

"Antropologowie z przymusu"
Polscy zeslancy w sluzbie kolonialnej Imperium Rosyjskiego

DISSERTATION
of the University of St.Gallen,
School of Management,
Economics, Law, Social Sciences,
International Affairs and Computer Science,
to obtain the title of
Doctor of Philosophy in Organizational
Studies and Cultural Theory

submitted by

Karina Gaibulina

from

France

Approved on the application of

Prof. Dr. Ulrich Schmid

and

Prof. Dr. Pawel Rodak

Dissertation no. 5174

D-Druck Spescha, St. Gallen 2022

The University of St.Gallen, School of Management, Economics, Law, Social Sciences, International Affairs and Computer Science, hereby consents to the printing of the present dissertation, without hereby expressing any opinion on the views herein expressed.

St.Gallen, October 21, 2021

The President:

Prof. Dr. Bernhard Ehrenzeller

Acknowledgements

I want to mention and thank the people who have supported this thesis for the whole writing period. Without their engagement, comments and counsel, this dissertation would not have taken its form as it is now. I especially want to express my warmest gratitude to my two supervisors, Prof. Dr. Ulrich Schmid and Prof. Dr. Pawel Rodak, for their guidelines during the research and dissertation writing process. I also want to thank them for being my mentors during the last six years in terms both of academic and personal development. Additional thanks I would like to address to other my friends from PhD seminars: Anna Jaroszek, Karolina Wróbel-Bardzik, Kornelia Sobczak, Marcin Gołąb, Marlena Wilczak, Jakub Jakubaszek, and also to Prof. Dr. Małgorzata Litwinowicz, Prof. Dr. Ewa Domańska for their valuable feedback and input given me during the various stages of my thesis. Special gratitude to “Center for Governance and Culture in Europe” GCE-HSG, “Centre Scientifique de l'Académie Polonaise des Sciences à Paris”, to organisers of the conference “Kluczowe pojęcia myślenia historycznego”, and to “Gabinet języka polskiego im. Adolfa Januszkiewicza” in Astana for the possibility to present some results of my research. I also like to thank my family, my dear friends and particularly Florian, for standing behind me and supporting me emotionally and in each of my endeavours.

Luxembourg, January 2022

Karina Gaibulina

Spis treści

Rozdział pierwszy. Zagadnienia teoretyczno-historyczne	5
1. Oralność i piśmienność w świetle procesów poznawczych	5
2. Pismo jako narzędzie kolonializmu	15
2.1 (Post)kolonializm	15
2.2 Orientalizacja	18
2.3 Biurokratyzacja	21
2.4 Historyzacja	23
2.5 Hybrydyzacja	26
3. „Orzeł dwugłowy” patrzący na Wschód	29
3.1 Od obrony do kontroli	29
3.2 Metody osławiania „dzikich pól”	34
4. „Orzeł dwugłowy” patrzący na Zachód	41
4.1 Polacy na Wschodzie	44
4.2 Polska „Syberiada”	48
4.3 Polski (post)kolonializm?	52
5. Podstawowe źródła	58
5.1 Dzienniki osobiste	60
5.2 Listy	63
5.3 Raporty	65
5.4 Narracja Alternatywna (?)	67
Rozdział drugi. Trzy studia przypadku	70
1. (Auto)biografia pioniera. Dziennik i listy Adolfa Januszkiewicza	70
1.1 Rys biograficzny	70
1.2 Dziennik z wyprawy a praktyki poznawcze Januszkiewicza	76
1.3 Publikacja	85
2. Bronisław Zaleski. Przez „dzikie pustkowia” z ołówkiem w ręku	97
2.1 Życiorys	97
2.2 Dziennik podróży	104
2.3 Listy-albumy	116
2.4 Pierwsze wydanie listów-albumów	126
2.5 Późniejsze teksty o tematyce azjatyckiej	129
3. Granice archiwum. Seweryn Gross i kazachskie prawo zwyczajowe	136
3.1 Kilka faktów biograficznych oraz wiele przypuszczeń	136
3.2 Strategie zarządzania a metody poznawcze	142
3.3 Kultura z perspektywy prawa	148
3.4 Pismo. Prawo. Zwyczaj. Emancypacja	155
3.5 Śmierć autora	161

Rozdział trzeci. Powiązania	166
1. Biurokratyzacja, albo nowe przestrzenie komunikacji	166
1.1 Syberyjska geografia władzy	166
1.2 Stolice, albo szanse Imperium	169
1.3 „Biurko, urzędnik i akta”	172
1.4 Po drugiej stronie „ajaguskich rogatek”	176
1.5 Pomiary. Plany. Podział	180
1.6 Instytucjonalizacja pamięci	184
2. Hybrydyzacja, albo „Dajcie mi człowieka!”	189
2.1 Polski trójkąt syberyjski	189
2.2 Laboratorium tożsamości, albo: Kel balalar okyłyk	195
2.3 Tłumacz i jego tłumaczenie	201
2.4 Inny mnie kształtuje	205
3. Orientalizacja, albo <i>Cherchez la femme</i>	211
3.1 O „orientalizmie” raz jeszcze	211
3.2 Ałhga	213
3.3 W poszukiwaniu <i>egzo-tyki</i> czy powrót wypartego?	217
3.4 Ajiel	220
3.5 Nudité	225
3.6 Walka o kobietę – walka o kulturę	227
3.7 Powrót do źródeł	230
3.8 Kolekcje <i>orientalnych</i> obrazów	234
4. Historyzacja, albo „na początku było słowo”	238
4.1 Słowo mówione, a słowo pisane	238
4.2 „Lekarstwo na pamięć i mądrość”	242
4.3 Nostalgia za utraconą pamięcią	247
4.4 W okowach „bez historycznej” przedczasowości	251
4.5 Instrumentalizacja dziejopisarstwa	257
Zakończenie. Antropologowie z przymusu	260
Aneksy	271
J 1-12	271
Z 1-10	278
G 1-10	283
Bibliografia	288
Abstract	299

Rozdział pierwszy.

Zagadnienia teoretyczno-historyczne

*Verba volant, scripta manent*¹

1. Oralność i piśmienność w świetle procesów poznawczych

W swojej książce *Interpretacja kultur* Clifford Geertz zadał nieco prozaiczne pytanie: „Co robi etnograf?”, podając podobnie prozaiczną odpowiedź: „pisze teksty”². Jednak właśnie głębsze zastanowienie się nad składnikami tej odpowiedzi – czyli „etnograf”, „pisanie” oraz „tekst” jako rezultat działalności pisarskiej, z którym ostatecznie my, jako czytelnicy, mamy do czynienia – a także ich wzajemnej korelacji, wprowadzają w sedno rozważań podejmowanych w tej pracy. Chciałabym mianowicie zadać wybranym dziewiętnastowiecznym źródłom „antropologicznym”, sporządzanym przez trzech polskich zesłańców, następujące pytania, które będą stanowić główną oś mojej pracy: Kim jest osoba pisząca? Jakie były cele czy funkcje praktyki pisania? W jakich warunkach odbywała się ta praktyka oraz jakie miejsce zajmowała w życiu piszącego? Czym jest powstały w rezultacie tekst? Do jakiego stopnia osobowość piszącego oraz sama praktyka pisania odzwierciedla się w tekście, współtworząc jego znaczenie? Jak przebiegała autonomizacja tekstu? Jak ów tekst funkcjonował w sferze publicznej?

W historii ludzkości pismo, w porównaniu z komunikacją oralną, jest medium stosunkowo młodym. Jednak nasze głębokie, znaturalizowane i niezauważalne zakorzenienie w kulturze pisma i druku, a współcześnie także w kulturze multimedialnej, sprawia, iż nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie, czym był „umysł oralny” czy „kultura oralna”. Takie dyscypliny naukowe, jak lingwistyka czy antropologia, starały się przybliżyć czy „zrekonstruować” ów obraz, wyjaśniając strategie mnemotechniczne kultur oralnych, kontekstualność czy kinetykę ustnej wypowiedzi, akumulację i przekazywanie wiedzy, związek pomiędzy znakiem, znaczącym a znaczoną, a także wpływ pisma na ludzką świadomość, pamięć i postrzeganie świata. Analizując XIX-wieczne źródła opisujące kulturę oralną koczowników środkowoazjatyckich, chciałabym także poświęcić nieco uwagi analizie

¹ Słowa ulatują, a pismo pozostaje (łac.).

² C. Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M. M. Piechaczek, Kraków, 2005, s. 35.

specyfiki samych mediów pisma i druku, możliwościach jakie one ofiarowały oraz wpisanych w nie *implicite* ograniczeniach, aby przyrzeć się następnie procesom kognitywnym polskich zesłańców i ich praktyce badawczej.

*

Zachodni naukowcy, pionierzy czy podróżnicy tworzyli taksonomiczne zbiory opisów przyrody, klimatu, geologii, topografii z jednej strony, oraz obrazów tradycji, zwyczajów, kultury oraz historii obcych, *egzo-tycznych* społeczeństw, wypełniając tym sposobem holistyczną, usystematyzowaną „narracyjną mapę mentalną” mieszkańców europejskich mocarstw. Dawid Olson wiązał pojawienie się jednoznacznie wartościujących kategorii, takich jak „umysł prymitywny”, „naturalny” bądź „dziki”, określających jednocześnie „pierwotną epokę”, jak i „stadium rodzaju ludzkiego”, z okresem wielkich odkryć geograficznych³. Z kolei Irvin Schick pisał o technologii dyskursywnego „wytwarzania miejsca”⁴, pozwalającego Europie na samookreślenie się względem otaczającego ją świata poprzez powołanie do życia swego rodzaju „archipelagu” miejsc kulturowo i terytorialnie dla niej bliższych i dalszych.

W procesie wytwarzania „Inności”, zarówno miejsc, jak i ludzi je zamieszkujących, kategorie „piśmienności” i „oralności” były jednym z kryteriów systemu klasyfikacyjnego, stanowiąc przez długi czas *differentia specifica* „kultur rozwiniętych” przeciwstawianych „kulturom prymitywnym”. Nauki społeczne, wykorzystując terminologię zaczerpniętą z nauk przyrodniczych, a także (później) z teorii ewolucji, usiłowały wyjaśnić zróżnicowanie kulturowe z perspektywy powszechnego, mono- czy multilinearnego rozwoju ludzkości, stanowiąc zarazem jedno z „racjonalnych” narzędzi samoidentyfikacji świata zachodniego, uosabiającego przeciwieństwo „południowych” czy „wschodnich” części globu. Na przykład popularny w XIX wieku pogląd głoszony między innymi przez antropologa-ewolucjonistę Lewisa Henry’iego Morgana, umieszczającego kultury oralne na niższym szczeblu w hierarchii rozwoju gatunku ludzkiego oraz uznającego pismo i alfabet fonetyczny za warunek konieczny dla powstania cywilizacji⁵, był podtrzymywany nie tylko przez badania i prace innych naukowców, lecz także rozprzestrzeniane za pomocą druku opowieści podróżników i eksploratorów odbywających podróże do dalekich, nieznanych zakątków europejskich kolonii.

3 D. R. Olson, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, przeł. M. Rakoczy, Warszawa 2010, s. 69.

4 I. C. Schick, *Seksualność Orientu. Przestrzeń i eros*, przeł. A. Gąsior- Niemiec, Warszawa 2012, s. 48.

5 R. Deliége, *Historia antropologii*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 2011, s. 25-26.

Rewizjonistyczne podejście dwudziestowiecznej antropologii pozwoliło zrelatywizować dotychczasowy dychotomiczny obraz dzielący kulturę na „oralne, prymitywne” *versus* „piśmienne, nowoczesne”. Na przykład Bronisław Malinowski, zwracając uwagę na pragmatyczny aspekt każdego języka stanowiącego „sposób działania w świecie”, oraz uzależniając znaczenie wypowiedzi od kontekstu kulturowego i sytuacyjnego, wyszedł poza wąskie ramy semiotycznego pojmowania języka, wskazując przy tym na analogie między „oralnymi” i „piśmiennymi” praktykami posługiwania się słowem⁶. Z kolei Jack Goody w swoich pracach łagodził ostre binarne opozycje „piśmienności” i „oralności”, redukując wytworzoną między nimi „przepaść” i zaznaczając, iż ów podział stanowił bezpośredni rezultat specyficznego, schematyzującego użycia pisma i praktyk piśmiennych, co wiązało się z nadmierną generalizacją, sprzyjającą eliminowaniu dwuznaczności, czy raczej wieloznaczności, zarówno obcych pojęć, jak i odmiennych kultur⁷. Celem jego prac było dostrzeganie i „problematyzowanie” różnic, jednak bez wartościowania ani dyskryminowania na ich podstawie żadnego z badanych przypadków. Eric Havelock ze swojej strony, studiując stopniowe rozprzestrzenienie się pisma w starożytnej Grecji, użył pojęcia „piśmienności rzemieślniczej”, by scharakteryzować moment tuż po wprowadzeniu pisma, kiedy było one traktowane jako jeden z rodzajów rzemiosła o ograniczonym zasięgu użycia i oddziaływania. Posłużył się on także pojęciem „pół-piśmienności”, aby pokazać powolne, „mozolne” rozprzestrzenianie się nauki pisania wśród Greków w połowie V wieku p.n.e.⁸, mające swoje stadia pośrednie. Podobnie Rigels Halili odróżnił wynalezienie „pisma” jako medium od „piśmienności” jako zaawansowanej kultury pisma⁹. Wszyscy wymienieni naukowcy podkreślali, iż proces asymilacji nowego medium i jego rozprzestrzenienia się był procesem długotrwałym, przekształcającym stopniowo mentalność ludzką oraz mającym także zauważalny wpływ na komunikację oralną.

Jednak dostrzeżenie partykularności „kultury oralnej” oraz „kultury piśmiennej”, a także specyfiki komunikacji w obrębie każdej z nich, wiązało się nie tylko z wartościującym spojrzeniem zewnętrznych zachodnich obserwatorów, lecz także z bardzo ważną dla tej pracy kwestią pamięci oraz „historii”, w znaczeniu międzypokoleniowej transmisji wiedzy o przeszłości. Zagadnienie to sproblematyzował Jan Assmann, traktując szeroko rozumianą „pamięć” jako narrację, która może

6 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst. O etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego*, Warszawa 2012, s. 26.

7 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2011, s. 29.

8 W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Warszawa 2011, s. 151; E. A. Havelock, *Przedmowa do Platona*, przeł. P. Majewski, Warszawa 2007, s. 71-72.

9 R. Halili, *Naród i jego pieśni. Rzecz o oralności, piśmienności, i epoce ludowej wśród Albańczyków i Serbów*, Warszawa 2012, s. 25.

być „komunikacyjna” oraz „kulturowa”, wskazując przy tym na wzajemne przenikanie i oddziaływanie ich obu na siebie. Podczas gdy w pierwszym przypadku opowieść była przechowywana i przekazywana dzięki bezpośrednim interakcjom ludzkim i zazwyczaj była w stanie przetrwać do trzech pokoleń, to w drugim oznaczała wiedzę gromadzoną w niezmienionej postaci nawet przez stulecia przy pomocy złożonych kodów semiotycznych i za pośrednictwem zewnętrznych względem jednostki nośników materialnych (takich jak obrazy, pismo, nagrania audio(i/lub)wizualne itp.)¹⁰.

W kulturze oralnej podstawowe narzędzia pozwalające gromadzić w pamięci wspólnotowej istotne treści i przekazywać je kolejnym pokoleniom stanowiły „formuły”¹¹, posiadające kształt „silnie zrytmizowanych, równoważnych jednostek”¹², a także różnego rodzaju powiedzenia czy przysłowia. Komunikacja oralna charakteryzowała się nagromadzeniami i addytywnością, pozostając w bliskim związku ze „światem ludzkiego doświadczenia”. Natomiast wiedza niepowtarzana z czasem bezpowrotnie zanikała. Swoisty stan (nie)pamięci społeczności oralnych Goody nazywał „homeostazą”, czyli rodzajem wiecznej „teraźniejszości” dążącej do zachowania równowagi – czyli właśnie homeostazy – poprzez eliminację idei, które utraciły swoją aktualność. Walter J. Ong nazywał z kolei to zjawisko „amnezją strukturalną”¹³.

W przeciwieństwie do „zharmonizowanej” pamięci oralnej, pismo i materialne nośniki słowa umożliwiły przechowywanie wiedzy w nienaruszonej postaci, powiększając zasób informacji przekazywanych między pokoleniami. Jednak jak zauważył jeszcze Platon w swoich dialogach, pisane litery zawsze powtarzały to samo, nie będąc w stanie „się obronić”, odpowiedzieć na pytanie, bądź uzupełnić raz uzewnętrznioną i utrwaloną wypowiedź¹⁴. W związku z tym osoba pisząca, przenosząc słowa z kontekstu żywej mowy do zamkniętej skończonej przestrzeni nośnika materialnego, musiała, przynajmniej w zamierzeniu, także sugerować określony kierunek interpretacyjny swojej wypowiedzi, poprzez umieszczanie w swoim tekście zarówno aktów lokucyjnych, jak i illokucyjnych¹⁵. Właśnie ograniczenia pisma spowodowały rozwój środków

10 J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kuczyńska-Pham, Warszawa 2016, s. 64-71.

11 Terminu „formuła” Albert Lord użył na określenie grupy słów „używanych zawsze w tych samych pozycjach metrycznych do wyrażenia pewnych podstawowych treści” (A.B. Lord, *Pieśniarz i jego opowieść*, przeł. P. Majewski, Warszawa 2010, s. 63).

12 W. J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 72-73.

13 *Ibidem*, s. 89, 91.

14 Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958, s. 120-124.

15 W teorii aktów mowy wyróżnia się akt lokucyjny, który oznacza to, co się mówi lub twierdzi; akt illokucyjny, który wymaga zaznaczenia intencji mówiącego co do sposobu traktowania jego wypowiedzi; akt perlokucyjny, czyli wywieranie zamierzonego efektu na odbiorcy (zob. D. R. Olson, *Papierowy świat*, s. 158; W. J. Ong, *Oralność i*

pozwalających precyzować i „uzupełniać” przekaz, takich, jak chociażby interpunkcja, a także rozbudowane, zniuansowane słownictwo podkreślające intencje autora¹⁶. Czytanie z kolei oznaczało przede wszystkim wysiłek analityczny. Wobec tego historyczne różnice w praktykach lekturowych tych samych tekstów wynikały nie tyle z lepszych czy gorszych umiejętności czytelników poszczególnych epok, lecz z odmienności stawianych pytań i poszukiwanych odpowiedzi.

Podsumowując relacje pomiędzy „oralnością” i „piśmiennością” Andrzej Mencwel podkreślił, iż rzekomy binaryzm tych kategorii stanowił jedynie byt teoretyczny, niezbędny do wydobywania procesualnej dynamiki przemian historycznych. Inaczej mówiąc, „oralność” i „piśmienność” nie odnosiły się do jakiegokolwiek kultury jako takiej, lecz jedynie pełniły funkcję narzędzi opisu pewnych „typów” kulturowych, z wewnętrzną przewagą jednego czy drugiego medium¹⁷. Jeśli nawet kiedyś rzeczywiście istniała „kultura oralna” jako typ idealny, to w dzisiejszym, zglobalizowanym świecie nie mamy do niej bezpośredniego dostępu. Należy również pamiętać, iż pojawienie się pisma spowodowało głębokie przemiany wewnątrz tradycyjnych form oralnych, jednak nie wyeliminowało praktyki oralnej jako podstawowego środka komunikacji.

Należy więc pamiętać, że antynomie obecne w analizowanych w tej pracy narracjach zesłańców nie tylko nigdy nie istniały w rzeczywistości, ale stanowiły produkt ówczesnych konstrukcji myślowych, przefiltrowujących i organizujących wiedzę o oralnej kulturze koczowników przy pomocy „racjonalnych”, „naukowych” kategorii, związanych z technologią pisma, a także druku. Rygorystyczny, orientalistyczny binaryzm, oddzielający od siebie dwa światy, Zachodu i Wschodu, jest tylko konstrukcją teoretyczną. Z jednej strony, chciałabym zatem w tej pracy zdekonstruować strategie tworzenia, przekazywania i kumulowania wiedzy, by następnie zrekonstruować proponowane zachodniej publiczności dialektyczne obrazy Azji Środkowej i jej mieszkańców, z Europą w tle. Z drugiej natomiast strony chciałabym przyjrzeć się sposobom integracji nowego medium do tradycji stepowej oraz jego wpływom na organizację życia codziennego samych koczowników.

*

Kondycja imperialna otworzyła nowe możliwości transkulturowego spotkania w obrębie systemu kolonialnego, wyznaczającego jednocześnie warunki interpersonalnych relacji oraz

piśmienność, s. 249).

¹⁶ D. R. Olson, *Papierowy świat*, s. 180.

¹⁷ A. Mencwel, *Antropologia słowa i historia kultury*, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Ph. Artières, P. Rodak, Warszawa 2010, s. 40-41.

wzajemnego poznania, a także wymiany wzorców kulturowych. Tego rodzaju nową sferą interakcji były wyjazdy służbowe polskich zesłańców pracujących w biurokratycznej maszynie Imperium. W celu przybliżenia stosowanych przez nich strategii kolekcjonowania informacji źródłowych w trakcie bezpośrednich kontaktów ze stepem i jego mieszkańcami, a także zrozumienia mechanizmów kognitywnych, jak i sposobów restrukturalizacji i eksterioryzacji doświadczenia terenowego w postaci zwerbalizowanej interpretacji analitycznej utrwalanej za pomocą pisma i rozpowszechnianej przez druk, wprowadzam bardzo umowne rozróżnienie na trzy podstawowe metody poznawcze: obserwacja (odpowiadająca do pewnego stopnia „obserwacji nieuczestniczącej”); interakcja (w przypadku polskich zesłańców przedstawiała sobą „quasi-uczestniczącą”, czy raczej zapośredniczoną przez tłumaczenie komunikację); oraz interpretacja, czyli analiza i studiowanie materiałów pochodzących z szeroko pojętego „archiwum”.

Proces internalizacji, przyswojenia czy „uwewnętrzniania” zdobywanej przez polskich zesłańców na różne sposoby wiedzy, polegał na zestawianiu, porównywaniu i weryfikacji posiadanych materiałów. Na przykład informacje pochodzące z archiwum zestawiano z tymi, które uzyskano podczas obserwacji czy interakcji z przedmiotem dociekań, i na odwrót. Wynikające stąd nieuchronne fluktuacje percepcji poznawczej, przenikanie bądź nakładanie się różnych perspektyw, z jednej strony stanowiły istotny wyznacznik praktyki badawczej polskich zesłańców konstruujących (re)ustabilizowane, hybrydowe obrazy stepu (albowiem, jak zauważył Bronisław Malinowski, „nie istnieją czyste, niezapożyczone przez aparat pojęciowy dane”)¹⁸; z drugiej strony powstające w rezultacie tej praktyki teksty uruchamiały kolejne poszukiwania stanowiąc dla nich wzorzec odniesienia.

Podczas kontaktów między osobami pochodzącymi z odmiennych kultur, „światy” jakie sobą reprezentowały również wchodziły w interakcję, powodując także czasami nieoczekiwane przepływy wzorców kulturowych. Im częściej dochodziło do kontaktów z „kulturą obcą” oraz im więcej było możliwości wejścia w „dialog”, tym bardziej złożone powstawały obustronne „portrety”. Jednocześnie to właśnie wielowymiarowość i dynamiczność spotkania powodowały powstawanie największych „pęknięć poznawczych”, wynikających z niekompatybilności poszczególnych składników wiedzy, uzyskanych z różnych źródeł i pochodzących z odmiennych kontekstów kulturowych czy sytuacyjnych¹⁹. Czerpiąc podstawowe informacje z „archiwum” imperialnego i wypracowując na ich podstawie wstępny model obcego kraju oraz obcych zwyczajów obcych ludzi,

18 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst*, s. 47.

19 *Ibidem*, s. 55.

polscy zesłańcy poddawali sprawdzeniu jego prawdziwość w trakcie swoich wypraw do stepu. Można powiedzieć – odwołując się znów do Malinowskiego – że tworzona przez nich wiedza czy teorie naukowe „nie tyle opisywały rzeczywistość, co służyły organizacji dalszych działań badawczych”²⁰. Eksterioryzacja i werbalizacja doświadczenia terenowego, nadająca mu „znaczenie”, tworzyła z kolei nowe ogniwo w zachodnim „archiwum wiedzy” o świecie. Takie pojmowanie transkulturowego spotkania kolonialnego ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia roli pisma w kształtowaniu „obrazu” dalekich krain w kontekście dyskursu postkolonialnego. To właśnie media pisma i druku wspomagały bowiem wypracowywanie kategorii i praktycznych narzędzi analitycznych, a także metod przyswajania, organizacji i archiwizacji materiałów, umożliwiając tym samym komunikację w czasie i przestrzeni poprzez przechowywanie myśli w niezmiennych postaciach.

Archiwa imperialne, stanowiące nieodłączny element biurokratycznego systemu nowożytnych imperiów europejskich i pozwalające na kwantyfikację oraz dystrybucję wiedzy na niebywałą do tej pory skalę²¹, gromadziły różnego rodzaju przedstawienia graficzne, jak chociażby mapy, rysunki, plany itp., lecz nade wszystko „teksty”. Samo pojęcie „archiwum” wskazuje z jednej strony na jego powiązanie z władzą (obecne w prefiksie „arche”)²², z drugiej strony natomiast na możliwość magazynowania i przechowywania wiedzy na trwałych nośnikach, zarówno w postaci rękopisów, jak i publikacji drukowanych, bowiem, jak podkreślał Jack Goody, „nie ma historii bez archiwów”²³. Jednak wpisana w logikę praktyki archiwizowania oraz pracy z zasobami archiwalnymi potrzeba nieustannej ich (re)aktualizacji, wyznaczała jednocześnie punkt wyjścia oraz punkt dojścia generowania z zasady niekompletnej, ułomnej wiedzy archiwalnej. Jednocześnie ta ułomność, czy fragmentaryczność, w połączeniu z koniecznością korzystania z „archiwum”, wskazywała na jedno z niebezpieczeństw dla współczesnych naukowców rekonstruujących zdarzenia historyczne na podstawie zawartych w nim źródeł oraz ujawniała podstawowe napięcia pracy badawczej. Natomiast ocalona przeszłość zawsze pozostawała zagrożona przez widmo destrukcji archiwum, całościowe bądź fragmentaryczne zniszczenie jego zbiorów. Z tym wiązała się między innymi możliwa nostalgia za utraconym archiwum – jako utraconą pamięcią oraz związaną z nią tożsamością kulturową.

Sporządzane przez polskich zesłańców na potrzeby administracji imperialnej bądź zachodniej publiczności czytelniczej, spragnionej *egzo-tycznych* opowieści, teksty o Azji Środkowej w momencie ich publikacji opuszczały „sferę prywatną” i wchodziły w obszar zaautonomizowanego

20 *Ibidem*, s. 101.

21 W. J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 197.

22 J. Derrida, *Archive Fever: A Freudian Impression*, transl. E. Prenowitz, „Diacritics” 1995, nr 2, s. 9-10.

23 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, s. 171-172.

dyskursu teoretycznych konstrukcji o Oriencie. Pojęcie autonomii może być jednak w tym przypadku nieco mylące. Nie oznaczało ono tu bowiem aktu oderwania tekstu od kontekstu kulturowego, lecz, podobnie do dzieła literackiego, dotyczyło przede wszystkim autonomii „znaczenia wypowiedzi, nie zaś jej źródeł czy funkcji”²⁴. Innymi słowy, wydanie prywatnych notatek, korespondencji czy raportów służebnych, powodowało nie tyle dekontekstualizację wypowiedzi piśmiennej, ile raczej zmianę kontekstu poznania – to znaczy przeniesienia tej wypowiedzi z pozatekstowego kontekstu²⁵ procesu „powstawania” wiedzy (dostępnego wyłącznie osobom w niego zaangażowanym), do kontekstu zapośredniczonego przez medium obcowania z przedmiotem opisu. W konsekwencji europejscy czytelnicy okazali się być skazani na obcowanie wyłącznie ze „światem na papierze”, uzupełniając ów obraz w najlepszym wypadku poprzez sporadyczne kontakty z europejskimi „specjalistami”, przemawiającymi w imieniu *egzo-tycznych* ludów. W przypadku polskich zesłańców byli to nie tylko koczownicy, lecz również inni zesłańcy polityczni na Syberii, a także sam „kolonizator” (w postaci zarówno anonimowej struktury imperialnej władzy, jak i konkretnych jej przedstawicieli). Skonstruowany na podstawie piśmiennych mediów komunikacji i przez same te media ograniczony, samonapędzający się dyskurs orientalistyczny przyczyniał się do powielania wcześniejszych stereotypów, błędów czy fantazji na temat obcych kultur, eliminując w imię koherentności całokształtu wschodniego Innego elementy niepasujące do zakorzenionych głęboko w świadomości mieszkańców mocarstw kolonialnych konstrukcji epistemologicznych²⁶. W ten sposób zachodnie „archiwa wiedzy” opisujące na przykład koczowników zastępowały w wyobraźni zachodniej „prawdziwych koczowników”, poprzez wielowarstwowe, czasem wewnątrznie sprzeczne, a czasem ujednolicone, narracje. Takie podejście pozwala wytłumaczyć względną stabilność i homogeniczność stereotypowego obrazu Orientu oraz jego tak powolną transformację, na którą wskazywali Edward Said czy Irvin Schick.

Kolejną kwestią związaną z tworzeniem zautonomizowanych zbiorów archiwalnych, gromadzonych na Zachodzie i dla Zachodu, był proces „obiektywizacji” przekazu oraz problem jego „reprezentatywności”. Grzegorz Godlewski zauważył, iż pismo, poprzez przełamywanie własnych ograniczeń, umożliwiało refleksję nad samym medium i regułami jego użycia w przedstawieniach rzeczywistości, które to reguły nazwał „logiką zobiektywizowanej reprezentacji”²⁷. Jednak pojęcie „obiektywizacji” należy tutaj rozumieć nie jako synonim „neutralności spojrzenia” czy „prawdziwości” opisu, lecz jako proces przekształcania badanego przedmiotu w „obiekt”, czyli

24 G. Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne*, Warszawa 2008, s. 319.

25 W. J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 161.

26 I. C. Schick, *Seksualność Orientu*, s. 65.

27 G. Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa*, s. 239.

oderwanie lub uniezależnienie opisu od opisywanego zjawiska. Ekspansja kolonialna pociągała za sobą obiektywizację świata właśnie w tym znaczeniu – autonomizację tekstowych przedstawień wobec samego, przedstawionego w nich świata. Z kolei termin reprezentacja może być rozumiany dwojako. Gayatri Spivak w swoim eseju *Czy podporządkowani inni mogą przemówić* wprowadziła rozróżnienie na reprezentację jako „mówienie za kogoś” oraz reprezentację jako „przedstawienie”²⁸, poddając w ten sposób krytycznej refleksji naukowy autorytet „specjalistów od Innych”, wypowiadających się w ich imieniu na forum zachodniej wiedzy, a także samą reprezentację materialną (teksty, obrazy, zdjęcia, filmy itp.), jako „obiektywne”, w znaczeniu „prawdziwe”, obrazy inności.

Kwestia „zobiektywizowanej reprezentacji” występowała w analizowanych przez mnie źródłach z jednej strony jako reprezentacja dokonywana poprzez różnego rodzaju praktyki pisemnego ujęcia doświadczenia kontaktu ze stepem przez zesłańców, oraz z drugiej – jako opracowane i wydrukowane za autonomizowane teksty orientalistyczne. W pierwszym przypadku, oznaczającym reprezentację jako „mówienie w cudzym imieniu”, mamy do czynienia z dziennikami, listami, notatkami oraz innymi dokumentami osobistymi zesłańców, gdzie głos autora i jego osobowość były bardziej dostrzegalne. Natomiast artykuły, książki, raporty itp., oczyszczone z „niedoskonałości” pisma ręcznego, należały raczej do kategorii „reprezentacji jako przedstawienia Innego”, albowiem słowa poddane technologii druku jeszcze bardziej podkreślały istnienie i postrzeganie tekstu jako rzeczy. W ten sposób pozycja autora zostawała do pewnego stopnia przesłonięta przez opublikowany tekst, na co zwracał uwagę Dawid Olson pisząc, że „zarówno czytelnicy, jak i teorie psychologiczne wyjaśniające ich lekturę” koncentrowały uwagę analityczną przede wszystkim „na wydobywaniu treści tekstu, jak gdyby autor był tu nieistotny, zaś oni, faktyczni czytelnicy, byli czytelnikami zamierzonymi”²⁹.

Sam akt publikacji tekstu, nawet w przypadku identyczności z oryginałem rękopiśmiennym, oznaczał nie tylko zmianę postaci medialnej, lecz także istotną zmianę jego zasięgu i oddziaływania poprzez transformację możliwego grona czytelników. W przypadku opisywanych przez Michała Bachtina „pierwotnych gatunków mowy” czytelnik był znany autorowi, natomiast przy publikacji materiałów drukowanych w książkach, stanowiących z kolei przykład „wtórnych gatunków mowy”, ich potencjalni odbiorcy byli jedynie antycypowani³⁰. Dlatego też, jako współcześni czytelnicy,

28 G. C. Spivak, *Czy podporządkowani inni mogą przemówić*, przeł. E. Majewska, „Krytyka Polityczna”, nr 24–25 (2010), s. 202.

29 D. R. Olson, *Papierowy świat*, s. 217.

30 Michaił Bachtin dzielił „gatunki mowy” na „prymarne” (proste) i „wtórne” (złożone). Gatunki prymarne powstały

mający do czynienia wyłącznie z „zapośredniczonymi” materiałami archiwalnymi, bez możliwości obcowania z rzeczywistym przedmiotem odniesienia, powinniśmy sproblematyzować zagadnienie „poprawności, prawdy i adekwatności reprezentacji”³¹, zarówno w odniesieniu do dokumentów prywatnych, jak i ich wersji opublikowanych. Jeżeli utożsamiamy czytanie z interpretacją, to powinniśmy zastanowić się nad tym, jak należy „czytać” dostępne nam źródła „archiwalne”. Clifford Geertz w swojej teorii „opisu gęstego” podkreślał, że w produkcję „znaczenia” jest uwikłany w równym stopniu sam antropolog, jego metody poznawcze, jak i „Inni” przez niego badani oraz cały kontekst ich wzajemnych relacji (do listy tej można dodać także redaktorów oraz samych czytelników). Z tego powodu Geertz nazywał wszystkie teksty „fikcjami”, jednak, nie dlatego że w jego przekonaniu były one fałszywe, czyli nie „oparte na faktach”, lecz w sensie ich „ukształtowania” czy „skonstruowania” znaczenia³². Podążając wskazanym przez niego tropem, zamiast skupiać się wyłącznie na powierzchniowej warstwie tekstualnej i doszukiwać się w analizowanych źródłach antynomicznie rozumianej „prawdy” lub „fałszu”, chciałabym przede wszystkim spróbować, poprzez przyjrzenie się praktyce poznawczej, „przywrócić autora” do jego tekstu oraz zrekonstruować kontekst spotkania kolonialnego, by ponownie „przeczytać” tekst, a także przybliżyć świat w nim opisany. Poprzez re-subiektywizację, czyli zdanie sobie sprawy, że tekst nie przedstawia jakiegokolwiek przedmiotu samego w sobie, lecz stanowi jego interpretację, dokonaną przez konkretną osobę w określonych warunkach czasoprzestrzennych, chciałabym wejść wraz z autorem do stworzonego przez niego niepowtarzalnego świata na papierze.

według niego w rezultacie „bezpośredniego językowego porozumiewania się” jednostek i miały bliski związek z realną rzeczywistością odnosząc się do faktycznych cudzych wypowiedzi; do gatunków prymarnych zostały zakwalifikowane także listy i dzienniki. Natomiast wtórne (złożone) gatunki mowy składały się z „powieści, dramatów, wszelkiego typu studiów naukowych, oraz wszelkich form publicystycznych”, które kształtowały się na podstawie gatunków prymarnych absorbując je i przekształcając zgodnie z własnymi regułami (M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa 1986, 350-351).

31 D. R. Olson, *Papierowy świat*, s. 258.

32 C. Geertz, *Interpretacja kultur*, s. 28-30.

2. Pismo jako narzędzie kolonializmu

(Post)kolonializm

Studia postkolonialne kształtowały się w latach osiemdziesiątych XX wieku w towarzystwie badań interdyscyplinarnych zwanych „nową humanistyką”, które obejmowały także studia kobiece, studia kulturowe oraz studia gejowskie/lesbijskie³³. Zdaniem Ewy Domańskiej wszystkie je łączył lewicowy charakter oraz postmodernistyczne inspiracje. Współcześnie jednak zainteresowania badaczy zajmujących się problematyką kolonialną i postkolonialną na tyle się poszerzyły, że trudno jest mówić o jednolitej dyscyplinie naukowej³⁴.

Etymologicznie termin „kolonializm”, według *Oxford English Dictionary*, pochodził od łacińskiego słowa *colonia*, które oznaczało „gospodarstwo” lub „osadę” i odnosiło się do Rzymian, którzy osiedlali się na nowo zdobytych ziemiach, pozostając nadal obywatelami Cesarstwa³⁵. Jednak bardzo długa historia transformacji pojęcia kolonii i praktyk kolonizacji wymagała zrewidowania „historii podbojów”, by wskazać specyfikę kolonializmu nowoczesnego. W związku z tym ważne miejsce dla badaczy postkolonializmu zajmował między innymi Karol Marks. To on bowiem zwrócił uwagę na związek nowoczesnego kolonializmu z kapitalizmem oraz światowym systemem wyzysku ekonomicznego, pogłębiającym przepaść gospodarczą między zachodnimi mocarstwami oraz krajami podporządkowanymi, uznając wyłonienie się zglobalizowanych rynków i relacji kapitalistycznych za warunek konieczny dla europejskiej ekspansji³⁶.

Jednakże nowoczesny kolonializm nie ograniczał się jedynie do podboju kolejnych terytoriów czy włączenia rdzennych gospodarek przedkapitalistycznych do międzynarodowej struktury wymiany dóbr i przepływu kapitału. Teoretycy postkolonializmu, odwołując się do rozważań Michela Foucaulta dotyczących związku „wiedzy i władzy”³⁷, wskazywali na różnorodne metody „dyskursywnego” sprawowania kontroli nad podległymi narodami. Na przykład Ashis Nandy zwracał uwagę na uwikłanie europejskich intelektualistów w system produkcji wiedzy podtrzymującej ideologiczną narrację uzasadniającą ekspansję i hegemonię kulturową. Wyróżnił on

33 L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, przeł. J. Serwański, Poznań 2008, s. 45.

34 Na przykład perspektywa (post)kolonialna była wykorzystywana między innymi w badaniach nad wizualnością czy w analizach przestrzeni miejskiej. Zob. E. Domańska, *Badania postkolonialne*, [w] L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, Poznań 2008, s. 158-160.

35 A. Loomba, *Kolonializm/Postkolonializm*, przeł. N. Bloch, Poznań 2011, s. 17.

36 *Ibidem*, s. 19-20.

37 Michel Foucault postawił znak równości pomiędzy dyskursem a władzą, pokazując w jaki sposób dokonywana przez instytucje władzy uzurpacja przywileju określania tych czy innych zjawisk jako prawdziwych bądź fałszywych pozwoliła przejąć kontrolę nad produkcją wiedzy, i na odwrót – jak wiedza sprzyjała legitymizowaniu władzy przez podtrzymujący ją system. Zob. M. Foucault, *Porządek dyskursu*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk 2002, s. 8-13.

dwa rodzaje kolonializmu. Pierwszy – nazywany przez niego „bandyckim” – polegał na siłowym przejmowaniu terytorium przez imperialne struktury polityczno-militarne bądź ekonomiczne. Drugi, którego agentami byli humaniści, misjonarze oraz protagoniści nauki i postępu, nie tyle zniewalał „ciała” skolonizowanych, lecz przede wszystkim „okupował” ich umysły³⁸.

Zasadniczą rolę w kreowaniu europejskiego wyobrażenia świata oraz wypełnianiu mapy mentalnej mieszkańców zachodnich mocarstw, jak i ich projekcji samych siebie jako „zadomowionych poddanych imperium”³⁹, odegrały wydawane na Zachodzie teksty opisujące wyprawy eksploratorskie do *terra incognita*. Naukowy, mesjanistyczny czy humanitarny dyskurs, zdaniem Mary Louise Pratt, przyczyniał się do „uniewinniania” strategii podporządkowywania nowych terenów. Został on przez nią nazwany narracją „antypodboju”, bowiem wysuwano w nim na pierwszy plan „bezinteresowność” oraz „antymilitarny” charakter ekspedycji naukowych⁴⁰. Podczas gdy jednym z kluczowych wynalazków epoki wielkich odkryć, towarzyszącym wszystkim zachodnim wyprawom i decydującym o pomyślnym charakterze terytorialnej ekspansji mocarstw europejskich, była technicznie reprodukowana mapa, pozwalająca nie tylko na wypracowywanie metod poruszania się w przestrzeni, lecz także otwierająca nowe perspektywy myślenia o niej i jej projektowania. Jeśli przed wynalezieniem map „punktem nieruchomym” w wyobrażanej konstrukcji świata był „nawigator” (dookoła którego zmieniały krajobrazy, wyspy czy gwiazdy), to w „świecie papierowym” – „punktem ruchomym” przemieszczającym się po płaskiej powierzchni schematycznie odwzorowanego świata stał się podróżnik⁴¹. Grzegorz Godlewski podsumował tę różnicę, jak i wynikające z niej konsekwencje, w następujący sposób:

najstarsze „przedpiśmienne” mapy były w istocie środkiem mnemonicznym, [...] czyniły samą podróż względnie przewidywalną i bezpieczną [...]. Wzmacniały to, co poznawczo oswojone – ale kosztem pogłębienia dystansu wobec tego, co obce.⁴²

W przeciwieństwie do mnemonicznych technik nawigacyjnych, nowoczesna kartografia posługiwała się ujednoliconymi, skonwencjonalizowanymi metodami wizualizacji zbiorowej „wiedzy o świecie” w postaci synoptycznego „tekstu”, będącego tworem „wielu umysłów i rąk”⁴³ oraz pozwalającego wyruszyć w „nieznane”. Techniczne możliwości produkcji i reprodukcji wiedzy, polegające na jej sprawdzeniu, uzgadnianiu, kompilowaniu, a także oczyszczaniu z niedoskonałości

38 A. Nandy, *The intimate enemy. Loss and Recovery of Self under Colonialism*, Delhi 1983, s. X-XI.

39 M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, przeł. E. E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 20.

40 *Ibidem*, s.27.

41 D. R. Olson, *Papierowy świat*, s. 319.

42 G. Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa*, s. 240.

43 D. R. Olson, *Papierowy świat*, s. 215.

wcześniejszych form wizualizacji, zaspokajały popyt na zrozumiały, zunifikowany obraz globu⁴⁴, tworząc zarazem „świadomość planetarną”. Jak ujęła to zjawisko Mary Louise Pratt, nowoczesne mapy posługując się naukowymi, obiektywnymi narzędziami (re)prezentacji, popychały badaczy do „penetrowania”, poznawania i studiowania głębi kontynentów, konstruując hegemoniczne, uniwersalne wyobrażenia o świecie⁴⁵, jak też dostarczając coraz nowszego i „dokładniejszego” obrazu nieznanych terytoriów oraz ich położenia względem siebie.

Kolejnym konceptualnym instrumentem zachodnich podróżników i badaczy było między innymi pojęcie „orientalizmu”, które umożliwiło dyskursywne stworzenie Wschodu poprzez gromadzenie jego opisów oraz (re)definiowanie materialnych artefaktów, przypisując im „oswojone” znaczenie. *Orientalistyczny* język, zapożyczając z nauk ścisłych i przyrodniczych gotowe struktury taksonomiczne, ujarzmił wschodnią część euroazjatyckiego kontynentu (a także północną część kontynentu afrykańskiego) za pomocą sztywnych systemów hierarchii oraz dychotomicznych przeciwstawień potwierdzających europejską supremację cywilizacyjną (takich, jak cywilizacja i barbarzyństwo, nauka i zabobon, dojrzałość i dziecięcość, postęp i prymitywizm)⁴⁶. Podobny, tabelaryczny podział, ułatwiający rozmieszczenie materiału w obrębie odgórnie zaplanowanej struktury, stanowił – jak pokazał Jack Goody – bezpośredni wynik rozwoju piśmienności i stosowania określonych praktyk posługiwania się pismem. Właśnie plastyczność piśmiennych reprezentacji oraz ich podatność na dowolne, zmienne konfiguracje, pozwoliły wypracować selektywny aparat ich klasyfikacji i hierarchizacji. Poszczególne elementy czy materiały mogły być sytuowane w określonych częściach tabeli (prawo/lewo; góra/dół), co przyczyniało się do „nadmiernego uogólniania” oraz eliminowania wszelkich dwuznaczności⁴⁷.

Dekontekstualizacja opisów, wynikająca z przeniesienia ich z przestrzeni „doświadczenia świata” do przestrzeni „świata na papierze”, tworzyła specyficzny rodzaj dostępu do „świata reprezentacji rzeczywistości”. Osoba pisząca „tekst” siłą rzeczy nakładała na otaczającą ją „chaos” znaczenia pochodzące z jej ojczystej kultury, wprowadzając w ten sposób nie tylko określony „porządek” do zapisu, lecz także „naturalizując” go jako istniejący *a priori*. W podobny sposób dyskurs kolonialny sprzyjał narzuceniu kulturowej hegemonii europejskich systemów wiedzy oraz sugerował rzekomą bezinteresowność nauk humanistycznych, uwikłanych w proces dyskursywnego

44 *Ibidem*, s. 305-306.

45 M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 37-38.

46 L. Gandhi, *Teoria postkolonialna*, s. 36.

47 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, s. 125-129.

konstruowania Innego⁴⁸. W celu pokazania złożoności powiazań zachodzących pomiędzy państwowymi strukturami władzy i aparatem pojęciowym, a także sporządzanymi reprezentacjami Orientu oraz praktykami poznawczymi polskich zesłańców, wprowadzam rozróżnienie na cztery strategie, w obrębie których pismo i praktyki piśmienne odgrywały decydującą rolę w procesie kolonizacji i kreowania obrazów Obcości. Są to: *orientalizacja*, biurokratyzacja, historyzacja, hybrydyzacja.

Orientalizacja

Władza imperialna w koloniach była podtrzymywana w równym stopniu przy pomocy bezpośredniego użycia siły fizycznej, jak i poprzez przejęcie kontroli nad produkcją złożonych symboli władzy. Podobnie jak w przypadku wystaw światowych, opisywanych przez Timothy'ego Mitchella, „globalny kolonializm był procesem, który stale informował o sobie, odmalowywał siebie i przedstawiał w rozmaity sposób”⁴⁹. Inną metodę „przedstawiania” *egzo-tycznych* krajów i kultur stanowiły teksty pisane przez przybyszów z Zachodu, pozwalające wyjaśniać i potwierdzać rzekomo „przyrodną wyższość świata zachodniego”, uzasadniając przy tym „polityczną/ gospodarczą/ militarną/ kulturową dominację” Zachodu nad kulturami Orientu⁵⁰.

Głównym katalizatorem i zarazem punktem odniesienia dla późniejszego dyskursu postkolonialnego było dzieło *Orientalizm* Edwarda Saïda z roku 1978, w którym autor zdefiniował tytułowe pojęcie jako zbiór epistemologicznych i ontologicznych konstrukcji na temat Wschodu oraz „instytucji zajmujących się Orientem, czyli wypowiadających się na jego temat, wyrażających autoryzowane poglądy, opisujących go, nauczających o nim, zasiedlających go i rządzących nim”⁵¹. Przekonywał także, iż koncepcja Orientu powstała na Zachodzie i dla Zachodu. Wykorzystując koncepcję „władzy i wiedzy” Michela Foucaulta starał się wydobyć nierówności we wzajemnych politycznych, ekonomicznych czy kulturowych stosunkach między imperialnym centrum oraz kolonialnymi peryferiami, zawarte w samym pojęciu „orientalizmu”. Wobec tego uznał za konieczne ponowne przemyślenie sposobów badania Wschodu, pamiętając o tym, jak został on zdobyty. Jego zdaniem, gromadzone w zachodnich archiwach informacje na temat Wschodu stanowiły rodzaj soczewki, poprzez którą patrzono i rozumiano Orient. Jednak Saïd sprzeciwiał się utożsamianiu wytwarzanych w ten sposób *orientalistycznych* obrazów ze zbiorem „kłamstw” i „mitów”, mimo znacznej liczby zawartych w nich popularnych wówczas europejskich wyobrażeń, przesądów i

48 L. Gandhi, *Teoria postkolonialna*, s. 47.

49 T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2011, s. 212.

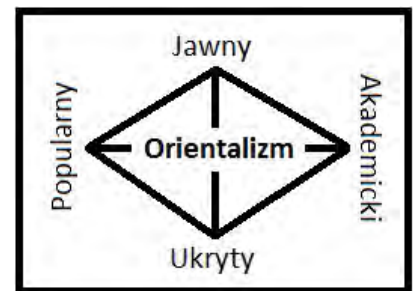
50 I. Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, przeł. A. Ostolski, Warszawa 2007, s. 91.

51 E. W. Saïd, *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1991, s. 31.

stereotypów. Twierdził bowiem, iż „orientalizm” uosabiał przede wszystkim zespół teorii i praktyk kształtujących wiedzę o Innym, „przefiltrowujących” ją „do zachodniej świadomości”⁵², pokazując w ten sposób jak Orient został *zorientalizowany*.

Ponadto, zdaniem Saida, „orientalizm” nie ograniczał się wyłącznie do sfery akademickiej. Orientalistą był „każdy, kto nauczał, opisywał lub badał Orient zarówno na polu ogólnym, jak i szczegółowym, zarówno antropolog, jak i socjolog, historyk czy filolog”⁵³. Wobec tego jednym z największych zagrożeń dyskursu *orientalistycznego*, jak przekonywał Said, była uprzywilejowana pozycja pisarza, połączona z aurą mocy twórczej, oraz „znawcy” tematu. W konsekwencji skonstruowane przez „przedstawicieli z zewnątrz”, na użytek równie „zewnętrznych instytucji”, zautonomizowane oraz powielane za pośrednictwem pisma i druku skonwencjonalizowane opisy obcej rzeczywistości były uznawane za całościową i obiektywną „prawdę” na jej temat.

Autor *Orientalizmu* dostrzegał również wyraźne napięcie pomiędzy tekstami naukowymi i publicystycznymi oraz popularnymi zachodnimi wyobrażeniami na temat Wschodu. Stworzył pojęcie „jawnego orientalizmu”, oznaczające jasno sprecyzowane, wyartykułowane poglądy, odróżniając je od „niemal nieświadomej jednomyślności” zachodnich społeczeństw co do



istoty „wschodniości”, którą nazwał „ukrytym orientalizmem”⁵⁴. Podkreślał jednak ścisłe związki łączące obydwie kategorie oraz nieustanną wymianę między *orientalistyczną* „świadomością” i „podświadomością”. Fluktuacje te, zdaniem Saida, zapewniały trwałość samej koncepcji Orientu, przenikając zarówno do sfery „akademickiego orientalizmu” i jego praktyk dydaktycznych, jak i do sfery „popularnego orientalizmu”, obejmującego teksty „amatorów” pozbawionych ambicji naukowych⁵⁵. Tak zakrojone ramy dyskursu *orientalistycznego* wyznaczały granice „prawdziwości”, dyskredytując wszelkie alternatywne czy odmienne głosy.

Z kolei Irvin Cemal Schick zwrócił uwagę na fakt, iż „orientalizm” nie ograniczał się jedynie do opisu innych narodów, lecz także przyczyniał się do kreacji „przestrzeni Inności”, postrzeganych jako obce z racji zamieszkiwania przez „obce ludy”, i na odwrót – mieszkańcy *egzotycznych* krajów byli, zdaniem Schicka, traktowani jako Inni z racji swojego pochodzenia. Wobec

⁵² *Ibidem*, s. 36.

⁵³ *Ibidem*, s. 30.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 290.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 312.

tego pojęcie „egzotyki”, którego grecki prefiks „egzo”, oznaczający „coś na zewnątrz”, wyjaskrawiał kontrast między „nami” a „Innymi”⁵⁶, stało się podstawowym deskryptywnym elementem dyskursu *orientalistycznego* na opisanie „obcości” innych miejsc, znajdujących się poza granicami cywilizacji europejskiej. Schick przekonywał, że zarówno jednostki, jak i narody, konstruowały własną tożsamość wykorzystując różnorodne performatywne czy dyskursywne narzędzia auto-kreacji, przy jednoczesnym spoglądaniu na zewnątrz – w kierunku otaczającego je świata bliższego i dalszego. Proces ten Irvin Schick określił mianem „technologii tożsamości”⁵⁷, wydobywając jej ukryty „abiektałny”⁵⁸ charakter. Jego zdaniem Zachód potrzebował Wschodu zarówno jako determinującej antytezy, jak i jako nośnika własnych stłumionych popędów, aby uformować wyidealizowany obraz samego siebie na jego tle. Paradoksalnie Wschód okazywał się być „lustrzanym odbiciem” Zachodu⁵⁹. Przestrzeń z kolei stanowiła dla Schicka dodatkowy wymiar „uinniania” Innego, albowiem podmiot w trakcie nieustannej „negacji” i „afirmacji” samego siebie w odniesieniu do otaczającego świata, operował nie tylko binarną opozycją „my-oni”, lecz także „tu-tam”, przeciwstawiając dobrze znaną i bezpieczną przestrzeń „tu” – nieznaną i zagrażającą przestrzeni „poza”, zamieszkałej przez „Innych”⁶⁰. Tym samym Schick wprowadzał kolejną ważną kategorię: „ksenotopię”, oznaczającą „technologię miejsca”. W ten sposób powstała swego rodzaju „topografia obcości”, w obrębie której *egzo-tyczność* miejsc i obcość narodów je zamieszkujących nakładały się na siebie⁶¹. Badając tego rodzaju „przestrzenie inności” Schick podkreślał, iż w świadomości Europejczyków zawsze istniał cały „archipelag” miejsc bliższych i dalszych, z którymi wchodził oni w interakcje o różnym stopniu zaangażowania. W ten sposób „tu” i „tam” zostały ściśle powiązane, wzajemnie się definiując, albowiem trzeba było najpierw posiadać dom, żeby zrozumieć czym była tułaczka. Jak podsumował to Schick: „«tam» zaczyna się tam, gdzie kończy się «tu», a «tu» zaczyna się tam, gdzie każda podróż musi się rozpocząć i dobiec końca”; innymi słowy „dom to miejsce w którym śnimy o świecie”⁶². W ten oto sposób „tam” stało się jednocześnie przeciwieństwem „tu”, jak i jego dopełnieniem.

56 M. F. Gawrycki, *W pogoni za wyobrażeniami Próba interpretacji polskiej literatury podróżniczej poświęconej Ameryce Łacińskiej*, Warszawa 2010, s. 27.

57 I. C. Schick, *Seksualność Orientu*, s. 31-32.

58 Pojęcie *abject* tłumaczone jest na polski jako „wy-miot” i oznacza wyrzuconą przez podmiot na zewnątrz część samego siebie, uznaną za „nie-ja”, zagrażającą spójności tożsamościowej podmiotu ze względu na intymny związek je łączący; dlatego jest tak fascynującą i przerażającą zarazem. Zob. J. Kristeva, *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, Kraków, 2007, s. 7-10.

59 I. C. Schick, *Seksualność Orientu*, s. 24.

60 *Ibidem*, s. 37.

61 *Ibidem*, s. 59.

62 *Ibidem*, s. 39-40.

Biurokratyzacja

Pismo stanowiło nieodłączny element biurokratyczno-administracyjnego sposobu sprawowania władzy mocarstw zachodnich. Mary Louise Pratt wskazywała na bezpośredni związek ekspansji kolonialnej, biurokratyzacji i militaryzacji państw europejskich, stanowiący ważny czynnik ich ekonomicznych i terytorialnych podbojów⁶³. Wykorzystanie potencjału piśmienności i pisemnych środków przekazu w zarządzaniu koloniami stymulowało reorganizację nie tylko samych struktur władzy, lecz także struktur społecznych. Zdaniem Jacka Goody'ego, umożliwiło to konsolidację imperium jako spójnej całości, a także standaryzację i specjalizację procedur urzędniczych oraz unifikację i integrację zajmowanych terytoriów. Stopniowa dyferencjacja i rozbudowywanie kolonialnej administracji ukonstytuowały złożoną sieć wzajemnych relacji, umożliwiających „pionową i poziomową” komunikację pomiędzy urzędnikami różnego szczebla, zarówno z centrum Imperium, jak i jego peryferii. Sporządzana w koloniach dokumentacja biurokratyczna, w postaci raportów, sprawozdań, korespondencji urzędniczej czy rozpraw, przechodząc od najniższego poziomu drabiny hierarchicznej, aż po najwyższe jej szczeble, była interpretowana, segregowana, syntetyzowana i przekazywana dalej⁶⁴, „przedstawiając” aktualny obraz życia i bieżących spraw poszczególnych regionów, „przystosowując” go do potrzeb i oczekiwań centrum. Na podstawie tych wyselekcjonowanych i przefiltrowanych informacji były podejmowane decyzje w sprawie kontroli życia społecznego i politycznego w najodleglejszych zakątkach imperium. Z czasem do rzeszy urzędników w koloniach dołączyli także naukowcy, między innymi antropologowie, wyposażeni w naukowe instrumenty analityczne, usprawniające opracowywanie i porządkowanie wiedzy o „rdzennych” mieszkańcach podporządkowanych krajów oraz pośrednio lub bezpośrednio przyczyniające się do regulacji pracy samej administracji kolonialnej (jak to miało miejsce między innymi w przypadku Imperium Brytyjskiego⁶⁵).

Wraz z ekspansją terytorialną Europejczycy eksportowali rodzime modele organizacji władzy. Dystans i różnice kulturowe wymagały od imperium „ekskluzywnego” włączania do instytucji biurokratycznych kolonii „reprezentantów” lokalnych grup społecznych, pozyskując tym sposobem wyrażoną z ich strony *implicite* bądź *explicite* aprobatę dla postępującego zaciskania więzi politycznych. Opierając swoją władzę na tego rodzaju praktykach, mocarstwa zachodnie obdarowywały przywilejami wąską grupę miejscowej elity, pozwalając jej, w zamian za lojalność, czerpać wymierne korzyści i tym samym coraz bardziej uzależniając ją od siebie. Podobne zjawisko w teorii postkolonialnej nazywane jest kompradorstwem. Termin ów pochodzi od portugalskiego

63 M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 62.

64 J. Goody, *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*, s. 170-171.

65 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst*, s. 37.

słowa *comprador* i pierwotnie oznaczał „nabywcę”. W teorii postkolonialnej termin ten jest wykorzystywany do opisu warstwy miejscowych notabli, którzy zawdzięczali swoją uprzywilejowaną pozycję współpracy z kolonizatorami⁶⁶.

Jednak wsparcie ze strony podbitych narodów było pozyskiwane nie tylko na drodze ekonomicznego czy politycznego uzależniania części rdzennej społeczności, lecz także poprzez otwieranie dostępu do zachodniej, świeckiej nauki. Analizując przypadek Imperium Rosyjskiego Bohdan Cywiński zauważył, że zaprowadzenie w koloniach systemu edukacji ściśle nadzorowanego przez państwo rozpoczęło proces rusyfikacji. Był on konieczny, aby skłonić nowo przyłączanych poddanych do maksymalnego upodobniania się do etnicznych Rosjan, a także postrzegania zachodnich wartości czy osiągnięć kulturowych Imperium jako własnych⁶⁷. W ten sposób powstawała odrębna grupa obywateli, którzy wierząc w oświeceniowe ideały humanizmu, krytycznego rozumu, świeckiej nauki czy postępu starali się wdrażać je do rodzimej kultury, nie angażując się przy tym bezpośrednio w pracę w strukturze biurokratycznej Imperium i nie uczestnicząc w podbojach militarnych. Długotrwałe kontakty, wymiana wzorców kulturowych, a także adaptacja pisma do potrzeb życia codziennego podporządkowanych narodów spowodowały stopniową, lecz nieodwracalną, transformację organizacji wspólnoty tradycyjnej. Przejawiało się to w stopniowym rozluźnianiu więzi pierwotnych: zarówno w restrukturyzacji dawnych struktur hierarchii władzy na poziomie wspólnotowym, jak i w postępującej sekularyzacji oraz indywidualizacji na poziomie jednostkowym⁶⁸.

Asymilując i przystosowując zachodnie praktyki piśmienne do potrzeb życia wspólnoty miejscowi kompradorzy również brali udział w procesie produkcji wiedzy, zasilając tym samym zachodnie instytucje archiwalne materiałami przedstawiającymi opis wewnętrznych stosunków społecznych (układów, konfliktów, napięć, umów, aliansów, postanowień itd.). Na przykład mieszkańcy stepu środkowoazjatyckiego sporządzali teksty swego rodzaju pierwszych „kodeksów” prawa oralnego, wraz z opisem przebiegu rozpraw sądowych i postanowionych wyroków, tworząc pierwsze zasoby pisemnych przedstawień tradycji i kultury oralnej. Tym samym w zachodnich archiwach, obok sporządzanych przez Europejczyków materiałów, były również przechowywane teksty opracowane przez wyedukowanych według wzorców zachodnich przedstawicieli rdzennych kultur.

66 M. F. Gawrycki, A. Szeptycki, *Podporządkowanie – Niedorozwój – Wyobcowanie. Postkolonializm a stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2011, s. 154.

67 B. Cywiński, *Szańce kultur: szkice z dziejów narodów Europy Wschodniej*, Warszawa 2013, s. 593-596.

68 J. Goody, *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*, s. 182.

Archiwum kolonizatora, mimo *implicite* wpisanego weń braku neutralności, wynikającego z bezpośredniego powiązania z „władzą”, gromadziło w swych zasobach zarówno wyselekcjonowaną, uznaną za godną ocalenia wiedzę, jak i ślady informacji wyeliminowanych z tych czy innych powodów. Stanowiło to jeden z paradoksów praktyk archiwizacji. Dzięki temu jednak okruchy „odrzuconych” elementów zdołały ocaleć przed całkowitym zapomnieniem⁶⁹. Pozwoliło to późniejszym naukowcom tworzyć fragmentaryczne (re)konstrukcje dziejów kultur oralnych, nieposiadających własnych, zinstytucjonalizowanych „archiwów wiedzy”. Wiązało się z tym jednocześnie niebezpieczeństwo reprodukcji deprecjonującego dyskursu *orientalistycznego* (np. takie pojęcia jak na przykład „rozwój” czy „cywilizacja” bezdyskusyjnie weszły do wielu pozaeuropejskich słowników), wynikające z konieczności korzystania z materiałów sporządzanych w interesie i na potrzeby imperialnego centrum.

Historyzacja

Różnice w metodach przechowywania i transmisji pamięci stosowanych w kulturze oralnej oraz w kulturze zaawansowanej piśmienności miały wielkie znaczenie dla późniejszych rekonstrukcji zdarzeń z przeszłości. Jednostka w kulturze oralnej uczyła się wzorów mnemonicznych poprzez szeroko rozumiane uczestnictwo w praktykach kulturowych, polegające przede wszystkim na naśladowaniu, a także powtarzaniu skrupulatnie wypracowywanej przez pokolenia szeroko pojętej wiedzy o świecie. Jednocześnie homeostatyczna równowaga pamięci oralnej stwarzała specyficzne ramy permanentnej „teraźniejszości”, w obrębie której przeszłość była „(re)uaktualniana”. Wobec tego „myśl oralna” nie operowała „krytyczną analizą” w ścisłym znaczeniu tego słowa⁷⁰. Usamodzielnione reprezentacje piśmienne z kolei, niezależnie od całej ułomności swego przekazu, były w stanie, pod warunkiem otoczenia ich niezbędną opieką, gromadzić informacje w niezmienniej postaci, przekraczając zasięg czasoprzestrzenny oraz kontekstualność partykularnego doświadczenia jednostek, a nawet całej wspólnoty. Ze względu na zachowawczy charakter pisma oraz możliwość segregacji dostępnego materiału, a także sprawdzanie i porównywanie poszczególnych jego części składowych, zachodni dyskurs naukowy darzył tego rodzaju źródła większym zaufaniem i szacunkiem niż opowieść oralną. W ten sposób piśmienne środki przekazu zajęły uprzywilejowaną pozycję w procesie kształtowania wiedzy, a stworzone przez nie „modele rzeczywistości” stały się „modelami doświadczenia, a w konsekwencji – płaszczyzną odniesienia dla sfery działań ludzkich”⁷¹. Oświeceniowa bezdyskusyjna wiara w racjonalne metody poznania ugruntowała z kolei

69 P. Sadzik, *Czy można mówić o tym, o czym mówić nie można? Analiza kategorii archiwum jako figury władzy w pismach Michela Foucaulta*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr1(11), s. 201-202.

70 W. J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 39.

71 G. Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa*, s. 240.

autorytet „racjonalnej” nauki, opartej na specjalistycznej nomenklaturze oraz taksonomii, wprowadzając ją „w sferę publiczną dzięki różnym odmianom pisarstwa, publikacji, przemawiania i czytelnictwa, które nadały i umocniły jej wartość”⁷². Polski badacz postkolonializmu Marcin Gawrycki podkreślał, iż pokolenia zachodnich badaczy podtrzymywały hegemonię pisarstwa historiograficznego przepracowującego „rdzenne historie”, przefiltrowując je przez epistemologię dyskursu naukowego i tworząc iluzję, jak gdyby „Historia poszczególnych regionów świata” rozpoczęła się „wraz z przybyciem europejskich emisariuszy”⁷³.

Towarzysząca ekspansji kolonialnej globalizacja zachodnich wzorców epistemologicznych podporządkowujących ogrom i różnorodność kultur światowych jednoznacznym esencjalistycznym, deskryptywnym kategoriom, sprzyjała podtrzymywaniu kulturowej hegemonii Zachodu. Według Antoniego Gramsci’ego hegemonia kulturowa oznaczała ideologiczno-pedagogiczną relację dominacji warstwy „rządzącej” nad „rządzoną”, która wykorzystując różnego rodzaju praktyczne narzędzia spekulatywne oraz manipulacje rozpowszechniała i utrwałała partykularne wartości, poglądy czy przekonania, przedstawiając je jako układ naturalny, nieunikniony i korzystny dla wszystkich. Europejskie modele hierarchii i podporządkowania były projektowane także na stosunki międzynarodowe, „międzycywilizacyjne” oraz „międzykontynentalne”⁷⁴, albowiem jak twierdził Gramsci:

inne kultury miały swą wagę i znaczenie w procesie „hierarchicznej” unifikacji cywilizacji światowej (a z całą pewnością należy to przyjąć), miały one wartość uniwersalną jedynie w tej mierze, w jakiej stały się elementami składowymi kultury europejskiej, jedynej, która jest uniwersalna historycznie, czyli realnie, a więc w tej mierze, w jakiej przyczyniły się do rozwoju myśli europejskiej i zostały przez tę myśl zasymilowane.⁷⁵

Podstępność hegemonii kulturowej tkwiła w jej niezauważalności – ukryta w jednoznacznie nacechowanych kategoriach i konstrukcjach językowych wędrowała razem z badaczami i była utrwalana w sporządzanych przez nich tekstach. Na przykład Frantz Fanon, wykorzystując zaproponowany przez Octave’a Mannoni’ego termin „kompleks Kalibana”⁷⁶, zauważył, iż posługiwanie się językiem kolonizatora oznaczało operowanie zbiorem (nie)obiektywnych pojęć, (re)produkujących imperialne spojrzenie na świat. Tym samym posługiwanie się językiem

72 M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s.54.

73 M. F. Gawrycki, *W pogoni za wyobrażeniami*, s. 21.

74 A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, przeł. B. Sieroszevska, J. Szymanowska, Warszawa 1991, s. 160.

75 *Ibidem*, s. 454.

76 Termin ten pochodzi od imienia jednej z postaci szekspirowskiej *Burza*, niewolnika Kalibana, który zbuntował się przeciwko swemu Panu Prosperowi wypowiadając słynne słowa: „Cały zysk z waszej nauki języka, że umiem teraz przeklinać”. Zob. M. Sugiera, *Inny Szekspir*, Kraków 2009, s. 57–85.

kolonizatora w praktyce oznaczało dla skolonizowanych mówienie przeciwko samym sobie⁷⁷. Dotyczyło to również samego Fanona, którego prace gwałtownie demaskujące historię zachodnich rządów kolonialnych, były – jak zauważył Asis Nandy – napisane eleganckim językiem Jean-Paula Sartre'a⁷⁸.

Dzięki restrukturyzacji obcego świata Europejczycy dokonywali także jego semiotycznego przywłaszczenia wprowadzając własny porządek do „chaotycznej” kultury Innego. Mary Louise Pratt tak ujęła to zjawisko:

Historia naturalna, nadając nazwy, dokonuje bezpośredniego „przekształcenia” rzeczy i miejsc. Ekstrahuje wszelkie obiekty świata z ich dotychczasowego położenia i znowu rozłokowuje je wedle reguł nowej wiedzy.⁷⁹

Powielając importowany zachodni układ ontologiczno-epistemologiczny, kategorie oraz wartości, skolonizowani pośrednio podtrzymywali kolonialne *status quo* oraz monopol Europy na produkcję antropologicznej czy historycznej „wiedzy”, jak i prawo jej artykulacji. Konsekwencją skupienia środków produkcji i dystrybucji wiedzy na Zachodzie oraz braku konkurencyjnych i równoznacznych pod względem zasięgu i autorytetu rdzennych, *orientalnych* instytucji, była, jak zauważył to Said, akceptacja przez ludzi Orientu (przynajmniej częściowa) dyskredytujących modeli oceniania i interpretacji dorobku własnej kultury i historii⁸⁰. Z kolei Homi Bhabha podkreślał, że „nie istnieje żadna zadana wspólnota, ani grupa ludzi posiadająca przyrodzoną radykalną historyczność wytwarzającą właściwe znaki”⁸¹. Podobnie do wprowadzonego przez Jana Assmanna rozróżnienia na „pamięć komunikacyjną” oraz „pamięć kulturową”, Bhabha wydobyl jednoczesną podwójność narracji historycznej (oraz związanej z nią projekcji narodowej, czyli tak zwanej „DysemiNacji”⁸²), składającej się z aspektu pedagogicznego oraz performatywnego. Podczas gdy „pedagogiczna” strona narracji historiograficznej odwoływała się bezpośrednio do zdarzeń z przeszłości i do ich przebiegu, to performatywne jej urzeczywistnienie, nadając każdorazowo znaczenie tej przeszłości ze względu na konstruowany „tu i teraz” przekaz semiotyczny, dokonywało jej (re)definiowania czy ponownego „odgrywania”, uzgadniając i dopasowując ją do terażniejszości.

Jak zaznaczyłam wcześniej, pismo, jako jedno z podstawowych narzędzi kolonializmu umożliwiało przechowywanie i przekazywanie informacji w przestrzeni i czasie, a tym samym stało

77 F. Fanon, *Black Skin, white masks*, transl. C. L. Markmann, London 2008, s. 25.

78 A. Nandy, *The intimate enemy*, s. XII.

79 M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 59.

80 E. W. Said, *Orientalizm*, s. 444-445.

81 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010, s. 11.

82 *Ibidem*, s. 145.

się podstawowym „źródłem historycznym” opisującym byt i tradycje skolonizowanych narodów. Dzisiaj z tego „źródła” potomkowie skolonizowanych czerpią „wiedzę” na temat własnej przeszłości. Instrumentalizacja praktyk piśmiennych w celu dyskursywnego konstruowania Inności była podyktowana zarówno imperialną potrzebą lepszego poznania *egzo-tycznych* poddanych w koloniach oraz sprawniejszego zarządzania nimi, jak i chęcią zbudowania europejskiej tożsamości w opozycji do tego, co obce, czemu towarzyszyło potwierdzanie własnej supremacji. Intencje stojące za powstawaniem tekstów o Innych, jak i ich użyteczny charakter, decydowały o charakterze tej narracji, zmuszając skolonizowanych do myślenia o sobie samych według norm narzuconych przez kolonizatora. Podobnie dyskurs *orientalistyczny*, przenosząc z pierwotnego sytuacyjno-kulturowego kontekstu skolonizowanych kultur różnorodne „opowieści o przeszłości”, przeformułowując je i uzgadniając z zachodnią narracją historyczną, obdarzoną autorytetem „prawdy naukowej”, dokonywał ich przywłaszczenia. Mówiąc inaczej, „kradzież historii”⁸³ polegała w tym przypadku na wtłoczeniu „historii Innych” do pewnej wspólnej, totalizującej narracji historycznej oraz zuniwersalizowanych ram czasu linearnego – jako jedynej możliwej perspektywy poznawczej. Tym sposobem dokonano metodologicznego wykluczenia alternatywnej historii, wynikającej z odmiennej perspektywy podbitych narodów⁸⁴.

Hybrydyzacja

Mary Louise Pratt zwróciła uwagę, że do kolonialnego spotkania kultur dochodziło najczęściej w tak zwanych „strefach kontaktu”, czyli w specyficznej przestrzeni społecznej, w obrębie której zdarzały się ze sobą jednostki pochodzące z kultur terytorialnie i historycznie oddzielonych wcześniej od siebie⁸⁵. Owe „spotkania” były nacechowane konfliktami, wynikającymi między innymi z niesymetryczności relacji opartych na dominacji i podporządkowaniu, podczas gdy dysproporcja w wymianie wzorców kulturowych stanowiła inherentną część wzajemnego poznania i definiowania. Z kolei Homi Bhabha, aby sprecyzować specyfikę obszaru i zakresu spotkania kolonialnego, wprowadził termin „trzecia przestrzeń”, wydobywając jej „nie-miejscowy”, liminalny, niestabilny, a jednocześnie dynamiczny charakter, gdzie mieszały się porządki i zacierały granice. Jego zdaniem owe „nie-miejsca” wyznaczały wyjętą spoza „normalnego” życia strefę „pomiędzy”, pozwalającą na doskonalenie strategii konstruowania „osobowości” zaangażowanych w proces wymiany podmiotów (zarówno jednostek – na poziomie mikro, jak i społeczności – w skali makro). Wynikiem długotrwałych transkulturowych relacji kolonialnych dokonujących się w trzeciej przestrzeni była stopniowa konwergencja tradycyjnych wzorców kulturowych oraz tożsamości czy

83 J. Goody, *Kradzież historii*, przeł. J. Dobrowolski, Warszawa 2009, s.11-19.

84 A. L. Stoler, *Along the Archival Grain: Epistemic Anxieties and Colonial Common Sense*, Princeton 2009, s. 45.

85 Zob. M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 25.

(auto)definicji narodów podporządkowanych, odznaczająca się nieustannym nakładaniem się „różnic” i ich przekładu⁸⁶. Na określenie tego zjawiska Homi Bhabha wprowadził termin „hybrydyzacji tożsamości”⁸⁷, pozwalający na wydobywanie jej poszczególnych, starych i nowych części składowych, a także analizę sposobu ich wzajemnego oddziaływania i przenikania.

Posługując się słownictwem zaczerpniętym z nauk przyrodniczych, jak chociażby pojęcie „mimesis” – oznaczające naśladowanie, oraz „mimikra” – czyli strategie kamuflażowe stosowane przez niektóre gatunki zwierząt w celu przetrwania, Bhabha scharakteryzował specyfikę procesu wzajemnego poznawania uczestników spotkania kulturowego jako obustronne „naśladowanie”. Z perspektywy kolonizatora „mimikra kolonialna” wskazywała na potrzebę „oswojenia” Innego, co następowało poprzez redukcję go do rozpoznawalnych kategorii, zachowując przy tym „różnicę podmiotową”, dzięki której skolonizowany był (prawie) taki sam, jak kolonizator (ale nigdy do końca). Natomiast skolonizowani ze swojej strony musieli, w celu „przetrwania”, dostosować się do nowych warunków egzystencjalnych dokonując selektywnego przyswojenia modeli światopoglądowych kolonizatorów. Skuteczność podwójnej „kolonialnej mimikry” polegała na demonstrowaniu podwójności, nadmiaru oraz różnic znaczeń, a także bezustannym „ześlizgiwaniu się” między nimi. Jednocześnie ambiwalencja mimikry oraz nadprodukcja semiotyczna potwierdzały, jak i kwestionowały sztywny porządek i podział kolonialnych pojęć. Imitacja kulturowych wzorów kolonizatora przez skolonizowanych miała podwójną wewnętrzną dynamikę. Z jednej strony stanowiła skuteczne narzędzie „przywłaszczania” sobie Innego poprzez umieszczanie go wewnątrz zrozumiałych dla zachodnich przybyszów struktur epistemologicznych. Z drugiej strony zawierała w sobie potencjał destabilizujący poprzez zacieranie precyzyjnych granic między „my” i „oni”.

Bardzo ciekawym przykładem podwojenia tożsamości wynikającej ze spotkania kolonialnego była postać tłumacza, łączącego „w sobie” i „swoją osobą” dwa odmienne kręgi kulturowe. „Translacja kulturowa”, czyli tłumaczenie pojęć z jednego języka na drugi, oznaczała przede wszystkim „podwojenie” znaczeń, wynikające z „rozziwu” pomiędzy znakiem a znaczoną, nazywaną przez Jacques Derridę pojęciem *différance*⁸⁸. Ta dwuznaczność, czy „różnia”, miały

86 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, s. XXXVI.

87 Świadomie unikam pojęcia „tożsamości kolażowej”, zaproponowanej przez Romana Chymkowskiego, ponieważ wydaje mi się, iż ów termin zakłada, podobnie jak w sztuce kolażowej, współistnienie „obok siebie”(!) oddzielnych, często niemających nic wspólnego między sobą kawałków tożsamości podmiotowej, które razem tworzyły pewien wspólny obraz. Ów termin został wykorzystany do analizy postawy jednego z polskich podróżników na Bliskim Wschodzie Wacława Rzewuskiego. Zob. R. Chymkowski, *Wacława Rzewuskiego gdy z tożsamością. Uwagi o rękopisie „Sur les chevaux orientaux et provenant des races orientales...”*, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Ph. Artières, P. Rodak, Warszawa 2010, s. 205-206.

88 J. Derrida, *Pozycje. Rozmowy z Henri Ronsem, Julią Kristevą, Jean-Louis Houdebinem i Guy Scarpettą*, przeł. A.

swoje odzwierciedlenie także w samym tłumaczeniu, ponieważ za każdym razem był uaktywniany proces interpretacji, polegający na wydobyciu najwłaściwszego terminu z ogromu potencjalnie dostępnych, umieszczając znaczenie wszelkiej wypowiedzi „dosłownie w przestrzeni pomiędzy – ani w jednym, ani w innym”⁸⁹. Wobec tego, przekład zarówno języka, jak i odbijającej w nim kultury, nie polegał na zwykłym zastępowaniu jednego słowa jego odpowiednikiem w języku docelowym (które w zasadzie nigdy nie istniało), lecz wymagał zaangażowania obu porządków kulturowych i przekazywania pewnych idei przy pomocy „obcych” kategorii. W ten sposób poszerzano semantyczne pole zarówno kategorii tłumaczonej, jak i określeń za pośrednictwem których była ona wyjaśniana. W tym sensie tak tłumacz, jak i jego tłumaczenie pozostawały rozpięte nad „znaczeniową przepaścią”, próbując połączyć jej krańce w procesie przekładu.

Zaproponowana przez Bhabhę interpretacja spotkania kolonialnego przekraczała dualistyczne, antynomiczne opozycje, takie jak „my-oni”, „tu-tam” „kolonizator-skolonizowany”, wydobywając niejednorodność, złożoność, wielowarstwowość tego spotkania, a także uwikłanie obu stron w proces wzajemnego naśladowania i poznawania. Ani mimikra, ani hybrydyzacja tożsamości nie oznaczały przejścia od jednego wzorca kulturowego do drugiego, lecz ich nieustanne wzajemne przenikanie i nakładanie się na siebie. Hybrydyczne pęknięcia tożsamości jednostek przybywających z „trzeciej przestrzeni”, pozostawiały trwałe ślady w tekstach pisanych przez zachodnich autorów, i dopiero stamtąd mogły być wydobyte. Ukazywały one zarówno przebieg samego spotkania, jak i próby wyjaśniania „niewytłumaczalnych” pojęć z obu porządków kulturowych dokonywane przez jego uczestników. Powstaje jednak pytanie: jak pogodzić sztywne opozycje dyskursu kolonialnego wydobyte przez Saida oraz interpretację „spotkania kolonialnego” zaproponowaną przez Bhabhę? Mianowicie, podczas gdy Bhabha poddał analizie „rzeczywiste” spotkanie, charakteryzujące się płynnością i „niedookreślonością” zarówno stosunków pomiędzy osobami w nie zaangażowanymi, jak i stosowanymi przez nich pojęciami, to w przypadku Saida mamy do czynienia z późniejszą, dyskursywną próbą „ustabilizowania” narracyjnej opowieści o Innym i jego kraju, a także zdefiniowania jasnych granic między Zachodem a Wschodem.

Dziadek, Bytom 1997, s. 22, 27-29.

89 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, s. 22.

3. „Orzeł dwugłowy” patrzący na Wschód

Obecność polskich zesłańców na Syberii stanowiła bezpośredni wynik ekspansywnej polityki Imperium Rosyjskiego, poszerzającego swoje posiadłości zarówno w kierunku wschodnim, jak i zachodnim. Zatem w celu lepszego zrozumienia kontekstu samego zesłania oraz pobytu na wschodzie Imperium więźniów politycznych będących autorami analizowanych w tej pracy zapisów, a także ich motywacji i warunków współpracy z Rosjanami, konieczne jest przywołanie podstawowych faktów historycznych.

Od obrony do kontroli

Poczynając od końca XVI wieku władze rosyjskie, w celu zabezpieczenia południowego pogranicza Imperium gubiącego się w bezkresnych stepach azjatyckich, rozpoczęły budowę łańcucha umocnień wojennych, tak zwanych zasieków, składających się na linię obronną, którą z czasem rozbudowywano w kierunku południowym. Od tej pory to właśnie skomunikowane ze sobą osady i twierdze, mieszczące w sobie instytucje urzędowe oraz rosyjskie oddziały wojskowe, wyznaczały „stałe granice”, stając się jednym z najskuteczniejszych praktycznych narzędzi rosyjskiej dominacji, organizacji życia społecznego i kontroli handlu w regionie⁹⁰. Między schyłkiem XV a końcem XVII wieku moskiewskie strategie obronne, polegające na stawianiu oporu najazdom koczowników, stopniowo ewaluowały, aż do systematycznego powiększania terytorium i budowania Imperium. Poczynając od XVIII wieku zreformowane pod względem ustrojowym, ekonomicznym i wojskowym Imperium Rosyjskie ostatecznie zapewniło sobie przewagę militarną nad koczownikami⁹¹.

Po zdobyciu Astrachania i Kazania, w rozrastającym się coraz bardziej o tereny „dzikiego stepu” Imperium rosło także zainteresowanie Azją Środkową. Powodem ku temu był Szlak Jedwabny, prowadzący duże karawany z luksusowymi towarami z Indii i Chin przez środek kontynentu i dalej na Zachód. Ziemie oddzielające Moskwę od głównych szlaków handlowych należały do Kazachów⁹². Pierwsze kontakty Ordy Kazachskiej z powiększającym się Księstwem Moskiewskim odnotowano w latach 70. i 80. XVI wieku za czasów panowania Wielkiego Księcia Wasyla III. Jednak bezpośrednie i regularne relacje nawiązano dopiero w wieku XVIII, gdyż przedtem stepy zajmowane przez Kazachów od rosyjskich linii fortyfikacyjnych oddzielała zbyt

90 M. Khodarkovsky, *Na granicach Rosji. Budowanie imperium na stepie, 1500–1800*, przeł. B. Malarecka, Warszawa 2009, s. 60.

91 *Ibidem*, s. 33.

92 W tym czasie koczownicy byli już podzieleni na trzy odrębne ordy, nazywane także żuzami: Małą Ordę, Średnią Ordę i Wielką (czy też Starszą) Ordę; każdą z nich rządził chan wraz z sułtanami.

rozległa przestrzeń. W 1716 roku, w okresie panowania Piotra Wielkiego, przygotowano wojenną ekspedycję pod przewodnictwem Aleksandra Bekowicza-Czerkasskiego, mającą za zadanie zbadać sytuację polityczną panującą w chanatach środkowoazjatyckich oraz zweryfikować warunki topograficzne prowadzących doń szlaków. Jednak po okrutnym rozprawieniu się z poselstwem i dekapitacji samego Bekowicza-Czerkasskiego, dokonanej na rozkaz chiwińskiego chana Shira Ghaziego, w centrum Imperium Rosyjskiego uświadomiono sobie konieczność nie tylko zmiany strategii w nawiązywaniu stosunków dyplomatycznych, ale przede wszystkim lepszego poznania regionu i stopniowego przenoszenia instytucji rządów imperialnych w bezpośrednie sąsiedztwo z chanatami azjatyckimi. Był to zatem dopiero początek wypraw wywiadowczych i naukowych do Azji Środkowej. Jeżeli rosyjskie karawany miały pokonywać step bezpiecznie, pierwszoplanowym problemem była współpraca z jego mieszkańcami. Jako pierwsi na rosyjskiej „drodze lądowej do Indii” znaleźli się Kazachowie, nazywani wówczas Kirgiz-Kajsakami⁹³, których Piotr I uważał za naród bardzo niepewny i chwiejny, przyznając jednak, iż byli oni „kluczem” do całej Azji. Jeżeli Petersburg stanowił dla cara „okno na Europę”, to zbudowane nad rzeką Jaik miasto Orenburg okazało się być jego „bramą na Wschód”⁹⁴.



Średniej Ordy. Bliskość rosyjskiego pogranicza, obietnica okazania wsparcia militarnego przeciwko Ojratom oraz protekcja w konfliktach z rosyjskimi poddanymi, Baszkirami i Kałmukami, a także nie mniej ważne materialne korzyści, w postaci wolnego dostępu do rosyjskich targów oraz do koczowisk w pobliżu rosyjskich fortyfikacji, skłoniły chana Abulchaira do politycznego zbliżenia się z Imperium Rosyjskim. W 1730 roku doszło do porozumienia i już jesienią 1731 roku chan Abulchair, wraz z przedstawicielami starszyzny, przyjął poddaństwo rosyjskie. W zamian za patronat obiecywał być „wiernym poddanym” Imperatora, okazywać wsparcie w wyprawach wojskowych, płacić podatek-jasak i opiekować się karawanami kupców przemierzających podlegające mu

94 M. Khodarkovsky, *Na granicach Rosji*, s. 154-155.

terytoria. Jednocześnie chan Abułchair dążył tym sposobem do wzmocnienia swojej dość słabej pozycji wśród koczowników i zapewnienia sobie dziedziczności władzy chańskiej⁹⁵, co było sprzeczne z elekcyjną tradycją Kazachów. Oczywiście było jednak, iż strona rosyjska i kazachska kierowały się zupełnie odmiennymi pobudkami, albowiem gdy mieszkańcom stepu zależało głównie na utrzymaniu pokoju oraz zapewnieniu stałego dopływu pieniędzy i bogatych darów, to władze imperialne pragnęły przede wszystkim sformalizować status nowych poddanych⁹⁶. Podążając za przykładem Małej Ordy, w ciągu stulecia przedstawiciele kolejnych rodów również składali przysięgę wierności Imperium Rosyjskiemu, tak że pod koniec wieku XVIII formalnie podlegające władzy imperialnej terytoria rozciągały na obszarze całej Małej i Średniej Ordy. Niemniej jednak rosyjskie zwierzchnictwo w stepie pozostawało wówczas bardziej nominalne i z tego powodu było z łatwością akceptowane przez koczowników, którzy wcale nie spieszyli się, aby dotrzymywać składanych podczas przysięgi zobowiązań.

Od końca XVIII wieku Imperium Rosyjskie poszukiwało sposobu na regulację stosunków ze stepowymi poddanymi oraz usprawnienie funkcjonowania regionalnej administracji. W praktyce oznaczało to przejście od „pośredniego” wywierania wpływu na życie polityczne koczowników do „bezpośredniego” zarządzania nimi⁹⁷. Wcześniej rosyjska polityka oscylowała pomiędzy okazywaniem wsparcia lojalnym względem Imperium chanom, przy jednoczesnym zapobieganiu umocnienia pozycji któregoś z nich, tłumiąc wszelkie zaczątki buntu czy konsolidacji koczowników przeciwko władzy rosyjskiej, podtrzymując pozory politycznej i kulturowej autonomii⁹⁸. Natomiast poczynając od wieku XIX Imperium Rosyjskie przeniosło swoje garnizony i wszystkie instytucje urzędnicze w bezpośrednie sąsiedztwo kazachskich koczowisk, przejmując kontrolę nad życiem stepowym w swoje ręce. W 1822 roku na podstawie przeprowadzonej przez Michaiła Spierańskiego rewizji całego systemu zarządzania Syberią opublikowano protokół z propozycjami konstruktywnych reform pod tytułem *Postanowienia w sprawie zarządzania guberniami syberyjskimi* (nazywane często po prostu *Reformami Spierańskiego*), określający podstawowe zasady funkcjonowania biurokratycznej struktury państwa⁹⁹. Zgodnie z tym dokumentem całość wschodniego terytorium Rosji podzielono na dwa generałgubernatorstwa: Wschodnio-Syberyjskie, ze stolicą w Irkucku, i Zachodnio-Syberyjskie, ze stolicą w Tobolsku, a od 1839 roku w Omsku¹⁰⁰. Zniesiono także władzę chanów, powierzając ją poszczególnym „starszym sułtanom”, wybieranym w nowoutworzonych

95 Д.В. Васильев, *Россия и Казахская степь*, s. 56-59.

96 M. Khodarkovsky, *Na granicach Rosji*, s. 156-158.

97 Д.В. Васильев, *Россия и Казахская степь*, s. 148-149.

98 *Ibidem*, s. 33.

99 Z. Łukawski, *Historia Syberii*, Wrocław 1981, s. 161.

100 L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1985, s. 100.

okręgach stepu. Posunięcie to miało dalekosiężne konsekwencje i rozpoczęło proces odśrodkowej transformacji społeczności koczowników, albowiem w odróżnieniu od chanów, którzy byli wybierani wyłącznie spośród kazachskiej arystokracji czyngisydskiej¹⁰¹, zwanej także „białą kością”, to na „stanowisko” starszego sułtana powoływano czasem także osoby z niższego stanu – czyli przedstawiciele tak zwanej „czarnej kości”¹⁰².

Po zakotwiczeniu się na terenach Małej i Średniej Ordy Imperium Rosyjskie w drugiej połowie XIX wieku przystąpiło do realizacji kolejnego etapu penetracji Azji Środkowej, zmierzając w docelowym kierunku wielkich chanatów azjatyckich. W 1847 roku przedstawiciele Wielkiej Ordy, zmęczeni trwającymi w regionie starciami zbrojnymi, przyjęli ostatecznie przysięgę na wierność Imperium. Natomiast postawiony w latach 50. fort Wierny stał się ważnym przyczółkiem dla dalszej ekspansji rosyjskiej. Odegrał on istotną rolę przy aneksji terytorium północnej części gór Ala-tau w 1855 roku, a także stanowił dla rosyjskich poddanych zabezpieczenie dostępu do szlaków handlowych prowadzącymi do Chin przez miasto Kuldża¹⁰³.

Punktem zwrotnym w ekspansywnej polityce Imperium było zajęcie kokandzkiej twierdzy Ak-Meczet w 1853 roku, które otworzyło drogę do przejmowania kolejnych strategicznie ważnych miast, takich jak na przykład Szymkent, który zdobyto w 1864 roku, a także Taszkient, który poddał się w roku następnym¹⁰⁴. Imperium Rosyjskie legitymizowało swoje „historyczne” prawo do tych miast przywołując fakt, iż jeszcze w XVII wieku należały one do Kazachów, a także „uniewinniało” okupację nowych terenów i wszczęcie kolejnych działań wojennych, występując przy tym w obronie swoich poddanych, cierpiących z powodu „agresywnej polityki” sąsiedniego Kokandu podbijającego większość ziem wzdłuż rzeki Syr-daria¹⁰⁵. Wraz z anektowaniem kolejnych regionów władze imperialne starały się „oswajać” je poprzez wprowadzenie nowych regulacji prawnych. Na przykład

101 Czyngisydzi – arystokracja stepowa wywodząca swoje korzenie od Czyngis-chana. Po jego śmierci zdobyte przez niego ziemie zostały podzielone na cztery części i na czele każdej stanął jeden z jego synów: Dżoczi, Czagataj, Ugede i Tołuj. Chanem mógł zostać wyłącznie potomek Czyngis-chana. Zob. K. Gaibulina, *Adolf Januszkiewicz. 24 lata zesłania na Syberii: pomiędzy „cywilizacją” a „światem półdzikim”*, Warszawa 2014, s. 27.

102 Записки Императорского Географического Общества по отделению этнографии т. XXIX, *Сочинения Чокана Чингисовича Валиханова*, ред. Н. Всеселовек, Санкт Петербург 1904, s. IV.

103 Ч. Ч. Валиханов, *Собрание сочинений в пяти томах*, Т1, Алма-Ата 1984, s. 182-183.

104 Należy jednak zaznaczyć, iż gubernatorowie często podejmowali decyzje „inercyjnie”, nie mając ani czasu, ani okazji by szczegółowo uzgodnić plany działań wojskowych w poszczególnych regionach Imperium, między innymi z powodu dzielących centrum od jego peryferii ogromnych odległości. Wobec tego wiele w rosyjskiej polityce regionalnej i zewnętrznej zależało od osobowości, ambicji czy talentów konkretnych namiestników Imperium Rosyjskiego, sprawujących władzę w jego imieniu.

М.Х. Абуseitова, Ж. Б. Абылхожин, С. Г. Кляшторный, Н. Э. Манасов, Т. И. Султанов, М.А. Хазанов, *История Казахстана и Центральной Азии*, Алматы 2001, s. 356.

105 М. Н. Галкин *Этнографические и исторические материалы по средней Азии и Оренбургскому краю*, Санкт-Петербург 1868, s. 190-196.

środkowoazjatycki step został całkowicie zintegrowany z resztą państwa na mocy wydanej w 1855 roku *Instrukcji zarządzania Kirgizami regionu przy rzece Syr-daria*¹⁰⁶. Wszystkie kolejne reformy i statuty – opublikowane w latach 1867-1868, 1886, 1891 przez władze imperialne – z jednej strony miały na celu ugruntowanie rosyjskiej pozycji w regionie, z drugiej strony wskazywały także na potrzebę standaryzacji i unifikacji systemu zarządzania tak wielkim i zróżnicowanym pod względem kulturowym oraz demograficznym terytorium¹⁰⁷.

Rozpatrując rosyjskie ambicje kolonialne w kontekście ekspansji innych mocarstw europejskich, należy podkreślić, że w ciągu XIX wieku nastąpiła znaczna zmiana w postrzeganiu Imperium Rosyjskiego na arenie międzynarodowej, albowiem coraz mocniej czuło ono swoją przynależność do „zachodniego świata cywilizowanego”, przyjmując na siebie misję „transmisji” zachodnich wartości wśród swoich wschodnich poddanych. Ponadto aktywna polityka Wielkiej Brytanii w Indiach zmuszała Rosję do pogłębiania swoich wpływów w Azji Środkowej¹⁰⁸. Podobnie do rosyjskich wypraw wywiadowczych, Anglicy zbierali informacje o polityce i kulturze tego regionu w celu przyszłej proklamacji swego zwierzchnictwa¹⁰⁹. Dlatego też sukcesy strony rosyjskiej bardzo niepokoiły brytyjskich namiestników w Indiach, co w konsekwencji spowodowało nasilenie rywalizacji pomiędzy Anglią a Rosją o prawo kontrolowania lukratywnej drogi handlowej wiodącej przez centrum kontynentu euroazjatyckiego do Indii i Chin¹¹⁰. W tej walce dyplomatycznej stepy kazachskie odgrywały bardzo ważną rolę, gdyż tworzyły „zaplecze” dla rosyjskich sił wojskowych oraz pozwalały stopniowo przenosić granice coraz dalej na południe¹¹¹. Momentem kulminacyjnym i zwińczającym proces przyłączania Azji Środkowej do Imperium Rosyjskiego było podpisanie w 1895 roku przez Imperium Rosyjskie oraz Imperium Brytyjskie *Protokołu komisji granicznej*, co oznaczało zakończenie tak zwanej „wielkiej gry”¹¹².

106 *История Казахстана и Центральной Азии*, s. 354-355.

107 *Ibidem*, s. 356.

108 Д.В. Васильев, *Россия и Казахская степь*, s. 185.

В. В. Дубовицкий, *Мотивы присоединения Средней Азии к России: от идеологических домислов и эмоциональных оценок к геополитическому анализу*, *Природа и общество, История и современность*, № 2, сентябрь 2010, s. 98.

109 G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, przeł. A. Trombala, J. Plater, Warszawa 1982, s. 77-78, 86.

110 Н.Е. Бекмаханова, *Присоединение Центральной Азии к Российской Империи в XVIII-XIX вв. Историческое географическое исследование*, Москва – Санкт-Петербург 2015, s. 57.

111 Е. Бекмаханов, *Казахстан в 20-40 XIX веке*, Алматы 1992, s. 116.

112 M. G. Gerard, *Report on the proceedings of the Pamir Boundary Commission*, Calcutta 1897, s. 24-25.

Metody oswajania „dzikich pól”

Prawie do końca dwudziestego wieku Imperium Rosyjskie nie było postrzegane jako imperium kolonialne. Zdaniem Ewy Thompson, główną tego przyczyną było bezpośrednie sąsiedztwo zdobytych ziem, albowiem, jak pisała: „w krytyce i teorii postkolonialnej przyjmuje się zwykle, że kolonie to terytoria odległe od metropolii, których podbój wymaga wypraw zamorskich”. Thomson podkreślała jednak, że państwo rosyjskie również „zostało powiększone w wyniku serii wojen, aneksji oraz manewrów dyplomatycznych, którym nie brakowało cech wspólnych z zamorskimi przedsięwzięciami mocarstw Zachodniej Europy”¹¹³. Biorąc powyższe stwierdzenie za punkt wyjścia, chciałabym przyjrzeć się bliżej podstawowym narzędziom kolonialnym stosowanym przez najpierw Księstwo Moskiewskie, a następnie przez Imperium Rosyjskie w celu „ujarzmienia” wschodniej i południowo-wschodniej części kontynentu oraz jego mieszkańców.

W odniesieniu do południowych rubieży państwo moskiewskie zamiast pojęcia „granicy”, sugerującego jasno wytyczoną linię podziału, posługiwało się terminem „pogranicza”, albowiem z punktu widzenia zachodniego prawa własności, ściśle związanego z uprawą roli, stepowe pastwiska postrzegano jako ziemię niczyją, puste „dzikie pola” – zdobycz czekającą na swojego właściciela. Południowe pogranicze nie tylko odgradzało koczowników od ludności osiadłej, pastwiska od upraw rolnych, lecz także oddzielało świat muzułmański od chrześcijańskiego, „plemienną” federację od suwerennego państwa z jednym monarchą na czele. Sąsiedztwo z ludami koczowniczymi miało zatem bezpośredni wpływ na konstruowanie się rosyjskiej tożsamości, operującej *ksenotopicznymi*, antynomicznymi, binarnymi konstrukcjami, definiującymi „Inność” koczowników między innymi przez pryzmat ich miejsca zamieszkania. Niedookreśloność takich par opozycji, jak „my-oni” oraz „tu-tam”, rzutowała także na strategie podporządkowywania kolejnych grup etnicznych, polegające na ich wchłanianiu i włączaniu bezpośrednio w strukturę administracyjno-prawną księstwa oraz przypisywaniu zdobytym terytoriom nazwy *nowopriwidnaja ziemia* (ziemie nowo przyłączone), przesuwając tym samym amorficzne „pogranicze” coraz dalej¹¹⁴. Tym samym następowało podwojenie wewnętrznej dynamiki *ksenotopicznego* redefiniowania „swojskości” i „obcości”, co z jednej strony oznaczało asymilację i przepracowywanie obcości, z drugiej zaś ponowne „wydalenie” obcych elementów na zewnątrz – poza szeroki pas pogranicza. W ten sposób różnice między terenem należącym pierwotnie do Księstwa Moskiewskiego i ziemiami przyłączonymi zacierały się (tworząc także podstawę dla późniejszej iluzji integralności Imperium Rosyjskiego).

113 E.M. Thompson, *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Kraków 2000, s. 23–24.

114 M. Khodarkovsky, *Na granicach Rosji*, s. 57.

Narzędziem zapewniającym polityczną dominację w stepie zarówno, dla Moskwy, jak i Imperium Rosyjskiego, były zreorganizowane i zmodernizowane oddziały wojskowe rozmieszczone w nowozakładanych pogranicznych fortyfikacjach¹¹⁵. Jednak, jak zauważyła Ewa Thompson, władze rosyjskie (w tym czasie „moskiewskie”) poszukiwały porozumienia z politycznymi przeciwnikami również na drodze dyplomatycznej, bardzo dbając o formalną stronę tych relacji. Materialną podstawą określającą warunki pokoju i sojuszu wojskowego między Moskwą a narodami niechrześcijańskimi była umowa pisemna, zwana *szert*, która z czasem zaczęła oznaczać także przysięgę wierności składaną moskiewskiemu władcy¹¹⁶. Wraz ze złożeniem przysięgi „nowo zaprzyjaźnione” narody zobowiązywały się także płacić podatek – tak zwany *jasak*¹¹⁷, który zastąpiono przez ujednoliconą pieniężną formę płatności dopiero w 1868 roku¹¹⁸. Jednak ani *szert*, ani *jasak*, nie zapewniały jeszcze całkowitej kontroli nad koczownikami. Z tego powodu, w celu wyegzekwowania składanych obietnic i potwierdzenia zawartych układów Rosja domagała się od swoich poddanych wysyłania zakładników, nazywanych *amanat*, mających stanowić gwarancję pokoju. Byli nimi przeważnie członkowie najbardziej wpływowych rodzin. Sama taka zgoda delegowania jednego z przedstawicieli swojej wspólnoty jako zakładnika równała się utracie suwerenności, będąc namacalnym dowodem rosyjskiej dominacji¹¹⁹. Nie mniej ważną rolę w rosyjskiej kolonizacji odgrywali także tłumacze, składający się w swojej większości z byłych jeńców, którzy zdołali nauczyć się różnych języków czy dialektów w czasie niewoli. Szybko doceniwszy polityczne znaczenie sztuki przekładu, Moskwa zaczęła także świadomie manipulować treścią dokumentów, przeinaczając niektóre terminy, bądź też stosując wybiórczą redakcję. Z tego powodu rosyjskie wersje tekstów często zawierały znaczące różnice w porównaniu z tłumaczeniami podpisywanymi przez koczowników¹²⁰.

Poczynając od epoki Piotra Wielkiego Imperium Rosyjskie rozpoczęło kolejny etap polityki kolonialnej, zastępując między innymi sporadyczne ekspedycje dyplomatyczne i wywiadowcze przez bardziej regularne badania naukowe. Ich podstawowym celem było poznanie historii, kultury, zwyczajów oraz struktury społecznej krajów środkowoazjatyckich, a także zbieranie wiarygodnych

115 *Ibidem*, s. 33.

116 Jednak z czasem późniejsze znaczenie tego terminu było projektowane na wcześniejsze dokumenty, nie tylko zniekształcając interpretacje ich zawartości, lecz także przeformułując na ich podstawie charakter hierarchii władzy pomiędzy Moskwą oraz koczownikami.

117 Termin *jasak* został zapożyczony przez Moskwę z języków mongolsko-tureckich i oznaczał wcześniej jeden z wielu podatków ściąganych przez Złotą Ordę, natomiast w rosyjskiej wersji w ten sposób określano ogólny podatek zbierany przede wszystkim z przedstawicieli niechrześcijańskich narodów. Zob. M. Khodarkovsky, *Na granicach Rosji*, s. s. 71.

118 *О киргизах и вообще подвластных России мусульманах*, Санкт Петербург 1887, s. 24.

119 M. Khodarkovsky, *Na granicach Rosji*, s. 67.

120 *Ibidem*, s. 79-81.

informacji na temat wewnętrznych nastrojów czy napięć oraz wzajemnych aliansów lub konfliktów między chanatami. Uczestnikami tych wypraw byli zazwyczaj ludzie dobrze wykształceni, znający wschodnie obyczaje i języki, a także – zważając na niebezpieczeństwo – musiały to być również osoby odważne, ostrożne i zręczne w nawiązywaniu kontaktów¹²¹. Rezultaty tych prac były bezpośrednio wykorzystywane w celu usprawnienia działalności imperialnej maszyny biurokratycznej. W ten sposób Imperium Rosyjskie gromadziło zasoby „archiwum” wiedzy na temat dalekich krajów i „obcoplemiennych” poddanych, dokonując nie tylko ich „administracyjnego” ujarzmnienia, lecz także dyskursywnego „oswojenia”.

Z początkiem XVIII wieku Imperium Rosyjskie coraz wyraźniej eksponowało swoją przynależność do świata zachodniego, odczuwając związek z jego kulturą i dorobkiem cywilizacyjnym. Podobnie do mocarstw zachodnich, przyjęło więc na siebie obowiązek transmisji tego dorobku wśród mieszkańców stepu, traktowanych przezeń jako „nieposłuszne dzieci”¹²². Na przykład Katarzyna II, uważająca siebie samą za „oświeconą” imperatorową, okazała wsparcie dla projektu gubernatora Orenburga Dmitrija Wołkowa, proponującego otwarcie w stepie szkół, które przyczyniłyby się do „ucywilizowania” i „moralizowania” koczowników. Jednocześnie zastępowano wcześniejszy zwyczaj wysyłania zakładników – praktyką posyłania synów chanów i miejscowych notabli do Sankt-Petersburga, gdzie byli przyjmowani na carskim dworze, często włączani do szeregów rosyjskiej arystokracji, a także zdobywali wyższe wykształcenie i stopnie wojskowe¹²³. Tym samym miejsce byłych jeńców-tłumaczy zajęli nieliczni wykształceni według zachodnich wzorców rdzenni mieszkańcy.

Na początku wieku XIX w stepie wprowadzono trzyletnie szkoły, których program obejmował nauczanie podstaw arytmetyki, czytania i pisania po rosyjsku oraz tatarsku. Najlepsi uczniowie mieli szansę dostania się do szkół kadeckich w Orenburgu czy Omsku¹²⁴. W 1844 roku na podstawie imperatorskiego dekretu w Orenburskiej Guberni założono kolejne szkoły z okresem nauczania od 6 do 7 lat, przeznaczone wyłącznie dla Kazachów Małej Ordy, które były utrzymywane

121 Taką postacią był między innymi Jan Witkiewicz, polski zesłaniec na Syberii, który odbył dwie bardzo ważne wyprawy dyplomatyczne na zlecenie rządu rosyjskiego. Pierwsza podróż do Chiwy miała miejsce w latach 1835-1836, druga w latach 1837-1839 do Iranu i Afganistanu. Jego raporty i sprawozdania legły u podstaw strategii penetracyjnych w Azji Środkowej i w dużym stopniu przyczyniły się do ich pomyślnej realizacji. Dokładniejszy opis, zarówno samych wypraw, jak i treści oraz znaczenia jego sprawozdań w zewnętrznej polityce Imperium jest omówiony w książkach: G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, s. 66–90; W. Jewsiewicki, *Batyr. O Janie Witkiewiczu 1808-1839*, Warszawa 1983.

122 M. Khodarkovsky, *Na granicach Rosji*, s. 175.

123 *Ibidem*, s. 70.

124 E. Бекмаханов, *Казakhstan в 20-40 XIX веке*, s. 136.

z podatków¹²⁵. Z kolei w latach 70. XIX wieku w Okręgu Semipałatyńskim i Akmolińskim także otworzono szkoły-internaty dla chłopców i dziewcząt z programem nauczania języka rosyjskiego¹²⁶. Konsekwencją prowadzonej ogólnie polityki oświeceniowej było ukształtowanie się pierwszej kazachskiej inteligencji, w zachodnim znaczeniu tego słowa. Na przykład Czokan Walichanow, Ybyraj Altynsarin, Abaj Kunanbajew i wielu innych otrzymali wykształcenie w szkołach imperialnych, stając się „pomostem” między dwoma światami. Jednak z perspektywy władz rosyjskich nadrzędnym celem powoływania nowych instytucji wychowawczych było przygotowanie kompetentnej kadry urzędników rdzennego pochodzenia, orientujących się w tradycjach stepowych, jak i obeznanych z zachodnimi wartościami, a tym samym najlepiej przystosowanych do pracy w „Wewnętrznym Zarządzie Kirgizami”¹²⁷. W ten sposób rosyjskie rządy kolonialne uformowały swego rodzaju uprzywilejowaną warstwę społeczną, wykonującą pracę w imieniu i na rzecz Imperium oraz, podobnie do klasy kompradorów, będącą zainteresowaną zacieśnianiem z nim więzów. Bohdan Cywiński nazwał tego rodzaju strategię ekskluzywnej integracji „oportunizmem kariery”, który w odróżnieniu od metod zastraszania dotyczących całej zbiorowości, odnosił się wyłącznie do nielicznych, wybranych osób, szukających alternatywnych ścieżek awansu materialnego czy społecznego. Jego zdaniem, takie osoby były gotowe porzucić „wszelkie wezwania do walki z władzą polityczną”, będąc tej „władzy całkowicie i trwale posłuszne”¹²⁸.

Inkorporacja tradycyjnego porządku hierarchii koczowników do scentralizowanej struktury władzy imperialnej zainicjowała także odśrodkowe transformacje w relacjach między-rodowych, otwierając tym samym możliwości kariery dla ambitniejszych przedstawicieli koczowników. Na przykład reprezentacyjny tryb zarządzania, opierający się w dużym stopniu o współpracę z przedstawicielami kazachskiej arystokracji – sułtanami, bijami¹²⁹, batyrami¹³⁰, starszyzną i naczelnikami rodów¹³¹ – pozwolił zamożniejszym z nich, poprzez łapówki czy zastraszanie, zapewnić sobie wysoką pozycję wewnątrz nowej struktury władzy, dającej dodatkowe przywileje¹³². W związku z tym reformy Spierańskiego, dzięki „hybrydycznej” czy „pośredniej” formie administrowania, z jednej strony sprzyjały stopniowej i nieprzymusowej integracji Kazachów do systemu biurokratycznego, z drugiej strony natomiast dokonały redefinicji i swego rodzaju

125 И. Васильчиков, *Положение об управлении Оренбургскими киргизами*, Санкт Петербург 1844, s. 28-29.

126 *О киргизах и вообще подвластных России мусульманах*, s.37.

127 И. Васильчиков, *Положение об управлении Оренбургскими киргизами*, s. 4,10.

128 B. Cywiński, *Szance kultur: szkice z dziejów narodów Europy Wschodniej*, Warszawa 2013, s. 598.

129 Bij – sędzia, „stróż” porządku moralnego, wymierzający sprawiedliwość na podstawie niepisanych praw zwyczajowych. Definicja podana za: G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, s. 83.

130 Wojownik, dowódca wojska.

131 Е. Бекмаханов, *Казахстан в 20-40 XIX веке*, s. 31.

132 *Сочинения Чокана Чингисовича Валиханова*, s. 168-170.

administracyjnej asymilacji zwyczajowych form organizacji koczowników, uzgadniając je z gotowymi, bardziej przejrzystymi kategoriami zachodnimi.

Spośród wszystkich zmian wprowadzonych przez rosyjską administrację biurokratyczną największą i najdramatyczniejszą w skutkach dla koczowników była ustawa dotycząca regulacji sezonowych migracji. Tradycyjny podział sezonowych pastwisk między poszczególnymi rodami dysponującymi w każdym przypadku jasno określonym obszarem (powstałym w wyniku długotrwałych konfliktów i starć) wyznaczał i ograniczał dozwoloną przestrzeń przemieszczania się po stepie. Z kolei ustanowienie nowego, wzorowanego na osiadłym trybie życia, sposobu użytkowania ziemi, czyli systemu „racjonalnego” (czy też „sprawiedliwego”) podziału terenów do wypasów dostosowanych do wielkości posiadanych przez poszczególne rodziny trzód, a także zagarnięcie obszernych powierzchni pod budowę wojennych twierdz bądź pod uprawę dla przybywających z zachodnich guberni Kozaków lub osadników – znacznie ograniczyło zasoby pastwisk koczowników. W dłuższej perspektywie czasowej nadrzędnym celem tej polityki była chęć osiedlenia nomadów i przejścia całkowitej kontroli w regionie na wzór zachodnich guberni Imperium¹³³. W rezultacie rody, które zostały pozbawione odpowiednich zimowych pastwisk, pogrążały się w upadku, były zmuszone przenosić się na inne obszary oraz ubiegać się o wsparcie swoich bogatszych krewnych, ewentualnie najmować się do służby w pogranicznych miastach. Jedynie najubożsi podejmowali się pracy na roli. Nie bez znaczenia był tu fakt, iż w języku kazachskim pojęcie *jegenszy* oznaczało zarówno „człowieka uprawiającego ziemię”, jak i „nędzarza”¹³⁴. Nowy system podziału terytorium stepowego, w połączeniu z reprezentacyjną władzą kompradorów, spowodował pauperyzację jednej części mieszkańców stepu, a zarazem wzbogacenie się i wzmocnienie pozycji drugiej. Jednak mimo usiłowań czynionych ze strony władz imperialnych, rosyjskie strategie ujarzmiania stepu spotykały się z oporem wśród koczowników i skutkowały wybuchaniem powstań zbrojnych.

Jednym z największych zrywów przeciwko Imperium w historii Kazachów było powstanie ostatniego kazachskiego chana Kenesary’ego Kasymowa, które na różnych etapach angażowało uczestników spośród wszystkich trzech Hord. Głównym powodem eskalacji niezadowolenia były skutki reformy Spierańskiego: odebranie znacznych pastwisk pod budowę miast, ograniczenie tradycyjnych szlaków migracyjnych, a także pośrednie i bezpośrednie ingerowanie administracji

133 *История Казахстана и Центральной Азии*, s. 363.

134 *Ibidem*, s. 56.

rosyjskiej w wewnętrzne życie stepu¹³⁵. W ciągu prawie dziesięciu lat, od 1837 do 1847 roku, wojskowe drużyny Kenesary'ego najeżdżały pograniczne miasta i atakowały auly Kazachów otwarcie współpracujących z imperialną władzą. Jednak doświadczenie obcowania z władzą rosyjską uświadomiło Kenesary'emu konieczność zreformowania państwa kazachskiego na wzór wielkich imperiów. Dlatego starał się on zaadoptować modele obowiązujące w Imperium do warunków stepowych. Podjął na przykład próbę „mimetycznej” modernizacji ustroju politycznego, wprowadzając scentralizowaną, dziedziczną władzę, a także powołując radę, składającą się z bijów, batyrów i sułtanów. Ponadto przeprowadził reformę wojskową, propagował rozwój rolnictwa na miejscach nadających się pod uprawę oraz obłożył podatkiem karawany kupieckie podążające przez kazachskie stepy (co zapewniło duże zyski, pozwalając zaopatrywać jego wojsko w broń)¹³⁶.

Koniec powstania zbiegł się w czasie z wyprawą dyplomatyczno-militarną, wysłaną w 1846 roku z dyrektywą przyłączenia ostatniej niepodległej części Kazachów Wielkiej Ordy, na ziemiach której chwilowo znalazł schronienie wódz powstania. Rosyjskie poselstwo miało za zadanie skłonić miejscowych sułtanów i starszyznę do złożenia przysięgi na wierność Imperium oraz okazania wsparcia w pacyfikacji powstania. Wbrew naleganiom urzędników rosyjskich, Kenesary Kasymow nie został wydany w ich ręce, niemniej jednak był zmuszony opuścić tereny Wielkiej Ordy. Wiosną 1847 roku wkroczył do wyższego pasma gór Alatau, należących do Kirgizów zwanych „Kara-Kirgizami”, gdzie złapany w pułapkę dostał się do niewoli i, po okrutnych torturach, został zabity wraz ze swoimi sprzymierzeńcami¹³⁷.

Uczestnikiem wspomnianej wyprawy rosyjskiej był między innymi Adolf Januszkiewicz. W swoich notatkach diarystycznych poświęcił sporo miejsca przywódcy powstania i z tego powodu posiadają one szczególną wartość dla współczesnej historiografii kazachstańskiej. Stanowią one informacje uzupełniające wiedzę na temat ówczesnych nastrojów politycznych w stepie oraz pozwalają nieco zrelatywizować obraz zbudowany na dokumentacji archiwalnej. Trzeba podkreślić, że w radzieckiej historiografii ocena powstania Kenesary'ego Kasymowa zmieniała się wraz z ogólnym przewartościowaniem imperialnej przeszłości Rosji. Jeżeli w początkowym okresie Partia Komunistyczna utożsamiała kolonialną politykę Imperium Rosyjskiego z poszukiwaniem wojennych łupów, to już po II Wojnie Światowej na pierwszy plan wysuwano „postępowy” wpływ przyłączenia stepu, na „rozwój” ekonomiczny regionu i na demokratyzację stosunków społecznych. Podobnie sam Kenesary Kasymow z bohatera kierującego zrywem narodowym w walce przeciwko kolonialnej

135 А. Кенесарин. *Султаны Кенесары и Саздык*, ред. Е.Т. Смирнов. 1889, przedruk Алматы, 1992, s. 7.

136 Е. Бекмаханов, *Казахстан в 20-40 XIX века*, s. 280-310.

137 К. Степняк, *Материалы к истории султана Кенесары Касымова. Воспоминания кара-киргиза Калигуллы Алибекова о последних днях Кенесары*, ред. Поливанов, Досмухамедов, Ташкент 1923, s. 8-10.

ekspansji rosyjskiej, stał się z czasem feudalnym uzurpatorem i nacjonalistą¹³⁸. Natomiast współcześni badacze kazachstańscy skupiają swoją uwagę przede wszystkim na kwestii „destrukcyjnego” wpływu kolonialnego doświadczenia na tożsamość i kulturę koczowników¹³⁹. Tym samym historia rosyjskiej ekspansji oraz aneksji stepu kazachskiego nie jest wciąż wolna z jednej strony od ideologicznych ocen wydarzeń z przeszłości, z drugiej strony od sentymentalnego mitologizowania przez „potomków skolonizowanych” okresu „przed wstąpienia w poddaństwo”¹⁴⁰. Przekroczenie skrajnych ocen spuścizny kolonialnego doświadczenia wydaje się niezbędne nie tylko dla zrozumienia samego przebiegu procesu podporządkowywania mieszkańców stepu władzy Imperium, lecz także dla dostrzeżenia złożoności wzajemnego oddziaływania i przenikania dwóch porządków kulturowych.

138 S. M. Schwarz, *Revising the History of Russian Colonialism*, „Foreign Affairs”, vol. 30, nr 3 (Apr., 1952), s. 488-492.

139 Ж.О. Артыкбаев, С. З. Раздыков. *История Казахстана*, Астана 2007, s. 213.

140 В. В. Дубовицкий, *Мотивы присоединения Средней Азии к России*, s. 86.

4. „Orzeł dwugłowy” patrzący na Zachód

Imperialne ambicje kierowały moskiewskich książąt nie tylko w stronę południowych i wschodnich obszarów „dzikich pól”, lecz także w stronę sąsiednich, czy nawet „bratnich” narodów słowiańskich mieszkających na Zachód od Moskwy. Wobec tego specyficzne położenie samego Księstwa Moskiewskiego skutkowało tym, że – jak przekonywała Ewa Thompson – zaistniała „jedyna w swoim rodzaju sytuacja, w której poddani władzy imperialnej nie spoglądali z szacunkiem” na swoich ciemiężycieli, mając na myśli przede wszystkim Polskę, Finlandię oraz kraje bałtyckie¹⁴¹. Tego rodzaju jednoznacznie wartościujące stwierdzenie polskiej badaczki, również zakorzenione w europocentrycznych kategoriach, wprowadza w sedno analizowanego w tym rozdziale problemu – mianowicie rywalizacji dwóch wzajemnie wykluczających się projektów imperialnych: moskiewskiego i litewsko-polskiego.

Po upadku Konstantynopola w 1453 roku, wyznaniowej, cywilizacyjnej i tożsamościowej kolebki wschodnich Słowian, w Księstwie Moskiewskim narodziła się mesjanistyczna koncepcja Trzeciego Rzymu. Zrzuciwszy z siebie ostatecznie jarzmo mongolskie pod koniec wieku XV Moskwa przystąpiła do systematycznego powiększania swego terytorium, roszcząc sobie „historyczne” prawa do Ukrainy, znajdującej się w wówczas pod panowaniem litewsko-polskim. Tak więc ziemie leżące na Zachód od Księstwa Moskiewskiego stały się polem zacieklých i długotrwałych konfliktów zbrojnych o pozycję hegemonu w regionie. Car Iwan III, prowadzący nieustanne kampanie wojenne przeciwko Litwie, wspieranej przez Polskę, zjednał sobie przydomek „Zbieracza Ziemi Ruskich”¹⁴².

Strona polska również maskowała swoje pretensje imperialne, na przykład eufemizując oderwanie części terenów ukraińskich wchodzących w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego poprzez określenie „bliższej integracji politycznej”, będącej z kolei bezpośrednim skutkiem zawarcia Unii Lubelskiej. Właściciele ziemscy na Ukrainie pochodzili przeważnie z Korony i byli traktowani jako obca kulturowo dominacja polityczna i ekonomiczna¹⁴³. Jednak polskie aspiracje imperialne sięgały jeszcze dalej na Wschód kontynentu. Otóż po śmierci Iwana IV Groźnego w 1584 roku całe Księstwo Moskiewskie popadło w głęboki kryzys ustrojowy i gospodarczy. Korzystając z okazji braku dziedzica tronu po śmierci księcia Fiodora – ostatniego cara z dynastii Rurykowiczów – w

141 E. M. Thompson, *Trubadurzy Imperium*, s. 29.

142 E. Acton, *Rosja, dziedzictwo caratu i władzy radzieckiej*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2013, s. 26-32.

143 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 319-324.

okresie „wielkiej smuty” polska szlachta próbowała przejąć stery władzy w swoje ręce. Niemniej już w 1610 roku powstała zbrojna koalicja moskiewskich bojarów w celu pozbycia się polskich intruzów, a trzy lata później na mocy decyzji Soboru Ziemskiego na cara został koronowany bojar Michaił Romanow, dając tym samym początek nowej dynastii królewskiej, rządzącej w Rosji aż do początku XX wieku¹⁴⁴. Polski projekt kolonialny osiągnął swoje apogeum w pierwszej połowie XVII wieku, gdy „władza polityczna, dominacja militarna i terytorialny stan posiadania Polski sięgnęły najdalej na wschód w całej jej historii”¹⁴⁵. W tym samym czasie narastające niezadowolenie i częste buntury chłopskie na wschodzie państwa coraz bardziej zagrażały polskiej władzy w regionie. Ostatecznie w 1654 roku rosyjski car Aleksy Michajłowicz udzielił militarnego wsparcia prawosławnym Kozakom w wojnach prowadzonych przeciwko polskiej magnaterii, obejmując protektoratem lewobrzeżną Ukrainę¹⁴⁶. Powstanie Chmielnickiego położyło kres polskim ambicjom kolonialnym na wschodzie otwierając drogę rosyjskiej ekspansji na Zachód.

W drugiej połowie XVII wieku Rosja nie tylko aktywnie poszerzała granice podwładnych sobie terytoriów, lecz także elity rosyjskie przechodziły przez okres intensywnej transformacji obyczajowo-kulturowej, asymilując wzorce zachodnioeuropejskie transmitowane za pośrednictwem utworów literackich i filozoficznych tłumaczonych na język polski i ukraiński¹⁴⁷. Z kolei wiek XVIII przyniósł Rosji bezprecedensowy wzrost pozycji na arenie międzynarodowej oraz największe, jak dotychczas, zdobycze terytorialne. Poczynając od reform Piotra Wielkiego w rosyjskiej świadomości stopniowo rosło przekonanie o własnej, jeśli jeszcze nie „cywilizacyjnej”, to z pewnością wojskowej przewadze w regionie wschodnioeuropejskim. Okres ten stanowił swego rodzaju odwrócenie wcześniejszych relacji polsko-rosyjskich¹⁴⁸, albowiem za czasów panowania Katarzyny II Imperium Rosyjskie przekształciło się w najpotężniejszego rywala Rzeczypospolitej. Władze rosyjskie ingerowały w życie wewnętrzne państwa polskiego na różne sposoby, okazując między innymi wsparcie militarne przeciwko Konfederacji Barskiej, której celem była obrona niepodległości politycznej, przywilejów szlacheckich oraz wiary katolickiej¹⁴⁹. Upadek powstania konfederatów w 1772 roku ujawnił skalę zależności Polski od wschodniego sąsiada i zapoczątkował proces „rozbiorów Polski”, który się zakończył w roku 1795, gdy „Rosja, Prusy i Imperium Habsburgów podpisały traktat, w którym ostatecznie podzieliły między siebie to, co zostało z potężnej niegdyś

144 E. Acton, *Rosja, dziedzictwo caratu i władzy radzieckiej*, s. 30.

145 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, s. 348.

146 E. Acton, *Rosja, dziedzictwo caratu i władzy radzieckiej*, s. 30.

147 M. Leskinen, *Ewolucja poglądów na temat Polaków w społeczeństwie rosyjskim XVI-XVIII wieku (na podstawie materiałów współczesnej historiografii rosyjskiej)*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, rok 13 (2015), zeszyt 1, s. 18.

148 *Ibidem*, s. 20.

149 A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie: Zesłania – Dziedzictwo – Nadzieje – Powroty*, Krzeszowice 2014, s. 42.

Rzeczypospolitej Obojga Narodów”¹⁵⁰. Od tego momentu rozpoczął się nowy etap stosunków polsko-rosyjskich pod znakiem dominacji Rosji.

Po zakończeniu wojen napoleońskich w 1815 roku na małym skrawku ziem należących ongiś do Polski zostało utworzone Królestwo Polskie, cieszące się względnie dużą autonomią polityczną i kulturową, zapewnioną przez konstytucję nadaną przez Imperatora Aleksandra I¹⁵¹. Jednak już następny władca rosyjski Mikołaj I, po stłumieniu powstania dekabrystów, diametralnie zmienił kierunek wewnętrznej polityki, podnosząc stopień inwigilacji życia publicznego oraz prywatnego swoich poddanych, a także wzmacniając nadzór policyjny i zaostrzając cenzurę. Reakcyjne rządy Mikołaja I jeszcze bardziej podsycaly nastroje antyrosyjskie wśród społeczności polskiej, doprowadzając ostatecznie do wybuchu powstania listopadowego. Wraz z upadkiem ostatnich oddziałów powstańców, władze imperialne postanowiły znieść konstytucyjną autonomię Polski, likwidując przy tym wojsko polskie i nawiązując coraz mocniejsze więzi prawnoustrojowe z imperialnym centrum¹⁵². Jednak ani represje popowstaniowe, ani nasilona kontrola ze strony władz rosyjskich nie zdołały osłabić polskiej działalności konspiracyjnej.

Na początku lat 60. XIX wieku, za czasów panowania Aleksandra II oraz gdy dyrektorem Komisji Rządowej został mianowany margrabia Aleksander Wielkopolski, nastąpił krótkotrwały okres reform i chwilowej „repolonizacji” służb publicznych i urzędów państwowych. Jednak kolejny zryw niepodległościowy radykalnie odwrócił sytuację w kraju. Stłumienie powstania styczniowego w 1864 roku skłoniło Imperium Rosyjskie do przeprowadzenia stanowczych zmian w systemie zarządzania „buntującą się” prowincją. Jeżeli w latach 1832-1859 próbowano raczej „skorygować”, czy usprawnić istniejące struktury rządowe Królestwa Polskiego¹⁵³, to po powstaniu styczniowym postanowiono dokonać całkowitej „unifikacji”, czy też integracji, zachodnich guberni z resztą Imperium oraz wprowadzić program „odpolaczenia” systemu biurokratycznego, zakładający lustrację kard administracyjnych, szkolnictwa, sądownictwa itd.¹⁵⁴.

Z perspektywy rosyjskiej panowanie Aleksandra II przyniosło stabilizację pozycji Imperium Rosyjskiego na arenie międzynarodowej. Ponadto fundamentalne reformy wewnętrzne przyspieszyły

150 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, s. 411.

151 S. Kieniewicz, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, „Dzieje najnowsze”, rocznik IX, 1977/4, s. 106.

152 W. Caban, S. Wiech, *Badania nad stosunkami polsko-rosyjskimi XIX wieku w środowisku kieleckich historyków*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, rok 13 (2015), s. 86.

153 A. Chwałba, *Polacy w służbie moskali*, Warszawa 2014, s. 12.

154 *Ibidem*, s. 27-34.

rozwój gospodarczy oraz industrializację państwa, tworząc tym samym środowisko sprzyjające narodzinom miejscowego proletariatu, podczas gdy modernizacja systemu szkolnictwa miała wpływ na rozwój „wykształconej opinii publicznej”¹⁵⁵. W związku z tym, poczynając od lat 70. XIX wieku, w całym kraju coraz bardziej narastały radykalne nastroje wśród młodych i politycznie zaangażowanych osób, kwestionujących istniejący polityczny *status quo*. Do Polski lewicowe idee wędrowały nie tylko z Zachodu, lecz także ze Wschodu – między innymi razem ze studentami studiującymi na rosyjskich wyższych uczelniach w centralnych guberniach Imperium. Stefan Kieniewicz tak scharakteryzował to zjawisko: „Odessa, Kijów, Petersburg, Moskwa były naówczas dla młodzieży polskiej, rwącej się do pracy społecznej, w rodzaju Mekki wśród Mahometan”¹⁵⁶. Polska myśl rewolucyjna pozostawała zatem pod wpływem zarówno rosyjskiego narodnictwa, jak i zachodnioeuropejskiego socjalizmu¹⁵⁷. Jednak w tym samym czasie w Rosji w siłę rósł ruch nacjonalistyczny, coraz bardziej polaryzując społeczeństwo Imperium.

Dwóch ostatnich władców rosyjskich, Aleksander III i Mikołaj II, mimo przemian zachodzących wewnątrz dotychczasowego układu wspólnotowego, nadal opierało swoją władzę w głównej mierze o ziemiaństwo, prowadząc politykę „bezwzględnego samowładztwa”. Jednocześnie szybko rosnący w siłę tak zwany „trzeci element”, składający się między innymi z nauczycieli, lekarzy i wszelkiego typu specjalistów, domagał się większych swobód obywatelskich oraz udziału w życiu politycznym państwa¹⁵⁸. Niezależnie od podjętych starań ze strony władz rosyjskich, aż do rewolucji 1917 roku Imperium Rosyjskiemu nie udało się do końca przezwyciężyć wewnętrznych antagonizmów zarówno na tle społecznoekonomicznym, jak i narodowościowym.

Polacy na Wschodzie

Zgodnie z powszechnym dziewiętnastowiecznym wyobrażeniem Syberią nazywano cały obszar Imperium Rosyjskiego leżący na wschód od gór Uralskich i rzeki Ural, aż po północne granice Chin, Ocean Spokojny i Morze Arktyczne¹⁵⁹. I chociaż już w dwudziestowiecznej historiografii z tego pojęcia wyłączono tereny kaukaskie i środkowoazjatyckie, a czasami także i Daleki Wschód, to jednak właśnie tak szeroko rozumiany „Sybir” pozostawał najdogodniejszym określeniem dla badaczy zajmujących się zagadnieniem imperialnych praktyk zesłania¹⁶⁰.

155 E. Acton, *Rosja, dziedzictwo caratu i władzy radzieckiej*, s. 94-103.

156 S. Kieniewicz, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, s. 111.

157 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815-1914*, Warszawa 1992, s. 69.

158 E. Acton, *Rosja, dziedzictwo caratu i władzy radzieckiej*, s. 109-115.

159 M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 1-2.

160 W. A. Diakow, *Udział Polaków w badaniach i zagospodarowaniu Syberii*, „Przegląd Historyczny” 1974, nr 4 (65), s.

Handlowe i militarne kontakty mieszkańców po obu stronach Pasma Uralskiego sięgały czasów Rusi Kijowskiej, niemniej jednak wraz z pochodem Kozaka Jermaka na Chanat Syberyjski pod koniec wieku XVI¹⁶¹, uznawanym za symboliczny początek podboju Syberii, nastąpiła jakościowa zmiana zarówno w stosunkach dyplomatycznych, jak i sposobach postrzegania wschodnich terenów kontynentu euroazjatyckiego przez Księstwo Moskiewskie. I chociaż pierwotnie te ziemie były traktowane jako miejsce wielkich możliwości, inicjatyw i bogactwa, to bardzo szybko, poczynając od połowy XVII wieku, na dobre zmieniły swoją funkcję, stając się przede wszystkim terytorium karnym¹⁶². Odtąd Syberia zaczęła pełnić rolę swego rodzaju „wentyla bezpieczeństwa”, pozwalającego z jednej strony pozbyć się niebezpiecznych dla rządów jednostek, na przykład przestępców, buntowników czy więźniów wojennych, z drugiej zaś „oswajać” i „zabezpieczać” rozległe tereny wciąż powiększającego się Imperium Rosyjskiego, wykorzystując do tych celów potencjał fizyczny i intelektualny skazańców¹⁶³. Zesłanie groziło nie tylko za działalność konspiracyjną czy udział w buntach przeciwko ustanowionemu porządkowi politycznemu, lecz także za zwykłe przestępstwa, takie jak rozbój czy zbrodnia, i w równym stopniu mogło dotknąć obywateli wszystkich stanów. Spojrzenie na rosyjskie praktyki penitencjarne przez pryzmat koncepcji Michela Foucaulta pozwala także dostrzec, że zesłanie było zarówno „techniką sprawowania władzy”, czy też elementem „politycznej ekonomii” zarządzania ciałami poddanych¹⁶⁴, jak również manifestacją absolutyzmu władzy monarchy rosyjskiego. „Zesłanie – jak charakteryzowała to zjawisko Elżbieta Kaczyńska – stało się i karą i łaską: karą samodzielną za wiele czynów, łaską w przypadku skazania na śmierć”¹⁶⁵.

Polacy trafiali na Syberię sporadycznie jako jeńcy wojenni jeszcze za czasów wojen litewsko-polsko-rosyjskich w XVI wieku. Jednak pierwsza większa grupa skazańców polskich znalazła się na wschodzie Imperium Rosyjskiego dopiero w drugiej połowie XVIII wieku, po klęsce Konfederacji Barskiej. W tym okresie deportowanych zostało około 5 tysięcy konfederatów¹⁶⁶. Kolejne fale represji miały miejsce po upadku powstania kościuszkowskiego oraz po zakończeniu kampanii Napoleona I, gdy na Syberię wysłano kilka tysięcy polskich więźniów. Poczynając jednak od Kongresu Wiedeńskiego i utworzeniu Królestwa Polskiego w 1815 roku rozpoczęła się nowa

626.

161 Kozak Jermak, wraz ze swoim oddziałem, został, za zgodą cara Iwana IV, zaproszony przez braci Stroganowych, od drugiej połowy XVI wieku prowadzących intensywną kolonizację ziem graniczących z Chanatem Syberyjskim. Zob. Z. Kopański, *Podbój Chanatu Syberyjskiego przez Rosję w końcu XVI wieku*, „Śląskie Studia Historyczne” 1999, nr. 7, s. 44-45.

162 Z. Łukawski, *Historia Syberii*, Wrocław 1981, s. 109.

163 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii*, s. 17.

164 M. Foucault, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1993, s. 30-31.

165 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii*, s. 13.

166 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, s. 348-349.

epoka w dziejach polskiej syberiad. Jeżeli wcześniej na Syberię zsyłani byli przede wszystkim jeńcy wojenni, to po roku 1815, przez ponad sto lat, kara zsyłki dotyczyła także spiskowania i wszelkiej działalności niepodległościowej. Za początek tego zjawiska można uznać wileński proces Filomatów i Filaretów¹⁶⁷, po zakończeniu którego na linii orenburskiej znaleźli się między innymi Tomasz Zan i Jan Czeczot. Jednak w latach 1815-1830 zesłania polityczne nie miały jeszcze charakteru masowego¹⁶⁸. Ponadto obywateli Królestwa Polskiego, w odróżnieniu od ziem wcielonych bezpośrednio do struktury administracyjnej Imperium Rosyjskiego, bronił artykuł 25 Konstytucji z 1815 roku, gwarantujący prawo skazańców do odbywania kar na terenie Królestwa¹⁶⁹. Powstanie listopadowe i represje z nim związane znacznie powiększyły szeregi polskich więźniów za Uralem. Powstanie posłużyło także za pretekst do wprowadzenia w roku 1832 w miejsce konstytucji z 1815 roku Statutu Organicznego, niwelującego wcześniejsze przywileje formalno-prawne i dającego wolną rękę władzom imperialnym w stosowaniu kar zesłania w głąb Imperium, zarówno wobec uczestników powstania, jak i członków związków patriotycznych¹⁷⁰.

W pierwszej połowie XIX wieku przestępców politycznych kierowano przeważnie do Syberii Zachodniej, jednak po roku 1860 kolejne pokolenia polskich buntowników coraz częściej wysyłano do Syberii Wschodniej. Wybuch powstania styczniowego przyniósł ze sobą niespotykaną dotychczas skalę prześladowań, a po jego upadku w latach 1863-1867 na wygnaniu znalazło się ponad 18 tysięcy Polaków. Bezkompromisowość stosowanych przez władze imperialne środków przymusu w celu stłumienia powstania, a także masowość i bezwzględność wyroków popowstaniowych, okazały się być wielkim wstrząsem dla polskiego społeczeństwa, po którym w Polsce zapadła tak zwana „cisza grobów”¹⁷¹.

Bliskie kontakty polskiej i rosyjskiej młodzieży uniwersyteckiej w latach 70. XIX wieku przyniosły ze sobą ożywienie w życiu publicznym oraz aktywizację działalności konspiracyjnej i rewolucyjnej na ziemiach polskich. W tym okresie, jak zaznaczyła Elżbieta Kaczyńska, „w Królestwie Polskim, i w Rosji, miały miejsce pierwsze od czasu powstań wielkie procesy polityczne, w wyniku których zapadały wyroki skazujące na zesłanie i katorgę”¹⁷². Zmienił się wówczas nie tylko skład społeczny osób oskarżonych za udział w tajnych związkach i nielegalnych

167 W. Caban, *Zsyłka Polaków na Syberię w XIX wieku. Przegląd publikacji polskich i rosyjskich/radzieckich*, „Przegląd Historyczny”, t. CV, z. 4, Warszawa 2014, s. 713-714.

168 A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie*, s. 52.

169 E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata 1805-1914*, Warszawa 1991, s. 31.

170 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii*, s. 9.

171 *Ibidem*, s. 67-69.

172 E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata*, s. 72

stowarzyszeniach, lecz także ulegały radykalizacji ich przekonania polityczne. Tak więc, jeżeli w latach 20. i 30., a nawet 40. XIX wieku większość zesłańców pochodziła z wyższych warstw społecznych o poglądach przeważnie liberalno-demokratycznych, to w latach 80. na zesłaniu coraz więcej było osób czerpiących inspiracje z idei marksistowskich oraz walczących o powszechne „wyzwolenie społeczne”¹⁷³.

Z biegiem czasu władze imperialne również usprawniały strategie radzenia sobie z narastającymi burzycielskimi nastrojami wśród swoich poddanych. Poczynając od lat 70. XIX wieku wprowadzono karę zesłania w trybie administracyjnym, stanowiącą swoistą metodę „prewencyjną”, pozwalającą skazywać osoby podejrzane o „nieprawomyślność” bez żadnego wyroku sądowego czy potrzeby udowodnienia winy¹⁷⁴. Pod koniec wieku tego rodzaju wyroki administracyjne przekształciły się w podstawowy instrument tłumienia ruchów rewolucyjnych oraz eliminacji jednostek „zagrożających porządkowi społecznemu”¹⁷⁵. Ostatnia wielka fala represji miała miejsce na początku XX wieku podczas rewolucji 1905 roku, jednak wraz z ustabilizowaniem się wewnętrznej sytuacji politycznej w Imperium liczba osób zesłanych na Syberię systematycznie malała.

Tak, jak wspomniałam wcześniej, system penitencjarny Imperium Rosyjskiego przewidywał także możliwość okazywania wybiórczego „miłosierdzia”, stanowiącego potwierdzenie absolutystycznej władzy monarchy. Na przykład jeńcy wojenni z czasów kampanii napoleońskich zostali uwolnieni na mocy amnestii ogłoszonej przez cara Aleksandra I w 1815 roku¹⁷⁶. Aleksander II także podpisał dwa manifesty, w roku 1855 oraz 1856, zezwalające na powrót do domu z przywróceniem praw szlacheckich osobom zesłanym za udział w powstaniach z lat 1826 i 1830-1831. Natomiast uczestnicy powstania styczniowego wracali z zesłania falami dzięki amnestiom wydawanym w latach 1871, 1874, 1876, a także na mocy manifestu wydanego z okazji koronacji następcy tronu Aleksandra III w 1883 roku¹⁷⁷. W międzyczasie przyznano również bardzo wiele pojedynczych odwołań kary i, jak przenikliwie zauważyła Elżbieta Kaczyńska, „gdyby nie to, ani Syberia, ani więzienia w Rosji nie pomieściłyby ukaranych”¹⁷⁸.

¹⁷³ *Ibidem*, s. 78-79.

¹⁷⁴ A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii*, s. 20.

¹⁷⁵ Г. Пяткова, *Польская политическая ссылка в Западную Сибирь пореформенного периода*, Сургут 2008, s. 23-24.

¹⁷⁶ W. Caban, *Zsyłka Polaków na Syberię w XIX wieku*, s. 714.

¹⁷⁷ A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii*, s. 154-156.

¹⁷⁸ E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata*, s. 256.

Mimo, że metoda translokacji niebezpiecznych bądź niepożądanych dla panującego systemu jednostek była bardzo popularna także w innych zachodnioeuropejskich mocarstwach posiadających kolonie zamorskie, to jednak w kontekście rosyjskiej rzeczywistości „zesłanie na Syberię” stanowiło rozwiązanie mniej kosztowne i z pewnością znacznie prostsze w organizacji niż tradycyjny system więzienny¹⁷⁹.

Polska „Syberiada”

W polskiej wyobraźni zbiorowej zakorzenił się ukonstytuowany przez narodową martyrologię obraz Syberii jako „ziemi przeklętej” oraz największego światowego „więzienia bez krat”, a także jako miejsca cierpień, pokuty czy hartowania charakteru narodowego. Jednak „czarna legenda” Syberii wynikała nie tyle z warunków klimatycznych czy przyrodniczych (wręcz przeciwnie, zesłańcy często podziwiali piękno natury syberyjskiej), ani nawet ze stałego nadzoru policyjnego (który owszem był bardzo uciążliwy), lecz ze świadomości bycia wyrwanym z korzeni oraz marnowania najlepszego okresu życia wśród wyjątkowo specyficznej wspólnoty syberyjskiej¹⁸⁰. Władza imperialna ze swojej strony również wykorzystywała mroczny mit Syberii, jak również strach przed zesłaniem, jako dogodny środek zastraszania swoich obywateli.

W polskim dziejopisarstwie kwestia obecności Polaków na Syberii była analizowana zgodnie z tymczasowymi potrzebami ideologicznymi i narracyjnymi poszczególnych okresów historycznych. Zatem, jak trafnie odnotował Wiesław Caban, „podważanie mitów” dotyczących dziewiętnastowiecznych relacji polsko-rosyjskich stanowi bardzo trudne przedsięwzięcie, albowiem temat ów jest zazwyczaj rozpatrywany z punktu widzenia głęboko zakorzenionej w świadomości polskiej „narodowej martyrologii”¹⁸¹. Jako charakterystyczny przykład może posłużyć obszerna monografia Michała Janika *Dzieje Polaków na Syberii*, stanowiąca pierwsze syntetyczno-przekrojowe opracowanie tytułowego zagadnienia. Podążając wskazanym przez Janika tropem polska historiografia opisywała losy zesłańców w najmroczniejszych barwach, mimo że, jak pokazał rosyjski historyk Jewgienij Siemionow, na przykład pod względem materialnym zesłańcom polskim powodziło się nie najgorzej¹⁸². Ich położenie zależało w dużym stopniu zarówno od czynników zewnętrznych, jak chociażby od wydanego wyroku czy wyznaczonego miejsca pobytu, jak i od posiadanych przez zesłańców umiejętności fachowych, talentów, usposobienia itd. Ogólnie rzecz

179 *Ibidem*, s. 27.

180 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii*, s. 73-74.

181 W. Caban, *Mity wokół służby Polaków w armii rosyjskiej w XIX wieku*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t.1, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014, s. 207.

182 W. Caban, *Zsyłka Polaków na Syberię w XIX wieku*, s. 721-722.

ujmując, przestępcy polityczni znajdowali się w znacznie lepszej pozycji, niż pospolici kryminaliści, a polscy zesłańcy ze środowisk inteligenckich i szlacheckich dość szybko odnajdywali się w nowych warunkach i stosunkowo dobrze radzili sobie w realiach życia na wygnaniu¹⁸³. Na przykład, mimo oficjalnego zakazu pracy w szkolnictwie i udzielania korepetycji, mającego na celu uniemożliwienie zesłańcom politycznym szerzenia „nieprawomyślnych” idei wśród młodzieży, w praktyce zasady te nie były rygorystycznie przestrzegane z powodu ciągłego niedostatku wykwalifikowanej kadry pedagogicznej na Syberii¹⁸⁴.

Poczynając od wieku XIX, aż do czasów współczesnych, w powszechnej opinii, nie tylko polskiej, lecz także europejskiej, zakorzenił się kolejny mit: mit katorgi¹⁸⁵ w kopalniach syberyjskich jako najcięższej kary. Pamiętać jednak należy, że przymusowa praca była płatna, a ponadto nie była bardziej nadwyrężająca siły od zwykłych zadań rosyjskich *czionoraboczich* i niewiele różniła się od ogólnych warunków życiowych najbiedniejszych warstw społecznych w całym Imperium Rosyjskim¹⁸⁶. Ponadto przekonanie, iż katorżnicy pracowali wyłącznie w podziemnych kopalniach, nie było zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Jak pokazali radzieccy historycy Gajrat Sapargalijew i Władimir Dżakow, przywołując między innymi przykład irkuckich zakładów katorżniczych, część więźniów zajmowała się przygotowywaniem drewna na opał, inni kosili trawę lub uprawiali rolę, natomiast osoby potrafiące pisać i czytać były zatrudniane także jako pisarze¹⁸⁷. Natomiast najczęściej stosowany w pierwszej połowie XIX wieku wyrok „oddania w żołdacy”, zaliczany, zgodnie z oficjalną rosyjską jurysdykcją, do najłagodniejszych, w praktyce jednak okazywał się być najdotkliwszym rodzajem kary z powodu powszechnie stosowanych w armii rosyjskiej kar cielesnych. Do szczególnie ciężkich należała służba na „linii orenburskiej”¹⁸⁸. Dopiero po wprowadzeniu reform wojskowych Dmitrija Miliutina w roku 1873 zaprzestano wcielać do armii rosyjskiej buntowników czy członków tajnych organizacji¹⁸⁹.

Zdaniem Elżbiety Kaczyńskiej, główna przyczyna popularności martyrologiczno-bohaterskiej wizji zesłania, tkwiła między innymi w skupieniu uwagi zarówno polskich, jak i

183 E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata*, s. 173.

184 B. Jędrychowska, *Żony XIX-wiecznych zesłańców jako organizatorki życia rodzinnego na Syberii*, „Wychowanie w Rodzinie”, t. IX (1/2014), s. 170.

185 Termin „katorga” pochodzi od greckiego *kateirgon* oznaczającego „zmuszać”. W języku rosyjskim pierwotnie „katorgą” określano ciężką robotę przy przeciąganiu łodzi. Mimo że prace katorżnicze były rozpowszechnione w całym Imperium, to jednak „katorga” jest kojarzona wyłącznie z Syberią i rosyjskim systemem penitencjarnym. Zob. E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata*, s. 126.

186 *Ibidem*, s. 175.

187 G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, s. 9.

188 W. Śliwowska, *Polacy na linii orenburskiej (pierwsza połowa XIX wieku)*, [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996, s. 69-71.

189 W. Caban, *Zsyłka Polaków na Syberię w XIX wieku*, s. 716.

radzieckich badaczy na bardzo małej, niereprezentatywnej względem ogółu grupie więźniów politycznych. Jednak podczas gdy stronie polskiej zależało na przewartościowaniu i reinterpretacji „narodowych krzywd” w kontekście odbudowywania państwa polskiego, to w Rosji Radzieckiej istniała potrzeba skonstruowania ideologicznej nadbudowy nowego porządku społecznego, rozprawiającej się z imperialną przeszłością kraju¹⁹⁰. Dlatego też w powojennej historiografii radzieckiej Syberię przedstawiano przede wszystkim jako swego rodzaju „laboratorium” myśli rewolucyjnej, wydobywając na plan pierwszy proces „demokratyzacji” i radykalizacji poglądów mieszkańców Syberii pod wpływem polskich i rosyjskich zesłańców, podkreślając przy tym także ich udział w „poznaniu i zagospodarowaniu kraju”. Jako główne obszary aktywności Polaków wskazywano: życie społeczno-polityczne i kulturalne, oświatę i ochronę zdrowia, badania geologiczno-geograficzne, zoologiczno-botaniczne i lingwistyczno-etnograficzne¹⁹¹.

Po upadku Związku Radzieckiego w Polsce pojawiły się nowe perspektywy badawcze, w ramach których badano takie zjawiska, jak życie codzienne zesłańców, problemy adaptacji w nowym środowisku, udział w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego i „oświaty” w regionie, a także działalność charytatywna kościoła katolickiego na Syberii¹⁹². Pod tym względem warto wyróżnić książkę Elżbiety Kaczyńskiej *Syberia: największe więzienie świata 1805-1914*, w której autorka postawiła sobie za zadanie przeanalizowanie struktury penitencjarnej Imperium oraz odtworzenie warunków życiowych nie tylko zesłańców politycznych, lecz również innych grup, często marginalizowanych w badaniach nad historią Syberii, jak na przykład włóczęgów czy kryminalistów. Z kolei Barbara Jędrychowska w artykule *Żony XIX-wiecznych zesłańców jako organizatorki życia rodzinnego na Syberii* spróbowała przybliżyć losy kobiet, które zdecydowały się wyjechać na zesłanie wraz ze swoimi mężami. Warto również przywołać dwa teksty rozpatrujące temat polskich zesłań z perspektywy postkolonialnej. Pierwszym z nich jest praca Svetlany Pavlenko pod tytułem *Zesłanie jako spotkanie kolonialne. Przestrzeń Uralu i Syberii w oczach Tomasza Zana*, w której autorka poddała analizie znaczenie przestrzeni syberyjskiej w tekstach Tomasza Zana oraz dotknęła kwestii transformacji jego tożsamości pod wpływem długotrwałych, bezpośrednich kontaktów z „syberyjskimi Innymi” – zarówno mieszkańcami imperialnych miast pogranicznych, jak i przedstawicielami narodów koczowniczych¹⁹³. Natomiast drugi z tych tekstów, to artykuł *Zesłaniec kolonizatorem. Listy ze stepów kirgizkich Adolfa Januszkiewicza*, autorstwa Tomasza Ewertowskiego,

190 E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata*, s. 9.

191 W. A. Djakow, *Udział Polaków w badaniach i zagospodarowaniu Syberii*, s. 629-642.

192 С.Г. Пяткова, *Польская политическая ссылка в Западную Сибирь пореформенного периода*, s. 4-6.

193 S. Pavlenko, *Zesłanie jako spotkanie kolonialne. Przestrzeń Uralu i Syberii w oczach Tomasza Zana*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” nr 13 (2015).

w którym wykorzystano szeroki wachlarz terminologii zaczerpniętej z dyskursu postkolonialnego w celu przewartościowania spuścizny Adolfa Januszkiewicza. Ewertowski wydobyl *orientalizującą* świat stepowy narrację zaczerpniętą z innych europejskich prac podróżniczych, pokazując w ten sposób niejednoznaczność podziału na kolonizatora i skolonizowanego w odniesieniu do polskich zesłańców, Rosjan oraz koczowników¹⁹⁴.

Poza pojedynczymi przykładami rzadko się mówi na temat polskiej „Syberiady” w kontekście pośredniego czy bezpośredniego udziału Polaków w imperialno-kolonialnej polityce Imperium Rosyjskiego na jego wschodnich i południowo-wschodnich obrzeżach. Kwestię współudziału zesłańców w podbojach terytorialnych Władimir Dżakow ujął pobieżnie w jednym zdaniu pisząc, iż: „mechanizm represji pozwalał caratowi czynić z zesłańców politycznych mimowolnych uczestników ekspansji wojskowo-dyplomatycznej Rosji”¹⁹⁵. Jeszcze rzadziej wspomina się o zniewalaniu „umysłów” skolonizowanych, w sensie w jakim pojmował to Ashis Nandy. Wątek ten zazwyczaj był (i nadal pozostaje) przesłonięty postulatem niesienia „oświaty” oraz „dorobku” cywilizacji zachodniej zacofanym mieszkańcom Azji, w którym pobrzmiwały głosy ewolucjonistycznej ideologii postępu.

Podjmując się zadania spojrzenia na teksty trzech dziewiętnastowiecznych polskich zesłańców przy użyciu narzędzi zaczerpniętych z teorii oralności i piśmienności oraz studiów postkolonialnych, najtrudniejsza jest próba przewartościowania nie tyle pozostawionych przez nich zbiorów dokumentów prywatnych czy dotychczasowych interpretacji naukowych na ich temat, ile przewartościowanie samych kategorii używanych przez nich do opisywania świata stepowego. Wobec tego powstaje pytanie: jak należy mówić krytycznie na temat „rozwoju” czy „modernizacji” Syberii i Azji Środkowej, nie popadając przy tym w pułapkę „romantyzowania” przeszłości sprzed kolonizacji? Odpowiadając na to pytanie zaznaczyć trzeba, iż celem niniejszej analizy nie jest bynajmniej oskarżanie „byłego kolonizatora” czy dyskredytacja pozytywnych stron wynikających z wymiany wzorców kulturowych (która była zresztą nie do nieuniknięcia w globalizującym się dziewiętnastowiecznym świecie), lecz przemyślenie „uniwersalności” takich pojęć, jak chociażby „cywilizacja”, „postęp”, „rozwój” itd.¹⁹⁶, a tym samym pozbawienie dyskursu oświeceniowego, z którego się wyłoniły, jego *antypodbojowego* potencjału samousprawiedliwienia. Chodzi więc o to,

194 T. Ewertowski, *Zesłaniec kolonizatorem, Listy ze stepów kirgizkich Adolfa Januszkiewicza*, „Interlinie”, 2013, nr 1 (6).

195 W. Dżakow, *Polscy zesłańcy w Syberii Zachodniej i północnym Kazachstanie (1830-1862)*, [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996, s. 46.

196 Podobnie jak uczynił to Immanuel Wallerstein w odniesieniu do takich kategorii, jak demokracja czy chrześcijaństwo. Zob. I. Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, przeł. A. Ostolski, Warszawa 2007.

aby po pierwsze ukazać „ekskluzywny”¹⁹⁷ charakter zachodniego projektu cywilizacyjnego, a po drugie pokazać wewnętrzne pęknięcia, z jakimi musiały się zmierzyć narody mające „wnieść się” na wyższy szczebel drabiny „rozwojowej” wyznaczonej przez kolonizatora i przyjętej przez nie jako obowiązujący model wraz z towarzyszącym temu kompleksem niższości¹⁹⁸. Dopiero podobne dualistyczne spojrzenie na teksty zesłańców pozwala, moim zdaniem, wydobyć nie tylko ambiwalencję samego ich języka czy wielowymiarowość opisów zawartych w ich tekstach, ale umożliwia także pokazanie liminalności „pozycji zesłańca”, egzystującego dosłownie „po-między” różnymi kulturami.

Polski (post)kolonializm?

Wojny litewsko-polsko-moskiewskie miały bardzo wielkie znaczenie dla konstruowania się zarówno polskiej, jak i rosyjskiej tożsamości narodowej. W związku z tym, aby lepiej zrozumieć zarówno znaczenie wspomnianej liminalnej pozycji zesłańców, jak i problemu „bycia pomiędzy”, konieczne jest ponowne spojrzenie na dwa projekty kolonialne wspomniane na początku tego rozdziału, rozpatrując je tym razem w kontekście podboju stepów środkowoazjatyckich. Clare Cavanagh analizując w swoim artykule dziewiętnasto- i dwudziestowieczną historię Polski, spędzoną, jak to określiła, „w niewoli jednego lub drugiego mocarstwa”, doszła do wniosku, iż trudno by było znaleźć „bardziej imponujące postkolonialne referencje”¹⁹⁹ niżli przykład historii polskiego podporządkowania. Jednak podobne stwierdzenie rodzi kilka pytań: Czy sam fakt zniewolenia jest wystarczającym wyznacznikiem by móc mówić o doświadczeniu „(post)kolonialnym”? Czy każda niewola jest „niewolą kolonialną”? Czy nieustanne rozszerzanie terminologii postkolonialnej nie zagraża ostatecznym zatarciem ram pojęciowych odróżniających „nowoczesny kolonializm” od innych form dominacji? Podobne pytania zadała Grażyna Borkowska w swoim artykule pod tytułem *Polskie doświadczenie kolonialne*, zastanawiając się: „Co jednak termin «postkolonializm» oznacza w odniesieniu do kultury polskiej? Kto jest kolonizatorem? Rosja wobec Polski? Czy na przykład Polska wobec Ukrainy?” oraz „Czy rusyfikacja to synonim kolonizacji?”²⁰⁰.

Zajmując geograficzne położenie „na wschód od Zachodu i na zachód od Wschodu”²⁰¹ ziemie polskie stanowiły przypadek szczególny i nietypowy w kontekście zachodnich projektów

197 W sensie zarówno „elitarności”, jak i „abjektalnej” ekskluzji dyskursu orientalistycznego.

198 F. Fanon, *Black Skin, white masks*, transl. C. L. Markmann, London 2008, s. X.

199 C. Cavanagh, *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*, przeł. Tomasz Kunz, „Teksty Drugie” 2003, nr 2-3, s. 63.

200 G. Borkowska, *Polskie doświadczenie kolonialne*, „Teksty Drugie” 2007, nr. 4, s. 15.

201 M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006, s. 11.

kolonialnych. Marginalne usytuowanie na kontynencie europejskim przez długi czas było postrzegane i waloryzowane zgodnie z prometejską wizją „przedmurza” zachodniej cywilizacji, chroniącego Europę nie tylko przed islamem, lecz także przed prawosławną „błędną” religią, niezasługującą na miano autentycznego chrześcijaństwa. Jednocześnie „sarmacki mit” podtrzymywał poczucie kulturowej i cywilizacyjnej wyższości Polaków nie tylko względem wschodnich sąsiadów Rusinów i Białorusinów, lecz także reszty kontynentu europejskiego. Tak oto powstała polska wersja ideologii kolonialnej zwana „kresami”, zbudowana w równym stopniu na różnicach etnicznych pomiędzy kolonizatorem a skolonizowanym, ekonomicznym wyzysku oraz politycznej dominacji centrum nad peryferiami, jak i w oparciu o *antypodbojową* narrację mesjanizmu religijno-cywilizacyjnego Rzeczypospolitej Obojga Narodów wobec jej wschodnich posiadłości²⁰². Polski pisarz z okresu międzywojennego Stanisław Ignacy Witkiewicz poddawał w wątpliwość moralną stronę rzeczywistości kresowej, robiąc, jego zdaniem, „ze szlachty ciemieńców chłopów wyższego jeszcze rzędu niż wewnątrz kraju, a z chłopów ujarzmionych tubylców kolonialnych”²⁰³.

Przynależność do kręgu zachodniej cywilizacji łacińskiej podsycała wśród polskich elit przekonanie o własnej supremacji pod względem „materialnym, kulturowym, społecznym, duchowym”. Nawet po utracie niepodległości „podporządkowani” Polacy kwestionowali przynależność Imperium Rosyjskiego do grona cywilizacji zachodniej, widząc jego przewagę jako polegającą „wyłącznie na dysponowaniu nagą, militarną siłą”²⁰⁴. Natomiast wcześniejsze mity o polskiej wyjątkowości znajdowały swoje rozwinięcie w dziewiętnastowiecznych koncepcjach romantycznych i mesjanistycznych. Na przykład w publikacjach polskiej emigracji we Francji próbowano wyjaśnić rosyjską barbarzyńskość i rosyjski despotyzm odwołując się do kultury bizantyjskiej bądź do mongolskiego okresu historii Moskwy²⁰⁵. Ciekawy jest fakt, że obie strony – zarówno polska, jak i rosyjska – stosowały, jak określił to zjawisko Janusz Tazbir, podobne „czarne klisze”: jedni odmawiali prawosławnym Rosjanom prawa mianowania siebie „prawdziwymi chrześcijanami”, drudzy uważali Sarmatów za „chrzczonych na niby”²⁰⁶. Rosjanie jednak, jak przekonywała Maria Janion, zazwyczaj nie *orientalizowali* Polaków, wręcz przeciwnie – przypisywali „im często wyższy nawet stopień «zachodniości», niż na to zasługiwali”²⁰⁷. W związku z tym podstawowym wyznacznikiem inności Polaków w świadomości rosyjskiej były głównie

202 *Ibidem*, s. 172-173.

203 *Ibidem*, s. 175.

204 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, s. 467.

205 S. Kieniewicz, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, s. 107.

206 J. Tazbir, *Rosjanie i Polacy — słowiańskie krzywe zwierciadło*, „Dzieje Najnowsze”, rocznik XXIX, 1997, nr 1, s. 5.

207 M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, s. 231.

różnice wyznaniowe²⁰⁸, w przeciwieństwie na przykład do rosyjskiego południowo-wschodniego pogranicza, które oddzielało nie tylko narody wyznające inne kultury religijne, lecz także różniące się pod względem etnicznym oraz pod względem organizacji ekonomiczno-gospodarczej.

Przechodząc natomiast do okresu porozbiorowego Polski, pamiętać należy, iż w latach 1795-1815 najbardziej sprzyjające rozwojowi polskiej kultury narodowej warunki panowały w zaborze rosyjskim. W tym czasie Rosja sprawowała przede wszystkim kontrolę polityczną i militarną, wykorzystując do tych celów już istniejące w Rzeczypospolitej instytucje biurokratyczne²⁰⁹. Zmiany w systemie zarządzania zachodnią prowincją następowały stopniowo i wynikały, po pierwsze, ze wzmocnienia inwigilacji życia publicznego ze strony władz rosyjskich (co miało miejsce w całym Imperium), po drugie, z represyjnej polityki penalizującej wszelką działalność konspiracyjną i niepodległościową. Na przykład władze imperialne dokonywały konfiskat dóbr zarówno osób biorących bezpośredni udział w powstaniu listopadowym czy styczniowym, jak i innych obywateli aktywnie bądź pasywnie wspierających powstańców. Jednak ogólnie rzecz ujmując przyłączenie ziem polskich do Rosji nie zmieniło w zasadniczy sposób samej struktury wcześniejszych stosunków własnościowych²¹⁰. Natomiast swoją ekspansję w kierunku stepów środkowoazjatyckich Imperium Rosyjskie określało jako zajmowanie „ziem niczych”. Przynosząc ze sobą rodzime struktury administrowania nowo-przyłączonymi terytoriami, władze rosyjskie dokonywały częściowej asymilacji tradycyjnych układów społecznych koczowników przekształcając je do wcześniej istniejących form zapewniających sprawne funkcjonowanie systemu biurokratycznego Imperium. Proces ten miał wielki wpływ na transformację ustroju hierarchicznego i własnościowego nomadów. Na przykład, jak już pisałam wcześniej, reformy imperialne dotyczące zagospodarowywania pastwisk przy pomocy „racjonalnej” regulacji sezonowych migracji miały dramatyczne skutki dla mieszkańców stepów.

Natomiast zestawienie ze sobą systemów szkolnictwa na zachodnich obszarach Imperium Rosyjskiego oraz na jego południowo-wschodnich obrzeżach ukazywało, mimo powierzchownych podobieństw, takich jak chociażby przygotowywanie kompetentnej kardy administracyjnej czy też rozpowszechnianie znajomości języka urzędowego, głębokie różnice w kryjących się za tym intencjach. W zachodnich guberniach system szkolnictwa nie był naznaczony „ewolucjonistyczno-cywilizacyjną” ideologią niesienia oświaty i postępu „zacofanym”, czy nawet „półdzikim ludom”, jak miało to miejsce w Azji Środkowej. Wręcz odwrotnie, szkoły i uniwersytety stanowiły ośrodki

208 M. Leskinen, *Ewolucja poglądów na temat Polaków w społeczeństwie rosyjskim XVI-XVIII wieku*, s. 15.

209 A. Chwałba, *Polacy w służbie moskali*, s. 221.

210 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, s. 336-337.

produkcji europocentrycznego dyskursu oświeceniowego²¹¹. Z kolei w zakresie sądownictwa zarówno ziemie polskie, jak środkowoazjatyckie, zachowały największą swobodę i niezależność. Nawet po upadku powstania styczniowego polskie sądy, ze względu na specyfikę i różnice prawnoustrojowe, w najmniejszym stopniu spośród wszystkich struktur administracyjnych Królestwa Polskiego uległy polityce „rusyfikacji” i „odpolaczania”. Zwracał na to uwagę Andrzej Chwalba pisząc, że rosyjskie „władze zadowolili się mianowaniem kilku prawosławnych na stanowiska kierownicze w KR [Komisji Rządowej] Sprawiedliwości”²¹². Natomiast mieszkańców stepu przed wpływem i bezpośrednią ingerencją struktur imperialnych do życia społecznego chronił nomadyczny tryb życia oraz dystanse fizyczne oddzielające miasta rosyjskie od koczowisk Kazachów.

Podsumowując powyższe, bardzo pobieżne zestawienie rosyjskich strategii opanowywania zdobytych obszarów na Zachodzie i na Wschodzie, warto podkreślić, że w zachodnich guberniach toczyła się „walka o same instytucje”, mianowicie o to, kto i w czyich interesach będzie sprawował władzę w urzędach państwowych. Natomiast na Wschodzie owe urzędy zostały narzucone odgórnie. Wchłaniały one część miejscowej ludności w celu usprawnienia funkcjonowania maszynierii administracyjnej Imperium, a jednocześnie wymuszały na koczownikach przystosowywanie się do nowych zasad w relacjach z jej reprezentantami.

Wracając do kwestii odnoszącej się do polskiego dziedzictwa „(post)kolonialnego” – trudno tu zająć jednoznaczne stanowisko. Z jednej strony, można zgodzić się z przedstawioną przez Jana Sowę analizą pojęcia polskich „kresów”, stanowiących egzemplifikację partykularnego modelu relacji kolonialnych²¹³. Z drugiej strony, zupełnie inaczej sytuacja prezentowała się w stosunkach polsko-rosyjskich.

Po pierwsze Polacy, począwszy od XVI wieku, czuli swoją wyższość cywilizacyjną i kulturową w stosunku do Księstwa Moskiewskiego i nawet po utracie politycznej niepodległości zachowali autonomię w sferze kultury, albowiem, jak przekonywał Stefan Kieniewicz: „wykształcony Polak w kontakcie z przedstawicielem caratu nabierał przeświadczenia, że jest ulepiony z lepszej gliny, jest spadkobiercą kultury rzymskiej, ponadto zaś dziedzicem rodzimych tradycji wolnościowych, górującym intelektualnie i moralnie nad nieprzyjacielem”²¹⁴. Przekonanie

211 Zaznaczyć trzeba na marginesie, iż Imperium Rosyjskiemu także nie udało się w pełni zrealizować programu „odpolaczania” szkolnictwa w Królestwie Polskim. Zob. A. Chwalba, *Polacy w służbie moskali*, s. 149.

212 *Ibidem*, s. 179.

213 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, s. 322.

214 S. Kieniewicz, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, s. 107.

Polaków o własnej supremacji było także jedną z przyczyn niepowodzenia nasilającej się w ciągu XIX wieku rosyjskiej polityki rusyfikacji. Przynależność do kultury europejskiej i świata chrześcijańskiego pełniła dla kultury polskiej rolę swego rodzaju „tarczy”, chroniącej ją przed kolonialnym kompleksem „niższości cywilizacyjnej”. Mianowicie, jak zaznaczył Jan Sowa, „nie było tu mowy o spotkaniu między Europą a kulturowym Innym”, podczas gdy polsko-rosyjska rywalizacja w Europie Środkowowschodniej przypominała „powszechną wśród państw europejskich konkurencję o kontrolę nad sąsiadującym terytorium”²¹⁵. Poczucie przewagi kulturowej i cywilizacyjnej polskich więźniów politycznych zesłanych przez Imperium Rosyjskie na Syberię jeszcze bardziej spotęgowało się na skutek kontaktów z *orientalnymi* Innymi, reprezentowanymi między innymi przez koczowników.

Po drugie, w odróżnieniu od klasycznych przykładów rozpatrywanych przez badaczy studiów postkolonialnych, w świadomości polskiej to właśnie zaborca – Imperium Rosyjskie – był *orientalizowany* i ukazywany jako reprezentant „azjatyckiego despotyzmu”, zagrażający cywilizowanej Europie. Zagadnienie to jest istotne także w kontekście samostanowienia podporządkowanych narodów, o czym pisała Gayatri Spivak w tekście *Czy podporządkowani Inni mogą przemówić?*²¹⁶. Wprowadzenie perspektywy porównawczej pozwala na stwierdzenie, że w odróżnieniu od mieszkańców azjatyckiej części Imperium Rosyjskiego, Polacy brali aktywny udział w procesie dyskursywnej „autoprezentacji” na arenie międzynarodowej (jak na przykład robiła to polska emigracja), czyli posiadali bezpośredni dostęp do szerokiego wachlarza zachodnich środków produkcji i dystrybucji „wiedzy”, a nawet więcej, uzurpowali sobie prawo do „definiowania” własnego ciemniźnielca. Jak pokazała Maria Janion, polscy romantycy ukazywali Polskę i Rosję jako wzajemnie przeciwstawne żywioły „wolności” i „despotyzmu”, dla których „Rosja była zawsze «Wschodem», wyposażonym w cechy właściwe krajom «zorientalizowanym» przez europejski Zachód: bezwładna, nieruchoma, zapóźniona, zacofana, irracjonalna, i tyrańska”²¹⁷. Obraz ten przetrwał przez cały wiek XIX, a nawet jeszcze dłużej. Podobnej prerogatywy byli pozbawieni koczownicy, *egzo-tyczni* Inni Imperium Rosyjskiego *par excellence*, stąd też ich historia została napisana przede wszystkim przez przybyszów z zewnątrz. Z kolei pierwsze pokolenie inteligencji stepowej, która otrzymała wykształcenie w imperialnych instytucjach oświatowych według wzorców zakorzenionych w kulturze europejskiej, nieuchronnie, w większym czy mniejszym stopniu, przyswajała dyskryminujący *orientalistyczny* dyskurs kolonizatora. Tak więc jeżeli oddzielimy od siebie ekonomiczne i terytorialne relacje, jakie łączyły Polskę i Azję Środkową z Imperium

215 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, s. 462.

216 G. C. Spivak, *Czy podporządkowani inni mogą przemówić*, „Krytyka Polityczna”, nr 24–25 (2010).

217 M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, s. 191.

Rosyjskim, sprowadzające się do bycia częścią tego samego państwa, to na tym podobieństwa się kończyły. Zarówno w odniesieniu do gospodarki, systemu administracyjnego czy edukacji różnice pomiędzy zachodnimi a wschodnimi guberniami Imperium były zasadnicze. Dotyczyło to zarówno funkcjonowania samego porządku imperialnego, jak i nadbudowy ideologicznej usprawiedliwiającej rosyjską dominację.

Zgadzam zatem się ze stanowiskiem Jana Sowy mówiącym o konieczności ponownego przemyślenia zarówno polskiej tożsamości, jak i polskiego dziedzictwa historycznego, pod kątem relacji zależności i podległości wobec zaborców. Wydaje mi się jednak, że umieszczenie Polski w jednym rzędzie z Indiami, Peru, Angolą, Nigerią czy Egiptem²¹⁸ (a także Azją Środkową) jest zbyt upraszczającym porównaniem zniekształcającym obraz „polskiej zależności”, jak i pojmowanie nowoczesnego kolonializmu. W miejsce binarnych opozycji „kolonizator” i „skolonizowany”, które wywodziły się z Heglowskiego podziału na „Pana” i „Niewolnika”²¹⁹, najpożyteczniejszym instrumentem w przypadku analizy imperialno-kolonialnych praktyk dominacji Imperium Rosyjskiego wydaje się być kategoria „archipelagu”, wskazująca na gradację miejsc bliższych i dalszych, zdobywanych przez Imperium podczas ekspansji na Zachód i na Wschód. W ten sposób możemy wskazać różnice w strategiach pozycjonowania mieszkańców zachodnich guberni oraz stepu azjatyckiego nie tylko w przestrzeni rosyjskiej mapy *ksenotopicznej*, lecz także w obrębie *orientalistycznych* struktur taksonomicznych. W takim ujęciu imperialni ciemężyciele i polscy poddani okazują się być pod względem kulturowym i światopoglądowym znacznie bliżej siebie, niżli podporządkowani „półdzy” czy „barbarzyńscy” koczownicy. Wobec tego postawienie znaku równości pomiędzy polskim doświadczeniem rozbiorów oraz przyłączeniem Azji Środkowej do Imperium Rosyjskiego stanowiłoby nie tylko nadmierną symplifikację, lecz także, moim zdaniem, terminologiczne nadużycie. Dostrzeżenie różnic dzielących metody sprawowania władzy przez imperialne instytucje na poszczególnych obszarach Imperium jest konieczne w celu lepszego zrozumienia pozycji, z jakiej wybrani przeze mnie polscy zesłańcy interpretowali swój pobyt i działalność na Syberii, a także wybór i znaczenie kategorii stosowanych przez nich na opisanie obcego świata stepu środkowoazjatyckiego.

218 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, s. 443.

219 G. W. F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, przeł. F. Ś. Nowicki, Warszawa 2010, s. 136-140.

5. Podstawowe źródła

Wybrane do niniejszej analizy dziewiętnastowieczne teksty autorstwa polskich zesłańców opisujące życie oraz tradycje koczowników miały i nadal mają wielkie znaczenie dla kazachstańskiej historiografii oraz (re)konstrukcji tożsamości narodowej Kazachów. Najlepszym dowodem na to są rosyjskie (w 1966 roku) i kazachskie (w 1979 roku) wydania książki *Żywot Adolfa Januszkiewicza i jego listy ze stepów kirgiskich*, odnalezionej przez radziecką badaczkę Fainę Stieklową w archiwum w Sankt Petersburgu²²⁰. Ponadto Faina Stieklowa rozpoczęła pracę nad tłumaczeniem albumu Bronisława Zaleskiego *La vie des steppes kirghizes*, które zostało dokończzone po jej śmierci przez Bachyt Sadykową i opublikowane w jednym kazachsko-rosyjskim tomie w 1991 roku (wznowionym w roku 2003). Z kolei sprawozdanie Seweryna Grossa dotyczące prawa zwyczajowego Kazachów, opublikowane po raz pierwszy w 1886 roku, zostało także włączone w roku 1948 do obszernego zbioru *Materiałów na temat prawa zwyczajowego Kazachów* pod redakcją Serafima Juszkowa. Ostatnia edycja tekstu Grossa w postaci oddzielnej książki ukazała się w 1998 roku.

Historycy oraz badacze kultury zazwyczaj rozpatrywali i oceniali tego rodzaju źródła przede wszystkim w kategoriach rzetelności oraz wiarygodności opisu, bardzo zawężając pole interpretacyjne oraz pomijając aspekty tych tekstów wykraczające poza ramy sztywnej antynomii „prawdy” i „fałszu”. Alternatywne i użyteczne analityczne podejście do materiałów archiwalnych zaproponowała Ewa Domańska, zwracając uwagę na materialną warstwę źródeł oraz zachęcając, aby zamiast „zdarzeń historycznych” badać „faktury historii”²²¹. Mówiąc inaczej, prawdziwość artefaktów tkwiła według niej w równym stopniu w „materialności” czy „prawdziwości” ich istnienia, jak i w akcie „kreacji”. W praktyce badawczej oznaczało to między innymi dostrzeżenie i objęcie analizą kwestii indywidualności autora oraz wyjątkowości kontekstu powstawania dokumentu, albowiem owe „faktury historii” czy też „artefakty”²²² były przede wszystkim „tworami”, które zostały ukonstytuowane w konkretnym celu i przy użyciu określonych narzędzi, w równym stopniu składających się na ostateczne znaczenie przekazu, co i warstwa merytoryczna. Wobec tego praktyka pisania, czyli „tworzenia” dokumentów, oznaczała nade wszystko skonwencjonalizowane, powtarzalne działanie rozgrywające się w określonych warunkach sytuacyjnych i czasoprzestrzennych oraz pozostawiające na powierzchni materialnych nośników

220 Kolejne wznowienia tego tekstu po kazachsku i rosyjsku miały miejsce w latach 2005, 2006, 2007, 2011.

221 Ewa Domańska wskazując na łaciński źródłosłów terminów „fakt” i „faktura” oznaczających działanie, czynienie, akt, wykonanie, produkcję, podkreślała w ten sposób procesualny i twórczy aspekt „przedmiotów historycznych”. Zob. E. Domańska, *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*, Warszawa 2012, s. 95.

222 A. Zieniewicz, *Wstęp – historia w przedmiotach i w pamięci*, [w:] *Literatura i „fakty” historii XX (i XXI) wieku*, red. A. Molisak, J. Wierzejska, T. Wójcik, A. Zieniewicz, Warszawa 2014, s. 9.

„ślady” minionej rzeczywistości. Takie podejście analityczne w badaniach nad spuścizną polskich zesłańców może pozwolić inaczej (od)czytywać zarówno pozostawione przez nich dokumenty prywatne, jak i spróbować przemyśleć wpisane w nie opuszczenia, przeinaczenia, sprzeczności, a także odzywające się w nich odgłosy kultury, tradycji i historii dziewiętnastowiecznych mieszkańców stepu. Dlatego też, poza dostępnymi publikacjami, w moich analizach wykorzystywać będę także w istotnym stopniu materiały archiwalne, czyli rękopiśmienne dzienniki osobiste z podróży oraz korespondencję.

Mimo różnic istniejących pomiędzy wybranymi do analizy postaciami polskich zesłańców, jak choćby rozbieżności w ich charakterach, inny okres i miejsce odbywania kary, a także znaczna rozpiętość tematyczna podejmowanych przez nich zagadnień, istnieją też między nimi znaczące podobieństwa. Mówiąc o różnicach, należy wspomnieć o tym, że jako pierwszy, za udział w powstaniu listopadowym, został zesłany Adolf Januskiewicz, który spędził na Syberii prawie połowę swojego życia. Z kolei Bronisław Zaleski znalazł się na linii Orenburskiej dopiero pod koniec lat czterdziestych i po dziewięciu latach karnej służby otrzymał w roku 1856, razem z Januskiewiczem, ułaskawienie na mocy manifestu ogłoszonego z okazji koronacji Aleksandra II. Natomiast Seweryn Gross został aresztowany po raz drugi w roku 1881 z powodu kontaktów z organizacjami o charakterze rewolucyjnym i w trybie administracyjnym został wysłany do Zachodniej Syberii na okres pięciu lat. Trzej zesłańcy różnili się także postawami i podglądami politycznymi, albowiem jeżeli Januskiewicza można zaliczyć do grona romantyków, czyli do tak zwanego pokolenia „rówieśników Mickiewicza”²²³, a Zaleskiego do konserwatywnych polskich patriotów pochodzących z bogatej warstwy szlacheckiej, to Grossowi najbliższe było do rewolucyjnych socjaldemokratów.

Poza wspólnym kresowym, szlacheckim pochodzeniem oraz dobrym wykształceniem (choć niekoniecznie skończonym), najistotniejszą cechą wspólną tych trzech postaci były specyficzne warunki, w których podjęli się zadania opisanie życia stepu środkowoazjatyckiego. Nazwać ich można „antropologami z przymusu” i to nie tylko z powodu ich przymusowego pobytu na wschodzie Imperium Rosyjskiego. Byli oni mianowicie zaangażowani w pracę imperialnej administracji, w mniejszym bądź większym stopniu przyczyniali się więc do realizacji kolonialnych planów Imperium, uczestnicząc między innymi w misjach dyplomatycznych, ekspedycjach naukowych czy wyprawach wojennych. W związku z tym pisane przez nich podczas wykonywanych obowiązków służbowych teksty, mimo różnic merytorycznych, metodologicznych, a także „ambicji” pisarskich,

223 A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1998, s. 52-55.

ujawniały swoje uwikłanie w funkcjonowanie rosyjskiej struktury biurokratycznej. Jednocześnie wyjątkowe okoliczności współpracy z władzą imperialną dały polskim zesłańcom możliwość wyjazdu w głąb *egzo-tycznych* stepów kazachskich, będących wówczas *terra incognita* dla zachodniej publiczności. Z tego powodu byli oni namawiani do sporządzania „prawdziwych” opisów i relacji ze swoich wypraw, bądź to przez bliskich i przyjaciół (Adolf Januszkiewicz i Bronisław Zaleski), bądź przez zwierzchników, od których dostawali bezpośrednie zlecenia (Seweryn Gross). Jednak w żadnym z wymienionych przypadków nie były to jeszcze badania „antropologiczne” *sensu stricto*. Miano „antropologów” zostało przypisane polskim zesłańcom dopiero *post factum* – przez dwudziesto- i dwudziestopierwszowiecznych naukowców zajmujących się studiowaniem historii i tradycji koczowników.

Dzienniki osobiste²²⁴

Istotę praktyki prowadzenia dzienników bardzo dobrze ujął Philippe Lejeune, nazywając je „serią datowanych śladów”²²⁵. Data, jego zdaniem, stanowiła podstawę każdego dziennika, a poszczególne jego zapisy tworzyły swego rodzaju „mikroorganizm” – swoistą zamkniętą, skończoną całość pisaną bez wiedzy o tym, co się wydarzy w przyszłości. Odstępy i przerwy w dziennikach odsyłały z kolei do przestrzeni czasowej oddzielającej każdy akt notowania. Z tego względu ważne miejsce w rozważaniach Lejeune’a zajmowała kwestia „ciągłości” i „nieciągłości” dzienników. Uważał on bowiem, że jeśli nawet dziennik w zamierzeniu dążył do precyzyjnego odzwierciedlania otaczającej diarystę rzeczywistości, czyli do „ciągłości”, to stanowił zarazem „filtr” selekcyjny i utrwalający jedynie bardzo mały jej fragment²²⁶. Wobec tego, aby wnikać w „znaczenie” zapisanych przez diarystę wpisów, należy je rozpatrywać w kontekście samej praktyki pisania dziennika.

Natomiast polski badacz Paweł Rodak, poza kategorią praktyki, będącą dla niego podstawą analizy dokumentów osobistych, podkreślał także wielką wagę strony materialnej tego rodzaju źródeł, składającej się z samego materiału (najczęściej papieru), nośnika – zeszytu bądź luźnych kartek, oraz dostępnych diarystcie narzędzi pisma, takich jak pióro, ołówek, oraz (nieco później) długopis²²⁷. Zarówno materialna strona dzienników, jak i praktyka prowadzenia codziennych notatek, świadczyły o warunkach i kontekście, w jakich sporządzano zapisy, a także o regularności

224 Konsekwentnie używam pojęcia „dziennik osobisty” zamiast „dziennik intymny”. Jest to kategoria szersza, obejmująca zarówno „dzienniki intymne”, jak i „dzienniki z podróży”, analizą których będę zajmowała się w dalszej części tej pracy.

225 Ph. Lejeune, „*Drogi zeszyt...*”, „*drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*, przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, Warszawa 2010, s. 36.

226 *Ibidem*, s. 51-56.

227 P. Rodak, *Rzeczy pisane, rzeczy napisane. O materialności praktyk piśmiennych*, [w:] *Literatura i „fakty” historii XX (i XXI) wieku*, red. A. Molisak, J. Wierzejska, T. Wójcik, A. Zieniewicz, Warszawa 2014, s. 41.

prowadzenia dziennika. Ponadto obaj badacze wskazywali na różne funkcje dzienników osobistych, jakie mogły one pełnić w życiu osoby piszącej, jak chociażby wspomaganie, porządkowanie i/lub „uruchamianie” pamięci diarysty²²⁸; „rejestracja rzeczywistości”, bądź wydarzeń historycznych których, było się uczestnikiem; a także funkcja „twórczego archiwum” oraz „narzędzia pracy intelektualnej i badawczej”²²⁹, żeby przywołać tylko kilka z nich.

Wymienione funkcje dzienników w różnych proporcjach odnaleźć można zarówno w „dziennikach antropologów”, jak i w „dziennikach z podróży”. Zarówno zawodowi badacze, jak i podróżnicy, utrwalali na kartkach notatników swoje myśli, spostrzeżenia, komentarze, obserwacje (terenowe), dokonując (bądź nie) późniejszego ich porządkowania, selekcji i opracowania zebranego materiału. Dzienniki z wypraw mogły i często zawierały ciekawe spostrzeżenia etnograficzne, podczas gdy w przypadku dzienników antropologów opis podróży nie stanowił celu samego w sobie, choć podróż znacznym stopniu mogła „organizować” zarówno strukturę zapisów, jak i percepcję samego diarysty. Zatem praktyka prowadzenia obu rodzaju dzienników była zdominowana przez bieżące potrzeby diarysty, natomiast różnica między nimi sprowadzała się przede wszystkim do nasilenia poszczególnych funkcji, które zarazem mogły ulegać zmianie²³⁰. Mimo znacznych podobieństw z dziennikami zawodowych antropologów, analizowane w tej pracy prywatne notatniki Adolfa Januszkiewicza i Bronisława Zaleskiego, które z pewnością zaliczyć można jednocześnie do kategorii „dzienników z podróży”, miały charakter bardziej amatorski, stanowiąc przede wszystkim materialne wsparcie pamięci zesłańców, a nie faktyczne narzędzie pracy badawczej.

Publikacja dzienników osobistych oznaczała nie tylko przejście ze sfery „pisma” do sfery „druku”, lecz nade wszystko zasadniczą ich transformację, wydobywającą na pierwszy plan stronę tekstualną i zacierającą ślady praktyki prowadzenia codziennych zapisków. Ze względu na konieczność przystosowania treści osobistych notatek do oczekiwań i przyzwyczajęń czytelnicznych szerokiego grona odbiorców, dokonywano restrukturyzacji ich pierwotnego kształtu – były one skracane, redagowane, czasem cenzurowane. Do „oczyszczonej” wersji diariuszy wprowadzano

228 Ph. Lejeune, *„Drogi zeszycie...”*, s. 38.

229 P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku*, Warszawa 2011, s. 48-54.

230 Historia polskich dzienników z podróży sięga wieku XVI i XVII. Ze względu na konwencję w tego rodzaju tekstach nie było prawie miejsca na opisy stanów wewnętrznych diarysty. Kanon „uczuciowej powściągliwości” obecny w polskich dziennikach podróży został przekroczony w wieku XVIII, wraz z rodzącą się „prywatną biografią pamiętnikarza” mówiącego „o swoich uczuciach, tęsknocie za domem i bliskimi osobami, o swych afektach, smutku, czy radości”. Jednak postać „narratora”, skupiającego się na świecie wewnętrznym i zewnętrznym, będących składnikiem doświadczenia podróżniczego, pojawiła się dopiero w XIX wieku. W okresie porozbiorowym ze względu na kontekst polityczny przebywało coraz więcej dzienników osobistych, zwłaszcza pisanych na emigracji czy zesłaniu, które były w większości nastawione „na kronikarski zapis” wydarzeń z codziennego życia rodzinnego, czy towarzyskiego (zob. *ibidem*, s. 97).

także elementy zewnętrzne objaśniające i porządkujące przekaz, jak na przykład przypisy, spisy treści, noty edytorskie, wstępy, posłowania itd.²³¹. Zmiana medium²³², poza organizacją „treści” dzienników, wiązała się także z przeniesieniem zautonomizowanych, zredagowanych dokumentów z przestrzeni prywatnej do dziedziny literatury.

Dziennik, zdaniem Michała Głowińskiego, przedstawiał sobą „formę bez formy”²³³, zachęcającą do „mówienia o wszystkim” oraz do podjęcia czy porzucania nieskończonej ilości wątków tematycznych w dowolnym momencie pisania. Zatem dziennik jako typ praktyki pisarskiej charakteryzował się „amorficznością” oraz „politematycznością”. Chociaż większość diarystów skupiała uwagę na przykład na jednym epizodzie życiowym, fundamentalnym dylemacie, bądź wybranym wątku tematycznym (jak na przykład wątek podróży), to ów „wybór” nie czynił jeszcze z dziennika skończonego „dzieła”. Tak więc prywatne notatki diarystyczne, w przekonaniu Michała Głowińskiego, nigdy nie posiadały „sensu globalnego”, w odróżnieniu od „dzieła” literackiego²³⁴. Publikacja oraz poprzedzające ją prace redaktorskie ów „sens globalny” do diariuszy starały się wprowadzać, powołując do życia zhybrydizowany twór, zawierający zarówno elementy właściwe dla praktyki diarystycznej, jak i dla literatury. Fenomen ten lakonicznie ujął Paweł Rodak twierdząc, iż tekst dziennika przechodząc od postaci rękopiśmiennej do postaci drukowanej tracił swoją „materialną tożsamość” na rzecz „tożsamości tekstowej”, gdyż literatura charakteryzowała się „integralnością formalną, [...] a dzienniki osobiste integralnością materialną”²³⁵.

Przeniesienie ciężaru uwagi analitycznej z tekstualnej strony dzienników i objęcie nią także materialności rękopisów, zakładające podjęcie próby rekonstrukcji praktyki prowadzenia osobistych zapisków, pozwala przemyśleć nie tylko zagadnienie „prawdy” i prawdziwości opisów tego rodzaju źródeł, lecz także *implicite* wpisanej w nie subiektywności percepcji diarysty. Jak podkreślał Clifford Geertz, zgodnie z etymologią pojęcia „fikcja” – *fictiō* – oznaczającego „wytwór”, „coś skonstruowanego”, „coś ukształtowanego”²³⁶, każdy zapis był *de facto* „fikcyjny”. Zatem „prawdziwość” dzienników bynajmniej nie musiała stanowić jedynie antynomii „fałszu”, nawet w przypadku gdy sporządzane zapisy zawierały w sobie błędy czy świadome przeinaczenia, lecz

231 P. Rodak, *Dziennik osobisty jako praktyka piśmienna: działanie, materialność, tekst*, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Ph. Artières, P. Rodak, Warszawa 2010, s. 176.

232 Jak zauważył już Marshall McLuhan, „środek przekazu jest przekazem”, czyli wybór oraz zmiana medium nieodwrotnie wpływają na znaczenie zawartego w nim przekazu. Zob. M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, przeł. N. Sztucka, Warszawa 2004.

233 M. Głowiński, *Powieść a dziennik intymny*, [w:], tegoż, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa 1973, s. 77.

234 *Ibidem*, s. 79-82.

235 P. Rodak, *Rzeczy pisane, rzeczy napisane*, s. 115.

236 C. Geertz, *Interpretacja Kultury*, s. 30-31.

ukazywała konstrukcje „subiektywnej prawdy” bądź „subiektywnego intencjonalnego nie mówienia prawdy”. Pozostawały one jednak „prawdziwe” przede wszystkim w swojej materialności jako „faktury historii”²³⁷, oraz jako „ślady” notowania, ukazując niepowtarzalny personalny „dyskursywny obraz świata”²³⁸. Zwrot ku materialności dzienników otwiera zatem nowe perspektywy interpretacyjne uwzględniające nie tylko stronę tekstualną, lecz także przybliżające postać piszącego oraz opisywany przez niego świat.

Listy

Epistolografia, będąc popularnym środkiem komunikacji zarówno w środowisku mężczyzn, jak i kobiet, aż do XVIII wieku podlegała tematycznemu i uczuciowemu skonwencjonalizowaniu. Natomiast w drugiej połowie tego stulecia stała się przestrzenią emanacji świata wewnętrznego oraz stanów emocjonalnych autora listu. Epoka romantyzmu przyniosła ze sobą emancypację epistolografii jako odrębnego stylu pisarskiego. Zbigniew Sudolski twierdził, że główną siłą sprzyjającą eskalacji praktyki epistolarnej wśród polskich romantyków była przede wszystkim „przyjaźń i miłość”. Pokolenie romantyków w swojej prywatnej korespondencji podejmowało nie tylko wątki dotyczące „lektur, podróży, obserwacji świata i ludzi”, lecz także poświęcało wiele miejsca swoim „najbardziej intymnym przeżyciom”²³⁹. Podobna zmiana zbliżała praktykę wysyłania listów do praktyki pisanie dzienników, na co zwrócił uwagę Paweł Rodak, wspominając, że w powszechnym zwyczaju było między innymi wysyłanie fragmentów dziennika jako listów, bądź pisanie listów przybierających postać diariusza²⁴⁰.

Podobnie, jak w przypadku dzienników osobistych, konstytutywnym elementem korespondencji była jej strona materialna, albowiem, jak zaznaczyła Stefania Skwarczyńska, „nie ma listu niepisanego, ustny przekaz wiadomości nie będzie listem”²⁴¹. Estetyczne dopracowanie formy (kompozycji, pisowni itd.), bądź przeciwnie – jej zaniedbanie, miało wpływ na warstwę semantyczną listu, charakteryzując stosunki korespondujących ze sobą osób. Podporządkowywanie przekazu stylistyczno-estetycznej konwencji wskazywało także na „cele”, jakie list w zamierzeniu miał spełniać. Jako przykład Skwarczyńska wyróżniła następujące „funkcje” korespondencji: przekazanie

237 E. Domańska, *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*, Warszawa 2012, s. 95.

238 Pojęcie dyskursu rozumiem jako językowe narzędzie wytwarzania znaczeń, pozostające w bezpośrednim związku z relacją władzy oraz produkcją wiedzy. Zob. M. Foucault, *Porządek dyskursu: wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk 2002.

239 Z. Sudolski, *Główne tendencje w rozwoju w epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz -Kraśiński -Słowacki -Norwid)*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 2 (257), s. 33.

240 P. Rodak, *Rzeczy pisane, rzeczy napisane*, s. 93.

241 S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 37.

podziękowań, wyrażenie prośby, chęć podzielenia się uczuciami czy wrażeniami, potrzeba podtrzymywania kontaktu przyjacielskiego. Utylitarny charakter epistolografii stanowił zatem drugi fundamentalny rys praktyki pisanía listów, pozwalający, zdaniem Skwarczyńskiej, zaliczyć je do działu „sztuki stosowanej”. Nie oznaczało to wcale, iż względy literackie były obce epistolografii, jednak pełniły one rolę podrzędną wobec potrzeb komunikacji. Zatem podstawową kategorią oceny estetycznych walorów listu było „jego przystosowanie do praktycznego celu”²⁴².

Ograniczenia medialne, a także nieobecność współrozmówcy, zmuszały piszącego, aby dopasowywać przekaz oraz formę wypowiedzi listowej do osobowości i oczekiwań adresata. Podobna „obecność w nieobecności”, czyli tak zwany „problem syjamski”²⁴³, wyznaczał kolejną i ostatnią cechę dystynktywną korespondencji, na którą chciałabym zwrócić uwagę. Mianowicie to kim był zarówno adresat, jak nadawca, nadawało ton i dynamikę całej relacji epistolarnej, wyznaczając ramy tematyczne, częstotliwość pisanía, a także zaangażowanie emocjonalne korespondujących ze sobą jednostek. Zaznaczyć jednak należy, iż w odróżnieniu od bezpośredniej interpersonalnej komunikacji, postać odbiorcy stanowiła subiektywne wyobrażenie obecne w świadomości piszącego, a jego udział w trakcie pisanía odpowiedzi był zdecydowanie bardziej dyskretny, niżeli to miało miejsce podczas żywej rozmowy.

Zapośredniczona przez pismo konwersacja miała zarówno swoje zalety, jak i pewne zagrożenia. Otóż zdolność „wysyłania własnych słów” tam, gdzie osoba pisząca nie mogła znaleźć się osobiście, wiązała się także z niebezpieczeństwem przeczytania listu przez osoby postronne. Wynikiem tego mogła być zarówno autocenzura korespondentów, jak i wypracowywanie swoistego systemu kodów²⁴⁴. Jednak bliska i długotrwała relacja, a także kontekst poza korespondencyjny, pozwalały przekraczać wspomniane ograniczenia epistolograficznej rozmowy, sprzyjając sprawnemu dekodowaniu nawet najbardziej subtelnych treści i ukrytych intencji zawartych w przekazie²⁴⁵. Reasumując można powiedzieć, iż forma oraz treść listów były jednocześnie zależne zarówno od warstwy kontekstualno-pragmatycznej oraz warstwy estetycznej, jak i od indywidualności autora oraz osobowości adresata.

242 *Ibidem*, s. 37.

243 *Ibidem*, s. 73;

Z. Sudolski, *Główne tendencje w rozwoju w epistolografii romantycznej w Polsce*, s. 33-34.

244 J. Goody, *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*, s. 155.

245 M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, s. 372.

Raporty

Raporty wraz z innymi dokumentami kształtowały podwaliny struktury administracyjnej zachodnich krajów, opartej z jednej strony na zasadach „racjonalnego i sprawiedliwego” zarządzania, oraz z drugiej na maksymalnym odcinaniu „urzędników od świata społecznego”²⁴⁶. Max Weber scharakteryzował państwo biurokratyczne jako legalną, kompetentną, fachową, podzieloną według wykonywanych zadań zhierarchizowaną instytucję władzy, nie tylko produkującą usankcjonowane reguły organizacji życia publicznego, lecz także konsekwentnie je przestrzegającą i egzekwującą. Z kolei pismo jako medium i instrument sprawowania kontroli urzędowej w dużym stopniu przyczyniło się do powstania i konsolidacji nowoczesnych imperiów europejskich. Decydującą w tym kontekście cechą pisma była, zdaniem Jacka Goody'ego, zdolność sprawowania władzy na odległość, co z kolei sprzyjało formalizacji procedur administracyjnych, wewnętrznej reorganizacji i integracji zarówno państw narodowych, jak i ponadnarodowych²⁴⁷. W ten sposób za pośrednictwem biurokratycznej „armii” reprezentantów i namiestników kraje wysoko zbiurokratyzowane były w stanie regulować życie nawet najbardziej odległych prowincji czy kolonii.

Analizując funkcjonowanie brytyjskiej administracji kolonialnej w Indiach, Jack Goody wyróżnił dwa typy wzajemnie się uzupełniających form zarządzania biurokratycznego: „rządów za pomocą rejestrów” oraz „rządów za pomocą sprawozdań”. Zarówno pierwsze, jak i drugie były przygotowywane i opracowywane przez funkcjonariuszy kolonialnych i często zawierały ważne informacje dotyczące obyczajów „miejscowej ludności”. Zbierane w ten sposób materiały systematyzowano według „zracjonalizowanych i wystandaryzowanych” ram dokumentacji urzędniczej prezentującej „obecny” stan rzeczy w koloniach i ułatwiającą wypracowanie strategii utrzymywania w nich dominującej pozycji mocarstw zachodnich²⁴⁸. Z czasem jednak urzędników imperialnych zastąpili zawodowi antropolodzy, bardziej przygotowani pod względem merytorycznym i metodologicznym w zakresie studiowania *egzo-tycznych* kultur. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż rozwój nauk społecznych oraz nauk przyrodniczych bezpośrednio przyczyniał się w Wielkiej Brytanii²⁴⁹, a także w innych krajach, nie tylko do skuteczniejszego zarządzania koloniami, ale również do wykorzystywania ich zasobów i bogactw naturalnych.

246 J. Schollenberger, *Władza (z) papieru – sposoby działania dokumentów pakistańskiej biurokracji*, „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia” 2016, nr 2, s. 241-242.

247 J. Goody, *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*, s. 98.

248 *Ibidem*, s. 171-172.

249 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst*, s. 37.

Podstawowym zadaniem i zarazem zajęciem pracowników biurokratycznych, pochłaniającym większość ich czasu, było sporządzanie różnego rodzaju aktów, listów, wypełnianie formularzy, ankiet, czy przygotowywanie sprawozdań²⁵⁰. „Papiery” urzędowe były nie tylko „nośnikami informacji”, lecz także aktywnymi aktorami w życiu publicznym, współtworzącymi otaczającą rzeczywistość oraz wywierającymi na nią różnoraki wpływ. Z jednej strony przedstawiały one sobą produkt funkcjonowania administracji *per se*, z drugiej natomiast posiadały wielką moc sprawczą, pośrednicząc pomiędzy „światem biurokratycznym” oraz „światem zewnętrznym”, a także pomiędzy ludźmi i organizacjami²⁵¹. Zdaniem Matthew Hulla, biurokracja reprezentowała równorzędną z armią siłę polityczną, zapewniającą kontrolę zarówno nad obywatelami, jak i przestrzenią imperialną²⁵². W takim ujęciu administracja jawiła się jako samonapędzająca się machina produkcji i przechowywania różnego rodzaju informacji, podczas gdy „krytyczno-analityczny” potencjał medium pisma sprzyjał rewizjonistycznej interpretacji posiadanych i napływających materiałów opisujących „rzeczywisty” zewnętrzny świat.

Pośród wszelkiego rodzaju materiałów imperialnego archiwum administracyjnego specyficzny przykład wysoko skonwencjonalizowanej formy dokumentu urzędniczego stanowił raport. Pośrednicząc w komunikacji pomiędzy różnymi szczeblami w obrębie tej samej struktury, jak i pomiędzy nią a zewnętrznymi aktorami, raporty i sprawozdania stanowiły podstawę każdej zhierarchizowanej instytucji nowoczesnej władzy. W odróżnieniu od ankiet, korespondencji urzędniczej czy dzienników funkcjonariuszy, a także od rozkazów i werdyktów zamykających jakąś sprawę, raporty, podobnie do statystyk, zawierały sformalizowane, syntetyczne, wyselekcjonowane informacje, dopracowane pod względem treści i formy, umożliwiając osobom postronnym zapoznanie się z omawianym zagadnieniem oraz podjęcie właściwej decyzji. W ten sposób raporty aktywnie przyczyniały się do sprawnego funkcjonowania systemu imperialnego²⁵³.

Powiązanie z instytucjami władzy, utylitarność i „mobilność” przekazywanych za pośrednictwem raportów danych pomiędzy poszczególnymi instancjami systemu, kształtowały zawartość oraz styl tego rodzaju źródeł. Pozycja autora, przynajmniej w zamierzeniu, miała w tym przypadku sprowadzać się do roli „skryby”, którego zadaniem było spisywanie „obiektywnych”, „prawdziwych” faktów. Jednak rzeczywista praktyka bardzo odbiegała od wyidealizowanych

250 A. Gupta, *Red Tape. Bureaucracy, Structural Violence, and Poverty in India*, Durham-London 2012, s. 143.

251 M.S. Hull, *Government of Paper. The Materiality of Bureaucracy in Urban Pakistan*, Berkeley-Los Angeles-London 2012, s. 18-23.

252 *Ibidem*, s. 5.

253 A. Gupta, *Red Tape*, s. 188-189.

racjonalnych metod porządkowania i opracowywania przez urzędników dostępnych informacji. Tak więc dokumenty, obok „faktów”, zawierały także pogłoski, plotki, przypuszczenia, a także przeinaczenia bądź świadome zakłamania. W takiej sytuacji autor raportu stawał się nie tylko jego twórcą, lecz nade wszystko występował w roli redaktora czy cenzora.

Narracja alternatywna (?)

Dostępne dla współczesnych naukowców kazachstańskich zasoby źródeł składają się między innymi z dokumentacji urzędniczej byłych imperialnych „archiwów” oraz rozpraw i artykułów opracowywanych przez pracowników rosyjskich instytucji „produkujących” obiektywne, naukowe „prawdy”, bądź także ze wspomnień spisanych przez zachodnio- i wschodnioeuropejskich podróżników. Inny bardzo cenny rodzaj źródeł stanowią kroniki spisane przez filozofów i historyków muzułmańskich pochodzących z chanatów środkowoazjatyckich. Natomiast oddzielne, niezastąpione zasoby wiedzy o życiu i historii zarówno Kazachów, jak i całego regionu, zawierają tak zwane *szeżyre*, przedstawiające sobą pisemne zapisy oralnych, rymowanych opowiadań, które zaczęły być zbierane w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku przez pierwsze pokolenia kazachskiej inteligencji²⁵⁴. Podczas gdy rosyjskie dokumenty były w całości podporządkowane ekonomicznym, ideologicznym i politycznym interesom władzy imperialnej, to kazachskie opowiadania, istniejące pierwotnie wyłącznie w postaci oralnej, stanowiły faktyczny historyczno-kulturowy fundament tożsamości koczowników²⁵⁵.

Powstaje zatem pytanie do jakiej kategorii zaliczyć teksty polskich zesłańców? Antoni Kuczyński, nazywając politycznych i wojennych jeńców „pionierami wiedzy o Syberii”, podkreślał wielkie znaczenie ich dokonań dla nauki w zakresie wiedzy o kulturze ówczesnych mieszkańców stepu. Jego zdaniem pamiętniki zesłańców zawierały w sobie „wiele cennego materiału etnograficznego, który przy współczesnym rozwoju badań nad kulturą ludów zamieszkujących

254 *Szeżyre* składają się z opowieści o „genealogii faktycznej”, przeplatającej się z „genealogią irrealną”, czyli zmyśloną genealogią ukazującą wyobrażeniową strukturę świata koczowników, a także z „mitycznej historii” (jak na przykład „głosy pradziejów” czy eposy). Razem konstituowały one wyobrażeniową podstawę tożsamości historycznej i auto-projekcji Kazachów. Z kolei dzieje historyczne w pojmowaniu koczowników, w odróżnieniu na przykład od historii chrześcijańskiej czy muzułmańskiej, były „spersonalizowane”, innymi słowy „czas historyczny” pozostawał podporządkowany znaczącym wydarzeniom z przeszłości, a w centrum opowieści znajdowała się konkretna osoba. W związku z tym „periodyzacja” zakładała podział na okresy tzw. „wielkich postaci” historycznych; liczono je dzięki „drzewom” genealogicznym, czyli tak zwane „liczenie kolan”. Zestawianie treści przechowanych w *szeżyre* z dokumentami zachowanymi w rosyjskich archiwach poświadczyło dokładność opisów zarówno zdarzeń, jak okresów. Jako ciekawy przykład mogą posłużyć także prace Chokana Walichanowa, który mając dostęp do zbiorów dokumentacji imperialnej przeprowadził badania porównawcze. W ten sposób powstała między innymi jego rozprawa pod tytułem *Ablaj* (poświęcona chanowi Ablajchanowi). Zob. М. К. Козыбаев, *Проблемы методологии, историографии и источниковедения истории Казахстана*, Алматы 2006, s. 120-122.

255 *Ibidem*, s. 126.

wówczas Syberię, nabierają znaczenia niczym nie dającego się zastąpić źródła historycznego”²⁵⁶. Dodawał także, iż wspólnota losu, polegająca na byciu uciskanym przez ten sam system imperialny, zbliżała do siebie nawzajem „ciemieżonych przez czynowników tubylców” oraz polskich zesłańców, otwierając im możliwości zgłębienia „szeregu zjawisk z zakresu etnografii, antropologii i socjologii, gdyż krajowcy nie kryli się przed nimi ze swoimi zwyczajami, obyczajami, religią, życiem codziennym itp.”²⁵⁷. Jednak czy rzeczywiście teksty polskich zesłańców bardzo się różniły od podobnych tekstów pisanych przez rosyjskich czy zachodnioeuropejskich badaczy? Na ile „odrębny” status „jeńców” pozwolił Polakom inaczej spojrzeć na obcą kulturę koczowników? A także czy analizowane w tej pracy przykłady stanowią dzisiaj alternatywne źródło historyczno-etnograficzne w stosunku do tekstów sporządzonych przez autorów rosyjskich?

Jednym z powodów podobnego traktowania prywatnych dokumentów polskich zesłańców było przede wszystkim skupienie uwagi badaczy, reprezentujących zarówno polską, jak i kazachstańską historiografię, głównie na tekstach drukowanych. Oddzielanie rękopisów od sytuacyjnego i kulturowego kontekstu praktyki pisarskiej pozwalało dokonywać swoistej operacji „obiektywizacji” zarówno samych źródeł, opisywanego w nich świata środkowoazjatyckiego, jak i osób sporządzających zapisy. Utożsamianie prywatnych dokumentów z „nośnikami historii”, sankcjonowało z kolei zabiegi interpretacyjne, w których poddawano te dokumenty performatywnym operacjom uhistorycznienia oraz „przepuszczania” zawartych w nich informacji przez pryzmat ideologicznego czy naukowego paradygmatu.

Faktycznie, jak słusznie zauważył w cytowanym wyżej fragmencie Antoni Kuczyński, wszystkie te prace autorstwa polskich zesłańców zawierały w sobie szczególnie ważne informacje nie tylko na temat historii, mitologii, obyczajów czy prawa zwyczajowego koczowników, ale również portrety znaczących dla kazachskiej historii postaci. Opisywały one także stosunki, napięcia i konflikty zarówno wewnątrz wspólnoty kazachskiej, jak i w jej kontaktach z sąsiednimi państwami. Natomiast przekonanie, jakoby „wspólnota losu” Polaków i Kazachów ciemiężonych przez Imperium Rosyjskie pozwoliła na zbudowanie wyjątkowej płaszczyzny wzajemnego porozumienia i poznania, w rzeczywistości okazywało się być iluzoryczne, albowiem polscy zesłańcy uzyskali możliwość zbadania stepu kazachskiego wyłącznie dzięki pracy wykonywanej na rzecz władzy rosyjskiej. Z tego też względu byli traktowani przez koczowników przede wszystkim jako przedstawiciele imperialnej administracji, a wzajemne stosunki zesłańców z „tubylcami” okazywały

256 A. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław 1972, s. 115.

257 *Ibidem*, s. 212.

się być na wskroś zdeterminowane poprzez relację podporządkowania i dominacji. Poza tym, pamiętać należy, iż Polacy czuli się spadkobiercami dorobku „cywilizacji” zachodniej, więc patrzyli na stepowych respondentów przez pryzmat „obiektywizmu naukowego” oraz postępowych ideałów epoki oświeceniowej, które z czasem przekształciły się w teorię ewolucjonizmu. Opracowywane przez nich materiały były przygotowywane z myślą o europejskich czytelnikach zarówno w Imperium Rosyjskim, jak i w Zachodniej Europie i (intencjonalnie bądź nie) powiększały zbiory zachodnich archiwów wiedzy o świecie. Podsumowując, można powiedzieć za Ashis'em Nandy'em, iż poczynając od epoki kolonializmu Zachód tkwił wszędzie: wewnątrz stosowanych pojęć, jak i w umysłach ludzi, zarówno na Zachodzie, jak i poza jego granicami²⁵⁸.

258 A. Nandy, *The intimate enemy*, s. XI.

Rozdział drugi.

Trzy studia przypadku

1. (Auto)biografia pioniera. Dziennik i listy Adolfa Januszkiewicza

*Stawiłem pomnik ponad spiżę trwalszy,
wyższy nad ogrom królewskich piramid¹*
Horacy

Rys biograficzny

Adolf Walerian Julian Januszkiewicz urodził się 28 maja /9 czerwca 1803 roku w Nieświeżu. Podstawowe wykształcenie otrzymał u Dominikanów w rodzinnej miejscowości, a następnie uczęszczał do gimnazjum w Winnicy². W 1821 roku przybył do Wilna, aby kontynuować studia wyższe na Uniwersytecie Wileńskim³, gdzie „bawił 2 lata”⁴, słuchając wykładów na Wydziale Literackim⁵. Tu poznał między innymi Adama Mickiewicza i Antoniego Edwarda Odyńca⁶, a także dołączył do kręgu filaretów i filomatów⁷. Januszkiewicza łączyła z członkami tajnych związków młodzieży wileńskiej przede wszystkim wiara w równość społeczną, wartości demokratyczne, nieograniczone możliwości rozumu oraz zbawienną siłę utopijnych oświeceniowych idei wiecznego postępu oraz przemian cywilizacyjnych, a także doskonalenie rodzaju ludzkiego przy pomocy racjonalnie wypracowanych struktur społecznych⁸.

Mający miejsce w latach 1823-1824 proces filaretów i filomatów, mimo poważnych obaw ze strony Januszkiewicza, na jego szczęście, nie dotknął go w bezpośredni sposób⁹. Januszkiewicz powrócił w tajemniczych okolicznościach na Podole w roku 1823. W lutym 1826 roku, w wieku 23 lat, został wybrany do Sądu Głównego Izby Cywilnej w Kamieńcu, gdzie pełnił funkcję deputata w ciągu następnych trzech lat¹⁰. Jednak z powodu „słabego zdrowia” musiał zrezygnować z posady i udać się na kurację do „wód zagranicznych”. W tym celu odbył półtoraroczną podróż przez Austrię,

¹ Horacy, (Quintus Horatius Flaccus), *Dzieła wszystkie: Pieśni (Ody). Jamby (Epody). Pieśń wieku. Gawędy (Satyry). Listy. Sztuka poetycka*, przeł. i oprac. A. Lam, Pułtusk/Warszawa 2010, s. 97.

² J. Odrowąż-Pieniążek, *Przedmowa*, [w:] Adolf Januszkiewicz *Listy z Syberii*, oprac. H. Geber, Warszawa 2003, s. 6-7.

³ Nie wiemy jednak czy te studia ukończył, ponieważ nie ma jednoznacznych na to dowodów. Zob. M. Król, *Karina Gaibulina, Adolf Januszkiewicz. 24 lata zesłania na Syberii. Pomiędzy „cywilizacją” a „światem półdzikim”*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” nr 19 (2015), s. 288.

⁴ BPP475, s. 651.

⁵ BPP475, s. 663.

⁶ BPP475, s. 651.

⁷ Ф.И. Стеклова, *Тайна одного письма*, „Советское Славяноведение” 1977, nr 1, s. 101-103.

⁸ A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1998, s. 52-55.

⁹ Ф.И. Стеклова, *Тайна одного письма*, s. 101-103.

¹⁰ BPP475, s. 745.

Szwajcarię, Francję, Niemcy i Włochy, gdzie spotkał się z przyjaciółmi lat uniwersyteckich – Adamem Mickiewiczem i Antonim Edwardem Odyńcem.

Latem 1830 roku Januszkiewicz przybył z powrotem na Podole i już w grudniu, po wybuchu powstania listopadowego, udał się do Wilna, a stamtąd do Warszawy, by dołączyć do szeregów powstańców. Wkrótce jednak, z ciężkimi ranami nogi i głowy, został zatrzymany przez oddział Kozaków. W trakcie Komisji Śledczej odbywającej się w Kijowie Januszkiewiczowi, jako poddanemu Imperium Rosyjskiego, zarzucono złamanie przysięgi wierności i wstąpienie do „buntowniczej armii”, co w całości potwierdził podczas zeznań twierdząc, iż „co uczynił, to uczynił rozmyślnie”¹¹. Sąd wojskowy skazał go na karę śmierci, którą zastąpiono przymusowym osiedleniem się na Syberii, z pozbawieniem wszelkich tytułów, szlachectwa i majątku¹². W maju 1832 roku Januszkiewicz przybył do Tobolska, a w 1834 roku, z powodu wykrycia obszernego spisku – tak zwanej „Sprawy Omskiej”, został przeniesiony do Iszumu, gdzie wspierany finansowo przez rodzinę mieszkał prawie 8 lat. Tu poznał między innymi przyszłego *orientalistycznego* poetę Gustawa Zielińskiego, z którym podtrzymywał bliską przyjaźń również po jego uwolnieniu¹³.

W czerwcu 1841 roku, na mocy manifestu cara Mikołaja I ogłoszonego z okazji ślubu następcy tronu Aleksandra II, kilku zesłańcom, łącznie z Januszkiewiczem, zezwolono podjąć służbę w jednym z oddziałów rosyjskiej administracji, cywilnej lub wojskowej, na terenie Syberii¹⁴. Rozważając możliwość uzyskania tym sposobem ułaskawienia, Januszkiewicz zdecydował się przyjąć posadę urzędnika imperialnego, by pracując pod okiem naczelnika gubernialnego „wysłużyć sobie” amnestię i pozwolenie na powrót do domu. Wraz z iszymskim przyjacielem Pawłem Cieplińskim już w sierpniu tegoż roku przeniósł się do Omska, gdzie został zatrudniony najpierw w Sądzie Okręgowym, a następnie w kancelarii Pogranicznego Naczelnika Syberyjskich Kirgizów.

11 BPP475, s. 657.

12 J. Odrowąż-Pieniążek, *Przedmowa*, s. 21-22.

13 Gustaw Zieliński urodził się w 1809 roku w bogatej rodzinie szlacheckiej. Brał czynny udział w powstaniu listopadowym. Po jego upadku znalazł się po stronie pruskiej i rozpoczął „życie na emigracji”. Jednak ulegając naciskom ze strony rodziny i korzystając z carskiego ukazu na początku 1832 roku powrócił do kraju. Wkrótce jednak został zatrzymany z powodu udzielania pomocy byłym powstańcom próbującym przedostać się za granicę pruską, wśród których był także Artur Zawisza. Został oskarżony o pomoc „bandytom” i pozbawiony tytułu wraz majątkiem oraz zesłany na Syberię. Do Tobolska przybył w roku 1834, a latem następnego roku przeniósł się do Iszumu, gdzie zastał dużą kolonię polskich zesłańców, wśród których był Adolf Januszkiewicz. Adolf Januszkiewicz miał znaczący wpływ na twórczość Gustawa Zielińskiego, a także przyczynił się do publikacji jego pierwszego poematu *Kirgiz*, który po raz pierwszy ukazał się drukiem w Wilnie w roku 1842. Utwór ten cieszył się dużą popularnością w kraju i przyniósł sławę jego autorowi. Był kilkakrotnie wznawiany i został przetłumaczony na inne języki. Ponadto Januszkiewicz po rozpoczęciu pracy w Omsku wysyłał do Zielińskiego obszerne listy opisujące byt i tradycje koczowników.

14 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, oprac. H. Geber, Warszawa 2003, s. 177.

Nowe stanowisko stawiało przed Januszkiewiczem nowe wyzwania. W zakres jego obowiązków wchodziło między innymi, jak wynika z jego korespondencji, zadanie przygotowywania sprawozdań i opracowywanie raportów sporządzanych przez „sultanów, naczelników okręgów, prezesów dywanów”¹⁵. Ponadto musiał pogłębić swoją znajomość języka rosyjskiego, a także zapoznać się z prawami i zwyczajami mieszkańców stepu¹⁶. Czytał w tym celu dostępne w archiwach i zbiorach imperialnych materiały naukowe dotyczące historii, tradycji i obyczajów koczowników, zwracając się nawet w liście z marca 1842 roku z prośbą do byłego towarzysza zesłania Gustawa Zieleńskiego, aby przeszukał „nareszcie «Tygodnik» z lat przeszłych” i przesłał mu wszystkie artykuły „o Mongołach, o stepie, Buriatach etc. Kowalewskiego”¹⁷.

W roku 1843 Januszkiewicz wraz z Cieplińskim zostali przedstawieni do nagrody za „nienaganną służbę”¹⁸. Zdawać się więc mogło, iż cel wydobycia się z Syberii dzięki pilności i sumienności w wykonywaniu powierzonych mu zadań został osiągnięty. Jednak po bardzo długim oczekiwaniu w marcu 1845 roku nadeszła pozytywna odpowiedź jedynie w odniesieniu do Cieplińskiego, mimo że we wniosku więcej miejsca poświęcono zasługom Januszkiewicza¹⁹.

Pozostając zatrudnionym w rosyjskiej administracji, Januszkiewicz otrzymał także sposobność bezpośredniego zapoznania się z życiem i kulturą koczowników, dzięki odbyciu trzech wyjazdów do stepów środkowoazjatyckich. Ostatnia i najdłuższa wyprawa o charakterze militarnym trwała od maja do początku października 1846 roku, a jej celem było przyjęcie w poddaństwo Imperium ostatnich niepodległych przedstawicieli rodów Starszej Hordy, przebywających wówczas w konflikcie zbrojnym z Chanatem Kokandzkim oraz cierpiących z powodu rosyjskich oddziałów karnych wysyłanych przeciwko powstańcom walczącym pod przywództwem Kenesary’ego Kasymowa. Aneksja tego regionu oznaczała nie tylko niechybny upadek powstania, lecz także stanowiła punkt zwrotny w dziejach całego regionu środkowoazjatyckiego. Dzięki zawartym w trakcie tej ekspedycji układom politycznym, Imperium Rosyjskie przeniosło swoje granice w bezpośrednie sąsiedztwo Chanatów Azjatyckich, otwierając sobie drogę do głównych szlaków handlowych łączących Indie i Chiny z Zachodem. Januszkiewicz, zdając sobie niewątpliwie sprawę z

15 O roli pisma jako nieodłącznego elementu biurokratyczno-administracyjnej struktury sprawowania władzy w Imperiach Zachodnich patrz rozdział pierwszy. Zob. na ten temat: M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, przeł. E. E. Nowakowska, WUJ, Kraków 2011 s. 54, 62; J. Goody, *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*, przeł. G. Godlewski, Warszawa 2006, s.114, 170-171, 182.

16 *Ibidem*, s. 205.

17 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 216.

18 BPP475, s. 843.

19 F. Stieklowa, *Z życia Adolfa Januszkiewicza. Świadectwo dokumentów archiwalnych*, „Archiwum Literackie”, red. Z. Goliński i in., Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, t. XI, s. 482–483.

historycznej wagi tych wydarzeń, w czasie wolnym od wykonywania powierzonych mu poleceń służbowych prowadził swój słynny dziennik osobisty.

Trzy lata później, w 1849 roku, Januszkiewicz ostatecznie porzucił nadzieję „zasłużenia” na ułaskawienie i podał się do dymisji, otrzymując jednakże ze względu na stan jego zdrowia pozwolenie na pozostanie w Omsku, stolicy Syberii Zachodniej. Dzięki staraniom jego młodszego brata Eustachego, przebywającego na emigracji w Paryżu²⁰, w 1853 roku Adolf dostał propozycję przeniesienia się do położonego w uralskich górach miasteczka Niżnie-Tagilsk, gdzie pracował między innymi jako bibliotekarz²¹. Jednak mimo nieustannego zaangażowania całej rodziny w jego uwolnienie, nastąpiło ono dopiero w roku 1856, po wstąpieniu na tron Aleksandra II. Wtedy, Januszkiewicz został uwolniony od kary i mógł powrócić do kraju²². Po otrzymaniu paszportu pod koniec czerwca tegoż roku udał się w podróż powrotną, która trwała niecały miesiąc. Niestety, do domu przybył z mocno już rozwiniętą w czasie zesłania gruźlicą²³. Zmarł w Dziahylnie 6/19 czerwca 1857 roku.

Przez cały okres zesłania Adolf Januszkiewicz prowadził obszerną korespondencję z rodziną i przyjaciółmi. Wszystkie wysyłane i otrzymywane przez niego lisy podlegały sprawdzeniu przez III Oddział Kancelarii Cesarskiej²⁴, co miało wpływ na stosowaną w jego korespondencji autocenzurę. W listach do matki, Tekli Januszkiewiczowej, Adolf poruszał przeważnie tematy dotyczące życia codziennego, takie jak zdrowie, kwestie mieszkaniowe, różnego rodzaju transakcje (kupno domu, krowy czy konia), a także polowanie, bądź „hodowanie” kwiatów w ogrodzie. Drugą osobą, z którą Januszkiewicz utrzymywał stałą relację epistolograficzną, był jego najmłodszy brat January. Pomijając aspekty zdrowotne i finansowe, korespondencja z bratem pełniła dla Adolfa także rolę niezastąpionego łącznika ze „światem cywilizowanym”. Z przesyłanych mu regularnie książek i czasopism dozwolonych przez cenzurę²⁵, Januszkiewicz dowiadywał się o najnowszych ideach, wynalazkach, wydarzeniach z życia politycznego i kulturalnego zarówno w Polsce, jak i w całej Europie. Z wielkim zainteresowaniem czytał prace historyczne, etnograficzne i podróżnicze, w tym także wcześniejsze publikacje opisujące azjatycką część Imperium Rosyjskiego, takie jak książka

20 Eustachy Januszkiewicz, będąc w Karlsbadzie poznał rosyjskiego magnata i właściciela fabryk niżnietagilskich Anatola Diemidowa. Właśnie za pośrednictwem tak wpływowej osoby udało się uzyskać pozytywną odpowiedź dotyczącą zmiany miejsca zamieszkania przez Adolfa.

21 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 321, 330.

22 F. Stieklowa, *W kręgu Zielińskiego i Januszkiewicza*, [w:] *Spółeczeństwo polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku*/Польское общество и попытки возобновления вооруженной борьбы в 1833 году, Wrocław 1984, s. 186.

23 BPP475, s. 672.

24 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 53.

25 *Ibidem*, s. 53.

Otrywki o Sybiri, autorstwa Matwieja Hedenströma, którego Adolf osobiście poznał jeszcze w Tobolsku w 1832 roku²⁶, albo tekst Józefa Kobyleckiego *Wiadomości o Syberyi i podróże w niej odbyte*²⁷, który zdaniem Januszkiewicza, mimo swej powierzchowności, ogólnie „zasługiwał na wiarę”²⁸. Z kolei prawdziwym odkryciem stała się dla niego lektura listów z wyprawy do Indii i Tybetu francuskiego przyrodnika i podróżnika Victora Jacquemonta²⁹, o którym pisał do brata:

Niestety przewrócił mnie mnóstwo wyobrażeń, jakie miałem o Indii. [...] ledwo nie wszystko w innej maluje postaci, pod jaką ja marzyłem o tym kraju. Ach! tak to nie raz było ze mną, kiedy jechałem po Europie. Rzeczywistość pokazywała co innego niż to, com nieraz w książkach wyczytał.³⁰

Ze swojej strony January także okazywał żywe zainteresowanie wobec miejsca pobytu brata i nalegał by przysyłał mu relacje z „barwą miejscową”, na co Adolf jeszcze w marcu 1842 roku odpowiadał:

Pragniesz, ażebym napisał, co wam o Kirgizach. Tak jeszcze mało znam te dzieci stepu, że żadną miarą ciekawości Waszej zaspokoić bym nie mógł. Wreszcie, chcąc coś o nich powiedzieć, trzeba by ich widzieć na stepie – wśród jurt, wśród niezliczonych stad baranów, koni, bydła [...]. Kto zaś tak jak ja siedzi tylko nad stosami bumag przychodzącymi ze stepu do Pogranicznego Rządu, może bez wątpienia liznąć coś o naturze kirgiskiego narodu, ale to nie jest jeszcze dostatecznym, ażeby z tak słabą znajomością rzeczy wystąpić na świat i popisywać się z nią przed oczyma światłej naszej publiczności.³¹

Cytat ów sugerował, iż potencjalnymi „czytelnikami” tych listów mieli być nie tylko sam January, czy bliska rodzina, lecz znacznie szersze grono odbiorców. W związku z tym możliwe jest, iż podobna odpowiedź Januszkiewicza była podyktowana z jednej strony niechęcią powtarzania truizmów pochodzących ze znanych już książek, a z drugiej strony świadomością ułomności opracowań sporządzanych wyłącznie na podstawie tekstów archiwalnych, które jego zdaniem wymagały uzupełnienia o informacje z obserwacji „terenowych” – w „stepie wśród jurt oraz stad koni i baranów”, czyli, podobnie jak uczynił to Jacquemont w trakcie swojej ekspedycji do trudno dostępnych zakątków Himalajów.

Czytane książki oraz korespondencja z bratem niewątpliwie zainspirowały Adolfa, gdy nadeszła okazja do podjęcia wyzwania opisanie „stepu kirgiskiego”³², pozostającego wciąż białą plamą na mentalnej mapie Europejczyków. Dziełem, godnym pokazania się przed „światłą

²⁶ *Ibidem*, s. 124.

²⁷ J. Kobylecki, *Wiadomości o Syberyi i podróże w niej odbyte w latach 1831, 1832, 1833, 1834*, Warszawa 1837.

²⁸ A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 164.

²⁹ V. Jacquemont, *Letters from India, 1829-1832; being a selection from the correspondence of Victor Jacquemont*, transl. C. A. Phillips, London–Macmillan 1936.

³⁰ A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 136.

³¹ BPP475, s. 862.

³² W XIX wieku Kazachowie byli nazywani przez władze imperialne Kirgizami, natomiast Kirgizów określano Karakirgizami.

publicznością” i pozbawionym wymienionych przez Januszkiewicza zastrzeżeń i niedoskonałości, miał się stać jego dziennik osobisty z trzeciej podróży do stepu. Chcąc zrealizować marzenie Adolfa, po jego śmierci w 1859 roku Gustaw Zieliński przekazał rękopis dziennika oraz całą zebraną przezeń korespondencję prowadzoną w czasie zesłania z rodziną i przyjaciółmi do Paryża, do Eustachego, który postanowił na podstawie otrzymanych dokumentów przygotować obszerną publikację, by upamiętnić dokonania brata. Pierwsze wydanie korespondencji Januszkiewicza, w połączeniu z dziennikiem z podróży, zatytułowane *Żywot Adolfa Januszkiewicza i jego listy ze stepów kirgiskich*, ukazało się w roku 1861 i zostało sfinansowane przez jego rodzinę³³.

Jednak opracowany i opublikowany przez Felixa Wrotnowskiego i Eustachego Januszkiewicza tekst nie był w rzeczywistości ani biografią, ani autobiografią, ani nie był napisany przez „pioniera”³⁴. Podobnie do innych dzienników, notatki diarystyczne Januszkiewicza przedstawiały sobą bowiem praktykę przefiltrowującą i porządkującą otaczającą go rzeczywistość tak, że przybierała ona postać skończonych, samodzielnych, chaotycznych i selektywnych pod względem tematycznym, oznaczonych datą wpisów³⁵. Powstaje zatem pytanie: dlaczego książkę *Żywot Adolfa Januszkiewicza i jego listy ze stepów kirgiskich* czytano i odbierano przede wszystkim jako tekst eksploratorski? Albo inaczej: jakie narzędzia zostały wykorzystane w celu przekształcenia prywatnych dokumentów sporządzanych w trakcie ekspedycji do stepu środkowoazjatyckiego w dzieło opisujące wyprawę do *terra incognita*. Aby odpowiedzieć na to pytanie, konieczne jest prześledzenie przebiegu transformacji praktyki prowadzenia codziennych notatek³⁶ (rozumianej jako powtarzająca się czynność o określonym, pragmatycznym charakterze), która w trakcie procesu redaktorskiego została „oczyszczona” tak, aby z wyjściowego materiału wydobyć przede wszystkim na pierwszy plan jego warstwę tekstową.

33 *Żywot Adolfa Januszkiewicza i jego listy ze stepów kirgiskich*, Berlin-Poznań 1861, t.1, 2. Wyborem i opracowaniem materiału zajął się Felix Wrotnowski, który dokonał znacznych przekształceń stając się do pewnego stopnia jego współautorem. Natomiast ostatnie wydanie: A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, oprac. H. Geber, PTL, Wrocław 2013, w istocie stanowi ponowną publikację pracy Wrotnowskiego, zawierającą wszystkie dokonane wcześniej modyfikacje i przekształcenia. W związku z tym konieczne było także skorzystanie z rękopisu dziennika i części listów z wyprawy, przechowywanych w Polskiej Bibliotece w Paryżu.

34 Czyli stanowił przeciwieństwo tego, co zaproponowałam w tytule tego rozdziału.

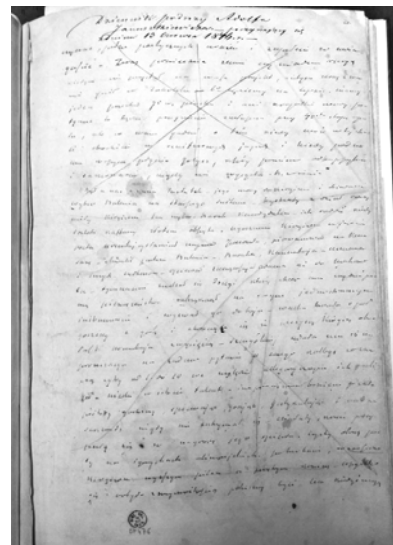
35 Ph. Lejeune, „Drogi zeszycie...”, „drogi ekranie...”. *O dziennikach osobistych*, przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, Warszawa 2010, s. 51-56.

36 P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku*, Warszawa 2011, s. 36-38.

Dziennik z wyprawy a praktyki poznawcze Januszkiewicza

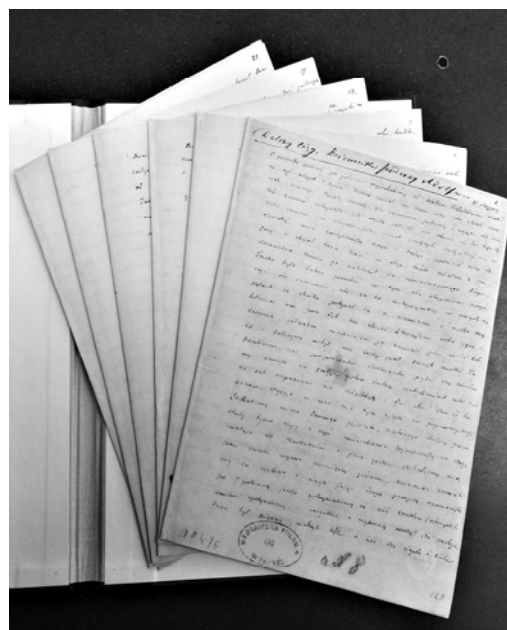
Rękopis

Dziennik z wyprawy Januszkiewicza przedstawiał sobą typowy przykład „dzienników podróży”, mających jasno określone ramy czasowe, zbieżne z jej rozpoczęciem i zakończeniem. Rękopis diariusza składał się z dwóch części. Pierwszą stanowiły kartki złożone *in folio*, zszyte później do jednego zeszytu. Natomiast drugą jego część Januszkiewicz pisał na luźnych, mniejszych stronicach, złożonych z kolei *in quarto*. Z listu Gustawa Zielińskiego do Eustachego Januszkiewicza wiadomo, iż początek dziennika, obejmujący okres od 8 maja do 13 czerwca, 1846 roku został własnoręcznie zniszczony przez samego Adolfa, a niektóre jego fragmenty przekreślone³⁷.



Pierwsza strona dziennika

Notatki Januszkiewicz prowadził niemalże codziennie, czasami uzupełniając niektóre wpisy w dniu następnym (na przykład streszczając wieczorną rozmowę, bądź opisując nocne przygody, jak miało to miejsce w przypadku napadu złodziei na tabun koni należących do aułu, w którym akurat stacjonowała ekspedycja). Wyjątek stanowiły wpisy z 22 i 23 lipca, 3 i 4 sierpnia, 10, 11 i 12 sierpnia oraz z 13, 14 i 15 września, zawierające skrócone, połączone ze sobą relacje wydarzeń z kilku dni. Na przykład powodem ostatniej przerwy w prowadzeniu dziennika był krótki odpoczynek w Karkaralińskim pikiecie, gdzie Januszkiewicz spędzał czas „ciągle jedząc, pijąc kawę, herbatę, nalewki itd.”³⁸ i zaprzestając na ten okres prowadzenia dziennika.



Druga część dziennika

37 Trudno jest jednoznacznie określić, które fragmenty skreślił sam Januszkiewicz po przepisaniu zebranego materiału do listów wysyłanych do rodziny i przyjaciół w czasie wyjazdu, a które zostały odrzucone podczas przygotowywania dziennika do publikacji przez Wrotnowskiego.

38 BPP476, s. 493.

Na każdej stronie Januszkiewicz pozostawiał duże marginesy na dole oraz po lewej stronie, gdzie sporządzał na bieżąco przypisy, bądź dopisywał *post factum* wyjaśniające komentarze do głównego tekstu. Na początku wyprawy, ciesząc się względnie większą swobodą czasową, mógł sporządzać obszerniejsze i bardziej różnorodne pod względem tematycznym opisy. Natomiast w drodze powrotnej jego wpisy stawały się coraz krótsze i bardziej monotonne. Z kolei wraz z rozpoczęciem pisania drugiej części diariusza na mniejszych kartkach, poszczególne notatki zrobiły się jeszcze bardziej lakoniczne i oszczędne w detale. Biorąc pod uwagę także wyraźne różnice w pisowni, można wywnioskować, iż Januszkiewicz prowadził swój dziennik w rozmaitych warunkach i o różnych porach dnia, wyłącznie w chwilach wolnych od zobowiązań służbowych.

W trakcie wyprawy Januszkiewicz prowadził dziennik i pisał listy, lecz przede wszystkim, jako pracownik imperialnej administracji, sporządzał raporty służbowe. Zatem wątek eksploratorski stanowił zaledwie uboczny wynik wykonywanej na rzecz Imperium pracy i w całości był jej podporządkowany. Fluktuacje pomiędzy wymienionymi rodzajami praktyk piśmiennych odzwierciedlały się bezpośrednio w samym diariuszu. Na przykład „listy kirgiskie”, jak nazywał je Januszkiewicz, w odróżnieniu od reszty jego korespondencji, stanowiły odrębną jakościowo, stylistycznie i tematycznie całość, wzorowaną niewątpliwie na książce Jacquemonta. Januszkiewicz przedstawiał w nich dokładny przebieg podróży, szczegółowe szkice miast oraz portrety niektórych spotkanych przez niego sułtanów, bijów, barytów itd. Sporo miejsca poświęcił na opisywanie zajmujących czy *egzo-tycznych* z punktu widzenia Europejczyka zdarzeń z życia koczowników, jak na przykład opis sądu tradycyjnego (J3(a), (c)) bądź rywalizacji poetów oralnych w sztuce improwizatorskiej. Niektóre z tych listów (jak chociażby zaadresowany do brata Januarego na początku wyprawy³⁹) były pisane w ciągu kilku dni przypominając mini dziennik. Z kolei, przed nadaniem listu, Januszkiewicz miał zwyczaj przepisywania najciekawszych fragmentów do dziennika, zapewne z obawy utraty cennego, wyselekcjonowanego i częściowo opracowanego materiału w razie potencjalnego zagubienia się poczty. W ten sposób elementy epistolograficzne wkraczały na stronicę jego dziennika jako dopełnienie praktyki diarystycznej. Ponadto w drodze powrotnej, mając za zadanie przeprowadzenie spisu ludności i majątku koczowników oraz przygotowywanie na ich podstawie różnego rodzaju raportów i statystyk, Januszkiewicz również przepisywał część uzyskanych informacji do swego dziennika, kreśląc szczegółowe opisy topograficzne, wskazując dokładne odległości między postojami, a także położenie i podział koczowisk poszczególnych rodów⁴⁰. W odróżnieniu jednak od typowych dzienników prowadzonych

39 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 43-51. Ten list był pisany w ciągu trzech dni, od 23 do 25 maja.

40 *Ibidem*, s. 96, 129-130, 136, 149, 154-155, 157, 199, 212.

przez rosyjskich urzędników, stanowiących podstawę składanych sprawozdań, prywatne notatki Januszkiewicza dają wgląd przede wszystkim w sam przebieg i warunki wykonywania poleceń służbowych.

Patchwork

Praca w administracji, a także wykonywane przez Januszkiewicza zadania, zarówno podczas wyjazdów do stepu, jak i w biurze w Omsku, wskazują na kolejną istotną kwestię zarówno dla analizy samej praktyki prowadzenia dziennika, jak i strategii kognitywno-interpretacyjnych jego autora – mianowicie nakładanie się na siebie różnych źródeł wiedzy o stepie, z jakimi miał do czynienia. Umownie można je podzielić na trzy rodzaje: „archiwa”, składające się zarówno ze zbiorów dokumentacji administracji imperialnej, jak i z publikacji dotyczących wschodniej części Imperium Rosyjskiego; interpersonalne kontakty i rozmowy z mieszkańcami stepu, a także transkulturowymi pośrednikami w postaci tłumaczy, Kozaków, czy innych pracowników imperialnych; osobiste „terenowe” obserwacje. W związku z tym struktura dziennika Januszkiewicza przypominała z jednej strony kolaż lub *patchwork*, czyli całość pozyskiwaną z oddzielnych kawałków, z drugiej zaś kalejdoskop nachodzących na siebie wrażeń i dyskursów, razem tworzących nową formę i znaczenie.

Wykorzystując w swojej pracy badawczej materiały zaczerpnięte z czytanych przez niego w biurze różnorodnych dokumentów urzędniczych, Januszkiewicz również przyczyniał się do powiększania zasobów archiwalnych, zgodnie z wpisaną w nie logikę auto-referencji i samoreprodukcji. W oparciu o materiały z rosyjskich archiwów powstały między innymi portrety miast syberyjskich, wraz z informacjami o ich położeniu, klimacie, znaczeniu w systemie ekonomicznym i politycznym Imperium, a także fragmenty naświetlające kontekst historycznopolityczny i warunki przyjęcia poddaństwa przez ostatnią część niepodległych Kazachów⁴¹. Wśród wymienionych tematów ciekawy wątek przedstawiały sobą opisy dotyczące położenia poszczególnych miejsc postojów czy aulów, w których zatrzymywała ekspedycja, ze wskazywaniem dokładnych dystansów dzielących je od siebie. Z jednej strony Januszkiewicz podziwiał zdobytą w trakcie niezliczonych wypraw mnemoniczną wiedzę przewodników (zwanych przez niego baszczi)⁴², bez których, jak słusznie twierdził, „nie można się obejść podróżującemu po stepie”⁴³. Z drugiej strony w przeciwieństwie do nich starał się poznać i oswoić nowe miejsca przy pomocy znanych mu racjonalnych, synoptycznych, sprawdzalnych, uniwersalnych narzędzi, będących produkcją

41 *Ibidem*, s. 21, 26-27, 56-58, 63-65.

42 Właściwie „basszy” albo „karawan basszy”, od kazachskiego słowa „bas” oznaczającego „głowę”, czyli w dokładnym tłumaczeniu „głowa wyprawy”.

43 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 83.

„papierowego świata”, takich jak miary odległości (wiorsty), strony świata czy koordynaty, pozwalające wskazywać położenie względem siebie punktów orientacyjnych oznaczonych na mapie, jak chociażby bliskość drogi pocztowej albo miast i fortyfikacji wojennych. Przykładem takiego „zadomawiania się” w nieznanym przestrzeni może być cytat z dziennika: „miejsce to nazywa się Arnałyk, o dziewięćdziesiąt wiorst od Bajanaułu, o sto pięćdziesiąt od linii i o tyleż od Karkarałów”⁴⁴.

Powiązanie notatek Januszkiewicza z szeroko pojętą kategorią „archiwum”, obejmującą również zachodni dyskurs wiedzy o świecie⁴⁵, przejawia się także w swego rodzaju intertekstualnej „dialogowości”, rozumianej jako dynamiczna relacja i współzależność każdego, nawet najbardziej subiektywnego twierdzenia, od rozbudowanej, istniejącej sieci znaczeń i struktur lingwistycznych⁴⁶. Konstruując swoją opowieść o środkowoazjatyckiej *terra incognita*, Januszkiewicz z jednej strony dokonywał zarówno bezpośrednich odwołań do czytanych wcześniej tekstów, polemizując z ich autorami bądź odwołując się do nich jako autorytetów naukowych. Natomiast z drugiej strony czynił także pośrednie aluzje wykorzystując między innymi dziewiętnastowieczne kategorie *orientalistyczne* bądź dokonując strukturalnych zapożyczeń. Jako przykład bezpośredniej relacji dialogowej może posłużyć cytat z listu do Michała Moraczewskiego i Pawła Cieplińskiego:

Jeśliście czytali Jacquemonta i pamiętacie opis pochodu wielkorządcy Indii z Kalkuty na brzeg Sutledży, nasza wyprawa terazniejsza wielce go przypomina. Cała tylko różnica, że tam były słonie i palankiny, a u nas wielbłądy i jurty.⁴⁷

Odwołując się do znanego przyjaciółom obrazu ze wspólnej lektury, Januszkiewicz potrafił w bardzo lakoniczny i zgrabny sposób scharakteryzować przebieg wyprawy, w której sam brał udział. Jednak tekst Jacquemonta uosabiał dla Januszkiewicza nie tylko źródło inspiracji, lecz także wzorzec do naśladowania⁴⁸. W związku z tym, dzieląc poglądy ideologiczno-polityczne zakorzenione w oświeceniowym racjonalizmie, Januszkiewicz nieprzypadkowo wybrał jego pracę jako model, zarówno pod względem stylistycznym, zapożyczając chociażby formę epistolograficzną, jak również jako praktyczną matrycę epistemologiczną, której *antypodbojowa* narracja przygodowa stanowiła „filtr” pozwalający syntetyzować zebrane materiały terenowe. Jacquemont, tak jak Januszkiewicz, również prowadził dziennik i wysyłał listy do rodziny opisując w nich własne

44 BPP476, s. 517. Wątek dotyczący roli map zarówno w konstruowaniu „obiektywnych” orientalnych obrazów, jak i znaczenia dla funkcjonowania administracji imperialnej, zostanie rozwinięty w trzeciej części tej pracy.

45 Pojęcia dyskursu używam w znaczeniu stabilnego paradygmatu, powszechnie uznanego za prawdziwy.

46 M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa 1986, s. 359-361.

47 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 69; V. Jacquemont, *Letters from India*, s. 166-168. Opis wspinania się na słoniach po górach północnej Indii.

48 Januszkiewicza łączyło z Jacquemontem bardzo wiele – obaj urodzili się na przełomie wieków (pierwszy w 1803, drugi zaś w 1801), obaj zostali wykształceni w duchu późnego oświecenia, oraz obaj wierzyli w idee humanizmu, postępu, racjonalności i doskonalenia ludzkości. V. Jacquemont, *Letters from India, 1829-1832*; s. XIII-XIV.

doświadczenia⁴⁹, kolekcjonując portrety ciekawych osób spotkanych w czasie swego pobytu w Indiach⁵⁰. Porównywał na przykład Ranjita Singh do wicekróla egipskiego Muhammada Aliego⁵¹. Januszkiewicz z kolei, wykorzystując analogiczną paralelę, zestawiał przywódcę kazachskiego powstania, sułtana Kenesary'ego, z numidyjskim królem Jugurty⁵². Ponadto, czytając te dwa teksty możemy wychwycić między nimi wiele związków bezpośrednich. Na przykład w liście do brata z 4 lipca Januszkiewicz donosił, iż:

Cały dzień strawiwszy na śledzeniu dzikiego zwierza [...] wróciliśmy do naszych aulów z tym przekonaniem, że tygrys jest to bajeczny zwierz, taki jak Centaur lub Feniks. Co nas jeszcze bardziej utwierdza w tem przekonaniu, to to, że i p. Jacquemont, który całe Indie wzdłuż i wszerz przejechał [...], nigdzie się z nim spotkać nie mógł.⁵³

Poza tym istnieje także wiele nieoczekiwanych związków pośrednich między tymi dwoma tekstami. Jednym z nich jest cytat z listu z 28 maja 1846 roku wysłanego do Januarego, w którym Januszkiewicz poetycko zobrazował samego siebie grzejącego się „przy szczupłym ognisku cygara”⁵⁴, pod „glinianym sklepieniem” mogiły zdybanej na wzgórzu. Konstrukcja ta okazuje się być zapożyczeniem z testu Jaquemonta, również próbującego ogrzać się paleniem papierosów podczas zimnych poranków⁵⁵. Tak samo fragment, w którym Januszkiewicz przeciwstawiał ruchomy dom nomadów, nieustannie narażony na niepogodę i podmuchy buszującego po stepie wiatru⁵⁶, mieszkaniu stacjonarnemu, pisząc „O! co za rozkosz to była ujrzeć znowu dom drewniany i spać pod dachem”⁵⁷. Fragment ten bardzo przypomina cytat z Jaquemonta, twierdzącego, iż „po spaniu w przeciągu czterech miesięcy w paskudnym małym namiocie, który szalejący lodowaty wiatr groził przewrócić, sen pod dachem w otoczeniu solidnych ścian wydawał się cudownym”⁵⁸.

Kreśląc z kolei w liście do brata portret stolicy Zachodniej Syberii Omska, Januszkiewicz odwoływał się do innego wielkiego wówczas autorytetu zachodniej nauki twierdząc, że te „okolice zalewały niegdyś, jak świadczy Humboldt⁵⁹, fale oceanu”⁶⁰. W innym miejscu, chcąc zarysować podstawowe zasady prawa zwyczajowego Kazachów, o którym miał jedynie powierzchowne pojęcie,

49 *Ibidem*, 1829-1832; s. 35.

50 *Ibidem*, s. XXVIII.

51 V. Jacquemont, *Letters from India*, 1829-1832; s. 27.

52 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 58.

53 *Ibidem*, s. 115.

54 *Ibidem*, s. 53

55 V. Jacquemont, *Letters from India*, 1829-1832; s. 128.

56 BPP476, s. 207.

57 BPP474, s. 55. (z nieopublikowanego listu do Januarego)

58 „After sleeping for four months in a nasty little tent which a ranging, ice wind often threatens to overthrow, I find it glorious to sleep under a roof, protected by solid walls”. V. Jacquemont, *Letters from India*, 1829-1832; s. 137, (tłum. K. Gaibulina).

59 Friedrich Wilhelm Heinrich Alexander von Humboldt (1769-1859) niemiecki przyrodnik epoki oświecenia, który pod koniec lat 20. XIX wieku zwiedził obszerne tereny zachodnie i wschodnie Imperium Rosyjskiego.

60 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 26.

sparafrazował z kolei rosyjskiego znawcę życia stepowego Lewszyna, pisząc, iż „u Kirgizów, jak to i Lewszyn pisze, władza rodziców nad dziećmi jest niegraniczna do pełnoletości”⁶¹.

Prześledzenie intertekstualnych relacji zależności między dziennikiem Januszkiewicza a czytanyymi wcześniej przez niego tekstami stanowiło zadanie o wiele trudniejsze do wykonania. Mianowicie wartościujący dyskurs oświeceniowo-postępowy, tak chętnie przywoływany przez Januszkiewicza, był także podstawowym modelem interpretacyjnym dla ówczesnych nauk humanistycznych, pozwalających „odkrywać” nowy świat poprzez narzucanie znanych kategorii i schematów epistemologicznych. Jako ilustracja stosowania tego ujednolicającego aparatu kognitywnego przez Januszkiewicza może posłużyć jego powierzchowne porównywanie stepu środkowoazjatyckiego do obrazu Palestyny⁶² czy Arabii, a jego mieszkańców do Beduinów⁶³, natomiast pracujących przy żniwach Kazachów do „Negrów na plantacjach”⁶⁴, a wegetację wzdłuż rzeki Ajaguzy do brazylijskiego lasu⁶⁵. O wiele ciekawsze były jednak zapożyczenia gotowych konstrukcji czy sposobów formułowania zdań. Na przykład w liście do brata Januarego Adolf, pragnąc oddać pograniczny charakter miasta Semipałatyńsk pisał, że „język kirgiski w powszechnym prawie używaniu. Płeć nawet piękna rosyjskiego plemienia mówi nim biegle, jak nasze damy po francusku”⁶⁶. Obraz ów okazał się być kalką z książki Hedenströma, w której autor podobnie przedstawiał Jakuck: „głównym językiem używanym w mieście jest Jakucki. Nawet szanowane Panie nie wstydzą się mówić nim na spotkaniach, jak w Rosji po francusku”⁶⁷.

Nieco inne podejście analityczne stosował Januszkiewicz, gdy wyniesione z czytanych wcześniej przez niego tekstów opisy kontrastowały z zastaną rzeczywistością. Wtedy na przykład wchodził z nimi w ukrytą dyskusję. Zdyskredytował w ten sposób między innymi zdanie Lewszyna porównującego koczowników do „beztroskich pastuchów szczęśliwej Arkadii”⁶⁸, którzy w jego przekonaniu, mimo braku rozwiniętej medycyny, odznaczeni byli dobrym zdrowiem⁶⁹. Januszkiewicz, nie bez rozczarowania i współczucia, zanotował: „nie wszystko złoto, co się świeci z góry! W każdej

61 *Ibidem*, 180-181.

62 *Ibidem*, s. 179.

63 *Ibidem*, s. 193.

64 *Ibidem*, s. 130.

65 *Ibidem*, s. 57.

66 *Ibidem*, s. 26.

67 „Главный и употребительный языкъ въ городѣ, Якуцкій. Почтеннѣйшія дамы, [родившіяся въ Якуцкѣ] говорятъ симъ языкомъ въ собраніяхъ и не стыдятся употреблять его, также какъ въ Россіи Французскій.”, М. Геденштром, *Отрывки о Сибири*, Санкт Петербург 1850, s.85, (tłum. K. Gaibulina).

68 „Глядя на Киргизов, представлять себе безпечныхъ пастуховъ счастливой Аркадіи”,

А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахскихъ или киргиз-кайсацкихъ ордъ и степей*, Т.3, Санкт Петербург 1832, s.18, (tłum. K. Gaibulina).

69 *Ibidem*, s.36.

jurcie spodziewałem się znaleźć szczęśliwych pasterzy Arkadii... niestety! Rzadko w której nie spotkał mój wzrok smutnych obrazów nędzy i chorób”⁷⁰. Januszkiewicz polemizował także z rosyjskim badaczem w kwestiach związanych z klimatem, kwestionując przekonanie tego ostatniego, iż to „słony grunt” jest przyczyną zimna w stepie, dowodząc ze swojej strony: „że do tego zimna najczęściej się przyczynia wiatr”, który podłóg jego „obserwacji co dzień szumi po stepie”⁷¹. Ostatecznie ta nieco wątpliwa polemika została wyeliminowana z tekstu dziennika przez Wrotnowskiego podczas procesu redakcyjnego.

Posługiwanie się dyskursem podróżniczo-eksploratorskim, podpartym autorytetem oświeceniowej nauki oraz strategiami stylistycznych zapożyczeń i konfrontacji, umożliwiło Januszkiewiczowi nie tylko *orientalizację* stepu i koczowników przy pomocy skonwencjonalizowanego modelu lingwistycznego, lecz także pozycjonowanie samego siebie jako zewnętrznego obserwatora, intelektualnie i emocjonalnie wyalienowanego z obserwowanego świata, stojącego po stronie innych zachodnich „odkrywców” i przefiltrowującego obserwowaną rzeczywistość tworząc jej „fikcyjny” obraz⁷². Taki tryb konstruowania opowieści prezentował sobą typowy przykład narracji *antypodbojowej*, w której dyskursy naukowe, mesjanistyczne czy humanistyczne, stanowiły gwarancję „bezinteresowności” i odgrywały zasadniczą rolę w kreowaniu europejskiego wyobrażenia reszty świata oraz pozwalały w nim się zadomowić⁷³.

Kalejdoskop

Kolejną istotną kwestią, na którą warto zwrócić uwagę przy analizie dziennika Januszkiewicza jest problem koniunkcji wiedzy zaczerpniętej z prac naukowych z jego własnymi *orientalistycznymi* wyobrażeniami na temat „dzikich” ludów wschodu. Za przykład podobnego nakładania się oddzielnych warstw poznawczych może posłużyć wpis zrobiony w drodze powrotnej, gdy Januszkiewicz miał coraz mniej okazji osobiście uczestniczyć w wydarzeniach z życia nomadów i bezpośrednio obserwować ich tradycję i kulturę. Mianowicie:

O swatach u Kirgizów. Gdy ci mają przybyć, [...] dziewczki i wszystka młodzież [...] wyrządzają im różne figle: dziewczęta ich rozzuwają, targając i łaskocząc; sadzają na krowę lub byka, czasem nawet z nagą dziewczką, i zwiąawszy razem puszczają w step [...]. Przez ten czas panna młoda, często sześć lub siedem lat mająca, siedzi w drugiej jurcie.

Pogrzeb kirgiski krótki. Jak tylko Kirgiz umrze, baby w jurcie straszny krzyk podnoszą. Starają się potem jak najprędzej go umyć, zawijając w sawan biały bawełniany [...] i niosą do dołu wykopanego niegłęboko. Tu kładą trupa [...], a przykrywszy trawą lub gałązkami drzew, zasypują ziemią. (J 4(a))

70 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 44.

71 BPP476, s. 445.

72 C. Geertz, *Interpretacja Kultur*, s. 30-31.

73 M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 20-27.

Januszkiewiczowski opis pogrzebu był nader schematyczny i powierzchowny, a klucz do jego rozumienia znajdował się w twierdzeniu: „baby w jurcie straszny krzyk podnoszą”. Otóż w odróżnieniu od przywołanego cytatu, zredagowanego przez Wrotnowskiego, w wersji rękopiśmiennej ów komentarz został dopisany dopiero na samym końcu głównego akapitu jako dodatek, bądź jako przypomniany sobie w trakcie pisania motyw, albowiem wątek „płaczących kobiet” jako jedyny z całego opisu pojawiał się zarówno w tekście Lewszyna, jak i Kobyleckiego⁷⁴, a później także Zaleskiego. Najbardziej prawdopodobne jest zatem, iż powyższy obraz został zapożyczony z rozmowy z którymś z uczestników wyprawy, ponieważ sam Januszkiewicz nie miał sposobności brania udziału w rytuale pogrzebowym.

Natomiast o wiele bardziej zastanawiającym pozostaje szkic „swatów” kazachskich. Mianowicie idea sześć- czy siedmioletniej panny młodej stanowiła kolejny przykład pośredniego odwoływania się do dyskursu *orientalistycznego*, a w szczególności do opowieści o muzułmańskim Bliskim Wschodzie, podczas gdy mieszkańcy stepu, ze względu na ciężar obowiązków domowych, uważali za odpowiadający dla zamążpójścia wiek około 16 lat dla kobiet oraz 15 lat dla mężczyzn⁷⁵. Przyczyną takiego, nieintencjonalnego zafałszowania obrazu obyczajów stepowych był dokonany przez Januszkiewicza skrót myślowy, polegający na postrzeganiu zarówno koczowników środkowoazjatyckich, jak i mieszkańców na przykład półwyspu arabskiego, przez pryzmat homogenizującej „zasady podobieństwa”, w tym przypadku opartej na wspólnej im religii. Natomiast wspomniany przez diarystę akt obnażania, a dokładniej rozbierania do pasa i wsadzania na krowę (z twarzą posmarowaną popiołem i przywiązaną od strony ogona), według kazachskiego prawa zwyczajowego stanowił jeden ze środków penitencjarnych za cudzołóstwo, bluźnierstwo, albo za oczernianie rodziców⁷⁶. W ten oto sposób Januszkiewicz połączył w swojej narracji ów barwny obraz wykonywania wyroku (zaczerpnięty zapewne z książki Lewszyna) z zasłyszaną od jednego ze swych współrozmówców opowieścią o kazachskim weselu, koloryzując ją *orientalistycznymi* barwami z popularnych wyobrażeń o muzułmańskim wschodzie, a tym samym konstruując ostatecznie wizję obrzędu ślubnego nie mającą nic wspólnego z rzeczywistością.

74 А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахских*, s. 110; J. Kobylecki, *Wiadomości o Syberii*, s.109.

75 *Материалы по казахскому обычному праву, опубликованные Семипалатинским статистическим комитетом в 1886 году*, ред. С.Ю. Юшков, Алма-Ата 1948, s. 243.

76 *Материалы по обычному казахскому праву, собранные собранный чиновником особых поручений Д'Андре в 1846 году*, [w:] *Материалы по казахскому обычному праву*, ред. С.Ю. Юшков, Алма-Ата 1948, s. 130.

Т. М. Культелеев *Уголовное обычное право казахов (С момента присоединения Казахстана к России до установления советской власти)*, Алма-Ата 1955, s.243, s. 287.

А.И. Левшин *Описание киргиз-казахских*, s. 174.

Spisywanie cudzych opowieści, relacji z przygód bądź zwykłych anegdot czy plotek, coraz częstsze w dzienniku Januszkiewicza zwłaszcza w drodze powrotnej, wiązało się przede wszystkim z ograniczonym i zapośredniczonym kontaktem z „przedmiotem” jego zainteresowania, na co narzekał, pisząc, iż: „żadna nowa materia nie przybywa do dziennika: wszystko jedno a jedno”⁷⁷. Z tego powodu poświęcał coraz więcej miejsca opisom swych obowiązków oraz streszczał tematy rozmów prowadzonych w czasie przejazdów bądź wieczorem przy ognisku z innymi uczestnikami wyprawy, będących dla niego jedynym dostępnym wówczas źródłem świeżych informacji dotyczących życia stepowego. Oprócz tego, Januszkiewicz, jako reprezentant imperialnej administracji bardzo pobieżnie znający język kazachski, miał znacznie ograniczone możliwości komunikacji. Głównymi jego informatorami byli inni urzędnicy, jak na przykład polski zesłaniec, przyjaciel i współpracownik w administracji rosyjskiej Wiktor Iwaszkiewicz (scharakteryzowany jako „znający wybornie ich [Kazachów] język”⁷⁸), a także Kozacy, tłumacze, oraz wąska grupa przedstawicieli kazachskiej elity, jak na przykład sułtan Barak, w którego „natura”, zdaniem Januszkiewicza, „obok niepospolitych zdolności umysłowych wlała [...] tęgi charakter i nieustraszone męstwo”⁷⁹, albo bij⁸⁰ Kunanbaj, „obdarzony z natury zdrowym rozsądkiem, zadziwiającą pamięcią i wymową”⁸¹. Podobne portrety, zarówno przedstawicieli aparatu biurokratycznego, jak i kolaborantów miejscowego pochodzenia, podnosiły także rangę ich relacji, jako pochodzących od jednostek dobrze zaznajomionych z życiem stepowym. Ciekawy przykład pod tym względem stanowi następujący cytat z dziennika:

Przyszedł jakiś młody pastuch skarżyć się na swego pana, że mu urznął kawałek ucha i łeb przeciął [...]. Do uszu, jak widzę, mają oni szczególniejszą skłonność: często one figurują w sprawach, które rozpatrywałem. Wiktor opowiadał, [...] przyprowadzono raz do obozu kilku Kirgizów złapanych z ich przedniej straży. [...] nagle jeden z przewodników dobywa nożyk, rzuca się na jednego z jeńców i urznawszy mu ucho zaczyna je gryźć zębami.⁸²

Powyższy fragment ukazuje jaskrawo jeszcze jedną z metod poznawczych Januszkiewicza, polegających na gromadzeniu, zestawianiu, weryfikacji i łączeniu wszystkich trzech źródeł wiedzy z jakimi miał do czynienia, mianowicie: archiwów imperialnych, osobistych obserwacji, oraz opowieści specjalistów „od spraw kirgiskich”. W tym przypadku specjalistą tym był Iwaszkiewicz, mający skądinąd skłonność do wyolbrzymiania i przejawiania swoich historii oraz nadmiernego demonizowania i prymitywizowania koczowników. Za pośrednictwem analityczno-porównawczego podejścia do badanego przedmiotu Januszkiewicz z jednej strony wypełniał braki w wiedzy na temat

77 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 219.

78 *Ibidem*, s. 47.

79 *Ibidem*, s. 72.

80 W języku kazachskim *bij* oznacza sędziego, czyli osobę znającą prawo zwyczajowe i rozpatrującą spory sądowe.

81 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 73.

82 *Ibidem*, s. 191-192.

kultury i tradycji mieszkańców stepu, z drugiej strony poddawał sprawdzeniu twierdzenia wcześniejszych badaczy czy podróżników na ten temat. Naśladując styl narracyjny i formę epistolograficzną prac Jaquemonta, utopijnie marzył, aby przedstawić „prawdziwy” obraz stepu i jego mieszkańców. Dążył do rozbijania mitów na temat „prymitywnych ludów”, broniąc między innymi w liście do Januarego ich „reputacji”. Z kolei w odpowiedzi na „modlitwy” jego „kochanej mamy”, ażeby ta „dzicz nie zjadła mnie żywcem”, pisał: „jakkolwiek wdzięczeń jestem za jej macierzyńską troskliwość o mnie, śmiało ją zaręczyć mogę, że życie moje w tych stronach tak jest bezpieczne”⁸³. Jednocześnie, stosując oświeceniowe kategorie oraz dychotomiczne struktury poznawcze, a przy tym przyjmując bezkrytycznie zasłyszane od osób cieszących się jego zaufaniem opowieści, samemu powtarzał istniejące schematy epistemologiczne (re)produkując dawne przesady.

Publikacja

Od dziennika do listu

Opracowanie i przygotowywanie dziennika osobistego do wydania oznaczało przeniesienie go ze sfery „pisma” do sfery „druku”. W tym celu dokonano restrukturyzacji jego pierwotnego kształtu poprzez skracanie, redagowanie, czasami cenzurowanie, a także wprowadzanie do wewnętrznej struktury elementów zewnętrznych, takich jak przypisy, spisy treści, noty edytorskie, wstępy itp.⁸⁴. Praca nad tekstem Januszkiewicza opisującym życie koczowników przechodziła przez kilka etapów, a pierwszym jego redaktorem był sam Januszkiewicz. Jeszcze w trakcie wyjazdu wspominał o zamiarze przerobienia w przyszłości swoich notatek, czemu dał wyraz w już liście do Michała Moraczewskiego: „w zaciszu mojej komnatki będę pisał dzieje naszej podróży”⁸⁵. Po powrocie z wyprawy ostrzegał jednak Januarego, aby nie oddawał do druku żadnego z jego „listów kirgiskich”, twierdząc, iż były one pisane „naprędce, bez najmniejszego obrobienia” i nie zawierały „nic w sobie, co by obchodziło ogół czytelników”⁸⁶. Prawdziwym powodem tej decyzji wydaje się jednak przede wszystkim ostrożność właściwa Januszkiewiczowi, motywowana obowiązującym zakazem publikowania tekstów przez zesłańców. W roku 1853, przebywając już w Niżnie-Tagilsku, wspominał bowiem w korespondencji do matki o swoich ambicjach literackich: „jeśli tylko zdrowie pozwoli, mam ochotę wszystkich moich Bikmurzów, Baraków, Kuczuk-Tobuklińców, Kułdy-Nogajów i Kisyktanbejów przekazać potomności”⁸⁷.

83 BPP476, s.435-437.

84 P. Rodak, *Dziennik osobisty jako praktyka piśmienna: działanie, materialność, tekst*, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Ph. Artières, P. Rodak, Warszawa 2010, s. 176.

85 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 197.

86 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 293.

87 *Ibidem*, s. 337.

Praktyka prowadzenia dziennika była zatem dopiero preludium do przygotowania tekstu z wyprawy z myślą o publikacji. Zniszczony początek oraz skreślenia ujawniały świadomą ingerencję diarysty w swoje zapiski oraz chęć dopasowania zebranego materiału do wybranych wzorców pisarskich, wskazując na podstawowy cel prowadzenia diariusza, stanowiącego dla Januszkiewicza przede wszystkim „narzędzie pracy intelektualnej”. Inne jego funkcje, takie jak rejestracja przebiegu drogi, autorefleksja czy sporządzanie raportów urzędniczych, pełniły rolę podrzędną. Destrukcja diariusza oraz przeniesienie wstępnie wyselekcjonowanych i opracowanych fragmentów do listów wysyłanych jeszcze w trakcie wyjazdu wskazywały także na próbę zatarcia śladów procesu badawczego oraz warunków sporządzania notatek. Oczyszczanie wybranego materiału ze „zbędnych informacji” było podyktowane potrzebą nadania spójnego kształtu zarówno wielotematycznym wpisom diarystycznym, jak i wyłaniającemu się zeń przekazowi.

Instrumentalizując *orientalistyczne* konstrukcje myślowe Januszkiewicz w swoich listach kirgiskich rozmyślnie wcielał się w rolę pioniera „odkrywającego” dla zachodniej publiczności świat środkowoazjatyckiej *terra incognita*. Na samym początku ekspedycji, w ciągu której spodziewał się „wielkich trudów, niewygód i niejednego niebezpieczeństwa”, w liście do matki deklarował stanowczy zamiar przebycia rzek i gór „nietkniętych stopą żadnego Polaka” (J 1 (a)), podczas gdy w liście z 14 maja do Pawła Cieplińskiego i Michała Moraczewskiego dodawał, iż marzeniem jego było przy tej okazji „odgrzebać w piasku kirgiskim drugą Niniwę”⁸⁸. *Antypodbojowy* wątek topograficzny (bądź eksploratorski) przewijał się przez cały ciąg jego „listów kirgiskich”. Na przykład w liście zaadresowanym do Gustawa Zielińskiego twierdził, że: „próżno byś szukał na kartach waszych uczonych jeografów mojego Ak-basz-tau, muszę ci powiedzieć, że to miejsce leży w kirgiskim stepie Średniej Hordy, w Karkaralińskim okręgu, w pobliżu Gór Dżingistauskich”⁸⁹. Dokonując kreacji samego siebie w roli odkrywcy, Januszkiewicz nadawał swojej *egzo-tycznej* opowieści właściwy klimat niebezpieczeństwa i przygody, pisząc na przykład o „złodziejach krążących po okolicy”⁹⁰ czy rozważając możliwość starcia zbrojnego z powstańcami Kenesary’ego, „grającego na mniejszą skalę rolę nowego Jugurty”⁹¹. Siebie samego Januszkiewicz ogłosił z kolei „dyplomatą”, pełniącym misję wśród ludów „znanych [mu] zaledwie z imienia”, któremu przypadło pełnić obowiązek „historiografa podróży”⁹², przyznając jednocześnie w liście do Moraczewskiego i Cieplińskiego, że „to życie czynne, pełne poetyckich wrażeń” w całości przypadło mu do gustu⁹³.

88 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 23.

89 *Ibidem*, s. 167.

90 *Ibidem*, s. 46.

91 *Ibidem*, s. 58.

92 *Ibidem*, s. 54, 69, 72.

93 *Ibidem*, s. 69.

Jednak przyjęty przez niego pionierski, nieco awanturniczy tryb opowiadania marginalizował znaczenie pełnionej służby w systemie administracyjnym Imperium, która bezpośrednio wpływała na jego kontakty ze światem stepowym oraz na ostateczny obraz koczowników zawarty w jego dokumentach prywatnych. Przywołując znany z pracy Edwarda Saïda emblematyczny dla dziewiętnastowiecznego dyskursu *orientalistycznego* zestaw binarnych kategorii, takich jak „natura, dzikość czy ciemnota” *versus* „kultura, cywilizacja oraz oświata”, można zwrócić uwagę na europocentryczne poglądy Januszkiewicza⁹⁴, jednak samo wyliczanie tych kategorii nie ukazuje „pełnego sensu” tych poglądów wewnątrz struktury narracyjnej budowanej przez Januszkiewicza. Za manichejskim językiem krył się bowiem także problem ambiwalentnego położenia diarysty. Z jednej strony Januszkiewicz zaangażowany do pracy w urzędzie rosyjskim stawał się poniekąd jego agentem, utożsamiając się z rolą misjonarza niosącego „półdzikim” narodom stepu zbawienie w postaci racjonalnej nauki, czego przykładem był szczegółowy plan stopniowego „polepszania” warunków życia koczowników (J7 (b)). Z drugiej strony, pozostając ofiarą ekspansywnej polityki Imperium, czuł się wyższy pod względem „cywilizacyjnym” w stosunku do swojego ciemniejszego oraz potępiał „barbarzyńskie” postępowanie poprzedzających go w stepie czynowników imperialnych, twierdząc, iż „byli to istni barantarze”, ubolewając nad tym „jakież oni mogli dać pojęcie o rządzie” (J7(a)). Stwierdzenie to, *nota bene* skreślone przez redaktora podczas przygotowania diariusza do publikacji, ujawniało złożoność stosunku Januszkiewicza do imperialnej władzy. Postrzegał on bowiem zarazem postępujące przyłączenie stepu do Imperium z perspektywy idei oświeceniowo-postępowej – jako niezbędny krok na drodze „rozwoju” regionu oraz rozprzestrzenienia wśród jego mieszkańców kultury europejskiej i jej dorobku. Tego rodzaju ambiwalentna pozycja wpływała na konstruowanie tożsamości⁹⁵ zarówno Januszkiewicza, jak i innych polskich zesłańców, o czym będzie mowa w trzeciej części pracy.

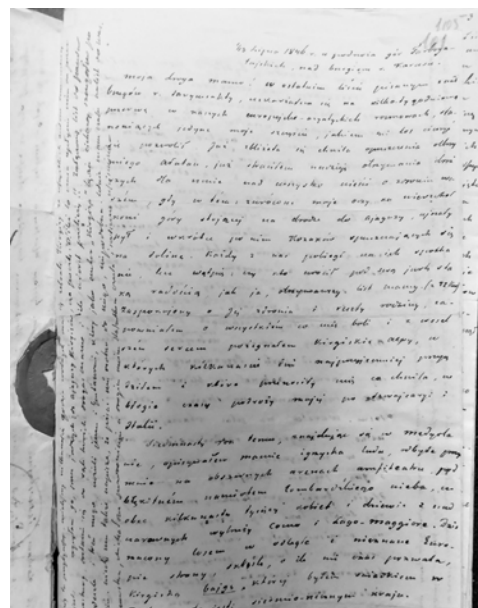
Od listu do druku

W 1857 roku, miesiąc po śmierci Januszkiewicza, w czasopiśmie „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” ukazały się po raz pierwszy trzy listy Januszkiewicza z wyprawy: z dnia 11 i 12 czerwca 1853 roku zaadresowane do Gustawa Zielińskiego, oraz z 13 lipca do matki. We wstępie wskazywano na ich walory etnograficzno-naukowe (opisywanie „szczegółów historycznych”, objaśnianie „stosunków i położenia owych narodów wśród stepów”), a także stylistyczne, zauważono bowiem, iż były one „pisane [...] jakby umyślnie do druku” (J12). Niemniej

94 T. Ewertowski *Zesłaniec kolonizatorem, Listy ze stepów kirgizskich Adolfa Januszkiewicza*, Postkolonializm/postsekularyzm, „Interlinie” 2013, nr 1(6), s. 18.

95 I.C. Schick *Seksualność Orientu. Przestrzeń i eros*, przeł. A. Gąsior- Niemiec, Oficyna Warszawa 2012, s. 31-32.

jednak rękopisy znacznie się różniły od wersji wydrukowanej. Faktyczną skalę zmian, przeistaczających prywatną korespondencję Januszkiewicza w „listy z wyprawy”, możemy dostrzec dopiero w drugim wydaniu obszerniejszych fragmentów zamieszczonych w „Bibliotece Warszawskiej”⁹⁶, porównując chociażby list z dnia 24 maja/3 Czerwca 1846 roku z jego oryginałem przechowywanym w Bibliotece Polskiej w Paryżu. W jego pierwszej połowie przedstawiającej opis miasteczka Ajaguzu oraz przybywających do niego „codziennie z odległych uroczysk” sułtanów, bijów i „prostych Kirgizów”, wprowadzono drobne korekty stylistyczne (zastępując na przykład słowo „chata” na „chałupa”, „Ajaguz” na „twierdzą”, „sto” na „kilkaset” itd.), uzupełniono oraz przesunięto niektóre fragmenty. Na przykład opis wyścigów konnych zwanych *bajga* opatrzono dodatkowym komentarzem redaktorskim z informacją jakoby odbywały się one „co rok, podczas bytności pogranicznego naczelnika w stolicy okręgu”⁹⁷. Poza tymi udoskonaleniami zachowano ogólny sens tekstu zgodnie z rękopisem. Natomiast dalszy ciąg tego listu, zawierający prywatne informacje dotyczące stanu zdrowia Januszkiewicza czy streszczenie otrzymanych wiadomości z domu i od przyjaciół – został całkowicie wyeliminowany jako element nie pasujący do przyjętego stylu eksploratorskiego (J2(c)).



List do matki, z 13 lipca 1846 r. u podnóża gór Tarbogatajskich, nad brzegiem rzeki Karasu

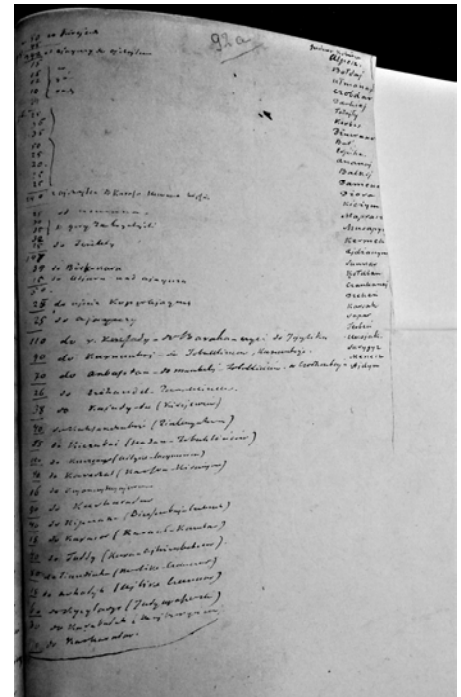
Wydane w „Bibliotece Warszawskiej” fragmenty nie obejmowały całości korespondencji Januszkiewicza prowadzonej w czasie wyprawy. Na przykład wysłana z Ajaguzu do Januarego wiadomość z 16 maja, w której po raz pierwszy pojawiał się bardzo syntetyczny szkic kazachskiego sądu tradycyjnego, została pominięta w celu zachowania ciągłości tematycznej i eliminacji powtórzeń, albowiem w późniejszym liście z 22 maja, najprawdopodobniej po skończeniu opracowywania służbowych sprawozdań do Komisji Pogranicznej w Omsku donoszących o przebiegu i wynikach rozprawy, Januszkiewicz miał możliwość przesłania rozbudowanego opisu obserwowanego przez kilka dni „posiedzenia” sądowego koczowników, który to opis ostatecznie włączono do publikacji (J3 (a), (c)). Rezultatem oczyszczania epistolografii Januszkiewicza ze

96 W „Bibliotece Warszawskiej” ukazało się 12 listów, obejmujących okres poczynając od 8 maja, gdy ekspedycja miała wyruszyć z Omska, aż do dnia 13 czerwca, czyli wszystkie zniszczone fragmenty z dziennika, oraz dwa dodatkowe listy: z dnia 13 lipca i z 15 sierpnia do Gustawa Zielińskiego (*Żywot Adolfa Januszkiewicza i jego listy ze stepów kirgiskich*, s.3).

97 *Listy Adolfa Januszkiewicza ze stepu kirgizkiego, pisane do rodziny i przyjaciół w 1846 r.*, „Biblioteka Warszawska” 1859, t.1, s. 740.

wszystkich wątków prywatnych właściwych dla reszty jego komunikacji z rodziną było poddanie ich zasadom literackim i dopasowanie do popularnego wówczas trybu piśmiennictwa podróżniczego, co stanowiło drugi etap redakcji jego dokumentów osobistych.

Stadium domykające proces kreowania Januszkiewicza na pioniera wyznaczało przygotowane przez Feliksa Wrotnowskiego wydanie rękopisu dziennika, do którego dołączył on prawie bez zmian ogłoszone wcześniej drukiem „listy kirgiskie”, stanowiące gotowy materiał⁹⁸. Natomiast notatki diarystyczne poddał gruntownemu przepracowaniu, opatrując cały materiał wstępem i przypisami, w których zaznaczono jedynie nieznaczną część z obszernej korekty dokonanej podczas opracowywania tekstu. Zestawienie wydruku z rękopisem dziennika Januszkiewicza⁹⁹, przechowywanym razem z korespondencją w Bibliotece Polskiej w Paryżu, pozwala prześledzić przebieg procesu redakcyjnego, stanowiącego specyficzną praktykę czytania „etnograficznych” materiałów, wpisującą dodatkowe „znaczenia” do pierwotnej treści zapisków z wyprawy. Przede wszystkim redaktorzy uporządkowali chronologię zdarzeń, wprowadzając do ogólnej struktury dziennika swego rodzaju „syntezę”. Jak zostało zaznaczone wcześniej, Januszkiewicz prowadził swój dziennik wyłącznie w chwilach wolnych od powierzonych mu zadań służbowych, a zatem problematyczne czasem dla redaktorów było oddzielania od siebie pory dnia i nocy i związana z tym kwestia organizacji linearnej tekstu. Kłopotliwe pod tym względem „nocne wpisy” przeniesiono zgodnie z chronologią dat do „porannych notatek”, przywracając jednoznaczny porządek czasowy. Dodatkową trudność w redagowaniu rękopisu diariusza stanowiło niewyraźne pismo oraz kwestia językowa, albowiem Januszkiewicz mieszał ze sobą języki: polski, rosyjski i kazachski¹⁰⁰, wstawiając pojedyncze terminy także z łacińskiego, francuskiego i niemieckiego. Wielkiego trudu zatem wymagało właściwe odszyfrowanie



Ostatnia strona pierwszej części dziennika.

Po lewej: spis odległości między postojami.

Po prawej: lista imion żeńskich

98 Opuszczono kilka niewielkich adnotacji komentujących główną część tekstu, uznanych przez redaktorów za niewnoszące żadnych treści dodanych.

99 Przepisanie notatek Januszkiewicza do celów wydawniczych powierzono Sewerynowi Kurzątkowskiemu. Sporządzona przez niego kopia rozpoczynała się od dnia 7 lipca (czyli od momentu w którym skończył swą pracę Gustaw Zieliński) i nie obejmowała między innymi fragmentów przepisanych do dziennika listów. Za tę pracę Kurzątkowski otrzymał wynagrodzenie w wysokości 30 franków (BPP476, s. 31/ s. 197).

100 Wyrazy z języka rosyjskiego i kazachskiego były zapisywane alfabetem łacińskim.

na przykład kazachskich nazw geograficznych i imion własnych¹⁰¹, z których część niezrozumiałą czy nieczytelną wyeliminowano, opatrując resztę przypisami z tłumaczeniem na język polski. Ponadto Wrotnowski skreślił elementy nie posiadające jego zdaniem „znaczenia” i redundantne względem całości materiałów zawartych w dzienniku. Przykład takiego zabiegu może stanowić rozbudowany katalog kazachskich nazw różnego rodzaju bydła (zmieniających się w zależności od wieku) oraz listy imion kobiecych i męskich. Zastanawiający jest fakt, że podobnie tabele „imion kirgiskich”, choć o znacznie skromniejszej objętości, zamieścił w swojej książce również Lewszyn¹⁰². Przywołane „listy imion”, podobnie do materialnych artefaktów zbieranych przez dziewiętnastowiecznych podróżników, można zaliczyć do szczególnego rodzaju kolekcji, pozwalających, poprzez ukazanie odmienności strategii nazewniczych koczowników oraz ich wizualnej systematyzacji, wydobyć kulturową esencję „kirgiskości”. Jak zauważył James Scott, nazwiska pozwalały określić „ludzką topografię” regionu, podczas gdy imiona własne odgrywały istotną rolę w określaniu pokrewieństw i tożsamości jednostek oraz ich historię¹⁰³. Przeniesienie „imion” ze sfery sieci znaczeń kulturowych do zamkniętych ram tabeli na papierze, zrywając prymarne związku pomiędzy imieniem własnym, jego nosicielem i wspólnotą, sprzyjało innemu – „racjonalnemu” rodzajowi porządkowania, klasyfikacji czy hierarchizacji, w ramach którego dokonywała się redukcja do rozpoznawalnych kategorii typologicznych, takich jak chociażby przynależność płciowa. Podobnie do kolekcji materialnego dorobku ludów *egzo-tycznych*, tego rodzaju „listy” zachowywały ślady rdzennej kultury, jednak będąc wyizolowanymi od całego kontekstu życia codziennego i praktyk kulturowych oraz usytuowanymi pośród innych fragmentów kolekcji, wspólnie kreowały zupełnie nową jakość i systemy znaczeń. Jednak w obrębie struktury dziennika zbierane przez Januszkiewicza kolekcje zostały uznane przez redaktorów jako „anomalia” w odniesieniu do reszty materiału, i ostatecznie wyeliminowane.

Dopracowując i urozmaicając warstwę językowo-stylistyczną skreślono także nagminnie powtarzane przez Januszkiewicza takie określenia, jak: „ciągle”, „nieustannie”, „niezmiennie”, „cały/a” itp., skracając także wątki związane z wykonywaniem przez Januszkiewicza jego obowiązków służbowych (zwłaszcza powracające skargi Kazachów na asesora¹⁰⁴). Ciekawy jest fakt, iż Wrotnowski znacznie okroił również opisy pogody, w szczególności narzekania Januszkiewicza, zmęczonego przedłużającym się czasem wyprawy (spowodowanym dodatkowymi zleceniami

101 Ciekawe zjawisko pod tym względem stanowi „słownik” nazw własnych oraz wyrazów kazachskich sporządzony przez Halinę Geber do ostatniej publikacji dziennika Januszkiewicza.

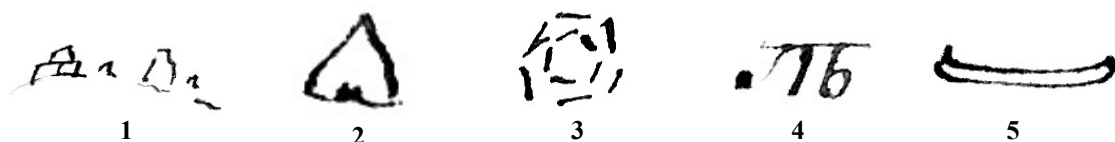
102 А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахских*, s. 96.

103 J. C. Scott, *Decoding Subaltern Politics. Ideology, disguise, and resistance in agrarian politics*, New York 2013, s.101.

104 Asesor – stopień cywilny w tabeli rang w Imperium Rosyjskim. W dzienniku Januszkiewicza „asesorem” nazywano rosyjskiego urzędnika zbierającego dane statystyczne w stepie przed Januszkiewiczem.

rządowymi) oraz sezonowymi zmianami meteorologicznymi (szczególnie dokuczającym mu zimnem i wiatrem), wyładowującego swoje „nieukontentowanie” w dzienniku, na przykład: „~~Ja także diabie nie kontent jestem~~, bo chociaż w Omsku nie zostawiłem ani żony ani dzieci, i rad byłem bardzo pożegnać go na długo, ~~ale żyć w stepie w zimie, to przechodzi moją możność~~”¹⁰⁵. Podobne łągodzenie wydźwięku zapisków Januszkiewicza oznaczało nie tylko ich puryfikację z fizycznego doświadczenia wyprawy, będącego immanentną cechą „pracy terenowej”, lecz także marginalizację jednej z istotnych funkcji tego dziennika (choć podrzędnej wobec głównego tematu), mianowicie funkcji terapeutycznej. W ten sposób cielesne i psychiczne znużenie diarysty wykonywaną pracą i podróżą jako taką zostało przesłonięte przez opowieść przygodowo-eksploratorską, narzuconą po części przez samego Januszkiewicza i wyeksponowaną później przez Wrotnowskiego. Wobec tego zmiana medium i redakcja niektórych wątków spowodowała przekształcenie nieregularnych wpisów w skończone „dzieło” na wzór dzieła literackiego.

Inną specyfiką tego dziennika był prawie całkowity brak rysunków czy szkiców. Januszkiewicz, w odróżnieniu na przykład od Zaleskiego, nie sporządził ani „portretów” mieszkańców stepu, ani ich ubioru, ani sprzętu, posługując się wyłącznie szczegółowymi opisami przedstawiającymi „prawdę” o koczownikach i ich bycie. Na przestrzeni całego dziennika zamieścił on zaledwie pięć drobnych obrazków znajdujących się w bezpośrednim związku z tekstem, z których żaden nie został włączony do publikacji.



Pierwszy rysunek przedstawiał dwie mogiły na wzgórzu, w pobliżu którego zatrzymała się ekspedycja na postój¹⁰⁶; drugi – schemat glinianych „moł”, czyli grobowców, napotykanym wzdłuż drogi karawanowej¹⁰⁷; czwarty stanowił jeden z przykładów kazachskiej tradycyjnej pieczęci – tamgi¹⁰⁸; z kolei piąty ukazywał kształt ścieżki wyłożonej kamieniem na jednym z cmentarzy kałmuckich¹⁰⁹. Rysunki te funkcjonowały wyłącznie jako elementy dopełniające narrację, która dopiero nadawała im „znaczenie”. Z tego powodu usunięcie wymienionych graficznych schematów nie pociągnęło za sobą utraty ogólnego sensu przekazu tekstowego. Natomiast w przypadku trzeciego

¹⁰⁵ BPP476, s.387, fragmenty skreślone oznaczono zgodnie z rękopisem dziennika Januszkiewicza.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 3.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 28.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 133.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 156. Opis cmentarza kałmuckiego częścią którego był ten rysunek został w całości opuszczony w opracowanej wersji dziennika.

rysunku sytuacja wyglądała nieco inaczej. Reprezentował on sobą funkcjonalistyczno-ideograficzny skrót myślowy jako semiotyczne przedłużenie tekstu, gdzie rysowanie i pisanie złączyły się razem ze sobą¹¹⁰, pozwalając zastąpić zbędne długie eksplikacje opisujące miejsce na stepie¹¹¹, gdzie, jak zapewniali koczownicy, na ziemi widniały jeszcze ślady przypominające konstrukcję jurty: „po lepszym rozpytaniu pokazało się, że owe ślady jurt są w takim kształcie , są to wszystko kamienie płyty”¹¹². Redaktor usuwając rysunek zastąpił go rozbudowaną narracją deskryptywną: „po lepszym rozpytaniu się pokazało się, że płyty zamykały obwód ośmiokątny, w którym był drugi z nich ośmiokąt, tak ułożony, że boki jego odpowiadały kątom pierwszego”¹¹³, będącą jedynym elementem całkowicie zewnętrznym, wprowadzonym przez Wrotnowskiego, albowiem starał się operować przede wszystkim materiałami napisanymi przez samego diarystę.

Przed nadaniem swoich listów, jak wspomniałam wcześniej, Januszkiewicz przepisywał do diariusza obszernie ich fragmenty zawierające informacje na temat życia stepowego, tworząc tym sposobem hybrydową formę diarystyczno-epistolarną. W rezultacie, aby usystematyzować amorficzne i chaotyczne wpisy Januszkiewicza, oddzielając od siebie te dwie praktyki piśmienne, Wrotnowski skreślił powtórzenia, uzgadniając przed tym diarystyczne kopie z „listami kirgiskimi”, przenosząc niektóre fragmenty do innych części dziennika, scalając razem podobne tematy bądź przepisując je na nowo. Na przykład list z 13 lipca z opisem bajgi¹¹⁴ oraz z dnia 15 sierpnia¹¹⁵ redaktorzy umieścili zgodnie z zaleceniami Zielińskiego, sugerującego w liście do Eustachego Januszkiewicza: „list [...] pisany do matki z Oj-dżaj-lau należy przenieść do dziennika i zamieścić go pod dniem 5 lipca, drugi pisany z Ak-basz-tau, pisany do mnie, zamieścić pod dniem 15 sierpnia”¹¹⁶. Z kolei wyciągi z listu wysłanego do Januarego 30 sierpnia¹¹⁷ (które zachowały się wyłącznie w wersji diarystycznej), rozbite na kawałki zostały przeniesione do dziennika do wpisów z dnia 28 i 29 sierpnia. Natomiast na podstawie fragmentów z dziennika Wrotnowski odtworzył dwa ostatnie listy zaadresowane do Michała Moraczewskiego z dnia 29 sierpnia¹¹⁸ i do Anzelma Iwaszkiewicza z dnia 2 września¹¹⁹, selekcionując i „harmonizując” dokumenty osobiste Januszkiewicza z myślą o czytelniku, narzucając im „sens globalny” właściwy dla dzieła literackiego.

110 T. Ingold, *Rysowanie, pisanie i kaligrafia*, przeł. M. Rakoczy, „Teksty Drugie” 2015, nr 4, s.378.

111 Hipotetyczne tereny zimowych koczowisk Czyngis-chana, albowiem Januszkiewicz nie tracił nadziei odnalezienia w trakcie podróży miasta Karakorum. Stąd też wynikało jego wielkie zainteresowanie cmentarzami kałmuckimi.

112 BPP476, s. 361.

113 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 174.

114 BPP476, s. 32.

115 BPP476, s. 89.

116 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 419.

117 BPP476, s. 435

118 *Ibidem*, s. 441.

119 *Ibidem*, s. 463.

Innym jaskrawym przykładem dokonanych ingerencji w pierwotny kształt notatek Januszkiewicza podczas pracy redaktorskiej był fragment z 15 sierpnia (J6 (a) i (b)), w którym zostały połączone w jeden dwa pierwotnie niezależne od siebie wpisy:

Bakany, służące do podpierania czeharaku, stają się straszną bronią w ręku kobiet w czasie napadu na jurty. Z krzykiem Megier i Furii wypadają z bakanami przeciwko napastnikom i śmieją się bronią niżeli mężczyźni. Często rzucają swe dzieci pod nogi ich koniom lub nadstawiają je pod ciosy dla obudzenia miłosierdzia; niekiedy, zasłoniwszy nimi swe piersi, same zadają razy. Jeśli napastnicy uprowadzają wielbłądy, uczepiają się ich szyi i tak wiszą przez kilka wiorst drogi, wrzeszcząc, klnąc i błagając o zwrot własności. Widział to sam Wiktor w czasie przygotowań do Chiwińskiej wyprawy. Gdy im oddano zabranego wielbłąda całowały go z radości, a na znak ukontentowania chwyciły do gęby ziemię i jadły, dziękując ze łzami i z załamanymi nad głową rękami wykrzykując swoje *kułduk*. Sądny to ma być dzień, kiedy Kirgizy wpadają na jurty, łamią je, tłuką wszelkie naczynia i wszystko w pień wycinają. Skoro jeden złapie rzecz jaką, a drugi jest tego świadkiem, zaraz dopomina się o podział zdobyczy; zawiązuje się stąd spór, który zwykle kończy się na tym, że najpiękniejszy chałat lub dywan rozdziera się po połowie. Jeśli w której jurcie zdarzy się widzieć część rozdartego dywanu, to na pewno łup z baranty.¹²⁰

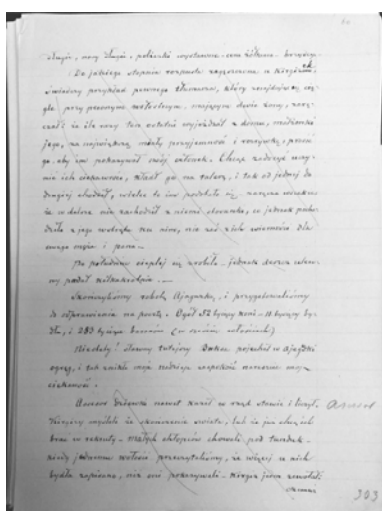
W celu zwizualizowania schematu połączenia dwóch notatek na szaro zaznaczyłam cytaty z 24 sierpnia, który w wersji zredagowanej przeniesiono do wpisu z 15 sierpnia. Dokonano także znacznych zmian stylistycznych i lingwistycznych, w trakcie których usunięto między innymi addytywną narrację, opisującą niszczenie poszczególnych przedmiotów domostwa: „kiedy Kirgizy wpadają na jurty, łamią je, wszystko w pień wycinają, kotły tłuką, wszystkie rzeczy rwą na sztuki” (J(b)) – właściwą dla opowieści oralnej, redukując ją do syntetycznego ujęcia: „tłuką wszelkie naczynia i wszystko w pień wycinają”, eliminującego nadmierne według zasad literackich powtórzenia i nagromadzenia.

Podobne zestawienie odrębnych od siebie fragmentów powodowało przeinaczenie pierwotnego sensu oryginalnych notatek Januszkiewicza. Otóż przywołany w jednym z fragmentów Wiktor, mimo że miał skłonność do przejawiania swoich opowieści, nie widział i nie mógł widzieć na własne oczy momentu podstawiania przez kazachskie matki swoich dzieci pod ciosy napastników, albowiem we wpisie z dnia 24 sierpnia mowa była wyłącznie o uprowadzaniu wielbłądów. W konsekwencji połączenie w jedną dwóch niezależnych opowieści o pokrewnej tematyce, pozwoliło uwiarygodnić mniej prawdopodobny opis autorytetem naocznego świadka, w którego roli wystąpił Wiktor. W analogiczny sposób połączono ze sobą wiele innych fragmentów dziennika Januszkiewicza: część wpisów skracano, z kolei niektóre kontrowersyjne wątki pomijano lub „cenzurowano”. Za przykład może posłużyć zajmująca historia (J5 (b)) zasłyszana przez Januszkiewicza od pewnego tłumacza towarzyszącego wyprawie, o tym jak podczas służby u

120 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 162.

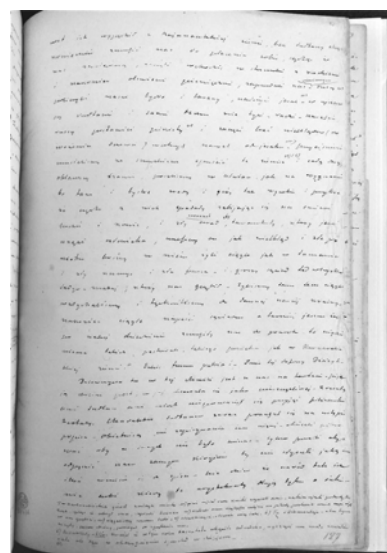
jednego naczelnika aulą, żony jego przełożonego, wykorzystały nieobecność męża, aby poprosić owego tłumacza, by pokazał im swój członek¹²¹. Cała ta relacja została sprowadzona do syntetycznego ujęcia, iż „tłumaczy opowiadają niesłychane rzeczy o rozwiązłości ich [kazachskich] kobiet”¹²², korelującego z popularnymi wyobrażeniami dotyczącymi wschodnich kobiet.

Odmienny przypadek przedstawiały fragmenty dziennika zawierające pieśń ślepej improwizatorki Dżazyk. Rękopis diariusza odsłaniał przebieg „pracy terenowej” Januszkiewicza, notującego na bieżąco symultaniczne tłumaczenie w trakcie wykonywania przez poetkę utworu pod tytułem *Alatau den su*, uzupełniając nieco później zebrany materiał przypisami i komentarzami objaśniającymi (J8(b)). Wysoko ceniąc poezję i będąc zachwyconym talentem Dżazyk –



Transkrypcja Kurzątkowskiego

stepowej „Safony”, jak ją nazwał Januszkiewicz, w nieopublikowanym liście do Januarego z 30 sierpnia streścił kawałek z jej utworu,



Rękopis dziennika

naśladując przy tym formularny tryb i rytm poezji oralnej, jak chociażby w opisie ziemi wygnania jej rodu: „i bystro płynące wody, i góry tak wysokie i strome, że często z nich ludzie i koni spadają w przepaść i zły owad [...] i złe powietrze [...] i zły kumys i zła pasza” (J8 (c)). Zredagowana wersja natomiast składała się z organicznie połączonego tekstu głównego diariusza z adnotacjami z dolnych przypisów i komentarzy Januszkiewicza oraz cytatu z jego listu do

Januarego. Zharmonizowaną metrycznie całość podzielono na pięć oddzielnych kupletów, na wzór poezji zachodniej, podkreślając wewnętrzne związki referencyjne między pierwszym i ostatnim z nich, nie pozostawiając przy tym żadnych wskazówek o dokonanych transformacjach. W rezultacie porównanie wszystkich trzech wersji (J 8 (a), (b), (c)) ujawnia wkład zarówno Januszkiewicza, jak i Wrotnowskiego, będących obaj co najmniej współautorami opublikowanego utworu, mającego demonstrować „tradycyjną poezję kazachską”. Redakcja praktyki diarystycznej na potrzeby druku oznaczała dosłownie utratę integralności materialnej rękopisu dziennika Januszkiewicza na rzecz integralności formalnej, charakterystycznej przede wszystkim dla literatury¹²³.

121 BPP476, s. 303.

122 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 154.

123 Zob. P. Rodak, *Rzeczy pisane, rzeczy napisane. O materialności praktyk piśmiennych*, [w:] *Literatura i „faktury” historii XX (i XXI) wieku*, red. A. Molisak, J. Wierzejska, T. Wójcik, A. Zieniewicz, Warszawa 2014, s. 115.

Druk

Ogłoszenie drukiem opracowanych „listów kirgiskich” i dziennika Adolfa Januszkiewicza miało dalekosiężne konsekwencje, jeśli chodzi o przyszłe praktyki ich czytania i interpretacji, które nazwałam „technologią obiektywizacji”, przekształcającej zarówno same badane narody, jak i zachodnie relacje i wszelkiego rodzaju „dokumenty” z podróży do *egzo-tycznych* krajów, w przedmioty analizy, stanowiącej cechę charakterystyczną dla szerszego zjawiska dwudziestowiecznych praktyk antropologicznych. Jednak termin „obiektywizacja” należy rozumieć nie jako synonim „neutralności spojrzenia” czy „prawdziwości” opisu lub interpretacji, lecz jako proces przekształcania badanego podmiotu w „obiekt”, polegający na oddzielaniu tekstowych przedstawień świata od rzeczywistego świata w nich przedstawionego, co następowało w wyniku oderwania badanego obiektu od kontekstu jego poznawania i umieszczenia go wewnątrz paradygmatów interpretacyjno-naukowych typowych dla kultury druku. Bowiem, jak podkreślał Walter Ong, „druk sugeruje daleko silniej niż pismo, że słowa są rzeczami”¹²⁴. Obiektywizacja bezpośrednio wiązała się także z uprzywilejowaną pozycją tekstu i pisarza w kulturze zachodniej, postrzeganego jako „specjalista” czy „znawca” tematu. Z kolei akt publikacji oznaczał nie tylko zmianę postaci materialnej czy medialnej tekstu, uzyskującego autonomię na wzór autonomii dzieła literackiego, lecz także zmianę zasięgu jego oddziaływania oraz grona potencjalnych czytelników. Wspomniana autonomia dotyczyła przede wszystkim „znaczenia wypowiedzi”¹²⁵.

Całkowicie oderwane poprzez technologię druku od osoby samego Januszkiewicza, jego dziennik osobisty i listy, mogły być teraz odczytywane na nieskończenie wiele sposobów. Tak więc były na przykład postrzegane przez pryzmat narodowej martyrologii i „cierpienia w niewoli u zaborcy”¹²⁶; albo też poprzez „progresywne” i „rewolucyjne” koncepcje radzieckiej historiografii¹²⁷; albo wreszcie z perspektywy teorii postkolonialnej, ukazującej Januszkiewicza w niejednoznacznej roli „zdobywcy kolonialnego”¹²⁸.

124 W.J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 183.

125 G. Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne*, Warszawa 2008, s. 319.

126 M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928; A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie: Zesłania – Dziedzictwo – Nadzieje – Powroty*, Krzeszowice 2014; A. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław 1972.

127 G. Sapargalijew, W. Dżakow *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, przeł. A. Trombala, J. Plater, Warszawa 1982; W. A. Dżakow, *Udział Polaków w badaniach i zagospodarowaniu Syberii*, „Przegląd Historyczny” 1974, nr 4 (65); W. A. Dżakow, *Polscy zesłańcy w Syberii Zachodniej i północnym Kazachstanie (1830-1862)*, [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996.

128 T. Ewertowski, *Zesłaniec kolonizatorem*.

Podobne strategie czytania tekstów „biograficznych” polegały więc, po pierwsze, na skupieniu uwagi badaczy wyłącznie na tekstach drukowanych, po drugie, na odseparowywaniu dziennika czy korespondencji od kontekstu ich powstawania. Tym samym traktowano dokumenty osobiste Januszkiewicza jako samodzielny, skończony materiał historyczny, który można i trzeba rozpatrywać poprzez wybrany pryzmat ideologiczny bądź paradygmat naukowy. Natomiast spojrzenie na dokumenty osobiste uprzywilejowujące perspektywę różnorodnych praktyk piśmiennych może otworzyć nowe perspektywy interpretacyjne, albowiem dopiero obcowanie z rękopisami prywatnych dokumentów Januszkiewicza pozwala pokazać, iż rola eksploatatora była wtórną względem roli urzędnika imperialnego, zmarginalizowanej w trakcie prac redaktorskich, zacierających także procesy kognitywne Januszkiewicza oraz kontekst spotkania z mieszkańcami stepu. Konsekwencją poszczególnych etapów opracowywania materiału terenowego było powstanie domkniętego dzieła z wyprawy do *terra incognita*, przybierającego postać swoistego „pomnika” Januszkiewicza pozostawionego dla następnych pokoleń.

2. Bronisław Zaleski. Przez „dzikie pustkowia” z ołówkiem w ręku

*Czy Natura i sztuka różnią się od siebie?
Chciałbym je połączyć. Sztuka jest dostrzeganiem osobistym.
Dla mnie dostrzeganie to mieści się w odczuciu,
a zadaniem intelektu jest przekształcenie go w dzieło.*
Cézanne¹

Życiorys

Bronisław Zaleski urodził się 9 czerwca 1820 roku w bogatej rodzinie szlacheckiej podporucznika armii Królestwa Polskiego Emiliana Ignacego Franciszka Zaleskiego i Julii Zaleskiej (z domu Czarnocka), w majątku Raczkiewicze na Litwie². Podstawowe wykształcenie otrzymał w domu swojego wuja, pod opieką Dominika Chodźki, byłego członka wileńskiego stowarzyszenia filomatów. W 1836 roku Zaleski przybył do Dorpatu³ i poświęcił rok na naukę języka niemieckiego, by w roku następnym dostać się na Wydział Prawa Uniwersytetu Dorpackiego⁴. W czasie studiów dołączył do patriotycznego studenckiego „Kółka Karola Hildebrandta”, którego uczestnicy utrzymywali kontakt z Franciszkiem Sawiczem z wileńskiego Towarzystwa Demokratycznego oraz z Szymonem Konarskim, planującym przygotowanie zbrojnego powstania i odbudowę Państwa Polskiego. Wkrótce jednak po wykryciu przez władze imperialne sieci nielegalnych stowarzyszeń nastąpiły masowe aresztowania. Głównego przywódcę Szymona Konarskiego rozstrzelano, natomiast studentów dorpackich w 1838 roku przywieziono do Wilna na okres trwania śledztwa. Po dwóch latach spędzonych w więzieniu, w październiku 1841 roku Zaleski ostatecznie został zesłany do Czernihowa. Jednak dzięki staraniom jego matki wkrótce otrzymał pozwolenie, by kontynuować studia na Wydziale Prawa na Uniwersytecie w Charkowie. Ułaskawiony w roku 1844, w poszukiwaniu pracy Zaleski udał się do Wilna, gdzie został zatrudniony w Komisji Lustracyjnej Dóbr Państwowych Guberni Wileńskiej⁵. Najprawdopodobniej wówczas zaczął pobierać także prywatnie lekcje rysunku i malarstwa.

W 1846 roku został ponownie aresztowany z powodu kontaktów z Janem Roehrem i Apolinem Hofmeisterem. Zarzucono mu świadome ukrywanie przed władzą informacji o trwających przygotowaniach do buntu, mimo że ani nie należał do wspomnianego spisku, ani nie zamierzał brać

1 M. Merleau-Ponty, *Wątpienie Cézanne'a*, przeł. M. Ochab, [w:] tegoż, *Oko i Umysł. Szkice o malarstwie*, Gdańsk 1996, s.77.

2 W. Caban, *Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820-1880*, Kielce 2006, s. 19.

3 Obecnie miasto Tartu w Estonii.

4 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 2008, s. 10.

5 W. Caban, *Z Orenburga do Paryża*, s. 22-25.

udziału w planowanym powstaniu, ani nie popierał tych działań. Po kolejnych dwóch latach aresztu, w roku 1848 Zaleski otrzymał wyrok karnego wcielenia do wojska na Linii Orenburskiej z pozbawieniem tytułu szlacheckiego⁶. Służba żołnierska okazała się być dla niego niezmiernie uciążliwa, albowiem „nie mógł opanować ani umiejętności posługiwania się karabinem, ani też zasad musztry”⁷. Jednak generał Władimir A. Obruczew szybko dostrzegł potencjał Zaleskiego i jego zdolności plastyczne, które mogły okazać się pożyteczne w trakcie terenowych badań naukowych intensywnie prowadzonych wówczas w basenie morza Kaspijskiego i Aralskiego. Na początku 1849 roku Zaleski dostał skierowanie do wód siarczanych w Sergiowsku w celu „podreperowania” zdrowia wycieńczonego czasem spędzonym w więzieniu. Po powrocie z kuracji⁸, w grudniu tegoż roku dołączył do zespołu opracowującego materiały przywiezione z ponad rocznej ekspedycji nad morza Aralskiego pod przewodnictwem kapitana Aleksieja Butakowa⁹. Bardzo prawdopodobne jest, że dzięki tej okazji Zaleski nawiązał przyjaźń z ukraińskim poetą i artystą Tarasem Szewczenką¹⁰.

Zatrudniony na stanowisku rysownika, Zaleski wziął udział w dwóch wyprawach eksploratorskich do stepów Małej Ordy. Podczas pierwszej podróży, odbytej w 1851 roku¹¹, prowadzącej prace poszukiwawcze węgla kamiennego na półwyspie Mangyszlak oraz płaskowyżu Ust-Urt, spędził razem z Szewczenką i innym polskim zesłańcem Ludwikiem Turno¹² kilka miesięcy na stepie, doskonalić się w kunszcie malowania i rysowania u swojego ukraińskiego przyjaciela. Natomiast zadaniem drugiej ekspedycji, która wyruszyła pod koniec kwietnia 1852 roku w kierunku morza Aralskiego, było zgromadzenie informacji wywiadowczych dotyczących zarówno wewnętrznych napięć wśród koczowników, jak i relacji z sąsiednimi chanatami. Przy tej sposobności zalecono także sprawdzenie najdogodniejszych szlaków prowadzących do kokandzkiej twierdzy Ak-Meczet, będącej kolejnym strategicznym punktem do zdobycia, który Imperium Rosyjskie

6 *Ibidem*, s. 35-38.

7 *Ibidem*, s. 53.

8 W notatkach diarystycznych prowadzonych podczas pobytu na kuracji w górach Uralskich nie ma żadnej wzmianki, aby był skierowany do portu Raim. Dziennik kończy się dnia 20 września 1849 roku, czyli już po powrocie ekspedycji Butakowa ze stepu. Bcz 6927, s. 31-44.

9 G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, przeł. A. Trombala, J. Plater, Warszawa 1982, s. 155.

10 Taras Szewczenko (1814-1861) – wielki ukraiński poeta i malarz, skazany na przymusową służbę żołnierską na Linii Orenburskiej za swoją twórczość poetycką oraz relacje z bractwem „Cyryla i Metodego” o charakterze narodowościowym. Po przeniesieniu Szewczenki do twierdzy Nowopietrowskiej, Zaleski nadal utrzymywał z nim kontakt. Widząc trudność położenia swojego przyjaciela, Zaleski starał się mu pomagać, dostarczając między innymi niezbędne materiały i narzędzia do malowania, zaopatrywał go w literaturę polską i rosyjską, a także przy wsparciu swojej opiekunki Róży Sobańskiej pośredniczył w sprzedaży obrazów i akwareli Szewczenki, zarówno na terenie Imperium Rosyjskiego, jak i poza jego granicami. Szewczenko z kolei zadedykował Bronisławowi Zaleskiemu kilka wierszy, w tym *Księżnę* i *Artystę*. Zob. W. Caban, *Z Orenburga do Paryża*, s. 56, 85.

11 *Ibidem*, s. 57-59.

12 Ludwik Turno (1823-1899) znalazł się na Linii Orenburskiej w roku 1847 za próbę dołączenia do powstania w Galicji w 1846 roku. W czasie zesłania bardzo przyjaźnił się z Bronisławem Zaleskim i razem z nim uczestniczył w wyprawach eksploratorskich, do których Zaleski został dołączony po części dzięki wstawieniu Turny. Zob. *ibidem*, s. 57.

W całym okresie zesłania Zaleski był wspierany finansowo przez rodzinę, która zaopatrywała go także w dozwolone przez cenzurę książki i czasopisma, jak chociażby „Przegląd” czy „Gazeta Warszawska”. Lektura stanowiła dla Zaleskiego, podobnie jak dla innych polskich zesłańców, możliwość utrzymywania pośrednich więzi ze światem zachodnim¹⁶. Jednocześnie, będąc pod stałym nadzorem władz imperialnych i omijając przy każdej sposobności oficjalną pocztę, Zaleski utrzymywał stałe stosunki z innymi polskimi zesłańcami w całym Kraju Orenburskim¹⁷. Wspierał na duchu towarzyszy wygnania, pośredniczył w nawiązywaniu korespondencji z krajem, a także ubiegał się o pomoc pieniężną dla najbardziej potrzebujących zesłańców, którą otrzymywał od działającego na Litwie Komitetu Opiekuńczego, prowadzonego przez Różę Sobańską¹⁸ oraz Ksawerę Grochowską. Róża Sobańska zaopatrywała także Zaleskiego w niezbędne materiały do rysowania, wysyłając mu duży zasób ołówków, papieru i farb. Poza okazywanym Zaleskiemu materialnym i moralnym wsparciem, zachęcała go również do twórczości literackiej, podsuwając mu pomysł napisania dzieła naukowego poświęconego azjatyckiej części Imperium Rosyjskiego i ludom go zamieszkującym. Na tę propozycję Zaleski, nie bez cienia wątpliwości, tak odpowiedział:

Nieraz już snuła mi się po głowie myśl obszerniejszej i bardziej poważniej pracy o tutejszym kraju, kilka lat tu spędzonych i ciągle prawie po różnych stronach wędrowki powinny były do tego mnie usposobić; że jednak konieczne do tego materiały z wielką trudnością zebrać się dają, a wędrowne życie stałemu i mozolnemu zajęciu nie sprzyja, więc niedziw, że się jeszcze zupełnie gotowym do podobnej pracy nie czuję i dlatego też prędko obiecywać jej nie mogę.¹⁹

Marzeniem, czy też ambicją Zaleskiego było, jak sam wspominał, aby „dorzucić grosz” do skarbnicy ogólnego pożytku. Wątpił jednak, iż poza granicami Imperium Rosyjskiego, a tym bardziej na Zachodzie, ktokolwiek mógłby być tym tematem zainteresowany. Ulegając ostatecznie namowom Sobańskiej, a także chcąc odwdziżyć się za jej pomoc, Zaleski napisał do niej cztery obszerne listy

16 *Ibidem*, s. 236.

17 Fragmenty jego spuścizny epistolarnej ukazały się po jego śmierci w 1880 roku w „Przeglądzie Polskim” pod redakcją Kalinki.

18 Róża Sobańska z Lubelskich (1798—1880). nazywana była przez tajny III Oddział „opiekunką wszystkich przestępców przebywających na Syberii”, natomiast przez zesłańców „Różą Sybiru”. Po wybuchu powstania listopadowego udała się w ślad za mężem Ludwikiem Sobańskim, zesłanym do Permu, aby uniemożliwić mu udział w walce, gdzie pozostawała do 1832 roku. W tym okresie Róża Sobańska bezpośrednio obserwowała życie osób przebywających na wygnaniu i od tego momentu rozpoczęła działalność filantropijną. Wraz z Ksawerą Grocholską z Brzozowskich (1807— 1872) zorganizowały Komitet Opiekuńczy, zbierający pomoc pieniężną oraz materialną w postaci odzienia, książek, oraz papieru i ołówków dla przebywających na zesłaniu Polaków. Poczynając od 1848 roku, z powodu wyjazdu Grochowskiej, Komitet był prowadzony głównie przez Sobańską. Zob. W. Sliwowska, *Pierwsze organizacje pomocy dla więźniów i zesłańców syberyjskich w zaborze rosyjskim : (ośrodek wołyńsko-podolski pod patronatem Ksawery Grocholskiej i Róży Sobańskiej)*, „Przegląd Historyczny” 1987, nr 3 (78), s. 413- 428.

Poczynając od roku 1853 korespondencja Zaleskiego z Różą Sobańską zachowała niestety w bardzo niewielkich fragmentach, ponieważ będąc pod stałym tajnym nadzorem III Oddziału, musiała ona kilkakrotnie niszczyć różne swoje papiery z obawy na znalezienie u niej kompromitujących dokumentów, nie zawsze mając okazję posegregowanie swojego archiwum zawczasu. Zob. W. K[alinka], *Z Orenburga*, s. 241.

19 *Ibidem*, s. 246.

zawierające ilustracje pejzaży dalekich *egzo-tycznych* stepów, dopełnione opowieściami oraz ciekawostkami z odbytych wypraw. Pierwszy list był poświęcony Baszkirii i jej okolicom, zwiedzonych przez Zaleskiego jeszcze podczas kuracji, natomiast pozostałe trzy dotyczyły stepów kazachskich. Pierwszy z nich, napisany w roku 1849, Zaleski w całości ułożył na podstawie dostępnych w Orenburgu tekstów, w tym także książki Aleksieja Lewszyna. Natomiast kolejne dwa listy, napisane w latach 1851-1853²⁰, sporządził przede wszystkim na podstawie materiałów zebranych w dzienniku prowadzonym w czasie wyjazdu, kreśląc dokładny przebieg samej podróży i dopełniając przekaz narracyjny kopiami rysunków wykonanych na zlecenie rządu rosyjskiego. Sobańska, dostrzegając walory artystyczne i wartość merytoryczną przesyłanych doń listów-albumów, poszukiwała możliwości ich publikacji w kraju²¹.

W roku 1853, mając na względzie okazję otrzymania rangi oficerskiej i związaną z tym nadzieję powrotu do domu, Zaleski ubiegał się o pozwolenie wzięcia udziału w przygotowywanej wyprawie wojennej na twierdzę Ak-Meczet pod przywództwem generała Wasilija A. Perowskiego, o czym wspominał Sobańskiej w liście z pierwszego kwietnia 1853 roku: „Może choć chrzest ognia da nam prawo zobaczyć kiedy matki i rodziny nasze”²². W decyzji tej, jak sugerował Wiesław Caban, było sporo kalkulacji, albowiem Zaleski wiedział, że najprawdopodobniej zostanie przydzielony do sztabu oficerskiego, gdzie będzie wykonywał wszelkiego rodzaju polecenia oraz pracował nad rozmaitymi planami czy szkicami. W końcu, zgodnie ze swoim życzeniem, Zaleski został dołączony do składu karawany wojskowej, która wyruszyła pod koniec kwietnia. Droga do twierdzy kokandzkiej trwała dwa miesiące, a jej oblężenie ponad trzy tygodnie²³. Po spektakularnym zdobyciu Ak-Meczet, co miało miejsce 28 lipca 1853 roku, twierdza została przemianowana na część jej zdobywcy w fort Perowsk. Wszyscy Polacy, którzy uczestniczyli w działaniach wojennych, za wstawiennictwem samego generała Perowskiego dostali awans. Zaleski otrzymał stopień chorążego²⁴, czego dotyczył ostatni wpis w jego dzienniku podróży: „26 [września 1853 roku] P.[erowski] z Grieg.[oriewym] wyjeżdża do Petersb.[urgu]. 29 Grud. [1853 roku] przychodzi dla mnie, Ottona, Tomasza, Moczulskiego, oficerstwo”²⁵.

20 List został przygotowany na podstawie materiałów zebranych podczas wyprawy z roku 1852, natomiast pisanie listu Zaleski skończył dopiero na początku roku 1853, o czym świadczy data na końcu listu „16 lutego 1853 r.”. Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 88.

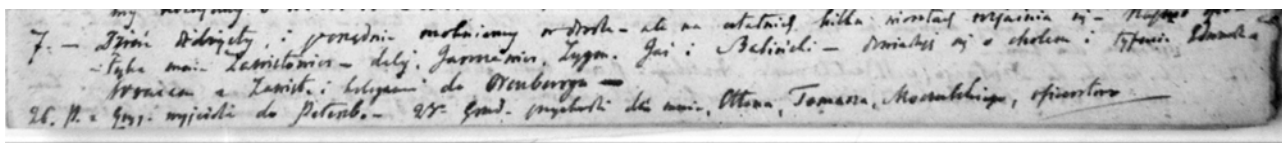
21 W. K[alinka], *Z Orenburga*, s. 4-5.

22 *Ibidem*, s. 241.

23 Zaleski zanotował w swoim dzienniku, że jego batalion opuścił Orenburg 24 kwietnia 1853 roku. Natomiast całe wojsko spotkało się w forcie Raim 3 czerwca, gdzie Zaleskiego przydzielono właśnie do kolumny generała Perowskiego. Bcz, rkps, sygn. 6927, s.1, s.3, s.10.

24 Opis pochodu wojennego na Kokand pod przywództwem W. A. Perowskiego Zob. И.В. Чернов, *Записки генерал-майора Ивана Васильевича Чернова*, Оренбург, 1907, вып. 18, s. 139-177.

25 Bcz, rkps, sygn. 6927, s. 12.



Na początku 1854 roku, zamiast oczekiwanego ułaskawienia, Zaleski otrzymał skierowanie na północ Uralu, do Zawodu Bogostowskiego, gdzie zatrudniony jako adiutant batalionu pracował w biurze, jak pisał, nad rozmaitymi „papierami”²⁶. Na jego szczęście, już jesienią tegoż roku został przeniesiony z powrotem do Orenburga, gdzie miał zaopiekować się powstającą biblioteką. W zakres jego zadań wchodziło między innymi usystematyzowanie oraz skompletowanie informacji dotyczących geografii Azji Środkowej i historii jej mieszkańców. Praca ze zbiorami bibliotecznymi oraz dostęp do najnowszych publikacji naukowych umożliwiły Zaleskiemu zgłębienie tego tematu. Zaznaczyć trzeba, iż zakładanie tego rodzaju instytucji nie tylko dostarczało Imperium Rosyjskiemu uporządkowanych, „obiektywnych” materiałów opisujących podporządkowane terytoria oraz ludy je zamieszkujące, lecz że zdobyta w ten sposób wiedza również bezpośrednio przyczyniała się do skutecznej aneksji kolejnych obszarów Azji Środkowej²⁷.

Dzięki nieustannym staraniom matki oraz wsparciu ze strony gubernatora Władimira Nazimowa, Bronisław Zaleski w 1856 roku, po wstąpieniu na tron Aleksandra II, dostał w końcu wyczekiwane zwolnienie z wojska i już lipcu tegoż roku opuścił Orenburg udając się w rodzinne strony²⁸. W ostatnim swoim liście z Orenburga, datowanym 23 czerwca 1856 roku, Zaleski dzielił się radosną wiadomością z Różą Sobańską: „nareszcie i dla mnie osobiście nadeszła szczęśliwa chwila powrotu do domu. Przed kilku dniami otrzymałem uwolnienie od wojskowej służby z powrotem praw dawniejszych i pozwoleniem jechania do domu”²⁹.

Po powrocie do kraju Bronisław Zaleski przejął w swoje ręce od brata Karola zarządzanie rodzinnym majątkiem w Raczkiewiczach. Jesienią 1859 roku Zaleski przybył do Petersburga i jako reprezentant guberni mińskiej uczestniczył w posiedzeniach komitetów włościańskich, pracując nad projektem reformy dotyczącej uwłaszczenia chłopów. W tym okresie doszło także do jego ponownego zetknięcia z Tarasem Szewczenką, który po ułaskawieniu w 1858 roku mieszkał stolicy Imperium od aż do swojej śmierci w roku 1861. Początkowo często się ze sobą widywali, lecz z czasem coraz bardziej dystansowali się od siebie. Przyczyną ochłodzenia ich przyjaźni były odmienne poglądy w kwestii sposobów rozwiązania kwestii chłopskiej, wynikające z dzielących ich

26 W. K[alinka], *Z Orenburga*, s. 252-257.

27 W. Seliwanowskaja, *Istoriki Urala XVIII-XX wieku*, Jekatierinburg 2003, s. 95.

28 A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie. Zesłania – Dziedzictwo – Nadzieje – Powroty*. Krzeszowice 2014, s. 2015.

29 W. K[alinka], *Z Orenburga*, s.269.

różnic stanowych. W przygotowywanej reformie Zaleski widział bezpośrednią ingerencję administracji rosyjskiej w wewnętrzne życie Polski oraz chęć osłabienia pozycji ziemiaństwa i pozyskania wsparcia ze strony uwolnionych mas³⁰. Jako przedstawiciel zamożnego rodu szlacheckiego, Zaleski stanowczo sprzeciwiał się planowanym zmianom, opowiadając się wyłącznie za dobrowolnym samo-wykupem chłopów. Z kolei Szewczenko, pamiętając, że w młodości został wykupiony z poddaństwa, nie mógł się pogodzić ze stanowiskiem przyjaciela w tej sprawie³¹.

Po zakończeniu obrad w Petersburgu Zaleski postanowił udać się do wód austriackich na leczenie i latem 1861 roku, otrzymawszy paszport, wyjechał zagranicę. W okresie 1861-1863 dużo podróżował, zwiedził Francję, Włochy, Austrię i Niemcy. Był także blisko związany z Hotelem Lambert, a po klęsce powstania styczniowego postanowił pozostać na emigracji w Paryżu. W roku 1866 dostał posadę sekretarza w Towarzystwie Historyczno-Literackim, nieco później obejmując także stanowisko dyrektora Biblioteki Polskiej, która stała się dla niego domem w metaforycznym i dosłownym znaczeniu tego słowa. Przez cały ten okres żył bardzo skromnie, wszystkie swoje siły i czas poświęcał organizacji działalności THL, nawiązując między innymi współpracę z różnymi ośrodkami naukowymi na terytorium byłej Rzeczypospolitej, jak chociażby we Lwowie i w Krakowie. Napisał również wiele biografii oraz nekrologów przedstawicieli paryskiej emigracji³².

W 1869 roku Zaleski został w pewnym stopniu zmuszony przez Stefana Buszczyńskiego do napisania kilku słów o przyjaźni łączącej go z Tarasem Szewczenką. Wymiana zdań, jaka miała miejsce na łamach czasopisma „Czas”³³, skłoniła Zaleskiego, mimo rozbieżności światopoglądowych dzielących go z Szewczenką, aby opracować i opublikować listy dawnego przyjaciela pisane do niego w czasie zesłania (które *nota bene* wydano dopiero w 1883 roku, już po śmierci Zaleskiego³⁴).

Przebywając na emigracji, Zaleski kontynuował samodzielne studiowanie historii azjatyckiej części Imperium Rosyjskiego. W roku 1865, na podstawie swoich rysunków zrobionych jeszcze w trakcie wypraw do stepu, przygotował album zatytułowany *La vie des steppes Kirghizes. Description, récits & contes*. Ponadto zbierał materiały dotyczące zarówno rosyjskiej ekspansji na Wschód, jak i podbitych w jej wyniku narodów, w szczególności Baszkirów. Opracował nawet

30 W. Caban, *Z Orenburga do Paryża*, s. 96-102.

31 *Ibidem*, s. 105.

32 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, s.21-22.

33 B. [S.Buszczyński], „Czas” 1869, nr 261, s. 1; B. Zaleski, „Czas” 1869, nr 269, s.1; B. [S.Buszczyński], „Czas” 1869, nr 272, s. 2; B. Zaleski, „Czas” 1869, nr 280, s.1.

34 Przyczyną tego były trudności w znalezieniu wydawcy, wynikające z kolei z ówczesnego kontekstu politycznego, albowiem niektórzy przedstawiciele emigracji polskiej w Paryżu sprzeciwiali się propagowaniu pozytywnego obrazu polsko-ukraińskie relacji. Zob. W. Caban, *Z Orenburga do Paryża*, s. 81.

obszerny artykuł zatytułowany *Absorption des peuples des asiatique par la Russie. Russification des Baschkirs*, który jednak nigdy nie został opublikowany.

Pod koniec lat 70. stan zdrowia Bronisława Zaleskiego znacznie się pogorszył. Zmarł 2 stycznia 1880 roku na nieuleczalną chorobę płuc, której nabawił się jeszcze w wileńskim więzieniu. Pochowany został zgodnie z ostatnią wolą na cmentarzu Montmorency w grobowcu generała Władysława Zamoyskiego³⁵.

*

Bronisław Zaleski pozostawił po sobie bardzo pokaźny zbiór zarówno tekstów drukowanych, jak i dokumentów osobistych (przechowywanych obecnie w Bibliotece Czartoryskich), który można bardzo umownie podzielić na trzy kategorie: „dziennik podróży”, „listy-albumy” oraz „publikacje”. Objętość i różnorodność jego spuścizny stanowiła jeden z powodów, dla których cieszył się on sporym zainteresowaniem wśród badaczy zajmujących się losami polskich zesłańców w Imperium Rosyjskim. W ostatnim czasie ukazały się dwie poświęcone mu obszerne monografie: pierwsza z nich autorstwa Wiesława Cabana *Z Orenburga do Paryża*; druga, zatytułowana *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, została przygotowana pod redakcją naukową Andrzeja Zieleńskiego, który opracował osiem tekstów Zaleskiego dotyczących okresu orenburskiego. Łącznie książki te tworzą koherentny i szczegółowy portret Zaleskiego, a także obraz jego życia na wygnaniu i twórczości literackiej. Jednak, aby odtworzyć przebieg jego pracy badawczej oraz ponownie przemyśleć zawartość opublikowanych tekstów, należy zacząć od materiałów źródłowych, mianowicie od jego dziennika z wyprawy oraz rękopisów listów-albumów pisanych do Róży Sobańskiej.

Dziennik podróży

W Bibliotece Czartoryskich zachowały się między innymi rękopisy notatek diarystycznych Bronisława Zaleskiego, które prowadził w trakcie wyjazdów służbowych odbytych w czasie zesłania³⁶. Pierwszy zbiór zapisków pochodził z 1849 roku z podróży po Baszkirii³⁷, drugi z 1851 roku z ekspedycji na półwysep Mangyszlak³⁸, trzeci z wyprawy w góry Mugodżarskie, odbytej w

35 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, s. 23.

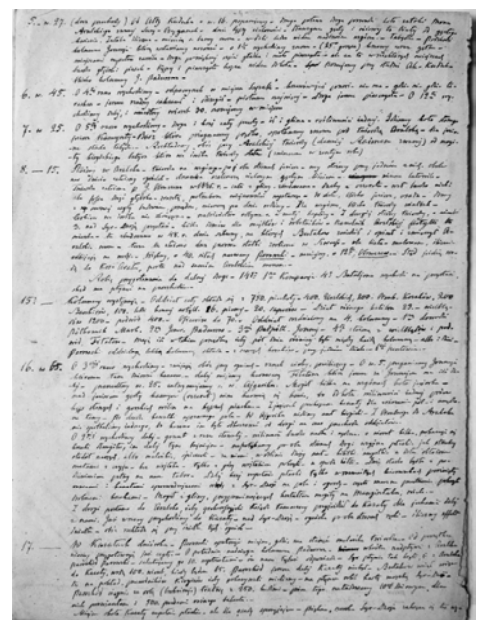
36 Z opublikowanej epistolografii Zaleskiego wiadomo, że w kwietniu 1850 roku był dołączony do wyprawy wojskowej mającej na celu przeprowadzenie prac restauracyjnych twierdzy Karabutak. Jednak z tego okresu nie zachowały się notatki diarystyczne, być może dlatego, że ich nie prowadził w tym okresie.

37 Bcz, rkps, sygn. 6927, s. 31-44.

38 Trwająca około 3 miesięcy wyprawa, celem której było poszukiwanie węgla kamiennego. Punkt wyjścia stanowił fort Nowopietrowsk, droga szła w kierunku płaskowyżu Ust-Urt, przez dolinę Apazir oraz Siun-kuk. W tej wyprawie uczestniczył także Szewczenko. Na podstawie tych notatek Zaleski napisał pierwszy list-album.

roku 1852³⁹, oraz z pochodu wojennego na twierdzę Ak-Meczet, mającego miejsce w roku 1853. Dziennik, a raczej dzienniki te składały się z luźnych kartek o wymiarach około 18x22 cm⁴⁰. Najwięcej miejsca Zaleski poświęcał szczegółowym opisom przebiegu drogi, zwiedzonym miejscom, krajobrazom i przyrodzie (ze szczególnym uwzględnieniem stepowej flory i fauny). Ponadto jego notatki zawierały ogólne opisy charakteru mieszkańców stepu (koczowników oraz przesiedleńców z zachodnich guberni), a także szczegółowe portrety pojedynczych osób, jak na przykład opis batyry Iseta Kutebarowa, którego Zaleski spotkał 5 i 6 sierpnia 1852 roku w drodze powrotnej z gór Mugodżarskich⁴¹, bądź towarzyszących tejże wyprawie miejscowych przewodników. Natomiast rysunki na potrzeby ekspedycji Zaleski wykonywał na specjalnie przygotowanym w tym celu papierze akwarelowym. Część tych rysunków została później wykorzystana przez niego do ozdobienia listów-albumów wysyłanych do Róży Sobańskiej.

Zaleski miał bardzo drobny, regularny charakter pisma, którym wypełniał prawie całą powierzchnię kartki, nie pozostawiając żadnych marginesów na ewentualne komentarze. Zamiast tego, gdy nie był pewien poprawnej pisowni któregoś pojęcia czy nazwy w języku kazachskim, pozostawiał puste miejsce, by później je uzupełnić. Na przykład podczas wyprawy w góry Mugodżarskie, streszczając opowieść jednego z przewodników, Kuzumbaja, Zaleski zanotował: „Zbieraliśmy się, opowiadał, po kilku, kilkunastu i kilkudziesięciu, konno, uzbrojeni w piki, gwintówki, w szable, nahajki i rodzaj buławy _____ zwanej, i jeździliśmy po stepie” (Z1 (a)). Podobnego rodzaju zabiegi świadczyły nie tylko o niechęci Zaleskiego do nadmiernych skreśleń, mogących utrudnić późniejsze odczytywanie zapisków, lecz także o jego potrzebie od początku konstruowania przejrzystego, linearnego, spójnego(!) przekazu, zarówno na poziome merytorycznym, jak i estetycznym.



Fragment dziennika z wyprawy na Ak-Meczet. 5-17 czerwca 1853 r.

Bronisław Zaleski prowadził swój dziennik bardzo regularnie, rygorystycznie przestrzegając podziału na daty, i tylko czasami łączył razem w jednym wpisie zdarzenia z dłuższego postoju, które charakteryzowały się powtarzalnością rozkładu dnia oraz monotonością wykonywanych prac. Na

39 Ekspedycja wyruszyła z Orska, droga prowadziła wzdłuż rzeki Or do twierdzy Karabutak, Wykonywane przez niego wówczas rysunki zbierano najprawdopodobniej w celach strategicznych. Na podstawie tych notatek ułożył drugi list-album.

40 Zbliżony do formatu B5 (17,6x25,0 cm).

41 Ciekawy jest fakt, że w dzienniku odzywał się o nim nieco cieplej niż w liście do Sobańskiej, pisząc o nim między innymi: „Śliczna postać, bardzo szlachetna i miła”. Bcz, rkps, sygn. 6927, s. 26.

przykład w trakcie wyjazdu na półwysep Mangyszłak we wpisie obejmującym okres od 1 do 21⁴² czerwca 1851 roku, Zaleski streścił trzytygodniowy pobyt w dolinie Apazir, dzieląc opis na cztery akapity oraz bardzo umownie na siedem ogólniejszych tematów, takich jak na przykład: poszukiwania węgla kamiennego (Z 4 (a)); uwagi dotyczące stepowej flory i fauny; krótkie notki dotyczące koczujących niedaleko ich obozu koczowników itd.

W odróżnieniu od Adolfa Januszkiewicza, skłonnego zacierać ślady swojej pracy badawczej, na przykład poprzez destrukcję początkowych części dziennika, Zaleski – odwrotnie – bardzo starannie przechowywał wszystkie zebrane materiały, odczytywał je, przepisywał, pracował nad nimi. Dane zebrane w diariuszu, stanowiącym przykład narzędzia badawczego *par excellence*, Zaleski traktował jako dodatkowy materiał dopełniający i poszerzający jego wcześniejszą wiedzę na temat mieszkańców stepu, zaczerpniętą z czytanych książek. Możemy wyodrębnić trzy dominujące rodzaje, czy też funkcje notatek diarystycznych Zaleskiego. Będą to: dziennik pracownika ekspedycji naukowej, dziennik etnografa, oraz dziennik osobisty. Przyjrzymy się teraz każdej z tych praktyk osobno.

Dziennik urzędnika

Ekspedycje wysyłane przez Imperium Rosyjskie do stepów kazachskich zakładały kilka celów równocześnie. Najważniejszymi z nich były, z jednej strony, opisanie i kartograficzna rekonstrukcja zewnętrznej strony nowego terenu przy pomocy wszelkiego rodzaju nowoczesnych przyrządów technicznych, pozwalających dokonywać dokładnych, „obiektywnych” pomiarów; a także badanie głębi ziemi, czyli bogactw naturalnych. Z drugiej natomiast strony, z powodów strategicznych istniało w Imperium duże zapotrzebowanie na dokładną analizę dotyczącą ówczesnych stosunków koczowników z sąsiednimi państwami w regionie, a także na wszelkie informacje dotyczące ich historii, kultury i tradycji. Podkreślając utylitarno-pragmatyczny charakter prowadzonych przez władze imperialne badań terenowych, Anatolij Remnew przywołał list adresowany do ówczesnego generał-gubernatora Wschodniej Syberii Nikołaja Murawjowa-Amuskiego, mówiący o tym, iż dla realizacji planów imperialnych na Dalekim Wschodzie potrzebne były nie opisy „chrząszczy i kukulek”, lecz dane dotyczące żelaza, węgla, lasów, ilości zasobów żyznej gleby oraz flory i fauny w poszczególnych regionach syberyjskich⁴³.

42 Data „21go” została dopisana dopiero przed samym opuszczeniem tych okolic, o czym świadczy znaczna różnica w pisowni.

43 *Письма об Амурском крае*, [w:] Русский архив. Историко-литературный сборник, Т. 1-4 Москва 1895, s. 390. (Najprawdopodobniej zapiski te były sporządzane, jak wskazywano w wydaniu z 1895 roku, przez inżyniera-pułkownika Dminija Iwanowicza Romanowa w latach 1860-1862).

W dzienniku Zaleskiego odzwierciedlały się wszystkie wymienione strategie pozyskiwania oraz metody systematyzacji „wiedzy praktycznej”. Na przykład Zaleski sporządził systematyczne opisy meteorologiczne w postaci „tabel pogodowych”, redukujących takie cielesne doświadczenie wyprawy, jak znoszenie upałów czy mrozów, do pomiarów temperatury powietrza i liczb, mocy i kierunku wiatru, ilości opadów itp.⁴⁴. Inną ciekawą i bardzo ważną z punktu widzenia projektów osławiania i zagospodarowywania terenów stepowych strukturą reprezentacji rzeczywistości były praktyki „mapowania” terytorium. Poczynając od wyprawy na półwysep Mangyszlak Zaleski rozpoczynał każdy nowy wpis od przytoczenia dokładnych informacji na temat pokonanych odległości, przebiegu marszruty, źródeł wodnych, oraz miejsc noclegu, popasu i obozowania. Była to cecha właściwa dla wszystkich dzienników rosyjskich eksploratorów. Na przykład inżynier Grigorij F. Gens podczas wyprawy poszukującej złóż ołowiu w 1814 roku mierzył odległości przy pomocy przymocowanego do powozu specjalnego koła⁴⁵. Opracowane na podstawie metrycznych i deskryptywnych danych precyzyjne (re)konstrukcje terenu sporządzane przy pomocy „obiektywnych”, uniwersalnych technik, instrumentów i urządzeń z czasem (przynajmniej w zamierzeniu) miały zastąpić miejscowych przewodników, bowiem ich wiedza o przestrzeni była skażona niedoskonałością i ułomnością ludzkiej pamięci. Reprodukując powszechne wśród imperialnych badaczy techniki poznawcze oraz powielając je we własnej praktyce diarystycznej, Zaleski także przyczyniał się do postępującej analitycznej penetracji stepu oraz jego dyskursywnego osławiania przy pomocy różnego rodzaju planów i kartograficznych reprodukcji. W konsekwencji mapy nie tylko zmieniały sposób orientacji w świecie zachodnich eksploratorów, lecz przede wszystkim sposób myślenia o nim. Zaleski niewątpliwie zdawał sprawę z wagi opracowywanych map i roli kartografa, będącego, jak

**Pomiary pogody zawierające okres
18.05.1852-10.07.1852**

44 Tabela przedstawia informacje pogodowe każdego dnia spędzonego w podróży, uporządkowane zgodnie z porą dnia: rano, południe, od 1-3, zachód; temperaturę w skali réaumura, deszcz – litera „d”, grzmoty – „g”, chmury – „ch”, oraz wiatr w zależności od kierunku, na przykład północno-wschodni: NW, albo południowo-zachodni: SO, z niemieckiego: Norden, Suden, Osten, Westen, podczas gdy długa kreska oznaczała „sztil”.

45 Г. Ф. Генс, *Журнал путешествия от города Троицка на Оренбургской линии до найденного в Киргизской степи на реке Кара-Тургай свинцового прииска с мая 29 по 18 июля писанный инженер-поручиком Генсом*, [w] *Путевые дневники и записки российских чиновников и исследователей о Казахской степи XVIII - середины XIX века*, Астана 2012, s. 135-201.

G.F. Gens (1787-1845) był autorem wielu tekstów poświęconych tematyce Azjatyckiej, uczestniczył w wyprawach naukowych, a także w układaniu postanowień w sprawie niezarządzania „Kirgizami” Małej Hordy. W archiwum Zaleskiego zachowały się notatki ze wzmiankami odsyłającymi do jego prac.

wspominał, faktycznym „zdobywcą” imperialnym, pisząc na przykład 23 lipca 1852 roku:

w.[iorst] 35 do Bil-Kuduka [...]. Szliśmy śladami Jakowlewa, topografa, który tędy przed 2 laty z 80 wozami przechodził. 17 już lat ten człowiek wędruje po stepie zdejmując jego plany. Ci to ludzie, nieznani nikomu i mniej od wielu innych nagradzani, są prawdziwymi pionierami Rossji, zdobywają dla niej ogromne przestrzenie. (Z 2 (a)).

Podobnie mógł się czuć sam Zaleski – nie znany nikomu „odkrywca”, dokładający swój kamyk do wspólnej „skarbnicy wiedzy” o świecie. Wykonywane przez niego na zlecenie rządu „niewinne” rysunki pejzaży bezpośrednio zaspokajały inną potrzebę poznawania przestrzeni, wpisaną w praktyki „mapowania”, to znaczy ukazywały unieruchomiony na papierze, zakodowany w liczbach i koordynatach mapy krajobraz z punktu widzenia wędrowca. W taki sposób wypełniano braki i niedoskonałości nowoczesnych map, co z kolei przyczyniało się do symbolicznego, jak i autentycznego przywłaszczenia obcego terytorium⁴⁶. Jak zaznaczał autor artykułu *Z Orenburga* Walerian Kalinka, Zaleski zawsze przywoził ze swych wycieczek teczki pełne rysunków, które podlegały ścisłej kontroli i „przechodziły przez różne biura i kancelarie”, były nawet odsyłane do Petersburga, zanim mógł on otrzymać ich część z powrotem⁴⁷.

Jednak udział Zaleskiego w poznawaniu stepu nie ograniczał się jedynie do rekonstrukcji jego „zewnętrznej” strony. Podczas gdy Januszkiewicz, jako pracownik sądu pogranicznego, w swoim dzienniku notował rezultaty prac statystycznych, w postaci spisów ludności i bydła, to w przypadku Zaleskiego inherentny element jego praktyki diarystycznej stanowiły fachowe opisy typów gruntu, złóż, minerałów, ich właściwości itd., jak chociażby we wpisie z 31 maja 1852 roku: „Szukamy złota, zamiast niego znaleźliśmy kilka tarantul”⁴⁸, bądź z 5 lipca tegoż roku: „stoimy na miejscu, znaleziono agaty i chalcedony, śliczny jaspis różnobarwny”⁴⁹. Zaleski wykazywał zainteresowanie geologią i historią studiując jeszcze przed wyjazdem na step w roku 1849 dzieła Aleksandra von Humboldta i robiąc z nich obszerne wyciągi na temat struktury pasma Uralskiego, oraz teorii powstania Morza Kaspijskiego i Morza Aralskiego⁵⁰. Z kolei wyprawy na step stały się dla niego do pewnego stopnia terenowym warsztatem z geologii, o czym świadczyły opisy przebiegu prowadzonych prac poszukiwawczych, kreślących proces zbierania próbek węgla kamiennego na półwyspie Mangyszlak, jak chociażby notatka z 1-21 czerwca 1851 roku:

Węgiel łatwo zapala się i popiół czerwony zostawia po sobie, poleżawszy na powietrzu, kruszy się [...]. Grunt składa się z piaskowca rozmaitej twardości, przekładanego słojami różnych gatunków gliny [...]. Roboty bardzo ciężkie, szczególnie

46 J. Goody, *Kradzież historii*, przeł. J. Dobrowolski, Warszawa 2009, s. 31.

47 W. K[alinka], *Z Orenburga*, s. 239.

48 Bcz, rkps, sygn. 6927, s. 17.

49 *Ibidem*, s. 21.

50 *Ibidem*, s. 31-32

kiedy się dojdzie do warstwy kamienia ~~xxx~~ (bardzo twardego), który pokrywa pokład kamiennego węgla” (Z4 (a)).

Zapotrzebowanie Imperium Rosyjskiego na węgiel kamienny związane było z planowaną budową żeglugi parowej na Morzu Aralskim, o której początkach Zaleski pisał w swoim dzienniku z wyprawy na Ak-Meczet: „Teraz tu [w twierdzy Aralsk] złożono dwa parowe statki zrobione w Szwecji, oba białe, malowane, śliczne odbijają na wodzie. Większy o 40 siłach nazwany Perowski, pomniejszy o 12, Obruczew”⁵¹.

Poza internalizacją naukowo-eksploratorskiego dyskursu, Zaleski również popierał proklamowaną przez Imperium Rosyjskie „postępową” politykę w regionie, a także, przynajmniej do pewnego stopnia, aprobował związaną z nią „kolonizację” stepów, rozumianą w tym przypadku jako osadnictwo, utożsamiając uprawę ziemi i rolnictwo z postępem cywilizacyjnym. Na przykład w swoim dzienniku z wyprawy na Ak-Meczet, po przybyciu na brzegi rzeki Syr-Daria, Zaleski snuł różne możliwości zagospodarowania położonych nad nią terenów i rozważał potencjalne pożytki z tego wynikające:

Major Uralski Borodin utrzymuje, że na tej ziemi wszystko rosnąć może i z westchnieniem mówił mi: «Ach gdyby to Uralcom pozwolono teraz osiadać tutaj jak niegdyś nad Jaikiem!». I w rzeczy samej byłyby tu z czasem kwitnące osady. Rzeka rybna i spływna, handel z Kokanem i średnią Azją ułatwiony. Łąk byłoby mnóstwo, przy niewielkiej uprawie i zboże by rosło, na wyspach Syru mogłyby być ogrody.⁵²

Idee „racjonalnej” eksploatacji zasobów naturalnych, odzwierciedlające się między innymi w oświeceniowych teoriach o postępie, które osiągnęły swój szczyt w ewolucjonistycznej teorii „naturalnej” dominacji, nie tylko człowieka nad przyrodą, ale także jednej grupy ludzi nad innymi, determinowały w równym stopniu percepcję Zaleskiego, jak i ekspansywny charakter polityki Imperium Rosyjskiego⁵³. W konsekwencji to właśnie *antypodbojowy* dyskurs, zaczerpnięty z nauk przyrodniczych, usprawiedliwiał polityczną, ekonomiczną i kulturową inwazję Imperium Rosyjskiego, traktując podporządkowywanie koczowników jako proces ich cywilizowania, zarówno z perspektywy państwa, jak i jej agentów, wśród których znaleźli się także polscy zesłańcy, zniewoleni przez ten sam system imperialny.

51 *Ibidem*, 6927, s. 5, podkreślenia według Zaleskiego.

52 *Ibidem*, 6927, s. 8.

53 R. Deliège, *Historia antropologii. Szkoły, autorzy, teorie*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 2011, s. 20-23.

Dziennik etnografa

Zaleski, będąc członkiem ekspedycji naukowych, nie prowadził „dziennika etnograficznego” w ścisłym znaczeniu tego terminu. Podobnie do Januszkiewicza, praca „etnografa” była dla niego wtórna wobec obowiązków służbowych, a jego zapiski charakteryzowały się chaotycznością i przypadkowością zbieranego materiału, uwarunkowaną nie tylko specyfiką samej praktyki prowadzenia dziennika osobistego, lecz także brakiem jakkolwiek określonej metody badawczej. Niemniej jednak Zaleski wykazywał żywe zainteresowanie obyczajami, strukturą społeczną, historią oraz twórczością oralną Kazachów. Z tego powodu fragmenty jego dziennika poświęcone szeroko rozumianej kulturze koczowników można umownie zaliczyć do kategorii „wątków etnograficznych”, składających się na samodzielny zespół notatek w dosłownym znaczeniu tego słowa. Mianowicie Zaleski dużą część tego typu materiału zapisywał na oddzielnych kartkach bez daty, wkładając je do dziennika jako niezależne od reszty diariusza wpisy.

Zanim Zaleski po raz pierwszy ujrzał na własne oczy step i jego mieszkańców, zdążył na podstawie czytanych wcześniej tekstów wyrobić sobie jego obraz, który później zarówno determinował jego uwagę poznawczą, jak i uławił selekcję jedynie „znaczących” tematów z chaotycznego doświadczenia wyprawy oraz ich porządkowanie według gotowej struktury poznawczej. Jednym z wątków bardzo zajmujących Zaleskiego były legendy i twórczość oralna Kazachów. Na kartkach swego dziennika Zaleski utrwalił kilka opowieści o świętych, nazywanych w stepie Aulie, których mogiły zwiedzał po drodze. Zapisał między innymi legendę o Korkycie⁵⁴, sławnym poecie i muzyku kazachskim, z którego imieniem wiąże się powstanie jednego z najpopularniejszych w stepie instrumentów muzycznych – kobyzu. Ponadto Zaleski streścił jeszcze co najmniej dwie baśnie, o batyrze Czura i o batyrze Kugnułu⁵⁵, które zachowały się jedynie w opracowanej wersji epistolarnej. Wspominał o tym w dzienniku: „24. [Czerwca 1852r.] [...] Jeden Kirgiz po drodze opowiadał mi skazki, Irtegie”⁵⁶.

Zaleski interesował się także obyczajami i rytuałami koczowników. Na przykład w czasie podróży na półwysep Mangyszlak w 1851 roku zbierał materiał dotyczący obrzędów kazachskich, sporządzając między innymi opisy wesela czy pogrzebu⁵⁷, które później dość wiernie odtworzył w liście-albumie do Sobańskiej. Przytoczył również kilka uwag dotyczących zasad kulturalnego,

⁵⁴ Bcz, rkps, sygn. 6927, s. 7.

⁵⁵ W języku kazachskim imiona te brzmią następująco: Szora i Koguł. Zob. Б. Залесский, *Жизнь казахских степей*, пер. Ф. И. Стеклова, Б. И. Садыкова, Алматы 1991, s. 40, 54.

⁵⁶ Bcz, rkps, sygn. 6927, s. 20. Skazki z języka rosyjskiego przetłumaczyć można jako bajki.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 51.

według stepowych zwyczajów, zachowywania się przy stole:

Obiady Kirgizów odbywają s.[ię] zwyczajnie rano i wieczorem. Tak że w lecie noc staje się prędzej dniem, to jest czasem czuwania, niż godziny skwaru. [...] Kirgiz zimnego nie pije, i nie je zaraz po ciężkiej pracy. [...] Bogaty Kirgiz uważa za wstyd podać do stołu czysty ręcznik, [bowiem, jak wyjaśniał nieco dalej] czysty ręcznik oznaczałby, że u gospodarza rzadko jadają.⁵⁸

Powyższy fragment zawiera bardzo ciekawy materiał dotyczący życia codziennego i norm etykiety koczowników, czego jednak Zaleski nigdy nie wykorzystał w późniejszych tekstach, być może dlatego, że nie znalazł potwierdzenia tych informacji w literaturze przedmiotu.



Portret przewodnika Kuzumbaja

Kolejnym interesującym Zaleskiego zagadnieniem (zaczerpniętym najprawdopodobniej z tekstu Lewszyna), któremu poświęcił dużo uwagi, było prawo zwyczajowe koczowników, utożsamiane przez niego z szerzej rozumianym pojęciem zwyczaju. W szczególności zajmowała go praktyka uprowadzenia bydła, nazywana barantą, powszechnie mylona przez urzędników imperialnych ze zwykłą kradzieżą. Głównym informatorem Zaleskiego w tym zakresie był jeden z przewodników wyprawy w góry Mugodżarskie, były (prawdziwy) złodziej stepowy Kuzumbaj, błędnie nazywany „barantearzem”. Zaleski charakteryzował go

następująco „mając lat 12 zaczął już jeździć na baranty i przez 15 lat był jednym z pierwszych stepowych złodziei. W czasie chiwińskiej wyprawy rzucił to rzemiosło i stał się uczciwym człowiekiem, zaczął służyć za przewodnika oddziałom w stepie” (Z1 (a)). Opowieści z wypraw bandyckich Kuzumbaja Zaleski bardzo starannie odtworzył w listach-albumach i traktował je jako typowe przykłady najlepiej odzwierciedlające, jak pisał, „całe to życie, w którym wszystkie siły, wady, namiętności, upodobania stepowego dziecka natury, igrały swobodnie i objawiały się w całej szorstkości swojej”⁵⁹. Wydaje się jednak, że Zaleski nie zdawał sobie do końca sprawy ze złożoności politycznych uwarunkowań cechujących ich wzajemne relacje oraz wpisanej w nie *implicite* relacji dominacji i podporządkowania, bezpośrednio wpływającej zarówno na kształt, jak i zawartość ich rozmów. W praktyce oznaczało to dla Kuzumbaja konieczność adaptacji swoich opowieści czy stosowania autocenzury, albowiem Zaleski pozostawał dla niego przedstawicielem władzy

⁵⁸ *Ibidem*, s. 57.

⁵⁹ Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 39.

imperialnej. Ponadto przewodnik ten nie był „typowym” reprezentantem społeczności, z której pochodził, lecz uosabiał przykład tak zwanego kompradora, czyli miejscowego pośrednika, czerpiącego bezpośrednio zyski ze współpracy z Imperium oraz całkowicie od niego zależnego. O jego ambiwalentnej pozycji świadczył wpis w dzienniku Zaleskiego z 14 sierpnia 1852 roku:

Po południu sprawa z Kirgizami. Odebrali rybę u górnika bawiącego się wędką, więc w pogoń za nimi. Kuzumbaj prosił żeby im przebaczone, na kolanach, z dziwnym uczuciem. [...] jechać za uciekającymi nie chciał. Za tę rozrzewniającą scenę spadła na niego burza.⁶⁰

Trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi, czy Zaleski zdawał sobie sprawę ze złożoności jego relacji z przewodnikiem, albowiem nie pozostawił dodatkowych komentarzy wyjaśniających tę kwestię.

Ostatnim znaczącym i bardzo często powracającym wątkiem we wszystkich tekstach Zaleskiego była „kwestia kobieca”. Z jednej strony Zaleski postrzegał Kazaszki jako niewolnice, z drugiej był zaskoczony ich „rozwiązłością”, pisząc na przykład 15-16 czerwca 1852 roku: „Po wielu wizytach przyjechały na koniec na 2 wielbłądach 4 kobiety, z mężami czy krewnymi, były w naszych kibitkach nie bojaźliwe, owszem rozmowne i zaczepiające nawet” (Z3 (a)). Zaleski, zde gustowany podobną swobodą w zachowaniu się swoich gości, utożsamiał ją z frywolnością, źle, jego zdaniem, świadcząca zarówno o kobiecej „cnocie”, jak i o ogólnej moralności koczowników. Rozczarowanie to wynikało nie tylko z odmiennych norm i wzorców zachowań genderowych istniejących w kulturze zachodniej oraz w kulturze koczowników, lecz także z tego, że rzeczywiste mieszkanki stepu nie pasowały do wyobrażanych sobie przez Zaleskiego „kobiet Wschodu”.

Celem, jaki stawiał sobie Zaleski nie było dogłębne zrozumienie struktur społecznych czy funkcjonastycznych, semiotycznych lub symbolicznych aspektów stepowych rytuałów, lecz przede wszystkim „zobrazowanie” życia koczowników, skupiające uwagę na jego zewnętrznej stronie oraz podporządkowujące opis obiektywnym regułom reprezentacji. Niezbędnych naukowych kategorii oraz narzędzi analitycznych dostarczały mu prace teoretyczne determinując jednocześnie jego punkt widzenia. Teoretyczne konstrukcje pozwalały Zaleskiemu systematyzować swoje „terenowe” doświadczenie, składające się z pobieżnych obserwacji oraz informacji zaczerpniętych z rozmów z urzędnikami imperialnymi bądź z koczownikami współpracującymi z rządem. W konsekwencji część informacji była odrzucana, inna z kolei, nakładając się na wcześniejsze wyobrażenia na temat stepu, powoływała do życia nowy, czasem sprzeczny wewnętrznie, obraz, pełen „pęknięć poznawczych”.

60 Bcz, rkps, sygn. 6927, s. 28.

Dziennik osobisty

Wnosząc na podstawie zachowanych w archiwum Biblioteki Czartoryskich dokumentów, można stwierdzić, że Zaleski ani w czasie zesłania, ani później po powrocie do Polski, ani na emigracji, nie prowadził dziennika osobistego. Natomiast funkcje właściwe dla tego rodzaju praktyki piśmiennej, jak chociażby poufna (auto)rozmowa, introspekcja, czy wyznanie, spełniała dla niego korespondencja, a w czasie wypraw służbowych – dziennik z podróży. Z kolei notatki diarystyczne prowadzone podczas wyprawy wojennej do twierdzy Ak-Meczet najbardziej ze wszystkich korelowały z funkcją „dziennika osobistego”. Zaleski nigdy jednak nie zdecydował się ich ani opublikować, ani wykorzystać zawartych w nich materiałów w celu napisania rozprawy poświęconej rosyjskiej ekspansji. Zbiór ten na zawsze pozostał dla niego w sferze „prywatnej”, dlatego więc chciałabym poświęcić mu szczególną uwagę.

We wszystkich zapiskach z wyjazdów Zaleski wiele uwagi poświęcał kwestiom topograficznym, meteorologicznym, przyrodzie oraz krajobrazowi. Jego notatki odznaczały się rozważą, ostrożnością i emocjonalną powściągliwością, a wewnętrzne stany psychiczne były wyrażane między innymi przez dobór słownictwa. Na przykład bardzo często Zaleski opisywał naturę stepu jako „pustą”, „samotną”, „ogołoconą”, gdzie nie było „nikogo”. Natomiast takie tematy, jak niepokój o własne życie czy poczucie bezsilności w obliczu śmierci towarzyszy, pomijał prawie całkowitym milczeniem, co mogło sprawiać wrażenie do pewnego stopnia zubożnienia, lecz także wynikać z głębokiej potrzeby czy próby poradzenia sobie z sytuacją znacznie go przerastającą. Jednocześnie, jako naoczny świadek i bezpośredni uczestnik działań wojennych, pod względem faktograficznym Zaleski dokładał starań, aby bardzo dokładnie rejestrować wszystkie dostępne mu informacje, dotyczące zarówno kontekstu politycznego bądź manewrów wojsk, jak i prowadzonych prac w czasie oblężenia twierdzy kokandzkiej⁶¹. Czasem pozwalał sobie w dzienniku na komentarze, jakich nie mógł być się dopuścić publicznie, krytykując między innymi organizacyjną stronę wyprawy:

W naszym obozie konie przystawały, zatrzymywaliśmy się często, obóz się rozciągnął, tak że kilkudziesięciu ludzi mogło rozbić naszą kolumnę. Perowski zwyczajnie jechał konno o 2 i 3 wiorsty naprzód prawie, bez straży, a jesteśmy na ziemi nieprzyjacielskiej.

61 И. А. Батыршин, *Путевой дневник переводчика И. А. Батыршина о военном походе В. А. Перовского на Акмечеть*, [w] *История Казахстана в документах и материалах*, т.2, Астана 2012, s. 279-372. Fakty zawarte w dzienniku Zaleskiego pokrywały się z innymi notatkami diarystycznymi sporządzanymi przez tłumacza towarzyszącego tejże wyprawie, Iskandera A. Batyrszyna. Jednak w odrożnieniu od Zaleskiego Batyrszyn, jako osoba pochodzenia tatarskiego, posiadał nieco odmienne spojrzenie na ówczesnych Kazachów, uważał ich za bardzo pracowitych. W związku z tym ten dokument wydaje się być ważnym źródłem historycznym, podobnie do dziennika Januszkiewicza, opisującym przełomowe zdarzenie z życia koczowników (w obu przypadkach przyczyniły się one do dalszej pomyślnej ekspansji Imperium Rosyjskiego w Azji Środkowej).

Ale taki też to nieprzyjaciel, ani słysząc o Kokańcach.⁶²

Mimo czynionych uwag pod adresem rosyjskiej sztuki wojkowej, Zaleski zgodnie z dychotomicznym dyskursem *orientalistycznym*, bagatelizował „wschodniego” wroga, kwestionując jego potencjał militarny i uznając go za niezdolnego stawiać opór „mocy” zachodniej cywilizacji. Ponadto, biorąc udział w działaniach wojennych po stronie rosyjskiej, Zaleski usprawiedliwiał zarówno własne uwikłanie, jak i terytorialne aspiracje Imperium Rosyjskiego, reprodukując imperialny *antypodbojowy* dyskurs, w którym Rosja występowała w roli obrończyni swoich poddanych Kazachów, cierpiących z powodu agresywnej, zaborczej polityki Kokandu. Na przykład 18 czerwca 1853 roku Zaleski zanotował: „od czasu zbudowania przez Kokańców Ak-Meczetu, Kirgizi przez nich grabieni, mniej ziemi uprawiać zaczęli”⁶³, oraz nieco później 21 czerwca: „kilka Kirgizów z żonami płynie po Syr-Darji ku twierdzy Aralskiej na wątlej tratwie z oczeretu (sal po kirgisku zwanej), biedni w łachmanach, bydło musieli u nich zagabić Kokańcy”⁶⁴.

Dziennik z wyprawy wojennej Zaleskiego najwyraźniej ze wszystkich jego notatek diarystycznych ukazywał ambiwalencję pozycji polskiego więźnia politycznego w systemie Imperium Rosyjskiego. Pragnienie uzyskania ułaskawienia kontrastowało u niego z (dobrowolną) partycypacją w procesie ujarzmiania obcego terytorium, nawet jeżeli nie brał bezpośredniego udziału w walce. Skierowany do sztabu generała, Zaleski zajmował się dokumentowaniem całej wyprawy oraz przebiegu działań wojennych, wykonując szkice, rysunki i różnego rodzaju plany z polecenia samego Wasilija Perowskiego⁶⁵. Jego praca miała wielkie znaczenie dla rejestracji oraz późniejszej rekonstrukcji dziejów historycznych, zwłaszcza wojennych⁶⁶. Wszystkie szkice i obrazy sporządzone w tym czasie przez Zaleskiego zabrał dla siebie sam generał Perowski⁶⁷.

62 Bcz, rkps, sygn. 6927, s. 5-6.

63 *Ibidem*, s. 5

64 *Ibidem*, s. 6.

65 Jak wynika z notatek diarystycznych Zaleski rysował twierdzę 2 lipca, 16 lipca (od strony rzeki), 19 lipca (rysował basztę, od strony rzeki, oraz z przeciwległej od obozu strony), 20 lipca („drabinę wystawioną za basztą C”), 21 lipca (z baterii strzelającej do twierdzy), oraz 26 lipca (dzień przed zdobyciem Ak-Maczet). W swoich wspomnieniach Adolf Jabłoński, były towarzysz Zaleskiego na zesłaniu, przedstawił zniekształconą wersję wydarzeń z wyprawy opatrnie przypisując pomysł dokumentacji wizualnej przebiegu akcji szturmowi generałowi Stepanu Chrulewowi: „Ot wiesz co, wymaluj ty [Chrulew do Zaleskiego] mi Ak-Meczet, tylko tak, żeby było tak jak teraz jest, jak będzie podczas szturm, no, i jak będzie wyglądać po wzięciu fortecy, żeby to tak od jednego razu wszystko było widne. [...] Pan jeneral musiał być wielkim artystą”. Zob. Jasińczyk, [A. Jabłoński], *Dziesięć Lat niewoli Moskiewskiej*, Lipsk 1867, s.186.

Stepan Aleksandrowicz Chrulew (1807-1870) – generał rosyjski, artylerzysta, uczestniczył w pacyfikacji powstania listopadowego w 1831 roku. Zob. *История Казахстана в документах и материалах*, т.2, Астана 2012, s. 372

66 Na przykład w podobnym celu wykorzystano nowy w tym czasie wynalazek fotografii podczas wojny krymskiej w latach 50. XIX wieku.

67 W. K[alinka], *Z Orenburga*, s. 250.

Tuż po powrocie ze stepu przepełniony optymizmem i nadzieją na zmianę losu Zaleski następująco podsumowywał swoją relację z wyprawy w liście do Sobańskiej: „Jakie następstwa dla nas tegoroczna wędrówka mieć będzie, zapewne obaczymy wkrótce. Każdy z nas rad, że mu się tam być udało, bo już samo zapoznanie się z niebezpieczeństwem jest nabytkiem w życiu” (Z5 (b)). Nie przedstawił jednak więcej szczegółów na temat wyprawy tłumacząc się, iż przekroczyłoby to zakres „prywatnych opowieści”, jakimi się wymieniali do tej pory. Do tego ambiwalentnego epizodu z zesłania Zaleski powrócił dopiero wiele lat później przebywając na emigracji – w roku 1866 w retrospektywnym artykule zatytułowanym *Wygnańcy polscy w Orenburgu*. Odtwarzając wspomnienia sprzed ponad dziesięciu lat, Zaleski przedstawił ujednolicony obraz polskich zesłańców „gwałtem” wcielonych do wojska rosyjskiego. Zmuszony był jednak także dotknąć dwuznacznej ze względu na ocenę moralną kwestii dobrowolnego udziału w pacyfikacji Azji Środkowej. Usprawiedliwieniem dla niego był wówczas sam system imperialny, który stwarzał warunki angażujące zesłańców do „mimowolnego” współuczestnictwa w różnego rodzaju działaniach militarnych, takich jak: tłumienie buntu (na przykład powstania Kozaków Jaickich pod przywództwem Jemieljana Pugaczowa), czy zdobycie kolejnej twierdzy na stepie. W ten sposób bronił się przed potencjalnymi zarzutami udziału w poszerzaniu wpływów Imperium Rosyjskiego. Tak przedstawił zatem swoją wersję wyprawy na Ak-Meczet:

Kiedy nadeszła wyprawa do Ak-Meczetu, twierdzy kokańskiej [...] wielu z naszych rodaków, z woli samego generał-gubernatora, miało w niej udział. [...] Oblężeni jak na dzisiejszych mieszkańców Środkowej Azji bronili się dobrze, ale po wysadzeniu muru w powietrze, twierdzę zdobyto w sierpniu 1853r. [...] dla wielu była ta wyprawa początkiem wyzwolenia z żołnierskiego płaszcza, a potem i powrotu. W 1857 r. uwolnieniem wszystkich prawie miał się zamknąć dotychczasowy period męczeńskiej historii naszej [...]. (Z 5 (c)).

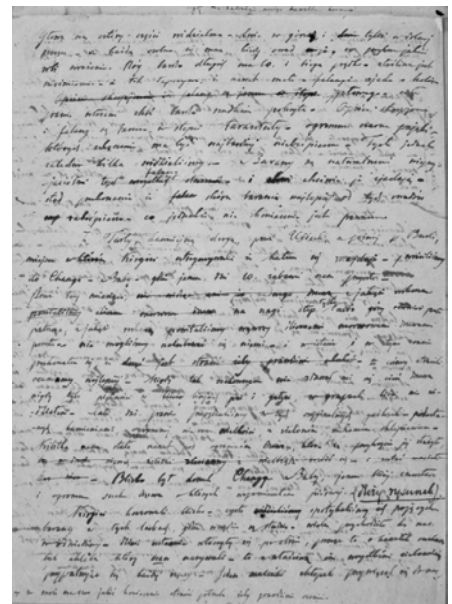
Takie podsumowanie mieściło się w ogólniejszej konstrukcji tego tekstu, ukazującego relacje rosyjsko-polskie przez pryzmat manichejskiego zmagania się dwóch odmiennych żywiołów, sprowadzając tę konfrontację do nieustannego pasywnego bądź aktywnego przeciwstawiania się Polaków obcym wpływom, tak rosyjskim, jak i azjatyckim, a także tworząc wyidealizowany i unifikujący obraz doświadczenia wszystkich(!) zesłańców. „Wymuszoną” współpracę ze swoim ciemniejszym Zaleski przedstawiał nie tylko jako konieczność, lecz poniekąd możliwość zademonstrowania duchowej i moralnej wyższości polskich więźniów politycznych. Tymczasem jego dzienniki kreśliły o wiele bardziej złożony, ambiwalentny obraz zarówno pozycji zesłańców, jak i samego zesłania, stanowiącego swego rodzaju stadium liminalne i niwelującego wcześniejsze różnice stanowe, ekonomiczne, czy światopoglądowe. W jego diarystycznych zapisach odbija się doświadczenie dnia powszedniego, nie wtłoczonego jeszcze w jakąkolwiek narrację ideologiczną, czy to martyrologiczną, czy to ewolucjonistyczno-postępową, czy wreszcie antagonistyczno-

manicheistyczną. Ukazują one Zaleskiego jako przede wszystkim zwykłego człowieka, idącego w wyprawie wojennej, znudzonego drogą, lękającego się śmierci, przeżywającego utratę przyjaciół, czy cieszącego się z otrzymania rangi oficerskiej.

Listy-albumy

Pisane do Róży Sobańskiej⁶⁸ listy-albumy Zaleskiego, ze względu na bardzo dopracowaną zarówno formę, jak i treść, pozbawianą wątków drugorzędnych, niezwiązanych wprost z wyprawą, podobnie do „listów kirgiskich” Januszkiewicza, składały się na oddzielny od reszty korespondencji zbiór, stanowiąc także pierwszy etap porządkowania pierwotnie otwartej formy surowego tekstu dziennika. Przekształcając swoje notatki diaryistyczne do postaci listów-albumów Zaleski nadał im uporządkowaną chronologicznie oraz jednolitą stylistycznie strukturę na wzór dzieła literackiego. Teraz ich początek i koniec doskonale zbiegały się z czasowymi ramami wyprawy. Zapiski Zaleskiego, dokonywane w czasie wyprawy, pełniły przede wszystkim funkcję narzędzia pracy intelektualnej i niewątpliwie stanowiły pierwowzór dla jego listów-albumów. Niemniej jednak wysyłanych do Sobańskiej listów nie należy traktować jako udoskonalonej wersji wcześniejszego materiału diaryistycznego (co do pewnego stopnia miało miejsce w przypadku Januszkiewicza), lecz jako niezależne teksty, w których Zaleski wykorzystał w równym stopniu własne notatki z wyprawy, jak i literaturę poświęconą Azji Środkowej.

Zachowane fragmenty brudnopisów⁶⁹ ukazywały pedanterię pracy Zaleskiego w układaniu ostatecznej wersji listów-albumów. Zanim rozpoczął pisanie czystopisu, doprowadzał on prawie do perfekcji nie tylko sekwencję opowiadania, lecz skrupulatnie kompilował warstwę tekstową, rozmieszczając na kartce poszczególne fragmenty tekstu oraz przewidując przestrzeń dla ilustracji, by razem tworzyły zintegrowaną całość. Od początku do końca owe listy-albumy, pozbawione wątków ubocznych, były podporządkowane z góry przyjętej konstrukcji wzorowanej na matrycy tekstu drukowanego, daleko przekraczającej potrzeby charakterystyczne dla zwykłej korespondencji. Podobnie do dzieła literackiego przypominały one mini opowiadania, składające się na swego rodzaju „cykl” opowieści azjatyckich, co najlepiej widać w publikacji pod redakcją Andrzeja



Brudnopis listu-albumu z 1851: opis grobu Changi-Baba, z dopiskiem na dole: „(duży rysunek)”

68 W Bibliotece Czartoryskich zachowały się jedynie dwa rękopisy z omawianych tu listów-albumów z lat 1851 i 1852.

69 Bcz, rkps, sygn. 6928.

Zielińskiego, zbierającej razem wszystkie te teksty. Tak więc w swojej istocie listy-albumy Zaleskiego były bliższe literaturze, wzorującej się na praktyce epistolograficznej, niż epistolografii o charakterze literackim, o czym świadczyło między innymi osadzenie ich treści w niższym kontekście komunikacyjnym⁷⁰. I chociaż owe listy miały konkretnego rzeczywistego odbiorcę, jednak postronne osoby niewtajemniczone w relację epistolarną Zaleskiego z Sobańską, mogły w równym stopniu być ich czytelnikami. Właśnie literackość listów-albumów wyróżniała je na tle całej jego korespondencji. Najprawdopodobniej sam Zaleski również traktował je jako szkice potencjalnych artykułów, czego dowodem jest zrobiona przez niego kopia wszystkich trzech zatytułowana „Podróż po stepach Baszkirskich i Kirgiskich w r. 1849, 1851, 1852”⁷¹.

„Kraj i ludzie”⁷²

W 1849 roku, zanim jeszcze wybrał się w pierwszą ekspedycję naukową, Zaleski wysłał do Sobańskiej list „opisujący” stepy i jego mieszkańców, rozpoczynając go od słów:

Chciałaś Pani opisać tutejszego kraju. Cóż miłszego dla nas, jak wypełnić jej życzenia, ale czy potrafię? Kraj tak różny od naszego – i przyrodzenie, i ludzie, wszystko tu odmienne, a dotąd tak mało znane. [...] więc nie dokładne opisanie, bo na to prócz większej od mojej znajomości rzeczy, jeszcze i całych tomów, a nie ćwiartki potrzeba – ale kilka słów w tym przedmiocie, [...] Pani przesyłam.⁷³

Takie wprowadzenie od samego początku wyznaczało z jednej strony zakres zainteresowań autora (przyrodzenie i ludzie), osadzonych wewnątrz dychotomicznych ram poznawczych (dwa nieprzystawalne do siebie, odmienne światy), z drugiej zaś wskazywało na „wiarygodne” jego zdaniem źródła wiedzy, z których korzystał – czyli drukowane tomy książek. I właśnie na podstawie wyłącznie materiałów dostępnych w Orenburgu Zaleski ułożył ów pierwszy swój tekst poświęcony Azji Środkowej, streszczając na ich podstawie informacje topograficzne, klimatyczne, mineralogiczne, botaniczne, zoologiczne, a także etnograficzne i historyczne, tworząc w ten sposób „holistyczny” oraz bardzo szczegółowy obraz rzeczywistości, której nie widział jeszcze na własne oczy. Głównym tekstem źródłowym było wówczas dla Zaleskiego trzytomowe dzieło autorstwa Aleksieja Lewszyna, na podstawie którego nie tylko sporządził odpowiedź na prośbę Sobańskiej, lecz także zbudował własny pogląd na temat stepu.

70 Zgodnie z teorią Edwarda T. Halla „komunikacja lub przekaz na poziomie wysokiego kontekstu charakteryzuje się tym, że większość informacji bądź zawiera się w fizycznym kontekście, bądź jest zinternalizowana w człowieku, a tylko nieznaczna jej część mieści się w zakodowanej, bezpośrednio nadawanej części przekazu. Komunikacja właściwa niskiemu kontekstowi jest zgoła odmienna, tzw. większość informacji mieści się w kodzie bezpośrednim”. Zob. E. T. Hall, *Poza kulturą*, przeł. E. Goździak, Warszawa 2001, s. 95.

71 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 1-93. Rękopis obejmował trzy tytułowe wyprawy Zaleskiego.

72 Tytuł pochodzi z pracy Andrzeja Zielińskiego, przypisany listowi z 11 kwietnia 1849 roku. Zob. B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, s. 72.

73 *Ibidem*, s. 72.

Należy zaznaczyć, że opisy o charakterze przyrodniczym czy krajobrazowym stanowiły jedynie prelude dla głównego tematu tego listu, którym byli przede wszystkim koczownicy. Mianowicie, „od przyrodzenia przeszedłszy do ludzi”⁷⁴, w ślad za Lewszynem Zaleski porównał mieszkańców stepu do „Cyklopów”, twierdząc że „Kirgiz sam nic nie robi, jak Cyklop Homera «nie sieje, nie orze, nie sadi, ale żyje kosztem bogów»”⁷⁵. Zapożyczony z tekstu Lewszyna zarówno sam cytat, jak i popularne wówczas antyczne aluzje, nie były przypadkowe, albowiem kreśliły ramy „scenerii” opowieści Zaleskiego, a także potwierdzały (jak przekonywał Edward Said) potrzebę Zachodu ustanawiania „historycznie” ugruntowanych podziałów między Europejczykami a resztą świata. Sięgnięcie aż do czasów starożytności pozwalało utrwalać przekonanie mieszkańców Europy o własnej supremacji, przewartościowując przy tym nie tylko zastaną i opisywaną rzeczywistość, lecz również historię całej ludzkości.

Podobny dychotomiczny podział na „my-oni” był coraz bardziej pogłębiany przez Zaleskiego dzięki wpisaniu koczowników do manicheistycznej struktury świata chrześcijańskiego przeciwstawionego światu muzułmańskiemu:

Kirgizi są wyznania mahometańskiego i należą do sekty sunnitów, stąd też pobożne pielgrzymki nie do oddalonej Mekki, ale do grobu Kara-Achmed-Chodży w Turkiestanie⁷⁶ odbywają. W ogólności jednak pojęcia ich religijne bardzo są niejasne czy może z czasem zamroczone, a ślady dawnych zabobonów, wróżbiarstwa itp. widoczne.⁷⁷

Zaleski powtarzał przekonanie Lewszyna o słabości Islamu wśród Kazachów, które było rozpowszechnione zarówno wśród urzędników imperialnych, jak i kolejnych pokoleń badaczy⁷⁸.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 77.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 79. Natomiast Lewszyn pisał: „Patrzac na nieco bardziej zamożnego Kirgiza, [...] nie da się nie przedstawić sobie Homerowych Cyklopów, którzy nie orzą, nie sadi, a żyją dzięki Bogom”. Zob. А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахских или киргиз-кайсацких орд и степеней*, Т.3, Санкт Петербург 1832, s.71, (tłum. K. Gaibulina). Ciekawym zbiegiem okoliczności jest fakt, że również antropolog Henry J.S. Maine chcąc scharakteryzować pierwotne struktury prawne odwoływał się w swoim tekście do antycznych tekstów pisząc: “I should be satisfied to quote a few verses from the *Odyssey* of Homer: «They have neither assemblies for consultation nor *themistes*, but every one exercises jurisdiction over his wives and his children, and they pay no regard to one another. » These lines are applied to the Cyclops, and it may not perhaps be an altogether fanciful idea when I suggest that the Cyclops is Homer's type of an alien and less advanced civilisation; for the almost physical loathing which a primitive community feels for men of widely different manners from its own usually expresses itself by describing them as monsters, such as giants, or even (which is almost always the case in Oriental mythology) as demons”. Zob. H.J.S. Maine, *Ancient law. Its connections with the early history of the society and its relation to the modern ideas*, London 1906, s. 110.

⁷⁶ Mauzoleum Ahmeda Chodży Jesewi znajduje się na południu Kazachstanu w mieście Turkiestan, na granicy z Uzbekistanem.

⁷⁷ B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, s. 80. Lewszyn z kolei twierdził iż: „Wątpliwe, żeby chociażby ktoś z pośród Kirgiz-Kajsaków był w Mekce, natomiast oni czczą Turkiestan jako święte miejsce, i wiele z nich, zwłaszcza koczujących w pobliżu tego miasta, jeżdżą do niego żeby skłonić się nad grobem Kara-Ahmet-Chodży, nadzwyczaj przez nich szanowanego”. Zob. А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахских или киргиз-кайсацких орд и степеней*, s. 56 (tłum. K. Gaibulina).

⁷⁸ *Ibidem*, s. 53-55.

Właśnie religia stanowiła dla Zaleskiego *differentia specifica* charakteru Kazachów. Przechodząc od portretu życia codziennego do relacji rodzinnych koczowników, Zaleski wspominał na przykład, że Kazachowie: „żon mogą mieć kilka, ale że za każdą z nich wiano, kałym tu nazywane, płacić muszą, więc tylko bogatsi w wielożeństwie żyją, a ubodzy zaś na jednej poprzestają”⁷⁹. Zaleski, podobnie do Januszkiewicza i innych badaczy Azji Środkowej, upatrywał źródła kryzysu instytucji rodziny kazachskiej w religii, wielożeństwie oraz traktowaniu kobiet jako przedmiotu wymiany.

Temat rodziny wiązał się także bezpośrednio z kolejnym wątkiem zajmującym niemal wszystkich podróżników, pisarzy, czy naukowców *orientalistycznych*, mianowicie z kwestią kobiecą. Zaleski ze swojej strony, chcąc zilustrować powszedni byt „Kirgizki”, prawie dokładnie zacytował obszerny fragment z książki rosyjskiego uczonego, przywołując barwny portret „kobiecej żałoby”: „Kobiety, na których spoczywa cały ciężar życia, i tu wierne swej doli, do nich należy okazywać najgwałtowniejszą rozpacz, rwać sobie włosy, szarpać twarz, krzyczeć przeraźliwie”⁸⁰. Przenosząc w ten sposób swoją uwagę na strukturę społeczną koczowników, Zaleski wprowadził do pierwotnej dychotomicznej struktury Zachodu i Wschodu, spotęgowanej różnicami religijnymi, kolejny podział na „orientalnego mężczyznę” i „kobietę”, których wzajemne relacje stanowiły (rzekomo) antynomie zachodnich wzorców męskości i kobiecości:

U Kirgizów cały ciężar codziennego życia i wszelka praca leży na kobietach. One z rana owce i kłaczki wydoić muszą, same gotują jadło, przygotowują kumys, tkają sukno i płótno na odzienie, robią wołoki, ustawiają nawet kibitki i kiedy panu spodoba się pohulać na koniu, nawet tego złapać, osiodłać, przyprowadzić i jeszcze strzemień wsiadającemu mężowi przytrzymać muszą.⁸¹

W dyskursie *orientalistycznym* to właśnie kobieta okazywała się być nośnikiem kultury, to w niej objawiała się dusza społeczeństwa, którą należało starannie ukrywać przed Obcym spojrzeniem. W związku z tym europejski „głód poznania” powodował chęć analizy „wschodnich kobiet”, tworząc

79 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, s. 82. Lewszyn przekonywał: „Kirgizi trzymają się wielożeństwa. Lecz liczba żon, rzadko kiedy odpowiada pragnieniom mężów, ponieważ nabywają je drogą kupna, która nazywa się tu kałymem, i wzrasta razem z następną żoną”. Zob. А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахских или киргиз-кайсацких орд и стеней*, s. 98 (tłum. K. Gaibulina).

80 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, s. 82. Lewszyn: „Jak tylko nieboszczyk umrze, one (kobiety) powinny natychmiast podnieść krzyk i płakać, bijąc się, i drapiąc sobie twarz, i włosy na głowie wyrывая, wyliczając cnoty umarłego, jego męstwo i największe czyny”. Zob. А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахских или киргиз-кайсацких орд и стеней*, s.110 (tłum. K. Gaibulina).

81 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, s. 80. Lewszyn: „Kirgiski, daleko bardziej przewyższają Kirgizów pracowitością. To one zajmują się całym gospodarstwem domowym. Na ich barkach spoczywa obowiązek pilnowania bydła, ponadto szycie odzieży sobie i dzieciom, one także powinny zadbać o potrzeby mężów swoich, a nawet czasem siodłać konia dla nich i pomagać w siadaniu na niego. Za pracę swoją nagradzane niewolnictwem, a mężowi ich są Panami. Prawdą jest że nie są zamknięte w haremach”. Zob. А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахских или киргиз-кайсацких орд и стеней*, s. 92 (tłum. K. Gaibulina).

ich przejrzyste, „naukowe” opisy. Posiadanie wiedzy o kobiecie utożsamiano z posiadaniem wiedzy o kulturze, z kolei posiadanie wiedzy oznaczało także posiadanie władzy, zarówno nad kulturą, jak i nad kobietą. Dzięki wykorzystaniu binarnej struktury instrumentalizującej „wschodnie kobiety” i przeciwstawiającej je „kobietom europejskim”, Zaleski w swoim liście do Sobańskiej nie tylko portretował Kazaszkę jako niewolnicę, lecz także afirmował „przyrodzone”, jego zdaniem, barbarzyństwo koczowników.

Zaczerpnięte z tekstu Lewszyna podziały determinowały poznawczą percepcję Zaleskiego. W przeciwieństwie do Januszkiewicza, który czasem polemizował z autorytetami naukowymi, Zaleski traktował czytane teksty jako prawdziwe i niezawodne źródło obiektywnej reprezentacji. Jednak po faktycznym spotkaniu z rzeczywistymi mieszkańcami stepu, owe koherentne konstrukcje stopniowo się załamywały, mimo że Zaleski za wszelką cenę starał się pogodzić między sobą nieprzystające do siebie obrazy świata wyobrazonego oraz świata rzeczywistego. W konsekwencji jego późniejsze listy-albumy były przepełnione pęknięciami poznawczymi. Niemniej jednak, nawet po odbyciu wypraw na step, Zaleski nadal z ochotą korzystał z literatury przedmiotu, traktując ją jako autorytet w stosunku do ułomnych i subiektywnych informacji zaczerpniętych z osobistych rozmów z koczownikami. Natomiast jego praktyka pracy z tekstem, polegająca na układaniu spójnej całości z fragmentarycznych cytatów, z czasem prawie się nie zmieniała.

„Wyprawa w góry Kara-Tau”⁸²

Notatki diaryistyczne z wyprawy na półwysep Mangyszłak z roku 1851 przedstawiały sobą najmniej uporządkowany zbiór, zachowany jedynie we fragmentach. Na ich podstawie, Zaleski ułożył opowieść o swoim pobycie na stepie w liście do Sobańskiej, rozpoczynając ją od retorycznego wstępu potwierdzającego wcześniejszy antynomiczny, dwubiegunowy podział na Zachód i Wschód:

Stepy Kirgiskie, jako część średniej Azji, ciekawe są pod wielu względami, szczególnie dla nas, którym zupełnie są obce. Wszystko tam dla człowieka Zachodu nowe i nieznanne, niebo inne i horyzont inny, jakiego nie widywał u siebie; a na łonie tego przyrodzenia, ludzie w Abrahamowych namiotach, dzieci, pomimo tylu wieków bytu, i dzieci, zdaje się, bez zarodu samoistnej przyszłości; cały świat różny od Zachodniego a czekający stamtąd zda się tchnienia życia. [...] Mnie udało się spędzić kilkanaście tygodni w jednym z zakątków stepu, a ponieważ Panią zewnętrzna fizjonomia jego interesowała, a nawet i szczegóły podróży, więc słów kilka o tem posyłam, [...] jako objaśnienie do szkiców które Pani mieć chciała [...] (Z6 (b))

82 Tytuł został zapożyczony z ostatniej publikacji, natomiast sam Zaleski nie nadawał swoim listom żadnych nazw. Zob. B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, s. 120. Na podstawie daty rozpoczynającej rękopis, można wnioskować że został napisany w 1851 roku. Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 1.

Zgodnie z retoryką dziewiętnastowiecznych opisów podróży po Oriencie, ukazujących „wschodniość” Wschodu przy pomocy „znaturalizowanych” zasad reprezentacji, Zaleski również wykorzystał zebrane rysunki, by wypełnić głębią wizualną swoje obrazy narracyjne, które z kolei, jak pisał, „objaśniały” szkice przedstawiające „zewnętrzną fizjonomię” stepu. Tego rodzaju ilustracje, jak wspominałam wcześniej, zaspokajały przede wszystkim pragmatyczne potrzeby ekspedycji naukowych, jak chociażby oswajanie się z obcym terenem i praktyka jego mapowania:

Dziwiłem się z początku temu, jak Kirgizi w stepie orientować się umieją, i w miejscach tak podobnych do siebie, nie zmylą się nigdy. [...] Wszędzie jest coś odznaczającego się, to góra kształtem swoim odmienna od innych, to grobowe pomniki, [...] takimi znakami zawsze kierować się można. (Z7 (b))

Podobnie do Januskiewicza, Zaleski posługiwał się synoptyczną strategią zadomowiania się w nowym miejscu, polegającą na redukowaniu punktów orientacyjnych przede wszystkim do ich zewnętrznej strony wizualnej i pozycjonowaniu w obrębie struktury mapy mentalnej. Z jednej strony podobne kartograficzne odwzorowanie rzeczywistości wyabstrahowując poszczególne „miejsca” z ich materialności i fizyczności oraz nadając im abstrakcyjny byt oznaczony według neutralnych pomiarów, takich jak długość, szerokość, skala itp., pozwalało skonstruować totalizującą, czytelną całość, ułożoną z niezależnych od siebie fragmentów⁸³. Z drugiej strony jednak oznaczało to w praktyce, że na podstawie nawet najdoskonalszych map można było jedynie antycypować rzeczywistość zakodowaną w schematach i koordynatach. Wobec tego rysunki, stanowiąc wizualizację przedstawiającą rzeczywistość z innej perspektywy, wypełniały te braki i zapewniały efektywność strategii poruszania się w stepie⁸⁴. Podobnie do mapy, narracyjne obrazy Zaleskiego przefiltrowując obcy świat podporządkowywały go regułom dyskursywnej reprezentacji. Jednocześnie te same szkice w listach-albumach odnosiły się do tekstu na podobnej zasadzie, co i rysunki w stosunku do map – dopełniały zredukowany do wybranego medium całokształt obcego uniwersum, aby ukazać badany obiekt⁸⁵ z różnych perspektyw. Ponadto rysunki, będące integralną częścią tekstu zaspokajały *orientalistyczną* obsesję *egzo-tycznej* „autentyczności”. Zanim technologia fotografii na dobre rozpowszechniła się i zadomowiła się na Zachodzie, stając się nieodłącznym elementem „dokumentującym” wyjazdy do *terra incognita*, rolę tę pełniły różnego rodzaju graficzne ilustracje⁸⁶. Służyły one jako materialny dowód partycypacji w wyprawie i dosłownie rysowały *orientalność* Orientu.

83 T. Ingold, *The Perception of the Environment. Essays on livelihood, dwelling and skill*, London/New York 2002, s. 234.

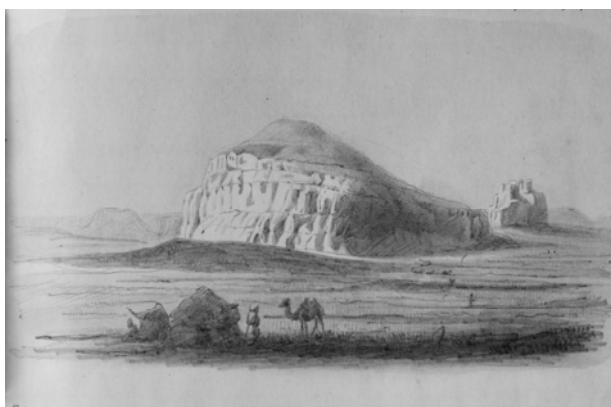
84 *Ibidem*, s. 235.

85 *Ibidem*, s. 226.

86 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Sliwiska, Poznań 2013, s. 66.

Wyniesione z kolei z wcześniejszych tekstów naukowych popularne binarne opozycje prymitywizujące koczowników znajdowały także swojej odzwierciedlenie w zapisach obcości przyrody, potęgując symboliczną przepaść dzielącą Zachód i Wschód, albowiem, jak podkreślał Irvin Schick, ambiwalencja „ksenotopii” była uwarunkowana ścisłym związkiem Innego z innością należącego do niego terytorium. Wykonywane przez Zaleskiego zgodnie z tą logiką graficzne uzupełnienia tekstu o mieszkańcach stepu środkowoazjatyckiego odwzorowywały zarówno odmienność i obcość zamieszkiwanej przez nich przestrzeni, jak i potwierdzały ich Inność poprzez stworzony wizerunek.

Nieprzypadkowo w tym liście-albumie koczownicy na rysunkach Zaleskiego jak gdyby składali się na część krajobrazu⁸⁷. Przyczyną tego były powierzchowne, krótkotrwałe, zapośredniczone kontakty Zaleskiego z ludnością miejscową, jak chociażby podczas obozowania ekspedycji w dolinie Apasir, bądź w górach Kara-Tau i Ak-Tau. Z kolei schematyczność (re)prezentacji odbijała się nie tylko w



**Widok na górę Chir-Kala, w górach Ak-Tau
na półwyspie Mangyszlak**

graficznych przedstawieniach odwzorowujących zewnętrzną „fizjonomię” stepu, lecz także w stylistyce narracyjnej samego listu. Świadomy ułomności swej wiedzy na temat kultury koczowników, chcąc uzupełnić jej braki, Zaleski wykorzystywał informacje zaczerpnięte z rozmów z osobami „co często bywali w stepie” i którym, jak zapewniał, „w czasie długiego pobytu w stepie całemu ich życiu przyglądać się udało”⁸⁸. Jednocześnie cytował prace niekwestionowanego luminarza ówczesnych nauk przyrodniczych Aleksandra von Humboldta⁸⁹, a także sięgał po książkę Lewszyna, czego dowodem były fragmenty dotyczące prawa zwyczajowego Kazachów⁹⁰.

W konsekwencji pierwszy list-album nie przedstawiał sobą wiernego odwzorowania rzeczywistości stepowej, lecz jej „zdystansowany”, koherentny, stabilny obraz, podporządkowany zasadom obiektywnej (wizualnej i narracyjnej) reprezentacji. Podobnie jak perspektywa w malarstwie służyła strukturom kompozycyjnym, tak teksty naukowe czytane przez Zaleskiego dostarczały mu uniwersalizowanych ram poznawczych, aby ujarzmić chaos Innego świata.

87 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 23 (Góra Chir-Kala).

88 *Ibidem*, s.17, s. 20.

89 Wypiski z dzieła Aleksandra Humboldta Zaleski wykorzystywał zarówno w pierwszym, jak i drugim liście-albumie. Zob. *ibidem*, s. 22, 60.

90 А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахских или киргиз-кайсацких орд и степей*, s. 171-172-173. Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 15.

„Podróż w góry Mugodżarskie”⁹¹

Drugi i ostatni list-album Zaleski pisał najprawdopodobniej jako kontynuację poprzedniego, rozpoczynając go od przybliżenia atmosfery monotoności zarówno samej podróży, jak i krajobrazu:

Wędrówki moje po stepach Kirgiskich, nie mogą prawdziwego mieć interesu; cały ich urok, jeżeli jest jaki, stanowiłaby nowość dla człowieka Zachodu, ale ta, przebiera się prędko. Kraj zupełnie jednostajny, podobny do siebie; życie mieszkańców niezmiernie proste, jedne i te same obrazki, powtarzają się ciągle. [...] nic prawie nie zostaje dla tego, kto nie znając kirgiskiego języka, ledwo nie na samych zewnętrznych postrzeżeniach ograniczać się musiał.⁹²

Zewnętrzność, czy nawet dosłowna powierzchowność obserwacji Zaleskiego wynikały bezpośrednio ze specyfiki wykonywanych przez niego zadań, sprowadzających się do uchwycenia i odzwierciedlenia typowych fizycznych właściwości rysowanych przedmiotów. Tak było na przykład w szkicach kruszców metali (miedzi, żelaza manganowego⁹³), bądź minerałów szlachetnych (agatów i chalcedonów⁹⁴). Powstające w ten sposób „niewinne” zbiory wizualnych przedstawień podkreślały bezinteresowność ekspedycji eksploratorskich i pracy naukowej⁹⁵, podczas gdy to właśnie one decydowały o dalszych kierunkach ekspansji kolonialnej.

Wzorując się na znanych materiałach ze zbiorów archiwalnych Zaleski skrupulatnie zbierał dostępną mu wiedzę z różnych dziedzin naukowych: historii, geografii, geologii, botaniki, przytaczając między innymi morfologiczne deskrypcje roślin i zwierząt stepowych, podając ich miejscowe nazwy, porównując je z europejskimi odpowiednikami oraz nieustannie doszukując się odmienności między nimi. Zgromadzone w ten sposób „kolekcje” z jednej strony przypisywały znaczenie przedmiotom włączonym do poszczególnych zbiorów, z drugiej zaś służyły jako uzasadnienie samoreprodukującej się praktyki kolekcjonowania. Jednak, jeżeli wiedza na temat zarówno bogactw naturalnych, jak i obcych kultur, miała charakter przede wszystkim użytkowy, to czym się różniły od siebie kolekcje minerałów od kolekcji antropologicznych opisów?

Podróżowanie po skolonizowanych krajach w celu sporządzania tekstów na ich temat oraz zbieranie *egzo-tycznych* przedmiotów stanowiły przedłużenie tej samej europejskiej praktyki poznawania i porządkowania wiedzy o świecie dotyczącej w równym stopniu miejsc, jak i

91 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, s. 155. Bcz, rkps, sygn. 6928.

92 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 29.

93 *Ibidem*, s. 60.

94 *Ibidem*, s. 54.

95 M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, przeł. E. E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 86.

zamieszkujących je narodów. Przejście od pasywnego obserwatora do aktywnego interpretatora stało się także udziałem Zaleskiego, który, znużony jednostajnością krajobrazu i podróży, tracących dla niego swój powab nowości, zastępował „zewnątrzne postrzeżenia” próbą ich zgłębienia i objaśnienia. Podstawowym źródłem wiedzy dla Zaleskiego w tym zakresie stały się bezpośrednie kontakty z ludnością miejscową, a w szczególności z przewodnikiem Kuzumbajem, którego opowieści traktował jako „typowe” i odzwierciedlające esencję życia stepowego. Na przykład Zaleski przytoczył jedno zdarzenie z życia Kuzumbaja, którego uratowała z niewoli, na przekór woli swego ojca, dziewczyna o imieniu Ajkanym. Zaleski podsumował całą relację stwierdzeniem, iż: „Historia Kuzumbaja i Ajkanym pewno się nie raz powtórzyła w stepie i maluje obyczaje kirgiskie lepiej niż długie słowa” (Z 8 (b)).

Podobna ekstrapolacja usłyszanej osobiście, jednostkowej opowieści na całą społeczność koczowników, prowadzi nas do kolejnego zagadnienia, czyli tak zwanej synekdochy – posługiwania się częścią zamiast całości. Jako przykład tego rodzaju strategii obrazowania mogą posłużyć dwie legendy⁹⁶, które Zaleski zanotował ze słów towarzyszącego wyprawie tłumacza Murzakaja. Przepisując je do listu-albumu do Sobańskiej, Zaleski wspominał o trudnościach związanych z przekazaniem pełnego znaczenia twórczości oralnej koczowników: „Żeby zupełnie charakter swój zachowały, trzeba je słyszeć z ust Kirgiza, w jego rodzinnym stepie, przy ruchach jakie opowiadaniu towarzyszą, a nade wszystko, trzeba rozumieć ich język” (Z 9 (b)). Mimo że Zaleski dostrzegał wagę zdarzeniowego charakteru opowiadania, kontekstu i funkcji performatywnej składających się na całokształt przekazu, niemniej to stronie narracyjnej przypisał on największe znaczenie, traktując ją jako zdolną do odwzorowania kultury koczowników. Ponadto, rozumiejąc twórczość oralną według stabilnych kategorii właściwych przede wszystkim dla pisma, Zaleski nadał jej także nowe funkcje reprezentacyjne. Zaleski w drugim liście-albumie patrzył na całą kulturę i historię mieszkańców stepu poprzez przypadkowe, osobiste kontakty z jej przedstawicielami, traktując owe kontakty jako charakterystyczne, czyli stosując zasadę *pars pro toto*. Różnił się w tym zasadniczo od Lewszyna, który poprzez generalizacje tworzył ujednolicony portret Kazachów, pod każdym względem stanowiący przeciwieństwo Rosjan, wedle zasady *totum pro parte*.

Podczas pracy nad drugim listem-albumem Zaleski wykorzystywał w równym stopniu własne komentarze z obserwacji, zestawiając je z różnorodnymi opowieściami zebranymi w trakcie wyjazdów, nie poddając jednak weryfikacji ich autentyczności, a także dopełniając wcześniejszą

96 Dwie opowieści, jakie przytoczył Zaleski w drugim liście-albumie, nie były zapisane w samym dzienniku. Być może, podobnie do rozmów z Kuzumbajem, zapisał je na oddzielnych kartkach, które się nie zachowały.

wiedzę pojęciami zaczerpniętymi z dzieł naukowych. Jednak im więcej wprowadzał do swojej narracji opowieści samych koczowników, odnosząc je do ukonstytuowanych wyobrażeń na ich temat, tym częściej poszczególne fragmenty, wchodząc ze sobą we wzajemne relacje, powodowały wewnętrzne sprzeczności. Tak jak w tym fragmencie:

Obwiniać bardzo Kirgiza nie można, za jego domową tyranię, jest ona w obyczajach i kobiety same z temi pojęciami rosną. [...] A wszakże, kobiety, nie zawsze są biernymi istotami w stepie. Jedno zdarzenie, z życia naszego Kuzumbaja, najlepiej tego dowodzi. [...] W ogólności, już sposób życia wędrowny przyczynia się do tego, że kobieta w stepie daleko jest swobodniejsza niż jej siostry na Wschodzie. (Z8 (b))

W powyższym fragmencie Zaleski zestawiał prywatną historię przewodnika z rozpowszechnionym przekonaniem o „naturalnej męskiej tyranii domowej” mieszkańców Wschodu, stanowiącym bezpośrednie zapożyczenie z tekstu Lewszyna, twierdzącego jakoby: „Kirgiska, która urodziła się i wychowywała się dla niewolnictwa, przyjmuje je jeśli nie spokojnie, to przynajmniej bez zdziwienia”⁹⁷. Zatem powodem niekompatybilności przywołanego przykładu była próba pogodzenia przez Zaleskiego z jednej strony stereotypowego poglądu o powszechnej uległości wschodnich kobiet z odwagą czynu Ajkanym z drugiej. Chcąc wytłumaczyć owe sprzeczności Zaleski zrelatywizował pojęcie *orientalistycznej* tyranii, tłumacząc ją między innymi warunkami klimatycznymi, a także „wędrownym trybem życia”, zapewniającym znacznie więcej swobody dziewiętnastowiecznym Kazaszkom. W tym przypadku determinizm przyrodniczy posłużył więc Zaleskiemu jako obiektywne i uniwersalne prawo, dotyczące tak szeroko pojmowanego Orientu, jak i całej ludzkości.

Odniesienia Zaleskiego do „stereotypowych”, *orientalistycznych* konstrukcji zawierały także inny wymiar, którym było jego dążenie do uchwycenia ogólnych, niepodważalnych reguł rządzących zarówno światem natury, jak i kultury, pozwalających umieszczać każdy badany obiekt wewnątrz gotowych kategorii poznawczych i modeli interpretacyjnych. Rozpatrywanie stepu i jego mieszkańców zgodnie z nawykowymi kategoriami stanowiło jeden z etapów procesu ich obiektywizacji. Opracowując pierwotny materiał diarystyczny oraz oczyszczając go z kontekstu jego pisanego, a także zestawiając własne zapisy z cytatami z tekstów naukowych, Zaleski przenosił je ze sfery doświadczenia do przestrzeni analizy intelektualnej. Mówiąc inaczej, pisanie o Oriencie oznaczało przejście od bezpośredniego doświadczania Orientu do jego konceptualnego wytwarzania przy pomocy pisma.

Pierwsze wydanie listów-albumów

97 А.И. Левшин, *Описание киргиз-казацких или киргиз-кайсацких орд и степей*, s. 139.

Teksty obu listów-albumów Zaleskiego ukazały się po raz pierwszy w „Księdze Świata”, z których pierwszy wydano w roku 1857 pod tytułem *Dwie wycieczki do stepów Kirgiskich. Szkice podróżne Bronisława Zaleskiego*⁹⁸, natomiast drugi w 1858 roku jako *Podróż w góry Mugodżarskie przez Michała Bielickiego*⁹⁹, wraz objaśniającym przypisem, iż w istocie artykuł został ułożony „z notat Bronisława Zaleskiego”. Oba teksty zostały opracowane bez udziału Zaleskiego, niemającego wpływu na ostateczny ich kształt i zawartość.

Nie ulega wątpliwości fakt, iż pisząc swoje listy-albumy na podstawie dzienników z podróży, Zaleski myślał o szerszym gronie potencjalnych czytelników, niż tylko Róża Sobańska, do której były one adresowane. Wobec tego poczynione ingerencje w stosunku do wyjściowego tekstu listów w celu przygotowania ostatecznej wersji przeznaczonej do druku były znacznie łagodniejsze niż w przypadku zapisów Januszkiewicza. Proces redakcyjny oznaczał przede wszystkim dopracowanie prawie gotowego materiału pod względem językowym i stylistycznym. Poprawiono między innymi interpunkcję, nieco urozmaicono słownictwo. Jednocześnie drugi, znacznie dłuższy list opisujący wyprawę w góry Mugodżarskie, nieco skrócono, dzieląc całość na trzy rozdziały. Wprowadzono także przypisy i noty edytorskie wypełniające pozostałe luki illokucyjne i perlokucyjne właściwe dla komunikacji epistolarnej. Skreślono także fragmenty zawierające „egzystencjalne” przeżycia Zaleskiego (jak na przykład opis lotu samotnego orla w górach Mugodżarskich¹⁰⁰, bądź wzbudzający smutek Zaleskiego obraz spalonego stepu¹⁰¹). Ponadto skrócono wątki dotyczące życia kolonistów europejskich na stepie¹⁰², redukując w ten sposób elementy drugorzędne, by wyeksponować dominujący temat, którym był opis *egzo-tycznego*,

nieznanego świata azjatyckiego.



Ponadto z ostatecznej wersji wyeliminowano wszystkie ślady wskazujące na postać pierwotnego odbiorcy, zacierając w ten sposób charakter epistolarny tych tekstów i domykając proces przekształcenia prywatnej korespondencji Zaleskiego w „obiektywne



98 B. Zaleski, *Dwie wycieczki do stepów Kirgiskich. Szkice podróżne Bronisława Zaleskiego*, „Księga Świata” 1857, t.2, s. 178-190.

99 B. Zaleski, *Podróż w góry Mugodżarskie przez Michała Bielickiego*, „Księga Świata” 1858 t.2, s. 102-113, 145-158.

Jest bardzo zastanawiające, ponieważ jak wynika z komentarza Wiesława Cabana, Michał Bieliński nie był towarzyszem Bronisława Zaleskiego. Zob. W. Caban, *Z Orenburga do Paryża*, s.63.

100 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 57.

101 *Ibidem*, s. 85-86.

102 *Ibidem*, s. 4, 41-43.

dzieło” o Azji Środkowej, którego wartość była podparta autorytetem „naocznego świadka”, w którego rolę do pewnego stopnia wcielał się sam Zaleski. Do pierwszego wydania nie włączono także żadnego z rysunków zdobiących wcześniej listy-albumy, stanowiących integralną, komplementarną część przekazu (Z6 (c)), pozostawiając zadanie rekonstrukcji „fizycznej fizjonomii” tego regionu wyobraźni czytelników. Zamiast tego, tekst drugiego listu-albumu urozmaicały przypadkowe ilustracje jeleni czy torbaczy z Australii, niemające nic wspólnego ani ze stepem, ani z jego mieszkańcami¹⁰³.

Największym zmianom stylistycznym poddano z kolei dwie legendy kazachskie opowiedziane przez tłumacza Murzakaja z drugiego listu-albumu. Urozmaicono ich słownictwo, skorygowano częściowo konstrukcję narracyjną, a także usunięto komentarze Zaleskiego objaśniające trudności związane z odwzorowaniem performatywnej strony opowiadania oralnego. Niemniej jednak, ażeby opowieści te zachowały swoją klarowność, do ostatecznej wersji przeznaczonej do publikacji wprowadzono między dwoma legendami ustęp zastępujący pierwotne uwagi Zaleskiego:

Podczas tego opowiadania [...], mówca starał się stosowną gestykulacją uwydatnić typy i sceny, co zwykle podnosi zajęcie w słuchaczu. Wystawiwszy sobie przy tym ogromny i monotony horyzont stepu, zrozumiemy dobrze charakter i znaczenie takiej beletrystyki w ubogim życiu Kirgiza. Jest ona owocem ich ducha, bytu, nie wykwitna po zachodniemu, a prosta jak natura tych stron, [...] starałem się oddać ją po polsku jak najwierniej i prędeż może jaki wyraz uroniłem, słuchając tłumacza Kozaka, aniżeli dodałem. (Z9 (c)).

Pomijając traktowanie interpersonalnych relacji pomiędzy mówcą a słuchaczem jedynie jako element ozdobny, utożsamiając je z teatralizacją i określając mglistym terminem „gestykulowania”, warto się przyjrzeć znacznie ważniejszej pracy redaktorskiej bezpośrednio wpływającej na transformację pierwotnego wydźwięku opowieści oralnych, a w konsekwencji także ich znaczenia. Wersję Zaleskiego (przechowującą jeszcze w sobie powidoki bezpośredniego przebiegu wykonania) oczyszczono z pozostałych addytywnych nagromadzeń, stanowiących charakterystyczną cechę dla twórczości oralnej jako takiej, podporządkowując jej styl wymaganiom struktury tekstu pisanego. Uzgodniono mianowicie wszystkie dialogi, zaznaczając każdego z mówców, zminimalizowano nagminnie powtarzane struktury formularne¹⁰⁴, jak na przykład: spójniki „i”, „a”; „to..., to..., to...”; a także takie wyrazy jak: „nareszcie”, „wszakże”, „tym czasem”, „aż”, „wtenczas”, „jeszcze” itd.¹⁰⁵, zastępując je w miarę możliwości synonimami. Jednak urozmaicając warstwę językową wymazywano także pozostałości pierwotnej funkcji stylu formularnego,

103 B. Zaleski, *Podróż w góry Mugodżarskie przez Michała Bielickiego*, s. 113, 147.

104 A. B. Lord, *Pieśniarz i jego opowieść*, przeł. P. Majewski, Warszawa 2010, s. 109.

105 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 67-77.

wspomagającego pamięć wykonawcy oraz ułatwiającego łączenie ze sobą kolejnych „tematów”, a także pozwalającego słuchaczom odnaleźć się w następujących po sobie perypetiach opowieści. W efekcie zachodni czytelnicy otrzymali zaadaptowany do ich oczekiwań i preferencji tekst literacki, jedynie wzorujący się na tradycji oralnej.

Redakcja tekstu polegała jednak nie tylko na szlifowaniu strony stylistycznej i lingwistycznej wyjściowego materiału, lecz także na wprowadzeniu do niego elementów zewnętrznych, takich jak wstęp czy posłowie. Na przykład wydanie drugiego listu-albumu Zaleskiego uzasadniano we wstępie w następujący sposób:

Zajmujące bywały i będą zawsze opisy podróży i wędrówek, które człowiek bądź z własnej woli i ochoty, bądź naciskany przez postronne przyczyny, albo tak zwane *interesa*, odbywa. [...] A z jakąż znowu radością witamy wędrowca, gdy z nieznanych miejsc przynosi nam choć małą nowość [...] Dając niniejsze sprawozdanie z podróży odbytej w r. 185* w pustynie Azyi, zwracam uwagę czytelnika i proszę go, aby pamiętał, że ono poniekąd jest dopełnieniem „Dwóch wycieczek do stepów kirgizkich”, wydrukowanych w XII zeszyt Ks. Św. w r. z.¹⁰⁶

Powyższe objaśnienie, przypisując Zaleskiemu poniekąd rolę eksploratora i podnosząc wartość jego tekstu, z jednej strony potwierdzało *ksenotopiczne* projekcje mieszkańców Zachodu, którym proponowano „najnowsze dane” z niezbadanego jeszcze zakątka świata, zarysowując w ten sposób jego kontury i lokując je obok innych *egzo-tycznych* miejsc na mapie zarówno fizycznej, jak i mentalnej. Z drugiej strony wskazywało ono na związek pomiędzy dwoma listami-albumami, jaki zakładał sam Zaleski. Podobne wprowadzenie nie tylko kreśliło kontekst powstawania tekstu, będącego swego rodzaju „sprawozdaniem” z wyjazdu do dalekiej Azji Środkowej, lecz także sugerowało odbiorcom ramy interpretacyjne tego materiału.

Natomiast zakończenie listu wprowadzone do tekstu zamiast posłowa zostało w całości sporządzone przez redaktorów, informujących czytelników, iż cała podróż trwała około czterech miesięcy, podczas gdy przytoczone w tekście:

Fakta same za siebie mówią, a te które zebraliśmy i przytoczyli, dają nam poznać, że chociaż lud kirgiski nie świeci brylantem na kuli ziemskiej, ale jak niepozorny kamień potrzebny jest w układzie pięknej mozaiki – [...] zasługuje na uwagę i godzien naszego współczucia.¹⁰⁷

Na pozór niewinna, a nawet przychylna konkluzja, skutkowałą wpisaniem mieszkańców

106 B. Zaleski, *Podróż w góry Mugodżarskie przez Michała Bielickiego*, s. 102.

107 *Ibidem*, s. 158.

stepu w większą narrację dziejów historycznych. I choć w ostatnim wydaniu z 2008 roku, pod redakcją Andrzeja Zielińskiego, pominięto przytoczone wprowadzenie i zakończenie, niemniej nie należy pomniejszać dydaktycznego ich charakteru oraz potencjału opiniotwórczego, albowiem „tłumaczyły” one dziewiętnastowiecznej publiczności wartość proponowanego ich uwadze tekstu, sugerując przy tym sposób jego odczytywania zgodny z powszechnym wówczas europocentrycznym dyskursem rozwoju ludzkości. Podobnie jak Zaleski patrzył na całość kultury mieszkańców stepu przez pryzmat własnych partykularnych, przypadkowych kontaktów z ich przedstawicielami, to opublikowane „dzieło” jego autorstwa również zostało potraktowane jako reprezentatywne dla całego regionu środkowoazjatyckiego. O popularności i wadze opowieści azjatyckich Zaleskiego świadczył fakt, iż zarówno listy-albumy, jak i inne jego teksty wydano po raz kolejny w „Przeglądzie Polskim” w 1881 roku, w „Kronice Rodzinnej” w 1890 roku, a ostatnia ich edycja miała miejsce w roku 2008.

Późniejsze teksty o tematyce azjatyckiej

Po przeprowadzeniu się do Paryża i objęciu posady dyrektora Biblioteki Polskiej, Bronisław Zaleski kontynuował swoją działalność naukową, którą Wiesław Caban umownie podzielił na sześć kręgów tematycznych: „ostatnie lata Rzeczypospolitej Polskiej”, „nekrologi przedstawicieli emigracji polskiej we Francji”, „zesłanie na Linii Orenburskiej”, „kwestia powstania styczniowego” oraz zagadnienia „historyczno-religijne”¹⁰⁸. Stanowisko sekretarza THL sprzyjało dogłębnemu studiowaniu źródeł archiwalnych, a także systematyzacji wcześniejszego doświadczenia terenowego oraz pogłębienia swojej wiedzy od strony historycznej. Przechowywany w Bibliotece Czartoryskich obszerny zbiór jego notatek¹⁰⁹ demonstruje bardzo różnorodną listę czytanych przeze niego dzieł naukowych związanych z historią Rosji, Syberii i Azji Środkowej, jak na przykład wspomniane wcześniej teksty Humboldta i Lewszyna, a także prace rosyjskich autorów: Rostisława A. Fadejewa¹¹⁰, Grigorija F. Gensa¹¹¹, Piotra A. Słowcowa (najprawdopodobniej były to teksty *Kwestia Irkucka i Wiadomości o Syberii*¹¹²), Iwana I. Golikowa *Historia Piotra Wielkiego*¹¹³, a także Ledeboura¹¹⁴ oraz Castréna¹¹⁵ i inne¹¹⁶.

108 W. Caban, *Z Orenburga do Paryża*, s.163.

109 Ciekawy jest fakt, że niezależnie od języka czytanych tekstów, wszystkie notatki i cytaty z książek robił po polsku.

110 Zapewne chodzi o prace poświęcone historii wojskowej Imperium Rosyjskiego oraz podbojowi Kaukazu.

111 Zob. podrozdział „Dziennik urzędnika”.

112 П. А. Словцов, *Вопросы Иркутска* [w:] Вестник Европы 1822 г., № 17 и 18; *Письма о Сибири 1826 года*, Москва 1828 г.

113 И. И. Голиков, *Деяния Петра Великого, мудрого преобразователя России. Собранные из достоверных источников и расположенные по годам*, Москва 1789 г.

114 Najprawdopodobniej chodzi o niemieckiego naukowca Carla Friedricha von Ledebour i o jego czterotomowe dzieło *Flora rossica*, wydaną w latach 1841–1853.

115 Matthias Alexander Castrén, na podstawie jego pracy *Ethnologische Vorlesungen über die altaischen Völker. Nebst*

W teczce oznaczonej jako „Bronisław Zaleski. Notatki luźne dotyczące Azji Środkowej”¹¹⁷ zachowały się zeszyty, w których zbierał on i opracowywał materiały poświęcone historii rosyjskiej ekspansji na wschód (Syberię) i południe (Azja Środkowa), a także proces ich militarnego i ekonomicznego podporządkowywania. Wypisując z czytanych książek między innymi materiały dotyczące bogactw naturalnych w poszczególnych regionach azjatyckiej części Imperium Rosyjskiego, Zaleski podzielił je na swego rodzaju sekcje, takie jak chociażby: „rolnictwo” i „handel”; „minerały”; „rzeki, jeziora, góry”; „zwierzęta i ptaki”. Sporządził także katalog narodów zamieszkujących Syberię: „Tunguzi”, „Mongolowie”, „Turcy”, „Samojedy”, „Finny” itd., wraz z opisem ich tradycji i zwyczajów.

Robocze notatki Zaleskiego odślaniały również jego strategię organizacji wiedzy, wzorowane na zbiorach archiwalnych, które pozwalały mu segregować informacje podobnie do książek na półce w bibliotece, gdzie każde z wyszczególnionych zagadnień było jasno zakreślone i oddzielone od reszty. Punkt wyjścia dla wypracowania struktury klasyfikacyjnej stanowił dla niego wcześniejszy dychotomiczny podział na Zachód i Wschód, na który nakładały się kolejne siatki taksonomiczne, takie jak czas historyczny, region, a także pojęcie „narodu” czy „grup etnicznych”, uporządkowanych według takich kategorii, jak stopień rozwoju ich systemów ekonomicznych, struktury społecznej, oraz, co ciekawe, proveniencji języków, jakimi się posługiwali. Wobec tego kontynuowana przez Zaleskiego praca w Paryżu, w odróżnieniu od jego „empirycznych badań” Azji Środkowej i jej mieszkańców, była oparta na pozytywistycznej teorii naukowej i polegała przede wszystkim na studiowaniu materiałów archiwalnych.

Charakterystyczny przykład pracy Zaleskiego z materiałem archiwalnym stanowią dwa teksty poświęcone zagadnieniu środkowoazjatyckiemu, z których jeden to nigdy dotąd nie wydane opracowanie pod tytułem: *Absorption des peuple des asiatique par la Russie. Russification des Baschkirs*. W Bibliotece Czartoryskich znajdują się rękopisy dwóch wersji tego tekstu w języku francuskim oraz polskim. Polski tekst Zaleski rozpoczynał od szeroko zakrojonego kontekstu historycznego:

Jeden z ostatnich zeszytów Revu des deux mondes, (z d.15 Lutego 1867r.) dał czytelnikowi obraz szerzenia się Rosji w Azji centralnej. [...] Plemiona o których dziś mówić zamierzamy są Baszkiry. Nazwanie to nieraz już się oboło o uszy Europy Zachodniej. W 1814 roku widział nawet Paryż całe tém imieniem oznaczone pułki, odziane wtenczas w ogromne, dziwnego kroju wilcze czapki, a uzbrojone w sajdaki i luki; podczas

samojedischen Märchen und tatarischen Heldensagen z roku 1857. Zaleski sporządził obszerne wypisy o narodach azjatyckiej części Rosji: Tunguzach, Mongołach, Turkach, Samojedach, Finnach, itd.

116 Części imion i tytułów nie udało się zidentyfikować.

117 Bcz, rkps, sygn. 6928.

kompanii krymskiej, pułki te, już z europejską przystrojone i pełną bronią opatrzone, strzegły prowincji nadbałtyckich. (Z10 (a))

Podobny wstęp nie tylko odsyłał potencjalnych czytelników do wcześniej wydanych tekstów, lecz także zawierał ukryte, w żaden sposób nie zaznaczone, wewnętrzne referencje. Mianowicie jednym z tekstów z których korzystał Zaleski, pracując nad swoim artykułem, było opracowanie zatytułowane „Szerzenie się Rosji w Azji Środkowej”, z którego wycinek przedstawiający portret „typowego” Baszkira znalazł się wśród jego notatek. Na drugiej stronie tego wycinka czytamy po polsku: „Kilka pułków tymczasem przestrojono trochę z



Portret Baszkira

europejska; [...] podczas wojny krymskiej strzegło nadbałtyckich prowincji”¹¹⁸. Powielając dialogowe odniesienia tekstualne, Zaleski pozostawał w granicach hermeneutycznego dyskursu naukowego, notorycznie wykorzystując te same fragmenty w innych swoich tekstach. Na przykład w artykule pod tytułem *Polscy wygnańcy w Orenburgu* z 1866 roku Zaleski twierdził, iż: „Wycieńczona Baszkiria stała się zupełnie posłuszną i potulną, pułki jej, odziane jeszcze wprawdzie w narodowe wilcze kołpaki i uzbrojone w sajdaki i luki, odbyły już drogę do Paryża w szeregach wojsk rosyjskich”¹¹⁹. Dostrzeżenie i prześledzenie stosowanej przez Zaleskiego metody układania tekstów nie tylko odsłaniało kulisy jego pracy pisarskiej, lecz także objaśniało stabilny i powtarzalny charakter wykreowanych przez niego obrazów narracyjnych.

Umieszczając podjęty w tekście *Absorption des peuple des asiatique par la Russie* temat rosyjskiej ekspansji terytorialno-politycznej w kontekście relacji polsko-rosyjskich, z pewnością gorąco dyskutowany w środowisku emigracyjnym, w jakim się obracał w Paryżu Zaleski, dostrzec można także jego potrzebę (re)konstrukcji własnej (jak i narodowej) tożsamości w odniesieniu do Innego, w roli którego występowali jednocześnie tytułowi Baszkirzy, jak i Imperium Rosyjskie. Już na samym wstępie artykułu Zaleskiego pobrzmiewał dyskurs *orientalizujący* Imperium Rosyjskie, podsycający atmosferę zagrożenia ze strony agresywnego, despotycznego wschodniego sąsiada. Studiowanie przypadku Baszkirów oraz innych narodów azjatyckich, pozwalało Zaleskiemu zademonstrować niepohamowany charakter zewnętrznej polityki Imperium Rosyjskiego, wchłaniającego w obręb swojego „ogromnego” państwa wszystkie napotymane po drodze ludy oraz próbującego pozbawić je tożsamości narodowej, między innymi poprzez przymusową służbę wojskową, którą sam Zaleski przeszedł podczas zesłania. Natomiast dyskursywne umieszczenie

118 Bcz, rkps, sygn. 6935, (podbój Syberii przez Rosję) s. 103. „Szerzenie się Rosji w Azji Środkowej” – nie udało się zweryfikować pełny tytuł tekstu, ani jego autora.

119 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, s. 34.

Rosji poza kręgiem zachodniej cywilizacji pozwoliło Zaleskiemu potwierdzić popularne wówczas wyobrażenie na temat Polski jako przedmurza europejskiego. W związku z tym studiowanie historii podbojów rosyjskich i podporządkowywania różnych narodów wchodzących w skład Imperium, miały służyć jako środek prewencyjny potencjalnej inwazji rosyjskiej na Zachód¹²⁰. Historyczne uprzedzenia, wynikające z trudnych związków polsko-rosyjskich oraz osobiste doświadczenie niewoli, ukryte poza teoriami naukowymi, zakreślały ramy badawcze nie tylko tego artykułu, lecz także innych prac Zaleskiego z tego okresu.

Drugim dziełem Zaleskiego z okresu paryskiego, poświęconym wyłącznie Azji Środkowej i sporządzonym na podstawie listów-albumów, był tom pod tytułem *La vie des steppes Kirghizes. Description, récits & contes*, który ukazał się w roku 1865 i przedstawiał sobą zbiór 24 krótkich rozdziałów podzielonych według omawianych w nich tematów, jak na przykład: *Kibitka ou tente kirghize* (Kibitka albo namiot kirgiski), *Les femmes kirgizes* (Kobiety Kirgiskie), *Cimentiere d'Agaspeyar* (Cmentarz w Agapejar), *Vallée d'Apazir* (Dolina Apasir)¹²¹ itd. Każdy z nich zdobyły przygotowane przez samego Zaleskiego drzeworyty. W zamierzeniu album miał przedstawić zarówno najbardziej charakterystyczne obrazy z życia codziennego koczowników oraz pejzaże unaoczniające charakter stepowej przyrody i krajobrazu. Pierwszoosobowa narracja z listów-albumów została zastąpiona obiektywną narracją trzecioosobową, właściwą dla dzieła literackiego. Pierwsze rozdziały, przybliżając kontekst historyczny i geograficzny, zadamawiały czytelnika w obcym świecie stepów środkowoazjatyckich:

Stepy Kirgiskie nie odznaczają się pięknnością widoków ani historycznymi pamiątkami, jak każda jednak część ziemi posiadają właściwy swój charakter, a mniej daleko od wielu innych są znane.

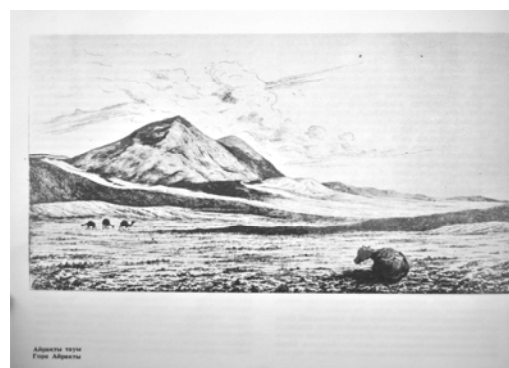
Zajmują one wyniosłą płaszczyznę (plateau élevé) Azji centralnej; zaczawszy od brzegów Uralu ciągną się na wschód, okalając Aralskie i część północną Kaspijskiego morza. Plemiona Truchmenow [Turkmenów], za nimi Bucharja, Chiwa i chaństwo Kokańskie, a od północy azjatyckie posiadłości Rosji, stanowią ich granice. [...] w zakątku ich, na pograniczu Kokanu, Dżengis Chan miał czasową stolicę swoją w Otrarze, którego ruiny widne są dzisiaj niedaleko Fortu Perowskiego.¹²²

120 Ów wątek pojawiał się dość często w zagranicznej zarówno we francuskiej, jak i polskiej, a czasem nawet w rosyjskiej literaturze i publicystyce, między innymi w popularnej wówczas książce Adolphe'a de Custine'a *La Russie en 1839*, Paris 1843.

121 Polskie tytuły rozdziałów podaję za przechowywanym w Bibliotece Czarotoryskich brudnopisem tekstu *La vie des steppes Kirghizes*, sporządzanym po polsku przez samego Zaleskiego.

122 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 1.

Podobnie do listów-albumów już na samym początku Zaleski wprowadzał dualistyczny pogląd na świat kreśląc *kxenotopiczny* obraz *terra incognita*, zdumiewającej swoim bezkresem i zamieszkaney przez potomków Czyngis-chana, niegdyś groźnego, azjatyckiego, despotycznego najeźdźcy. Z kolei zamieszczone w tej publikacji ilustracje miały zapowiadać i jednocześnie przedstawiać poszczególne tematy omawiane w każdym z rozdziałów. W odróżnieniu od szkiców pochodzących z listów-albumów, konstytuujących razem z opowieścią zwarte znaczenie semantyczne poprzez obrazowanie bardzo konkretnych przykładów z opowieści, rysunki w albumie *La vie des steppes Kirghizes* przedstawiały uogólnione, szerokie spojrzenie na step, demonstrując jego cechy „emblematiczne”. Ponadto wybrane do publikacji przez Zaleskiego przedstawienia graficzne prawie nie pokrywały się z epistolarnymi szkicami pierwotnie przesyłanymi do Sobańskiej, lecz zostały przygotowane przez Zaleskiego na podstawie innych jego rysunków i akwareli namalowanych w czasie odbytych wypraw. Na przestrzeni całego albumu można odnaleźć jedynie dwa korelujące ze sobą przykłady: były to obrazy góry „Mnich” w pobliżu Nowo Pietrowska, oraz góry Ajruk¹²³, która w wersji wydanej w albumie została uzupełniona o szczegóły, jakich był pozbawiony wyjściowy szkic z listu-albumu. Zamiast odwzorowywania prawdziwego wyglądu opisywanych w tekście miejsc, Zaleski tworzył „holistyczną” (re)prezentację zarówno tytułowej góry i stepu, jak i życia toczącego się wokół niej.



Widok na górę Ajruk (właściwie Ajrakty)

Wybór ilustracji do pracy *La vie des steppes Kirghizes* nie był przypadkowy, albowiem w odróżnieniu na przykład od portretu przewodnika Kuzumbaja, przedstawiającego konkretną osobę, Zaleski proponował uwadze odbiorców zunifikowane, uśrednione spojrzenie na Azję Środkową, a nawet gdy wyselekcjonowane rysunki przedstawiały faktyczne miejsca na stepie, to jednak były one reprezentatywne, innymi słowy w ich partykularności odbijała się esencja świata stepowego.

¹²³ Rys. po lewej stronie pochodzi z drugiego listu-albumu: Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 56. Rys. po prawej stronie pochodzi z: B. Zaleski, *La vie des steppes Kirghizes. Description, récits & contes*, Paris 1865, s. 36/37.

Ciekawą pod tym względem parę stanowiły rysunki „Cmentarza Doły-Apa”¹²⁴. Przesłany do Róży Sobańskiej szkic oraz zamieszczona w publikacji rycina, znajdowały się ze sobą w swego rodzaju dialogu – przedstawiając te same przedmioty z różnych perspektyw. Można powiedzieć, że w pewnym sensie się dopełniały. Niemniej jednak obraz pojedynczego grobowca został zastąpiony panoramą całego cmentarza i mimo że oba szkice zostały narysowane w tym samym miejscu, to sugerowały one diametralnie odmienne punkty spojrzenia na ten sam obiekt. Mianowicie rycina cmentarza zamieszczona w albumie *La vie des steppes Kirghizes* nie tyle unaoczniała jedno konkretne miejsce pochówku w stepie, lecz przede wszystkim odsyłała do innych, podobnie wyglądających cmentarzy stepowych, tworząc ideę „cmentarza kirgizkiego”.



Widok na cmentarz Doły-Apa

Relacja łącząca obraz z przedmiotem na nim przedstawionym w albumie przekładała się także na stosunek między tekstem a ilustracją, albowiem była to zależność oparta na wzajemnym komplementarnym oddziaływaniu semantycznym. Zarówno tekst, jak i ilustracje, wzięte z osobna były pozbawione „pełnego sensu”. Mówiąc inaczej, wybrane przez Zaleskiego ryciny stanowiły emanację idei zawartych w tekście, lecz dopiero tekst nadawał im głębię znaczeniową, przypisując do określonych miejsc na stepie; z kolei opisywane „miejsca” zyskiwały w ten sposób własny obraz. Prawdziwość tych rycin polegała zatem nie tyle na doskonałości odwzorowywania fizycznych cech przedmiotów, lecz raczej na Heideggerowskiej prawdziwości ukazywania „bycia” tych przedmiotów w kontekście całokształtu bytu stepowego. Zatem album *La vie des steppes Kirghizes* Zaleskiego w istocie stanowił swego rodzaju kolekcję widoków z *egzo-tycznego* świata i uogólnionych panoram stepu, złączonych razem listą powierzchownych, zdystansowanych obrazów narracyjnych, skupiających się przede wszystkim na stronie zewnętrznej i w praktyce prawie pozbawionych głębi analitycznej.

Ogłoszenie drukiem listów-albumów Zaleskiego oraz publikacja późniejszych tekstów poświęconych Azji Środkowej zamykały także proces obiektywizacji stepu, oznaczający w tym

¹²⁴ Rys. po lewej stronie pochodzi z pierwszego listu-albumu: Bcz, rkps, sygn. 6928, list-album 2 z 1852 r., s. 20. Rys. po prawej stronie pochodzi z: B. Zaleski, *La vie des steppes Kirghizes*, s. 60/61.

przypadku stopniową eliminację postaci „autora” z jego tekstów. Podczas, gdy pisząc swoje dzienniki Zaleski „rzeczywiście” widział, podziwiał, rysował, odczuwał, dotykał opisywany przeze niego świat, jednocześnie marząc, bojąc się, współczując, ciesząc, czy tęskniąc za domem, to w listach wszystkie prawie opisy stanu psychicznego zostały dopasowane do względnie elastycznej konwencji narracji epistolarnej. Ostatecznie zaś przekształciły się we wszechwiedzący, bezosobowy podmiot, mówiący zobiektywizowanym językiem naukowym, jak to miało miejsce między innymi w albumie *La vie des steppes Kirghizes*, opowiadającym o dalekim obcym świecie środkowoazjatyckim.

3. Granice archiwum. Seweryn Gross i kazachskie prawo zwyczajowe

*Consuetudo pro lege servatur*¹

Kilka faktów biograficznych oraz wiele przypuszczeń

Kwestia „pamięci kulturowej” bezpośrednio wiąże się z szeroko rozumianym pojęciem archiwum, tworzącym między innymi podwaliny pamięci historycznej sięgającej znacznie dalej niż pamięć komunikatywna². Z tego powodu by zrozumieć to, co zostało zapamiętane o Sewerynie Grossie, należy przyjrzeć się temu, w jaki sposób informacje o nim przechowano. Dotyczy to zarówno postaci samego Grossa i jego pracy, jak i opisywanej w niej kultury koczowników, a w szczególności prawa zwyczajowego.

Seweryn Gross nie pozostawił po sobie ani korespondencji, ani dzienników, ani jakichkolwiek zapisków czy notatek. Dysponujemy zatem bardzo ograniczonym zasobem źródeł materialnych, składającym się przede wszystkim z dokumentów urzędowych oraz wspomnień garstki osób znających go osobiście, jak na przykład inny polski zesłaniec Jan Witort³ czy amerykański dziennikarz i podróżnik George Kennan. Polska badaczka Anna Milewska-Młynik, chcąc zrekonstruować jego życiorys, spędziła dużo czasu zbierając pozostałe po nim ślady w zbiorach archiwów byłego Związku Radzieckiego. Jej książka pod tytułem *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, bez względu na wszystkie niewypełnione białe plamy w jego biografii, do tej pory pozostaje najpełniejszą pracą naświetlającą życie i dorobek literacki niegdyś prawie zapomnianego polskiego zesłańca.

Seweryn Justyn Gross urodził się w zamożnej ziemiańskiej rodzinie 7 (19) października 1852 roku w Żemelanach, powiecie Telszewskim, guberni Kowieńskiej i był najstarszym z siedmiu dzieci Seweryna i Domiceli Gross, z domu Bieńkowskiej. W wieku jedenastu lat stracił ojca, który w 1863 roku przyłączył się do powstania styczniowego, i od tego momentu jego wychowaniem zajmowała się matka. Skończywszy gimnazjum w Rydze⁴, Gross wyjechał do ówczesnej stolicy Imperium Rosyjskiego i dostał się na Wydział Prawa Petersburskiego Uniwersytetu, który ukończył w 1877 roku ze stopniem magistra prawa. W tym okresie jego poglądy polityczne kształtowały się

¹ Łac.: Zwyczaj jest traktowany jako prawo.

² J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kuczyńska-Pham, Warszawa 2016, s. 64-71.

³ *Autobiografia*, oprac. A. Kuczyński, Z. Wójcik, „Lud” 1997, nr 81, s. 209-252.

⁴ A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, Warszawa 2012, s. 38.

pod wpływem między innymi ruchu rosyjskiego narodnictwa, mającego duże znaczenie dla polskiej myśli rewolucyjnej⁵, oraz w środowisku Petersburskiego Oddziału Gminy Socjalistów Polskich z którym najprawdopodobniej był związany⁶.

Po ukończeniu studiów w marcu 1877 roku Seweryn Gross rozpoczął pracę w Petersburskim Sądzie Okręgowym. Jednak już w listopadzie 1879 roku przeniósł się do Ministerstwa Kolei Żelaznych, by na początku 1880 roku zrezygnować z posady w Ministerstwie i wrócić do rodzinnego majątku „skupiając swoją uwagę na sprawach gospodarskich oraz dorywczo pracując dla Warszawskiej Spółki Ubezpieczeń”⁷, jednocześnie nadal utrzymując stosunki z różnymi nielegalnymi organizacjami i stowarzyszeniami o socjalistycznych poglądach w Warszawie, Kijowie i Genewie. Jak wynika z dokumentów zachowanych w Centralnym Państwowym Archiwum w Ałmaty, Gross odgrywał ważną rolę w Wileńskiej Gminie Socjalistów Polskich, której celem było: „oddzielenie Królestwa Polskiego od Imperium Rosyjskiego i odbudowanie niepodległego państwa socjalistycznego”⁸. Pod koniec roku 1880 Seweryn Gross odbył podróż do Genewy, w trakcie której spotkał się w redakcji czasopisma „Równość” ze znanymi aktywistami ruchu robotniczego Ludwikiem Waryńskim oraz Stanisławem Mendelsonem. Jednak niezależnie od entuzjazmu i zaangażowania członków różnych frakcji rewolucyjnych nie udało im się dojść do porozumienia.

Gross powrócił do kraju na przełomie lat 1880 a 1881 i już 31 maja 1881 roku został zatrzymany na fali masowych aresztowań mających miejsce najpierw w Warszawie, Wilnie i Petersburgu, a następnie w Kijowie i Moskwie. Zarzucono mu dowodzenie Gminą Wileńską oraz partycypację w zjazdach nielegalnych organizacji o nastrojach wywrotowych, a także kontakty z redaktorami czasopisma „Równość”⁹. Po zakończeniu śledztwa, trwającego kilka miesięcy, Seweryna Grossa skazano na pięć lat zesłania do Syberii Zachodniej w trybie administracyjnym, co było metodą prewencyjną stosowaną wobec osób podejrzanych o „nieprawomyślność”, bez potrzeby udowadniania ich winy¹⁰. Relatywnie łagodna, jak na ówczesne warunki, kara była podyktowana brakiem bezpośrednich dowodów przeciwko niemu, a całe oskarżenie opierało się na zeznaniach osoby pracującej dla wywiadu rosyjskiego o imieniu Aleksandr Rodziewicz¹¹.

5 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815-1914*, Warszawa 1992, s. 69.

6 F. Nowiński, *Polacy na uniwersytecie petersburskim w latach 1832-1884*, Wrocław 1986, s. 210.

7 А. Жиренчин, *Абай и его русские друзья*, Алма-Ата 1949, s.75

8 ЦГА РК, Ф.15, оп.2, д. 63, s. 3-4.

9 A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, s. 42.

10 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815-1914*, s. 20.

11 *Kółka socjalistyczne, gminy i Wielki Proletariat. Procesy polityczne 1878-1888. Źródła*, opr. L. Baumgarten, Warszawa 1966, s. 245.

Dzięki aktom zachowanym w Centralnym Państwowym Archiwum w Ałmaty w teczce pod tytułem „Delo zesłańca 2055”¹² czas zesłania pozostaje najlepiej udokumentowanym okresem życiowym Grossa. Jako pierwsze miejsce pobytu Grossowi wskazano sybirskie miasteczko Iszym, dokąd przybył pod eskortą w maju 1882 roku i został przekazany do dyspozycji Generał Gubernatora Zachodniej Syberii w celu osiedlenia go na podlegającym mu terytorium i ustanowienia nad nim tajnego nadzoru policyjnego¹³. W lutym następnego roku Gross ożenił się z młodą rewolucjonistką Anną P. Skołacką, zesłaną z Kijowa do Zachodniej Syberii za „działalność propagandową”¹⁴. Wkrótce po tym małżonkowie przeprowadzili się do Semipałatyńska, motywując swoje przeniesienie w oficjalnych dokumentach „słabym zdrowiem Anny Prokofiewny”¹⁵. W nowym miejscu pobytu Gross, w poszukiwaniu środków do życia, zwrócił się do gubernatora wojskowego z prośbą udzielania mu pozwolenia podjęcia dobrowolnej pracy w jednym z oddziałów zarządu regionalnego, na co uzyskał zgodę zwierzchnictwa¹⁶. Początkowo został zatrudniony przy gubernatorze wojskowym Wasiliju Cieklińskim¹⁷, następnie dołączył do zespołu w Gubernialnym Komitecie Statystycznym¹⁸, gdzie współpracował razem z innymi zesłańcami politycznymi, między innymi z Aleksandrem Blekiem (Blokiem) i Aleksandrem Leontjewym¹⁹. Jednak bardzo szybko zarządca komitetu pełniący jednocześnie funkcje sędziego okręgowego, Piotr Makowiecki, ze względu na otrzymane rozporządzenie od generał-gubernatora Zachodniej Syberii, by zebrać i opracować zwyczaje prawne „obcoplemieńców” (G1 (a)), zaangażował wszystkich trzech do przygotowania niezbędnych w tym celu materiałów.

W czasie wolnym od obowiązków służbowych Gross, wraz z innymi zesłańcami politycznymi zajmował się kolekcjonowaniem artefaktów dla muzeum etnograficznego oraz organizacją miejscowej biblioteki, o której podróżujący wówczas przez Syberię George Kennan wspominał: „dobór książek zasługuje na uznanie dla założycieli biblioteki, jak i dla korzystających z niej osób. To one przyczyniły się do zbudowania lepszej opinii o Semipałatyńsku, niż cokolwiek dotychczas zasłyszane czy zobaczone w Rosji”²⁰, natomiast samego Grossa amerykański dziennikarz opisał jako:

12 F.15, op.2, d.63, „Delo” z języka rosyjskiego można przetłumaczyć jako „dossier”.

13 А. Жиренчин, *Абай и его русские друзья*, s.75.

14 G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy W Kazachstanie w XIX wieku*, Warszawa 1982, s. 274.

15 ЦГА РК, Ф.15, оп.2, д. 63, s. 23.

16 *Ibidem*, s. 35.

17 A. Milewska-Młynnik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, s. 52.

18 Б. Герасимов, *Двадцатилетние Семипалатинского Отдела Государственного Географического Общества 1902-1927*, Кызыл-Орда 1927, s. 5.

19 *Ibidem*, s. 5.

20 Д. Кеннан, *Сибирь и ссылка*, Санкт-Петербург 1906, s. 83-84 (tłum. K.G.).

przystojnego mężczyznę około lat trzydziestu, z włosami, brodą oraz wąsami koloru ciemnego szatyna, z niebieskimi oczami o bardzo kształtnych rysach twarzy. Opowiadał dźwięcznie i płynnie, posiadał bardzo przyjemny i męki głos oraz miał zwyczaj otwierać bardzo szeroko oczy, gdy rozmowa go szczególnie interesowała.²¹

Poza kolegami z komitetu w Semipałatyńsku Gross przyjaźnił się także z innym zesłańcem politycznym Eugeniuszem Michaelisem. Dzięki niemu poznał jednego z najsłynniejszych kazachskich poetów Abaja Kunanabajewa, mającego zwyczaj spędzać większą część zimy w Semipałatyńsku poświęcając dużą część czasu na edukację swych synów i siostrzeńca Kakitaja, oraz czytając książki i dyskutując na tematy polityczne i filozoficzne z swoimi „nieprawomyślnymi” przyjaciółmi²². Kazachski poeta również aktywnie pomagał w zbieraniu artefaktów dla powstającego muzeum etnograficznego, ofiarując na rzecz jego zbiorów znaczną część własnych przedmiotów codziennego użytku²³.

W lutym 1885 roku, powołując się na słabe zdrowie żony, Seweryn Gross ponownie złożył podanie z prośbą o pozwolenie na przeniesienie się tym razem do wsi Ulbinka, położonej w górach Ałtajskich w okręgu Ust-Kamienogorskim. W tym czasie jego siostra Celina Gross, zwracając uwagę na chorobę brata, zwróciła się do Generał Gubernatora Kraju Stepowego z prośbą o złagodzenie jego wyroku. Mimo wsparcia okazanego ze strony Gubernatora Semipałatyńska²⁴, Grossowi nie udzielono tego rodzaju „łaski”, uzasadniając odmowę koniecznością samodzielnego wystąpienia Grossa do władz imperialnych w sprawie swojej amnestii²⁵.

Uwolnienia najpierw doczekała się Anna Skołaćka, która 9 września 1886 roku wyjechała z Syberii w kierunku miasta Kowno, podczas gdy Seweryn Gross powrócił do Semipałatyńska, oczekując na zakończenia czasu zesłania²⁶. Wiadomość o jego zwolnieniu nadeszła 9 grudnia 1886 roku i już w połowie stycznia następnego roku Gross wyruszył w podróż do domu. Część drogi powrotnej odbył razem z towarzyszem wygnania i przyjacielem Janem Witortem, zatrzymując się u znajomych, także byłych zesłańców. Do Wilna Gross dotarł dopiero miesiąc później 13 lutego 1887 roku.

Ostatnie lata jego życia, jak zaznaczyła Anna Milewska-Młynik, są znane w bardzo dużym przybliżeniu. Z pewnością można stwierdzić, że po powrocie do kraju Seweryn Gross kontynuował

21 *Ibidem*, s. 120 (tłum. K.G.).

22 *Ұлы Абайға адалдық (Естеліктер, мақалалар, суретті шежірелер)*, Семей 2002, s. 173.

23 Кәкітай, Тұғраұл Құнанбай, *Қазақ ақыны Ибраһим Құнабай ұлғының өлжі*, Санкт-Петербург 1909, s. 193.

24 G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku*, s. 275.

25 A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, s. 53.

26 ЦГА РК, Ф.15, оп.2, д. 63, стр. 64.

działalność naukową i w 1888 roku opublikował w czasopiśmie „Głos” pod swoim nazwiskiem jeszcze co najmniej dwa artykuły: *Inspekcja fabryczna w Austrii i Niemczech*²⁷ oraz *Z dziejów rodziny*²⁸. Ponadto, opierając się o krótką notkę biograficzną sporządzoną przez Annę Skołącką w V tomie słownika *Деятели революционного движения в России*²⁹, polska badaczka stwierdziła, że po powrocie do kraju w ciągu trzech lat Seweryn Gross mieszkał z małżonką i dwoma braćmi w rodzinnym majątku w Żemelanach, który ostatecznie opuścili w roku 1889. Bardzo prawdopodobne jest, że od tego czasu Gross przebywał w zakładzie leczniczym w Austrii, gdzie odwiedziła go dwukrotnie Anna Skołącka, w roku 1889 oraz 1895. Na podstawie wzmianki zawartej w liście Jana Witorta z dnia 8 czerwca 1896 roku wiadomo, iż Seweryn Gross zmarł dnia 27 kwietnia 1896 roku w szpitalu dla obłąkanych z powodu rozmiękczenia mózgu i, zdaniem Anny Milewskiej-Młynik, musiał być pochowany na rzymsko-katolickim cmentarzu św. Michała w Rydze, gdyż w tym czasie wyznawców katolicyzmu chowano wyłącznie w tym miejscu³⁰. Jednak śladu jego mogiły nie udało się odszukać.

Ponieważ przedmiotem dalszej analizy jest tekst *Zbioru materiałów w celu badania obyczajów prawnych Kirgizów*³¹, należy w tym miejscu przedstawić kilka uwag na temat nierozstrzygniętej do dziś kwestii jego autorstwa. W odróżnieniu od Bronisława Zaleskiego i Adolfa Januszkiewicza, w przypadku Grossa nie dysponujemy żadnym fragmentem z jego rękopisów, i z tego względu nadal zmuszeni jesteśmy posilkować się pośrednimi dowodami i przypuszczeniami, wyprowadzając na ich podstawie najbardziej wiarygodne wnioski. Wcześniej już wspomniałam, iż w Komitecie Statystycznym razem z Grossem pracowały co najmniej trzy osoby potencjalnie mogące uczestniczyć w przygotowywaniu ostatecznej wersji *Zbioru materiałów*: Aleksandr Blek, Aleksandr Leontjew oraz Piotr Makowiecki, pod którym to nazwiskiem ostatecznie ukazała się ta publikacja w 1886 roku³². Jednak prawnicze wykształcenie Grossa, wcześniejsze doświadczenia w pracy naukowej oraz znajomość literatury socjologicznej i etnograficznej³³, czyniły z niego, według Anny Milewskiej-Młynik, głównego pretendenta do autorstwa tego opracowania. Z kolei dwójka radzieckich naukowców zajmujących się zagadnieniem polskich zesłańców na Syberii – Gajrat

27 Tygodnik Literacko – Społeczno – Polityczny "Głos" 1888, nr 28.

28 Tygodnik Literacko – Społeczno – Polityczny "Głos" 1888, nr 27.

29 Tytuł ten A. Milewska-Młynik przetłumaczyła jako: *Działacze ruchu rewolucyjnego w Rosji*. Zob. A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, s. 48-51.

30 *Ibidem*, s. 55-56.

31 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов, вып. I, материальное право*, Омск 1886. Tu i dalej w całej pracy będę się posługiwać polską wersją tytułu, mimo że tekst ów nigdy nie został przetłumaczony na język polski.

32 A. Milewska-Młynik, *Udział Seweryna Grossa w powstaniu książki materiałów do badania obyczajów prawnych Kirgizów*, „Rocznik Islamski”, nr 7 (1430h) 2009, s. 86-87.

33 A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, s. 58.

Sapargalijew oraz Władimir Dżakow – w swojej książce *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku* podkreślali, iż Makowiecki „nie dorównywał wiedzą Grossowi”, a jego zasługa ograniczała się do przeprowadzenia „przez igielne ucho cenzury i policji” pracy, której Gross nie mógłby wydać pod własnym nazwiskiem ze względu na status zesłańca³⁴. Zapewne więc imię Grossa na zawsze mogło zostać zapomniane, gdyby nie bliskie relacje łączące go z poetą Abajem Kunanbajewym.

Jednym z podstawowych zadań członków Komitetu była weryfikacja i syntetyzacja otrzymanych ze stepu odpowiedzi na rozesłane uprzednio kwestionariusze, porównywanie pozyskanego materiału z wcześniejszymi opracowaniami dotyczącymi prawa zwyczajowego koczowników oraz spisaniem rozprawami bijów (tak zwanymi *jereże*, przechowywanymi w Sądzie Okręgowym) oraz eliminacja sprzeczności i anachronizmów, a także przeprowadzenie dodatkowych badań w stepie (G1 (a)). Zachowane w Centralnym Państwowym Archiwum w Ałmaty dokumenty potwierdzają, iż Gross w ciągu roku 1884 odbył kilka krótkich wypraw na stepy³⁵ i jako jedyny ze wspomnianych członków Komitetu niejednokrotnie odwiedzał aul Abaja w celu bliższego zapoznania się z obyczajami i praktykami sądowymi koczowników³⁶, o czym wspominał Kakitaj Kunanbajew, jeden z autorów pierwszej biografii Abaja Kunanbajewa. W tym czasie Seweryn Gross prowadził obserwacje zarówno w aule Abaja, pochodzącym z bardzo wpływowego rodu Tobykty, jak i w sąsiednim rodzie Kierej, analizując różnice w zasadach prawnych, jakie istniały między tymi dwoma rodami przy pomocy tłumacza, w roli którego wystąpił syn poety Margauija³⁷. Wspomnienia spisane przez Kakitaja stały się podstawą biograficznej powieści o życiu kazachskiego poety zatytułowanej *Путь Абая*³⁸, autorstwa Muchtara Auezowa, i przyczyniły się do naświetlenia kwestii autorstwa *Zbioru materiałów*. To do tej książki odwoływali się Gajrat Sapargalijew i Władimir Dżakow³⁹, których opracowanie posłużyło jako punkt wyjścia dla poszukiwań Anny Milewskiej-Młynik. Badaczka ta zestawiała z tekstem *Zbioru materiałów* zarówno twórczość Grossa, jak i innych pracowników Komitetu, i na tej podstawie ostatecznie skreśliła innych kandydatów z listy potencjalnych autorów. Dopóki jednak nie odnajdą się bardziej bezpośrednie dowody uwierzytelniające autorstwo Grossa, powinniśmy przyjąć takie stanowisko jedynie jako najprawdopodobniejszą hipotezę.

34 G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku*, s. 278.

35 ЦГА РК, Ф.523, оп.1, д. 14, стр. 9, 11, 15, 16.

36 Кәкітай, Тұғраұл Құнанбай, *Қазақ ақыны Ибраһим Құнанбай ұлғаның өлңі*, s. 193.

37 *Ұлы Абайға адалдық (Естеліктер, мақалалар, суретті шежірелер)*, Семей 2002, s. 174.

W ostatecznej wersji *Zbioru materiałów* nie wspomniano o różnicach w praktykach sądowych między różnymi rodami, przedstawiając zunifikowany obraz kazachskiego prawa zwyczajowego.

38 Po polsku tę książkę wydano jako M. Auezow, *Syn Kazachstanu (Abaj)*, przeł. S. Pogorzelski, przeł. J. Litwiniuk, Warszawa 1950, t.1 / 1951, t.2.

39 G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku*, s. 277.

Strategie zarządzania a metody poznawcze

Bronisław Malinowski w swoim studium prawa pierwotnego zauważył, że administracja kolonialna w podporządkowanych krajach z biegiem czasu zaczęła coraz wyraźniej uświadamiać sobie iż „znajomość ludzkiego materiału, nad którym mają panować, jest rzeczą niezbędną dla pomyślnego osiągnięcia zamierzonych przez nich celów”⁴⁰, takich jak chociażby militarna, polityczna, ekonomiczna, czy kulturowa dominacja w regionie. W konsekwencji przeniesienie ciężaru w badaniach etnograficznych z partykularnych, przypadkowych, amatorskich zainteresowań konkretnych jednostek na odgórnie sterowane instytucje naukowe miało dalekosiężne konsekwencje transformujące zarówno perspektywę, jak i metodologię badawczą. Od tego momentu to państwo, będące zbiurokratyzowaną machiną, wyznaczało kierunek poszukiwań i podporządkowywało zdobyte informacje totalizującej strukturze wiedzy archiwalnej, w której etnografia zajmowała zaledwie mały i ściśle zakreślony fragment większej całości.

Badania naukowe prowadzone i wspierane przez rosyjskie władze imperialne nie ograniczały się do produkowania reprezentacji zewnętrznej strony stepu w postaci map czy rysunków niezbędnych do postępującej penetracji i oswajania obcego terytorium oraz przygotowania kolejnych ekspedycji w głąb stepu w poszukiwaniu między innymi złóż mineralnych czy terenów nadających się do uprawy ziemi. W ich obrębie prowadzono także systematyczne poznawanie zamieszkujących te ziemie narodów, by móc coraz sprawniej nimi zarządzać, przejmując stopniowo kontrolę nad obcym obszarem w swoje ręce. Wprowadzenie w 1822 roku Reform Spierańskiego⁴¹ – zwiastujących ostateczną inkorporację kazachskich Ord i zniesienie ich politycznej niezależności zastępowanej bardziej bezpośrednimi zasadami regulacji życia stepowego, związanymi ich z władzą centralną – oznaczało także pojawienie się w Imperium Rosyjskim zapotrzebowania na rzetelną wiedzę dotyczącą stepowych poddanych. Od tego momentu rozpoczęto systematyczne gromadzenie informacji o historii, kulturze i tradycjach narodów środkowoazjatyckich. Znaczący jest fakt, iż w XIX wieku członkami Towarzystwa Geograficznego Cesarstwa Rosyjskiego, założonego w 1845 roku, w przeważającej większości byli oficerowie⁴², co nie tylko potwierdzało militarny charakter prowadzonych przez nich prac eksploratorsko-naukowych, lecz także wskazywało na bezpośrednie powiązanie instytucji produkcji wiedzy z organami sprawowania władzy.

Jednym z pionierów w zakresie badań etnograficznych i badań prawa zwyczajowego mieszkańców stepu był niejednokrotnie już przywoływany Aleksiej Lewszyn. Następnie w latach 40.

40 B. Malinowski, *Prawo, zwyczaj, zbrodnia w społeczności dzikich*, przed. C. Znamierowski, Warszawa 2001, s. 6.

41 Z. Łukawski, *Historia Syberii*, Wrocław 1981, s. 161.

42 A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, s. 112.

XIX wieku zbieraniem i opracowywaniem prawa zwyczajowego na zlecenie orenburskiego wojennego gubernatora zajmował się urzędnik do „zleceń specjalnych” Lew I. d'Anre⁴³. Później w 1871 roku generał-gubernator Obwodu Turgajskiego, będący jednocześnie przewodniczącym Orenburskiego Oddziału Towarzystwa Geograficznego, Lew F. Balluzek przygotował do publikacji obszerny zbiór prawa zwyczajowego Kazachów⁴⁴. W latach 80. XIX wieku podjętych zostało kilka podobnych inicjatyw, między innymi przez generał gubernatora Obwodu Syrdaryjskiego Nikołaja Iwanowicza Grodiekowa, który zlecił w 1883 roku absolwentowi szkoły kadeckiej w Orenburgu, Abubakirovi Dawajewowi, urzędnikowi rosyjskiemu baszkirskiego pochodzenia, opracowanie norm prawa zwyczajowego Kazachów koczujących w pobliżu rzeki Syr-Daria⁴⁵. To zaledwie kilka przykładów dziewiętnastowiecznych opracowań poświęconych temu zagadnieniu.

Natomiast w marcu 1882 roku generał-gubernator Zachodniej Syberii wydał rozkaz przygotowania kolejnego zbioru systematyzującego aktualne wówczas w stepie normy prawa zwyczajowego, opracowanie których powierzono Semipałatyńskiemu Komitetowi Statystycznemu. W tym celu sporządzono kwestionariusze, które skierowano do stepowych „specjalistów”. We wstępie do pierwszego wydania *Zbioru materiałów* wspomniano o implikacjach wynikających z przekładania zachodniej epistemologii na faktyczne praktyki sądownicze koczowników, mianowicie:

Trzy zbiory pochodzące z ujezdów Semipałatyńskiego, Pawłodarskiego i Karkaralińskiego zostały skierowane do Semipałatyńskiego komitetu statystycznego i posłużyły jako podstawowe źródło dla niniejszego tomu [...].

Jednak uzgodnienie wspomnianych powyżej trzech zbiorów związane było z wieloma trudnościami [...].

Główną przeszkodą były liczne sprzeczności pomiędzy trzema zbiorami. [...] konieczne było przeprowadzenie dodatkowej weryfikacji i uzupełnienia otrzymanego materiału, poprzez między innymi przeprowadzenie bezpośrednich wywiadów w stepie oraz na podstawie badań rzeczywistych wyroków postawionych przez bijów. (G1 (a))

Przytoczony fragment stanowi jedno z niewielu dostępnych źródeł naświetlających przebieg prac kompilowania ostatecznej wersji tekstu, wskazując wstępne założenia teoretyczne oraz główne etapy pracy badawczej, jak na przykład prześledzenie historycznych transformacji oraz oddzielenie prawa muzułmańskiego (szariatu i adatu⁴⁶), jak również wpływów rosyjskich, od oralnych tradycji prawnych koczowników (tzw. *Zieti Żargy*, co dosłownie oznaczało „siedem postanowień”⁴⁷).

43 *Материалы по казахскому обычному праву, собранные чиновником особых поручений д'Андре в 1846 году*, [w:] *Материалы по обычному казахскому праву*, сб. I, ред. С.В. Юшков, Алма-ата, 1948.

44 *Материалы по казахскому обычному праву, опубликованные военным губернатором Тургайской области Л.Ф. Баллюзек в 1871 году*, [w:] *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков.

45 H. B. Paksoy, *Alpamysh: Central Asian Identity under Russian Rule*, AACAR 1989, s. 20.

46 Termin adat pochodzi z arabskiego i oznacza szeroko rozumiane pojęcie „obyczaju”. Jak sugerował Clifford Geertz, „był on z definicji quasi-prawem, zbiorem tradycyjnych reguł, tradycyjnie stosowanych do tradycyjnych problemów”. Zob. C. Geertz, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, przeł. D. Wolska, s. 206.

47 Zasady prawa zwyczajowego, przechowywane w przysłowiaach sankcjonujących podstawy porządku społecznego,

Nieprzypadkowo jako podstawowe narzędzie analityczne władze rosyjskie wybrały w pierwszej kolejności kwestionariusze, albowiem utrwalone przez spisane zachodnie kodeksy⁴⁸ normatywne postrzeganie prawa sprzyjało uniwersalizowaniu tego rodzaju podejścia i stosowaniu go do „tradycji prawnych” innych narodów. W związku z tym popularne w dziewiętnastym wieku ankiety, składające się z „zamkniętej listy pytań wynikających często z uprzednio przyjmowanych założeń”⁴⁹, uważane były przez administrację imperialną za efektywny instrument umożliwiający studiowanie prawa zwyczajowego koczowników na odległość. Ponadto model kwestionariusza ułatwiał późniejszy proces porównawczy, a także systematyzację, standaryzację oraz wykrywanie (nie)regularności w celu przekształcania otrzymywanych danych w różnego rodzaju statystyki⁵⁰. Zarówno forma „listy pytań”, jak i same pytania, odwzorowywały strategię organizacji wiedzy właściwe dla ludzi piśmiennych, pozwalające redukować przedmiot analizy do uporządkowanych, ujednoliconych, zachodnich pojęć oraz esencjalizujących, wartościujących kategorii, kreujących zamknięty, skończony obraz obcej kultury, zniekształcony przez stosowane medium. Innymi słowy, pismo i praktyki piśmienne wykorzystywane w pracach naukowych przyczyniały się do symbolicznego i dyskursywnego ujarzmiania przedmiotu badań. Ze swojej strony respondenci również interpretowali obce im pojęcia oraz pytania zawarte w kwestionariuszach przepuszczając je przez filtr własnej kultury i osobiste doświadczenia, konstytuując tym samym subiektywną wizję prawa zwyczajowego, jak i zasad jego stosowania. Do tego dochodziła bardziej lub mniej świadomie dokonywana manipulacja przekazem, w zależności od statusu, pochodzenia, pozycji społecznej, sprawowanej funkcji, a nawet żywionych ambicji. Należy pamiętać, iż koczownicy wcale nie byli pasywnymi „odbiorcami” zachodnich struktur zarządzania, lecz aktywnymi aktorami w relacjach z władzą imperialną. W konsekwencji proces sporządzania ostatecznego „prawdziwego” opisu prawa zwyczajowego oznaczał nie dochodzenie do „prawdy” jako takiej, lecz nieustanny obustronny przekład oraz negocjowanie różnych terminów i idei przez przedstawicieli administracji imperialnej z jednej strony oraz koczowników, będącymi jednocześnie przedmiotem analizy, z drugiej.

Owe rozbieżności i ambiwalencja w pojmowaniu prawa, jego form, metod stosowania oraz pragmatyczno-uitylitarnego potencjału zbieranych informacji, skutkowały powstaniem wielu

zebrano i usystematyzowano w okresie panowania chana Tauke (1680-1715), zwanego „złotym wiekiem”. Zob. A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, s. 83-84.

48 H.J.S. Maine, *Ancient law. Its connections with the early history of the society and its relation to relation to the modern ideas*, London 1908, s. 13-18.

49 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst. O etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego*, Warszawa 2012, s. 77.

50 A. Gupta, *Red Tape. Bureaucracy, Structural Violence, and Poverty in India*, Durham-London 2012, s. 188.

sprzeczności między trzema zbiorami kierowanymi z powrotem do Semipałatyńska. W związku z tym zadanie Grossa polegało na dogłębnej analizie uzyskanego przy pomocy ankiet materiału. W tym celu, poza studiowaniem spisanych rozpraw sądowych – *jereże*⁵¹, Gross korzystał zapewne z tekstu Lewszyna oraz – jak sugerował Serafim Juszkow, autor wielkiej monografii na temat prawa zwyczajowego Kazachów – ze zbioru wydanego pod redakcją Balluzeka⁵². W samym tekście *Zbioru materiałów* powoływano się na pierwsze wydanie zeszytów Orenburskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego⁵³.

Poza dostępnymi w Semipałatyńsku źródłami archiwalnymi, prawdziwą skarbnicą wiedzy w zakresie stosowanych praktyk prawnych mieszkańców stepu okazał się być dla Grossa Abaj Kunanbajew⁵⁴. Występował on w pozycji tłumacza przekładającego nieznającemu języka kazachskiego Grossowi nie tyle terminy językowe, ile fundamenty samej kultury, w tym sensie w jakim rozumiał to Clifford Geertz twierdząc, że „prawo jest wiedzą lokalną, a nie ponadlokalną, oraz stanowi element twórczy życia społecznego”, dodając też że „porównawcze studia nad prawem” oznaczają nade wszystko „przekład kulturowy”⁵⁵. Kazachski poeta uosabiał zatem typowy przykład „tłumacza” transkulturowego, rozszczepionego między dwoma światami i pełniącego między nimi funkcję swoistego „pomostu”⁵⁶. Z jednej strony bowiem poznał on i zinternalizował wiele oświeceniowych wartości promujących pojęcie postępu, cywilizacji, modernizacji i ulepszenia warunków życia stepowego, a także transmitował zachodnie wzorce do tradycji oralnej Kazachów, zajmując się na przykład edukacją swoich dzieci zgodnie z imperatywem zachodniej nauki, bądź tłumacząc rosyjską literaturę na język kazachski⁵⁷. Z drugiej zaś strony, podobnie do Chokana Walichanowa⁵⁸ – pierwszego etnografa kazachskiego pochodzenia – będąc świadom zachodzących pod naciskiem coraz bliższych kontaktów międzykulturowych transformacji prymarnych więzi

51 W tekście *Zbioru materiałów* wspomina się zaledwie jedną rozprawę sądową, jaka miała miejsce w wrześniu 1884 roku. Nie ma natomiast dodatkowych informacji, aby stwierdzić z pewnością, czy Gross osobiście uczestniczył w tym zgromadzeniu podczas pobytu na stepie w roku 1884, czy wykorzystał archiwalne materiały. Zob. *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, вып. I, *материальное право*, Омск 1886, s. 65.

52 *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, s. 241. W tekście *Zbioru materiałów* także pada nazwisko Balluzeka, jako potwierdzenie tej tezy. Zob. *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 28.

53 *Ibidem*, s. 19. Niestety nie podał bardziej precyzyjnych informacji na ten temat, w związku z tym trudno jest zweryfikować o jakie dokładnie teksty chodziło autorowi.

54 G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku*, s. 277.

55 C. Geertz, *Wiedza lokalna*, s. 214.

56 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010, s. 22.

57 *Ұлы Абайға адалдық*, s. 173-174.

Podkreślanie pozytywnych zachodnich wpływów na tradycyjną kulturę koczowników dostrzega się w Aneksach G 8 (a), G9(a), G10 (a) oraz G11 (a). Wynikało to nie tylko z samej formy wewnętrznego raportu sporządzonego na użytek administracji Imperium Rosyjskiego, lecz także, co może nieco zdziwić, z rewolucyjno-progresywnych poglądów zarówno Seweryna Grossa, jak i samego Abaja Kunanbajewa.

58 *Записки Императорского Географического Общества по отделению этнографии т. XXIX, Сочинения Чокана Чингисовича Валиханова*, ред. Н. Всеселовек, Санкт Петербург 1904, s. 156-157.

społecznych, starał się ochronić pewne tradycyjne wartości przed ostatecznym ich rozpadem. Zakrojone w ten sposób warunki spotkania i dialogu kolonialnego oraz wzajemnego poznania i definiowania bezpośrednio oddziaływały na przepływ wzorców kulturowych, wyznaczając zarówno kontekst, jak i granice interakcji. W tekście *Zbioru materiałów* zachowały się jednak zaledwie drobne poszlaki wskazujące na zaangażowanie Abaja w proces translatorski. Należy do nich na przykład przywołanie „rodu Kunanbajewych”, którego przedstawiciele, zdaniem autora, byli „zwolnieni z obowiązku składania przysięgi”⁵⁹ podczas stepowych rozpraw sądowych.

Podczas gdy Abaj, wtajemniczając Grossa w zawilosci prawa zwyczajowego, pośredniczył także w jego „obserwacjach uczestniczących”, to Gross ze swojej strony dokonał przekładu swego doświadczenia terenowego na zachodni język naukowy. Znakiem tego był hybrydowy charakter jego pracy, ujawniający się w dialektycznej dynamice narracyjnej wypełnionej terminami z obu porządków kulturowych. W swoim tekście Gross hojnie posługiwał się słownictwem zaczerpniętym z języka kazachskiego oraz przywołał ponad trzydzieści przysłów i powiedzeń, stanowiących esencję normatywnych poglądów koczowników, rekonstruując częściowo kontekst ich wypowiedania, stanowiący integralny składnik znaczeniowy. Jednocześnie patrzył na przedmiot badań przez pryzmat zachodniej epistemologii, nakładając na chaotyczne doświadczenie terenowe zachodnią siatkę taksonomiczną za pośrednictwem między innymi ideologicznie nacechowanych określeń, jak na przykład: „prawa kobiet”, „emancypacja”, „niższy stopień rozwoju”, czy dzieląc społeczeństwo kazachskie na „klasy biednych i bogatych”⁶⁰. W takim ujęciu zarówno Abaj, jak i Gross na różnych poziomach występowali z pozycji tłumaczy zwyczajów Innych⁶¹ – roli, którą zarówno Geertz, jak i Malinowski przypisywali przede wszystkim etnografom.

„Nowatorstwo”⁶² tekstu *Zbioru materiałów* polegało na porzuceniu tabelarycznej konstrukcji, występującej na przykład w ankietach, składającej się z „listy przestępstw” połączonej z listą przewidzianych za nie kar. W ten sposób napisane były między innymi zbiory pod redakcją d'Adre i Balluzeka, a po części także Lewszyna. Z kolei Gross, zamiast katalogu paragrafów, zastosował rozbudowane opisy, dzieląc tekst na trzy bardzo rozległe „tematy”, pokrywające się z trzema podstawowymi rozdziałami tekstu. Podobnie do Malinowskiego, zaprzeczającego istnieniu

59 *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, s. 284; *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 75. Określenie „ród Kunanbajewych”, w rzeczywistości wskazywał nie na „ród”, lecz na nazwisko jakie nosiły dzieci bija Kunanbaja, ojca Abaja, którego poznał wcześniej Adolf Januszkiewicz. Ród do jakiego należeli zarówno kazachski poeta, jak i jego ojciec nazywał się Tobykty.

60 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 25, 29, 38, 60, 40.

61 B. Malinowski, *Prawo, zwyczaj, zbrodnia*, s. 15-22.

62 Pojęcie „nowatorstwa” sugeruje w tym przypadku także przenikanie nowych praktyk pisarskich z literatury podróżniczej do tekstów o charakterze administracyjnym.

jedynie „kryminalnego prawa” w społecznościach „pierwotnych”⁶³, Gross wyróżnił także „prawo rodzinne” (na które składały się: małżeństwo, ślub, obrzędy swatania i ceremonii ślubnych, zakończenie małżeństwa, relacje w obrębie rodziny oraz opiekuństwo); a także „prawo majątkowe” (obejmujące takie kwestie jak: kradzież i przywłaszczenie bydła, darowanie, zawieranie umów oraz najem osobisty); by dopiero na samym końcu zająć się „prawem karnym” (dzieląc go na: „ogólne pojęcie przestępstwa i kary” oraz „niektóre rodzaje przestępstw”: religijne, przeciwko jednostce, majątkowe, złamanie praw rodzinnych). Gross wprowadził jednocześnie pewne gradacje relatywizujące stopnie popełnianych wykroczeń: za bardziej potępiane uchodziły bluźnierstwo, gwałt, zabójstwo, zniewaga rodziców, rozgrom aulu; natomiast za mniej poważne, zdaniem autora, uważano: kradzież, obrazę godności osobistej, czy odmowę gościnności⁶⁴.

Podsumowując, należy pamiętać, że tekst *Zbioru materiałów* pierwotnie pełnił funkcję swego rodzaju „raportu” i podlegał wszystkim wymaganiom konwencji biurokratycznej dokumentacji, opartej na koncepcji „zracjonalizowanej sprawiedliwościowi”, pozwalającej oddzielać „urzędników od świata społecznego”⁶⁵. Parafrazując Edwarda Saida, można powiedzieć, że prawo zwyczajowe koczowników zostało opisane przez Europejczyka na zachodni użytek, zgodnie z wymaganiami struktury reinterpreterującej materiał badawczy oraz wedle wymagań zachodniej epistemologii. Pismo jako praktyka sprzyjało przede wszystkim formalizacji procedur administracyjnych⁶⁶, kształtując precyzyjnie określone warunki funkcjonowania tekstów w obrębie systemu, lecz także przekładając otaczającą rzeczywistość na papier, pośrednio i bezpośrednio na nią oddziałując⁶⁷. Kolekcjonowanie i redukowanie informacji do wystandaryzowanej, przejrzystej formy raportów ułatwiało proces panowania nad zdobytymi terytoriami, regulując komunikację wewnątrz struktury biurokratycznej⁶⁸. Raporty z racji „pośredniczącego” charakteru zajmowały pozycję mediatora angażującego do współpracy urzędników poszczególnych szczebli wewnątrz administracji Imperium⁶⁹. Uniwersalizujące tendencje pisma zacierają ślady poznawcze, eliminowały właściwe dla kultury oralnej nagromadzenia i dwuznaczności⁷⁰, przedstawiając uśredniony obraz prawnych zwyczajów Kazachów, mimo że, jak wynika ze wspomnień Kakitaja, Gross badał różne jego odmiany, o czym ani razu nie wspomniano w tekście. W ten sposób w obrębie systemu

63 B. Malinowski, *Prawo, zwyczaj, zbrodnia*, s. 88-91.

64 *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, s. 281.

65 J. Schollenberger, *Władza (z) papieru – sposoby działania dokumentów pakistańskiej biurokracji*, „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia” 2016, nr 2, s. 241-242.

66 J. Goody, *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*, przeł. G. Godlewski, Warszawa 2006, s. 98.

67 M.S. Hull, *Government of Paper. The Materiality of Bureaucracy in Urban Pakistan*, Berkeley-Los Angeles-London 2012, s. 18-23.

68 J. Goody, *Logika pisma*, s. 171-172.

69 A. Gupta, *Red Tape*, s. 188-189.

70 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2011, s. 129.

biurokratycznego pisemna reprezentacja zastępowała rzeczywistość przez nią reprezentowaną. Z kolei pismo jako medium powodowało wydobywanie pewnych aspektów zagadnienia, kosztem pominięcia innych, a także sprzyjało definiowaniu pola semantycznego, jak i lokowaniu analizowanego tematu wewnątrz szerszej struktury klasyfikacji⁷¹. Dekontekstualizacja, wynikająca z zapośredniczonego przez materialne nośniki punktu widzenia, wytwarzała specyficzny rodzaj dostępu do „świata rzeczywistego”. Jednocześnie przekształcenie w roku 1898 Komitetu Statystycznego w Oddział Towarzystwa Geograficznego, przy wsparciu wojennego gubernatora Aleksandra Karpowa⁷², implikowało także podniesienie statusu tekstu *Zbioru materiałów* oraz poszerzenie zakresu jego zasięgu. Przystawał on bowiem być jedynie „instrukcją obsługi” prawa zwyczajowego dla lokalnych urzędników rosyjskich, przeistaczając się w tekst „naukowy” i zajmując nową pozycję w obrębie zachodniej wiedzy naukowej.

Kultura z perspektywy prawa

Stwierdzenie że prawo stanowi nieodzowny składnik kultury, a kultura i organizacja społeczna są jego źródłem, dzisiaj może wydawać się trywialnym. Niemniej wiele dwudziestowiecznych etnografów w swoich studiach nad prawem zwyczajowym rozważało problem zależności między obyczajem a kulturą oraz jednostką a grupą. Na przykład Bronisław Malinowski postrzegał prawo przede wszystkim jako nawyk sięgający „samych korzeni zwyczaju”⁷³, którego prymarne funkcje określił jako „konstelację” czy też konfigurację „więzi społecznych w obrębie instytucji”⁷⁴. Z kolei Clifford Geertz zwracał uwagę na społecznie motywowaną „konstytutywność” faktów prawnych oraz ich „charakter normatywny”⁷⁵, innymi słowy na determinujący wpływ porządku kulturowego na kształt norm i prawa *per se*. Natomiast polski badacz Jacek Kurczewski określił system prawny „jako uznawany społecznie zespół uprawnień i powinności jednostek i grup społecznych”⁷⁶.

Tak szeroko zakreślone pole badawcze wymaga głębszego zastanowienia nad samym pojęciem „prawa zwyczajowego”, stosowanego zarówno przez dziewiętnastowiecznych rosyjskich naukowców, jak i przez Grossa w tekście *Zbioru materiałów*. Należy zatem przemyśleć potrzebę wyodrębnienia prawa oraz jego przekształcenie do oddzielnej dziedziny wiedzy rozpatrywanej na tle innych zjawisk kultury. Zdaniem Jacka Goody'ego, różnica między prawem a zwyczajem w Europie

71 *Ibidem*, s. 127.

72 Б. Герасимов, *Двадцатилетние Семипалатинского Отдела Государственного Географического Общества 1902-1927*, Кызыл-Орда 1927, s. 5.

73 H. J. S. Maine, *Ancient law*, s. 7.

74 B. Malinowski, *Prawo, zwyczaj, zbrodnia*, s. 21

75 C. Geertz, *Wiedza lokalna*, s. 178-179.

76 J. Kurczewski, *Prawo prymitywne. Zjawiska prawne w społeczeństwach przedpaństwowych*, Warszawa 1973, s. 12.

w istocie sprowadzała się do tego, że „jedno zostało zapisane, a drugie nie”, podczas gdy kodyfikacja zwyczaju oznaczała przede wszystkim utrwalenie go na piśmie, by później mógł zaistnieć jako „prawo”⁷⁷. Jednak takie rygorystyczne rozróżnienie na kodeksy prawne i normy zwyczajowe, okazywało się być, jak zaznacza sam Goody, nieuzasadnione w przypadku systemów prawnych społeczeństw niepiśmiennych. Potrzeba odseparowania prawa od zwyczaju bądź od religii ujawniała nie tylko skłonność zachodniej nauki do zakreszania wyraźnych ram tematycznych, umożliwiających wprowadzenie hierarchii między różnymi zjawiskami, lecz także pośrednio wskazywała na szerszy kontekst relacji między Imperium a jego poddanymi. Mianowicie pojęcie „prawa zwyczajowego” sugerowało nie tyle odmianę prawa, ile rodzaj „sytuacji prawnej występującej w warunkach imperialnych czy quasi-imperialnych, gdy dominujący system prawny uznaje i wspiera lokalne prawo podległych politycznie zbiorowości”⁷⁸. To znaczy, że studiowanie tradycji prawnych „obcoplemeńców” stanowiło efekt pragnienia Imperium Rosyjskiego poznania i zdefiniowania świata koczowników, czego warunkiem było samo spotkanie, które stało się możliwe dzięki relacjom imperialnym. Pozostając przy takim terminologicznym rozróżnieniu i posługując się kategorią prawa zwyczajowego, należy jednak pamiętać o implikacjach wynikających z przykładania zewnętrznych, piśmiennych kategorii do tradycji oralnej.

Podążając śladem imperialnych badaczy-urzędników Gross patrzył na prawo zwyczajowe z perspektywy zdeterminowanej przez relacje dominacji, ukrywające jedną stronę analizowanego przedmiotu kosztem eksponowania drugiej i zniekształcające jego percepcję analityczną oraz stanowiące immanentny, a zarazem prawie nieuchwytny, element wyłaniającego się spod jego pióra obrazu kultury koczowników. Jak udowodniła Anna Milewska-Młynik, Gross z pewnością znał teksty między innymi takich słynnych prawników, jak Sir Henry Maine czy Sir John Lubbock⁷⁹, zwolenników „ewolucjonizmu unilinearne” niepodzielnie królującego wówczas w naukach społecznych⁸⁰. Cechą wyróżniającą teorii ewolucjonizmu było z jednej strony wprowadzenie kategoryzacji wydobywających wszelkie różnice i podkreślających kontrast między nimi, z drugiej zaś właściwa jej zglobalizowana perspektywa połączona ze strukturą linearnego postępu. To pozwalało odróżniać bardziej „zaawansowane” społeczeństwa od „zacofanych”. W ten sposób wyodrębniano społeczeństwa Zachodu i Wschodu, cywilizowane i dzikie, a także piśmienne i niepiśmienne. Ostatnia antytetyczna para pozwalała z kolei odróżnić rozwiniętą myśl abstrakcyjną, naukową, logiczną od prymitywnego umysłu praktycznego, magicznego i prelogicznego

77 J. Goody, *Logika pisma*, s. 189-190.

78 *Ibidem*, s. 191.

79 A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, s. 71.

80 A. Barnard, *Antropologia. Zarys teorii i historii*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2016, s. 70-72.

(przypisywanego także koczownikom)⁸¹. Podobne dychotomie wykorzystywano jako podstawowe wyznaczniki poziomu zaawansowania kultury i jako podłoże wypracowania kolejnych koncepcji analitycznych związanych z pojęciem „rozwoju ludzkości” jako całości, umożliwiając Europejczykom usytuowanie samych siebie na samym szczycie piramidy ewolucyjnej kultur.

Dziewiętnastowieczni mieszkańcy stepu środkowoazjatyckiego nie posiadali spisanych kodeksów praw czy innych materialnych zbiorów norm regulujących życie stepowe, przechowując normatywne wzorce postępowania głównie w oralnych przysłowiach oraz wspomnianym wcześniej zespole podstawowych nakazów, zwanym *Ziety Žargy*⁸², podczas gdy piśmienna tradycja prawa muzułmańskiego miała ograniczony wpływ na życie codzienne w stepie. W związku z tym Gross, zgodnie z ewolucjonistyczną zasadą klasyfikacji różnych stadiów postępu cywilizacyjnego, umieścił koczowników pośród „ludów stojących na niższym stopniu rozwoju”, ze względu między innymi na rozpowszechnioną wśród nich „zorganizowaną samowolę”⁸³, czyli barantę, którą władza imperialna starała się wytępić, bezskutecznie dążąc do monopolizacji prerogatywy stosowania przemocy (G9 (a)). Innym przykładem „zacofania” prawnych stosunków koczowników, w przekonaniu Grossa, była tradycja porywania niewiasty, stanowiącą egzemplifikację „pierwotnych form małżeństwa”⁸⁴, potwierdzających towarzyszącą ewolucjonizmowi teorię przeżytków, świadczących z kolei o reliktach wcześniejszych form organizacji⁸⁵. Podobne diachroniczne spojrzenie, właściwe dla teorii ewolucji, pozwalało akcentować zachodzące z biegiem czasu transformacje wewnątrzspołeczne, jak również wskazać historyczne nawarstwienia i zapożyczenia. Natomiast synchroniczna panorama przyczyniła się do wpisania mieszkańców stepu do europejskiej perspektywy dziejów historycznych. Perspektywa ewolucjonistyczna, z jej „synchronią” i „diachronią”, analogicznie do struktury mapy, podporządkowywała świat obiektywnym i totalizującym zasadom reprezentacji odseparowanej od rzeczywistości, niemniej pozostając z nią w bliskiej zależności.

Ponadto tekst Grossa, ze względu między innymi na funkcję raportu, jaką miał spełniać, wydaje się być najbardziej syntetycznym i klarownym ze wszystkich trzech analizowanych w tej pracy studiów przypadku. Odznaczał się także tendencją zmierzającą w kierunku późniejszych etnograficznych koncepcji funkcjonalistycznych, postulujących rozpatrywanie wartości zwyczaju w obrębie społeczeństwa jako całości⁸⁶. Podobnie do Malinowskiego, uważającego iż antropologia

81 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, s. 24.

82 *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, s. 3.

83 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 37-38

84 *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, s. 242.

85 R. Delège, *Historia antropologii*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 2011, s. 21-22.

86 A. Barnard, *Antropologia. Zarys teorii i historii*, s. 141.

powinna zajmować się interpretacją „zachowań indywidualnych” motywowanych społecznie⁸⁷, Gross starał się opisać instytucję prawa zwyczajowego w szerszym kontekście kultury i norm wspólnotowych, jakie prawo to miało regulować. Dlatego też najpierw zrekonstruował tryb życia uważany przez nomadów za „normalny”, by dopiero potem podjąć analizę różnego rodzaju „przestępstw”, czyli wykroczeń postrzeganych jako zaburzenie porządku społecznego, wraz z przewidzianymi zasadami sprawiedliwości, które trzeba było zastosować, aby przywrócić harmonię w stepie. Występujące w tekście Grossa obok siebie: retoryka ewolucjonistyczna oraz sprzeczne z nią podejście quasi-funkcjonalistyczne, można pogodzić, jeśli będziemy je rozpatrywać z innych perspektyw: perspektywy makro, kreślącej ogólne tło dziejów ludzkości, w pierwszym przypadku, oraz perspektywy mikro (interpretacji wybranych elementów prawa zwyczajowego) w drugim przypadku. Łącznie jednak wyznaczały one podstawowe osie, wokół których oscylowały naukowe zainteresowania Grossa.

Przeciwieństwem i dopełnieniem perspektywy synchronicznej było spojrzenie diachroniczne. Jako przykład diachronicznej analizy może posłużyć między innymi religia, której Gross, w odróżnieniu na przykład od Zaleskiego, nie uważał za źródło zacofania kultury mieszkańców stepu kładąc nacisk na jej bardzo znikomy wpływ:

Ingerencja duchownych sprowadza się do bardzo rzadkich przypadków i jest ogólnie zupełnie obca dla bytu kirgiskiego i kirgiskich poglądów odznaczających się (podobnie do większości koczowników), skrajną indyferencją w zakresie spraw religijnych.⁸⁸

Określenie „podobnie do większości koczowników” nie sugerowało wyboru neutralnego terminu wskazującego na charakter życia stepowego, lecz terminu oddającego „typowość”, co służyło potwierdzeniu niższego stadium ich rozwoju. Inaczej natomiast wyjaśniał powierzchowność oddziaływania Islamu w stepie Czokan Walichanow twierdząc, iż była ona uwarunkowana przede wszystkim ograniczonym zasięgiem pisma i piśmienności oraz eklektycznością wierzeń koczowników darzących „szacunkiem zarówno szamanów jak i muzułmańskich chodź”⁸⁹. Niemniej jednak wybiórcza inkorporacja pewnych elementów z kultury islamskiej, będącej religią księgi, do tradycji oralnej koczowników, widoczna w tekście *Zbioru materiałów*, przejawiała się nie tylko w licznych terminach zapożyczonych z języka arabskiego, lecz także w niektórych obrzędach mających siłę prawa, jak na przykład wtedy, kiedy mąż mógł się rozwieść z żoną, jeżeli w ciągu jednego dnia publicznie powiedział jej trzykrotnie *sin talak*, co z arabskiego oznacza „idź przecz”⁹⁰ (G5 (b)). Z

87 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst*, s. 17.

88 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 34.

89 Записки Императорского Географического Общества по отделению этнографии т. XXIX, *Сочинения Чокана Чингисовича Валиханова*, ред. Н. Всеселовек, Санкт Петербург 1904, s. 9 oraz 194.

90 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 24; J. Witort, *Na weselu u Kazachów*, [w:] A.

kolei wątek szamanistyczny pojawiał się w opracowaniu Grossa zaledwie w kontekście tradycyjnych metod leczenia, sprowadzając tym samym szamana jedynie do roli nieoświeconego lekarza, a wyobrażenia magiczne do przejawu wróżbiarstwa, przesądów i uprzedzeń⁹¹. Być może pragmatyczny charakter pracy oraz naukowe traktowanie przez Grossa przedmiotu badań, jakim było prawo zwyczajowe, zdecydowało o ostatecznym pominięciu tak ważnej strony życia Kazachów.

Z kolei jednym z aspektów quasi-funkcjonalistycznego podejścia Grossa było wydobycie strategii nawiązywania i podtrzymywania relacji społecznych, połączonych z siecią wzajemnych świadczeń i zobowiązań, nazywanych później przez Malinowskiego zasadą *do ut des*⁹². Najlepszym tego przykładem może być szczegółowy opis mariażu – rozpoczynający się od mówin między rodzicami, potwierdzany następnie oficjalnymi zaręczynami, a kończący się kilkudniowymi obrzędami weselnymi. Rozłożony w czasie przebieg zawarcia umowy małżeńskiej angażował nie tylko osoby mające wstąpić w ów związek, oraz ich bliską (wedle kazachskich wyobrażeń) rodzinę, lecz także cały ród, a nawet przyjaciół⁹³. O wadze oraz „nieodwołalności małżeństwa po oficjalnych zaręczynach” (G2 (a)) Gross pisał następująco: „znaczenie swatostwa u Kirgizów jest bardzo wielkie; raz zawarta umowa musi być koniecznie dotrzymana, to uważa się za święte” (G2 (b))⁹⁴. Przymus dochowania danego słowa oraz doprowadzenia do ślubu nawet w przypadku śmierci narzeczonej czy narzeczonego⁹⁵, wynikał nie z powodu chciwości rodziców, lecz z potrzeby spełnienia obowiązku i zabezpieczania życzliwych stosunków między-rodowych, albowiem zerwanie zaślubin uznawano było za obelgę dla całego rodu. Z kolei potwierdzeniu zawarcia umowy służyły zawile rytuały wymiany darów, pełniące nie tylko rolę zwierciadła społecznych hierarchii, lecz także funkcję konstytutywną wspólnoty, o czym świadczyło przywołane przez Grossa przysłowie: „iż ślub może się obyć raczej bez kałymu, niż bez darów” (G4 (a)). Wypłata wiana, nazywana kałymem (G2 (a,b)), nie była jednak dowodem kulturowego zniewolenia kobiety, czy przejawem despotyzmu *orientalnego*, lecz stanowiła przede wszystkim kontynuację procesu wymiany darów potwierdzających stosunki *do ut des*. Ponadto kałym posiadał także wydźwięk symboliczny, bowiem poświadczał status społeczny i majątkowy zarówno niewiasty, jak i narzeczonego (G4 (a)). Przypomnieć należy, iż ojciec niewiasty także był zobowiązany przygotować wyprawę córki, koszt której, w przypadku zamożniejszych rodzin, był conajmniej równy wartości kałymu. Metaforyczne i symboliczne znaczenie powstania nowego związku małżeńskiego oraz połączenia reprezentowanych

Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie: Zesłania – Dziedzictwo – Nadzieje – Powroty*, Krzeszowice 2014, s. 269.

91 *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, s. 277.

92 B. Malinowski, *Prawo, zwyczaj, zbrodnia*, s. 22.

93 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 16.

94 Wątek autorstwa polskiego artykułu napisanego na podstawie tekstu *Zbioru materiałów*, skąd pochodzi cytat, jak i wszystkie późniejsze zaznaczone literą „b”, będzie podjęty pod sam koniec rozdziału.

95 *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, s. 247.

przez nie rodzin wyrażało się w rytuale budowy jurty dla państwa młodych, której „drewnianą konstrukcję oraz części wewnętrzne daje ojciec narzeczonej, natomiast zewnętrzne pokrycie się robi z wojłoków przywiezionych narzeczonemu”⁹⁶. W takim świetle małżeństwo okazywało się być imperatywem, czy sankcją społeczną, a nie zaś (bądź nie wyłącznie) kalkulacją finansową, jak uważali zachodni badacze czy podróżnicy, łącznie z Januszkiewiczem i Zaleskim.

Kolejnym powracającym tematem, a w kontekście idei rewolucyjno-postępowych zyskującym nowe konotacje, była kwestia kobieca (jej położenie w hierarchii wspólnoty oraz potrzeba wyzwolenia z oków tradycji). W dziewiętnastowiecznej literaturze, zarówno eksploratorskiej, jak i naukowej, przywoływanej już wcześniej w przypadku Zaleskiego, bardzo często przejawiano cierpienia *orientalnych* kobiet, w tym także Kazaszek, ukazując je w pozycji niewolnicy czy „sługi pokornej”, niemal „własności” porównywanej do spadku (G5 (b)), zupełnie zapominając o jej wieku, statusie, zamożności, pochodzeniu itd., oraz o przywilejach jakimi się cieszyła, co w szczególności dotyczyło kobiety zamężnej, matki czy wdowy. Źródło podobnej interpretacji kryło się w jednostronnym, zwykle męskim, zakorzenionym w teorii rozwoju ludzkości, spojrzeniu traktującym żonę w kategoriach „ruchomości lub przedmiotu łupu”⁹⁷. Należy jednak pamiętać, że porządek społeczny podtrzymywany był nie tylko poprzez karanie za nieposłuszeństwo, lecz w równej mierze przez „nagradzanie” za przestrzeganie ustawionych nakazów i norm. Jak ujął to Malinowski: „wizja harmonijnego stosunku i dobrej opinii u społeczeństwa działa równie silnie, jak strach i groźby nieuchronnych kar”⁹⁸.

W swojej pracy Gross przedstawiał Kazaszkę wyłącznie z perspektywy zajmowanego przez nią podrzędnego statusu, wynikającego w przeważającej mierze z jej uległych relacji z mężczyznami (ojcem, bratem, mężem). Zgodnie z tym podejściem, pierwszą odgrywaną rolę w życiu kobiety była pozycja „córkę”, cieszącej się w aule rodziców, jak zaznaczał Gross, względnie większą swobodą pozostając głównie pod opieką matki. Dopiero po zamążpójściu dziewczyna „emancypowała się” spod władzy rodzicielskiej i przechodziła pod kontrolę swojego męża, który miał następujące prawa:

rozciągają się one na osobę żony i na jej majątek. Mąż ma prawo wymagać, by żona żyła z nim razem, dzieliła jego losy, prowadziła gospodarstwo itd., słowem była jego sługą pokorną; w razie najmniejszego wykroczenia może on karać żonę dowolnie, byle tylko nie znęcając się i nie kalecząc jej ciężko. (G5 (b))

Niemniej Gross dostrzegał także znaczący wpływ zamężnej kobiety na życie rodziny pisząc, że „kobieta ostatecznie zajmuje dość wygodną pozycję w rodzinie. [...] rzeczywistym, czy

⁹⁶ *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 20.

⁹⁷ B. Malinowski, *Prawo, zwyczaj, zbrodnia*, s. 32.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 22.

faktycznym zarządcą domu pozostaje żona, która wszystkim zarządza według własnego uznania, sprowadzając swojego męża do roli nominalnej głowy rodziny” (G6 (a)). Natomiast często spotykana sytuacja wdowy „przejmującej stery rządu w swoje ręce” i kwestionującej zasadność obowiązujących ją wymagań społecznych, nie szła, zdaniem Grossa, na „przekór z wcześniejszym opisem” objaśniającym strategię podporządkowania Kazaszek przez normy prawa, ponieważ wdowa przebywała „na tym stanowisku jedynie tymczasowo, aż do momentu osiągnięcia przez jej synów pełnoletnia” (G6 (a)). W ten sposób Gross eksportował zachodnie konwencje przesiąknięte ideami o charakterze ewolucyjno-rewolucyjnym, zapominając jednak o tym, że pozostanie wdową było przede wszystkim wyborem (!), często bardzo trudnym ze względów społecznych czy materialnych. Z kolei wspomniany wcześniejszy zwyczaj porywania dziewczyny może także posłużyć za przykład polemiki z poglądami głoszącymi poddańczy status stepowych kobiet. Według Grossa zwyczaj ten symbolizował przede wszystkim przeżytek kulturowy⁹⁹. Nie dostrzegał tego, że ucieczka córki w rzeczywistości była jedną z niewielu możliwości wyrazu aktywnego i „legalnego” sprzeciwu młodej kobiety wobec woli ojca wewnątrz obowiązującego porządku prawnego.

Jako inny, być może najbardziej egemplaryczny symbol zniewolenia wschodniej kobiety, miała służyć instytucja wielożeństwa. W swojej pracy Gross przedstawił kilka najbardziej rozpowszechnionych przyczyn tego zjawiska w stepie. Jedną z nich było wielkie gospodarstwo, bądź też chęć głowy aułu powiększenia ilości jurt, aczkolwiek tylko zamożnych koczowników było na to stać. Kolejną przyczyną mogła być śmierć brata i konieczność wzięcia pod opiekę jego wdowej branej za żonę. Przeważnie jednak koczownicy poprzestawali na jednej małżonce, a opinia publiczna nie bardzo przychylnie patrzyła na poligamię, czemu wyrazem było między innymi powiedzenie „zły człowiek zbiera pałki, a głupi żony”¹⁰⁰. Natomiast rozwody w stepie, zwłaszcza nieumotywowane, zdarzały się bardzo rzadko – najczęściej mąż rozstawał się z żoną z „powodu jej złego prowadzenia się, czy słabych umiejętności zarządzania gospodarstwem” (G5 (a)). Jednak i tu pojawiała się furka dla kobiety, chcącej opuścić swego „Pana”. Mogła ona ubiegać się o wsparcie swojej rodziny, bądź zwrócić się do sądu bijów w przypadku, gdy zdołała udowodnić niemożność współżycia z nią swego małżonka (G5 (a,b)). Mimo, że Gross dostrzegał złożoność dynamiki relacji rodzinnych oraz zniuansowanie prawnych nakazów i zakazów, wprowadzając stratyfikację co do wieku, pokrewieństwa czy statusu, niemniej jednak, analogicznie do swoich poprzedników, powtarzał utarte *orientalizujące* koncepcję o *a priori* podrzędnej i podległej pozycji kobiety, wcześniej zaproponowane w tekście Lewszyna.

⁹⁹ *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 6, 27.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 34.

Skupiając uwagę analityczną jedynie na wyabstrahowanym, sztywnym modelu teoretycznym, dzielącym społeczeństwo na esencjalistycznie rozumiane, przeciwstawne pojęcia kobiecości i męskości, dokonywano podwójnego zniewolenia rzeczywistych kobiet stepu: po pierwsze przez zamknięcie ich w narzuconych ramach kognitywnych, po drugie przez odebranie im sprawczości, czyli możliwości manipulacji normami prawnymi własnej kultury z korzyścią dla siebie. Należy pamiętać że, jak podkreślał Jacek Kurczewski zaprzeczając „przestarzałej koncepcji despotyzmu patriarchalnego”, nigdy despotyzm ten nie oznaczał „podporządkowania absolutnego, mającego charakter poddaństwa”¹⁰¹. Adaptując swoją opowieść do uprzywilejowanej teorii naukowej, stanowiącej narrację samą w sobie, jak również do zasad wybranego medium, jakim był raport urzędniczy, Gross przedstawił „typowy” portret Kazaszki redukując ją do jednoznacznej pozycji w tabeli ewolucji rodziny i ludzkości. Innymi słowy, dokonał *orientalizacji* kazachskiej kobiety przez symboliczne i dyskursywne jej podporządkowanie. Jednak z tych samych powodów, czyli chęci skonstruowania prawdziwego koherentnego obrazu, relacja Grossa odznaczała się paradoksami, sprzecznościami i antynomiami, albowiem rzeczywiste relacje społeczne koczowników przekraczały, kwestionowały, a czasem nawet całkowicie zaprzeczały stosowanym przez niego binarnym opozycjom naukowym. Świadczy to o pęknięciach poznawczych w postawie analitycznej samego Grossa.

Pismo. Prawo. Zwyczaj. Emancypacja

Program zbierania norm prawa zwyczajowego, pozwalającego uściślić kontrolę nad każdym aspektem życia stepowego, przefiltrowując zbierany materiał przez instrumenty krytycznej analizy związanej bezpośrednio z pismem i piśmiennością, zainicjował także nieodwracalne przemiany w kulturze koczowników. Oralny charakter prawa zwyczajowego, zbierający reguły normatywne w zwarte, stałe i łatwe do zapamiętania krótkie formuły¹⁰² zapewniał, jak zaznaczył Walter Ong, sprawne funkcjonowanie grupy, albowiem „kultura oralna musi ciągle powtarzać raz zdobytą wiedzę – w przeciwnym razie ulega ona zapomnieniu”¹⁰³. Przysłowia i powiedzenia kazachskie, przechowujące mądrość pokoleniową i wypowiedane *hic et nunc* przez sędziów w trakcie rozpraw jako podstawa oraz uzasadnienie wyroku, konstytuowały i afirmowały samo prawo¹⁰⁴. Natomiast w spisanej przez Grossa formie przede wszystkim ilustrowały one mentalność mieszkańców stepu, redukując myśl tradycyjną do skończonej postaci zapisu, zmieniając przy tym sposób komunikacji w

101 J. Kurczewski, *Prawo prymitywne*, s. 281.

102 A. B. Lord, *Pieśniarz i jego opowieść*, przeł. P. Majewski, Warszawa 2010, s. 63.

103 W. J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Warszawa 2011, s. 58.

104 *Ibidem*, s. 74.

przestrzeni i czasie¹⁰⁵. Chodzi mianowicie o odmienny stosunek do „słowa” i jego relacje ze światem otaczającym człowieka. W kulturze oralnej słowo, bardzo silnie skontekstualizowane kulturowo i sytuacyjnie, pozostawało w bezpośrednim związku z przedmiotem odniesienia¹⁰⁶. Natomiast w kulturze głęboko upiśmiennionej, słowo, poczynając mniej więcej od wieku XVII, stało się „sposobem reprezentacji”¹⁰⁷ pozostawiając jedynie semiotyczny ślad podatny na interpretację. Zmiana medium w konsekwencji zmieniała nie tylko formę przekazu, lecz także sens wypowiedzi, sposób jej funkcjonowania i oddziaływania. Mówiąc inaczej, z jednej strony pismo, wprowadzając odmienne formy i strategie porozumiewania się, utrwalało dzięki materialnym nośnikom jeden wybrany wzorzec, niwelując przy tym regionalne i rodowe odmiany prawa i pozbawiając je plastyczności dostosowywania się do okoliczności. Z drugiej strony natomiast zapobiegało „amnezji strukturalnej”, czyli wprowadzaniu „spontanicznych” zmian¹⁰⁸, inicjując proces formalizacji prawa, sięgający samych korzeni postępowania sądowego¹⁰⁹.

Starcie oralności i piśmienności objawiało się między innymi w braku zaufania ze strony urzędników imperialnych do przysięgi składanej podczas sądów tradycyjnych w stepie, ponieważ kłamstwo czy fałszywe oskarżenie przed instytucją imperialną nie były traktowane przez mieszkańców stepu jako czyn haniebny (G10 (a)). Prawdą jest, iż słowo przysięgi w kulturze oralnej, zawierało w sobie, jak zauważył David Olson, element magiczny i z tego powodu członek grupy był zmuszony dotrzymywać obietnicy, przypieczętowując ją „warunkową klątwą, którą rzuca na siebie na wypadek, gdyby okazał się wiarołomcą”¹¹⁰. Niemniej jednak przedstawiciele władzy rosyjskiej oraz zachodni naukowcy utożsamiali przysięgę pochodzącą z oralnego świata stepowego z podobnym elementem sądu biurokratycznego o tej samej nazwie, przy tym traktując ją jako praktykę uniwersalną w swojej formie i funkcji, a także dekontekstualizując akt jej werbalizacji i pomijając fakt, iż władza rosyjska nie była objęta zasadą wzajemności *do ut des*, będącej podstawowym warunkiem egzekwowania składanego zobowiązania.

Unifikacja oraz reorganizacja miejscowego systemu zarządzania poprzez ograniczenie wpływu sułtanów oraz kompetencji i zakresu stepowych sądów nastąpiła w wyniku wprowadzenia

105 J. Goody, *Logika pisma*, s. 194.

106 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst*, s. 26.

107 D. R. Olson, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, przeł. M. Rakoczy, Warszawa 2010, s. 293; M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, przeł. T. Komendant, Gdańsk 2006, s. 114-117, 125.

108 H.J.S. Maine, *Ancient law.*, p. 19.

109 J. Goody, *Logika pisma*, s. 218.

110 D. R. Olson, *Papierowy świat*, s. 276

reformy w 1868 roku, co miało na celu wzmocnienie imperialnej pozycji Rosji¹¹¹. Jednak w rzeczywistości większość spraw była nadal rozpatrywana zgodnie z normami tradycyjnymi, ponieważ rosyjskie wyroki rozmijały się z pojęciem sprawiedliwości koczowników, o czym wspominał Gross pisząc o osobliwym rozumieniu przestępstwa przez mieszkańców stepu (G9 (a)). Wraz z coraz bardziej zauważalnym oddziaływaniem administracji biurokratycznej, koczownicy ze swojej strony także stopniowo adoptowali stosowane przez nią praktyki piśmienne, wykorzystując je jako materialne potwierdzenie praw nadanych przez Imperium Rosyjskie oraz alternatywę dla tradycyjnych metod rozwiązywania konfliktów interesów. Ciekawy pod tym względem przykład taktyki przechwytywania strategii sprawowania władzy¹¹² przez stepowych poddanych stanowił „rozwodowy list”, czyli rosyjski certyfikat potwierdzający rozwiązanie małżeństwa, o który ubiegały się przeważnie kobiety, sankcjonując tym samym rosyjską dominację nad kazachskim prawem zwyczajowym. Gross utożsamiał nowy rodzaj regulacji stosunków rodzinnych z przejawem liberalizacji zwyczajów oraz początkiem emancypacji Kazaszek twierdząc, iż fakt pojawienia się możliwości złożenia skargi przez kobietę przeciwko mężowi świadczył o „transformacjach jakie zachodzą w poglądach Kirgizów na temat praw kobiet” (G5 (a)). Przekonanie Grossa jakoby kobiety w stepie zaczęły być szanowane¹¹³ na skutek coraz bliższych kontaktów z Rosjanami, jak również wynikającego z tego powodu rozpadu ustroju patriarchalnego¹¹⁴, stanowiło jednak przykład nadmiernej symplifikującej interpretacji *orientalistycznej* oraz dominacji teorii nad rzeczywistością. Dziewiętnastowieczne Kazaszki przedstawiały sobą bowiem materiał najbardziej podatny do projektowania zwiktyimizowanego obrazu kobiecości, pozostającego w dychotomicznym zawieszeniu między paradygmatami „wyzwolenia” oraz „zniewolenia”. W podobny sposób Gross, posługując się logiką rewolucyjno-postępowego dyskursu, usprawiedliwiał zachodnią misję cywilizacyjną, niosącą ze sobą wyzwolenie wyimaginowanej kobiecie pochodzącej z Azji Środkowej. Tymczasem prowadzona w stepie polityka Imperium, wspierająca „uciskane” przez prawo zwyczajowe jednostki, w tym przypadku kobiety, skutkowała nie tyle upadkiem patriarchy, ile przyspieszeniem postępującej indywidualizacji, rozluźnieniem więzów rodowych, transformacją instytucji rodziny, oraz podsycaniem pęknięć społecznych i gospodarczych¹¹⁵. Przyznanie znacznej części społeczeństwa większych praw i możliwości działania, zgodnie z zachodnimi kategoriami sprawiedliwości, zaburzało zarówno wspólnotową, jak i ekonomiczną strukturę zależności oraz powinności opartych na regule *do ut des*, stanowiącej nie tylko źródło opresji systemu tradycyjnego,

111 *Ibidem*, s. 356.

112 M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuka działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008, s. 31.

113 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 1.

114 *Ibidem*, s. 46.

115 *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, s. 286-287.

lecz również gwarant kobiecych przywilejów zapewnianych przez to samo prawo zwyczajowe.

Ponadto nomadyczny tryb życia oraz nieustanne migracje spowodowane warunkami klimatycznymi, jak i konfliktami zbrojnymi uformowały nie tylko określony system wartości i układ stosunków społecznych, lecz także sprzyjały traktowaniu ziemi jako wspólnego dobra, gdyż nic, czego nie można było ze sobą zabrać, nie mogło stanowić niczyjej własności. W związku z tym, jak podkreślał Gross, letnie pastwiska:

zgodnie z dawnym obyczajem, stanowią wspólne dobro wszystkich Kirgizów i każdy ma prawo wypasać bydło gdzie mu się zechce. [...] Podobnie do letnich pastwisk za wspólną własność uważa się wszystkie drogi, lasy, słodkie i słone jeziora, rzeki, a także rybołówstwo i łowiectwo. Poczynając od jesieni pastwiska, zimówki oraz rozmieszczone w ich pobliżu sianokosy wraz ze znajdującymi się na tych terenach studniami i lasami stanowią własność prywatną poszczególnych rodów. (G7 (a))

Z kolei pojawienie się pojęcia własności ziemi na wzór rosyjski, w połączeniu z nowym medium piśmiennym, nie tylko dawało nowe możliwości manewru, lecz także, przechowując informacje w niezmiennionej postaci na kartce papieru, podważało autorytet bijów i świadków oraz instytucji sądu tradycyjnego jako takiej. Inwazja imperialnych instytucji biurokratycznych posługujących się pismem jako podstawowym narzędziem komunikacji i przechowywania informacji spowodowała stopniową reorganizację metod zagospodarowywania terenu, wynikającą z administracyjnych i militarnych potrzeb budowy miast, a także zapewnienia przesiedleńcom niezbędnej powierzchni ziemi uprawnej. Zbierane statystyki oraz sporządzane mapy, uważane za obiektywne, naukowe reprezentacje posiadanego terytorium i zamieszkującej go ludności, pozwalały na odległość „sprawiedliwie” wyznaczać i przydzielać równoważne obszary, o czym wspominał Gross:

Ustawa Tymczasowa nakazuje dzielić pastwiska w zależności od wielkości trzód, jednak takie rozumowanie idzie w poprzek z kirgiskim światopoglądem, pozostając w większości wypadków martwą literą, i przywołuje się ją do życia jedynie pod naciskiem jakiegoś bogatszego Kirgiza. (G7 (a))

Wprowadzenie stałego matematycznego podziału terytorium zgodnie z obiektywnymi, racjonalnymi parametrami oraz przypisywanie oznaczonych powierzchni pastwisk nielicznym osobom współpracującym z rządem imperialnym do wyłącznego, dziedzicznego posiadania, bez uwzględnienia faktycznych potrzeb tradycyjnych migracji sezonowych, spowodowało postępującą pauperyzację znacznej części ludności stepowej. Wykorzystując słabe strony komunikacji zapośredniczonej przez pismo, podatnej na różnego rodzaju manipulacje, a nawet falsyfikację, niektórzy, zwłaszcza najbogatsi koczownicy, zaczęli deprecjonować nakładane na nich przez prawo zwyczajowe powinności wobec wspólnoty i rodziny sporządzając spisane umowy i testamenty, a tym

samym łamiąc tradycyjny system podziału czy dziedziczenia majątku¹¹⁶. W ten sposób nieliczni kompradorzy podstępem mogli zwiększać wielkość prywatnych koczowisk, co pogłębiało niechęć i podejrzliwość sądów zwyczajowych wobec pisemnych dokumentów¹¹⁷.

Imperium Rosyjskie ze swojej strony rozmyślnie udzielało dodatkowego wsparcia politycznego, a czasami również militarnego, lojalnym wobec niego przedstawicielom lokalnych notabli, budując w ten sposób wąską grupę oportunistów¹¹⁸, całkowicie uzależnionych od imperialnego centrum i najbardziej zainteresowanych postępującym zbliżeniem z Rosją. Właśnie nowopowstająca struktura relacji zależności między Imperium a „nową elitą”¹¹⁹ powodowała ów głęboki przewrót, na który zwracał uwagę Gross, zachodzący w poglądach i potrzebach najzamożniejszych mieszkańców stepu oraz ich odstępowanie od tradycji¹²⁰. Kierując się regułą *divide et impera* rosyjska administracja pogłębiała coraz wyraźniejsze antagonizmy wynikające ze zderzenia starego, tradycyjnego porządku, zakorzenionego w kulturze oralnej, z nowym układem, mającym oparcie w kulturze pisma. Na przykład celowe wykorzenianie lokalnych metod regulowania konfliktów tłumaczono koniecznością cywilizowania i tępienia „barbarzyńskich zwyczajów”. Za taki zwyczaj uznano barantę (G9 (a)), zaniedbując przy tym funkcjonalny charakter tej praktyki, zapewniającej utrzymanie równowagi w relacjach między-rodowych. Właśnie zaburzenie wcześniejszej struktury wzajemnych zobowiązań koczowników wśród poszczególnych warstw społecznych pod wpływem interferencji z Imperium Rosyjskim (G8 (a)), uważanych przez Grossa za pozytywny przejaw łagodzenia obyczajów¹²¹, przyspieszyło proces transformacji życia codziennego oraz prawa zwyczajowego Kazachów. Warto w tym kontekście przywołać słowa Jürgena Osterhammela, iż w wieku dziewiętnastym „prawo stało się najważniejszym medium transkulturowych procesów cywilizowania”¹²².

116 Na przykład w roku 1891 miała miejsce rozprawa, która zakończyła się przyznaniem na podstawie spisane testamentu praw do spadku w wysokości w 1776 rubli po zmarłym niejakim Tanatore jego adaptowanemu synowi Ilemesowi, wydzielając jego wdowie Ulżan jedynie jednego wielbłąda. Zob. Н. Малышев, *Обычное семейное право киргизов*, Ярославль 1902, s. 95.

117 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 48-50.

118 B. Cywiński, *Szańce kultur: szkice z dziejów narodów Europy Wschodniej*, Warszawa 2013, s. 598.

119 Biorąc termin „nowy” w cudzysłów, mam na myśli nie „nowych” przedstawicieli powstającej elity, mimo że wśród nich znalazły się także osoby spoza kręgu kazachskiej arystokracji. Nowość tej elity przejawiała się bowiem w odmiennych zasadach budowania relacji, hierarchii i wpływów w stepie, zakorzenionych nie w tradycyjnych wzorcach, lecz opartych na militarnym autorytecie północnego sąsiada.

120 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 47.

121 *Ibidem*, s. 7

122 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Sliwiska, Poznań 2013, s. 1100.

Niemniej jednak nie tylko zamożni koczownicy wykorzystywali możliwości zapośredniczonej przez nowe medium komunikacji, lecz także biedniejsi Kazachowie ze swojej strony również sterowali słabościami struktury prawa i administracji rosyjskiej przeciwdziałając poczynaniom Imperium w stepie:

Zakorzeniony wśród nich [Kazachów] antagonizm pod adresem reprezentantów policji i sądów [imperialnych] skłania ich ponad wszelką miarę przekształcić policję i sądownictwo w instrument działający na własną korzyść. Z tego powodu obok dużej liczby fałszywych oskarżeń, składanych by wyrządzić swoim przeciwnikom jak najwięcej kłopotów, często zdarzają się przypadki ukrycia przestępstw i złodziei. (G10 (a))

W tym kontekście wspomniane wcześniej „fałszywe oskarżenie” stosowano jako obosieczną broń słabszego, skierowaną tak przeciwko imperialnej władzy, jak i współpracującym z nią rodakom.

Promatyczna potrzeba Imperium poznania, regulowania i kontrolowania kultury oraz zwyczajów stepowych poddanych poprzez inicjację badań naukowych oraz gromadzenie wszelkiej dostępnej wiedzy wywarły istotny wpływ zarówno na życie koczowników, jak i na funkcjonowanie tradycyjnych sądów, zapoczątkowując oddolny proces kodyfikacji prawa zwyczajowego. Pierwsze zbiory opisujące konkretne przypadki rozpraw sądowych – *jereże* – były rezultatem nakładania siatki zachodnich kategorii, pozwalającej przy pomocy analitycznych instrumentów porównanie różnych wersji prawa zwyczajowego praktykowanych w poszczególnych rodach, a także wypracowanie ujednoliconych norm oraz zasad ich stosowania w trakcie zgromadzeń sądowych. Tradycyjne normy prawne, istniejące jedynie w operacyjnym uzusie, opierały się przede wszystkim na tymczasowych potrzebach regulowania życia codziennego, stymulowanych przez, jak to określił Jack Goody, strukturalną amnezję podtrzymującą kulturową homeostazę oraz równowagę pomiędzy zaangażowanymi w konflikt stronami. Natomiast spisywanie prawa oznaczało petryfikację i uniezależnienie się od czynników go współtworzących oraz będących jego nieodłącznym składnikiem znaczeniowym¹²³. Od tego momentu wyjęte z kontekstu sytuacyjnego prawo zwyczajowe rozkładano na mniejsze elementy składowe, eliminując ambiwalencje i zamykając go w ramach abstrakcyjnego porządku na powierzchni kartki – zgodnie z zasadami prawa pisanego¹²⁴. Zjawisko to trafnie ujął Jacek Kurczewski zaznaczając, że w sytuacji, gdy prawo zostaje odseparowane od konstytuujących go sakralnych czynności „wówczas możliwe jest powiedzenie, że wprowadzenie pisma jako narzędzia prawa jest zarazem jego sekularyzacją”¹²⁵.

123 W. J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 93.

124 Т. М. Культелеев, *Уголовное обычное право казахов (С момента присоединения Казахстана к России до установления советской власти)*, Алма-Ата 1955, s. 93-94

125 J. Kurczewski, *O badaniu prawa w naukach społecznych*, Warszawa 1977, s. 90.

Podsumowując należy zaznaczyć, że z jednej strony spisane materiały, takie jak różnorodne dokumenty, raporty, przygotowywane zarówno przez urzędników imperialnej administracji (podobne do tekstu *Zbioru materiałów*), jak też sporządzane przez stepowych sędziów sprawozdania-jereże, przechowywane w archiwach Imperium, pozwalały analizować i badać na odległość wielorakie aspekty tradycji prawnej i aprobowane społecznie reguły postępowania, przyczyniając się do produkcji nowych zasad funkcjonowania lokalnej administracji imperialnej oraz międzykulturowych interakcji. Reprezentowały sobą zarazem jedyny dostępny dla przyszłych pokoleń naukowców¹²⁶ materialny ślad historii; ślad tego jak „faktycznie” wyglądało prawo zwyczajowe koczowników w konkretnym okresie czasu. Przyczyniały się więc nie tylko do biurokratycznej kolonizacji, lecz także do „historycznego” zniewolenia dziewiętnastowiecznego świata Kazachów. W konsekwencji, nowe medium oraz warunki imperialne sprzyjały wykrystalizowaniu się w świadomości stepowej inteligencji, wyedukowanej według zachodnich wzorców, konieczności zbudowania własnych archiwów wiedzy reprezentujących dorobek ojczystej kultury i historii. Jak zaznaczył Goody, dopiero „istnienie archiwów jest warunkiem dziejopisarstwa”¹²⁷. Musiał zdawać sobie z tego sprawę także Abaj, kiedy pomagał Grossowi poznać stepowe zasady prawne i brał aktywny udział w organizacji muzeum etnograficznego w Semipałatyńsku.

Śmierć autora

Odwołując się do znanego tekstu Rolanda Barthes'a¹²⁸, chciałabym w tym miejscu przyjrzeć się przede wszystkim losowi, jaki spotkał tekst *Zbioru materiałów* po śmierci Grossa. Praca ta, dzięki swemu zacięciu naukowemu oraz rzetelnemu przedstawieniu zagadnienia, była wykorzystywana nie tylko jako swego rodzaju podręcznik dla przyszłych pokoleń urzędników imperialnych, lecz także cieszyła się uznaniem wśród badaczy prawa zwyczajowego koczowników (jak chociażby Nikołaja Małyszewa¹²⁹) i na równi z tekstem Lewszyna była przywoływana prawie we wszystkich późniejszych opracowaniach poświęconych temu problemowi. W dwudziestym stuleciu ów tekst nadal był wysoko ceniony¹³⁰. Między innymi tacy naukowcy, jak Serafim Juszkow¹³¹, Tair

126 Jak to uczynił na przykład Nikołaj Małyszew, korzystający w swojej syntetycznej pracy z tekstów zarówno Lewszyna, Balluzeka, Grossa i innych, a także ze zbiorów rozpraw sądowych jereże. Zob. H. Малышев, *Обычное семейное право киргизов*, s. 83-95.

127 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, s. 114.

128 R. Barthes, *Śmierć autora*, przeł. M. P. Markowski, „Teksty Drugie” 1999, nr 1-2.

129 Autor także bardzo dokładnie przywołał wiele przysłów zawartych pierwotnie w tekście *Zbioru materiałów*. Zob. H. Малышев, *Обычное семейное право киргизов*, s. 96-103.

130 Na przykład N.K. Grodiekow uważał tę publikację za bardzo ważny wkład do studiów nad prawem zwyczajowym ponieważ „zawiera odniesienia do historii pochodzenie poszczególnych zwyczajów, objaśnia się wpływ szariatu oraz rosyjskiego prawa na adat, a ponadto obyczaje zebrane i poddane krytycznemu rozbirowi z różnych okresów”. *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, s. 242.

131 *Материалы по обычному казахскому праву*, сб. I, ред. С.В. Юшков, Алма-ата, 1948.

Kultelejew¹³², Edige A. Masanow¹³³, czy Gajrat Sapargalijew wykorzystywali zawarte w nim materiały jako jedno z podstawowych źródeł badanej przez nich epoki.

Jednak na tym losy *Zbioru materiałów* się nie kończyły. Pewne jest, że po powrocie z zesłania Gross jeszcze przez pewien czas kontynuował pracę publicystyczną i zdążył opracować dwa artykuły wydane w 1888 roku w czasopiśmie „Głos”. Możliwe jest ponadto, że w tym czasie podjął się także przetłumaczenia na język polski i opracowania fragmentów ze *Zbioru materiałów* przedstawiających w głównej mierze rodzinne relacje koczowników. Potwierdzenie tego może stanowić tekst pod tytułem *Ze stepów Azji środkowej*¹³⁴, wydany pod nazwiskiem Jana Witorta, jego przyjaciela i towarzysza zesłania, znanego polskiej historiografii z powodu swojej aktywnej działalności pisarskiej¹³⁵. Jak zauważyła Anna Milewska-Młynik:

Zawsze pozostawał on w cieniu cenionego u nas etnografa Jana Witorta, [...]. Jego pracę *Ze stepów Azji Środkowej* uznano w kraju za bardzo dobrą i opartą po raz pierwszy na materiałach źródłowych. Witort opublikował ją w „Ludzie” w 1899 r., a więc jakiś czas po ukazaniu się *Materiałów do zbadania obyczajów prawnych Kirgizów*, ogłoszonych drukiem po raz pierwszy w Omsku w 1886 r. Gross zmarł w roku 1896, dlatego nie mógł wyjaśnić, jaka była faktycznie geneza artykułu Witorta.¹³⁶

Wątpliwości co do autorstwa eseju *Ze stepów Azji środkowej* wyraziła właśnie Anna Milewska-Młynik pisząc, że Witort „być może pewne myśli zaczerpnął z poprzedniej książki [*Zbioru materiałów*]”, ponieważ „wiele norm w pracy Witorta oraz w *Materiałach...*, powtarza się”, dodając jednak, że „są w niej też inne spostrzeżenia”¹³⁷. Przyjrzyjmy się zatem dokładnej samemu tekstowi tego artykułu.

Pierwsza część artykułu składała się z 20 stron i rozpoczynała się od krótkiego czterostronicowego wstępu wprowadzającego w kontekst geograficzno-historyczny. We wstępie opisano aktualne wówczas teorie pochodzenia narodów środkowoazjatyckich, które umieszczono na szeroko zakreślonym *orientalistycznym* tle. Reszta tekstu natomiast przedstawiała skróconą, przerobioną wersję *Zbioru materiałów*, z czego następne pięć stron można scharakteryzować jako syntetyczną układankę wolnego przekładu wycinków z rozdziałów poświęconych hierarchii społecznej koczowników, zasadom pokrewieństwa, w tym pozycji kobiet i dzieci, stosunkom

132 Т. М. Культелеев, *Уголовное обычное право казахов*.

133 A. Milewska – Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, s.10

Э. А. Масанов, *Очерк истории этнографического изучения казахского народа в СССР*, Алма-Ата 1966. (wyd.I)

Э. А. Масанов, *Очерк истории этнографического изучения казахского народа в СССР*, Астана 2007.(wyd. II)

134 J. Witort, *Ze stepów Azji środkowej*, „Lud”, t. V, 1899.

135 J. Witort, *O syberyjskim zesłaniu i rusyfikacji Żmudzi*, op. W. Caban, J. Szczepański, Z. Wójcik, Warszawa 2017.

A. Gomółka, *Jan Michał Witort. Wprowadzenie do antropologii pokolenia „ludzi naukowych”*, Poznań-Katowice 2011.

136 A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross w Semipalatyńsku*, „Zesłaniec” 2015, nr 64, s. 47-48.

137 A. Milewska-Młynik, *Jan Witort – z polskich więzień na „stepy kirgiskie”*, „Zesłaniec” 2018, nr 73 s. 31, 33.

między-rodowym oraz zagadnieniom materialnym (omówione zostały także reguły podziału majątku czy roli darów). Jako egzemplaryczny przykład strategii budowania narracji kolażowej może posłużyć fragment poświęcony relacjom małżeńskim (na szaro zaznaczono zdania zapożyczone bezpośrednio z pracy *Zbioru materiałów*):

[...] wdowa po śmierci męża zgodnie z obyczajem powinna przejść do jego brata, bądź bliźszego krewnego [s.26][...]. Mąż ma prawo karać ją bardziej srogo, dochodząc do lekkiego kalectwa, byle by kara nie miała charakteru znęcania się. Tak na przykład gdyby mąż uderzył żonę bakanem¹³⁸, bądź rozebrał do naga, bądź zaczął chłostać ją poza jurta, bądź jej ciało przypiekl rozpalonym żelazem, wtedy małżonka ma prawo złożyć skargę do sądu bijów, który przyznaje zazwyczaj jej prawo powrotu do swoich rodziców. Za przestępstwo uważa się jedynie zabójstwo żony bądź ciężkie jej okaleczenie. Za pierwsze się bierze pełny kun¹³⁹, za drugie połowa kunu [s.29][...] Rozwód będący jedynie postanowieniem męża nie wymaga przedstawienia żadnych dowodów winy ze strony żony. Wystarczy, mężowi trzykrotnie powiedzieć w ciągu jednego dnia „idź precz”, „sin tałak”, i ona zostaje rozwiedziona na zawsze.[s.23][...] Jedyne prawo jakie pozostaje kobiecie w stosunku do niewiernego bądź okrutnego męża, to skarżenie się swojej rodzinie bądź rodzinie męża, którzy albo zwracają uwagę winowajcy, albo namawiają go dać żonie rozwodowy list.. [s.24]¹⁴⁰ (G5 (a)).

Żona jest jego własnością, która po jego śmierci dostaje się w spadku bratu; [...] Oryginalnie zwyczaje kirgiskie określają pojęcie znęcania się: mąż może chłostać żonę, ile się podoba i jak się podoba, byle tylko w jurcie (w namiocie), ale uderzenie nagiej kobiety poza jurta – to znęcanie się; znęcaniem się będzie też przypiekanie żelazem rozpalonym ciała żony itd. Oderwanie albo urznięcie ucha, wywichnięcie nogi lub ręki – to kalectwa lekkie, które nie są powodem do skarg... wedle prawa zwyczajowego. Karnej represji podlega mąż tylko za zabójstwo żony i ciężkie poranienie lub okaleczenie; pozywać go do sądu mogą ojciec żony lub w ogóle jej krewni. Wypadki podobne zdarzają się jednak bardzo rzadko; usuwa je możliwość i łatwość rozwodu, który zależy wyłącznie od woli męża: dość mu trzy razy powiedzieć żonie: „idź precz!” (sin tałak) a już rozwód gotów! Rozwiedziona powraca do swojej rodziny i może wyjść za mąż. Jeżeli mąż nie zgadza się na rozwód z żoną, a obchodzi się z nią źle, to jej krewni robią mu pewne przedstawienia i skłaniają do zmiany postępowania, co nieraz odnosi skutek pożądaný; wszakże nie mają te uwagi żadnej sankcji zwyczajowej. (G5 (b)).

Pozostała część publikacji przedstawiała z kolei skrócony i uporządkowany przekład pierwszych trzech podrozdziałów *Zbioru materiałów*, dotyczących kolejno: „małżeństwa”, „zawarcia związku małżeńskiego” oraz „obrzędów swatania i wesela u Kirgizów”. Z polskiej wersji wyeliminowano powtórzenia i nagromadzenia, dzieląc zarazem opis małżeństwa zgodnie z faktyczną chronologią wydarzeń właściwych dla poszczególnych etapów zawarcia związku, poczynając od ugody między rodzicami, poprzez obrzędy weselne, aż do pierwszej nocy poślubnej. Na podstawie szczegółowej analizy obu tekstów można z pewnością stwierdzić, iż artykuł *Ze stepów Azji środkowej* został prawie w całości, poza wstępem, oparty na materiałach zaczerpniętych ze *Zbioru materiałów*. Jako emblematyczna tego ilustracja może posłużyć opis strategii rozwiązywania

138 Bakan – część konstrukcji jurty, kij podpierający jej środek.

139 Kun – grzywna nakładana przez prawo zwyczajowe za zabójstwo, której wysokość zależała od płci, wieku i statusu straconej osoby.

140 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 23, 24, 26, 29.

zaręczyn, przywołany w obu wersjach:

powodów uprawomocniających zerwanie [zaręczyn] istnieje tylko dwa: nieuleczalna choroba bądź kalectwo utajone przed drugą stroną i odkryte dopiero po zaręczynach; bądź oszustwo ze strony narzeczonego, który na przykład będąc biednym podawał się za bogatego. (G2 (a))

Wedle prawa zwyczajowego tylko dwa powody unieważniają ją [umowę zaręczynową]: nieuleczalna choroba lub kalectwo oblubieńca lub oblubienicy, ukryte przed drugą stroną oraz oszustwo oblubieńca, np. jeżeli będąc biednym wydawał siebie za bogatego.” (G2 (b))

Nierozwiązanym natomiast pozostaje problem autorstwa artykułu *Ze stepów Azji środkowej*. W celu rozjaśnienia tej kwestii chciałabym zwrócić uwagę na kilka bardzo subtelnych, aczkolwiek znaczących błędów, popełnionych wyłącznie w pisowni kazachskich terminów, które na pierwszy rzut oka mogłyby być uznane za zwykłe literówki. Mianowicie, obrazując tradycyjne kazachskie nakrycie głowy panny młodej, zamiast poprawnej nazwy „saukiele”, Witort kilkakrotnie powtórzył „sankiele”¹⁴¹ (G3 (a,b)); suszone morele zamiast „uriuk”¹⁴² określił „urinkiem”¹⁴³; z kolei jurty dla nowożeńców, nazywaną przez koczowników „otau”¹⁴⁴, co oznaczało zarówno rodzinę, jak gospodarstwo domowe, Witort oznaczył mianem „otan”¹⁴⁵. Ponadto pomylił termin „kyz”, oznaczający „dziewczynę”, z „kyr”¹⁴⁶. Nawet analizowany przeze mnie wcześniej Januszkiewicz w swoich notatkach diarystycznych i korespondencji¹⁴⁷ używał poprawnego terminu – „saukiele”. W całym tekście można znaleźć jeszcze wiele podobnych potknięć dotyczących głównie liter „u” i „n”, „m” i „n”, „a” i „e”, „z” i „r”, które bynajmniej nie były przypadkowe i nie stanowiły konsekwencji kłopotów z zapisem fonetycznie obco brzmiących słów, jak to miało miejsce w przypadku słynnej „baranty”, będącej w rzeczywistości „barytmą”, lecz wskazywały na trudności w odczytywaniu rękopisu. Bardzo ważne jest w tym przypadku, że rękopis ten został sporządzony w języku polskim, albowiem wydaje się bardzo mało prawdopodobne pomylenie rosyjskiej litery „u”, pisanej prawie identycznie do polskiej „y”, z polską „n” czy rosyjską „h”. Niewątpliwie przywołane dowody noszą charakter pośredni, jednak gdyby Jan Witort rzeczywiście był znawcą kultury koczowników, za jakiego uważał go Antoni Kalina, przekonujący, że wiedza Witorta była oparta na „autopsji autora,

141 J. Witort, *Ze stepów Azji Środkowej (szkic etnograficzny)*, „Lud” 1899, t.5, z.1, s. 7, 16, 18.

142 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 18.

143 J. Witort, *Ze stepów Azji Środkowej (szkic etnograficzny)*, s. 14.

144 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов, вып. I, материальное право*, Омск 1886, s. 20.

145 J. Witort, *Na weselu u Kazachów*, [w:] A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie: Zesłania – Dziedzictwo – Nadzieje – Powroty*, Krzeszowice 2014, s. 277.

146 J. Witort, *Ze stepów Azji Środkowej (szkic etnograficzny)*, s. 15.

147 Opisując w liście do brata między innymi pewne zdarzenie w stepie, którego był świadkiem: „Wtem z płaczem, jękiem i rozczochranymi włosami wpadła do jurty stara Kirgizka, straszna jak Megiera, zanosząc skargę na Bijseke, iż robotnik jego Bajżan z natchnienia swego pana porwał jej, wśród dnia białego, **saukele** i fanzową koszulę” (A. Januszkiewicz *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, oprac. H. Geber, Wrocław 2013, s. 39).

gruntownego znawcy stosunków syberyjskich”¹⁴⁸, nie dopuściłby do podobnych leksykalnych *faux pas*. Natomiast Gross, dzięki przyjaźni i współpracy z Abajem, należycie przywołał wszystkie terminy oraz przysłowia w języku kazachskim.

Biorąc zatem pod uwagę okoliczności publikacji (3 lata po śmierci towarzysza zesłania!) oraz liczne błędy językowe, wydaje mi się, że wydrukowana pod nazwiskiem Jana Witorta praca *Ze stepów Azji Środkowej* w rzeczywistości była roboczymi notatkami Seweryna Grossa, które Witort być może otrzymał w spadku jako jedna z niewielu osób utrzymujących z nim kontakt po 1890 roku, będąc poinformowanym o czasie i miejscu zgonu przyjaciela¹⁴⁹. Niestety prawie zupełny brak jakichkolwiek materiałów rękopiśmiennych Grossa oraz wielka liczba białych plam i niedopowiedzeń nie pozwalają wywnioskować ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii autorstwa wydanego na zesłaniu raportu *Zbioru materiałów*, jak i jego polskiego tłumaczenia *Ze stepów Azji Środkowej*. W związku z tym nadal zmuszeni jesteśmy pozostać przy przypuszczeniach i prawdopodobnych konkluzjach, jeśli chodzi o pełen tajemnic przypadek Seweryna Grossa.

148 J. Witort, *Ze stepów Azji Środkowej (szkic etnograficzny)*, s. 9 (przypis redaktorski Antoniego Kaliny).

149 Zastanawiający jest także fakt braku rękopisu tekstu *Ze stepów Azji Środkowej*, przygotowanych przez Witorta, w zbiorach Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, gdzie znajdują się między innymi rękopiśmienne materiały takich jego prac, jak: *Godła narodowe chłopów archangielskich*; *Ciosna Bartników wyszkowskich*; *Autobiografia*; *Zarysy prawa zwyczajowego ludu litewskiego. Wstęp*; *Przyczynek do przeżytków kulturowych (pismo obrazowe)*; *Ius primae noctis*; oraz część jego korespondencji do Kaliny. Zob. Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, t.1 sygn. (odpowiednio): 198, 199, 200, 201, 202, 247, 536.

Rozdział trzeci.

Powiązania

*Kto rządzi przeszłością [...] w tego rękach jest przyszłość;
kto rządzi teraźniejszością, w tego rękach jest przeszłość¹*

1. Biurokratyzacja, albo nowe przestrzenie komunikacji

Syberyjska geografia władzy

Wyobrażenie Syberii już w XIX wieku w Imperium Rosyjskim przekroczyło zarówno historyczne ramy Chanatu Syberyjskiego², podbitego pod koniec wieku XVI³, jak i jej pierwotne, jakkolwiek umowne, granice geograficzne. Wraz z przemieszczaniem się rosyjskiego pogranicza coraz dalej na wschód i południe powiększały się także semantyczne ramy kategorii Syberii. Konceptualny dysonans między znaczoną a znaczącą w tym przypadku wynikał z kryjących się za pozornie statycznym pojęciem „Sybiru”, będącym synonimem Wschodu, praktyk kolonialnego zagospodarowania obcego terenu oraz rygorystycznych metod egzekwowania posłuszeństwa stosowanych przez Imperium wobec swoich poddanych. Ambiwalentny symbolizm Syberii odzwierciedlał imperialną „geografię władzy”⁴, opierającą się na wielopłaszczyznowym podporządkowywaniu i integracji wschodnich peryferii z resztą Imperium od strony administracyjnej, politycznej, ekonomicznej, kartograficznej, kulturowej, a nawet historycznej. W związku z tym wieloznaczność oraz płynność fizycznych i ontologicznych ram Syberii⁵ doskonale współgrała ze strategiami podboju Imperium Rosyjskiego.

Pomyślnej realizacji rosyjskiego projektu kolonialnego służyło rozbudowywanie istniejących i zakładanie nowych linii fortyfikacji, będące tyleż emanacją ekspansywnej polityki Imperium, co jej bezpośrednią siłą napędową. Powiązane między sobą miasta syberyjskie, kreśląc linię demarkacyjną wytyczającą zewnętrzne i wewnętrzne tymczasowe granice państwa rosyjskiego

1 G. Orwell, *Rok 1984*, przeł. T. Mirkowicz, Warszawa 2004, s. 32.

2 Do Syberii potocznie zaliczano cały obszar Imperium Rosyjskiego leżący na wschód od gór Uralskich i rzeki Ural, w skład którego wchodziły między innymi północny Kaukaz oraz Azja Środkowa. Zob. M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 1–2.

3 Z. Kopański, *Podbój Chanatu Syberyjskiego przez Rosję w końcu XVI wieku*, „Słupskie Studia Historyczne” 1999, nr 7, s. 44–45.

4 А.В. Ремнев, *Региональные параметры имперской «географии власти» (Сибирь и Дальний Восток)*, *AbImperio* 2000, № 3–4.

5 M. Bassin, *Inventing Siberia: Visions of the Russian East in the early Nineteenth Century*, „American Historical Review”, June 1991.

legitymizowały stopniową integrację peryferii i organizację lokalnych centrów władzy imperialnej⁶. Historyczne bezpośrednie sąsiedztwo rosyjskich „kolonii” oraz pograniczne warunki bytu również sprzyjały powstawaniu odrębnej tożsamości mieszkańców rosyjskich miast na Syberii, opierającej się o iluzję homogeniczności wspólnoty syberyjskiej, składającej się w większości z przymusowych i dobrowolnych przesiedleńców z zachodnich guberni oraz ich potomków. Tym samym podsycanie wśród miejscowej ludności przekonań o jedności i niepodzielności kulturowej oraz ciągłości cywilizacyjnej między Rosją europejską a wchłoniętymi przez nią regionami azjatyckimi wyznaczało jedną z cech dystynktywnych ideologii rosyjskiego kolonializmu.

Syberyjskie miasta – a w szczególności miasta pograniczne utrwalone na kartkach prywatnej dokumentacji analizowanych w tej pracy zesłańców – były nie tyle miastami rosyjskimi, ile rosyjskimi miastami imperialnymi. W odróżnieniu jednak od Kazania czy Astrachania, które zostały pochłonięte przez rozrastające się księstwo Moskiewskie i przez nie przetworzone, takie miasta jak Orenburg, Omsk, Iszym czy Semipałatyńsk dopiero wznoszono pod ścisłym nadzorem Imperium i wyłącznie w jego interesach – jako skrupulatnie zaprojektowane „krajobrazy dominacji”⁷. Peryferyjność w połączeniu z rosyjskimi ambicjami terytorialnymi formowała również charakter tych miast, których podstawowym zadaniem było oznaczanie, oddzielanie, obrona i kontrola regionu, a także ludności po obu stronach muru miejskiego. Wewnętrzne napięcia (zwłaszcza narastające konflikty interesów między rdzennymi mieszkańcami, Sybirakami, a administratorami z centrum Imperium), a także paradoksy i sprzeczności, zarówno tożsamości mieszkańców peryferii, jak i retoryki kolonialnej, wynikały między innymi z proklamowanej misji politycznej i cywilizacyjnej syberyjskich miast wobec ich geograficznej marginalności⁸.

O mobilności rosyjskiego pogranicza pisał wprost Bronisław Zaleski w artykule *Wygnańcy polscy w Orenburgu*: „w pierwszych latach brzegi Uralu stanowiły ostateczną granicę, z czasem posunęła się ona coraz dalej w głąb Średniej Azji”, podsumowując ekspansję terytorialną oraz kolonialne zdobycze Imperium stwierdzeniem, iż „Rosja na wschodzie granic nie ma”⁹. Nie bez powodu założony w 1736 roku Orenburg traktowano dosłownie i metaforycznie jako „bramę na

6 A.B. Ремнев, *Россия дальнего востока. Имперская география власти XIX – начала XX веков*, Омск 2004, s. 14.

7 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Śliwińska, Poznań 2013, s. 375.

8 Rozległość oraz heterogeniczność podmiotów kolonialnych Rosyjskiego Imperium powodowała także, że bardzo często polityka w poszczególnych regionach, jej kierunek czy charakter, w dużym stopniu zależały od decyzji konkretnych jednostek – gubernatorów – sprawujących władzę na miejscu, a także ich temperamentu, wiedzy, doświadczenia, talentów dyplomatycznych, jak również ambicji.

9 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 2008, s. 30.

Wschód”¹⁰, otwierającą drogę w głąb kontynentu¹¹, dokładnie mówiąc do stepów kazachskich oddzielających rosyjskie pogranicze od wielkich Chanatów środkowoazjatyckich przez które przechodziły lądowe szlaki handlowe. Polscy zesłańcy, a wśród nich Adolf Januszkiewicz (przyłączenie Wielkiej Ordy w 1847 roku) oraz Bronisław Zaleski (zdobycie twierdzy Ak-Meczet w 1853 roku), również uczestniczyli w wywiadowczych, naukowych, dyplomatycznych bądź militarnych ekspedycjach Imperium Rosyjskiego, przyczyniając się pośrednio lub bezpośrednio do aneksji Azji Środkowej.

Rosyjskie metody „oswajania” nowo przyłączonych ziem na długo utrwały czarną legendę Syberii jako „największego więzienia bez krat”. W rzeczy samej Syberia, zamieszкана przez „obce” narody, wraz z trudną do przebycia topografią, wyizolowaniem i nieprzyjawnymi warunkami przyrodniczymi i klimatycznymi, umożliwiała skuteczne nie tylko fizyczne, lecz również psychiczne zniewolenie skazańców. Na przykład generał-gubernator Zachodniej Syberii Piotr D. Gorczakow, otrzymawszy wiadomość o zbiegu, odparł: „Czy naprawdę jest to poważny kłopot, gdy człowiek z małego więzienia uciekł do większego?”¹². Rosyjski system penitencjarny, translokując niebezpieczne bądź niepożądane dla panującego systemu jednostki z zachodnich guberni na tereny za Uralem, pozwalał spożytkować ich potencjał fizyczny i intelektualny w celu „oswajania” i „zabezpieczania” rozległych obszarów wciąż powiększającego się państwa. Jednak z tego powodu Syberia była postrzegana przez polskich zesłańców przede wszystkim jako przestrzeń wygnania i różnych form jego doświadczania. Obie te perspektywy przekładały się między innymi na portrety syberyjskich miast. Na przykład Januszkiewicz w liście do matki następująco przedstawiał swoje życie iszymskie:

czułe serce Mamy musiało sobie wystawiać los mój w najczarniejszych kolorach. [...] jeśli moje nieszczęście wielkim jest z natury swojej, w codziennym jednak życiu nie doznaję biedy i uścisku.¹³

Niezależnie od dużej liczby temu podobnych świadectw pisanych przez zesłańców, polską wyobraźnię zbiorową zdominowały martyrologiczne i mesjanistyczne koncepcje zesłania i Sybiru, wynikające między innymi z utraty niepodległości państwowej, a także stanowiące dopełnienie poczucia wygnania polskiej emigracji, jak i jej strukturalne przeciwstawienie. W ten sposób opresyjne formy imperialnego zarządzania (re)interpretowano przez pryzmat traumy narodowej,

10 M. Khodarkovsky, *Na granicach Rosji. Budowanie imperium na stepie, 1500–1800*, przeł. B. Malarecka, Warszawa 2009, s. 161.

11 Е. Бекмаханов, *Казахстан в 20-40 XIX века*, Алматы 1992, s. 116.

12 А. В. Ремнев, «Тигр, заколотый гусиным пером». Казус западносибирского генерал-губернатора князя П.Д. Горчакова, *Acta Slavica Iaponica*, T. 27, s. 8.

13 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, oprac. H. Geber, Warszawa 2003, s. 79-80.

tworząc swego rodzaju wyobrażoną mapę miejsc „znaczących”, podobnie jak uczynił to Zaleski w cytowanym już tekście, przedstawiając Orenburg jako krainę „cierpień i pokuty naszej [Polaków], należącej jakby do miejsc uprzywilejowanych wygnania”¹⁴. Konsekwencją takiego ujęcia była jednocześnie marginalizacja alternatywnych dyskursów, traktujących miasta syberyjskie jako ważne punkty strategiczne, handlowe, a także ośrodki przepływu ludzi i wiedzy pomiędzy Wschodem a Zachodem. Z tego powodu przykład Zaleskiego, zesłanego na Wschód i uczestniczącego w militarnych oraz naukowych projektach na rzecz Imperium, a po uwolnieniu spędzającego resztę życia w Paryżu i publikującego swoje wspomnienia z niewoli, pozostaje emblematyczny i symboliczny zarazem.

Stolice, albo szanse Imperium

Rozwój urbanizacji, infrastruktury oraz transportu na Syberii zaciskając pętlę wokół rdzennych mieszkańców, jednocześnie usprawniał komunikację wewnętrzną w obrębie całego Imperium Rosyjskiego. Państwo rosyjskie utkało złożoną sieć „ośrodków władzy”, z jednej strony wspierając proces unifikacji najodleglejszych zakątków na wschodnich rubieżach z centrum na zachodzie, z drugiej zaś dokonując autonomizacji, stratyfikacji oraz zróżnicowania zakresu kompetencji lokalnych urzędów w poszczególnych guberniach. Na najwyższym szczeblu syberyjskiej hierarchii administracyjnej znalazły się regionalne stolice – Orenburg, Omsk, a także Irkuck. Ulokowane pomiędzy różnymi kulturami i narodami skupiały one stery politycznej i militarnej kontroli, przefiltrowywały i adaptowały kolonialne projekty do heterogenicznej rzeczywistości syberyjskiej. Okazałe budynki mieszczące w sobie instytucje rządowe i wojskowe, wytyczając arenę „publicznej inscenizacji władzy i bogactwa”¹⁵, również prezentowały i reprezentowały Imperium za pośrednictwem między innymi importowanych wzorców zachodniej architektury. Na przykład Orenburg, stanowiąc jedną z najpotężniejszych baz rosyjskiej armii pogranicznej, był, jak scharakteryzowała go Svetlana Pavlenko, „projekcją Cesarstwa”¹⁶ *per se*. Bronisław Zaleski ze swojej strony zwracał uwagę zarówno na „regulujący” i „cywilizujący” aspekt budowania linii fortyfikacyjnej z Orenburgiem na czele, jak i na dwubiegunowy, transkulturowy wymiar pogranicza, pisząc:

Ural stał się zupełnie bezpieczny – na drugim jego brzegu kupcy orenburscy już zawierali umowy z karawanami średniej Azji. Sułtani kirgizcy już zasiadali w rosyjskim pogranicznym zarządzie.¹⁷

14 W. K[alinka], *Z Orenburga*, „Przegląd Polski”, 1881, s. 75.

15 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 355.

16 S. Pavlenko, *Zesłanie jako spotkanie kolonialne. Przestrzeń Uralu i Syberii w oczach Tomasza Zana*, Świat Tekstów. „Rocznik Słupski”, nr 13 (2015), s. 29.

17 W. K[alinka], *Z Orenburga*, s. 79.

Podobnie do Orenburga, Omsk był również strażnikiem bezpieczeństwa i imperialnych interesów. Wielu podróżników zgodnych było co do wojskowo-administracyjnego charakteru stolicy Zachodniej Syberii, mimo że ówczesny generał-gubernator Gorczakow starał się przydać miastu blasku metropolii, troszcząc się w miarę możliwości o jego życie kulturalne¹⁸. Na przykład Adolf Januszkiewicz w liście do Gustawa Zielińskiego także zwracał uwagę na „spektakularność” Omska:

Sam Omsk wydał nam się bardzo dobrze. [...] Gmach rządowy, gdzie wszystkie prawie pomieszczone są władze, okazały. Kozackie uczyliszcze [szkoły] pyszne. Buduje się ogromna fabryka sukienna, kilka cerkwi, kircha i meczet. W twierdzy mnóstwo porządných murów – place jak w stolicy. [...] Muzyki jeszcześmy nie słyszeli, ale za to co dzień nas budzi huk dział z twierdzy. Co dzień bowiem przez Irtysz strzelają kulami do celu, a o 200 kroków od nas bateria artylerii przez parę godzin puka dla wprawy.¹⁹

Codzienne, niemal rytualne ćwiczenia miały demonstrować zarówno swoim poddanym, jak i wschodnim delegatom odwiedzającym miasto stołeczne, potęgę Imperium oraz jego gotowość stawiania oporu w razie nagłego zakwestionowania rosyjskiej pozycji hegemonu. Jednak impet symboli imperialnych posiadał także trajektorię zwrotną, bowiem niezadowolenie z prowadzonej apodyktycznej polityki kolonialnej wyładowywano na miasta. Na przykład sułtan Kenesary, jeden z bohaterów dzienników z wyprawy Januszkiewicza, rozpoczął otwartą walkę z Imperium Rosyjskim niszcząc „symbole władzy” – atakując miasto Akmoły, zbudowane na ziemiach dawniej należących do jego rodu, pozostawiając po nim jedynie ruiny²⁰.

Poza rolą stolic regionów, Orenburg i Omsk (a także w mniejszym stopniu inne miasta pograniczne) pełniły funkcje portów morskich²¹, nie tylko w znaczeniu metaforycznym, o którym pisali Zaleski²² oraz Januszkiewicz, który porównywał step do „suchego oceanu”²³, lecz także w znaczeniu bardziej dosłownym. Mianowicie ulokowane na granicy między dwoma światami, niczym mosty spajały je ze sobą, jako pierwsze witając mieszkańców po obu stronach Imperium, bądź jako ostatnie ośrodki cywilizacji zachodniej, żegnając. W liście do Gustawa Zielińskiego Januszkiewicz, przed opuszczeniem miasteczka Ajaguza, podkreślał, iż było ono dla niego tym „czym port dla żeglarza puszczającego się na ocean: jest to ostatni punkt skąd poczta dochodzi do Syberii. Za ajaguskimi rogatkami [...] – koniec świata”²⁴ – ma się rozumieć cywilizowanego. Dla zesłańców bowiem miasta syberyjskie były w równym stopniu znakami modernizacji czy szeroko rozumianej

18 A. B. Ремнев, «Тигр, заколотый гусиным пером», s. 62.

19 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 182.

20 Е. Бекмаханов *Казахстан в 20-40 XIX века*, s. 236.

21 Miasta portowe odznaczały się dwukierunkowością, zawarta w określeniu „double gateway”. Zob. Y. Simpson Fletcher, *'Capital of the Colonies': real and imagined boundaries between metropole and empire in 1920s Marseilles*, [w:] *Imperial cities*, ed. by F. Driver, D. Gilbert, Manchester 1999, s. 136.

22 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 49.

23 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, op. H. Geber, Wrocław 2013, s. 23.

24 *Ibidem*, s. 81-82.

cywilizacji europejskiej, jak i faktycznymi łącznikami zapewniającymi relacje między Wschodem a Zachodem. Ponadto, podobnie do portów, pograniczne miasta również sprawowały kontrolę „nad odległymi rynkami i/lub źródłami dostaw”²⁵, tym samym będąc nie mniej efektywnym sposobem wywierania nacisku, niż administracyjne bądź siłowe metody sprawowania władzy. O znaczeniu stosunków komercyjnych w strukturze gospodarczej Imperium Rosyjskiego Januszkiewicz wspominał w liście z wyprawy do brata Januarego, iż Ajaguza „stolica jednego z siedmiu okręgów utworzonych w Średniej Hordzie”, została przeniesiona o 35 wiorst w kierunku południowym, ponieważ pierwotne jej położenie było „nazbyt odległe od drogi po której zwykły chodzić karawany”²⁶. Natomiast Semipałatyńsk, „mniejszy i skromniejszy swymi historycznymi wspomnieniami i politycznym znaczeniem niżeli Tobolsk lub Omsk”, zdaniem Januszkiewicza również zasługiwał na uwagę „jako punkt obszernego handlu, który Sibir prowadzi z Chinami, Taszkiną, Kokanią, Bucharią oraz Średnią Hordą Kirgizów”²⁷. Rezultatem rosnącej liczby miast imperialnych była także bardziej namocalna integracja koczowników do „międzynarodowej sieci handlu, migracji, komunikacji”²⁸, powodująca stopniowe lecz nieuchronne uzależnianie tych ostatnich od rosyjskich rynków oraz pośredniej czy bezpośredniej ingerencji rządów imperialnych w polityczne, ekonomiczne, a także społeczne życie na stepie oraz jego transformację w interesach Imperium, eufemicznie utożsamianych przez zachodnich obserwatorów z modernizacją.

Różnorodność oraz plastyczność rosyjskiej „geografii władzy” imperialnej zależała zatem od pozycji jej centrów na mapie, a także od powiązań wyłaniających się z relacji między „centrum a peryferiami” oraz „rdzennymi mieszkańcami a światem zewnętrznym”²⁹. Linie fortyfikacyjne, określając i odgradzając obszar podległy Imperium, łączyły ze sobą różne kultury, koncentrując przy tym na tym obszarze wszelkiego rodzaju wiedzę i władzę, albowiem jak podkreślał Jürgen Osterhammel: „Imperiami rządzi się z miast”³⁰. Ponadto syberyjskie pogranicze, wraz ze swoją ruchomą granicą, sprzyjało postępującej eksploracji naukowej i eksploatacji politycznej³¹ wschodnich obszarów. Kolejne przygotowywane ekspedycje, będąc odgórnie zarządzanymi projektami i „projekcjami” poznawczymi, nie tylko produkowały, selekcjonowały, magazynowały i rozprzestrzeniały wiedzę na temat koczowników, instrumentalizując ją w interesie kolonizacji, lecz także tworzyły „archiwum władzy”, zarówno w sensie konkretnego miejsca repozytorium

25 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 348.

26 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 56.

27 *Ibidem*, s. 26-27.

28 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 346.

29 A.B. Ремнев, *Региональные параметры имперской «географии власти»*, s. 344.

30 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 323.

31 *Ibidem*, 423.

opublikowanych tekstów czy składanych raportów, a nawet korespondencji urzędniczej, jak również w znaczeniu sugerowanym przez Michela Foucaulta – władzy nad pamięcią, stanowiącej spuściznę praktyki imperialnej. Mówiąc inaczej, miasta syberyjskie były zarówno skutecznym narzędziem politycznym, o czym wspominało wielu badaczy, jak i konkretnym miejscem przechowywania pamięci, albowiem biura czy archiwa nie istniały poza miastami, lecz stanowiły integralny element wbudowany w tkankę miejską. W ten sposób imperialny charakter miast determinował w równym stopniu krajobraz urbanistyczny, a także naturę archiwów wiedzy o podporządkowanych narodach.

„Biuurko, urzędnik i akta”³²

Rosyjskie strategie utrzymania kontroli nad obcym pod względem kulturowym, religijnym, a także językowym obszarem stanowiły adaptację do stepowych warunków zaleceń Machiavellego, sugerującego przede wszystkim zakładanie „kolonii” i/lub osad wojskowych³³. Właśnie w tym sensie pograniczne miasta Imperium Rosyjskiego, wypełniając obowiązki baz militarnych oraz miejsc osadnictwa, wyznaczały podstawowe osie w strategiach opanowywania peryferii i przylegających wokół terytoriów. Opisany wojskowo-osadniczy model dominacji dopełniała armia urzędników, uzbrojonych w pióra, dokumenty, instrukcje, a nade wszystko w wiedzę, usprawniających funkcjonowanie zbiurokratyzowanego aparatu administracyjnego. To właśnie sieć miast, będących węzłowymi punktami generowania wszelkich inicjatyw modernizacyjnych, łączyła Imperium pod względem ustrojowym, komunikacyjnym i gospodarczym³⁴.

Za początek rosyjskiej „kolonizacji biurokratycznej” Syberii uznać można rok 1822 oraz opublikowane wówczas reformy Sperańskiego, wprowadzające ostateczny podział zauralskich terenów na dwa generał-gubernatorstwa: Zachodnie i Wschodnie³⁵, oraz określające organizację ich wewnętrznych zarządów. Kolejne reformy jedynie pogłębiały wyjściowy projekt Sperańskiego, doskonaląc go, uściślając i precyzując, a także poszerzając jego przestrzenny zasięg. Podstawowym narzędziem rosyjskiej administracji, konstytuującym jej imperialną kondycję, były – podobnie jak działo się to w mocarstwach zachodnich – różnego rodzaju praktyki piśmienne, umożliwiające bezosobową, zapośredniczoną, przekraczającą dystanse fizyczne komunikację, której cel stanowiła

32 J. Goody, *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*, przeł. G. Godlewski, Warszawa 2006, s. 159.

33 Kolonie zdaniem Machiavellego, były prawdziwymi „kluczami do kraju”, ponieważ z jednej strony nie wymagały „wielkich nakładów”, z drugiej zaś pozwalały minimalizować i racjonalizować racje wyrządzanych krzywd „krajowcom”, ograniczając ich do grupy „nieszkodliwej” mniejszości. Natomiast bazy militarne, jakkolwiek równie efektywne, w dłuższej perspektywie czasu mogły się okazać niezbyt korzystne, ponieważ wysysając „wszystkie dochody” czerpane z kolonii ostatecznie przynosiłyby więcej „strat” niż „zysków”. Zob. N. Machiavelli, *Traktat o Księciu*, przeł. A. Sozański, Kraków 1868, s.5-6, (fundacja wolnelektury.pl).

34 A.B. Ремнев, *Россия дальнего востока*, s.19.

35 Z. Łukawski, *Historia Syberii*, Wrocław 1981, s. 161.

unifikacja, integracja, standaryzacja, a także formalizacja zasad działania instytucji, wraz z hierarchizacją relacji w ich obrębie³⁶. Otwarcie nowych sfer i stref kontaktu, określających nie tylko hierarchie wewnątrzsystemowe, lecz również projektujących więzi z zewnętrznymi aktorami (konkretnymi osobami oraz ciałami politycznymi), pozwoliło wypracować nowe formy ekonomicznego, terytorialnego oraz „ontologicznego” podboju. Mianowicie, jak podkreślała Anna Stoler, urzędy biurokratyczne w koloniach stanowiły „nienasyconą informacyjnie”, „ambicjonalną taksonomicznie” i „kategorycznie waloryzującą” samonapędzającą się maszynę wiedzy³⁷. Stoler zasugerowała także, iż dekonstrukcja archiwów imperialnych oraz wydobywanie wpisanych w nie napięć i sprzeczności powinny się zaczynać od czytania tych archiwów zgodnie, przynajmniej w zamierzeniu, z intencją ich powstania.

Przez cały wiek XIX Imperium Rosyjskie chronicznie cierpiało na brak wykwalifikowanej kadry. Wobec tego jedną z istotnych cech rosyjskiego systemu biurokratycznego była jego plastyczność, potęgowana tolerowaną, a czasem aprobowaną niekonsekwencją postępowania jego przedstawicieli. W ten sposób uformowały się specyficzne warunki pozwalające na włączenie do szeregów imperialnych czynowników również skazańców politycznych, nie zakłócając przy tym ogólnej imperialnej hierarchii podporządkowania. Chociaż służby polskich zesłańców w rosyjskiej administracji nie można uznać za dobrowolną, to jednak jej przymusowy charakter był odmienniejszej natury niż bezwarunkowa opresja karzącego aparatu penitencjarnego Imperium. Było to związane z tym, że aby podjąć jakiekolwiek działania na drodze uzyskania czy „zasłużenia” ułaskawienia, jak to miało miejsce w przypadku Januszkiewicza, Zaleskiego, a także Grossa (z powodu prozaicznych potrzeb egzystencjalnych dobrowolnie szukającego zatrudnienia w jednym z departamentów zarządu regionalnego³⁸), konieczna była akceptacja przez zesłańców reguł systemu państwa, które *de facto* dokonywało ich zniewolenia. Ambiwalencję pozycji polskich zesłańców, uwikłanych w imperialną politykę, odzwierciedlał list Zielińskiego do Eustachego Januszkiewicza, opisujący rozdarcie Adolfa Januszkiewicza, gdy został on postawiony przed niemalże szekspirowskim dylematem: „być albo nie być” rosyjskim urzędnikiem. Otóż:

[...]co cierpiał Adolf, gdy mu podobną łaskę ogłoszono, on, który jednym nawet słowem nie zdradził zasad, jakie przed 10 laty przy indagacji objawił – była nawet chwila, gdy myślał o jej odrzuceniu, ale zastanowiwszy się, że jest to jedna jeszcze deska ocalenia, po której wyjść może z Syberii [...], przyjął służbę cywilną.³⁹

36 J. Goody, *Logika pisma*, s. 171-172.

37 A. L. Stoler, *Along the Archival Grain: Epistemic Anxieties and Colonial Common Sense*, Princeton 2009, s. 32.

38 ЦГА РК, Ф.15, оп.2, д. 63, s. 35.

39 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 412.

Bronisław Zaleski z kolei z nieco większym entuzjazmem potraktował propozycję dołączenia do ekspedycji naukowej, uwalniającej go od służby żołnierskiej, bardzo uciążliwej przy jego słabym stanie zdrowia⁴⁰. Natomiast szansę wzięcia udziału w planowanej wyprawie wojennej na kokandzką twierdzę Ak-Meczet Zaleski postrzegał z perspektywy ówczesnego swego położenia jako konieczność, z lekkim odcieniem fatalizmu, o czym deliberował w liście do Sobańskiej:

Może choć chrzest ognia da nam prawo zobaczyć kiedy matki i rodziny nasze. Niech się tylko dobra siostra o nas nie trwoży, bez woli Bożej nic się nie dzieje, i włosy głów naszych policzone są.⁴¹

Wykonywane w czasie wypraw obowiązki służbowe w znacznym stopniu formowały również zawartość diarystycznych notatek Zaleskiego, ukazując istotny wpływ pracy naukowca-rysownika patrzącego na step z perspektywy geologii, historii, a nawet antropologii. Podobnie do innych dzienników z wypraw eksploratorskich, Zaleski skrupulatnie notował pomiary topograficzne, koordynaty marszruty czy hydrologiczne dane jezior i rzek, zbierając jednocześnie wiedzę koczowników dotyczącą miejscowej flory i fauny oraz ich kultury i tradycji oralnej. Tego rodzaju informacje były także wykorzystywane przez władze imperialne podczas wyprawiania kolejnych ekspedycji, a także pozwalały oszacowywać potencjał kolonizacyjny przyłączonych regionów środkowoazjatyckich. Późniejsze listy Zaleskiego do Sobańskiej oraz opracowane na ich podstawie artykuły zachowały także, choć w mniejszym stopniu, ślady pierwotnego specjalistycznego geologicznego, przyrodniczego czy antropologicznego słownictwa.

Niektóre fragmenty dziennika Januszkiewicza, podobnie do notatek Zaleskiego, także silnie korelowały z opracowywanymi na zlecenie kierownictwa codziennymi raportami i zawierały projekty modernizacji bytu koczowników, wzorowane na ustawach rządowych:

Za herbatą rozmawialiśmy z Wiktorem o możliwości ~~poprawienia, czyli raczej~~ polepszenia stanu Kirgizów. [...] mając na względzie że włość np.: ma do sześciu i dziesięciu tysięcy ludności, i najczęściej nie ma u siebie nikogo kto by umiał czytać i utrzymywać jej stosunki z przykazem; potrzeba koniecznie aby był przy niej stały tłumacz [...]. (J7 (b))

Tego typu propozycje „polepszenia” bytu koczowników z jednej strony stanowiły egzemplifikację ujętej w rysy dyskursu biurokratycznego „ewolucyjno-moralnej” ideologii przebudowy świata, właściwej dla epoki Oświecenia, jak i środowiska filomackiego, z którego pochodził Januszkiewicz⁴². Z drugiej zaś były emanacją strategii poznawczych typowych dla umysłu piśmiennego, wyrażających się między innymi w mechanizmach ujednolicenia i racjonalizacji

40 W. Caban, *Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820-1880*, Kielce 2006, s. 53.

41 W. K[alinka], *Z Orenburga*, s. 241-242.

42 A. Witkowska, *Równieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1998, s. 92.

potrzeb koczowników, widzianych przez pryzmat „obiektywnych”, empirycznych, fragmentarycznych danych i zestawień, jak i zachodnich wartości, traktowanych jako powszechne i uniwersalne, a więc obejmujących również mieszkańców stepu. Z kolei propozycje Januszkiewicza usprawnienia komunikacji koczowników z administracją rosyjską w praktyce sprzyjały wzmocnieniu kontroli Imperium w regionie. Tego rodzaju projekcje strukturalnego porządku, przelane na papier, pozwalały nie tylko schematycznie ujmować odległy świat jako zintegrowaną całość, lecz także go modyfikować, zmieniać czy „polepszać”, wywierając tym sposobem „konkretny skutek na rzeczywistość”⁴³.

Odmienny przykład przedstawiał sobą tekst Seweryna Grossa *Zbiór materiałów w celu badania obyczajów prawnych Kirgizów*, stanowiący rezultat działalności administracji kolonialnej *par excellence*. I nawet jeśli, opracowując zebrany materiał, Gross porzucił wcześniejszą metodę redakcyjną, redukując prawo zwyczajowe koczowników do wypunktowanych, oddzielnych paragrafów, rozpatrywanych na tle rosyjskich kodeksów⁴⁴, to retoryka jego pracy podlegała konwencji dokumentacji urzędniczej. Przykładem tego może być systematyzacja tematyczna oraz stosowanie zachodnich kategorii epistemologicznych, nie do końca przekładających się na świat stepowy oraz zniekształcających ostateczny tekstualny obraz prawnych zwyczajów mieszkańców stepu.

Wymienione podobieństwa w strategiach kognitywnych polskich zesłańców tłumaczyć można zarówno ich wspólnym pochodzeniem, jak i noszonym przez nich rosyjskim mundurem czynownika. Mówiąc inaczej, będąc reprezentantami w równym stopniu rosyjskiej struktury biurokratycznej, jak i zachodniego dyskursu naukowego, dokonywali oni archiwalnego „szufladkowania” wiedzy dotyczącej stepu wraz z jego mieszkańcami, systematyzując i typologizując wyselekcjonowane fragmenty obcej kultury, redukowali je do gotowych rozpoznawalnych znaczeń, rozmieszczając w kontekście rzekomo uniwersalnych dziejów europejskich. Wynikiem podobnej operacji myślowej były z jednej strony sprzeczności natury teoretyczno-semiotycznej, czyli niekompatybilność pojęć i reprezentowanej przez nie rzeczywistości. Z drugiej strony konflikty między Imperium a jego stepowymi poddanymi, spowodowane zarówno

43 J. Schollenberger, *Władza (z) papieru – sposoby działania dokumentów pakistańskiej biurokracji*, „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia” 2016, z. 2, s. 242.

44 Zob.: *Материалы по обычному казахскому праву и приложения на них Омского временного комитета*, Омск 1824; *Материалы по обычному казахскому праву, собранные чиновниками Оренбургской пограничной комиссии в 1846 году*, Оренбург 1846 г.; *Материалы по казахскому обычному праву, собранные чиновником особых поручений д'Андре в 1846 году*; *Материалы по казахскому обычному праву, опубликованные военным губернатором Тургайской области Л.Ф. Баллюзек в 1871 году*, [w:] *Материалы по обычному казахскому праву*, сб. I, ред. С.В. Юшков, Алма-ата, 1948.

zderzeniem interesów, jak i odmiennych porządków kulturowych. W efekcie badania naukowe prowadzone przez analizowanych w tej pracy zesłańców cechował brak wiernego przekładu kultury nomadów na język zachodniej epistemologii.

Po drugiej stronie „ajaguskich rogatek”

Długotrwały, coraz bliższy kontakt koczowników z przedstawicielami rosyjskiej administracji nieuchronnie skutkował intensyfikacją kulturowo-cywilizacyjnych interferencji. Zagłębiające się w stepy Azji Środkowej Imperium Rosyjskie, przygotowując ostateczny zamach na polityczną autonomię koczowników, przy pomocy kolejnych reform stopniowo ograniczało zakres uprawnień tradycyjnych instytucji⁴⁵. Jako przykład może tu służyć formalizacja i nadzorowanie przebiegu stepowych wyborów, organizacja w miastach rosyjskich poselstw, czyli tak zwanych „dywanów”, przywołanych w artykule Zaleskiego⁴⁶, bądź odgórne mianowanie lojalnych wobec rządu sędziów i „starszych sułtanów”, o których pisał Januszkiewicz w liście do Zielińskiego⁴⁷. Z punktu widzenia centrum imperialnego podobne posunięcia zabezpieczały rosyjską pozycję, opartą na (re)prezentacyjnych związkach ze stepem, które wszak nie zawsze cieszyły się uznaniem wśród stepowych poddanych. Elitarność i ekskluzywność rosyjskich posad, zarezerwowanych wyłącznie dla nielicznych stepowych indygenatów zwabionych „oportunizmem kariery”⁴⁸ oraz materialnymi i społecznymi korzyściami, pozwalała Imperium ograniczać reguły wzajemnych relacji, przyjmujących stopniowo coraz bardziej apodyktyczny charakter. Koczownicy akceptujący narzucane zasady postępowania zmuszeni byli zająć *a priori* poddańczą, zależną pozycję. Wszelkie próby zakwestionowania asymetrii imperialnej hierarchii były ostentacyjnie karane, jak miało to miejsce w przypadku sułtana Kenesarego, który zrywając stosunki dyplomatyczne z rosyjskimi namiestnikami i walcząc zarówno o polityczną, jak i kulturową niezależność, spotkał się z bezkompromisową konfrontacją militarną i poniósł ostatecznie klęskę, przypłacając za nią własnym życiem.

Jednocześnie ustanawiany porządek kolonialny oferował także nowe możliwości i przestrzenie działania. Kazachowie, mimo nierówności stosunków kolonialnych, nie byli jednak pasywnymi odbiorcami obcych wzorców⁴⁹, lecz aktywnie uczestniczyli w wymianie kulturowej,

45 A.B. Ремнев, *Региональные параметры имперской «географии власти»*, s. 347.

46 W. K[alinka], *Z Orenburga*, s. 79.

47 „Chan był jeden, a dziś, w Średniej Hordzie, mamy siedmiu starszych sułtanów” (A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 75).

48 B. Cywiński, *Szańce kultur. Szkice z dziejów narodów Europy Wschodniej*, Warszawa 2013, s. 598.

49 Czokan Walichanow, rosyjski czynownik kazachskiego pochodzenia, następująco opisał przebieg prowadzonych z koczownikami konsultacji odnośnie opracowywanych wówczas kolejnych reform prawa zwyczajowego: „Niektórzy

przystosowując się do nowych warunków politycznych i wykorzystując je we własnych interesach. Na przykład w liście z wyprawy z 22 maja 1846 roku, zaadresowanym do Januarego, Januszkiewicz zrelacjonował kilkudniowy proces sądowy dotyczący elekcji naczelnika w jednym z okręgów w pobliżu Semipałatyńska:

Kilku Kirgizów [...] podało prośbę do pogranicznego naczelnika, uskarżając się, iż Bijseke, z tytułu rządcy włości, gnębi ich i uciemnia, i domagali się, aby na miejsce jego pozwolił wybrać starszynę Kojczubaja. [...] Wiktor [...] zapytał: „Kto ją pisał?”. Wszyscy jednoznacznie zawołali, że autorem jej jest przyboczny sekretarz Kojczubaja, młody mułła, co ten ostatni potwierdził wyznaniem, że w rzeczy samej projekt skargi ułożył podług słów starszyn, którzy na niej wycisnęli swe pieczęcie, a plebs postawił swe tamgi [...]. Wtem kilkudziesięciu Kirgizów, podpisanych na prośbę, wrzasnęło, aż jurta zatrzęsnęła, że nie mając najmniejszej pretensji do Bijseki nigdy udanych swych znaków nie stawili przeciw niemu i że nawet kilku z nich przed dziesięcią laty umarło. (J3(a))

Opisana próba falsyfikacji oskarżycielskiego dokumentu, naświatlając warunki współpracy koczowników z administracją rosyjską, dowodziła także świadomej manipulacji bezosobową, zapośredniczoną przez pismo komunikacją korespondencyjną, która w tym konkretnym przypadku się nie udała, albowiem zadaniem Januszkiewicza i Iwaszkiewicza było właśnie zweryfikowanie prawomocności złożonej skargi.

Ingerując w struktury więzi pierwotnych oraz deprecjonując tradycyjny kodeks moralności, rządy biurokratyczne sprzyjały pojawieniu się wśród nomadów zjawiska kompradorstwa⁵⁰, czyli ukształtowania grupy między-kulturowych pośredników czerpiących przywileje ze współpracy z kolonizatorem, wcześniej zarezerwowane dla bardzo wąskiej grupy rodzimej stepowej „arystokracji”⁵¹. Mówiąc inaczej, wprowadzany porządek imperialny, dezawuuując między innymi społeczny status bijów, sułtanów, czy batyrów, kwestionował także dotychczasowy elekcyjny sposób sprawowania władzy w stepie, zapewniający samoregulację wspólnoty koczowników i oparty na reprezentatywno-demokratycznych stosunkach społecznych. Natomiast podsycane przez Imperium Rosyjskie wewnętrzne antagonizmy pomiędzy istniejącym układem wspólnotowym a postępującą indywidualizacją i „liberalizacją” obyczajową, skutkowały narodzinami nowego rodzaju przestępstw,

sułtani i bii znajdujący się na liście z 1854 roku i którzy brali udział w początkowych naradach odnośnie naszej sprawy, po dwóch dniach odjeżdżali potajemnie do swoich aulów pozostawiając swoje pieczęcie w cudzych rękach, żeby je przyłożyć do <decyzji narodowej> niezależnie od tego, jaka ta decyzja będzie. W ten sposób podczas narady pozostali [...] wyłącznie ordyńscy czynownicy – ambitni bogacze. I Ci ludzie podczas odczytywania projektu [reform] przejawiali nieprzebaczalny brak zainteresowania, a niektórzy nawet zasypiali. W swojej większości nikt z pośród Kirgizów, poza niewielkim wyjątkiem, nie rozumiał bądź nie chciał rozumieć o co chodzi i czego od nich się oczekuje”. (*Сочинения Чокана Чингисовича Валиханова*, ред. Н. Всеселовек, Записки Императорского Географического Общества по отделению этнографии Т. XXIX, Санкт Петербург 1904, s. 156-157, tłum. K. G.).

50 M.F. Gawrycki, A. Szeptycki, *Podporządkowanie – Niedorozwój – Wyobcowanie. Postkolonializm a stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2011, s. 154.

51 Arystokracja w stepie była zarówno dziedziczna (tak zwana „biała kość” składająca się z sułtanów), jak i elekcyjna (nazywana „czarną kością” i składająca się z bijów, batyrów oraz starszyzny).

skierowanych zarówno przeciwko tradycji, jak i rosyjskiej administracji. Właśnie jednocześnie złamanie obu porządków prawnych udaremniło ostatecznie próbę zajęcia upragnionego stanowiska przez Kojczubaja.

Innym przejawem reformowania życia na stepie było rozpoczęcie systematycznych badań nad prawem zwyczajowym koczowników, niezbędnych dla funkcjonowania aparatu rządowego. Nienasycona imperialna „machina wiedzy”, asymilując tradycyjny system wartości koczowników do nowoczesnych form administrowania oraz poddając go zracjonalizowanej, krytycznej analizie, zainicjowała powolny proces regulacji oraz konwersji stepowych obyczajów. Obiektywizujące, naukowe spojrzenie rosyjskich badaczy i urzędników prowadziło jednak czasem do opacznych interpretacji niektórych zasad prawa zwyczajowego. Jednym z najjaskrawszych przykładów, przewijającym się jako lejtmotyw w tekstach wszystkich trzech zesłańców, było zjawisko uprowadzenia bydła, zwane „barantą” – powszechnie utożsamiane z samosądem, kradzieżą lub złodziejstwem. W prowadzonym przez siebie dzienniku Januszkiewicz, opierając się na słowach Iwaszkiewicza, barwnie opisał napad na auł, będący dla niego między innymi egzemplifikacją pierwotnego, barbarzyńskiego okrucieństwa ludzkiej natury (J6 (a,b)). Z kolei Zaleski przedstawił portret przewodnika Kuzumbaja, „byłego barantarza”, w tym przypadku prawdziwego koniokrada, nawróconego jednak na „dobrą drogę” współpracy z Imperium (Z1 (a)). Natomiast Gross, z właściwym mu ewolucjonistycznym racjonalizmem, podsumowywał, iż baranta, traktowana przez nomadów jako „swego rodzaju przykład odwagi”, tak silnie zakorzeniła się w ich świadomości, iż „walka prowadzona z nią przez władze rosyjskie nie przynosi żadnych skutków” (G9 (a)).

W rzeczywistości jednak, w odróżnieniu od zwykłej kradzieży, prawdziwa *barytma*, aprobowana wyłącznie przez radę starszyzny i bijów, stanowiła istotny element kontrolowania życia koczowników oraz gwarancję rekompensaty za wyrządzone krzywdy dla strony poszkodowanej. Natomiast, gdy przedłużające się odwetowe, choć uprawnione, *barytmy* generowały zbyt wiele strat dotyczących osób spoza grona blisko spokrewnionych z głównymi adversarzami członków wspólnoty i groziły doprowadzeniem do pauperyzacji oraz eskalacją przemocy, wtedy prawo zwyczajowe odwoływało się do „rytuałów wybaczenia” w celu przywrócenia pokoju i równowagi. Wbrew intencjom władz rosyjskich, rygorystyczne zwalczanie tej praktyki skutkowało stopniową degradacją mechanizmów społecznej samoregulacji oraz uderzało w najuboższe i najsłabsze politycznie warstwy społeczne koczowników .

Mieszkańcy stepu ze swojej strony także wykorzystywali systematyzujący i standaryzujący potencjał medium pisma, między innymi do potrzeb sądów tradycyjnych. Na przykład poczynając od drugiej połowy XIX wieku bije, zanim przystąpili do rozpatrywania skarg, coraz częściej notowali wpierw wynegocjowane i, co istotne, tymczasowe, między-rodowe ugody prawne, a także zatwierdzali na piśmie postanowienia i wyroki po zakończeniu obrad. W ten sposób powstały pierwsze zbiory zapisów oralnych sądów oraz „kodeksów” prawa zwyczajowego, nazywane *jereże*, które pozwoliły z biegiem czasu opracować wspólne normy postępowania oraz ustalić nową konwencję rozpraw sądowych. Ponadto koczownicy, sporządzając pisemne dokumenty, umowy czy testamenty, służące także materialnym uwierzytelnieniom otrzymanych przywilejów, negowali (podobnie do Kojczubaja) dotychczasowy układ zobowiązań w celu wyniesienia się ponad sztywne ramy tradycyjnej hierarchii. Pismo i dokumenty pisemne z jednej strony dostarczały broni członkom wspólnoty koczowników zajmującym słabszą pozycję społeczną, czego najlepszym przykładem może być „list rozwodowy”, wykorzystywany najczęściej przez kobiety otwierając im alternatywne ścieżki rozwiązania małżeństwa; z drugiej strony dokumenty te w rękach imperialnych kompradorów stawały się bronią silnego, potęgując nie tylko wewnątrzspołnotowe konflikty czy napięcia, lecz także pogłębiając niechęć sądów zwyczajowych w stosunku do pisma⁵².

Konsekwencją ingerencji administracyjnej struktury władzy w życie stepowe, a także stopniowego i długotrwałego procesu upowszechniania umiejętności pisanie i czytania, była powolna lecz nieodwracalna destabilizacja i transformacja relacji wewnątrzspołnotowych nomadów. Nowe środki komunikacji, dezawuuując tradycyjne instytucje, a w szczególności sądy zwyczajowe, odznaczające się zdarzeniowym, performatywno-perswazyjnym, homeostatycznym charakterem, właściwym dla kultury oralnej, wytworzyły nowe hybrydowe formy prawne, wymagające odmiennych kompetencji od bijów. Od tego momentu autorytet stepowych *aksakałów*, czyli „białobrodych mędrców” (w dosłownym tłumaczeniu), oparty na osobistym doświadczeniu, wiedzy i pamięci, był stopniowo wypierany przez materialny zapis ich mądrości. Piśmienność, zarówno w rękach Imperium, jak i nielicznych stepowych kompradorów, umożliwiała, podobnie jak działo się to w starożytnej Grecji, odmienne sposoby utrzymywania dominującej pozycji „dzięki biegłości w rozporządzaniu tekstami pisanymi”⁵³, czyniąc z utrwalanych na papierze wyjątków – regułę.

52 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, вып.1, *материальное право*, Омск 1886. s. 48-50.

53 D. R. Olson, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisanie i czytania*, przeł. M. Rakoczy, Warszawa 2010, s. 96.

Pomiary. Plany. Podział

Zakrojony na szeroką skalę i prowadzony od strony wykresów statystycznych, mapowania, czy też „ziemiopisania”, biurokratyczny podbój nowych terytoriów i ludów odsłaniał „symulacyjny”⁵⁴ wymiar imperialnej geografii władzy⁵⁵, albowiem jak podkreślał Osterhammel, „wiek XIX był stuleciem obliczeń i pomiarów”⁵⁶. „Graficzne artefakty”, odwzorowujące obcy świat, od których zależała między innymi pomyslna „przyszłość wszelkich przedsięwzięć” rodem z centrum metropolii⁵⁷, sprzyjały ekspansywnym planom administracji imperialnej, przykładem czego może być wspomniana przez Januskiewicza rekonesansowa ekspedycja Szubina, wyprawiona „przed dwudziestą laty” (czyli w latach 20. XIX wieku), która „pod względem geograficznym i statystycznym rzuciła wielkie i bardzo korzystne światło na tę odległą i mało znaną część stepów”⁵⁸ należących do niepodległych Kazachów Wielkiej Hordy. W ten sposób różnego rodzaju dokumenty i reprezentacje stanowiące rezultat działalności struktury biurokratycznej, odcinając „urzędników od świata społecznego”⁵⁹ i pośrednicząc między centrum a pograniczem, ujarzmiały świat Innego w *ksenotopiczne*⁶⁰ ramy obiektywnych liczb i pomiarów. Ujmując to inaczej, można powiedzieć, że podobnie do tego, jak „statystyka stworzyła Włochy”⁶¹, Kazachowie razem ze swoim dorobkiem zostali „wykreowani” przy pomocy selektywnej, depersonalizującej re-prezentacji jako koherentny, homogeniczny, a nade wszystko abstrakcyjny zbiór jednostek⁶². Reprezentacja ta stanowiła antytezę auto-projeckcji wspólnoty nomadów, opartej na interpersonalnych więziach lojalności, obustronnej afirmacji i wzajemnej akceptacji jej członków.

Analogicznie do danych statystycznych, mapa, będąca narzędziem nawigacyjnym zachodnich odkrywców, oraz kartografia, traktowana jako „obiektywne” odwzorowanie topografii terenu, pozwoliły dosłownie zobaczyć Imperium jako wyobrażoną, synoptyczną, zintegrowaną całość⁶³. Kolekcje schematycznych przedstawień stepu, przywłaszczając praktyczną wiedzę miejscowych przewodników dotyczącą najdogodniejszych i najbezpieczniejszych szlaków, oraz, co najważniejsze, punktów wodnych, stanowiących warunek przeżycia w stepie, udostępniały ją rzeszy

54 W ujęciu Jeana Baudrillarda mapa przedstawiała sobą symulację drugiego rzędu, jako przedmiot odniesienia do substancji podmiotu, mający z nią ścisły związek i poddający się weryfikacji w kategoriach prawdy i fałszu. Zob. J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Warszawa 2005, s. 5-12.

55 A.B. Ремнев, *Россия дальнего востока*, s.23.

56 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 51.

57 J. Schollenberger, *Władza (z) papieru*, s. 242

58 A. Januskiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 63.

59 J. Schollenberger, *Władza (z) papieru*, s. 241-242.

60 Kategoria ksenotopii w ujęciu Irvina Schicka, pozwalała wyznaczać i definiować „topografię obcości”. Zob. I.C. Schick, *Seksualność Orientu. Przestrzeń i eros*, przeł. A. Gąsior- Niemiec, Warszawa 2012, s. 59.

61 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 51.

62 Kulminacją tego rodzaju poczynań był powszechny spis ludności przeprowadzony w Imperium Rysyskim w 1897 roku.

63 T. R. Berg, *Teatr świata. Mapy, które tworzą historię*, przeł. M. Gołębowska-Bijak, Kraków 2018, s. 176-177.

imperialnych biurokratów. W konsekwencji zaplanowane systematyczne, wszechstronne badania i pomiary terenu zapewniły Imperium Rosyjskiemu militarną supremację w regionie, przesądzając zarówno o niechybnej klęsce powstania pod przewodnictwem Kenesarego jak i o zdobyciu twierdzy Ak-Meczet. Rosyjskie mapy powodowały, że dla rdzennych mieszkańców stepu brak już było bezpiecznego zakątka, w którym mogliby się ukryć.

Postrzeganie świata, zakorzenione coraz głębiej w schematycznych kategoriach kartograficznych, oraz przełożenie topograficznej wiedzy na rządy kolonialne umożliwiło polityczne i ekonomiczne podporządkowywanie Azji Środkowej. Mówiąc inaczej, kontynuując tradycję epoki wielkich odkryć, geografia, poprzedzając poznanie stepu z autopsji, przekształciła strategie poruszania się w przestrzeni, a także stanowiła warunek wstępny opracowania projektów zagospodarowania i uprzemysłowienia „zacofanych” kolonii. Prowadzone symultanicznie z badaniami etnograficznymi studia sfery botanicznej, zoologicznej, hydrologicznej, geologicznej itd. zapewniały nie tylko rozwój nauk ścisłych, traktując krajobraz jako „topografię, z której wydobywa się okazy”⁶⁴, lecz również stymulowały rozbudowę przemysłu wydobywczego, przetwórczego oraz sieci transportu. Jaskrawym przykładem tego rodzaju strategicznej koniunkcji „wiedzy i interesu” były poszukiwania węgla kamiennego, niezbędnego dla uruchomienia żeglugi na morzu Aralskim⁶⁵, opisane przez Zaleskiego w liście-albumie do Sobańskiej z wyprawy na półwysep Mangyszłak odbytej w roku 1851 (Z 4(a)).

Nałożenie neutralnych, obiektywnych, naukowo-matematycznych danych statystycznych na zakodowaną w koordynatach map rzeczywistość stepową skutkowało formalizacją parametrów i dyrektyw pozwalających kontrolować migracje koczowników oraz reglamentację powierzchni koczowisk proporcjonalną do określonej liczby bydła, zgodnie z zachodnimi kategoriami dotyczącymi rolnictwa oraz osiadłej hodowli zwierząt. Spisy ludności i majątku, podobne na przykład do raportów statystycznych Januszkiewicza sporządzanych na potrzeby sądu pogranicznego (jak chociażby wpis z 16 lipca 1846 roku „skończyliśmy popis ludności; pokazało się jej do 6ciu tysięcy płci obojej, do 10ciu tysięcy koni, do 4ch tysięcy bydła, i 62,480 baranów”⁶⁶), pozwalały również ustalić wysokość opodatkowania stepowych poddanych.

Jednak wbrew sądom większości zewnętrznych obserwatorów, sezonowe migracje nomadycznej gospodarki wcale nie były ani chaotyczne, ani przypadkowe, albowiem każdy ród

64 A. Wiczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle. Dyptyk biograficzny*, Kraków 2013, s. 33.

65 Bcz, rkps, sygn. 6927, s. 5.

66 BPP476, s. 209.

dysponował ściśle określonym obszarem, wybierając w jego obrębie miejsce w zależności od zmieniających się warunków klimatycznych, kondycji i zasobów gleby, a nawet sytuacji politycznej. Podział ten stanowił rezultat bądź porozumienia rodów, bądź, najczęściej długotrwałych, konfliktów i starć zbrojnych⁶⁷. O zasadach podziału pastwisk między-rodowych tak pisał Gross:

Prawa własności na ziemię różnią się w zależności od celu użytkowania, jakiemu służy poszczególna miejscowość. W ten sposób wszystkie zajęte przez Kirgizów przestrzenie dzielą się na trzy części: letnie pastwiska – „dżajlau”, jesienne pastwiska – „kyzeu” oraz zimowe pastwiska – „kystau”. Pierwsze, zgodnie z dawnym obyczajem, stanowią wspólne dobro wszystkich Kirgizów i każdy ma prawo wypasać bydło gdzie mu się zechce. [...] Podobnie do letnich pastwisk za wspólną własność uważa się wszystkie drogi, lasy, słodkie i słone jeziora, rzeki, a także rybołówstwo i łowiectwo. (G7 (a))

Administracja rosyjska, zaniebując rzeczywiste, tymczasowe potrzeby koczowników, starała się uregulować tradycyjne repartycje pastwisk przy pomocy wykresów i wytycznych, jak również pomiarów, skali i planów, których jednoznaczność i aksjomatyczność nie znosiła efemerycznego charakteru życia nomadycznego. O sprzecznościach wynikających z konfrontacji odmiennych porządków postrzegania i użytkowania ziemi, jej bogactw oraz ich dystrybucji, Seweryn Gross pisał dalej: „Ustawa Tymczasowa nakazuje dzielić pastwiska w zależności od wielkości trzód, jednak takie rozumowanie idzie w poprzek z kirgiskim światopoglądem” (G7 (a)). Władze imperialne, postrzegając letnie i zimowe koczowiska, źródła wodne oraz lasy zgodnie z myśleniem kapitalistycznym, sprowadzającym terytorium stepu do mapy zasobów naturalnych, uznały je za niepodzielną własność Imperium, które jako jedyne dysponowało prerogatywą ich eksploatacji i dystrybucji. Konsekwencją nowego, „racjonalnego” gospodarowania stepem, ograniczającego dawne podziały (zwłaszcza zimowych pastwisk), oraz stopniowego wprowadzania nowego, biurokratycznego typu zarządzania, wspieranego przez oportunistycznie nastawioną grupę miejscowych notabli, był stopniowy upadek tradycyjnej gospodarki i bytu koczowników.

Przepaść oddzielająca perspektywę opartą na abstrakcyjnej reprezentacji od rzeczywistości stepowej miała swoje konsekwencje w intensyfikacji antagonistycznych nastrojów tak wśród samej społeczności kazachskiej, jak i w jej relacjach z przedstawicielami narzuconej administracji imperialnej. Chodziło bowiem nie tylko o konflikt o ziemię jako taką oraz związaną z nią potrzebę wyżywienia licznych trzód bydła, lecz także o kulturową tożsamość mieszkańców stepu. W pierwszej połowie XIX wieku coraz bardziej zauważalna stawała się tendencja „nakłaniania” koczowników do przejścia na osiadły tryb życia, spowodowana kolonizacyjną polityką Imperium Rosyjskiego, powodującą także przecięcie tradycyjnych szlaków migracyjnych i ograniczanie zasobów najżyźniejszych obszarów przekazywanych pod budowę miast i nowych osad, a także na rzecz

67 E. Бекмаханов, *Казахстан в 20-40 XIX века*, s. 53.

przesiedleńców z zachodnich guberni⁶⁸. Różnice w stanie zdrowia oraz zamożności między mieszkańcami stepu także nie umknęły uwadze polskich zesłańców. Na przykład Zaleski dostrzegął znaczny kontrast między koczownikami koczującymi z dala od pogranicza (pisząc w dzienniku: „Kirgizi tu daleko bogatsi, koni mają dużo, bo karmu daleko więcej”⁶⁹), a tymi co znaleźli się w pobliżu linii fortyfikacji, których jak przekonywał „nędza nie raz na tę stronę Jaika dla szukania kawałka chleba przegania [...], a im bliżej Guriewa tem częściej spotkać ich można”⁷⁰. Natomiast rosyjski dyskurs „naukowy” obciążał winą za masowe pomory bydła części koczowników nieefektywną, prymitywną, zacofaną, tradycyjną gospodarkę nomadyczną, opartą na stosunkach rodowych, dopełniając ów obraz również „naturalnym lenistwem” koczowników, zdeterminowanym z kolei warunkami klimatycznymi⁷¹. Ekonomiczny wyzysk Kazachów jako taniej, niemal darmowej siły roboczej, traktowano jako swego rodzaju przejaw miłosierdzia, a nawet troski ze strony osadników.

Rozgrywający się konflikt pomiędzy osiadłym a wędrownym użytkowaniem przestrzeni został zinstrumentalizowany przez dyskurs ideologiczno-cywilizacyjny Imperium Rosyjskiego, proklamującego na arenie międzynarodowej swoją przynależność do zachodniej cywilizacji oraz przyjmującego na siebie misję translacji jej wartości i dorobku, a także zaprowadzenia „porządku” w swoich wschodnich i południowych peryferiach⁷². Jednym z imperatywów projektu ucywilizowania środkowoazjatyckich poddanych Imperium było przeistoczenie ich w rolników. Z jednej strony dokonywało się to bezpośrednio, poprzez ich integrację do ogólnych struktur administracyjno-prawnych⁷³, z drugiej pośrednio – poprzez ich włączenie w globalny rynek kapitalistycznej produkcji i wymiany. Na przykład Zaleski wspominał o przewodniku Kuzumbaju, który nabrał większego przekonania do uprawy roli, kiedy odebrał „wiadomość, że jego pszenica nad Ilekim urodziła wybornie, to w nim skłonności rolnicze jeszcze bardziej rozwinęło; prosił, żeby mu wyrobić pozwolenie przeniesienia się nad rzekę Akty-kiendy, gdzie miejsce sobie upatrywał i postawienie lepianki”⁷⁴. W tym kontekście uzurpacja przywileju wyznaczania prywatnych pastwisk czy obszarów ziemskich pod uprawę oraz zatwierdzenie wydanych decyzji przy pomocy dokumentów pisemnych na wzór zachodniego prawa własności pozwalały kontrolować na podstawie rejestrów statystycznych

68 *Ibidem*, s. 56. Dodatkowy problem dla rosyjskiej administracji stwarzali liczni „samowolni” kolonizatorzy, którzy zajmując „nieużywane” tereny, wchodzili w konflikt z mieszkańcami stepu. Zob. Венюков М.И. *Опыт военного обозрения русских границ в Азии*. СПб, 1873. С.13.

69 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 20-21.

70 *Ibidem*, s. 5.

71 *Колонизация степных областей в связи с вопросом о кочевом хозяйстве*, [w:] "Записки" Западно-Сибирского Отдела Императорского Русского географического общества Т. XVIII вып. I. - Омск 1895, 39-47.

72 G. Sapargalijew, W. Djakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, przeł. A. Trombala, J. Plater, Warszawa 1982, s. 82-86.

73 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 483.

74 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 87.

nie tylko koczowników, ich majątek, czy migracje, lecz także egzekwować lojalność oraz posłuszeństwo wśród warstwy kompradorów.

Zobiektywizowane wizualne i statystyczne „obrazy świata”⁷⁵ dyktowały nowe podziały administracyjne, uwzględniające przede wszystkim podstawowe ekonomiczne czy polityczne interesy centrum, a w niewielkim stopniu kulturalne czy historyczne dziedzictwo mieszkańców stepu. Tym samym uprzywilejowany charakter uzyskiwał przejrzysty dla zachodnich urzędników system regulacji relacji, pozwalający nie tylko oswajać nowe terytorium za pomocą wyrazistych, jednoznacznych kategorii, lecz także pośrednio podporządkowywać koczowników przy wsparciu ze strony zainteresowanej miejscowej elity. Z kolei plany nowego „racjonalnego” podziału pastwisk zdradzały ujednoliciący charakter dyskursu naukowego, opartego na (re)prezentacyjnych źródłach pisemnych dokumentów, pomijających „nieznaczące” różnice i traktujących wszystkich mieszkańców stepu jako homogeniczną wspólnotę. Zunifikowane, kartograficzne i statystyczne ujęcie obcego świata, zaspokajając wizualną i deskryptywną potrzebę reprodukcji wiedzy, sterowało wewnętrzną polityką Imperium w kierunku zracjonalizowanej, oświeconej, zachodniej dominacji. Jednak potencjalna konfliktogenność, arbitralność i nieprzekładalność wdrażanego odgórnie podziału na realia geograficzno-etniczne była wytykana i krytykowana przez samych agentów rosyjskiej ekspansji. Między innymi wybitny geograf Wieniamin Siemonow Tien-Szański podkreślał, iż większość wewnętrznych granic Imperium Rosyjskiego powstała na skutek „przypadkowych decyzji urzędniczych”⁷⁶.

Instytucjonalizacja pamięci

Potęga Imperium Rosyjskiego objawiała się na dwa sposoby. Po pierwsze w spektakularnym jej demonstrowaniu podczas parad czy akcji wojskowych, a także w okazałych architektonicznych symbolach władzy, mieszczących w sobie między innymi instytucje ściśle związane z jej sprawowaniem, takie jak chociażby Orenburska Pograniczna Komisja, Zarząd Pograniczny Syberyjskich Kirgizów w Omsku, czy oddziały Towarzystwa Geograficznego Cesarstwa Rosyjskiego, które stanowiły ośrodki produkcji *orientalnej* teorii *ksenotopической par excellence* (ich protagonistami byli *nota bene* w większości oficerowie⁷⁷). Po drugie, w bardziej subtelnej, „niewinnej” przestrzeni gromadzenia wiedzy – w postaci archiwów, bibliotek, czy muzeów. Konsekwencją funkcjonalnych i symbolicznych zależności między instytucjami imperialnymi oraz

75 D. R. Olson, *Papierowy świat*, s. 305.

76 В. П. Семенов-Тянь-Шанский, *О могущественном территориальном владении применительно к России. Очерк по политической географии*, Санкт-Петербург, 1915, s. 24.

77 A. Milewska – Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, Warszawa 2012, s. 112.

decyzji sterowania przez państwo badaniami naukowymi było wprowadzenie w miejsce chaotycznego, amatorskiego pisarstwa, obiektywnej totalizującej metodologii, systematyzującej zbiory według uniwersalizujących wzorców archiwalnych. Powstające kolekcje etnograficznych artefaktów, a także pisemnych i drukowanych dokumentów o charakterze antropologicznym, opisujących historię, tradycję i kulturę mieszkańców stepu poprzez filtr zachodniej epistemologii, konstruowały ramy (nie)pamięci przeszłości własnej i cudzej, afirmujących i eksponujących *a priori* zakładaną wyższość cywilizacji zachodniej. Zinstytucjonalizowane archiwa, określające nie tylko mentalną, lecz przede wszystkim fizyczną przestrzeń pamięci, stanowiły część szerszej imperialnej propagandy⁷⁸.

Mimo formalnego rozdzielenia zadań między poszczególnymi jednostkami administracyjnymi (choć często współtworzyły i organizowały je te same osoby), ich wspólną intencją było „oswajanie” obcej rzeczywistości i ukazywanie jej z różnych perspektyw. Na przykład muzea, będące miejscem uświęconym apoteozą sztuki, gdzie wyrwane z kontekstu życia codziennego *egzo-tyczne* obrazy i rękodzieła przedstawiane na Zachodzie i dla zachodniej publiczności w postaci kolekcji opatrzonych precyzyjną, jednoznaczną etykietą, projektowały nowe przestrzenie i formy „bezpiecznego” obcowania z kulturą obcoplemiennych poddanych Imperium⁷⁹ (w tworzeniu pierwszych zbiorów muzeum etnograficznego w Semipałatyńsku brał udział między innymi Seweryn Gross⁸⁰). Biblioteki z kolei, będące w XIX wieku „świątyniami wiedzy” oraz „synonimem dumy mieszczańskiej”⁸¹, uzyskiwały dodatkowe walory dystynktywne w miastach syberyjskich, stanowiąc lokalne repozytorium zachodniej cywilizacji oraz centrum jej propagowania. Obcowanie z książkami świadczyło nie tylko o przynależności do zhierarchizowanego świata ówczesnych europejskich wartości oraz zapoznawanie się z dorobkiem jej myśli i kultury uznawanym za absolutny i niezaprzeczalny, lecz także, a może przede wszystkim, wyznaczało ramy dostępu do wiedzy. Jest to symptomatyczne, iż wszyscy analizowani w tej pracy zesłańcy uczestniczyli w opracowywaniu zasobów bibliotecznych. Na przykład Januszkiewicz, przebywając w Iszymie, zgromadził pokaźny księgozbiór z przesyłanych mu przez rodzinę czasopism i książek, z którego korzystali także jego przyjaciele, a po przeprowadzeniu się do Niżnie-Tagilska był

78 Według Erica Hobsbawma XX-wieczne rządy totalitarne wykorzystując potencjał przestrzeni i sztuki, manifestowały swą władzę poprzez architekturę; organizację publicznych widowisk w postaci dramatu, ceremonii czy parad; a także bezpośrednio wykorzystując środki artystyczne w edukacji propagandowej. Zob. F. Driver, D. Gilbert, *Imperial cities: overlapping territories, intertwined histories*, [w:] *Imperial cities*, ed. by F. Driver, D. Gilbert, Manchester 1999, s. 10.

79 Przestrzeniom wystawienniczym było poświęcono dużo miejsca w pracach: T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2011; Y. Simpson Fletcher, *'Capital of Colonies': real and imagined boundaries between metropole and empire in 1920s Marseilles*, [w:] *Imperial cities*, ed. by F. Driver, D. Gilbert, Manchester 1999, s. 136-154 (użycie koncepcji Mitchella w odniesieniu do wystawy w Marsylii).

80 Кәкітай, Тұғраұл Құнанбай, *Қазақ ақыны Ибраһим Құнабай ұлғының өлжі*, Санкт-Петербург 1909, s. 193.

81 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 27.

zatrudniony między innymi na stanowisku bibliotekarza⁸². Zaleski, poczynając od 1854 roku, także opiekował się powstającą wówczas biblioteką, systematyzując już posiadane różnorodne materiały dotyczące bezpośrednio Azji Środkowej i jej mieszkańców oraz poszerzając ich zasób o aktualne informacje oraz brakujące elementy⁸³. Także Gross w wolnym czasie zajmował się organizacją biblioteki w Semipałatyńsku, której katalog zachwycił Georga Kennana, wspominającego iż: „dobór książek zasługuje na uznanie dla założycieli biblioteki”⁸⁴.

Jednak biblioteki obejmowały jedynie publicznie dostępny ułamek większej całości imperialnego archiwum wiedzy o Innym, którego kształt odzwierciedlał zarówno ogólnie stosowane konstrukcje poznawcze, jak i strategie systematyzacji materiału według sztywnych, posegregowanych, przejrzystych kategorii klasyfikacyjnych. Chociaż instytucji archiwum nie wymyślono na Zachodzie, to jednak nigdzie poza nim nie otaczano w XIX wieku materiałów dokumentacyjnych równą troską⁸⁵. Ponadto medialny wymiar podstawowych środków komunikacji dziewiętnastowiecznych rządów biurokratycznych, w połączeniu z autorytetem materialności pisemnego czy drukowanego przekazu, krył w sobie także zdolność do generowania, czy „symulowania”, autentycznej „prawdy”, zastępującej w obrębie systemu rzeczywistość przez jej dyskursywne reprezentacje⁸⁶. Właśnie owe wszelakiego rodzaju zbiory i kolekcje ułomnych, skonwencjonalizowanych wizji i interpretacji, zawieszonych między realnością a jej reprezentacją, opracowywane przez pokolenia oświeconych badaczy i biurokratów, przyczyniły się do ukonstytuowania w świadomości zachodnich odbiorców szczególnego obrazu mieszkańców Wschodu (poprzez kategorię Orientu), o czym będzie mowa w jednym z następnych rozdziałów.

Opierając cały system zarządzania na zapośredniczonej interakcji ze swoimi poddanymi, Imperium Rosyjskie okazało się być zakładnikiem wytworzonego przez siebie błędnego koła kognitywnego. Z jednej strony bowiem projekty imperialne wyznaczały kierunek analiz i poszukiwań na podstawie dostępnych, wyprodukowanych przez system zasobów informacji, z drugiej zaś materiały uwzględniały w głównej mierze oczekiwania centrum dopasowując zawartość opracowywanych komunikatów do wskazywanych wytycznych. Ostatecznym efektem tego rodzaju opracowań okazywała się być wszechogarniająca obiektywizacja naukowej epistemologii oraz przestrzeganie jej założeń i procedur. Jednak o miarodajności takich praktyk negatywnie świadczyły

82 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 323, 330.

83 W. Seliwanowskaja, *Istoriki Urala XVIII-XX wieku*, Jekatierinburg 2003, s. 95.

84 Д. Кеннан, *Сибирь и ссылка*, Санкт-Петербург 1906, s. 83-84, (tłum. K.G.).

85 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 26.

86 M. S. Hull, *Government of Paper. The Materiality of Bureaucracy in Urban Pakistan*, Berkeley-Los Angeles-London 2012, 18-20.

choćby terenowe spostrzeżenia Januszkiewicza, relacjonujące zachowania jego poprzedników w stepie. Oto jeden przykład: „Gdzie wisiał ogon koński zapisali konia, na kim ujrzeni podarty kozuch sądząc że ukrył owce zapisali barana”⁸⁷.

Instytucja archiwum, generując wzór klasyfikacyjno-konceptualny, wyznaczała zarazem punkt wyjścia oraz punkt dojścia w procesie kształtowania się indywidualnych oraz zbiorowych wyobrażeń *orientalistycznych*. Podczas pracy w rosyjskiej administracji, na podstawie przesyłanych do Sądu Okręgowego raportów, sprawozdań, „stosów praw”, a także dostępnych publikacji, Januszkiewicz zdążył wyrobić sobie określone poglądy na temat koczowników, ich kultury i historii, zanim jeszcze wybrał się w pierwszą podróż do stepu. Mimo że, na nowym stanowisku zapoznał się z pokaźnym zbiorem archiwalnych materiałów, nie uznał on wówczas swojej wiedzy za „dostateczną” by, jak pisał: „wystąpić na świat i popisywać się z nią przed oczyma światłej naszej [polskiej] publiczności”⁸⁸, odmawiając w ten sposób prośbie brata o przesłanie opisów „z barwą miejscową”. Niemniej jednak, te same raporty dostarczyły mu istotnych informacji podczas wyprawy, pozwalając nie tylko przedstawić w listach do rodziny i przyjaciół oraz w dzienniku podróży szczegółowe portrety miast (J2 (c)), lecz także nakreślić kontekst historyczny oraz poprzedzające jego wyjazd wydarzenia, objaśniające wysłanie ekspedycji dyplomatyczno-wojskowej w której uczestniczył⁸⁹.

Podobnie do Januszkiewicza, Zaleski, nie mając jeszcze żadnego kontaktu z koczownikami, ułożył w swojej wyobraźni koherentny ich obraz dzięki przede wszystkim wszelkiego rodzaju *orientalistycznym* opracowaniom, w tym też pracy Lewszyna, którą z kolei zreasumował w pierwszym liście do Sobańskiej z 1849 roku. Ten tekst pozostał dla niego na zawsze modelem konceptualnym i filtrem interpretacyjnym. Później w trakcie ekspedycji eksploratorskich, wykorzystując zinternalizowane wzorce archiwalne oraz metody badawcze, Zaleski skrupulatnie zbierał materiały terenowe poddając je nieustannej weryfikacji oraz przekładając na język zachodniej taksonomii, zarazem zaspokajając i re-produkując imperialny głód poznawczy. Z kolei podstawowym zadaniem Grossa była bezpośrednia praca z tekstami oraz nadesłanymi z powrotem do Semipałatyńska kwestionariuszami, podczas gdy obserwacje terenowe przeprowadzone w aule Abaja stanowiły w oczach jego przełożonych jedynie studium uzupełniające pracę wykonaną dotychczas przez urzędników i stepowych pośredników (G1 (a)). W takim ujęciu proces poznawczy wszystkich trzech zesłańców oscylował między autopsją, różnymi konstrukcjami teoretycznymi (jak chociażby

87 BPP476, s. 411.

88 BPP475, s. 862.

89 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 62-66. O walorach historycznych listów Januszkiewicza zob. (J12).

„orientalizm”), poddawany od czasu do czasu weryfikacji w trakcie interpersonalnych kontaktów z Innymi Imperium Rosyjskiego.

Podsumowując można powiedzieć, że szeroko pojmowane archiwa imperialne stanowiły przede wszystkim metodę studiowania i kontrolowania poddanych narodów, wyznaczając tym samym dwa podstawowe wehikuły systemu biurokratycznego Imperium, albowiem wyzysk i oświecenie wcale nie były wzajemnie wykluczającymi się projektami⁹⁰. Właśnie z owej zależności wynikały także niepewność oraz zagrożenie *implicite* wpisane w system archiwalny. Mianowicie miejsca zarchiwizowanej pamięci, będące, jak określił je Osterhammel, „scentralizowanymi składowiskami świadectw po działalności administracyjnej”⁹¹, pochłaniały heterogeniczną wiedzę o mieszkańcach wschodnich i południowych pograniczy Imperium Rosyjskiego oraz dostarczały dyskursywnych narzędzi osławiających ich Inność przy pomocy gotowych kategorii i struktur taksonomicznych. Jednak odrzucone przez archiwalną logikę selekcji fragmenty obcej rzeczywistości, pozostawiały po sobie ślady i cienie, wskazujące nie tylko na opuszczenia czy przerwy, lecz także ujawniające kolonialną mimikrę, w postaci chociażby wspomnianych wcześniej materiałów sądowych *jereże*, pisanych ręką wyedukowanej miejscowej elity. Wewnętrzna sprzeczność archiwów odzwierciedlała ambiwalencję samej natury kolekcjonowania, kreującej iluzję ocalania pamięci, lecz w praktyce nastawionej na fragmentaryczną amnezję. Z tego powodu można stwierdzić, że historia kolonialna to historia materialnego przekazu powołanego do życia w ramach imperialnych instytucji, bowiem to co z kultury oralnej dziewiętnastowiecznych koczowników nie zostało powierzone trwałym nośnikom – na zawsze popadło w zapomnienie. Właśnie w tego rodzaju systemowych sprzecznościach oraz nakładających się na siebie różnych praktykach archi(e)wizowania⁹² szukać należy nowego wymiaru zarówno samego przekazu kulturowego czy (dy)fuzji wzorców kulturowych, jak i relacji między „centrum” i „peryferiami”.

90 A. L. Stoler, *Along the Archival Grain*, s. 3.

91 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 25.

92 J. Derrida, *Archive Fever: A Freudian Impression*, transl. E. Prenowitz, “Diacritics” 1995, N 2, s. 9-10.

2. Hybrydyzacja¹, albo „Dajcie mi człowieka!”²

Polski trójkąt syberyjski³

*Pierwszy raz po tylu latach zwiedziłem Europę, albowiem byłem przeszło 50 wiorst za słupem, na którym napisano po rosyjsku: GRZBIET URALU, a wyżej wielkimi literami z jednej strony AZJA, z drugiej zaś EUROPA. Spojrzawszy z tego punktu na zachodnią stronę gór, zdjąłem czapkę i nie bez ścieśnienia serca powitałem część świata, w której się urodziłem, a której tak dawno nie widziałem...*⁴

Przeanalizowane w poprzednim rozdziale metody i strategie demarkacyjne terytorium, uwarunkowane postępującym zagłębianiem się instytucji imperialnych w głąb stepu środkowoazjatyckiego oraz narastającą potrzebą oswojenia się w toponimicznym chaosie obcego świata, nie tylko „odzwierciedlały” jego rzeczywistość, lecz także same ją produkowały, bowiem, jak zauważył James C. Scott, „niezrozumiałość miejscowego krajobrazu stanowiła przeszkodę prawie nie do przezwyciężenia dla skutecznego zarządzania”⁵. W związku z tym osvajanie pierwotnej płynności przygranicznej przestrzeni stepowej przy pomocy materialnych instrumentów w postaci map czy planów, a także stopniowa reorganizacja oraz systematyzacja okazjonalnych i nieregularnych stosunków Imperium z jego nomadycznymi poddanymi oraz ich integracja z ustrojem politycznym państwa, uformowały rosyjskie „strefy kontaktu”, czyli obszary społeczne w obrębie których dochodziło do niesymetrycznych pod względem dominacji/podporządkowania spotkań jednostek, historycznie czy geograficznie oddzielonych od siebie⁶. Liminalność, niedookreśloność, tymczasowość owych pogranicznych „stref” to również cechy charakterystyczne dla stosunków kolonialnych oraz przepływu wiedzy i wzorców kulturowych.

Jednym ze skutków opanowywania bądź „udomowiania” pogranicza przez Imperium Rosyjskie, wyznaczającego niepewny „teren pomiędzy”, łączący i dzielący zarazem, było wyłonienie

¹ Posługuję się pojęciem „hybrydyzacji” w znaczeniu, w jakim wprowadził ów termin Homi Bhabha na określenie zarówno sytuacji czy kondycji kolonialnego spotkania, jak i zmian, które zachodziły w tożsamościach jednostek weń zaangażowanych, oraz specyfiki „przekładu”, rozumianego jako nieustanny proces wzajemnego nakładania się znaczeń i przenikania obcych porządków kulturowych.

² Niech będzie, jak ja, mętny, niedojrzały
Nieukończony, ciemny i niejasny. (W. Gombrowicz)

³ Jest to aluzja do tytułu książki Daniela Beauvois i jego analizy relacji polsko-rosyjsko-ukraińskich. Zob. D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, przeł. Krzysztof Rutkowski, Lublin 2016.

⁴ Pisał Januszkiewicz do swego brata Januarego w roku 1853 po zwiedzeniu okolic ostatniego miejsca swego pobytu na Syberii – Niżnie-Tagilska. (Zob. A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, oprac. H. Geber, Warszawa 2003, s. 334.)

⁵ J. C. Scott, *Decoding Subaltern Politics. Ideology, disguise, and resistance in agrarian politics*, New York 2013, s. 101.

⁶ M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, przeł. E. E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 25.

się homogenizujących koncepcji tożsamościowych obywateli peryferyjnych miast. Specyfika pogranicza, odznaczającego się afirmatywnością i dwukierunkowością procesu wydobywania i waloryzowania dychotomicznie przeciwstawianych różnic, pozwalała zdefiniować „swojskość” i „obcość” jego mieszkańców po przeciwnych stronach muru syberyjskich miast. Jednocześnie fizyczne oddalenie od „centrum” miejsc zamieszkania rosyjskich „kolonizatorów” naznaczone było uwewnętrznionym poczuciem marginalności, rekompensowanym pielęgnacją i eksponowaniem historyczno-tradycyjnych związków z cywilizacją zachodnią, co dawało poczucie wyższości względem stepu i jego „prymitywnych”, prowadzących koczowniczy tryb życia „krajowców”. W rzeczywistości jednak ani przygraniczna, ani stepowa społeczność nie przedstawiały sobą „uwarstwowionego porządku dwóch klas lub dwóch ras”⁷, natomiast „stała tymczasowość” granic imperialnych, jak również plastyczność rządowego układu hierarchii, zakładały niemożność przeprowadzenia jednoznacznej ani wewnętrznej, ani zewnętrznej, ani terytorialnej, ani etnicznej, ani epistemologicznej linii podziału. Wobec tego zapisy osobiste zesłańców kreśliły bardzo ciekawy obraz postrzegania i definiowania nie tylko swojego „ciemnizyela” czy stepowego Innego, lecz także portret więźniów politycznych na tle zawiłości wpisanych w pograniczny charakter laboratorium tożsamości kolonialnej.

Wracając do historycznych korzeni konfliktów polsko-litewsko-rosyjskich warto przypomnieć, że północno-wschodni sąsiad Polski (najpierw pod postacią Księstwa Moskiewskiego, a następnie Imperium Rosyjskiego), jak wspominałam w części teoretycznej, odgrywał istotną rolę w krystalizacji się polskiej tożsamości narodowej, znajdującej się geograficznie, politycznie i kulturowo na obrzeżach kontynentu europejskiego: „na wschód od Zachodu i na zachód od Wschodu”⁸. Zarazem przynależność do rzymsko-katolickiej wspólnoty wyznaniowej oraz świata cywilizacji łacińskiej podsycala przekonanie polskiej elity o „materialnej, kulturowej, społecznej, duchowej” supremacji, co skutkowało pojawieniem się koncepcji „przedmurza”, chroniącego świat chrześcijański przed militarną agresją ze Wschodu⁹. Polski romantyzm z kolei, opierając się o zespół gotowych wyobrażeń narodowych i przewartościowując „narodowe krzywdy” w kontekście utraty państwowości, ostatecznie utrwalił obraz barbarzyńskiego, despotycznego charakteru swego wschodnioeuropejskiego rywala, cechującego się „błędną” religią prawosławną oraz wpływami żywiołu mongolskiego¹⁰. Paradoksalnie zatem w stosunkach polsko-rosyjskich to podporządkowani

7 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Sliwiska, Poznań 2013, s. 379.

8 M. Janion, *Niesamowita słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006, s. 11.

9 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 467.

10 S. Kieniewicz, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, „Dzieje najnowsze”, rocznik IX – 1977/4, s. 107.

dokonywali *orientalizacji* swego ciemniejszego stojącego, w ich mniemaniu, na niższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego, tworząc tym samym tło pozwalające polskim zesłańcom podkreślać własną zachodniość. W związku z tym, aby w kontekście podboju stepów środkowoazjatyckich lepiej zrozumieć zarówno znaczenie wspomnianej liminalnej pozycji zesłańców, jak i problemu „bycia pomiędzy”, konieczne jest pamiętanie o dawnej polsko-rosyjskiej rywalizacji.

W odróżnieniu jednak od antynomicznych polsko-rosyjskich projekcji tożsamościowych, amorficzna sceneria syberyjska zacierała dawne antagonistyczne podziały, w miejsce których wkraczała polityka „negocjacji” etnicznych, stanowych, społecznych, wyznaniowych oraz światopoglądowych dystynkcji. Z jednej strony władze rosyjskie, czyniąc z zesłania swego rodzaju „śmierć społeczną”, ze wszech miar dążyły do odcięcia skazańców od ich dotychczasowego środowiska, stąd też uwolnienie nie raz porównywano do ponownych „narodzin”. Z drugiej strony natomiast syberyjskie „oazy cywilizacji” ofiarowywały podstawowe udogodnienia niezbędne dla funkcjonowania „nowoczesnego człowieka”, chociażby w postaci dostępu do medycyny czy namiastki życia kulturalnego, a także, a może przede wszystkim – umożliwiały kontakt z innymi zesłańcami oraz pasywne i aktywne obcowanie ze światem zachodnim poprzez korzystanie z komunikacji pocztowej czy miejscowych bibliotek. W związku z tym tytułowy „trójkąt syberyjski”, składający się w tekstach zesłańców z esencjalnych wyobrażeń polskości, rosyjskości i wschodniości, stanowił podstawę ich samoidentyfikacji, albowiem doświadczali oni podwójnej alienacji: otoczeni obcym krajobrazem syberyjskim pozostawali rozszczępieni pomiędzy zniewoleniem oraz (auto)identyfikacją z zachodnią kulturą, afirmując i powielając imperialne przeciwstawianie „przestrzeni stepu” i „przestrzeni miasta” oraz „Wschodu” i „Zachodu”.

Żywiona przez polskich wygnańców nadzieja otrzymania ułaskawienia i uwolnienia się z zesłania na Syberii służyła im jako usprawiedliwienie ich uwikłania w imperialną politykę ekstensywnego zagospodarowywania i ujarzmiania terenów stepowych, a także udziału w wyprawach wojennych. Niemniej rosyjska ekspansja i podbój były również postrzegane, oceniane, a po części aprobowane z punktu widzenia dogmatu oświeceniowych projektów cywilizowania i doskonalenia ludzkości, tworzących niespodziewaną przestrzeń porozumienia pomiędzy dawnymi historycznymi adversarzami. Tak więc ambiwalentność statusu wykształconego więźnia politycznego, pracującego w aparacie biurokratycznym na rzecz Imperium, w przypadku Bronisława Zaleskiego, podobnie do jego orenburskich poprzedników, w szczególności do Tomasza Zana¹¹,

¹¹ Warto zaznaczyć na marginesie, że Zan również bezkrytycznie przyjął europocentryczną perspektywę pisząc: „Jest to naród w epoce młodocianego bytu i posiada przymioty baraku, konia i wielbłąda; stada które pasie i którym się żywi;

przejawiała się między innymi w internalizacji dychotomicznych przeciwstawień dyskursu *ksenotopicznego*. Opisywał on na przykład w liście-albumie do Sobańskiej „Uralców”¹² jako ludzi, którzy: „choć mają swój charakter, który określić nie tak łatwo, nie tyle dla nas ciekawi, zawsze to ludzie nasi”¹³.

Z kolei liminalność kondycji zesłania, zacierająca dawne role i przywileje społeczne, będące jednym z głównych czynników ukraińsko-polskich konfliktów „kresowych”, sprzyjała także bliższemu poznaniu się Zaleskiego, byłego ziemianina, i Tarasa Szewczenki, wykupionego z poddaństwa chłopą. W trakcie wypraw eksploratorskich zawiązała się nawet między nimi krucha, efemeryczna przyjaźń, możliwa dzięki kondycji więźnia politycznego niwelującej dotychczasowe różnice stanowe. Szewczenko, bardziej doświadczony, a może i bardziej utalentowany artysta, uczył Zaleskiego kunsztu malarskiego *en plein air*, a ten ze swojej strony, przy wsparciu Róży Sobańskiej, pośredniczył w sprzedaży prac pierwszego. Dopiero po uwolnieniu ich obu, dawne włościańsko-chłopskie antagonizmy, dotyczące między innymi kwestii natury ekonomicznej i uwłaszczenia chłopów, stanowiąc przyczynę wzajemnego zdystansowania się dawnych przyjaciół¹⁴.

Po powrocie z zesłania, przebywając na emigracji w Paryżu, Zaleski podjął się iluzorycznej próby „powrotu” do stanu „sprzed zesłania”, wyrzekając się głoszonych wcześniej pochwał „niesłychanej zdolności rosyjskiego szczepu do kolonizacji”¹⁵ Azji, a także przyjaznych stosunków łączących go w czasie pobytu na Wschodzie Imperium z przedstawicielami rosyjskiej elity wojskowej (z wyjątkiem generała Wasilija A. Perowskiego), przywołując jednocześnie dawną opozycję despotyzmu, połączonego z „niewolniczą rezygnacją” moskiewskiego żywiołu, oraz wyższej polskiej duchowości¹⁶, rzekomo potwierdzanej przez samych Rosjan¹⁷. W swoim artykule *Wygnańcy polscy w Orenburgu* Zaleski kwestionował wszelkie związki Rosji z cywilizacją zachodnią, jedynie „na zachodni manier przebraną”¹⁸. Deprecjonował także jej status mocarstwa oraz ambicje niesienia postępu i oświaty ludom azjatyckim „nic z Europą wspólnego nie mających i żadną europejską ideą nie dających się poruszyć”¹⁹. Ponadto, zgodnie z romantycznym mitem, uświęcał

zapalczywy i lękliwy, wytrzymały i łatwowierny, władzę szanujący i chciwy, zabobonny i próżniacko-leniwy. Żywią ma wyobraźnię, ale nie zapędną. Wielu chłopców i dziewczyn posiada zdolność improwizowania” (S. Pavlenko, *Zesłanie jako spotkanie kolonialne. Przestrzeń Uralu i Syberii w oczach Tomasza Zana*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski”, nr 13(2015), s. 26

12 „Uralcami” określano przesiedleńców z zachodnich guberni rosyjskich mieszkających wzdłuż rzeki Ural.

13 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 5.

14 W. Caban, *Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820-1880*, Kielce 2006, s. 96-102.

15 Bcz, rkps, sygn. 6927, s. 8.

16 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 2008, s. 54-55.

17 *Ibidem*, s. 47.

18 *Ibidem*, s. 30-31.

19 W. K[alinka], *Z Orenburga*, „Przegląd Polski”, 1881, s. 76-77

ofiara składaną przez pokolenia wygnańców „cierpiących za Polskę”, potępiając jednocześnie wszelką asymilację z Innym²⁰ – zarówno z Rosjanami, jak i koczownikami, odnajdując prawdziwe wsparcie i nadzieję jedynie w rodakach²¹.

W przypadku Adolfa Januszkiewicza sytuacja przedstawiała się w sposób bardziej złożony, albowiem w swoich osobistych relacjach i ocenach nie raz przekraczał on zarówno klasyczny zestaw ówczesnych europocentrycznych, dualistyczno-manichejskich opozycji, powszechnych w tekstach zachodnich pisarzy i powtarzanych przez pracowników aparatu imperialnego – jak chociażby natura, dzikość czy zabobon *versus* kultura, opanowanie i oświata – jak i martyrologiczno-mesjanistyczną dychotomię polskości i rosyjskości, charakterystyczną dla narracji Zaleskiego. Januszkiewicz nie tylko odczuwał autentyczną kulturowo-cywilizacyjną więź z częścią rosyjskiej arystokracji, lecz także wcielał się poniekąd w rolę agenta postępu w mundurze rosyjskim, głosząc *antypodbojowe*²² idee modernizacyjno-cywilizacyjne propagowane przez Imperium Rosyjskie, takie jak szerzenie oświaty i medycyny, a także reorganizacja gospodarki koczowników (J7 (b)). Z kolei po przeniesieniu się na Ural aktywnie uczestniczył w poczynaniach Anatolia Demidowa, nieszczędnego, jak przekonywał Januszkiewicz, ani kosztów, ani starań²³ skierowanych na wzbogacanie życia kulturalnego i poszerzanie intelektualnego horyzontu, wiedzy i zainteresowań mieszkańców Niżnie-Tagilska. Jednocześnie, mimo dyskursywnego usytuowania się w opozycji do świata stepowego, Januszkiewicz wielokrotnie podkreślał i podziwiał zdolności umysłowe i oratorskie mieszkańców Azji²⁴, broniąc ich „reputacji” w oczach swojej rodziny (J10 (a,b)).

Ponadto ekspedycje w głąb stepu odsłoniły przed oczami Januszkiewicza także inny rodzaj „barbarzyństwa”, rodem niemalże z Conradowskiego *Jądra ciemności*, o którym pisał nie bez goryczy: „co też to dotąd bywali za urzędnicy – ileż to spraw przechodziło przez moje ręce dowodzących, że panowie urzędnicy, byli to istni ~~barantarze~~ /rabusie, i jakież oni mogli dać pojęcie o rządzie” (J7 (b)). W odróżnieniu jednak od Zaleskiego, kwestionującego przynależność Rosji do świata zachodniego, Januszkiewicz odnalazł rozwiązanie wewnętrznego konfliktu teorii postępu i związanego z nim jako możliwa konsekwencja okrucieństwa, przypisując negatywne cechy konkretnej osobie, w tym przypadku „asesorowi”²⁵, będącym dla niego personifikacją zła, nie

20 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu*, s. 66-67.

21 W. K[alinka], *Z Orenburga*, s. 76-77.

22 M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 20-27.

23 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 349.

24 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, oprac. H. Geber, Wrocław 2013, s. 81.

25 Asesor – stopień cywilny w strukturze rang Imperium Rosyjskiego. W dzienniku Januszkiewicza „asesorem” nazywany jest rosyjski urzędnik, zbierający dane statystyczne w stepie przed Januszkiewiczem.

podważając przy tym ani projektów modernizacyjnych, ani kolonizacji jako takiej. W ten sposób zdołał się on wydostać z „pułapki” krytycznej rewizji aksjologii misji cywilizacyjnej, która to misja stanowiła jedyne etyczne usprawiedliwienie uwikłania polskich zesłańców w biurokratyczny aparat Imperium Rosyjskiego.

Seweryn Gross, analogicznie do Zaleskiego i Januszkiewicza, w czasie zesłania miał serdeczne stosunki nie tylko z innymi zesłańcami politycznymi, wśród których znaleźli się także Rosjanie i Ukraińcy, jak chociażby Aleksandr Blek, Aleksandr Leontjew bądź Eugeniusz Michaelis, lecz również z kazachskim poetą Abajem Kunanbajewym²⁶, którego można by uznać za zhybrydyzowanego Innego *par exelance*. Przestrzenią porozumienia dla nich wszystkich okazały się być nie pochodzenie, lecz postępowe rewolucyjno-demokratyczne poglądy i aspiracje. Warto jednak zaznaczyć, że po powrocie do kraju Gross w swoim roboczym tekście artykułu, podobnie jak uczynił to Zaleski, powrócił do bardziej wyrazistej, dychotomicznej struktury, z *orientalizowanym* Innym reprezentowanym przez koczowników. Korelowało to z ewolucyjno-progresywnymi koncepcjami ówczesnych nurtów socjalistycznych, jak i z dyskursem etnograficznym, o czym będzie mowa w następnym rozdziale.

W rezultacie imperialna kondycja wyznaczała przestrzeń spotkania z kolonialnym Innym oraz warunki przebiegu wzajemnego poznania się imperialnych podmiotów w specyficznych granicach transkulturowych „stref kontaktu”, nad którymi ciągle unosiło się widmo kolonialno-imperialnego zniewolenia i podporządkowania. Polityka zesłań i przymusowych przesiedleń części ludności z zachodnich guberni „za Ural”, podobnie do innych dziewiętnastowiecznych kolonii karnych mocarstw zachodnich, stanowiła instrument tymczasowego łagodzenia wewnętrznych napięć politycznych, nie tylko nie podważając przy tym całokształtu hierarchii władzy, lecz przeciwnie, zabezpieczając pograniczne geograficzno-cywilizacyjne szanse rozrastającego się Imperium. Wspierający ekspansję instytucji biurokratycznych dyskurs naukowo-eksploratorski, zyskiwał dodatkowy wymiar w przypadku ambiwalentnej pozycji polskich zesłańców na Syberii, umożliwiając pozorne odcięcie się od konsekwencji własnych działań wykonywanych na rzecz władz rosyjskich. Idea niesienia cywilizacji na wschodnie obrzeża Rosji stała się zatem pierwszoplanową figurą narracyjną w tekstach wszystkich trzech zesłańców, przysłaniając jednocześnie militarny i siłowy aspekt zdobywania oraz kontroli obcego regionu. Natomiast ich późniejsze stanowisko, zajmowane z oddalonej perspektywy czasowej, nie tylko wymagało przemyślenia raz jeszcze bezpośredniego spotkania kolonialnego oraz przewartościowania idealistycznych wyobrażeń

26 Ұлы Абайға адалдық (Естеліктер, мақалалар, суретті шежірелер), Семей 2002, s. 173.

dotyczących wiary w zbawienny potencjał cywilizacji i postępu, lecz także wykreowanego przez nich obrazu Imperium Rosyjskiego zdominowanego przez jego wewnętrzną wschodnią Obcość. Tym samym dopiero *orientalizacja* i „wyeksmitowanie” historycznego rywala poza granice kontynentu europejskiego pozwoliło, między innymi Zaleskiemu, zbudować zbiorowy portret polskich zesłańców jako prawdziwych przedstawicieli Zachodu.

Laboratorium tożsamości, albo: *Kel balalar okylyk*²⁷

Retoryka peryferyjnej polityki narodotwórczej Imperium Rosyjskiego była zogniskowana przede wszystkim wokół bardzo sztucznego dyskursywnego podziału *orientalistycznego* na „my” i „oni”. Z kolei *ksenotopiczny* wymiar „uinniania” wschodnich terenów dopełniający kolonialne kolekcje binarnych kategorii i dzielący Syberię na „tu” (jako znane swojskie miasta czy osady), oraz „tam” (oznaczające nieznaną, bezkresną, nieokiełznaną, zagrażającą step), formował podwaliny imperialnej „topografii obcości”, będącej *differentia specifica* odmienności imperialnego Innego²⁸. Amorficzne pojęcie *frontier*, zapewniające postęp kolonialnej ekspansji i eksploracji²⁹, nie tylko określało „szczególny rodzaj sytuacji kontaktu”, nacechowany w równym stopniu „konfliktem i kooperacją”, lecz także odznaczało się zdolnością do „przeobrażania wszystkiego, co wchodzi z nim w styczność”³⁰. Mianowicie rosyjskie linie fortyfikacyjne, jak zostało to zasugerowane w poprzednim rozdziale, podobnie do portów morskich zamieszkałych przez kosmopolityczne społeczeństwo, symbolizowały swego rodzaju podwójną bramę otwierającą drogę na zewnątrz w stronę podporządkowanych terytoriów, łącząc je z centrum Imperium³¹, bowiem „jeżeli step przypominał morze, a rosyjskie miasta porty, to koczownicy byli żeglarzami, którzy koniec końców musieli te porty odwiedzać dla uzupełnienia zapasów”³². W ten sposób „syberyjskie ośrodki” cywilizacji na azjatyckiej pustyni wyznaczały punkty przepływu różnego rodzaju dóbr materialnych oraz migracji ludności tam i z powrotem, zaciskając obustronne związki pomiędzy różnymi częściami Imperium. Marynistyczne metafory wykorzystywał na przykład Zaleski by scharakteryzować step i jego mieszkańców, pisząc w drugim liście-albumie do Sobańskiej: „Porównywiają nie raz step do morza i w istocie, są podobieństwa: rozległość przestrzeni, ograniczonej tylko horyzontem [...]. I Kirgizi mają w sobie coś podobnego do żeglarzy o tyle, o ile step podobny do morza”³³.

27 „Chodźcie dzieci by się uczyć” (z jęz. kazachskiego). Początek wiersza autorstwa Ybyraja Altynsarina.

28 I.C. Schick, *Seksualność Orientu. Przestrzeń i eros*, przeł. A. Gąsior- Niemiec, Warszawa 2012, s. 59.

29 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s.423.

30 *Ibidem*, s. 470.

31 A.B. Ремнев, Россия дальнего востока. *Имперская география власти XIX – начала XX веков*, Омск 2004, s.14.

32 M. Khodarkovsky, *Na granicach Rosji. Budowanie imperium na stepie, 1500–1800*, przeł. B. Malarecka, Warszawa 2009, s. 41.

33 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 49.

Ponadto Syberia, zarówno jako konkretne terytorium obliczone i zaprojektowane przez rosyjskich kartografów, jak też jako wyobrażona, niedookreślona przestrzeń, sprzyjała wyłonieniu nowego rodzaju wspólnot, stanowiących w swojej istocie „hybrydowy produkt imperializmu”³⁴. W celu wyakcentowania „nie-miejscowego” charakteru kolonialnego spotkania Homi Bhabha wprowadził pojęcie „trzeciej przestrzeni”³⁵, wypełnionej w jego przekonaniu sprzecznościami, powtórzeniami, oraz nadmiarem znaczeń i symboli, wykraczających poza sztywne, esencjalne dychotomie (jak na przykład „my-oni”, bądź „tu-tam”)³⁶, ukazując dwukierunkowość i wzajemność oddziaływania wzorców kulturowych. Wyjątkowość „laboratoryjnej” kondycji owych „nie-miejsc” polegała na autentycznym zanurzeniu się jednostek w praktykę obustronnego przekładu kulturowego i mimetycznego naśladowania różnic, uznawanych przed tym za aprioryczne. Podobną wielowarstwowość czy „hybrydowość” wyrastających „jak gdyby grzyby z ziemi” stepowych miast, wynikającą bezpośrednio z ich peryferyjnego usytuowania³⁷, dostrzegał Januszkiewicz kreśląc pobieżny portret Semipałatyńska – sybirskiej osady usytuowanej „na krańcach europejskiej cywilizacji”³⁸, liczącej „7000 ludności, w znacznej części Tatarów, Taszkińców i Bucharów”, gdzie „język kirgiski w powszechnym prawie używaniu”³⁹.

Deklarowana i spreczna sama w sobie „definitywność tymczasowych” granic państwa rosyjskiego⁴⁰, wzniesionych w oparciu o powiązane i skomunikowane ze sobą miasta pograniczne, rozбивała się o syberyjską rzeczywistość „trzeciej przestrzeni”. Wpisana w dynamikę imperialnej ekspansji immanentna potrzeba kwestionowania i nieustannego przekraczania dotychczasowych rubieży oraz ich ponowne (re)definiowanie, ustanawiające zarówno zbiorowe, jak i indywidualistyczne relacje pomiędzy mieszkańcami po obu stronach linii fortyfikacji, przesądzały o niemożności ostatecznego domknięcia tożsamości ani Sybiraków, ani zesłańców, ani mieszkańców stepu, będących społecznościami heterogenicznymi pod względem stanu, zamożności, wykształcenia oraz związków łączących je z Imperium. W przypadku polskich więźniów politycznych utrzymywana przez Imperium Rosyjskie umowna kolonialna „polityczna i kulturowa linia

34 F. Driver, D. Gilbert, *Imperial cities: overlapping territories, intertwined histories*, [w:] *Imperial cities*, red. F. Driver, D. Gilbert, Manchester 1999, s. 4-5.

35 „Trzecia przestrzeń” to „nie-miejsce”, czyli obszar wyjęty poza normatywne ramy kolonialnych podziałów, zacierający międzykulturowe granice, a także otwierający możliwości powstawania nowych „hybrydowych” wzorców kulturowych i tożsamości jednostek przebywających w jej obrębie.

H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010, s. XXXVI.

36 M. Frenkel, *The multinational corporation as a third space: rethinking international management discourse on knowledge transfer through Homi Bhabha*, „Academy of Management Review”, t. 33, s. 928.

37 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 56.

38 *Ibidem*, s. 29.

39 *Ibidem*, s. 26-27.

40 A.B. Ремнев, *Россия дальнего востока*, s. 14.

podziału”⁴¹ uzyskiwała dodatkowe konotacje widoczne już w tekstach filomatów. Między innymi Tomasz Zan, będący dla Zaleskiego wzorcem polskiego patrioty na zesłaniu, postrzegał Orenburg jako odizolowany od świata punkt przymusowego pobytu, naznaczony przykrymi wspomnieniami, podczas gdy bezgraniczne, „uwalniające duszę” i wyobraźnię stepy środkowoazjatyckie pozwalały „się zaludnić tworam i wieku, fantazyi, oświaty, natury i kraju na koniec własnego”⁴². Podobnie Januszkiewicz nie mógł się oprzeć szczególnemu doświadczeniu upojenia się wolnością, gdy przemierzał dziki step „na dobrym koniu”⁴³, doznając niedającej się opisać radości, bliskiej uczuciu szczęścia.

Ponadto rosyjskie metody utrzymywania kontroli nad obcym kulturowo terytorium, zgodnie z zasadą *divide et impera*, polegające na okazywaniu (niebezinteresownego) sporadycznego wsparcia militarnego pojedynczym ambitnym, choć nie zawsze najpopularniejszym przedstawicielom lokalnej arystokracji, w dłuższej perspektywie czasu okazały się być równie skutecznym narzędziem kolonizacji regionu, co i obecność regularnego wojska, przyczyniając się do intensyfikacji transkulturowych kontaktów i interferencji. Jednak skupieni w miastach pogranicznych reprezentanci władzy imperialnej, nie mając stałego bezpośredniego dostępu do życia nomadycznych poddanych, dyskretnie rozpraszali się wśród nich, wchodząc w kontakt z rodzimymi elitami, albowiem, jak zauważył pragmatyczny Machiavelli, „bez pomocy krajowców i z najpotężniejszą armią nie można opanować żadnego kraju”⁴⁴. Jednocześnie konieczność zabezpieczenia poszerzających się w zawrotnym tempie rosyjskich posiadłości implikowała potrzebę zaangażowania do zarządu biurokratycznego pewnej grupy lojalnych wobec Imperium tak zwanych kompradorów⁴⁵, co odpowiadało dawnej praktyce brania „zakładników”. Poczynając od XVIII stulecia władze rosyjskie otworzyły dla nielicznych koczowników drzwi do świeckiej, zreformowanej edukacji, ściśle nadzorowanej przez państwo, mającej na celu wychowywanie wykwalifikowanej kadry urzędników miejscowego pochodzenia o europejskim „smaku, poglądach, moralności i intelekcie”⁴⁶. Rezultatem

41 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 428.

42 S. Pavlenko, *Zesłanie jako spotkanie kolonialne*, s. 25.

43 A. Januszkiewicz *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 178.

44 N. Machiavelli, *Traktat o Księżu*, przeł. A. Sozański, s. 5 (rozdział 3).

Imperium Rosyjskie wkroczyło na ziemie środkowoazjatyckie jako protektor kazachskiego Chana Malej Hordy Abulchaira, który nie mając wielkiego poparcia w Starszej i Średniej Hordzie, na tle konfliktu z Ojratami, szukał wsparcia w obliczu wojska rosyjskiego. Udało mu się przez pewien okres czasu wzmocnić swoją pozycję, jednak został zabity przez rywala sułtana Baraka. Po jego śmierci Imperium Rosyjskie nie wycofało się ze tego regionu (zob. Д.В. Васильев, *Россия и Казахская степь: административная политика и статус украинцы XVIII – первая половина XIX века*, Москва 2014 s. 56-59).

45 M.F. Gawrycki, A. Szeptycki, *Podporządkowanie – Niedorozwój – Wyobcowanie. Postkolonializm a stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2011, s. 154.

46 B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenieniu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Kraków 1997, s. 96.

tych poczynąń były narodziny pierwszego pokolenia inteligencji kazachskiej, która otrzymywała europejskie wykształcenie, najpierw w rosyjskich Korpusach Kadetów w Orenburgu czy Omsku⁴⁷, a później także w szkołach podstawowych w mniejszych miejscowościach stepu. W jej szeregach znaleźli się między innymi Czokan Walichanow⁴⁸, Ybyraj Altynsarin i Abaj Kunanbajew.

Dla koczowników imperialne projekty wychowawcze, pomimo możliwego awansu służbowego, jaki był z nimi związany, stanowiły także poważne zagrożenie pogłębiających się konfliktów międzypokoleniowych. Na przykład jeden z sułtanów Średniej Hordy o imieniu Usman na pytanie Januszkiewicza, czemu nie chciał swego syna posłać do szkoły, odparł, że: „to na nic niepotrzebne, bo jeśli Bóg dał rozum, to mu ludzie nic nie przydadzą i” – jak kontynuował dalej Januszkiewicz – „trzeba było wielkich dowodów, aby go przekonać, że można coś nauczyć się i u ludzi”⁴⁹. Niemniej obawy sułtana nie były wcale bezpodstawne. Jedną z konsekwencji długookresowej izolacji dzieci w miastach pogranicznych, często bardzo oddalonych od rodowych koczowisk, było bowiem, wbrew wyidealizowanym przekonaniom Januszkiewicza, zaburzenie translacji tradycyjnych wzorców kulturowych⁵⁰. O skali i „znaczeniu” tożsamościowych i światopoglądowych transformacji zachodzących w umysłach, osobowościach, poglądach i preferencjach koczowników, spowodowanych trwałymi, bliskimi relacjami z kolonizatorem, można się przekonać z innego fragmentu dziennika Januszkiewicza, przypominającego niemalże Fanonowski obraz powrotu „kreolskiego”⁵¹ przybysza z imperialnego centrum:

w czasie popisu przyszedł młody jeden Kirgiz i wyprężywszy się jak struna, zdjął arakczyn z głowy: wszyscy się zaśmiali, a sułtan Czołkonbaj rzekł do niego: „Widać żeś niedawno przybył z Irtysza; musieli cię Rosjanie nauczyć zdejmować czapkę i wyciągać się po sołdacku”.⁵²

Tak więc obca cywilizacja i typowa dla niej dyscyplina wojskowa odciskała nieuświadomiane piętna na ciałach i w gestach jednostek. Podobna sytuacja przydarzyła się także

47 Korpus Kadecki w Omsku uchodził wówczas za jedną z najlepszych uczelni w całej Syberii (zob. Записки Императорского Географического Общества по отделению этнографии т. XXIX, *Сочинения Чокана Чингисовича Валиханова*, ред. Н. Всеселовек, Санкт Петербург 1904, s. IX-X).

48 Ciekawym zbiegiem okoliczności jest fakt, iż w tym samym czasie gdy Januszkiewicz pracował w kancelarii pogranicznego naczelnika, w Omskim Korpusie Kadeckim studiował młody Czokan Walichanow. Ze wspomnień Potanina, jednego z absolwentów tejże szkoły i przyjaciela Walichanowa, wynika że nauczycielami ich byli wówczas dwaj Polacy: Gąsiewski, student Uniwersytetu Wileńskiego, oraz Gutkowski. Ponadto młody, bystry oraz *egzo-tyczny* chłopiec był lubiany i zapraszany na różnego rodzaju spotkania towarzyskie wśród wyższych szczebli urzędników rosyjskich, gdzie również czasem bywał Januszkiewicz, wobec czego jest dość prawdopodobne, że ścieżki ich losów się przecinały, choć nie ma na to twardych dowodów (*ibidem*, s. IX-X).

49 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 127.

50 T. Baliński, M. Rakoczy, *Antropologia szkoły: tradycje, postulaty, inspiracje*, [w:] *Almanach antropologiczny Communicare*, t. 5, red. T. Baliński, M. Rakoczy, Warszawa 2015, s.10.

51 „Oto więc nowo przybyły. Nie rozumie już miejscowej gwary [...]. Na najdrobniejsze zdarzenia reaguje inaczej niż inni. Jest tym, który wie. Wyróżnia się sposobem mówienia” (F. Fanon, *Czarna skóra, białe maski*, przeł. U. Kropiwick, Kraków 2020, s. 23).

52 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 160-161.

Czokanowi Walichanowi, gdy po dłuższej nieobecności odwiedził rodzinny aul i przed wejściem do jurty rodziców, zamiast samemu otworzyć sobie drzwi, czekał, aż uczyni to jego brat. Zgromadzeni odebrali takie zachowanie jako zniewagę oraz znak moralnego „zepsucia” i przeistoczenia się chańskiego potomka w Rosjanina⁵³. Narastający pokoleniowo-kulturowy konflikt spowodowany „akulturacją”⁵⁴ powracających z „trzeciej przestrzeni” mediatorów w postaci urzędników, tłumaczy, wojskowych bądź po prostu osób „wykształconych”, zagrażał stabilności i „czystości” kulturowej. Wobec tego nieufność, a nawet szyderczość w stosunku do dyplomowanych reprezentantów rosyjskiej administracji rdzennego pochodzenia była spowodowana (tak jak podejrzenia dotyczące dokumentów pisanych przez stepowych oportunistów) niepokojem o tożsamość społeczną oraz tradycyjny układ hierarchii społecznej, czy tradycyjny system przywilejów. „Ucywilizowani” koczownicy sprzyjali bowiem rozpowszechnieniu oświeceniowych wartości wśród rodaków, podkopując tym samym, wbrew intencjom, fundamenty własnej tradycji i nadając z czasem edukacji wyjątkowy prestiż. Na przykład Czokan Walichanow jako jeden z pionierów zebrał i opracował pokaźne zbiory twórczości i wiedzy oralnej. Z kolei Ybyraj Altynsarin już w połowie XIX wieku zaadaptował cyrylicę do potrzeb języka kazachskiego i zajmował się organizacją stepowych szkół podstawowych dla kazachskich dzieci, układając w tym celu pierwsze podręczniki⁵⁵ (potwierdzając jednocześnie auto-reprodukcyjny charakter systemu nauczania). Natomiast Abaj Kunanbajew przetłumaczył na język kazachski wiele utworów rosyjskich poetów i pisarzy.

Inicjatywy modernizacji stepu propagowane przez stronę rosyjską i kazachską, mimo powierzchownych podobieństw, zawierały jednak zasadnicze różnice. Podczas gdy władza imperialna dokonując fragmentarycznego, instytucjonalnego osławiania i integracji kolonialnych Inných do struktury gospodarczej, wojskowej oraz polityczno-ideologicznej, kierowała się potrzebą uściślenia kontroli i sprawniejszego zarządzania rozległym terytorium, to mieszkańcy stepu dążyli do wyrównania różnic cywilizacyjnych, by zająć równoprawną pozycję w stosunkach z kolonizatorem, broniąc własnych interesów w obrębie struktur imperialnych. Nie trzeba dodawać, iż obie te wizje „rozwoju” okazywały się być w rzeczywistości wzajemnie wykluczające. Ciekawy natomiast jest fakt, iż oświeceniowe wizje postępu i doskonalenia natury ludzkiej, zarówno Januszkiewicza, jak i Grossa, częściowo rezonowały z postulatami oświeconej elity kazachskiej, tworząc wspólną platformę ideologicznego porozumienia. Zacieranie ostrych podziałów na „my” i „oni” oraz praktyczna realizacja postulatów programu edukacyjnego w dłuższej perspektywie czasowej podważały zarówno obecność Imperium w stepie, jak i jego aprioryczną supremację wobec

53 *Сочинения Чокана Чингисовича Валиханова*, s. XL-XLI.

54 T. Baliński, M. Rakoczy, *Antropologia szkoły: tradycje, postulaty, inspiracje*, s. 10.

55 *Казахстан. Национальная энциклопедия*, t.1, Алматы 2005, s. 199-200.

skolonizowanych podmiotów⁵⁶. Przykładem buntu polityczno-kulturowego było powstanie Kenesary'ego Kasymowa, ważne dla rozumienia ówczesnej sytuacji politycznej oraz nastrojów mieszkańców stepu, które stanowi jeden z głównych wątków dziennika Adolfa Januszkiewicza. W odróżnieniu od oświeconej rewolucji *par exelance*, starającej się zmieniać panujący system przy pomocy jego własnych instrumentów, rewolta Kenesary'ego stanowiła próbę adaptacji jedynie wyselekcjonowanych wzorców państwowości, takich jak chociażby stabilna, scentralizowana dziedziczna władza (przeciwstawiana zmienności i chwiejności stepowej demokracji reprezentacyjnej, często rozbijającej społeczność stepową na zwaśnione ze sobą stronnictwa interesów), a także unifikacja kraju pod względem gospodarczym i militarnym przy zachowaniu koczowniczego trybu życia⁵⁷. Ponadto w swoich projektach reformatorskich ostatni kazachski chan nie uwzględniał podstawowych filarów nowoczesnych sprofilowanych instytucji urzędowych czy administracyjnych, takich jak archiwa, wykorzystujących specyficzne praktyki piśmienne, które pozwalały na dokonanie unifikacji państwa. Pozostaje zatem otwartym pytanie, czy projekt modernizacji w stylu nomadycznym miał jakąkolwiek szansę powodzenia.

Niebezpieczeństwo faktycznego urzeczywistnienia oświeceniowych projektów pedagogicznych oraz zreformowania (przed)racjonalnego myślenia mieszkańców stepu tkwiło w niepożądanym „mimetycznym” naśladowaniu i imitowaniu kolonizatora. Mówiąc inaczej, całkowicie ucywilizowany Inny strącał swego cywilizatora z piedestału absolutystycznego autorytetu, kwestionując zasadność zarówno *orientalistycznych* dychotomii, jak i ideologii misji cywilizacyjnej. Jednak prewencyjna polityka Imperium, nadzorującego dostęp do edukacji dla transkulturowych pośredników⁵⁸ oraz kontrolującego ich selektywną integrację, była zarówno pożądana, jak i traktowana z nieufnością. Bowiem, jak podkreślał Appadurai⁵⁹, niedająca się domknąć „nie-pełnia” wszelkiej tożsamości „wyobrażonej wspólnoty” narodowej, opartej na ekskluzji, pozostawała w ciągłym zagrożeniu z powodu potencjalnego nagłego zaburzenia równowagi poprzez powrót wypartego Innego. Wobec tego ceną rozczepionego spojrzenia stepowych pośredników czy „tłumaczy”, zachowujących owszem „różnię mimetyczną”⁶⁰, często piętnowaną zarówno przez stronę imperialną, jak i przez koczowników, był osobisty dramat z jakim musieli się zmierzyć, stając przed podwójnym wyobcowaniem, albowiem kontakt z cywilizacją nieodwracalnie czynił ich „Obcymi we własnym kraju”⁶¹.

56 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, s. 80.

57 Е. Бекмаханов, *Казахстан в 20-40 XIX века*, Алматы 1992, s. 280-310.

58 Dopiero Związek Radziecki faktycznie zaplanował i zrealizował projekt oświaty całego społeczeństwa stepowego.

59 A. Appadurai, *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*, przeł. M. Bucholc, Warszawa 2009, s. 57-64.

60 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, s. 83.

61 B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, s. 97.

Tłumacz i jego tłumaczenie

Dziewiętnastowieczna kolonialna hegemonia Imperium Rosyjskiego kształtowała się na gruncie dawnych strategii Księstwa Moskiewskiego dokonującego symbiotycznego inkorporowania do „struktury państwa” warstwy lokalnych „uprzywilejowanych” i przypisywania jej tytułu arystokratycznego „o odrębnym statusie”⁶². W ten sposób, jak zostało to przedstawiono wcześniej, władze rosyjskie otrzymywały ze strony części wspólnoty kazachskiej *explicite* bądź *implicite* wyrażoną aprobatę wobec postępującej intensyfikacji obustronnych związków, modyfikujących rdzenne instytucje, wraz z zastanymi tradycyjnymi praktykami samoorganizacji, podług odgórnie prowadzonej polityki. Narastająca częstotliwość kontaktów przedstawicieli administracji biurokratycznej z nomadycznymi poddanymi sprzyjała regulacji komunikacji, a także emanacji coraz bardziej złożonych form wzajemnego poznania, o różnych proporcjach oddziaływania i przepływu wiedzy. Jednak pograniczne relacje nie ograniczały się jedynie do sporadycznych, doraźnych spotkań czy zapośredniczonego krytycznego studiowania gromadzonych w archiwum materiałów dotyczących Innego, lecz wymagały faktycznego zanurzenia się w step i przyjrzenia się mentalności nomadów. Zatem obowiązki i kompetencje tak zwanej klasy „tłumaczy” znacznie wykraczały poza wąskie ramy *stricto* lingwistyczne, albowiem przekład rdzennych terminów czy pojęć na zachodnie kategorie epistemologiczne oznaczał również opis złożonych wyobrażeń czy praktyk kulturowych. Dokonująca się w ten sposób translacja implikowała także znaczeniowe rozszczepienia – określane przez Derridę jako *différance*, czyli „różnia”⁶³ – spowodowane przede wszystkim „rozziewem” między znakiem a znaczoną, sytuując znaczenie wszelkiej wypowiedzi „dosłownie w przestrzeni pomiędzy – ani w jednym, ani w innym”⁶⁴.

Natomiast w analizowanych w tej pracy tekstach polskich zesłańców można dostrzec trzy najczęściej zauważalne „typy idealne” interakcji koczowników z Imperium: supresja, kooperacja oraz integracja, wyznaczające zarazem podstawowe spektrum pośrednich możliwości czy odchyień. Egzemplifikacją skrajnej postawy introwersyjnego izolowania się względem intruzywnej rosyjskiej polityki w dzienniku Janaszkiewicza była osoba anonimowego starca potępiającego nie tylko samą władzę rosyjską lecz także jej kolaborantów:

80 lat żyję na świecie, ale pierwszy raz widzę takiego jak Wiktor ruskiego_ Kozacy i tłumacze to są opętani od diabłów (pokazując na tłumaczy) urzędnicy to są sami diabły_ sądząc podłóg nich wypada mniemać że cała Rossya zamieszкана diablami.⁶⁵

62 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 479.

63 J. Derrida, *Pozycje. Rozmowy z Henri Ronsem, Julią Kristevą, Jean-Louis Houdebinem i Guy Scarpettą*, przeł. A. Dziadek, Bytom 1997, s. 22, 27.

64 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, s. 22.

65 BPP476, s. 531.

Wyrażona powyżej postawa potępiała zatem wszelką interakcję i współpracę z rządem w postaci zarówno (po)granicznych okazjonalnych kontaktów lokalnych pośredników, złudnie próbujących ocalić *status quo* kulturowej autonomii, nie mówiąc już o asymilacji utożsamianej nawet nie tyle ze zdradą, ile traktowanej jako chorobliwa aberracja. Przykładem „pogranicznego” agenta na usługach Imperium, będącego jednocześnie jednym z głównych przewodników Zaleskiego zarówno po stepie, jak i po zawiłościach kultury koczowników w trakcie drugiej ekspedycji, był „nawrócony” na słuszną drogę były złodziej Kuzumbaj. Zdarzenia z życia kazachskiego baszci⁶⁶ Zaleski traktował jako „typowe” opowieści obrazujące „całe to życie, [...] wszystkie siły, wady, namiętności, upodobania stepowego dziecka natury”⁶⁷, konstruując na ich podstawie synegdotyczny, uniwersalny portret Azji Środkowej oraz jej mieszkańców. Jednocześnie Zaleski zdawał się nie dostrzegać ani ambiwalentnego położenia Kuzumbaja, rozszczępionego między lojalnością wobec Imperium, bezpośrednim udziałem w ekspansji kolonialnej Imperium oraz solidarnością grupową, ani dwuznaczności kolonialnego kontekstu, determinującego ich wzajemne relacje czy zakres tematyczny prowadzonych dyskusji. Polski zesłaniec nadal pozostawał bowiem urzędnikiem reprezentującym władzę imperialną i jako taki był traktowany przez stepowych kompradorów. Dlatego też konsekwencją tak zakrojonego spotkania ze stepowymi poddanymi Imperium były wszelkiego rodzaju opuszczenia, przeinaczenia, a także sprzeczności wynikające z nakładania się dwu odmiennych porządków kulturowych (Z1(a), Z8(b, c)).

Podobnie jak Kuzumbaj, również towarzyszący wyprawie bij Kunanbaj, cieszący się w stepie wielkim uznaniem i poszanowaniem⁶⁸, został w dzienniku Januszkiewicza przedstawiony jako współpracujący z administracją rosyjską, a przy okazji załatwiający również własne interesy: „Kunanbaj zakrawa nieco na fałszywego braciszka: wydał nam wielu bogatszych Kirgizów, którzy poukrywali swoje konie i barany. Daliby oni jemu pfeferu, gdyby wiedzieli kto nam pomógł⁶⁹”. Zatem, tak jak to miało miejsce w przypadku pisemnych dokumentów, złożoność i wielowymiarowość kolonialnych interakcji i dwukierunkowego oddziaływania kultur przejawiała się zarówno w zaburzeniu pierwotnej, wiążącej wszystkie jednostki, zasady wzajemności *do ut des*, jak i w podwojeniu się wzorców postępowania normatywnego koczowników: zgodnie z porządkiem tradycyjnym oraz z zasadami funkcjonowania imperialnego prawa pisanego. Przyczyniało się to do głębokich przekształceń tradycyjnych wzorców, na co zwrócił uwagę Gross⁷⁰. Niemniej jednak

66 „Basszy” (z kazachskiego) – przodownik. Zob. przypis do studium przypadku Januszkiewicza.

67 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 39.

68 “jeśli który łął, Kunanbaj rzekł, i wszyscy milczeli, kiedyśmy jedli wszyscy wychodzili oprócz niego, tu młody Czołkunbaj nie ma takiego wpływu” (BPP476, s. 323).

69 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 159.

70 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, вып.1, *материальное право*, Омск 1886, s. 47.

Kazachowie nie byli statycznym elementem rosyjskiej struktury politycznej czy pasywnymi odbiorcami przekazywanych modeli, lecz także przechwytywali dyktowane strategie zarządzania, wartości czy zachodni habitus, asymilując je do własnych potrzeb, oraz aktywnie uczestniczyli w dialogu kulturowym.

Prawdziwie zawieszonym pomiędzy dwoma porządkami kulturowymi był syn Kunanbaja, Abaj, który wbrew woli ojca zrezygnował z przewidzianego dla niego stanowiska zarządcy włością, poświęcając się w całości nauce. W tym celu co roku w okresie zimowym przenosił się do Semipałatyńska, gdzie studiował dzieła zarówno wschodnich myślicieli, jak i dostępne druki „postępowych” czy „rewolucyjnych” myślicieli rosyjskich. Warto podkreślić, że w przeciwieństwie do polskiego kontekstu, opanowanie języka kolonizatora, będącego również „wehikułem wiedzy”⁷¹, zapewniało w stepie nie tylko konkretne wymierne przywileje, o czym była już mowa, lecz nade wszystko umożliwiało dostęp do dyskursywnego dorobku myśli i wiedzy europejskiej⁷² w wydaniu rosyjskim. Wkroczenie do ponadnarodowej, światowej, wyobrażonej wspólnoty czytelniczej stanowiło moment przełomowy w życiu kazachskiego poety⁷³, oznaczający swego rodzaju rytuał inicjacji oraz początek wewnętrznego rozszczepienia jego osobowości. Splatając w ten sposób „w sobie” i „sobą” dwa odmienne kręgi kulturowe, Abaj uosabiał typowy przykład „tłumacza” przemieszczającego się między systemami znaczeniowych odniesień kulturowych oraz umożliwiającą ich obustronny przepływ translacyjny.

Z jednej strony Abaj propagował i aktywnie wspierał oświeceniowe poczynania w stepie, osobiście angażując się w edukację swych dzieci oraz siostrzeńca Kakitaja, ucząc je według zachodnich wzorców dydaktycznych między innymi matematyki oraz języka rosyjskiego⁷⁴. Ponadto przetłumaczył na kazachski spośród wielu utworów poetyckich także list Tatiany z poematu *Eugeniusz Oniegin* Puszkina, który wszedł do kanonu tradycji oralnej koczowników, poszerzając i pomnażając zasoby wiedzy „podróżującej w bagażu języków”⁷⁵. Z drugiej strony, udzielając pomocy Grossowi, Abaj dokonywał w równym stopniu „przekładu kulturowego”⁷⁶ w postaci praktycznego objaśniania funkcjonowania norm i zasad prawa zwyczajowego⁷⁷. Powstały dzięki tej współpracy tekst *Zbioru materiałów w celu badania obyczajów prawnych Kirgizów* reprezentował zhybrydizowany trójkąt translatorski składający się z

71 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 1035.

72 B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, s. 118.

73 *Ұлы Абайға адалдық (Естеліктер, мақалалар, суретті шежірелер)*, Семей 2002, s. 173.

74 *Ibidem*, s. 173.

75 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 1042.

76 C. Geertz, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, przeł. D. Wolska, s. 214.

77 G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, przeł. A. Trombala, J. Plater, Warszawa 1982, s. 277.

„←tłumaczenia↔tłumacza↔tłumaczonego→”. W obrębie tego układu „tłumacz” był przede wszystkim warunkiem wstępnym zaistnienia formalnych powiązań pomiędzy produktem swojej działalności, czyli „tłumaczeniem”, oraz światem „tłumaczonym”. Uporządkowane, zautonomizowane „tłumaczenia”, ukazując „złożoną formę sygnifikacji”⁷⁸ transkulturowego przenikania idei oraz lingwistycznej metonimii⁷⁹, polegającej na ujarzmieniu symbolicznego pola obcej terminologii, sprowadzały to, co „tłumaczone” do rozpoznawalnych jednoznacznych struktur epistemologicznych, determinujących późniejsze interpretacje obyczajów Innego. Wpisana *implicite* w teksty tłumaczeń „dwujęzyczność” oznaczała nade wszystko podwojenie spojrzenia przeformułującego obyczaje czy tradycje przechowywane dotychczas przeważnie w twórczości oralnej, wyznaczając odmienne przestrzenie istnienia wiedzy koczowników i o koczownikach w przestrzeni i w czasie. Takie spojrzenie na praktykę i proces translatorski zmusza do przemyślenia nie tylko roli tłumacza, czy tłumaczy, lecz również kontekstualne usytuowanie tłumaczenia oraz dostęp do „tłumaczonego”, zapośredniczonego poprzez zobiektywizowaną medialność pisma.

Wkraczająca powoli do stepu „rewolucja komunikacji”⁸⁰, polegająca na wprowadzeniu do przestrzeni publicznej w koloniach gazet i druku, miała bezpośredni związek nie tylko z przyspieszeniem się procesu konsolidacji zbiorowej świadomości wspólnotowej, lecz także z przestrzenią pamięci, w równym stopniu od strony urzędowej, obyczajowej czy translatorskiej. W odróżnieniu od powolnej, zrównoważonej, niezauważalnej, homeostatycznej (re)konstrukcji zwyczajów, długofalową konsekwencją aktywnie napierającego z zewnątrz impulsu kolonialnego była transfiguracja i rewaloryzacja relacji koczowników z Imperium, a także ich postrzeganie samych siebie. Z tej perspektywy rządowy program rusyfikacji, oznaczającej selektywną akulturację, połączony z ideologiczno-oświeceniowymi aspiracjami uformowania pokolenia „rozszczepionych” pośredników kulturowych miejscowego pochodzenia, współpracujących z armią biurokratyczną, wyznaczał pewien model nie tylko obcowania z mieszkańcami stepu, lecz także ich „udomowienia”. Rozbudowywany system edukacyjny, mimo pozornej autonomii względem rządowych instytucji imperialnych, coraz głębiej zakotwiczał się w stepie, również był skażony przez foucaultowski mariaż wiedzy i władzy, będąc jednocześnie „kuźnią osobowości” oraz metodą sprawowania „kontroli politycznej” i „szerzenia wiedzy”⁸¹. Jednak powstające hybrydowe formy tożsamości czy przekładu nie oznaczały wszak pejoratywnie rozumianej imitacji i naśladowania kolonizatora, lecz kreatywną asymilację obcych modeli do wewnętrznego układu wzorców i światopoglądu, czego

78 A. Wieczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle. Dyptyk biograficzny*, Kraków 2013, s. 168.

79 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, s. 85.

80 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 56 (w tym przypadku w Brytyjskich Indiach).

81 *Ibidem*, s. 1056.

konsekwencję stanowiła zupełnie nowa jakość. Wobec tego Abaj, antycypując nieodzowność zachodzących zmian oraz poszukując alternatywnej drogi do „nowoczesności”, w przeciwieństwie do poprzedniego pokolenia kompradorów, w tym też swego ojca, broniącego podstawowych więzi społecznych oraz nadrzędnych według niego „wartości duchowych”, utożsamiał jednak przyszłość stepu z procesem modernizacji i postępem cywilizacyjnym, uwzględniającym potrzeby koczowników. W ten sposób afirmował wbrew zamierzeniom nie tylko deprawujący system europejskich wartości także wyższość Zachodu (przynajmniej w pewnym zakresie). Jego praca, a także praca innych przedstawicieli pierwszego pokolenia wykształconej kazachskiej inteligencji, stała się podwaliną pod mającą się narodzić dopiero w XX wieku prawdziwą narodotwórczą „koalicję”, wykorzystującą pisemne narzędzia ideo- i mitotwórcze oraz nowoczesne kanały ich rozprzestrzeniania⁸², w postaci między innymi ośrodków produkcji, dystrybucji i archiwizacji wiedzy, pozwalających na propagowanie kultury i historii mieszkańców Azji. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż siostrzeniec Abaja, Kakitaj, nie znalazłszy w Omsku zainteresowania opublikowaniem biografii poety, ani wsparcia ze strony rosyjskiej pogranicznej elity, musiał udać się do San-Petersburga, by tam znaleźć wydawcę.

Inny mnie kształtuje

Obcowanie z materiałami i opracowaniami archiwalnymi pozwoliło Januszkiewiczowi, Zaleskiemu i Grossowi wyrobić sobie przejrzysty obraz stepu zanim jeszcze ujrzeli go na własne oczy. Echa poglądów Lewszyna czy Humboldta pobrzmiwały we wszystkich analizowanych tekstach, wyznaczając zarówno ich wspólne podłoże, jak i pozwalając na przejrzyste konstrukcje analityczne, dekodujące obce znaczenia przy pomocy gotowych filtrów epistemologicznych. Z kolei osobiste kontakty i bezpośrednia autopsja w trakcie ekspedycji naukowych, dyplomatycznych czy wojskowych powodowały weryfikację prawdziwości i zasadności wydobytych z „archiwów” wiedzy kolonizatora aluzji, kategorii i konstrukcji. Jednak na kształt ostatecznej „prawdziwej” wersji opowieści środkowoazjatyckiej zaważyło także uwikłanie zesłańców w służbę imperialno-urzędniczą oraz ideologia oświeceniowo-ewolucjonistyczna immanentnie (choć czasem bardzo finezyjnie) wpisana w politykę dominacji Imperium. Niekompatybilność i nieprzekładalność niektórych pojęć spowodowana była nie tylko „zagubieniem w przekładzie”, lecz także zderzeniem wcześniejszych abstrakcyjnych narracji z zastaną rzeczywistością oraz interakcjami z koczownikami. Wymagały one od zesłańców akrobatycznych wysiłków umysłowych, spletających na nowo to, co *orientalne*, co

82 W sensie, w jakim pojmował to Benedykt Anderson pisząc o narodotwórczej koalicji i składającej się z „drobnej szlachty, akademików, fachowców i przedsiębiorców; spośród pierwszych wywodzili się zazwyczaj i znani przywódcy, drudzy i trzeci byli dostarczycielami mitów, poezji, gazet i ideologii, ostatni natomiast wnosili pieniądze i środki do działania”. Zob. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, s. 85.

skutkowało między innymi pęknięciami interpretacyjnymi. Nakładanie się i wzajemne przenikanie odmiennych źródeł i perspektyw, a także integrowanie do nowopowstającej konstrukcji sprzecznych ze sobą elementów, powodowało nieuchronną hybrydyzację także samego opisu. Na przykład pod koniec wyprawy Januszkiewicz w liście do matki ponownie „ujmował” się za reputacją mieszkańców stepu:

Kochana Mama co dzień wznosi modły do Boga, aby ~~dzieci~~ dzicz nie zjadła mnie żywcem [...]. Tymczasem [...], śmiało ją zaręczyć mogę; że życie moje w tych stronach, tak jest bezpieczne przynajmniej ze strony Kirgizów, jak w każdym innym najcywilizowańszym narodzie [...]. Jednym słowem: pomimo swych wad [...], jest to naród nie gorszy od drugih[...]. Nasze niższe klasy w porównaniu z Kirgizami bardzo by się złe wydały.(J10 (b))

Januszkiewicz zrewidował także swój stosunek do twórczości poetyckiej iszymskiego przyjaciela, Gustawa Zielińskiego, który podobnie do reszty mieszkańców miast pogranicznych rozpoczął zapośredniczoną przygodę ze światem środkowoazjatyckim, żeglując po falach opowieści *orientalnych*, zawierających wyspy faktów dryfujące w morzu zachodnich fantazji na temat Wschodu. Otóż w czerwcu 1842 roku Januszkiewicz pisał półzartem do byłego towarzysza wygnania: „Odwołać muszę, com napisał o twoim *Kirgizie*. [...] dałem [pewnej osobie] do czytania Twoją powieść [...] podług tej osoby tytuł *Kirgiz* jest zupełnie niestosowny. [...] Pokazuje się więc, że diablo naduliśmy naszych Europejczyków, ale mniejsza o nich, niech płacą, unoszą się nad romantyzmem Kirgizów”. W kolejnym liście dodawał: „Co Tobie do tego, że jakiś Azjata powie: «ten poeta nie zna naszego ducha itd.», byleby «Tygodnik» pochwalił, a Polak zapłacił”⁸³. Jednak zaledwie rok później pragmatyczne nastawienie Januszkiewicza wyparowało razem z głębszym zanurzeniem się w pracę w administracji i bliższym poznaniem bohaterów kolejnego utworu Zielińskiego, zatytułowanego *Step*, który Januszkiewicz doszczętnie skrytykował: „Wstęp Twojej nowej kirgiskiej powiastki, jakkolwiek piękny, świetny, brylantowy, Bohdanowy – nic nie wart. Trzeba nie widzieć kirgiskiego stepu, żeby prawić o błękitnych wzgórzach”⁸⁴. Zobowiązujący autorytet specjalisty i naocznego obserwatora, umiejscawiał Januszkiewicza w pozycji rzecznika koczowników, podsycając jego zapal do rewizjonistycznej korekty powszechnych stereotypów na temat Azji, nie tylko w obrębie stosunków prywatnych (przyjaciół czy rodziny), lecz także na forum dyskursu *orientalistycznego*. Jednak Januszkiewicz, podobnie do poprzedników, nie tyle zabierał głos w imieniu Innego, ile wypowiadał swoje poglądy na jego temat.

Ambiwalencja munduru rosyjskiego, będącego odpowiednikiem przymusowego kamuflażu kolonialnego, z góry determinującego charakter działalności polskich zesłańców, jak i asymetrię

83 A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 229-230, 233.

84 *Ibidem*, s. 263.

wzajemnych relacji subordynacji z mieszkańcami stepu, nie ograniczała się do moralnego konfliktu, polegającego na współpracy z ciemieżycielem, lecz oznaczała także partycypację w podporządkowywaniu innych narodów na rzecz Imperium. Imperialne tło zawężało w równym stopniu dozwolone ramy interakcji, jak i pole tematyczne podczas rozmów z koczownikami, o czym zaświadcza niejednoznaczna atmosfera w trakcie biesiady Januszkiewicza ze ślepą poetką Dżazyk, którą uprzednio ostrzeżono „po cichu, aby nie wyjeżdżała na plac ze wszystkimi swojemi rymami, z obawy aby niektórymi nie obrazić ruskich”⁸⁵. Z kolei nieznajomość języka kazachskiego jeszcze bardziej ograniczała możliwości komunikacji, sprowadzając je do kontaktów ze specyficznym, wąskim gronem wspomnianych wcześniej miejscowych kolaborantów, Kozaków, tłumaczy oraz urzędników imperialnych „co często bywali w stepie” i, jak podkreślał z kolei Zaleski, przyglądali się „całemu życiu” koczowników „w czasie długiego pobytu w stepie”⁸⁶.

Dla Januszkiewicza głównym pośrednikiem umożliwiającym dostęp do świata stepowego okazał się być Wiktor Iwaszkiewicz, „znający wybornie”⁸⁷ język kazachski, a jednocześnie utożsamiany przez koczowników z „ruskimi” urzędnikami, o czym świadczyła przywołana poprzednio zgorzkniała uwaga osiemdziesięcioletniego starca. Była ona przejawem homogenizujących strategii interpretacji transkulturowych kontaktów oraz definiowania emisariuszy imperialnych (wśród nich także polskich zesłańców) przez skolonizowanych zgodnie z istniejącymi tradycyjnymi układami hierarchicznymi, co przypominało zachodnie sposoby *orientalizacji* mieszkańców Wschodu. Na przykład na dole jednego z nieopublikowanych listów z wyprawy Januszkiewicz dopisał zasłyszaną pod swoim i swego towarzysza adresem charakterystykę: „Mojego naczelnika, chociaż jest cywilnym tytułują pułkownikiem (pułkundyk, albo Belkownik), a mnie adjutantem Buleke, więc znany: pułkowniczku!”⁸⁸, który siedział „zamyślony” „w jurcie pułkownika (ja)”⁸⁹. Podobna opinia, odzwierciedlająca społeczne związki nomadów, korelowała również z wyobrażeniami stepowej „demokracji” elekcyjnej, nadającej „status” czy przywilej ze względu na poszanowanie, jakim cieszyła się konkretna osoba, w tym przypadku Wiktor Iwaszkiewicz, mimo że nie zgadzało się to z rosyjską gradacją tabeli rang cywilno-wojskowych. Z kolei zauważalne, przynajmniej w przekonaniu Januszkiewicza, różnice w obchodzeniu się z koczownikami przez polskich zesłańców wymagały ze strony samych koczowników relatywizacji obrazu urzędnika rosyjskiego, w czym pomocna okazywała się rodzima kategoria „rodu”:

85 BPP476, s. 415.

86 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 17, 20.

87 A. Januszkiewicz *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 47.

88 BPP 474, s. 116.

89 BPP 476, s. 497.

Dwóch Kirgizów dziś rozmawiało z sobą: „Dwadzieścia pięć lat jesteśmy już pod panowaniem Rosyjskim, i nigdy jeszcze nie było takiego spokojnego popisu [...]. Teraźniejszy urzędnik musi być z innego rodu [...], jeden z nich przybliżył się do Wiktora, i [...] zapytał: „Ty mieszkasz w Omsku? A potem: czy twój ojciec tam mieszka? gdy Wiktor odpowiedział że jego dom daleko _ zapytał z jakiegoż więc jesteś narodu? Gdy mu rzekł że Polak _ zawołał: „a to wszyscy Polacy muszą być tacy _ generał także Polak _ my od czasu jego poczuliśmy dopiero że żyjemy [...] nie tak jak dawniejsi”. (J 11 (b))

Poszanowanie, jakim się cieszył Wiktor Iwaszkiewicz wśród koczowników, wyrażone zostało przez jednego z bijów, który żartobliwie namawiał go, aby się w końcu przyznał, że w nim kazachska „krew płynie”⁹⁰. Podobne uznanie podsycalo jednak w Iwaszkiewiczze podświadomy przymus podkreślania własnej odmienności i „ucywilizowania” kosztem nadmiernych przejaskrawień swoich opowieści, demonizujących, prymitywizujących i wyolbrzymiających „dzikość” koczowników:

Wiktor opowiadał, [...] przyprowadzono raz do obozu kilku Kirgizów złapanych z ich przedniej straży. [...] nagle jeden z przewodników dobywa nożyk, rzuca się na jednego z jeńców i urznawszy mu ucho zaczyna je gryźć zębami.⁹¹

Nadawanie przez Iwaszkiewicza niemalże nieprawdopodobnego wydźwięku niektórym opisom wynikało między innymi ze stosowanych przez niego abjektalnych strategii konstruowania osobowości, podkreślających radykalną odmiennosc koczowników. Wydobywanie, a czasem nawet zmyślanie różnic oraz ich jednostronne wartościowanie było gwarancją istniejącej „przepaści” cywilizacyjnej między przedstawicielem zachodniej cywilizacji a prymitywnymi koczownikami. Pamiętając o wyjątkowości przypadków Iwaszkiewicza i Januszkiewicza, można jednak pokusić się o stworzenie na ich podstawie modelu określonego typu stosunków wyłaniających się w „trzeciej przestrzeni”. U Wiktora Iwaszkiewicza przejawiały się one w podwojeniu i permanentnej niekompletności tożsamości „hybrydowej”, na ciągłym „ześlizgiwaniu się pomiędzy znaczeniami, w demonstrowaniu swojej podwójności, nadmiaru oraz różnicy”⁹². Ujmując to inaczej, zbytnie przystosowanie się do obcych wzorców kulturowych i obyczajów Innego, czy wręcz upodobnienie się do Innego, sugerowało zatarcie binarnych podziałów oraz zaniedbanie własnej „wyjątkowości”, co stanowiło zagrożenie dla systemu kolonialnego *per se* oraz osobowości jego reprezentantów⁹³.

Dziewiętnastowieczne polskie piśmiennictwo także ostro potępiało równoprawne związki zesłańców na Wschodzie z „Obcymi”, jak chociażby małżeństwo z Rosjankami, a tym bardziej z

90 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 48.

91 *Ibidem*, s. 191-192.

92 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, s. 80.

93 A. L. Stoler, *Żeby Imperium było przyzwoite. Polityka rasy i moralności w dwudziestowiecznych kulturach kolonialnych*, [w:] *Antropologia seksualności, teoria, etnografia, zastosowanie*, tłum. M. Petryk, Warszawa 2012, s. 87.

koczownikami czy mieszkańcami Syberii. Związki takie były narażone na oskarżenia o wynarodowienie i zdradę idei polskości, formułowane między innymi przez Michała Janika w jego książce *Dzieje Polaków na Syberii*⁹⁴. Podobne mesjanistyczno-martyrologiczne oceny pobrzmiewały również w tekście Zaleskiego, podkreślającego „wytrwałość” polskiego żywiołu na Syberii oraz jego zdolność do przeistaczania swego ciemniźcyela: „coraz rzadsze były przykłady tych, którzy się na wygnaniu żenili [...]. Usilniej i powszechniej starano się też szczepić dobre ziarno w samej społeczności rosyjskiej”⁹⁵. Wobec tak złożonej relacji różnych „poddanych podmiotów imperium”, jakakolwiek idea „wspólnoty losu” między polskimi zesłańcami a koczownikami, zbudowana na wspólnym cierpieniu z powodu rosyjskiej opresji kolonialnej, okazywała się być niewystarczającą dla powstania porozumienia, bowiem, jak zauważyła Gayatri Spivak, odmienne formy podporządkowania generowały rozmaite wspólnoty interesów⁹⁶. Natomiast bardziej abstrakcyjna „wspólnota europejska”, podsycana przez wiarę w jej światową „misję cywilizacyjną”, sprzyjała powstaniu poczucia wspólnoty między polskimi zesłańcami i przedstawicielami rosyjskiej warstwy wyższej bądź imperialnej administracji.

Wyjątkowe usytuowanie Imperium Rosyjskiego, widzianego z perspektywy wzajemnego wyścigu kolonialnego zachodnich mocarstw, konstituowało dialektykę zarówno rosyjskiego, jak i polskiego doświadczenia, oswajania oraz konceptualizacji Syberii jako rosyjskiego Orientu, stanowiącego antytezę zachodniości. Jednak rosyjski przypadek kondycji imperialnej przekraczał klasyczne *orientalistyczne* dychotomie oraz jednokierunkową dynamikę dominacji i podporządkowywania, analizowaną zazwyczaj w studiach postkolonialnych. Tym samym podwójne zniewolenie polskich zesłańców wewnątrz systemu imperialnego polegało, po pierwsze, na byciu częścią zbiorowego podmiotu poddanego działaniu rosyjskiego, ekspansywnego imperializmu, po drugie, na indywidualnym pozbawieniu wolności i praw przez obcy system polityczny. Z kolei zatrudnieni na wyjątkowych warunkach w administracji na Syberii, Polacy byli postrzegani w stepie przede wszystkim jako przedstawiciele władzy rosyjskiej. Niejednoznaczność ich statusu, a także przychylne interpersonalne kontakty z bezpośrednim zwierzchnictwem, dodatkowo komplikowały relacje w obrębie „polskiego trójkąta syberyjskiego”, kwestionując sztywny podział na „swoich” i „obcych”. Wobec tego podwójna alienacja zesłańców pociągała za sobą konieczność ponownej samoidentyfikacji względem równie podwojonej konstelacji kulturowych odniesień. Z jednej strony

94 “Byli tacy, którzy weszli w związki rodzinne z obcym narodem i zapomnieli o przeszłości. Znakomita jednak większość zesłańców przeszła bez skazy ciężkie doświadczenie, dojrzała w niezłomnej wierności ideałowi lat młodych, [...] zrozumiała znaczenie ofiary [...]” (M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 280).

95 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu*, s. 66.

96 G. C. Spivak, *Czy podporządkowani inni mogą przemówić*, tłum. E. Majewska, „Krytyka Polityczna”, nr 24–25 (2010), s. 202–204.

oświeceniowo-postępowy dyskurs podsuwał interpretację uzasadniającą aneksję stepu, co powodowało przyjmowanie przez polskich zesłańców perspektywy imperialistycznej. Z drugiej strony proklamacje wyższości polskiej kultury względem kultury rosyjskiej nieuchronnie prowadziły do przekonania o powierzchowności cywilizacyjnych związków ciemniejszego z prawdziwymi zachodnimi imperiami (Zaleski), czy do potępienia nadużyć, bezwzględności i chciwości rosyjskich urzędników (Januszkiewicz).

Bliższa analiza porównawcza dokumentów prywatnych oraz opracowanych na ich podstawie publikacji pozwala dostrzec pewne podobieństwa w zachodzącej na przestrzeni czasu ewolucji w stosunku polskich więźniów politycznych zarówno do samych koczowników, jak i do tematu azjatyckiego w ogóle, poczynając od powielania stereotypów *orientalistycznych*, przewartościowywanych i podważanych jedynie fragmentarycznie podczas bezpośrednich spotkań, tak by przedstawić na końcu próbę ponownego pogodzenia zaistniałych pęknięć poznawczych. Widziane z tej perspektywy zachodnie archiwa zawierają nie tylko zespół „pewności” lecz także „niepewności” taksonomicznych, kryjących się w cieniu racjonalnych metod rozumowania, w trudnościach przekładu, konfliktach kulturowych czy ekonomicznych, a także tożsamościach, zarówno po stronie miast syberyjskich, jak i stepu. Plotki, przypuszczenia, fantazje, a nawet świadome zakłamania (zanotowane bądź nie, lecz obecne w sposobie myślenia piszących, respondentów czy tłumaczy), wraz z rzeczywistymi faktami, składały się na ostateczny kształt analizowanego, wielokrotnie zapośredniczonego materiału badawczego. Odbicia śladów codzienności syberyjskiego życia, przebiegu wypraw do stepu oraz warunków interakcji zesłańców z koczownikami ukazywały przebieg krystalizacji polskiej wersji „orientalizmu”, uosabiającej produkt zarówno płynności i wieloznaczności hybrydowych transkulturowych kontaktów, jak i próby usystematyzowania chaotycznego doświadczenia, wrażeń i uczuć w jasne ramy refleksyjno-krytycznej analizy. Klasyfikacyjne nachylenie pojęcia Orientu, z założenia nastawionego na wydobywanie i uzasadnianie kulturowych antynomii, wywoływało „negatywy imperialne”⁹⁷, naturalizując *orientalność* Wschodu i zamykając naukowe rozumowanie w łańcuchu wytworzonego przez nie błędnego koła.

97 A. L. Stoler, *Along the Archival Grain: Epistemic Anxieties and Colonial Common Sense*, Princeton 2009, s. 107.

3. Orientalizacja, albo *Cherchez la femme*¹

O „orientalizmie” raz jeszcze

Zrodzona na Zachodzie w czasie zacieklej walki europejskich mocarstw o globalną, ekonomiczną i polityczną dominację potrzeba poznania wschodnich i południowych terenów kontynentu euroazjatyckiego sprzyjała powstaniu koncepcji „orientalizmu” na opisanie ziem umieszczonych poza granicami cywilizacji europejskiej. Jak zostało podkreślone na początku tej pracy „orientalizm” uosabiał sobą zestaw epistemologicznych i ontologicznych struktur porządkujących wiedzę na temat Wschodu, konstruowanych przez podróżników i badaczy na użytek i potrzeby zachodnich mocarstw². Jednak zadaniem tego rozdziału jest nie tyle dekonstrukcja popularnych dziewiętnastowiecznych wyobrażeń *orientalistycznych*, ile przyjrzenie się ukrytym i jawnym procesom *orientalizacji* realnego i abstrakcyjnego Wschodu, w tym przypadku stepu środkowoazjatyckiego, czyli sposobom dopasowywania ambiwalentnej, sprzecznej, hybrydowej rzeczywistości „spotkania kolonialnego” do wybranych paradygmatów teoretycznych oraz schematów narracyjnych opatrzonych etykietą naukowego dyskursu.

Uwikłanie europejskich intelektualistów, w tym humanistów, misjonarzy czy zwolenników modernizacji, będących jednocześnie zazwyczaj orędownikami oświaty i postępu, w system produkcji wiedzy legitymizującej europejską hegemonię w świecie³, pozwoliło przyswoić różnorodność nieznanych dotychczas kultur Wschodu oraz je z(re)definiować, przypisując im nowe znaczenia zgodnie z hierarchiczną strukturą taksonomiczną. Mówiąc inaczej, *orientalizująca* narracja stanowiła wynik głębszych przemian strategii poznawczych, wynikających między innymi z asymilowania medium pisma i rozpowszechnienia technologii druku, stanowiących, mówiąc słowami Marshalla McLuhana, „przedłużenia zmysłów człowieka”⁴, a także z możliwości jakie one oferowały oraz ograniczeń jakie stwarzały. Pismo i wizualne reprezentacje piśmienne, oraz związane z nimi systematyzacja, gromadzenie i weryfikacja wiedzy, organizacja i precyzyjne rozmieszczanie jej poszczególnych elementów na powierzchni materialnej kartki, sprzyjało opracowaniu selektywnego aparatu klasyfikacyjnego, minimalizującego wszelkie dwuznaczności. Z jednej strony takie narzędzia analityczne pozwalały uchwycić ogrom informacji w przejrzyste ramy (na przykład w postaci tabeli),

1 Szeroki wachlarz „seksualnie” nacechowanego słownictwa kolonialnego feminizującego Orient i utożsamiającego jego podbój z „zdobyciem kobiety”, wspierał istniejące i uwewnętrznione w zachodnich przybyszach paternalistyczne wyobrażenia o „kobietach” jako kulturowo zależnej grupie wymagającej specjalnej troski i opieki, znajdującej się „w swoim rozwoju” między mężczyzną i dzieckiem. W dyskursie *orientalistycznym* natomiast metaforycznej „feminizacji” podlegały nie tylko prawdziwe mieszkanki abstrakcyjnego Wschodu, lecz całe społeczeństwa, a nawet ziemia (na przykład „zniewieściałą mężczyznę”, bądź „dziewiczy ląd”).

2 E. W. Said, *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1991, s. 31.

3 A. Nandy, *The intimate enemy. Loss and Recovery of Self under Colonialism*, Delhi 1983, s. X-XI.

4 M. McLuhan, *Przekazniki, czyli przedłożenie człowieka*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, przeł. K. Jakubowicz, Warszawa 1975.

z drugiej strony powodowały nadmierne uogólnienia, zwiastując, jak twierdził Jack Goody, narodziny „nowoczesnej nauki”, a także „działalności logiczno-empirycznej”⁵. Popularny w dyskursie *orientalistycznym* hierarchiczno-tabelaryczny układ, będący bezpośrednio wynikiem rozwoju piśmienności, pozostawał jednym z podstawowych i najgłębiej zinternalizowanych instrumentów porządkowania już istniejących informacji oraz informacji nowo napływających. W tym kontekście „orientalizm” zajmował się przede wszystkim ustalaniem „typów”, pozwalających przy pomocy obiektywnych kategorii na dzielenie, oddzielanie, czy wydzielanie kolejnych jego części, a następnie ponowne ich łączenie, wskazując podobieństwa lub różnice, a także wzajemne relacje między nimi. Nieprzypadkowo słowo „sekcja” oznacza także podział, bowiem możliwość wprowadzenia podziału stanowiła podstawę klasyfikacji i wyznaczała cechy dystynktywne⁶, uznane za charakterystyczne dla wybranej grupy społecznej.

Pismo, a w szczególności samogłoskowe pismo alfabetyczne, najbardziej usamodzielnione w stosunku do żywej mowy ludzkiej komunikacji, będące zarazem nośnikiem znaczeń, jak i przestrzenią ich wytwarzania⁷, zaczęło być traktowane jako warunek powstania cywilizacji oraz jako wyznacznik wyższości cywilizacji zachodniej, o czym przekonywali między innymi tacy antropologowie, jak chociażby Lewis Henry Morgan⁸, a do pewnego stopnia również Joseph Vendryes⁹ czy Vere Gordon Childe¹⁰. Zdaniem Davida Olsona, było to związane z tym, że ludzie piśmienni zwykli uznawać piśmienność za klucz do „pojmwania samych siebie jako ludzi kulturalnych, więcej – jako ludzi cywilizowanych”¹¹. W konsekwencji pojęcia „oralności” i „piśmienności” pełniły rolę filarów podtrzymujących podstawowe opozycje, takie jak „cywilizacja” *versus* „barbarzyństwo” (czasem też „dzikość”), pozwalające wyznaczyć wyraźną granicę między nami (ludźmi Zachodu) a nimi¹² (niepiśmiennym koczownikami ze Wschodu). Adolf Januszkiewicz na przykład niejednokrotnie korzystał z kategorii piśmienności, aby wyostrzyć kontrast międzykulturowy, jak chociażby w opisie z listu do Gustawa Zielińskiego podsumowującym rywalizację w kunszcie improwizatorskim dwóch Akynów – stepowych pieśniarzy oralnych – twierdząc: „dziś występują przede mną poeci, co czytać i pisać nie umieją”. Podziwiał on, owszem, ich talent, jednak wierzył, iż przyjdzie czas, gdy „cywilizacja”, ma się rozumieć zachodnia, „roznieci

5 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2011, s. 125-129, 168.

6 A. Wiczorek, *Czarna kobieta na białym tle. Dyptyk biograficzny*, Kraków 2013, s. 93.

7 T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2011, s. 241.

8 R. Deliége, *Historia antropologii. Szkoły, autorzy, teorie*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 2011, s. 25-26.

9 J. Vendryes, *Język*, przeł. K. Libera, Warszawa 1956.

10 V. G. Childe, *O rozwoju w historii*, przeł. H. Krahelska, Warszawa 1963.

11 D. R. Olson, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisanego i czytania*, przeł. M. Rakoczy, Warszawa 2010, s. 40.

12 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, s. 21-26.

tu [w stepie] iskrę światła”¹³. Bronisław Zaleski z kolei konsekwentnie posługiwał się opozycyjną parą religii chrześcijaństwa i islamu¹⁴. Wreszcie w przypadku Seweryna Grossa funkcję oddzielania zachodniej społeczności od wschodniej spełniała bardziej wyrafinowana teoria ewolucji.

Wyobrażenia mieszkańców zachodniej części Imperium Rosyjskiego o jego azjatyckich posiadłościach opierały się przede wszystkim o synekdotyczne opowieści operujące upraszczającymi schematami, odsyłającymi do utrwalonych w zachodniej literaturze konstrukcji ideowych. W tym kontekście badania etnograficzne prowadzone przez Imperium Rosyjskie również wpisywały się w *orientalistyczną* praktykę kreowania narracyjnych konstrukcji oraz poszukiwania archetypów. Użyte zatem przez Grossa określenie „podobnie do większości koczowników”¹⁵ nie było tylko przypadkową charakterystyką sugerującą mobilny tryb życia na stepie, lecz wskazywało przede wszystkim na jego „typowość”, odsyłając zarówno do innych nomadycznych narodów, jak i sytuując w ten sposób Kazachów na niższym poziomie rozwoju względem ludności osiadłej, mając na myśli jako tę ostatnią przede wszystkim narody europejskie. Czynione z kolei przez Januskiewicza porównania stepu środkowoazjatyckiego na przykład do Palestyny¹⁶ bądź Arabii¹⁷, a stepowe oazy przyrzecznych zarośli do lasów brazylijskich¹⁸, a także utożsamienie pracujących przy żniwach koczowników do „Negrów na plantacjach”¹⁹, to zaledwie najprostsze przykłady wykorzystania homogenizujących strategii konceptualizacji zarówno mieszkańców bliskiego Wschodu (o Brazylii nie wspominając), jak i Azji Środkowej, według wspólnych gotowych wzorców inności. *Orientalna* dialektyka, powołująca do życia papierowy, *zorientalizowany* świat i *zorientalizowanych* ludzi, jako emanacja naukowej retoryki wypracowywanej przez pokolenia piśmiennych umysłów, nie tylko utrzymywała przy życiu monopol europejskich nauk na produkcję znaczeń, lecz pozwalała oswajać zupełnie nowe miejsca na zachodniej mapie przy pomocy dobrze znanych, stereotypowych asocjacji²⁰.

Алға²¹

Poczynając od epoki wielkich odkryć geograficznych nowoczesny kolonializm był związany w równym stopniu z wyobraźniowym podziałem świata, jak i z faktyczną terytorialną ekspansją

13 *Ibidem*, s. 81.

14 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, op. A. Zieliński, Wrocław 2008, s. 80.

15 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, вып. I, *материальное право*, Омск 1886, s. 34.

16 A. Januskiewicz *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, oprac. H. Geber, Wrocław 2013, s. 179.

17 *Ibidem*, s. 193.

18 *Ibidem*, s. 57.

19 *Ibidem*, s. 130.

20 M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, przeł. E. E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 20-27.

21 Алға w języku kazachskim znaczy „przed siebie”.

europejską. Potęgę *orientalnej* reprezentacji zapewniło „nie spotykane dotąd usztywnienie granic”, kontrolowanych „za sprawą nie istniejącej nigdy przedtem władzy określenia tego co leży «na zewnątrz»”²². Jednym z decydujących narzędzi eksploatatorskich w rękach Europejczyków okazały się być mechanicznie reprodukowane mapy. Przypomniane na nowo w osiemnastym wieku „neutralne, sprawdzalne i naukowe” triangulacyjne metody pomiarowe dawały „obiektywny obraz świata”, z którego, zdaniem ich projektantów, mógł korzystać każdy „niezależnie od wiary czy ideologii”²³. Dokonany przy pomocy map „przewrót kopernikański”²⁴ zainicjował zupełnie nowe postrzeganie świata i sposobów poruszania się w przestrzeni, kładąc podwaliny świadomości planetarnej²⁵. Ponadto mapa, podobnie do tabeli, nie znosiła pustych miejsc i białych plam, nieustannie kierując uwagę podróżników do niezbadanych lądów, wręcz domagając się coraz nowszych odkryć i ich oznaczenia na powierzchni mapy, podporządkowując je bezwzględnyemu regułom zobiektywizowanej reprezentacji²⁶. Jak zauważyła Mary Louise Pratt, nieprzypadkowo na mapach nakreślono najpierw dokładny kontur kontynentów, by dopiero następnie poddać je naukowej, militarnej, politycznej i ekonomicznej „penetracji”²⁷. W rezultacie eksploracja stała się celem samym w sobie, udając w ten sposób swoją bezinteresowność, podczas gdy kartograficzne odwzorowanie świata z jednej strony stanowiło emanację nowoczesnego myślenia, a z drugiej praktyczne narzędzie realizacji celów imperialnych.

W dodatku, przy bezpośrednich działaniach kolonialnych, takich jak militarno-strategiczne czy biurokratyczno-administracyjne zarządzanie regionem oraz jego ekonomiczna eksploatacja, wszelkiego rodzaju plany obcych krajów miały także zdolności ideo-twórcze. „Toponimia i kartografia” posiadały zasadnicze znaczenie w procesie wyobrażania i kształtowania obrazu dalekich lądów²⁸, których nigdy nie widziało się i najprawdopodobniej nigdy się nie zobaczy na własne oczy. Analogicznie do pisma, mapy pozwalały z jednej strony przedstawiać naukową, zobiektywizowaną, ujednoliconą konstrukcję przedmiotu, z drugiej zaś, zmieniając skalę, wyznaczać i oddzielać wybrany jej fragment od reszty i poddawać go szczegółowemu studiowaniu. W związku z tym „mapowanie” w praktyce oznaczało wyabstrahowanie określonego obszaru z jego fizyczności oraz narzucanie zachodnich kodów epistemologicznych w postaci pomiarów czasu, odległości, skali, czy perspektywy. Z kolei wyznaczanie punktów orientacyjnych wskazywało na konkretne miejsca, takie

22 T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, s. 271.

23 T. R. Berg, *Teatr świata. Mapy, które tworzą historię*, przeł. M. Gołębiewska-Bijak, Kraków 2018, s. 184.

24 D. R. Olson, *Papierowy świat*, s. 319.

25 M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 37-38.

26 T. Ingold, *The Perception of the Environment. Essays on livelihood, dwelling and skill*, London/New York 2002, s. 223.

27 M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 105-106.

28 I.C. Schick, *Seksualność Orientu. Przestrzeń i eros*, przeł. A. Gąsior- Niemiec, Warszawa 2012, s. 51.

jak miasta czy porty, a także służyło za „punt wyjścia” do mierzenia reszty globu, stanowiąc kolejny instrument w procesie hierarchizacji i obiektywizacji świata na papierze.

Ważną rolę w poznawaniu obcych krain, zarówno przez mocarstwa zachodnie jak i Imperium Rosyjskie, odgrywali przede wszystkim miejscowi przewodnicy, bezpośrednio zaangażowani do współpracy z administracją kolonialną. Na przykład Januszkiewicz zanotował w swoim dzienniku, iż przewodnik towarzyszący ich wyprawie wojskowej był człowiekiem „bez którego nie da się obejść podróżującemu po stepie, jak bez Indianina w amerykańskiej puszczy”²⁹. Z kolei Zaleski podsumował rolę przewodników w liście-albumie do Sobańskiej w następujący sposób: „w stepie gdzie żadnych dróg nie ma, przestrzeń ogromna a miejscowość bardzo do siebie podobna, gdzie studnie rzadkie, i zmyliwszy się z kierunku, można dni całe bez kropli wody pozostać, niepodobna wędrować bez znającego dobrze miejscowości przewodnika”³⁰. Stopniowo jednak praktyczna wiedza i doświadczenie przewodników, zdobyte w niezliczonych wędrówkach przez step, zebrane i przetłumaczone na liczby i wykresy oraz naniesione na powierzchnię materialnych nośników, pozwoliły na naukowe odwzorowanie przestrzeni, przy pomocy uniwersalizujących narzędzi topograficznych³¹. Celem kartografii było przedstawienie, na podstawie kolekcjonowanych fragmentów i szkiców, całościowej, aktualnej, wiarygodnej, wyczerpującej, czytelnej reprezentacji poznanego świata³². W konsekwencji rozwój kartografii powoli eliminował miejscowych przewodników. Z tego właśnie powodu Zaleski utożsamiał kartografów ze zdobywcami i „prawdziwymi pionierami Rossji” (Z2 (a)).

Za pośrednictwem nowych technik pomiarowych i technologii druku zadomowienie się w obcym kraju oznaczało już teraz nie poznawanie miejscowych metod orientacji jako tajemnic wiedzy lokalnej, lecz przełożenie ich na ponadnarodowy język koordynat i pomiarów. Od tego momentu mapy stały się nieodzownym narzędziem odkrywców. Dlatego też Januszkiewicz, najwyraźniej ze wszystkich analizowanych w tej pracy zesłańców wzorujący się na opowieściach eksploratorskich, mimo autentycznego podziwu dla topograficznej wiedzy koczowników, wcielał się w rolę pioniera poznającego i przedstawiającego obcy świat przy pomocy nowego języka nawigacji, pozycjonując samego siebie w odniesieniu do oznaczonych punktów orientacyjnych, takich jak znajdujące się w pobliżu miasta bądź fortyfikacje, oraz zaznaczając dokładne odległości między nimi, kierunek czy

29 A. Januszkiewicz *Listy ze stepów kirgiskich*, s.83

30 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 33.

31 Na przykład także siedemnastowieczni kartografowie zaciekle rywalizowali między sobą, aby jako pierwsi uzyskać sprawdzone informacje od żeglarzy, którzy dopiero co powrócili z dalekich zamorskich wypraw. Zob. T. R. Berg, *Teatr świata*, s. 148-163.

32 T. Ingold, *The Perception of the Enviroment*, s. 234.

stronę świata, służące mu jako wskaźniki i oznaki pewności, zarówno do poruszania się na materialnej mapie, jak i w nieznanym przestrzeni stepu, o czym tak pisał w liście do Gustawa Zielińskiego: „próżno byś szukał na kartach waszych uczonych jeografów mojego Ak-basz-tau, muszę ci powiedzieć, że to miejsce leży w kirgiskim stepie Średniej Hordy, w Karkaralińskim okręgu, w pobliżu Gór Dżingistauskich”³³, bądź w swoim dzienniku: „miejsce to nazywa się Arnałyk o dziewięćdziesiąt wiorst od Bajanaulu o sto pięćdziesiąt od linii i o tyleż od Karkarałów”³⁴.

W praktyce jednak, by osiągnąć cel całkowitego ujarzmienia obcego świata i zdomowienia się w nim, same w sobie mapy, nawet najbardziej precyzyjne, nie wystarczały, ponieważ z założenia dostarczały jedynie skonwencjonalizowanych, naukowych przedstawień przedmiotów w terenie, całkowicie uniezależnionych od ludzkiego spojrzenia. Wobec tego, to obrazy, szkice czy też fotografie, służące za reprezentacje uzupełniające, sugerowały jak faktycznie owe przedmioty mogłyby być doświadczane w rzeczywistości³⁵. Dopiero oglądanie świata dosłownie z różnych perspektyw pozwalało ustalić obiekt w przestrzeni³⁶. W związku z tym wykonywane przez Zaleskiego na zlecenie Imperium Rosyjskiego rysunki z jednej strony „wypełniały” kartograficzny obraz stepu głębią poznawczą, z drugiej przyczyniały się do powstania idei stepu jako takiego, wykorzystywanej zarówno przez władzę imperialną, jak i później po powrocie z zesłania przez samego Zaleskiego za sprawą jego albumu *La vie des steppes Kirghizes. Description, récits & contes*, gdzie czytelnicy mogli znaleźć wybór wizualnych reprezentacji stepu. Przyzwyczajenie do czytania map sterowało zarazem uwagą Zaleskiego, opierającego się nade wszystko o zewnętrzne podobieństwa czy różnice między poszczególnymi okolicami w stepie:

Dziwiłem się z początku temu, jak Kirgizi w stepie orientować się umieją, i w miejscach tak podobnych do siebie, nie zmylą się nigdy. [...] Wszędzie jest coś odznaczającego się, to góra kształtem swoim odmienna od innych, to grobowe pomniki, [...] takimi znakami zawsze kierować się można. (Z7 (b))

Podobnie do Januszkiewicza, zamiast mnemonicznej sztuki orientacyjnej koczowników, Zaleski stosował synoptyczną metodę osławiania stepu, sprowadzającą się do zestawiania fizycznych aspektów wybranych punktów orientacyjnych – traktowanych na wzór drogowaskazów.

Wypracowany na Zachodzie system epistemologiczny oraz sposoby reprezentacji kartograficznych zostały umieszczone w centrum siatki poznawczej, wyznaczając zarówno ramy (dosłowne i metaforyczne), jak i strategię naukowego badania reszty świata, czyniąc go oswojonym

33 A. Januszkiewicz *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 167.

34 BPP476, s. 517.

35 T. Ingold, *The Perception of the Environment*, s. 235.

36 *Ibidem*, s. 226.

właśnie dzięki nakładanym na niego strategiom kognitywnym. Schematyczne wizualizacje w postaci map, bądź wyrafinowane obrazy, dopełniane głębią opowieści narracyjnej, w równym stopniu przyczyniały się do powstawania holistycznej konstrukcji Inności: przestrzeni i ludzi ją zamieszkujących. Zjawisko to Irvin C. Schick określił mianem „technologii miejsca”, by wydobyć wzajemne oddziaływanie dyskursywnego wytwarzania miejsc oraz ich oznaczanie na mapie³⁷, pozwalające Europie – przez powołanie do życia całego „archipelagu” miejsc kulturowo i terytorialnie dla niej bliższych bądź dalszych – na konstruowanie własnego obrazu w odniesieniu do nich. W naukowym dyskursie zarówno *orientalne* opowieści, jak i kartografię wykorzystywano jako instrumenty wyznaczające granice swojskiego i „znanego” świata oraz świata „zewnętrznego” – innego, dalekiego, *egzo-tycznego*. Cała *orientalna* wiedza, zbierana przez zachodnich podróżników i badaczy, pozostawała zewnętrzną dla świata europejskiego. Dlatego określono ją mianem *egzo-tycznej*.

W poszukiwaniu *egzo-tyki* czy powrót wypartego?

Analizowani w tej pracy zesłańcy rozpoczynali swoją opowieść o Azji Środkowej od rzekomo bezinteresownego, „niewinnego” trybu narracyjnego, manifestującego ich zaangażowanie jedynie w interesy nauki i wysuwającego na pierwszy plan przede wszystkim odmienność opisywanych ziem, co przez Mary Louise Pratt nazwane zostało „antypodbojem”³⁸. *Antypodbojowe* alibi pracy Grossa, mimo wspomnianego we wstępie imperialnego kontekstu jej powstawania oraz politycznego uwikłania, zapewniał analityczny charakter jego dzieła. Natomiast przygodowy zapęd Januszkiewicza wymagał dodatkowego usprawiedliwienia w postaci imperatywu eksploratorskiego, uzasadniającego podjęcie praktyki pisarskiej, wyartykułowanego w jego pierwszym liście do matki, pisanym tuż przed wyruszeniem w drogę:

nie jest to podróż, jaką przed laty odbyłem w cywilizowanej Europie. Dziś jadę w strony nieznane jej wcale, jadę w głąb stepów kirgiskich; [...] Nie sądźcie wszakże, ażeby celem mojej wyprawy była tylko chęć pobujania się po stepie! [...] dla mnie tego mało: ja chcę jeszcze przy tej zręczności odgrzebać w piasku kirgiskim drugą Niniwę. (J1 (a)).

Zaleski z kolei zapewniał Sobańską, iż:

Stepy Kirgiskie, jako część średniej Azji, ciekawe są pod wielu względami, szczególnie dla nas, którym zupełnie są obce. Wszystko tam dla człowieka Zachodu nowe i nieznanne [...], ludzie w Abrahamowych namiotach, [...]; cały świat różny od Zachodniego [...]. Warto było by poznać ich z gruntu, i Psychologia zyskałaby na tem i Historia może. (Z6 (b)).

37 I.C. Schick, *Seksualność Orientu*, s. 48.

38 M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 20-27.

W ten sposób w obu przypadkach na samym początku opisu stepowi nie tylko wyznaczono z góry określone przez pojemną strukturę taksonomiczną miejsce na mapie (sytuując go w granicach Azji Środkowej, składającej się na część większego kontynentu azjatyckiego), lecz także wprowadzano dualistyczny podział na „nowy, różny, nieznany” step stanowiący antytezę „cywilizowanej Europy” i „ludzi z Zachodu”. Jednocześnie przywołanie *orientalistycznych* granic pozwalało Zaleskiemu potwierdzić nie tylko własną, lecz także czytelników jego tekstu, *euuropejskość*, formułując naukowe argumenty na niepewnym gruncie koncepcji „abjekcji”. Jednak nieco wbrew zakładanym intencjom, projektowany przez niego archipelag cywilizacji zachodniej eksponował także bliskość Polski i Rosji, i to nie tylko dlatego, że pierwsza wówczas wchodziła w polityczny skład drugiej, lecz przez wspólną obu państwom peryferyjną pozycję na kontynencie europejskim³⁹.

Właśnie owa wszystko pochłaniająca i reinterpretująca faktyczne oraz fantazmatyczne różnice międzykulturowe dyskursywna Inność wskazywała podstawowe zabiegi *orientalizacji* w tekstach autorytetów zachodniej nauki, powtarzanych także przez polskich zesłańców. Mianowicie, introspektywny, wyidealizowany obraz Zachodu powstał, jak przekonywał Irvin C. Schick, w procesie dialektycznych relacji ze Wschodem, charakteryzowanym przy pomocy wypartych na zewnątrz zachodnich „negatywnych” lęków i popędów. Ponadto, wprowadzony przez niego na określenie tego zjawiska termin „technologia tożsamości”⁴⁰ podkreślał performatywną stronę procesu wytwarzania zachodniego „Ja”, wydobywając przy tym jego ukryty „abiektałny” charakter, pozwalający jednocześnie lepiej oddać znaczenie pojęcia „egzotyki”. Ponieważ grecki prefiks „egzo” oznaczał „zewnątrze”, więc przymiotnik „egzotyczny” stosowano na określenie ludzi bądź miejsc, które w trakcie konstruowania podmiotu europejskiego rozpoznano jako obce i umieszczano poza granicami europejskiej cywilizacji. W konsekwencji dyskurs „egzotyki” pozwalał wprowadzić z powrotem strzępy odrzuconej przez racjonalną naukę tożsamości w „bezpiecznej”, dyskursywnie oswojonej postaci – jako należące do „obcego” świata. Przekonanie polskich zesłańców o swojej kulturowej i cywilizacyjnej wyższości, odczuwanej w odniesieniu do zaborców „Moskali”, jeszcze bardziej się potęgowało na skutek bezpośrednich spotkań z *egzo-tycznymi* mieszkańcami stepu. Między innymi z tego powodu Wiktor Iwaszkiewicz, będący w oczach Januszkiewicza łącznikiem między dwoma światami oraz znawcą stepowych obyczajów, nagminnie przerysowując swoje opowieści, potwierdzał granicę oddzielającą jego – człowieka Zachodu, od „półdzikich” Kazachów – przedstawicieli Orientu.

39 M. Janion, *Niesamowita słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006.

40 I.C. Schick, *Seksualność Orientu*, s. 31-35.

Symboliczna przepaść oddzielająca zesłańców i koczowników była także systematycznie powiększana między innymi z powodu zderzenia odmiennych wzorców kulturowych. Na przykład dobre maniery „gościnności” koczowników zesłańcy odczuwali jako „natręctwo”, na co narzekał zarówno Januskiewicz („natręctwo Kirgizów niecierpliwie nas strasznie”⁴¹), jak i Zaleski („chcieli żeby się wszystkim z niemi dzielić, aż do natręctwa nie raz”⁴²). Źródło konfliktu tkwiło przede wszystkim w błędnym odczytaniu kodów kulturowych oraz różnic w definiowaniu dobrego tonu w nawiązywaniu relacji. Obowiązująca szczodrość i wzajemność podczas składania darów stanowiła bowiem podstawowy element stosunków międzyludzkich w stepie. Oparta była ona na zasadzie *do ut des*, choć, jak wynikało z opisu prawa zwyczajowego Grossa, przedstawiciele władzy imperialnej nie konieczniewie byli traktowani na tych samych zasadach co mieszkańcy stepu (G8 (a)). Natomiast okazywanie zainteresowania oraz towarzyszenie gościom, zwłaszcza cudzoziemcom o wysokim statusie społecznym, podkreślało zarówno wyraz uznania wobec nich, jak i możliwość wyróżnienia się wśród rodaków, pozycjonując siebie jako osoby dopuszczone przebywać z dostojnikami Imperium. Jednak owe nastawienie ze strony koczowników, wyrażające przede wszystkim poszanowanie, posłużyło jako podstawa przekonania o ich „niecywilizowanych” manierach.

Proces *orientalizacji* nie ograniczał się jednak wyłącznie do narracyjnego przedstawiania Innego, lecz również przyczyniał się do konstruowania „przestrzeni Inności”, uzupełniającej binarną opozycję „my-oni” o dodatkowy wymiar „tu-tam”⁴³. Irvin C. Schick określając to zjawisko terminem „ksenotopii”, który pozwalał na wydobycie roli miejsca w powstawaniu koncepcji Inności opartej na błędnym kole rozumowania, gdzie przesłanką służącą jako dowód obcości miejsca była jedynie sama *egzo-tyczność* przypisywana narodom go zamieszkujących. Zatem Inność koczowników wynikała sama z siebie z racji ich pochodzenia.

Takie myślenie współgrało z rozpowszechnionym wówczas przekonaniem o determinizmie środowiskowym wpływającym na charakter poszczególnych społeczeństw. Przykładowo rzekome lenistwo Kazachów, zdaniem Lewszyna⁴⁴ (opinia podzielana także przez Zaleskiego⁴⁵), wynikało z warunków klimatycznych, w szczególności wyjątkowych letnich upałów. W tym kontekście rysunki

41 BPP476, s. 289.

42 Bcz, rkps, sygn. 6928, list album 1, z 1851, s. 21.

43 I. C. Schick, *Seksualność Orientu*, s. 37.

44 W przekonaniu Lewszyna Kazachów nie można było jednoznacznie zaliczyć do „południowego typu”, opisanego przez Monteskiusza, lecz zgadzał się, iż letnie upały zmuszające koczowników, aby pozostawać większość czasu w jutrach bezpośrednio wpływało na ich „leniwy” charakter. Zob. А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахских или киргиз-кайсацких орд и стеней*, Т.3, Санкт Петербург 1832, s.70-71.

45 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 3.

Zaleskiego towarzyszące tekstowi listów-albumów, a następnie opublikowane w wydany w Paryżu albumie *La vie des steppes Kirghizes*, kreśląc zarówno byt mieszkańców stepu środkowoazjatyckiego, jak i jego przyrodę, wizualizowały – przed powstaniem i rozprzestrzenieniem się technologii fotografii – i zarazem przypieczętowały jego *egzo-tyczność*. Ciekawy jest fakt, że nawet zwierzęta w listach-albumach⁴⁶ Zaleskiego miały potwierdzać obcość świata, z którego pochodziły. Tak więc obrazy koni, sajgaków (stepowych antylop, na rys. z lewej strony), kułanów (dzikich koni), baranów z ich tłustymi ogonami (zwanymi kurdiukami), czy wielbłądów (ich głos Zaleski porównywał do organów⁴⁷), zdobiące listy-albumy sugerowały, iż były one równoprawnymi mieszkańcami stepu wraz z koczownikami, dopełniając *ksenotopieczną* pełnię *egzo-tycznego* obrazu. Wzajemna relacja łącząca przedmiot z jego graficzną i dyskursywną reprezentacją opierała się w listach-albumach



Rysunek Sajgaka (suhaka)

Zaleskiego na wzajemnym semantycznym dopełnianiu się. Innymi słowy, dopiero poprzez oznaczenie na zachodniej mapie, opisy miejsc oraz towarzyszące im rysunki uzyskiwały swoje „pełne”, „realistyczne”, „rzeczywiste” oblicze.

Zjawisko to trafnie ujęła Anna Wieczorkiewicz pisząc: „europejskie pragnienie wchłonięcia i twórczego przetrawienia różnorodności świata żywiło się wyobrażeniami egzotyki”⁴⁸. Paradoks retoryki *egzo-tyzacji* polegał zarazem na tym, że z jednej strony przedstawiała ona sobą eklektyczny obraz wypartych i uznanych jako „nie-Ja” cech społeczeństwa zachodniego, dążącego do uporządkowania, racjonalności i dojrzałości. Z drugiej strony jednak ów abiektalny i nieustannie powracający w postaci „egzotyki” i „orientalizmu” zachodni sobowtór powinien być rozpoznawalny dla przedstawicieli z Zachodu i przyswajany właśnie jako „odrzucone nie-Ja”. Ta schizofreniczna ambiwalencja objaśniała niemożność ani dopełnienia własnej tożsamości, ani ostatecznego zdefiniowania tożsamości Innego, który w ostateczności nigdy nie był całkiem obcy, acz też nie całkiem oswojony.

Ajiel⁴⁹

Kartezjańskie dictum „myślę więc jestem” zwiastowało nowe eksperymentalno-dedukcyjne

46 Ilustracje pochodzą z drugiego listu albumu.

Ibidem, s. 30, s.60.

47 „nie umiem wypowiedzieć, jakie robi wrażenie płaczliwy krzyk wielbłąda, słyszany w nocy w tych przestrzeniach”.

Bcz, rkps, sygn. 6928, list album 1, z 1851, s. 22.

48 A. Wieczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle*, s. 153.

49 „Әйел” w języku kazachskim znaczy „kobietę”.

metody poznawcze czyniące z Człowieka centrum i miarę wszelkiego rozumowania. Takim człowiekiem w epoce odkryć geograficznych był przede wszystkim Europejczyk, między innymi podróżnik, żeglarz, a później – w czasie rozkwitu kolonializmu – racjonalny mężczyzna-badacz-kolonizator, uzbrojony w naukowy język imperializmu wiedzy. Symboliczna władza Człowieka Zachodu objawiała się w uzurpowaniu przywileju narzucania własnych strategii nazewnictwa i produkowania znaczeń oraz wyznaczaniu standardów oceniania zdominowanych kultur⁵⁰. Wewnątrz tej struktury semiotycznej kobiety, zarówno rzeczywiste żywe istoty, jak i kobiecość jako pewien „typ” genderowy, były jednym z najpopularniejszych przedmiotów, wokół których oscylowały ówczesne analizy⁵¹. Płeć bowiem, stanowiąca apodyktyczny konstrukt społeczny, w *orientalizmie* wyznaczała również granicę obcości, jak posumowała to Ann Stoler:

W Saidowskim ujęciu dyskursu orientalistycznego, seksualne podporządkowanie i posiadania orientalnych kobiet przez europejskich mężczyzn „określa (...) schemat relacji sił pomiędzy Wschodem a Zachodem”. W tej męskiej fantazji władzy Orient jest penetrowany, uciszany, posiadany. Seksualność unaocznia ikonografię władzy, a nie jej pragmatykę, seksualne asymetrie są tropami opisującymi centra władzy.⁵²

Rozpatrywane w ten sposób wyobrażenia dotyczące kobiet i kobiecości mogą stanowić wprowadzenie w samo sedno rozważań zajmujących w większym czy mniejszym stopniu wszystkich analizowanych w tej pracy zesłańców.

Na przykład Gross, posiłkując się ewolucjonistyczną teorią postępu cywilizacyjnego, wyjaśniał „zwyczaj spędzenia płodu”, który był „szeroko rozpowszechniony wśród dziewcząt kirgiskich”, niskim poziomem kulturowym, na jakim się znajdowali ówcześni mieszkańcy stepu, albowiem „ani prawo karne zwyczajowe, ani etyka kirgiska nie potępiają tego zwyczaju”⁵³(G 9 (a)). Natomiast Januskiewicz w jednym ze swych „kirgiskich listów” do brata Januarego przywoływał za Iwaszkiewiczem „miejscowy” porządek bytów, potwierdzający domniemane niesprawiedliwe upokarzanie Kazaszek, pisząc: „Kirgizy w następnym porządku kładą stworzenia Boże: naprzód człowiek, po człowieku koń, po koniu kobieta, a dalej wielbłąd, krowa, owca, koza i na koniec najnieszczęśliwszy pies”, dodając przy tym, aby brat jego „powinszował żonie” swojej „że się nie

50 Ch. T. Mohanty, *Under Western Eyes: Feminist Scholarship and Colonial Discourses*, [w:] *Third World Women and the Politics of Feminism*, eds. Ch. Mohanty, A. Russo, C. Torres, Indiana UP 1991 s. 336.

51 Bardzo ciekawa pod tym względem jest praca Anny Wiczorkiewicz, poświęcona problemowi konstruowania naukowych teorii rasowych i antropologicznych na podstawie biografii dwóch „Innych” kobiet: Saartjie Bartman i Waris Dirie, co dokonywało się przy pomocy zachodnich kategorii epistemologicznych oraz wizualnych narzędzi obrazowania (ryciny, a także później fotografie, czy nawet poświęcone obu bohaterkom filmy). Zob. A. Wiczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle*.

52 A. L. Stoler, *Żeby Imperium było przyzwoite. Polityka rasy i moralności w dwudziestowiecznych kulturach kolonialnych*, [w:] *Antropologia seksualności, teoria, etnografia, zastosowanie*, tłum. M. Petryk, Warszawa 2012, s. 58-59.

53 J. Witort, *Ze stepów Azji Środkowej (szkic etnograficzny)*, s. 20

urodziła w kirgiskim stepie”⁵⁴. Koloryzowanie antagonizmów w stepowej rodzinie jednocześnie potwierdzało iluzoryczną wyższość zachodnich kobiet, które nawet mogły „dorównywać w człowieczeństwie” mężczyznom, o czym przekonywał z kolei Zaleski twierdząc, że „jeden tylko chrystianizm, połączwszy wszystkich w Zbawicielu, porównał mężczyznę i kobietę. Gdzie Jego słowo nie przenikło, tam wszędzie żona została w zupełnej zawisłości od męża”. Dalsza jednak część tego listu podważała pierwotnie ostre binarne opozycje stosowane przez Zaleskiego i pozwalała nieco zrelatywizować obraz *orientalnego* despotyzmu koczowników, albowiem przyznał on: „w ogólności, już sposób życia wędrowny przyczynia się do tego, że kobieta w stepie daleko jest swobodniejsza niż jej siostry na Wschodzie” (Z 9 (b)).

Każda z przywołanych relacji zawierała nie tylko analizę zależnej pozycji mieszkanek stepu, lecz także implikowała rzekomą swobodę zachodnich kobiet, w szczególności pochodzących z wyższych warstw społecznych, tworząc tym samym równie homogeniczny podmiot, jedynie pozornie reprezentujący wszystkie kobiety Europy. Mówienie o jakimś podporządkowaniu *a priori* zakładało określone pojęcie wolności, podtrzymujące zhierarchizowany binarny układ, opierający się o różnicach, jakie powołały go do życia. W konsekwencji to spojrzenie ukształtowane przez zachodnie wartości „zniewalało” Kazaszki, ponieważ stosunki rodzinne koczowników nie pasowały do przyświecającej europejskim badaczom idei wolności, nie zaś dlatego, że były one faktycznie niewolnicami swych mężów. Motyw Kazaszki-niewolnicy nieustannie powracał we wszystkich cytowanych tekstach, jak chociażby we wpisie z 18 lipca 1846 roku w dzienniku z podróży Januskiewicza:

Kobieta w całym znaczeniu niewolnica; [...] Sprzykrzy mu [mężowi] się jedna, bierze drugą; tą się nasyci, jeśli bogaty kupuje trzecią i tak dalej_ [...] Wiadoma bowiem łatwość obyczajów Kirgizek, i nie może być inaczej przy takim urządzeniu ich stosunków z mężem.⁵⁵

Zawarty w tym cytacie pogląd, że właśnie przyzwyczajenie Kazaszek do poddańczej pozycji objaśniało przypisywaną im „łatwość”, uwiarygodniał także popularny zachodni mit o rzekomej rozpuszczeniu wschodnich kobietach, czekających na uwolnienie z opresji przez cywilizowanych Europejczyków. Z kolei praktykowana w stepie instytucja wielożeństwa, zdaniem ówczesnych badaczy (w tym też Lewszyna⁵⁶), wynikająca z „absolutyzmu” *orientalnej* męskiej władzy, była oskarżana za traktowanie kobiet jako przedmiotów wymiany. Przekonanie to utrzymywało się przez bardzo długi czas i było wielokrotnie powtarzane przez kolejne pokolenia antropologów i historyków rosyjskich, a także przez Zaleskiego, w szczególności w jego pierwszym

⁵⁴ BPP474, s. 112.

⁵⁵ BPP476, s. 223.

⁵⁶ А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахских или киргиз-кайсацких орд*, s.99.

liście z 1849 roku do Sobańskiej⁵⁷. Jednak rozpatrywanie kwestii kobiecej wyłącznie z perspektywy koherentności kategorii ograniczonej do płci, nie uwzględniając przy tym ani statusu społecznego⁵⁸, ani wieku rzeczywistych kobiet, będących w dodatku zawsze uległymi względem również zhomogenizowanego męskiego podmiotu, stanowiącego synonim patriarchalnej, religijnej i ekonomicznej dominacji, redukowało wszelkie interpretacje do manichejskiego zmagania się dwóch zawziętych stronni⁵⁹. Tego rodzaju symplifikujące tropy retoryczne, wzorujące się na przejrzystej, tabelarycznej strukturze kategorii analitycznych, dokonywały kolejnego – pojęciowego zniewolenia kobiet⁶⁰.

Dopasowywanie przez zesłańców sprzecznych, niejednoznacznych materiałów terenowych do ukształtowanej wcześniej wizji, powoływało do życia niezależną od rzeczywistości konstrukcję świata stepowego, po części go zastępującą. Zasadniczy problem esencjalistycznych kategorii oraz struktur epistemologicznych zaczerpniętych z wcześniej czytanych przez zesłańców tekstów polegał na ich (auto)reprodukcji zapewniającej żywotność dawnych wyobrażeń i przyczyniającej się do powielania idei o „wschodniej zniewolonej kobiecie”, co przekładało się na bezpośrednie doświadczenie zesłańców podczas wyjazdów do stepu.

Rezultatem tego rodzaju praktyki poznawczej była kolejna kwestia – mianowicie koniunkcja różnych źródeł wiedzy w pracach autorstwa naszych bohaterów. Januszkiewicz między innymi w drodze powrotnej z ekspedycji wojskowej, dysponując coraz bardziej ograniczonym zasobem nowych „ciekawostek” dotyczących życia koczowników, wypełniał swoją narrację impresjami z czytanych przez niego wcześniej lektur, przedstawiając je jako „autentyczne”. Za przykład może posłużyć zawarty w jego dzienniku opis „swatów u Kirgizów” (J4 (a)), składający się zarówno z motywu zapożyczonego ze zbioru popularnych wyobrażeń na temat tradycji, rodem z Bliskiego Wschodu, wydawania za mąż małych dziewczynek mających sześć czy siedem lat, jak i z opisu wieczornych zabaw, nazywanych przez niego „bachanaliami”, podczas których rzekomo wsadzano młodzieńców na krowę i puszczano w step „czasem z nagą dziewczką” – obrazu będącego najprawdopodobniej reinterpretacją kary za bluźnierstwo z książki Lewszyna. Tak złożona, wielowarstwowa (re)konstrukcja kazachskiego wesela, powstała w rezultacie nakładania na siebie

57 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu*, s. 82.

58 Przykładem tego, jakie znaczenie w stepie miało pochodzenie oraz status społeczny, może posłużyć postać Chanszy Bobaj, siostry ostatniego chana Kenesary Kasymowa, która samodzielnie dowodziła orszakiem mężczyzn organizując przymusowy zbiór podatków z rodów, niechęcych uczestniczyć w powstaniu Kenesarego. Zob. E. Бекмаханов, *Казахстан в 20-40 XIX века*, Алматы 1992, s. 283.

59 Ch. T. Mohanty, *Under Western Eyes*, s. 350.

60 *Ibidem*, s. 338.

różnych źródeł wiedzy, z jakich czerpał Januszkiewicz, pozwalających z jednej strony wypełniać luki poznawcze, z drugiej zaś nieuchronnie prowadzących do powstania wewnętrznych pęknięć i dysonansów. Niekompatybilność niektórych wątków miała miejsce także w tekście drugiego listu albumu Zaleskiego, który na przestrzeni jednego wpisu raz twierdził, że „władza męża dotychczas jest u Kirgizów nieograniczona i żona w niczym sprzeciwiać się jemu nie śmie”, innym razem zauważał jednak, że: „a wszakże, kobiety, nie zawsze są biernymi istotami w stepie” (Z9 (b,c)). Natomiast Gross świadomie starał się pogodzić na przykład niespodziewanie dla niego wpływową pozycję w stepie niektórych wdów skupiających w swoich rękach stery władzy i rządzących samodzielnie całym aulem z wyobrażeniem o bierności mieszkanek stepu, przekonując iż: „Podobne zjawisko nie idzie w przekór z wcześniejszym opisem. Ponieważ Kirgizka zarządzająca aulem nie jest jego rzeczywistym naczelnikiem, albowiem jest ona na tym stanowisku jedynie tymczasowo, aż do momentu osiągnięcia przez jej synów pełnoletnia” (G6 (a)).

Nieuchwytność, przy jednoczesnej nieuchronności „uwikłania w język pojęciowy, który ulega naturalizacji”⁶¹, redukujące prawdziwe kobiece istoty pochodzące z różnorodnych kultur wschodniej części kontynentu euroazjatyckiego do popularnych gotowych schematów i stereotypów na temat abstrakcyjnego Wschodu bądź do homogenizujących struktur poznawczych autoryzowanych na Zachodzie teorii naukowych, przyczyniały się, jak określiła to zjawisko Chandra Mohanty, do dyskursywnej kolonizacji kobiet⁶². Przedstawiony przez zesłańców portret Kazaszek, ukazujący je wyłącznie z perspektywy uległych relacji z mężczyznami (ojciec, brat, mąż, czy kolonizator), będących przy tym jedynym wyznacznikiem ich pozycji, prowadził do podwójnego „wyciszania” ich głosów: zarówno poprzez płęć i pochodzenie, jak i poprzez pozbawienie wszelkiej mocy sprawczej w obrębie tradycyjnego układu wspólnotowego, tworząc w ten sposób podstawę dla zdefiniowania „doskonałego podporządkowanego Innego”, o którym pisała Gayatri Spivak⁶³. Mówiąc inaczej, zachodni język naukowy stworzył płaszczyznę ideową pozwalającą ujmować partykularne, zróżnicowane doświadczenie jednostek w transcendentne, obiektywne kategorie analityczne, zrozumiałe zarówno dla samych autorów, jak i dla odbiorców ich tekstów. Pozostawiając na boku psychoanalityczne szczegóły zachodniej mizoginii, a idąc śladem *egzo-tycznych* obrazów, wyobrażenia na temat wschodniej kobiety przedstawiały sobą *abiektalny* autoportret Europy widziany w krzywym zwierciadle.

61 A. Wiczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle*, s. 118.

62 Ch. T. Mohanty, *Under Western Eyes*, s. 334-335.

63 Chodzi mianowicie o konstrukcję „brązowej kobiety z trzeciego (orientalnego) świata”, wyzwalonej przez białego kolonizatora, czy zniewalonej przez brązowego mężczyznę., z całkowitym pominięciem intencji kobiet w tej grze. G. C. Spivak, *Czy podporządkowani inni mogą przemówić*, „Krytyka Polityczna”, nr 24–25 (2010), s. 221.

Nudité

Konieczność ochrony kulturowej nieskazitelnosci Zachodu, mającej postać Europejczyków płci męskiej przebywających w koloniach, przed zmazą Inności, dewiacją czy degeneracją, legitymizowała imperialny impet nie tylko terytorialnego podboju, lecz także, a może przede wszystkim, podboju cywilizacyjnego. W tym sensie jednostki naruszające kolonialny układ stosunków, w tym także tabu seksualne, kwestionowały samą istotę tego projektu. Niewspółmierność wzajemnego oddziaływania oraz przepływu dyktowanych bądź dobrowolnie akceptowanych wartości i wzorców normatywnych w kontekście polityczno-społecznej kontroli, przekładały się bezpośrednio na imperialną ideologię standardów moralności⁶⁴. Nieoczekiwaną kategorią ilustrującą nakładanie się na siebie dyskursu dominacji oraz czystości narodowej w sytuacji nieuchronnych kontaktów z ludnością miejscową, motywowanych potrzebą lepszego jej poznania, okazała się być między innymi „naga cielesność”, będąca ściśle związana z „voyerystycznym” przywilejem analizy badawczej „odsłaniającej” wszystkie tajemnice. Pamiętając o erotycznym charakterze niektórych alegorii podboju – jak chociażby „penetracja” „dziewiczych” ziem⁶⁵ – motyw kobiecej nagości występuje przede wszystkim w *egzo-tycznej* literaturze i sztuce, wskazującej na zainteresowanie praktykami seksualnymi Innego, pełniącymi kluczową rolę w konstruowaniu opowieści o Oriencie, na co zwracał uwagę Irvin C. Schick⁶⁶. Upraszczając można powiedzieć, iż prawo dyskursywnego bądź rzeczywistego obnażania było zarazem potwierdzeniem stojącego za nim przeświadczenia o ustrojowej czy symbolicznej hierarchii władzy⁶⁷.

Koncepcja nagości w europejskiej kulturze miała w swojej istocie głębokie korzenie w chrześcijaństwie i oznaczała zarówno grzech i upadek ludzi pierwotnych, jak i błogi stan przed „poznaniem”⁶⁸. Ludzie Orientu, podobnie do ludów „prymitywnych”, w opisach zachodnich pisarzy notorycznie byli „rozbierani”, a przypisywana im nagość była naturalizowana, zgodnie z wyobrażeniami religijnymi, nawet jeśli nie były one wyraźnie artykułowane. Obserwowana przez przybyszów „inna cielesność” przywoływała na myśl idee powrotu do „raju utraconego”, gdzie potrzeba okrywania części ciała nie istniała, a brak odzienia nie był zauważany⁶⁹. Na przykład Januskiewicz doszukiwał się w odsłoniętej cielesności koczowników rajskiego prymitywizmu,

64 A. L. Stoler, *Żeby Imperium było przyzwoite*, s. 81-85.

65 I.C. Schick, *Seksualność Orientu*, s. 132.

66 *Ibidem.*, s. 110.

67 Bardzo ciekawy dziewiętnastowieczny przykład fizycznego obnażania Saartjie Baartmat, zwanej także Hotentocką Wenus, w imieniu nauki, a w szczególności w celu zbadania słynnego „fartuszka hotentockiego”, oraz snucie różnych hipotez na temat jego pochodzenia, mianowicie fizjologicznego lub kulturowego, przedstawiła w swojej pracy Anna Wiczorkiewicz. Zob. A. Wiczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle*, s. 67-75.

68 J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, przeł. I. Kania, Warszawa 2018, s. 153.

69 G. Agamben, *Nagość*, przeł. K. Żaboklicki, Warszawa 2010, s.83-92.

pisząc między innymi w swoim dzienniku:

dość ładna i młoda dziewczyna siedziała za krosnami w pół naga, i nie pomyślała nawet o zakryciu swych wdzięków. Na jej widok myśl moja przeniosła się na Otahiki i te wszystkie wyspy spokojnego oceanu, gdzie płeć piękna żyje sobie także *au naturel*.⁷⁰

Jednak nagość implikować mogła również rodzaj „destrukcyjnego poznania”, dokonującego się poprzez zbliżenie z Innym oraz potencjalną asymilację, utożsamianą przez dyskurs kolonialny z regresem i zdradą swojej zachodniej tożsamości. Niejednoznaczne powiązania między rozbieraniem a poznawaniem, wstydem a władzą, lękiem a fascynacją obcą kulturą i kobiecością, przenikały także umysły polskich zesłańców i teksty ich autorstwa. Ciekawym pod tym względem przykładem z dziennika Januszkiewicza był ocenzurowany fragment, w którym jeden z towarzyszących wyprawie tłumaczy – przedstawiciel władzy imperialnej – opowiadał o swoich dawnych przygodach podczas służby w stepie przy jednym z wołosnych sułtanów i o żywym zainteresowaniu sułtańskich żon jego przyrodzeniem, które zgodził się zaprezentować w czasie nieobecności przełożonego (J5 (b)). Powodem zastąpienia tego kłopotliwego opisu gotową *orientalistyczną* konstrukcją, potwierdzającą „rozwiązłość” stepowych kobiet⁷¹, były nie tyle pruderyjne zasady dziewiętnastowiecznej przyzwoitości (ówczesna literatura orientalna obfitowała w sugestywne motywy), lecz ambiwalencja, jaka się za nim kryła. Mianowicie aktywna postawa kobiet w relacjach damsko-męskich podkopywała filary „naturalności” porządku hierarchicznego, na którym opierała się legitymizacja władzy i autorytet Imperium. Zgodnie z nimi Inna kobieta „musiała” być uległą w stosunku do racjonalnego mężczyzny-badacza-kolonizatora, aby potwierdzać retorykę podboju kolonialnego i mesjanizmu cywilizacyjnego. Eliminacja z tekstu obrazu „obnażonego” tłumacza, przedstawionego w nieco kompromitującym kontekście, wiązała się z wykroczeniem poza dopuszczalne granice moralności w stosunkach seksualnych z przedstawicielami obcej kultury. Nie do pomyślenia była bowiem sytuacja, w której wschodnia kobieta przyjęłaby pozycję obserwatora kierując swoją uwagę na nieokrytą jakimkolwiek kostiumem roli społecznej cielesność przedstawiciela rządu imperialnego. Właśnie swawola i zaczepliwość kazachskich kobiet tak bardzo zdegustowały Zaleskiego, o czym wspominał w notatkach diarystycznych z 15-16 czerwca 1852 roku: „po wielu wizytach przyjechały na koniec na 2 wielbłądach 4 kobiety, z mężami czy krewnymi, były w naszych kibitkach nie bojaźliwe, owszem rozmowne i zaczepiające nawet” (Z3 (a)); a także w drugim liście-albumie do Sobańskiej: „na ogół, Kirgiski, kiedy je spotkasz bez mężczyzn, w mowie są nie tylko wolne, ale nawet wyuzdane, i brak kobiecej cnoty jest jedną z ran okropnych, które toczą tę społeczność”⁷². Rozczarowanie Zaleskiego wynikało między innymi z przepaści dzielącej jego wyobrażenia o

70 BPP476, s. 371.

71 A. Januszkiewicz *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 154.

72 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 47.

kobiecości i przyzwoitości, w szczególności wśród *orientalnych* kobiet-niewolnic, zbudowane na podstawie czytanych tekstów czy zasłyszanych wcześniej opowieści, z zastaną rzeczywistością. Swoboda, z jaką się zachowywały niektóre stepowe kobiety w relacjach z kolonizatorami, nie tylko kwestionowała zniewalający język epistemologii *orientalistycznej* czy symbolizm imperialnej władzy, lecz także genderowe role społeczeństwa europejskiego.

Walka o kobietę – walka o kulturę

Zaproponowane przez Sherry Ortner w jej słynnym artykule *Czy kobieta ma się do mężczyzny jak „natura” do „kultury”?* bardzo zgrabne rozróżnienie na kulturę, związaną z męskością i sferą „publiczną”, oraz naturę, jej zdaniem, powszechnie utożsamianą z bytem należącym „do niższego porządku istnienia”⁷³, a zatem z kobiecością, ukrywaną przed obcym spojrzeniem w przestrzeni prywatnej, nie odpowiadał opisywanym przez polskich zesłańców relacjom kobiecości i męskości obserwowanym przez nich wśród mieszkańców stepu. Podobne generalizujące stwierdzenia, że wszystkie kultury symbolicznie deprecjonowały kobiety, *a priori* pozbawiały je kulturowej, statusowej, wiekowej, etnicznej tożsamości, niwelując je do postaci abstrakcyjnej kategorii płci biologicznej. Owszem, przedstawiony dualistyczny model, składający się z przeciwstawionych sobie, wyimaginowanych konstrukcji „kobiecości” i „męskości”, uzupełnionych o kolejne cechy potwierdzające z góry przyjęty schemat, jak na przykład: „żywołowość” i „opanowanie”, „skalanie” i „czystość”, „niższość” i „wyższość”, „rodzenie” i „zabijanie”, „prywatne” i „publiczne”, „domowe” i „społeczne”⁷⁴, z łatwością układał się w jasne ramy binarnej struktury. W rzeczywistości jednak wymienione określenia implikowały różnorodne, czasem wewnątrznie sprzeczne konotacje w zależności od społeczeństwa i kontekstu, w jakim funkcjonowały. Stały dychotomiczny model, obecny w teoriach antropologicznych, oparty na zasadach tabelarycznych, jak podkreślał Jack Goody, często upraszczał rzeczywistość, znacznie ją zniekształcając i tym samym komplikując analizę, zamiast ją ułatwiać⁷⁵. Jednym z przywołanych przez niego przykładów był polisemiczny charakter koloru czerni, który jednocześnie mógł wywoływać asocjacje z procesami rozpadu ciała i śmiercią, jak również z żyzną ziemią dającą początek życiu⁷⁶. Podobnie do kolorów, symboliczna dynamika i płynność terminologii genderowej uniemożliwiała jednoznaczne usytuowanie kobiet i mężczyzn bądź po stronie natury, bądź kultury, na wzór zaproponowanego przez Ortner układu⁷⁷. Natomiast kontakty z innymi kulturami wprowadzały

73 S.B. Ortner, *Czy kobieta ma się do mężczyzny jak „natura” do „kultury”?*, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą*, tłum. T. Hołówna, Warszawa 1982. s. 116.

74 *Ibidem*, s. 116-129.

75 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, s.75.

76 *Ibidem*, s.88-89.

77 Nawet sama Ortner, wyczuwając pewną niekompatybilność między teorią a faktycznym materiałem etnograficznym,

dodatkowe warstwy semantyczne jeszcze bardziej utrudniając proces konceptualizacji zarówno idei kobiecości i męskości, jak też natury i kultury. W konsekwencji w *orientalistycznych* narracjach powstał ambiwalentny obraz wschodniej kobiety, wydobyty przez Irvina C. Schicka, ukazywanej raz jako niewolnica, drugi raz jako niebezpieczna drapieżna kusicielka, zagrażająca kolonizatorowi utratą tożsamości⁷⁸. Przyczyną tego były zarówno fascynacja oraz strach przed potencjalnie zgubnym wpływem obcych obyczajów, jak i faktyczna kolizja odmiennych normatywnych wzorców kulturowych. Jednak aby dogłębnie poznać „duszę społeczeństwa”, reflektory światła nauki zostały skierowane na kobietę, obdartą z wszelkich masek społecznych przez analityczne spojrzenie badaczy płci męskiej, co dla nich spełniało zarazem funkcję swoistej „tarczy tożsamościowej”.

Nie do końca z własnej woli, niemniej świadomie, polscy zesłańcy również brali udział w projekcie „wytwarzania” świata środkowoazjatyckiego na papierze i definiowali stepowe kobiety, posługując się, podobnie do Ortner, listą cech uznanych za dystynktywne dla wypreparowanej jednostki taksonomicznej pod nazwą „kobieta środkowoazjatycka”, składającej się na większą grupę *orientalnych* kobiet, z *orientalnym* i „okcydentalnym mężczyzną” w tle. Jednak ich usiłowania, aby zredukować spotkany podczas wyjazdów świat stepowy do obiektywizujących narzędzi klasyfikacyjnych, zamiast przybliżyć opisywany przedmiot, nakładały dodatkowy filtr będący immanentną częścią samej analizy i pośredniczący w procesie ujarzmiania wymykającej się istoty „kobiecości” kazachskich kobiet. Zaleski w swoich listach do Sobańskiej, hojnie korzystając z gotowego zestawu dychotomicznych konstrukcji, nie tylko przedstawiał normy genderowe koczowników jako antynomie wzorców zachodnich, lecz także je naturalizował, podsumowując, że „może więc i obwiniać bardzo Kirgiza nie można, za jego domową tyranię, jest ona w obyczajach i kobiety same z temi pojęciami rosną” (Z9 (b,c)). Co więcej, już po powrocie z zesłania, w swoim albumie *La vie des steppes Kirghizes* otwarcie podkreślał związek łączący kulturę z teorią postępu, przekonując, iż: „położenie kobiet najdobitniej odzwierciedla poziom rozwoju każdego społeczeństwa”, dodając przy tym, iż Kazaszki traktowane są raczej jako „zwierzęta juczne” aniżeli jako „towarzyszki życiowe” Kazachów⁷⁹. Podobne podejście, i u Zaleskiego, i u Grossa, skutkowało pozycjonowaniem mieszkańców stepu na niższych szczeblach drabiny rozwoju ludzkości. Na przykład przewidziane dla kobiet przez kulturę koczowników różnego rodzaju ograniczenia, ale też prerogatywy, precyzujące dozwolone pole manewru w obrębie wspólnoty, Zaleski określił mianem przyzwoitości „którym ulegać i które zachowywać musi” (Z6 (b,c)). Z kolei Gross w swojej pracy

pod koniec swojego artykułu wprowadziła pojęcie „pozycji przejściowej” w odniesieniu do kobiet, aby nieco zrelatywizować pierwotną sztywność dychotomii zaproponowanej struktury.

S.B. Ortner, *Czy kobieta ma się do mężczyzny jak „natura” do „kultury”?*, s. 133-137.

78 I.C. Schick, *Seksualność Orientu*, s. 150-158, 175-181.

79 Б. Залесский, *Жизнь казахских степей*, пер. Ф. И. Стеклова, Б. И. Садыкова, Алматы 1991, s. 64-65.

poświęconej prawu zwyczajowemu koczowników wyliczał co prawda jego elementy broniące interesów kobiet – wspominając chociażby o możliwości rozvodu, w przypadku gdyby mąż okazał się być bezpłodny, czy ubieganiu się o wsparcie i obronę ze strony krewnych, w przypadku znęcania się małżonka nad jego małżonką – jednak patrząc ostatecznie na obyczaje mieszkańców stepu przez pryzmat własnego pochodzenia, wykształcenia oraz odgrywanej roli w systemie kolonialnym w ślad za swoimi poprzednikami również potwierdzał *orientalistyczną* narrację. Dlatego też ujmował prawo zwyczajowe w kategoriach ewolucjonistycznych dramatyzując cierpienia stepowej żony, będącej „własnością” męża oraz jego „sługą pokorną” (G5 (b)).

Zewnętrzne spojrzenie przybyszów: obserwatorów, podróżników oraz specjalistów z różnych dziedzin nauki, poprzez narzucenie precyzyjnych, obcych koczownikom, kategorii, zniewalało Kazaszki, redukując stosunki rodzinne do ram narzuconego odgórnie systemu pojęciowego i odmawiając kobietom sprawczości w imię spójności wypracowanego modelu teoretycznego. Skonstruowana w ten sposób perspektywa analityczna nie tylko przedstawiała pozornie homogeniczny i klarowny obraz, lecz również bezpośrednio przyczyniała się do pozbawienia mieszkank stepu możliwości podjęcia „swobodnej” decyzji, zamykając je w pułapce wykluczających się wzajemnie alternatyw: między paradygmatami „progresywnej cywilizacji Zachodu” oraz „tradycjonalistycznego zacofania” własnej kultury. Mówiąc inaczej, wszelkie działanie wschodnich kobiet było pojmowane według uprzednio zaprogramowanych interpretacji, bez potrzeby odniesienia do faktycznych motywacji, jakie tymi kobietami kierowały. Na przykład stwierdzenie Grossa, jakoby Kazaszki nareszcie zaczęły być szanowane w stepie⁸⁰, w jego przekonaniu *implicite* oznaczało pozytywny wpływ rosyjskiej kultury na światopogląd koczowników, stanowiąc dla niego także dowód „łagodzenia obyczajów” oraz „transformacji jakie zachodzą w poglądach Kirgizów na temat praw kobiet” (G5 (a)). Te z kolei były dla niego potwierdzeniem zachodzenia nieodwracalnego i nieuniknionego procesu rozkładu zniewalających kobiety więzi tradycyjnych w postaci ustroju patriarchalnego⁸¹.

Jednak gloryfikowany przez polskich zesłańców dyskurs emancypacyjny, propagujący „ratowanie” wschodnich kobiet, krył w sobie imperialną potrzebę posiadania wiedzy na temat obcej kultury, co oznaczało zarazem jej deskryptywne i administracyjne ujarznienie. Ingerencja obcego prawa biurokratycznego oraz troska władz imperialnych o ochronę praw „ciemieźzonych kobiet”, między innymi w postaci zapewniania możliwości rozwodowego listu, o którym wspominał w swoim tekście Gross, nie tylko kwestionowały autorytet sądów zwyczajowych, lecz także

80 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 1.

81 *Ibidem*, s. 46.

przypieczętowały nadrzędną pozycję rosyjskiej administracji względem rdzennych instytucji sądowniczych koczowników zapewniających ciągłość ich kultury. Dopóki kobieta akceptowała tradycyjny porządek i uczestniczyła w jego (re)produkcji poprzez wychowywanie dzieci, dopóty stanowiła ona źródło kultury, której przetrwanie zależało „od istnienia jednostek, które będą widzieć świat w jej kategoriach i stosować się do jej moralnych nakazów”⁸². „Wyzwalanie” stepowych kobiet z kajdan ich własnych obyczajów w swojej istocie oznaczało podkopywanie samych fundamentów wspólnoty koczowników oraz jej stopniowe podporządkowywanie Imperium, zarówno pod względem politycznym, jak i ideowym.

Struktura taksonomiczna przeciwstawiająca abstrakcyjną kategorię „wschodniej kobiety” równie wypreparowanej idei „zachodniej kobiety”, wyznaczała oś, wokół której rozgrywała się walka o tożsamość – zarówno samego Imperium Rosyjskiego, wraz z zesłańcami, jak i jego stepowych poddanych, deprecjonując przy tym tradycje i wartości tych ostatnich. Powielając *orientalistyczne* konstrukcje epistemologiczne wszyscy trzej zesłańcy, o których mowa w tej pracy, usprawiedliwiali i wspierali misję cywilizacyjną zakładającą liberalizację stepowych obyczajów i obiecującą wyzwolenie zhomogenizowanemu podmiotowi środkowoazjatyckiej kobiety na warunkach dyktowanych przez władzę imperialną. Pedagogiczny, uniwersalno-ekspansywny charakter zachodnich metod „ratowania” *orientalnych* kobiet, zakorzeniony w wierze późnego oświecenia w postęp i rozwój ludzkości⁸³, w swojej istocie okazywał się być równie opresyjny, jak patriarchalny układ z którego miał wyzwalać. Rdzenne kultury, ich prawa i zwyczaje, były w rzeczywistości bowiem nie tylko źródłem cierpienia, lecz również gwarantem określonych kobiecych przywilejów.

Powrót do źródeł

Nieustanne wzajemne uzupełnianie się obu „orientalizmów”, „jawnego” i „ukrytego”, które wydobył Edward Said⁸⁴, określało zarówno schematyczne ramy „granic prawdziwości” dyskursu *orientalnego*, powielającego w większym czy mniejszym stopniu ustalone konstrukcje epistemologiczne, jak również wyznaczało pewien wzór, do którego odwoływano się w niejednoznacznych, zwłaszcza hybrydowych przypadkach, jako zarazem filtru oraz decydującej instancji oceny zebranego materiału⁸⁵. Powrót do renomowanych w środowisku naukowym prac

82 S.B. Ortner, *Czy kobieta ma się do mężczyzny jak „natura” do „kultury”?*, s. 135.

83 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Sliwiska, Poznań 2013, s. 1096.

84 E. W. Said, *Orientalizm*, s. 290.

85 Jak zaznaczył Bronisław Malinowski, „nie istnieją czyste, niezapożyczone przez aparat pojęciowy dane”. Zob. M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst. O etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego*, Warszawa 2012, s. 47.

źródłowych, takich jak chociażby tekst Lewszyna⁸⁶, pozwalał nie tylko zweryfikować wątpliwości czy zredukować posiadane oraz nadchodzące informacje do przejrzystych modeli, lecz także tworzył iluzję pełni, poprzez wzajemne uzupełnianie się starych i nowych materiałów. Naukowe metody analityczne, wykorzystując między innymi różnego rodzaju gotowe schematy, polegały na oddzielaniu, kategoryzacji, systematyzacji fragmentów wiedzy, jak również wskazywaniu „typowości”, w tym także w odniesieniu do koczowników środkowoazjatyckich. Podobny porządek pozwalał jedynie pozornie uniknąć dwuznaczności czy powtórzeń, pomijając przy tym często właściwe dla badanej kultury zasady klasyfikacji, powiązań, funkcji, bądź rdzennego układu symbolicznego. Na przykład administracja imperialna, a za nią Januszkiewicz, Zaleski i Gross, oceniając z perspektywy późnooświeceniowego dyskursu postępu zjawisko baranty, zapewniające równowagę społeczną Kazachów, uznali je za przeżytek okresu bezprawia, przez które niegdyś miała przejść także cywilizacja Zachodu. W podobny sposób, przy pomocy symplifikujących narzędzi analitycznych, stworzone zostało zhomogenizowane⁸⁷ pojęcie „wschodniej kobiety”, pozbawionej twarzy oraz wszelkiej indywidualności, wskazującej na złożoność relacji społecznych kształtujących ją jako część tej a nie innej wspólnoty kulturowej. Dlatego tak ważne jest ponowne przyjrzenie się strategiom typologizacji ustalającym sztywne opozycje strukturalne oraz paradygmaty, stanowiące ważną część procesu *orientalizacji* Orientu.

Jedną ze stosowanych przez zesłańców strategii osławiania różnorodności świata stepowego, wraz z kulturą jego mieszkańców, była „reinterpretacja” zebranego materiału terenowego, dopasowująca go do niekwestionowanych naukowych koncepcji, zapewniając przy tym ich żywotność. Między innymi zrelacjonowane przez Zaleskiego przygody jednego z przewodników towarzyszących wyprawie w góry Mugodżarskie, Kuzumbaja, niegdyś w młodości uratowanego z niewoli dzięki litości „pięknej” Ajkanym, z którą, jak sam tłumaczył, się nie ożenił, ponieważ musiałby: „ją wykraść, jak konie kradłem, a ona lubiła innego, i ten ją też wykradł bo ojciec na ślub się nie zgadzał” (Z1 (a)), nie zdołały podważyć ukształtowanego poglądu Zaleskiego na temat uległej pozycji Kazaszek oraz stosowanego przez niego porządku klasyfikacji kultur. W zamian Zaleski reinterpretując wiedzę zdobytą w terenie w trakcie bezpośrednich kontaktów z przedstawicielami społeczności kazachskiej, w połączeniu z informacjami zaczerpniętymi między innymi z prac Lewszyna, wprowadził stopnie *orientalnego* despotyzmu, próbując połączyć na nowo zaistniałe pięknięcia poznawcze, wynikające w tym przypadku z niekompatybilności teorii z autopsją.

86 Januszkiewicz pisał w dzienniku: „U Kirgizów, jak to i Lewszyn pisze, władza rodziców nad dziećmi jest nieograniczona do pełnoletnia” (J9 (a)). Zaleski cały swój list z roku 1849 zatytułowany „Kraj i ludzie” do Sobańskiej oparł na pracy Lewszyna. Zob. B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu*, s. 72-84. Gross musiał zapoznać się z tym dziełem podczas pracy Komitecie Statystycznym. Zob. *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 37-38.

87 Ch. T. Mohanty, *Under Western Eyes*, s. 342.

Natomiast Gross zinterpretował tego rodzaju usankcjonowane przez prawo zwyczajowe nieposłuszeństwo młodych dziewczyn, czyli ich ucieczkę z wybrańcem na przekór woli ojca, jako – zgodnie z teorią przeżytków⁸⁸ – przykład małżeństwa przez porwanie, udowadniające, jego zdaniem, patriarchalny charakter kultury koczowników i ich ewolucyjne zacofanie. Podobne (re)interpretacje osobistego doświadczenia kontaktów z koczownikami, zgodnie z teoretycznym pierwowzorem, umożliwiały zesłańcom uzgodnienie rozszczępionego *egzo-tycznego* obrazu, oscylującego między jawnym i ukrytym „orientalizmem”.

Kolejną metodą *orientalizowania* stepu i jego mieszkańców była „redakcja” materiałów zebranych w dziennikach z wypraw, przekształcająca je w spójną całość narracyjną oraz zastępująca prywatne notatki w coś, co można by nazwać skonwencjonalizowanym „sobowtorem”. Mianowicie, przejście od jednego medium do drugiego pociągało za sobą także konieczność dopracowania i systematyzacji samego przekazu poprzez ujednolicenie jego formy, łączenie jednych fragmentów czy pomijanie innych, bądź uzupełnianie luk poznawczych cytataми z tekstów innych autorów. Ciekawy tego przykład z dziennika Zaleskiego stanowiło kolejne wydarzenie z udziałem przewodnika Kuzumbaja, który będąc członkiem rosyjskiej ekspedycji odmówił wystąpienia przeciwko swoim rodakom i „prosił żeby im przebaczone, na kolanach, z dziwnym uczuciem. [...] jechać za uciekającymi nie chciał”⁸⁹, za co został ukarany. Podobne wpisy diarystyczne Zaleskiego wskazywały na istnienie ukrytych antagonizmów i napięć między władzą imperialną a stepowymi poddanymi. Jednak Zaleski, nie znalazłszy właściwego tropu interpretacyjnego, ani w obrębie *orientalistycznego* dyskursu, ani poza nim, postanowił pominąć to zdarzenie, nigdy do niego się nie odwołując, nawet w późniejszych tekstach. Po powrocie z zesłania, już na emigracji, Zaleski ponownie podjął temat zesłania w retrospektywnym artykule pod tytułem *Wygnańcy polscy w Orenburgu*, w którym również spoglądał na Kokańców przez pryzmat *orientalizmu*, opisując między innymi przebieg zdobycia twierdzy Ak-Meczt w kategoriach zwycięstwa postępu nad zacofaniem: „Oblężeni jak na dzisiejszych mieszkańców Środkowej Azji bronili się dobrze, ale po wysadzeniu muru w powietrze, twierdzę zdobyto w sierpniu 1853 r.” (Z5 (c)). Z kolei w przypadku Grossa nie jesteśmy w stanie dokładnie prześledzić procesu transformacji jego roboczych notatek w dzieło przybierające kształt raportu, niemniej mamy dostęp do wstępnych notatek artykułu, w których dostosował pierwowzór oficjalnego dokumentu do oczekiwań publiczności czytelniczej w Polsce. W tekście wydanym pod nazwiskiem Witorta wyczuwalny był swego rodzaju „powrót” do ostrych dychotomicznych kategorii *orientalistycznych*, wiktyimizujących stepowe kobiety:

88 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 6, 27.

89 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 28.

Mąż ma prawo wymagać, by żona żyła z nim razem, dzieliła jego losy, prowadziła gospodarstwo itd., słowem była jego służką pokorną; w razie najmniejszego wykroczenia może on karać żonę dowolnie, byle tylko nie znęcając się i nie kalecząc jej ciężko. (G5(b)).

Przejście od raportu do artykułu implikowało także znaczną pracę nad treścią, by dopasować ją zarówno do formalnych ograniczeń, jak i wymogów wybranego gatunku. Co więcej, zachodniocentryczne, ewolucjonistyczno-progresywne idee o despotycznym wschodzie okazały się być zbyt silnie zakorzenione w świadomości Grossa, by mógł zupełnie się ich pozbyć. Nawet po kilku wyjazdach do stepu i konsultacjach z Abajem, Gross nie tylko zaadaptował treść swego artykułu do powszechnego wówczas kanonu wiedzy antropologicznej, lecz także powielił deprecjonujące koczowników stereotypy.

W odróżnieniu od opracowań przygotowanych przez Zaleskiego i Grossa, dokumenty osobiste Januszkiewicza, mimo że zdążył on po części opracować swój dziariusz w postaci „listów kirgiskich”, zostały jednak w większości zredagowane przez osoby postronne – Feliksa Wrotnowskiego, a także Eustachego Januszkiewicza, dla których popularne wówczas wzorce naukowe odgrywały jeszcze ważniejszą rolę, albowiem pozwalały oceniać „wartość” otrzymanego materiału bez potrzeby bezpośredniego obcowania z opisywanym w nich przedmiotem badań. Poza wprowadzeniem analizowanych już wcześniej zmian, takich jak eliminacja bądź cenzurowanie kontrowersyjnych wątków (J5 (b)), skreślono też rozbudowaną kolekcję tradycyjnych, i co ważne „typowych”, kazachskich imion, które – wyabstrahowane z sieci znaczeń kulturowych – musiały być uznane za materiał redundantny. Ponadto redaktorzy połączyli razem niektóre wpisy o pokrewnej tematyce, jak chociażby dwie oddzielne opowieści zasłyszane w czasie wyprawy przez Januszkiewicza o powszechnych wzajemnych atakach koczowników na auly, tzw. barantach, powołując do życia obraz broniących się kobiet utożsamionych z „Megierami i Furiami”, które rzekomo rzucały „swe dzieci pod nogi ich [napastników] koniom” lub nadstawiały „je pod ciosy dla obudzenia miłosierdzia” (J6 (a,b)), potwierdzając w ten sposób barbarzyństwo stepowych zwyczajów. Semantyczna fuzja, jaka nastąpiła w wyniku przygotowywania do druku diarystycznych notatek Januszkiewicza, skutkowałą ich restrukturyzacją do rozpoznawalnych narracji o Oriencie, pogłębiając *egzo-tyczność* świata koczowników kosztem zakłamania pierwotnego opisu diarystycznego. Jak lakonicznie ujęła ów problem Anna Wieczorkiewicz: „korzystanie z utrwalonego repertuaru ikonograficznego oswaja nowy temat – oglądamy wizerunki, do których w jakiś sposób jesteśmy przyzwyczajeni”⁹⁰.

90 A. Wieczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle*, s. 23.

Wydrukowane teksty *orientalne* oraz towarzyszące im materiały uzupełniające w postaci map, rysunków, wykresów itp., nie tyle opisywały obcy świat Orientu – jego krajobraz, przyrodę, ludzi, kulturę – ile zajmowały się wytwarzaniem jego substytutów. Odseparowując dzieła od piszących je osób oraz od całego kontekstu sytuacyjnego, w jakim działały te powstawały, publikacje oferowały skończony, „udoskonalony” obraz, który sytuowano następnie w szeregu innych pokrewnych tematycznie prac w obrębie zachodnich zbiorów archiwalnych. Redakcja wraz z publikacją domykała proces *orientalizacji*, zapoczątkowany jeszcze w czasie wypraw odbytych przez zesłańców do stepu środkowoazjatyckiego, poprzez wypełnianie luk poznawczych i przystosowanie tekstu do potrzeb oraz oczekiwań szerokiego grona anonimowych czytelników. Wydane teksty listów, dzienników, raportów w konsekwencji stawały się również „wzorcem” dla kolejnych badaczy tego regionu, dokonując jego kolonizacji „za pomocą symbolicznego oznaczenia”⁹¹. Mówiąc inaczej, zachodnie struktury epistemologiczne, zakorzenione w praktykach piśmiennych oraz wykorzystujące autonomię materialnego przekazu, osiągały cel uporządkowania świata według uniwersalnych struktur analitycznych w dużej mierze ze względu na ich ekspansywny i samoreprodukujący się charakter.

Kolekcje *orientalnych* obrazów

Jedną z konsekwencji ekspansji mocarstw zachodnich i prowadzonej przez nie polityki kolonialnej była między innymi obiektywizacja świata Innego, mianowicie przekształcenie go w wypreparowany obiekt dociekań naukowych zachodniej armii badaczy. Odwołanie się w retoryce naukowej do właściwości obiektywu, z definicji chwytającego rzeczywistość taką, „jaką się przedstawia”, miało sugerować mechaniczne, „nie-ludzkie”, oraz bezstronne, i dlatego właśnie naukowe, postrzeganie wybranego przedmiotu, pomijając związane z tym nieuchronne przekłamania optyczne. Podobnie bowiem do obiektywu, teoretyczne oko badacza było skażone punktowością i wybiórczością percepcji, zdeformowaną zarówno przez perspektywę, jak i nakładane na nią różnorodne filtry, z których jednym był dyskurs *orientalistyczny*. Z kolei czasoprzestrzenny zasięg spisanych, a tym bardziej wydrukowanych przedstawień z dalekiego *egzo-tycznego* świata, przechowujących informacje w nieziennej postaci, nie tylko sprzyjał, ale wręcz zachęcał, aby traktować materialność tekstów jako obiekt analizy, albowiem „druk sugeruje daleko silniej niż pismo, że słowa są rzeczami”⁹².

91 *Ibidem*, s. 26.

92 W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Warszawa 2011, s. 183.

Ponadto, za pośrednictwem tych samych metod i narzędzi badawczych – takich jak porównywanie, dzielenie, łączenie, segregacja, kategoryzacja, weryfikacja, teoretyzacja – dokonano obiektywizacji, nie tylko uniwersum stepowego, czy tekstów go opisujących, lecz także samych autorów. Mianowicie mieszkańcy stepu pobudzali wyobraźnię europejskich przybyszów z powodu ich „obcości”, nie tylko ewokującej utarte stereotypy, lecz również dostarczającej nową wiedzę o ludzkości, którą należało w równym stopniu skonceptualizować. Rezultatem naukowego formułowania „typowości” środkowoazjatyckiego Innego w przypadku analizowanych w tej pracy zesłańców były zarówno teksty, jak różnego rodzaju szkice, które następnie były również traktowane jako przedmioty dokładnej analizy historyków, antropologów, czy literaturoznawców. Z kolei proces obiektywizacji autorów, na przykład Januszkiewicza, polegał na redukcji fizyczności jego podróży, częściowym opuszczeniu wątków prywatnych oraz porządkowaniu nieco „chaotycznych” wpisów z dziennika (gdy wydarzenia z dnia poprzedniego nachodziły na wpisy z dnia następnego) do ujednoliconego systemu zgodnego z chronologią kalendarza. Natomiast z powierzchni tekstów Zaleskiego zniknęła nie tylko postać adresatki jego listów-albumów Róży Sobańskiej, lecz także sam autor, zacierając stopniowo w ten sposób ślady osobowości piszącego, jego stanów wewnętrznych, jego indywidualnego doświadczenia z odbytych wypraw, ukrywając je za językiem naukowej terminologii. Natomiast w przypadku Grossa obiektywizacja wyrażała się w posługiwaniu się ewolucyjno-rewolucyjną teorią, a także w standaryzacji przekazu sprowadzającej wielość odmian praktyk sądowniczych Kazachów do jednego i uśrednionego wzorca, mimo że Gross w czasie pobytu w aule Abaja z pewnością odwiedził kilka rodów w celu zbadania różnych jego odmian. Konsekwencją podobnych zabiegów było oderwanie wydrukowanych tekstów od kontekstu politycznego, nadanie nowych funkcji, form i znaczeń pierwotnej wersji dokumentów osobistych zesłańców, nieco retuszując ambiwalencję ich pozycji wewnątrz struktury władzy Imperium Rosyjskiego i partycypacji w jego terytorialnej, politycznej i kulturowej ekspansji. W ten sposób polscy zesłańcy także mogli się stać „antropologami” brew własnym intencjom, przekształcając się w przedmiot zainteresowania późniejszych naukowców, nie tylko ze względu na wagę ich dorobku pisarskiego, lecz również w pewnym stopniu z powodu ich „reprezentatywności” dla tak zwanego zjawiska „polskiej Syberii”.

Kolekcyjnerskie zacięcie naukowych badań o charakterze *orientalistycznym* do pewnego stopnia przypominało wytwarzanie i porządkowanie świata na powierzchni mapy, a także sprzyjało wytwarzaniu nowych relacji semantycznych z innymi obiektami z kolekcji, które w rzeczywistości miały wzajemnie ze sobą ograniczone, bądź żadne punkty odniesienia. Zdominowane przez władzę patrzenia i zgromadzone na Zachodzie (w Polsce, Imperium Rosyjskim, czy Francji) opisy

mieszkańców stepu autorstwa Januszkiewicza, Zaleskiego i Grossa stanowiły przykład synekdochy, czyli pewnej ograniczonej całości „która zawsze odwołuje się do jakiejś większej od siebie prawdy”⁹³. Ponadto podobne kolekcje wiedzy o Innym, poddane „logice zobiektywizowanej reprezentacji”⁹⁴, zastępowały „prawdziwych” ludzi, miejsca, kultury, nie tylko w przestrzeni, podobnie do symulaków Baudrillarda, lecz także w czasie. Powstała w następstwie transkulturowych kontaktów kazachstańska historiografia przyjęła język kolonizatora i spoglądała na własną przeszłość przez obiektyw zachodniej oświeconej epistemologii, podstępnie kolonizującej umysły następnych pokoleń.

Obiektywizacja Orientu nie sprowadzała się jednak do jedynie (re)prezentacyjnej autonomii wybranych jego fragmentów (podobnie do artefaktów w muzeum), lecz wyznaczała nowe strategie i przestrzenie kontaktów. Różne zbiory wszelkiego rodzaju *ksenotopicznych* opisów, połączonych ze sztuką kartografii, pozwalały z jednej strony na totalizujące, synoptyczne spojrzenie, wykraczające daleko dalej niż partykularne doświadczenie jednostki, a jednocześnie umożliwiały jego punktową analizę, dzieląc ogół dostępnej wiedzy na poszczególne „sekcje”, umieszczone obok siebie zgodnie z typologicznymi zasadami klasyfikacji. Tego rodzaju zaplanowane struktury wiedzy, jak chociażby zorganizowana przestrzeń archiwów, muzeów, bibliotek itd., podobnie do tabel i map, stymulowały kontynuację coraz nowszych studiów, zapewniających nieprzerwany przyływ aktualnych materiałów wypełniających z góry zarezerwowane puste miejsca w już posiadanych zbiorach. Konsekwencją dostarczania nowych informacji było tworzenie się zamkniętego koła, w którym z jednej strony strategie poznawcze zakorzenione w materialnej kulturze pisma i druku determinowały spojrzenie zesłańców, z drugiej zaś strony ich dorobek naukowy został utrwalony przez te same media, jakie pierwotnie wygenerowały w nich potrzebę poznania. Standaryzacja naukowych, racjonalnych procesów epistemologicznych, wraz ze strategiami ich odzwierciedlania, stopniowo przywłaszczały i przekształcały tożsamość stepowych poddanych Imperium, co stało się możliwe dopiero w epoce zaawansowanej piśmienności oraz dzięki wynalezieniu i rozprzestrzenieniu technologii druku, albowiem związana z „orientalizmem” „idea cywilizowania nie była nigdy tak potężna jak w XIX wieku”⁹⁵. I chociaż polityczna, militarna, a nawet kulturowa dominacja jednej grupy ludzi nad inną nie potrzebowała ani pisma, ani jakichkolwiek innych materialnych reprezentacji, niemniej jednak koncepcja „orientalizmu”, w antynomicznej parze z okcydentalizmem, mogła powstać jedynie w umysłach ludzi piśmiennych – jako wynik bardzo specyficznych praktyk analizy polegających na obcowaniu z fizycznymi nośnikami ludzkiej myśli.

93 T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, s. 19.

94 G. Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne*, Warszawa 2008, s. 239.

95 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, s. 1094.

Mówiąc inaczej, samo w sobie pismo nie musiało doprowadzić do powstania idei czy kategorii Orientu. Spowodowały to dopiero określone strategie jego użycia, stawiające sobie za cel uchwycenie świata w jego złożonej pełni.

4. Historyzacja, albo „na początku było słowo”

Słowo mówione a słowo pisane

Kondycja imperialna, wyznaczając nowe relacje zależności i hierarchie wartości oraz nakładając zachodnie kategorie epistemologiczne na dziewiętnastowieczną tradycję oralną narodów koczowniczych, ingerowała w samo sedno struktury ich pamięci kulturowej, przejmując całkowitą nad nią władzę i stwarzając wybranym „naukom korzystne warunki rozwoju”¹, albowiem, jak przekonywał Jürgen Osterhammel, „historię rzadko pisano z punktu widzenia nomadów”². Zachodni dyskurs historyczny, wypracowywany przez pokolenia naukowców, w połączeniu z ambicjami eksploratorskimi, sprzyjał ugruntowaniu się przekonania, iż faktyczna historia rozpoczęła się dopiero „po” przybyciu „europejskich emisariuszy”³ i za ich pośrednictwem. Pismo, z kolei, wykorzystywane zarówno jako podstawowe narzędzie konsolidacji imperialnego systemu biurokratycznego, jak też sprzyjające stabilizacji, syntetyzacji i typologizacji dyskursywnego obrazu skolonizowanego świata, w postaci chociażby koncepcji Orientu, umożliwiło także reinterpretację całego materialnego i niematerialnego dziedzictwa mieszkańców Wschodu, poddając go procesowi naukowej obiektywizacji i reorganizacji zgodnie z zasadą „linearnego rozwoju historycznego”⁴. Właśnie pisemne źródła, zapewniające polityczną i kulturową hegemonię europejskich mocarstw, przekształciły także żywą tradycję oralną w „fikcyjną”⁵ konstrukcję na papierze, na podstawie której współcześni badacze rekonstruują zdarzenia z „przeszłości”. W celu lepszego zrozumienia zarówno specyfiki, jak i zawartości materiałów przechowywanych w szeroko pojętym imperialnym „archiwum wiedzy” o przeszłości dziewiętnastowiecznych koczowników, konieczne jest zwrócenie uwagi na różnice dzielące środki przekazu i praktyki pamiętania istniejące w kulturze oralnej oraz w kulturze piśmiennej.

Wysoko skontekstualizowana kulturowo i sytuacyjnie⁶ wypowiedź oralna pozostawała w bardzo bliskim związku z performatywnym aktem jej werbalizacji, stanowiącym jednocześnie

1 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Sliwiska, Poznań 2013, s. 1084.

2 Jego zdaniem, zjawisko to dotyczyło nie tylko historiografii europejskiej lecz także chińskiej, a nawet irańskiej. *Ibidem*, s. 471.

3 M. F. Gawrycki, *W pogoni za wyobrażeniami Próba interpretacji polskiej literatury podróżniczej poświęconej Ameryce Łacińskiej*, Warszawa 2010, s. 21.

4 T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2011, s. 275.

5 W znaczeniu jakim użył ten termin C. Geertz odnośnie do tekstów antropologicznych, jako coś „ukształtowanego”. Zob. C. Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M.M. Piechaczek, Kraków 2005, s. 28-30.

6 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst. O etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego*, Warszawa 2012, s. 26.

immanentny element jej znaczenia. Formularny⁷ styl oralnych technik mnemonicznych, operujący stałymi, zrytmizowanymi i „łatwymi do zapamiętania”⁸ sformułowaniami, zapewniał akumulację oraz diachroniczną transmisję informacji, wykraczającą daleko poza granice pamięci komunikacyjnej naocznych świadków. Jednocześnie, w trakcie poetycko-muzycznego przedstawienia pieśniarz każdorazowo podejmując się wyzwania występu publicznego i naśladować zinternalizowane kanony sztuki opowiadania, brał na siebie odpowiedzialność za jego przebieg. Publiczność, lubiąca, jak zapewniał Zaleski, „wszelkie opowiadania namiętne”⁹, uczestniczyła nie tylko „pasywnie” słuchając utworu, lecz także „aktywnie” – wyrażając swoją aprobatę, bądź dezaprobatę i czerpiąc z performansu przyjemność¹⁰. Nie dziwi zatem fakt, iż zarówno Januszkiewicz (J8(a),(b),(c)), jak i Zaleski (Z10(b),(c)), pozostali pod wielkim wrażeniem estetycznej strony sztuki opowiadania oraz zdolności oratorskich i poetyckich nomadów.

Mieszkańcy stepu byli również świadomi „siły rażenia” słowa mówionego i to dlatego tak wysoko cenili improwizację oraz agonistyczne konkursy poetyckie zwane ajtysami, w trakcie których czasem komponowano nowe pieśni, i jeżeli któraś z nich przypadła do gustu słuchaczom, miała szansę być recytowaną przez następne pokolenia. W związku z tym sułtani i zamożniejsi Kazachowie chętnie gościli u siebie zdolnych muzyków, szczerze ich obdarowując, z myślą „unieśmiertelnienia” poprzez ich twórczość sławy o samych sobie. Właśnie z tego powodu przywołany w liście Januszkiewicza do Gustawa Zielińskiego sułtan Barak tak hojnie wynagrodził jednego ze stepowych poetów, Urunbaja¹¹, towarzyszącego wyprawie, darując mu „wielbłąda i konia bieguna”¹² za to, że ten ułożył pochlebną (aż zanadto) improwizację pod adresem sułtana. Zupełnie przeciwny był z kolei przykład ślepej pieśniarki Dżazyk, która w swojej poezji upamiętniała zdrajcę, imperialnego kolaboranta i „ciemniziciela” swojego rodu Dżamantaja (J8(a),(b)). Jej utwór, zanotowany w dzienniku Januszkiewicza, przedstawiał epideiktyczny typ twórczości oralnej¹³, czyli takiej, w której wychwala się bądź krytykuje czyny rzeczywistych i mitycznych bohaterów, wyznaczając w ten sposób moralne modele do naśladowania bądź potępienia¹⁴.

7 A. B. Lord, *Pieśniarz i jego opowieść*, przeł. P. Majewski, Warszawa 2010, s. 63.

8 W. J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Warszawa 2011, s. 73.

9 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 66.

10 R. Bauman, *Sztuka słowa jako performance*, przeł. G. Godlewski, [w:] *Antropologia twórczości słownej. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. A. Karpowicz, s.105-107.

11 Na marginesie warto zaznaczyć, iż właśnie z powodu nagminnie rozdawanych pochlebstw, w celu otrzymania wysokich nagród, Urunbaj nie był barzo lubiany wśród koczowników, mimo swego talentu.

12 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, oprac. H. Geber, Wrocław 2013, s. 78.

13 W. J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 174.

14 M. Krysińska-Kałużna, *Prawo jako mit. Relacja pomiędzy tubylczym prawem zwyczajowym, a prawem stanowionym*, Kraków 2017, s. 97.

Ponadto, zanim informacje zaczęły być przekazywane przy pomocy materialnych nośników i zaawansowanych technologii komunikacyjnych, obowiązek ów spoczywał przede wszystkim w rękach (czy raczej w ustach i umysłach) pieśniarzy stepowych opowiadających o najważniejszych wydarzeniach z życia politycznego koczowników, albowiem jak wnikliwie odnotował Zaleski „spotkanie człowieka w stepie – to radość, to nowości”¹⁵. Przykładem tego może być wspomniana przez Januszkiewicza w liście do matki improwizacja Urunbaja, ułożona przy okazji złożenia przysięgi na wierność Imperium Rosyjskiemu przez ostatnie niezależne rody kazachskie Wielkiej Hordy, która „wzbogacona wiadomościami”¹⁶ uczestnika wydarzeń, niewątpliwie nieraz była później powtarzana w najodleglejszych zakątkach stepu. Część tego rodzaju „oralnych kronik”, stanowiących przykład „horyzontalnego”, czy też synchronicznego przepływu informacji, była z czasem integrowana z „wertikalną” pamięcią kulturową wspólnoty. Właśnie wielokierunkowa dynamika oraz performatywno-odtwórcza specyfika komunikacji¹⁷ oralnej, w obrębie której współczesność mieszała się z tradycyjną formą opowiadania, wpłynęła na formowanie się odmiennego pojmowania czasu i procesualności historii. Mówiąc inaczej, w wyobraźni przedpiśmiennej, opartej w całości na „współbyciu w słowie”, rygorystyczny podział na teraźniejszość i przeszłość nie miałby racji bytu, albowiem zgodnie z zasadą „amnezji strukturalnej” istniały one ze sobą w dynamicznej relacji homeostatycznej¹⁸.

Przełomowym momentem w „historii” koczowników stały się dziewiętnastowieczne, pionierskie kolekcje twórczości oralnej zbierane nie tylko przez przybyłych z Zachodu zawodowych eksploratorów czy też urzędników-amatorów, lecz również przez pierwsze pokolenie kazachskiej inteligencji. Zbiory legend, opowiadań, pieśni czy przysłów, usamodzielnionych względem kontekstu sytuacyjnego oraz nierozdzielnie związanego z nim ciężaru „znaczeniowego”, z jednej strony umożliwiły ich późniejszą strukturyzację oraz porównawcze studia krytyczne¹⁹, z drugiej jednak pozostawały skażone przez „wtórność”²⁰ czy ułomność zapisu wobec prymarności widowiska. Odmienne przestrzenie istnienia słowa mówionego i pisanego, sugerujące przejście ze sfery słuchu do domeny wzroku, oznaczało także podporządkowanie mowy zasadom komponowania tekstu na materialnych nośnikach, od tej pory *implicite* pośredniczących w komunikacji z potencjalnymi, anonimowymi odbiorcami. Zatem zasadniczą i najtrudniejszą do rozwiązania pozostaje kwestia

15 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 49.

16 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 119.

17 Wspólny rdzeń *communis* zawarty w pojęciach *communicare* i *communitas*, także sugeruje podtrzymywanie wspólnoty poprzez komunikację.

18 W. J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 89-91.

19 J. Goody, I. Watt, *The Consequences of Literacy*, „Comparative Studies in Society and History” 1963, nr. 3, t. 5 s.42.

20 W. J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 38.

dokładności notatek i opracowań zesłańców, warunków w jakich je sporządzano, a także roli i kompetencji tłumaczy pośredniczących w kontaktach międzykulturowych. Na przykład Januszkiewicz wielokrotnie narzekał na niemożność bezpośredniego kontaktu z koczownikami, pisząc: „wściekałem się, że nie mogę rozumieć i tym bardziej, że nasi tłumacze nie są w stanie schwytać wszystkich piękności i wyrażen poetycznych”²¹. Z kolei Zaleski wspominał że:

W takich powieściach, zawiera się miejscowa Kirgiska literatura; [...]. Żeby zupełnie charakter swój zachowały, trzeba je słyszeć z ust Kirgiza, w jego rodzinnym stepie, przy ruchach jakie opowiadaniu towarzyszą, a nade wszystko, trzeba rozumieć ich język. Mnie tłumacz każde prawie słowo przekładać musiał, dla tego, wiele na przebraniu się w polską mowę stracić musiały; ~~nie tam jednak własnego nie dodałem zgola, a nawet, wyrazy tłumacza, zawsze jak najwięcej oddać się starałem.~~ (Z 10 (b), (c)).

Podobna refleksja owszem sugerowała dowartościowanie przez Zaleskiego wagi interpersonalnego i ekspresyjnego składnika sztuki opowiadania, niemniej jednak rozpatrywał on ją przez pryzmat sztywnych, naukowych kategorii etnograficznych, jako egzemplifikację *egzo-tycznej* kultury, odbijającej byt i mentalność koczowników, nakładając tym samym na pierwotną treść i funkcje tradycji oralnej dodatkowy wymiar reprezentacyjny. Niemniej tego typu dygresje dawały również wyobrażenie o „pracy terenowej” zesłańców w czasie wypraw oraz o procesie układania „tekstu”, przechodzącego przez dwa zasadnicze etapy kompilowania. Pierwszy z nich przedstawiał sobą wstępny, pobieżny szkic ogólnej struktury narracyjnej opowieści poetyckiej, po części imitującej addytywne nagromadzenia stylu formularnego. Natomiast w trakcie drugiego dodawano *post factum* uzupełniające komentarze eksplikacyjne, bardziej wyjaśniające znaczenia zwrotów językowych niż kontekst ich użycia, jak to miało miejsce w przypadku zanotowanego w rękopisie dziennika Januszkiewicza występu ślepej poetki Dżazyk:

Gdyśmy jej prosili, aby zaśpiewała pieśń Alatau den su_ śpiewała następnie: (a) „od niepamiętnych czasów władaliśmy temi ziemiami, najlepszymi w świecie, bo nigdzie nie ma takiej trawy, takiej paszy, dla naszych koni, bydła i baranów_ [...] lecz sułtany chcąc koniecznie zmusić nas do płacenia sobie, sądząc że nas zmiękcza, zaczęli wchodzić w stosunki z ruskimi, i na koniec olśnieni pieniędzmi, zaprzędali nas niewinnych. Rusczy (11) policzyli nasze bydło i barany, ~~nałożyli jerak(111)-co ujrzawszy sułtani i sami temu nie byli radzi-~~ nareszcie rusczy postawili pikiety (1111) [...] przyciśnieni musieliśmy ze smutkiem opuścić tę ziemię (6)

a) Żyliśmy wolni, spokojni, niezależni od nikogo „Rządzili nami nasi bije”[...]

11) w Karkaralinskich górach założyli miasto_

111) Gdzie wisiał ogon koński zapisali konia, na kim ujrzeli podarty kozuch sądząc że ukrył owce zapisali barana_

1111) Odebrali nam najlepsze miejsca na pikiety, postawili w nich ludzi złych, co nas gnębili [...]

6) Oddaliliśmy się_ oddali coraz dalej_ Tu o Dżamantaju, a ten bogacz niestety, jeszcze chciwy, pomagał do gnębienia nas (J8(b))

Nie było jednak w tym wpisie jeszcze ani oznaki podziału na kuplety, ani rymów, ani

21 BPP476, s. 417.

rytmów, a nade wszystko formuł *sensu stricto* właściwych dla poezji oralnej, lecz jedynie potrzeba wstępnego uchwycenia polisemantycznego czy „orkiestralnego” wydźwięku performansu, którego Januszkiewicz był świadkiem, przekładając go do dwuwymiarowych rygorów i zasad kompozycyjnych pisma. Posługując się pięknym sformułowaniem Marty Rakoczy można powiedzieć, że praktyka „rejestracji” rzeczywistości na kartkach prywatnych dzienników, zarówno Zaleskiego, jak i Januszkiewicza, stanowiła przykład „materialnej eksterioryzacji własnego doświadczenia”²², rozpiętego między obserwacją i komunikacją a jego refleksyjną, bądź nawet „dekonstrukcyjną”, interpretacją.

„Lekarstwo na pamięć i mądrość”²³

Zmiana medium oznaczała nie tylko zmianę środka komunikacji, lecz nade wszystko transformację znaczenia i funkcji przekazu, oraz, jak wskazała Anna Stoler, zasięgu oddziaływania „legislacyjnego” potencjału dyskursu kolonialnego, „ustanawiającego prawdę” zarówno w odniesieniu do kondycji kolonialnej jako takiej, jak i stronniczych kategorii lingwistycznych²⁴. Wiedza o Innym powstawała mianowicie na zlecenie i na potrzeby władzy imperialnej, dlatego też nawet najbardziej niewinne osobiste opowieści z podróży, czytane i traktowane jako oddające istotę opisywanego przedmiotu, pośrednio czy bezpośrednio mogły wspierać ekspansję imperialnych instytucji. Niemniej jednak kolekcjonowane w zachodnich archiwach teksty kreśliły w tej samej mierze obraz ówczesnego Wschodu, co i portret ich autorów, wraz z przyjętą przez nich perspektywą poznawczą. Zarówno codzienność warunków kolonialnych, jak i indywidualna osobowość piszących pozostawiały swoje piętno w sporządzanych dokumentach: prywatnych, administracyjnych, jak również w publikacjach. Piętno to, podobnie do „wodnych znaków w historii kolonialnej”²⁵, zostało dosłownie odcisnięte w strukturze samego medium, stając się jego inherentnym elementem. W znaczeniu metaforycznym tego rodzaju „znakiem wodnym” były między innymi praktyki posługiwania się pismem, jak chociażby analizowane w tej pracy dzienniki, korespondencja, czy sprawozdania, wyznaczające odmienne formy organizacji przekazu uwarunkowane różnorodnością technik, technologii, instrumentów i materialności nośników. Z tego względu zamykająca tę pracę analiza dzieł zesłańców powinna dotyczyć już nie tyle kwestii prawdziwości i dokładności opisu niedostępnej rzeczywistości bytu dziewiętnastowiecznych koczowników, lecz sposobów powstawania „faktur historii”²⁶, a także różnorodnych trybów ich odczytania.

22 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst*, s. 67.

23 Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958, s.120. W tym dialogu Platon rozważa o zaletach i wadach wynalazku pisma w stosunku do słowa mówionego.

24 A. L. Stoler, *Along the Archival Grain: Epistemic Anxieties and Colonial Common Sense*, Princeton 2009, s. 19.

25 *Ibidem*, s. 8.

26 Zwracając uwagę na łaciński źródłosłów terminów „fakt” i „faktura”, oznaczające działanie, czynienie, akt,

Podstawowym narzędziem pracy terenowej Januszkiewicza i Zaleskiego (prawdopodobnie także Grossa) były dzienniki z podróży, przedstawiające sobą otwartą konstrukcję pełną przypadkowości, niedopowiedzeń, pustych miejsc, wątpliwości, oraz refleksji i dygresji. Dzienniki te prowadzono z zadeklarowaną chęcią przygotowania tekstu o wyprawie do nieznanych wówczas na Zachodzie (w Polsce i we Francji) stepów Azji Środkowej. W obu przypadkach widoczne pozostały ślady ingerencji oraz modyfikacji warstwy materialnej i tekstualnej, jak chociażby destrukcja początkowych fragmentów dziennika przez Januszkiewicza, bądź podkreślenia, skreślenia i opuszczenia poczynione przez Zaleskiego. Ponadto podobieństwa przejawiały się także w metodach analityczno-kognitywnych zesłańców – opartych na (bez)pośrednich kontaktach z koczownikami oraz „terenowej” autopsji życia stepowego – które następnie poddawali weryfikacji, korygując i uzupełniając braki informacji, czerpiąc wiedzę z innych dostępnych im wówczas źródeł pisemnych. Powstałe z kolei na podstawie notatek diarystycznych „listy kirgiskie”, bardziej bądź mniej pozbawione drugorzędnych wątków, formowały samodzielny pod względem tematycznym i stylistycznym korpus korespondencji zesłańców, inicjując pierwszy etap prac redaktorskich (J2(c)), (Z6(b)), (Z7(b)). Na przykład Zaleski opierając się o kompozycję tekstu drukowanego doprowadził czystopisy swoich listów-albumów do Sobańskiej niemalże do perfekcji. Natomiast Januszkiewicz, choć w znacznie mniejszym stopniu niż Zaleski, rozbudowując jedne wątki kosztem drugich, również usystematyzował zawartość wysyłanych jeszcze w trakcie ekspedycji listów. W ten sposób wydobyć i opracować materiały zawartych w notatkach diarystycznych wiązało się także z redakcją opisywanej w nich kultury oralnej nomadów, dopasowywanej przede wszystkim do oczekiwań i przyzwyczajęń adresatów listów.

Jako przykład reinterpretacji dorobku oralnej tradycji nomadów z dziennika Januszkiewicza może posłużyć korekta opisu przywołanego wcześniej występu kazachskiej poetki Dżazyk (J8(a)). Mianowicie Wrotnowski, wzorując się na zachodnich normach poetyckich, rozbudował objętość pierwotnego, oszczędnego w detale szkicu diarystycznego, do pięciu spójnych, względnie proporcjonalnych i rezonujących ze sobą nawzajem kupletów, wykorzystując przy tym pełne jeszcze wigoru i zachwyty fragmenty z listu Januszkiewicza do brata Januarego²⁷(J8(c)). W konsekwencji ostateczna opublikowana wersja utworu poetyckiego była dziełem tyleż autorstwa Wrotnowskiego, co Januszkiewicza i Dżazyk. Utwór ten wyglądał (sic!) przy tym tak, jak gdyby Januszkiewicz przepisał go z książki, nie zaś spisywał symultaniczne tłumaczenie, słuchając żywego performansu, jak to miało miejsce w rzeczywistości. Zaleski z kolei, przygotowując do wydania swoje listy-

wykonanie, produkcję Ewa Domańska podkreślała twórczy aspekt „przedmiotów historycznych”. Zob. E. Domańska, *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*, Warszawa 2012, s. 95.

²⁷ Ten list nigdy nie był nieopublikowany, lecz podzielony i okrojony został włączony do tekstu dziennika.

albumy pominął między innymi osobę adresata oraz opuścił rysunki zdobiące rękopisy, zacierając tym sposobem ślady własnej subiektywnej percepcji i przenosząc te listy ze sfery prywatnej epistolografii do publicznego dyskursu *orientalistycznego* (Z6(c)), (Z7(c)).

Efektem prac redaktorskich, zarówno Zaleskiego, jak i Wrotnowskiego, był tekst jedynie naśladowy styl opowieści oralnej, lecz zrealizowany w całości zgodnie ze wymogami tekstu przeznaczonego do druku. Mianowicie w odróżnieniu od kultury oralnej, której homeostatyczne strategie układania pieśni czy eposu bezpośrednio korelowały z dopasowywaniem narracji i autentycznych faktów czy mitycznych opowieści do określonej estetyki i pragmatyki gatunku mowy oraz zapotrzebowań słuchaczy, scalając w ten sposób razem formę i treść – to opracowanie osobistych dokumentów było uzależnione od potrzeb publikacji, skupiającej uwagę nade wszystko na stronie wizualno-kompozycyjnej, stylistycznej oraz uzupełnieniu luk lokucyjno-perlokucyjnych, niwelując przy tym kulturowo-historyczne, a także interpersonalne „znaczenie” zdarzeniowego charakteru tradycji oralnej. Twórczy potencjał pisma i praktyk piśmiennych, zarówno jako metody badawczej, zakorzenionej w epistemologii aksjologicznych kategorii, jak i spełniający funkcję pośrednika w komunikacji międzyludzkiej, kształtował, zakreślał czy deformował dyskursywne granice dostępu do opisywanego świata, wraz z semantycznymi ramami pojęcia „środkowoazjatyckiego stepu”. Zatem redakcja, wprowadzając prywatne dzienniki czy korespondencję do sfery literatury, nie tylko ułatwiała dyfuzję zebranego materiału oraz jego rozumienie przez projektowanych odbiorców, lecz także domykając proces typograficznej obiektywizacji coraz bardziej oddalała rzeczywisty świat koczowników, jaki jawił się przed oczami samych zesłańców.

W odróżnieniu od dzienników czy korespondencji format kwestionariuszy, stanowiących z zasady zamkniętą listę esencjalizujących pytań, był podporządkowany w całości stronie utylitarno-pragmatycznej. Ankiety z jednej strony wyłuskiwały niepasujące do reszty elementy, jak chociażby sprzeczne ze sobą odpowiedzi, bądź „redundantne” szczegóły; z drugiej zaś strony zawarta w nich *implicite* potrzeba segregowania, jednocześnie hierarchizująca i wyostrażająca zarysy kategorii²⁸, pozwalała dopasowywać zebrany materiał do jednolitego, zhomogenizowanego wzorca, produkując koherentny, normatywny obraz Innego i jego zwyczajów. Właśnie z tego powodu w tekście Grossa nie było, i być nie mogło, miejsca na opisywanie różnorodności odmian prawa zwyczajowego, albowiem nadrzędnym celem opracowywanego przez niego zbioru było przedstawienie i objaśnienie ogólnych zasad i struktur funkcjonowania społeczności stepowej, traktując przy tym różnice jedynie

28 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2011, s. 125.

jako warianty „tegoż samego”.

Przystosowywanie treści, to znaczy czynienie jej „czytelną” dla większego grona postronnych odbiorców, wymagało zaangażowania całej armii specjalistów korygujących „niedoskonałości” rękopisów oraz inkorporacji w tym celu do wyjściowego materiału zewnętrznych elementów wyjaśniających w postaci przypisów, spisów treści, not edytorskich, wstępów, posłowie itd.²⁹. Między innymi pierwsze pośmiertne wydanie listów Januskiewicza w czasopiśmie „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” opatrzone następującą przedmową:

Szereg listów o Kirgizach [...], otrzymaliśmy od Ant. Edw. Odyńca, co samo [...] niepoślednim będzie zaleceniem przed publicznością. Pisane są przez jednego z naszych ziomków, który długo bawił wśród Kirgizów [...]. Obfitują [...], w szczegóły historyczne, które nam wyjaśniają stosunki i położenie owych narodów wśród stepów. (J12)

Podobnym orzeczeniem uwierzytelniającym zarówno jakość, jak i istotność prywatnych zapisków zesłańców przebywających na wschodnich terenach Imperium Rosyjskiego, proponowanych uwadze polskich czytelników, ozdobiono również tekst drugiego listu-albumu Zaleskiego, opublikowanego po raz pierwszy w czasopiśmie „Księga Świata”, którego nazwa *nota bene* sugerowała także „deskrytywno-planetarne”³⁰ ambicje redaktorów, przekonujących, iż:

Zajmujące bywały i będą zawsze opisy podróży i wędrówek, które człowiek bądź z własnej woli i ochoty, bądź naciskany przez postronne przyczyny, albo tak zwane interesa, odbywa.³¹

W obu przypadkach słowa wstępne były nie tylko swego rodzaju preludium do głównej narracji, podpowiadającym gatunkowy rodzaj proponowanej lektury, lecz także wprowadzeniem do nowego *orientalnego* obszaru przestrzenno-intelektualnego, nadając tekstom odpowiednie *egzotyczne* tonacje oraz połysk eksploratorski przekonujący o tym, że Polacy na równi z innymi narodami europejskimi wnosili swój wkład do wspólnej skarbnicy zobiektywizowanej wiedzy o świecie. Taki zabieg nie tylko uzasadniał sam akt publikacji, umieszczając prace zesłańców w orientalnej siatce innych prac opisujących „nieznane miejsca” z dalekich i obcych kulturowo obszarów, jak zostało pokazane w poprzednim rozdziale, lecz także dokonywał uhistorycznienia samych koczowników, o czym będzie mowa dalej. Należy jednak podkreślić, że nie pojedyncze rękopisy, lecz dopiero wydrukowane, wielonakładowe, identyczne egzemplarze, dzięki możliwości dotarcia do większej liczby potencjalnych odbiorców, uzyskiwały sprawczą siłę dydaktyczno-opiniotwórczą, stając się

29 P. Rodak, *Dziennik osobisty jako praktyka piśmienna: działanie, materialność, tekst*, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Ph. Artières, P. Rodak, Warszawa 2010, s. 176.

30 M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, przeł. E. E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 37-38.

31 B. Zaleski, *Podróż w góry Mugodżarskie przez Michała Bielickiego*, „Księga Świata” 1858 t.2, s. 102.

częścią publicznego dorobku „jawnej” wiedzy o Oriencie³², nie tyle opisującej, co „tłumaczącej” Innego. Mówiąc inaczej, zwieńczeniem procesu obiektywizacji koczowników oraz zacierania śladów subiektywnego poznania, a także partykularności i przypadkowości doświadczenia zesłańców, przekształcającym je w dyskurs naukowy, były spójne, usamodzielnione znaczeniowo na wzór autonomii dzieła literackiego³³, opublikowane wypowiedzi pisemne. W tym kontekście wydanie zredagowanych dokumentów prywatnych zesłańców wpływało również na praktyki ich odczytywania, albowiem „wiedza zawarta w rękopisach uchodziła za świętą i tajemniczą, teksty drukowane żyły dzięki reprodukcji i rozpowszechnianiu”³⁴.

W konsekwencji ułomne fragmenty spisane go dziedzictwa kultury oralnej, zamknięte w ramach jednego jedyne go utrwalone go materialne go przykładu, (re)prezentowały rzekomą całość mentalności mieszkane go stepu i ich historii zawarte j w eposach, bądź te ż w regu łach tradycji sądowniczej itd., tworząc tym sposobem swego rodzaju wersje kanoniczne. Właśnie materialny zapis, podobnie jak to miało miejsce w przypadku spisane go zbiorów prawne go *jere że*, niezauważalnie przejmował kompetencje transmisji „wiedzy o przeszłości” z ust oralne go pieśniarza, przekazując twórczą władzę nad przeszłością zarówno pracownikom administracji kolonialnej, jak i orędownikom nauk humanistyczne go, mającym monopol na to „co” i „jak” zostanie zarejestrowane, a zatem te ż zapamiętane. Mówiąc inaczej proces obiektywizacji zarówno same j praktyki pisanie go dziennika, jak i zawarte go w nim śladów świata stepowe go, opiera ł się o „wydobywanie treści”³⁵ oraz o wynikającą z tego procesu transformację analizowane go podmiotu do pozycji przedmiotu, czyli „obiekту” zainteresowania, a także izolowanie tekstowe j reprezentacji od złożoności kontekstu bezpośrednio konstytuującego wypowiedź indywidualne j praktyki pisanie go. Afirmowano w ten sposób również supremację refleksyjne go poznania nad doświadczaniem, przekazując władzę interpretacyjną czytelnikom, albowiem, jak zauważy ł Walter Ong, druk daleko bardziej niż pismo „urzeczawia ł” słowa³⁶. Jednak powsta łe na podstawie prywatne go dokumentów, mechanicznie powielane źródła wiedzy na temat Orientu nadal łudziły swoj ą autentycznością oraz pozorn ą identycznością z rękopisami dzienników czy te ż korespondencji, oraz iluzorycznym oddaniem głosu ich autorom. Natomiast docieranie do „nieznane go”, dostępne go jedynie w pojedynczej wersji, rękopisów pozwala ło nieco zrelatywizować, uzupełnić i skorygować dotychczasowy obraz.

32 E. W. Said, *Orientalizm*, prze ł. W. Kalinowski, Warszawa 1991, s. 290.

33 D. R. Olson, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisanie go i czytanie go*, prze ł. M. Rakoczy, Warszawa 2010, s. 282.

34 B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenieniu się nacjonalizmu*, prze ł. S. Amsterdamski, s. 48.

35 D. R. Olson, *Papierowy świat*, s. 217.

36 W. J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 183.

Nostalgia za utraconą pamięcią

W kulturze oralnej, jak ujął to Walter Ong, wiedzano to, co była wstanie przechować ludzka pamięć³⁷, natomiast w epoce piśmienności, a tym bardziej po wynalezieniu technologii druku, parafrazując powyższe stwierdzenie, z pewnością wiedzano to, co zostało utrwalone na zewnętrznych nośnikach, z kolei zadanie gromadzenia, przechowywania i udostępnienia utrwalonych w ten sposób myśli powierzono między innymi instytucji archiwum. Połączenie wiedzy i władzy, pobrzmiewające w prefiksie „arche” terminu archiwum, uosabiającego sobą jednocześnie miejsce (zaprojektowane jako „ostoja pamięci”³⁸ i wyznaczające „zarazem punkt wyjścia, jak i warunki nowej historii”³⁹), a także specyficzną praktykę generowania i kolekcjonowanie danych⁴⁰ (posługującą się własną logiką wynikającą na przykład z zaspokajania zapotrzebowań aparatu biurokratycznego), zarówno produkowało i autoryzowało znaczną część dorobku dokumentacyjnego o „obcoplemiennych” poddanych Imperium, jak też, regulując stosunki faktycznego spotkania kolonialnego, wyznaczało nieprzekraczalną granicę dostępu do obcego świata. Innymi słowy, wszelkie transkulturowe spotkania i *ksenotopiczne* przedstawienia Innego okazywały się być skażone i zdeformowane przez stosunki dominacji. Archiwa kolonialne wyciszając głosy podporządkowanych społeczeństw, przepisywały ich historię według dostępnych homogenizujących zachodnich kategorii i paradygmatów, albowiem jak podkreślała Anna Wieczorkiewicz, strukturalne osvajanie wiązało się z dyskursywnym i politycznym tłumieniem „heterogeniczności badanego podmiotu”⁴¹. Asymilując komercyjne możliwości druku zachodnie zakłady wydawnicze zasilają „wolne” rynki *egzo-tycznymi* opisami czy naukowymi rozprawami, zaspakajając ciekawość zachodniej publiczności domagającej się coraz to nowszych, lepszych, dokładniejszych, pełniejszych opisów. Zapośredniczone oraz odseparowane zarówno przestrzennie, jak i czasowo, poznanie Orientu nie tylko zastępowało rzeczywisty Wschód, lecz nade wszystko konstituowało nowe konceptualne „modele [jego] doświadczenia”⁴².

Jedną ze znamienitych cech zinstytucjonalizowanych przestrzeni pamięci, wynikającą między innymi z materialności samego medium, była konserwacja, petryfikacja i systematyzacja wszystkiego co znalazło się w jej objęciach, albowiem zbiory kultury oralnej przypominały kolekcje motyli, które by móc je uporządkować, trzeba było unieruchomić, przybijając szpilą do planszy obok innych „okazów” tworzących razem „spójny” system taksonomiczny, nad którym „specjalista”

37 *Ibidem*, s. 72.

38 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 24.

39 A. L. Stoler, *Along the Archival Grain*, s. 44.

40 Temu zagadnieniu poświęcono więcej uwagi w rozdziale zatytułowanym „Biurokratyzacja”.

41 A. Wieczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle. Dyptyk biograficzny*, Kraków 2013, s. 218.

42 G. Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne*, Warszawa 2008, s. 240.

posiadał całkowitą kontrolę⁴³. Powstałe kolekcje reprezentacji żywej kultury, posegmentowane na poszczególne dziedziny wiedzy, w założeniu protagonistów zarówno nauk ścisłych, jak i humanistycznych, pozwalały wydobyć i usystematyzować różnorodność, wielostronność i heterogeniczność całego świata⁴⁴. Podobne rozczłonkowywanie holistycznego oralnego uniwersum na oddzielne domeny wiedzy upraszczało z jednej strony rekonesans pola badawczego oraz selekcyjną interpretację zdobytych materiałów (odgraniczając na przykład geologię od antropologii), z drugiej zaś pozwalało zgłębiać analizę jedynie wybranych aspektów. Ponowne, czasem arbitralne, a czasem przypadkowe, łączenie kawałków dawnej integralnej mozaiki, sprzyjało wydobyciu odmiennych, niedostrzegalnych dotychczas relacji odniesień, bądź przeciwnie, mogło również skutkować zerwaniem istniejących i oczywistych dla członków danej społeczności powiązań. W ten sposób między innymi odcięcie prawa zwyczajowego koczowników od wierzeń magicznych nieuchronnie deprecjonowało wartość przysięgi składanej podczas rozpraw sądowych przez stronę oskarżoną, jako jedynie (sic!) słowa (G10(a)). Natomiast dla koczowników miały one rzeczywistą moc sprawczą ściągnięcia klątwy na potencjalnego wiarołomcę czy kłamcę⁴⁵.

Ponadto zbierane kolekcje przysłów i powiedzeń, będących miniaturowymi formułami zawierającymi pokoleniową mądrość koczowników, ekstrahowały je ze zrelatywizowanego sytuacyjnie czy funkcjonalnie kontekstu, redukując do potrzeb syntetycznego dzieła dotyczącego zasad prawa zwyczajowego. Wykorzystując tego rodzaju materiał jedynie jako ilustracja kulturowo uwarunkowanej oratorsko-perswazyjnej sztuki argumentacji koczowników podczas sądów tradycyjnych, badacze prawa zwyczajowego, a wśród nich także Gross, pomijali rytualno-sprawczy potencjał słowa mówionego jako faktyczne „sposoby działania w świecie”⁴⁶ słowem.

— 98 —

42) Если женщина будет прихорашиваться, то ей и казана не сварить.

43) Желудок сироты в 40 рядовъ.

44) Если дитя не плачетъ, развѣ дають ему сосать грудь?

45) Присмотрѣвшись къ матери, бери дочь, присмотрѣвшись къ мѣрѣ, бери бязь.

46) Лучше мужчина съ мѣдной головой, чѣмъ женщина съ золотой головой.

47) Если попадеша тебѣ дурная жена, не застрѣлишь ея и не поведешь продавать на базаръ.

48) Если у тебя въ домѣ будетъ двѣ жены, будетъ ссора, если будетъ двѣ коровы, будетъ сепрамъ (напитокъ изъ молока).

49) Назначеніе дѣвцы быть женой; будешь стѣсняться жены, то и дѣтей у тебя не будетъ.

50) Хотя займи, а женись; вѣдь жена останется при тебѣ.

51) Соединять молодыхъ благодѣяніе, разъединять молодыхъ грѣшно.

52) Женщина—врагъ.

53) Злой собираетъ палки, а глупый набираетъ женъ.

54) Большой калымъ просить за ту дѣвицу, которую не хотять выдать замужъ.

55) Нельзя не жениться на второй женѣ, одна жена плохо ухаживаетъ за мужемъ.

— 56) Старшая (первая) жена—Божіе благословеніе, а послѣдующія—собачій хвостъ.

57) Кто имѣетъ двѣ жены, у того въ домѣ споръ, кто женатъ на плохой, у того въ домѣ врагъ.

58) Кто не пьетъ кумыса, кто не ухаживаетъ за дѣвушкой?

59) Умная и добрая жена является душой мужа, а глупая и злая—только помощницей въ работѣ.

60) Если покушаешь коня, посоветуйся съ одноульцами, если женишься, посоветуйся съ родичами.

61) Женщина безъ стыда все равно, что птица безъ соли.

62) Если двѣ женщины бранятся, то припоминать все

Текст Николая Малyszewa

43 Antropologia, podobnie do praktyk kolekcjonerskich, oznaczała nieuniknione oraz konieczne zawłaszczanie opisywanej kultury, oraz jej „dekonstrukcję”, na „gruzach” której powstawały odmienne hybrydowe formy, zawierające w sobie elementy z oralnego oraz piśmiennej porządku w różnych odsłonach i wariacjach. Nie zamierzam jednak bynajmniej romantyzować stanu „sprzed”, czy obarczać winą kolonizatora, lecz chcę zwrócić uwagę na wpisana w logikę naukowego badania czy biurokratycznego oswajania praktykę uprzedmiotowienia i obiektywizowania poddanych podmiotów.

44 A. Wiczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle*, s. 66.

45 D. R. Olson, *Papierowy świat*, s. 276

46 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst*, s. 26.

Natomiast późniejsze pokolenie naukowców zestawiając ze sobą opublikowane zbiory prawa zwyczajowego oraz zawarte w nich wypunktowane listy przysłów (podporządkowane z kolei zasadom klasyfikacji tematycznej⁴⁷), wydobywali ambiwalencję i głęboką sprzeczność nie tylko struktury prawnej *per se*, lecz także ogólnej dynamiki myśli oralnej *sensu largo*. Albo odwrotnie, wspomniane niekonsekwencje wyłaniały się dopiero(!) w obrębie abstrakcyjnego porządku pisma i za pośrednictwem stosowanych instrumentów krytycznej analizy, uniezależniających znaczenie wypowiedzi oralnej od jej kontekstualnego składnika znaczeniowego. Konsekwencją redukcji ogromu i różnorodności tradycji oranej koczowników do sztywnych granic pojedynczych zapisów było otwarcie odmiennych możliwości translacyjnych oraz dyfuzja za pośrednictwem materialnych nośników wybranych, czasem zupełnie przypadkowych, (re)prezencji mających odzwierciedlać ich byt i zwyczaje.

Dziewiętnastowieczne pionierskie dictum, zakorzenione w kartezjańskim dążeniu do ponownego analizowania otaczającej jednostkę świata, według naukowych, racjonalnych, *synoptycznych* kryteriów rozumowania i oceniania, wzmacniało gloryfikowany wówczas „patos odkrywcy”⁴⁸. Na przykład Januskiewicz przepisując soje notatki diarystyczne do „listów kirgiskich”, rozmyślnie naśladował dzieło Jacquemonta, wcielając się w rolę pioniera kolekcjonującego opowieści z osobiście odbytej podróży i „odkrywającego” dla zachodniego dyskursu naukowego kolejną *terra incognita*. Jednak szybko przemijająca moda z jednej strony wyjaśniała względną krótkotrwałość zainteresowania pośmiertnie opublikowanym dziennikiem Januskiewicza. Z drugiej strony zapowiadała także komercyjne fiasko albumu Zaleskiego zatytułowanego *La vie des steppes Kirghizes. Description, récits & contes*, wydanego w Paryżu i skompilowanego na podstawie jego listów-albumów do Sobańskiej. Otóż zdepersonalizowany tryb opowiadania Zaleskiego, oczyszczony z subiektywności narracji przygodowej, właściwej dla zapisków Januskiewicza, nie dorównywał jednak jeszcze naukowemu obiektywizmowi tekstu Grossa. Ponadto zdobiące jego album szkice i drzeworyty nie porażały uwodzicielską spektakularnością „obiektywnej” autentyczności⁴⁹, właściwej dla obrazu fotograficznego, stopniowo podbijającego w tym okresie sferę „dokumentalnych” przedstawień dalekich *egzo-tycznych* krain. Nieprzypadkowo z czasem technologia fotografowania nie tylko stała się nieodłącznym elementem

47 Н. Малышев, *Обычное семейное право киргизов*, Ярославль 1902, s. 96-103.

Na ilustracji zaznaczone przykłady ze strony 98:

„50) ożeń się, nawet jeśli dlatego musisz pożyć, bo żona zostanie przy tobie. [...]

53) zły człowiek zbiera palki, a głupi żon. [cytat za Grossem][...]

55) Nie można się nie ożenić po raz drugi, ponieważ jedna żona źle dba o męża”.

48 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 42.

49 *Ibidem*, s. 64.

badan antropologicznych, lecz także „aparat fotograficzny niebywale długo pozostawał wyłącznie w rękach Europejczyków i Amerykanów”⁵⁰. Wobec tego album Zaleskiego, zarówno od strony merytorycznej, jak i wizualnej, należał do wcześniejszej epoki technologicznej, nie będąc już w stanie sprostać potrzebom i wymogom chwiejnych reguł rynku oraz nowych form „realistycznego” przedstawiania Obcości. Jednak swój renesans oba te teksty przeżyły dopiero sto lat później w Kazachstanie, jako źródła dopełniające dotychczasowy stan wiedzy historycznej.

Zewnętrznie usytuowane spojrzenie zachodnich badaczy, uwarunkowane przez kategorie epistemologiczne, określało podstawową przestrzeń trwania innych kultur⁵¹, jednocześnie wszystko co znajdowało się poza jego zasięgiem – „nie istniało”, albowiem zarówno w kulturze oralnej, jak i piśmiennej, wiedza nieprzekazywana kolejnym pokoleniom nieuchronnie znikła z horyzontu pamięci. W tym właśnie krył się paradoks archiwum, polegający nie tylko na konieczności i zdolności ocalania przeszłości, tworząc iluzję conceptualnie domkniętej pełni, lecz także *implicite* sugerujący potrzebę zapomnienia niewygodnych, niepotrzebnych czy „nieznaczących” jej aspektów, przechowując czasem jedynie ślady tego, co zostało opuszczone. Podobnie do „strukturalnej amnezji”, utrzymującej pamięć oralną w stanie homeostatycznej równowagi, selektywne kategorie zachodniej taksonomii, inaczej rozstawiając akcenty aksjologiczne oraz przypisując walory semantyczne materiałom z perspektywy „tu i teraz”, przesiewały przez analityczne, polityczne bądź ideologiczne filtry zdarzenia, fakty, wyobrażenia, czy przypuszczenia z kultury, tradycji i historii koczowników, dokonując harmonizacji zarówno samego przekazu z wymaganiami systemu, jak i z jawną dotychczasową wiedzą, bądź ukrytymi wyobrażeniami na temat Innego⁵². Między innymi eliminacja mglistych, nie zawsze przetłumaczalnych terminów z języka obcego była motywowana często właśnie „brakiem” znaczenia, czyli niemożnością ich inkorporacji do rodzimych (w tym przypadku polskich) struktur semiologicznych. Z tego to powodu Wrotnowski skreślił z tekstu Januszkiewicza rozbudowany katalog żeńskich i męskich imion koczowników. Natomiast Zaleski przez dłuższy czas pomijał milczeniem „niewygodny” fakt własnej współpracy z Imperium Rosyjskim i udziału w wyprawie wojskowej na twierdzę Ak-Meczet, które w obu przypadkach ocalały w wersji rękopiśmiennej. Opuszczenia, przerwy, wymazywania, spowodowane instrumentalno-pragmatyczną pustką semantyczną, będącą „znakiem wodnym” zbiorów

50 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 66-67. Jak na przykład ośmiotomowa praca *The Peoples of India* (1868-1875), której pierwszy tom się ukazał zaledwie trzy lata przed nią, przedstawiając „rzeczywiste” oblicze Imperium Brytyjskiego. Z kolei jednym z pierwszych podobnych przedsięwzięć w Imperium Rosyjskim także był zebrany w latach 60. XIX wieku na zlecenie Aleksandra L. Kuna, gubernatora Turkiestańskiego kraju Konstantina P. von Kaufmana: *Turkiestański album*, powstawał w okresie 1865-1872. Także w latach 80. Polak Leon Barszczewski, pracujący w administracji Imperium, fotografował ówczesny świat środkowoazjatycki.

51 A. Wiczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle*, s. 200.

52 Przykładem jednego z takich filtrów było wykorzystywane pojęcia „orientalizmu”, opisane w poprzednim rozdziale.

archiwalnych, podobnie do „ciągłości” i „nieciągłości” dzienników⁵³, napędzały zapotrzebowanie na nieustanną, systemową (re)aktualizację posiadanych źródeł. Niemniej jednak, w odróżnieniu od oralnych narzędzi mnemoniczych, archiwa ze względu na powiązanie z władzą kolonialną, miały odmienny cel, charakter oraz strategie pamiętania i zapomniania, kryjące w sobie widmo niebezpieczeństwa dla współczesnej narracji historiograficznej.

Czy istnieje jednak możliwość wyjścia poza język zachodniej epistemologii generującej przekaz i wpływającej na nasze postrzeganie, zanim jeszcze zostanie zwerbalizowane? Jak postąpić z „naukowymi kategoriami”, które weszły do zestawów pojęciowych, lecz które ograniczały wachlarz interpretacji analitycznych przeszłości? Jak przekroczyć granice błędnego koła terminologicznego, pozostając przy tym w obrębie dyskursu naukowego? Albo jak opowiedzieć niewypowiedzialne, nie popadając w inną pułapkę zaprzeczania kolonialnej spuścizny dokumentacyjnej? Być może uprawianie nauki zawsze i nieuchronnie musi zawężać horyzont badawczy, podczas gdy symplifikacja i redukcja złożoności i oryginalności oralnej wypowiedzi wpisane są w samą strukturę jej analizy.

W okowach „bez historycznej” przedczasowości⁵⁴

Pismo i praktyki piśmienne, wykorzystując materialne nośniki, jak przekonywał Jack Goody, nie tylko „obiektywizowały” mowę „przekształcając ją w przedmiot analizy”⁵⁵, lecz także wypierały rzeczywistość poprzez jej konceptualną „re-produkcję”, tworząc w ten sposób stałe, stabilne i totalizujące konstrukcje zglobalizowanego myślenia diachronicznego o ludzkości jako przedmiocie dociekań. Klasyczne hermeneutyczne metody interpretacji wypracowane w tradycji piśmiennej w odniesieniu do kultur oralnych, bądź o bardzo ograniczonym zasięgu pisma, w szczególności spoza szeroko rozumianego kontynentu Europejskiego, doprowadziły do terminologicznych symplifikacji, a czasem nadużyć, jak również do rozpowszechnienia się i zakorzenienia poglądu wśród badaczy jakoby pojmowanie historii, przynajmniej w znaczeniu jakie przypisywał owemu pojęciu zachodni dyskurs naukowy, było tym kulturom obce. Ponadto niezmiennosc i trwałość materialnych przekazów archiwalnych wspierała przekonanie, o wiarygodności i sprawdzalności rekonstrukcji opartych na tekstach pisanych, utożsamianych z twardymi „faktami”⁵⁶, obniżając w ten sposób krytyczno-naukowe walory tradycji oralnej i

53 Ph. Lejeune, „*Drogi zeszycie...*”, „*drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*, przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, Warszawa 2010, s. 51-56.

54 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 1106.

55 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, s. 65.

56 M. Fulbrook, *Historical theory*, London New York 2002, s. 3.

umieszczając ją bliżej imaginarium legend i mitów⁵⁷. Niemniej jednak archiwalna dokumentacja kolonialna również odznaczała się pominięciami, sprzecznościami, domniemaniami, wątpliwościami, przesunięciami, zarówno jeśli chodzi o opisywane zdarzenia, jak i ograniczone możliwości medium pisma⁵⁸.

Jak zostało zaznaczone na początku rozdziału, fundament myśli oralnej opierał się o jej homeostatyczny charakter pozwalający zachowywać równowagę między czasem przeszłym i teraźniejszym, zacierając przy tym granicę między faktycznymi zdarzeniami i mitycznymi wyobrażeniami, a także między „tu i teraz” oraz „tam i wtedy”, jako coś co bezpowrotnie przeminęło. W przeciwieństwie do poglądu Zaleskiego, przekonywującego, że ówczesne, obserwowane przez niego życie koczowników znacznie różniło się od czasów „legendarnych”⁵⁹, ich twórczość oralna w postaci pieśni, opowieści, legend a nawet mitów, nie uosabiała sobą „reliktów” z przeszłości w sensie historycznym, lecz „aktualia” z abstrakcyjnego czasu (nie)dawnego, przekraczającego również koncepcje „prawdy”, „fałszu” czy wymysłu. Bowiem prawdziwość oralnej twórczości tkwiła przede wszystkim w aktualności, jako swego rodzaju przypowieść dla teraźniejszości, wzmacniana autentycznością współbycia w słowie oraz wiernością performatywnej formie tradycji opowiadania. Innymi słowy, tradycyjne „teksty” oralne⁶⁰, mimo świadomości dystansu czasowego oraz obfitości w elementy mistyczne, a nawet magiczne, miały z teraźniejszością odczuwalne, choć nie zawsze precyzyjnie artykułowane, powiązania emocjonalne, intelektualne, obyczajowe, wyobrażeniowe, a nawet polityczne. Tak ukształtowaną (bez)czasowość pamięci przedpiśmiennej Anderson określił mianem „równoczesności”⁶¹ zdarzeń i związków między przeszłością, teraźniejszością a przyszłością, gdzie teraźniejszość była przeszłością, a przyszłość została przepowiedziana jeszcze w teraźniejszości.

Wobec tego praktyka sporządzania terenowych opisów przez zesłańców stanowiła przykład aktywnego wysiłku interpretacyjnego, rozgrywającego się zarówno na poziomie pisanego dziennika, w którym odtwarzali oni swoje pojedyncze, subiektywne, fragmentaryczne spostrzeżenia, jak i jego odczytywania jako rekonstrukcji zebranych śladów interakcji ze światem stepowym. Oczyszczone w

57 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 25.

58 A. L. Stoler, *Along the Archival Grain*, s. 23.

„w takich powieściach, zawiera się miejscowa Kirgiska literatura; dzieci to ich ducha i **choć teraźniejsze ich życie bardzo od tego odbiegło**, zawsze wydały mi się ciekawe i zajmujące”. Zob. B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, op. A. Zieliński, Wrocław 2008, s. 188.

60 Etymologia pojęcia „tekstu” z uwagi na jego rdzeń oznaczający „tkać”, lepiej odzwierciedla specyfikę wypowiedzi oralnej, składającej się z wielu wzajemnie powiązanych i przeplecionych warstw, niż „literatura”, której korzenie odsyłają bezpośrednio do „liter alfabetu”. Zob. W.J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 43-44.

61 B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, s. 36.

ten sposób konstrukcje Clifford Geertz nazywał interpretacjami drugiego czy trzeciego rzędu⁶². Kolejnym natomiast poziomem interpretacyjnym opublikowanych dzieł zesłańców było ich uhistorycznienie, to znaczy umieszczenie w obrębie czasu historycznego i uczynienie z nich źródła wiedzy dla następnych pokoleń specjalistów w dziedzinie historii, antropologii, prawa, kultury, językoznawstwa, literaturoznawstwa itd.

Z tego właśnie powodu tekst Grossa, z założenia pisany jako dzieło naukowe, w odróżnieniu od dzienników i epistolografii Januszkiewicza czy Zaleskiego, od samego początku i niezmiennie cieszył się dużym zainteresowaniem wśród badaczy. Jednak obcowanie z tego rodzaju materiałami oraz konieczność rekonstruowania przeszłości wydobytej ze szczelin archiwalnego „imperium naukowych klasyfikacji”⁶³, implikowała także ryzyko potencjalnej reprodukcji dyskursu dominacji czy waloryzujących kategorii hierarchii. Między innymi Tair Kultelejew w swojej książce pod tytułem *Obyczajowe prawo karne Kazachów, poczynając od przyłączenia Kazachstanu do Rosji, aż do czasów wprowadzenia władzy Radzieckiej*⁶⁴, na podstawie wydanych opracowań, w tym także Grossa, przedstawił skonwencjonalizowany obraz prawa zwyczajowego rozpatrując go z punktu widzenia ówczesnego ustroju Imperium Rosyjskiego, a nawet więcej – dwudziestowiecznych modeli legislacyjnych, *ad exemplum* wprowadzając sprzeczne z holistycznym charakterem tradycji stepowej rozróżnienie na tytułowe prawo karne oraz prawo cywilne, potwierdzając jednocześnie ewolucjonistyczne postrzeganie rozwoju cywilizacyjnego. Podobnie wielu innych jego następców, pomijając złożoność warunków „spotkania imperialno-kolonialnego”, jak i pracy badawczej, polegającej na stosowaniu zestawu konceptualno-kognitywnych zasad, razem składających się na docelową konstrukcję tekstualną ograniczoną przez wybrane medium, (prawie) bezkrytycznie naturalizowało punkt widzenia kolonizatora, podtrzymując jednocześnie kulturową hegemonię zachodniej epistemologii. Uwewnętrznianie i powielanie zachodnich modeli porządkowania i magazynowania wiedzy nie tylko potwierdzało wyznaczone dla koczowników miejsce w apodyktycznym systemie hierarchii narodów świata oraz dziejów ludzkości, lecz także pogłębiało zjawisko tak zwanego kompleksu Kalibana, polegającego na „mimetycznym” reprodukowaniu stronniczych, czasem dyskredytujących osądów czy kategorii językowych zniekształcających semantyczny obraz ojczystego dziedzictwa historyczno-kulturowego. Wobec tego dostrzegana jeszcze w dziewiętnastym wieku tęsknota za umykającą autentycznością przeszłości posłużyła za podstawę i motyw współtworzenia projektów muzealnych oraz spisywania tradycji oralnej przez

62 C. Geertz, *Interpretacja Kultur*, s. 30.

63 A. Wieczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle*, s. 50.

64 Т. М. Культелеев, *Уголовное обычное право казахов (С момента присоединения Казахстана к России до установления советской власти)*, Алма-Ата 1955.

wykształconą w zachodnim systemie wartości miejscową inteligencję kazachską⁶⁵.

Ponadto z powodu przypisywanego tradycji oralnej rzekomego braku rzetelności, wiarygodności czy weryfikowalności, ideologicznie skażone spojrzenie historiografii radzieckiej lekceważyło jej znaczenie, konsekwentnie wypierając pozostałe po niej strzępy na margines zbiorowej pamięci⁶⁶. Niemniej jednak, znikoma liczba, bądź nawet całkowity brak źródeł pisanych bynajmniej nie świadczyły o tym, że narody koczownicze nie miały historii oraz nie były świadome zmienności, zdarzeniowości czy płynności dziejowego kontinuum. Jednak w przeciwieństwie do datowanego, linearnego czasu zachodniego, na przykład organizacja pamięci temporalnej Kazachów ogniskowała swą uwagę na „wielkich postaciach”, wskazując także momenty, gdy miały miejsce przełomowe wydarzenia⁶⁷. Przykład tego rodzaju zdarzeniowego postrzegania przeszłości, wyeliminowanego zresztą przez Wrotnowskiego ze zredagowanej wersji dziennika Januszkiewicza, stanowił opis przeniesienia się w okolice miasta Semipałatyńsk przodków Kunanbaja, którego dziad „wykoczował także z Tugraju. Sto kilkanaście lat temu zaledwie jak Kirgizy zajęli dzisiejsze miejsce swego pobytu”⁶⁸, co okazywało się być zbieżne z momentem upadku chanatu Dżungarskiego w połowie wieku XVIII. Natomiast dla samego Kunanbaja przechowanie w pamięci „rodzinnej genealogii” służyło także potwierdzeniu własności terytorialnej jego rodu. Tego rodzaju praktyki wydobywania i nadawania znaczeń materiałom podczas redakcji oraz *implicite* wpisana w ten proces niepewność, przypominała także prace historyka z materiałami źródłowymi. Jednak ta sama praktyka nadawania znaczenia mogła go też go pozbawiać, uznając któryś fragment za „nieznaczący”, co z perspektywy czasu okazywało się być tożsame z wytwarzaniem znaczeń (w tym też historycznych).

W konsekwencji z jednej strony zjawisko „kradzieży historii” oznaczało dosłowne przywłaszczanie materialnych artefaktów przez naukowe ekspedycje czy wykopaliska w celu utworzenia muzeów i przestrzeni wystawienniczych, bądź kolekcjonowanie pomników piśmienności pochodzących z kręgu kultur pozaeuropejskich przekazanych w ręce rodzącej się na Zachodzie lingwistyki orientalnej i orientalistyki⁶⁹. Z drugiej strony natomiast „kradzież historii” wskazywała także na bardziej podstępny – „naukowy kolonializm” dyskursu historycznego, skupiającego się na „polityce wiedzy”, dokonującej i zabezpieczającej metodologiczne wykluczanie wiedzy Innych⁷⁰. W

65 Zob. rozdział „Hybrydyzacja”.

66 М. К. Козыбаев, *Проблемы методологии, историографии и источниковедения истории Казахстана*, Алматы 2006, s. 120.

67 *Ibidem*, s. 122. (szeżyre, Zob. rozdział „Narracja alternatywna”).

68 BPP476, s. 309.

69 Nie przypadkiem, jak zauważył Osterhammel, poczynając od wieku XIX „manuskrypty wszystkich kultur dostały się do specjalnych działów wielkich bibliotek Zachodu”. Zob. J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 1082.

70 A. L. Stoler, *Along the Archival Grain*, s. 45.

związku z tym przytłaczająca niedostępność przeszłości – jako zanik dawnej homeostatycznej równowagi – decydowała o jej „nadobecności”, zarówno w używanych pojęciach historycznych, jak i umysłach samych badaczy, powierzających historiografii z założenia nieosiągalne zadanie przywrócenia utraconego⁷¹. Dominacja pisemnych (re)prezentacji, podobnie do totalności orientalnej mapy, zarówno fizycznej, jak i wyobrażonej, dążyła do ogarnięcia i usystematyzowania materiałów o wszystkich narodach świata tworzących dla cywilizacji zachodniej jedynie tło, na którym mogła się wyodrębnić, będąc egzemplifikacją jej wcześniejszych etapów rozwoju i wskazując swego rodzaju „egzegetyczny horyzont różnicy”⁷².

Ilustrację zinstrumentalizowanej, anachronicznej rewizji dziejów Europy, stanowiło poczynione przez Zaleskiego odwołanie się do antycznej mitologii greckiej w liście do Sobańskiej z roku 1849, w którym powtarzał za Lewszynem, iż „Kirgiz sam nic nie robi, jak Cyklop Homera «nie sieje, nie orze, nie sadi, ale żyje kosztem bogów»”⁷³. Podobne intertekstualne referencje napędzały samoreprodukującą się dynamikę naukowych kategorii i taksonomii, chociażby w postaci diachronicznych i synchronicznych antytez kulturowych, zapewniających jednocześnie stabilność i ciągłość katalogu starych i nowszych obrazów Obcości. Podobnie Gross w swoim nieskończonym artykule, wydanym pod nazwiskiem jego przyjaciela Witorta, również powrócił do *orientalistycznych* dychotomii, podkreślających poddańczą pozycję wschodnich kobiet, o czym szerzej wspominałam w poprzednim rozdziale. W tym kontekście charakterystyczne dla dyskursu historycznego eksponowanie początku czy końca stuleci, zrywającego procesualną ciągłość między poszczególnymi epokami, utwierdzało przekonanie o jakościowych różnicach oddzielających „my/tu” oraz „oni/wtedy”⁷⁴, projektowanych na obszary *ksenotopicznej* Obcości, wyrazem czego była między innymi teoria antropologii ewolucjonistycznej. W tym sensie historia okazywała się być historią Europy, jedyną uniwersalną historycznie⁷⁵. Ciekawe, że jako środkowoazjatycki przykład relatywnej odporności na zewnętrzny żywioł imperialnej struktury poznawczej Osterhammel przywołał Bucharów, wśród których była względnie rozpowszechniona „umiejętność czytania i pisanie w języku arabskim i perskim”⁷⁶.

71 A. Froeyman, *Frank Ankersmit and Eelco Runia: The Presence and the Otherness of the Past*, “Rethinking History” 2012, vol.3 (16), s. 397.

72 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010, s. 16.

73 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu*, s. 79.

74 A. Froeyman, *Frank Ankersmit and Eelco Runia*, s. 405.

75 A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, przeł. B. Sieroszevska, J. Szymanowska, Warszawa 1991, s. 454.

76 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 486.

Niemniej jednak, zarówno tradycja oralna, jak i piśmienna, czerpały z zasobu zbiorowej pamięci kulturowej i komunikacyjnej wspólnoty, dokonując dialektycznej, „pedagogiczno-performatywnej”⁷⁷ transformacji wydarzeń z przeszłości ze względu na tymczasowe potrzeby, podczas gdy zarówno „twórca” (czy autor), jak i odbiorcy byli aktywnymi uczestnikami tego procesu. Jak wskazywała Mary Fulbrook, wszelkie obrazy historyczne *de facto* stanowiły produkty teraźniejszości i z tej perspektywy pozostawały nieodwołalnie politycznie nacechowane⁷⁸. Na przykład na najbardziej niejasne czy wątpliwe fragmenty z dziennika Januszkiewicza składały się cytowane przez niego relacje z życia jego przyjaciela Wiktora Iwaszkiewicza, a czasem też tłumaczy towarzyszących wyprawie. Z kolei „kognitywne pęknięcia” Zaleskiego, analizowane w poprzednich rozdziałach, wyłaniały się ze szczelin oddzielających zinternalizowany przez niego dyskurs orientalny od zastanej rzeczywistości stepowej. Natomiast Grossowi teoria ewolucjonistyczna, będąca autonomiczną narracją samą w sobie, ułatwiała analizę przedmiotu jego studiów, zawężając jednak horyzont jego analizy. W każdym z wymienionych przykładów zachodziły pewne przełamania spektralne oraz ich nawarstwienia, zniekształcające ostateczną, dostępną dziś narrację „historyczną”. W związku z tym w przypadku kultury pisma, podobnie do tradycji słowa mówionego, „prawdziwość” relacjonowanych zdarzeń oscylowała między wiernością metodzie naukowego badania faktów wraz z biegłością w posługiwaniu się retoryką „naukowych formuł”, a niedoskonałością i nieuchronną subiektywnością ludzkiej percepcji oraz niezamierzonymi przeinaczeniami, bądź intencjonalnymi falsyfikacjami, gdzie dążenie pisarzy do przedstawienia syntetycznych ujęć do pewnego stopnia przypominało oralne strategie „re-aktualizacji” przeszłości.

Jednak w odróżnieniu od pamięci oralnej, pismo odznaczało się zdolnością narastającego akumulowania przekazywanych między pokoleniami informacji w niezmiennionej postaci. Ponadto, mimo głębokich powiązań łączących „pamięć komunikacyjną” i „pamięć kulturową”⁷⁹, to właśnie ta ostatnia, powielana i rozpowszechniana przy pomocy technologii druku, okazała się być decydującą w powstawaniu historii jako dziedziny naukowej oraz istotnego składnika „wspólnoty wyobrażonej”. Ujmując to inaczej, potęga symbolicznej władzy zachodniego dyskursu historycznego, oparta na materialnych źródłach imperialnych archiwów, tkwiła nie tylko w zdolności narzucania zachodnich koncepcji w postaci ujednoliconej periodyzacji czasowej czy kategorii „postępu” cywilizacyjnego,

77 „Pedagogiczny” element pisania historii według Bhabhy oznaczał bezpośrednie zaczepienie się w przeszłości w odniesieniu do jej przebiegu, oraz jej „performatywne” odgrywanie, jako aktywny proces jej urzeczywistniania poprzez przywoływanie i „re-definiowanie”, zarówno w odniesieniu samej przeszłości, jak i teraźniejszości. Zob. H.K. Bhabha, *Miejsca kultury*, s.153.

78 M. Fulbrook, *Historical theory*, s. 75.

79 J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kuczyńska-Pham, Warszawa 2016, s. 64-71.

wraz ze zuniwersalizowaną siatką demarkacyjną terenu, na które trafnie wskazywał Jack Goody⁸⁰, lecz również, a może przede wszystkim, w zdolności ideo-logicznego przejścia i okupowania przestrzeni „pamięci kulturowej” Innego. Mając na myśli ową immanentną podwójność i ambiwalentność rekonstrukcji „opowieści o dawnych czasach”, Homi Bhabha podkreślał, że „nie istnieje żadna zadana wspólnota ani grupa ludzi posiadającą przyrodzoną radykalną historyczność wytwarzającą właściwe znaki”⁸¹.

Instrumentalizacja dziejopisarstwa

Zasilanie wyobraźni zachodnich czytelników zredagowanymi historycznymi obrazami *egzotycznymi*, opatrzonymi stosownymi adnotacjami, służyło ponownemu „zadomawianiu” Europejczyków w Imperium jako jego europejskich obywateli⁸². Z kolei wytwarzanie znaczeń historycznych do pewnego stopnia stanowiło przedłużenie procedur biurokratycznego poznawania i kontrolowania podbitych terytoriów oraz narodów je zamieszkujących, albowiem, jak zauważył Jack Goody, „nie ma historii bez archiwów”⁸³. Eksportowanie i naturalizacja myślenia „konserwującego historyzmu”⁸⁴ oraz związanych z nim pojęć i terminologii do słowników spoza kręgu kultury europejskiej, wraz z zestawem „obiektywnych” metod badawczych, zainicjowało rozkwit nowych gałęzi studiów nad własną i cudzą przeszłością. W tym kontekście jedną z zasadniczych kwestii poddanych krytycznej analizie w książce Edwarda Saïda była centralna pozycja pisarza-orientalisty oferującego uwadze zachodniej publiczności zbiory „autentycznych” opowieści ze Wschodu⁸⁵. Rolę „naocznego świadka” najwyraźniej podkreślał w swoich tekstach Januszkiewicz, będąc w pełni świadom „historycznego” ciężaru wyprawy, w której uczestniczył, zwiastującej nie tylko kres powstania Kenesarego, lecz także otwierającej Imperium Rosyjskiemu drogę do dalszej ekspansji w kierunku południowych regionów Azji Środkowej. Nie bez powodu powstające w ostatnich dwóch dekadach rozprawy naukowe poświęcone Januszkiewiczowi podkreślały faktograficzną wartość jego dzienników, uznając je z jednej strony za rzadkie i „obiektywne” źródło naświetlające nastroje wśród koczowników w przełomowym momencie dziejowym dla całego stepu, z drugiej zaś nieustannie akcentowały etnograficzne walory poczynionych przez niego obserwacji⁸⁶.

80 J. Goody, *Kradzież historii*, przeł. J. Dobrowolski, Warszawa 2009, s.11-19.

81 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, s. 11.

82 M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 20.

83 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, s. 171-172.

84 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 70.

85 E. W. Saïd, *Orientalizm*, s. 30-36.

86 Ż. Kenžalin, *Adolf Januszkiewicz jako pośrednik oraz spoiwo łączące kulturę kazachską i europejską*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 4, Poznań 2013; *Жизнь и творчество Адольфа Янушкевича. Материалы международной научно-практической конференции*, Астана 2016 (zbiór po konferencyjny); III. Калиакпаров, *Адольф Янушкевичтің Ізімен*, Семей 2008.

Odmienny przykład zadomawiania zachodnich czytelników w dalekim obcym świecie stanowiły prywatne dokumenty i opracowania Zaleskiego, nie tylko wzorowane na innych tekstach *orientalistycznych*, ofiarujących mu w równym stopniu teoretyczne czy stylistyczne struktury artykulacji osobistych spostrzeżeń, lecz również wyznaczające punkt docelowy w postaci kolejnego tekstu, o czym marzył przebywając jeszcze w Orenburgu: „Gdyby można poznać gruntownie całe tamtejsze życie, pewnie by nauki zyskały na tym wiele” (Z 6(c)). Niemniej jednak przewartościowaniu zgodnie z powszechnymi ideologicznymi kanonami Zaleski poddał nie tylko samych mieszkańców stepu, ale także własne doświadczenie niewoli, kreśląc w eseju pod tytułem *Wygnańcy polscy w Orenburgu* powielony portret zesłańców polskich, wskazując, podobnie do epideiktycznego charakteru kultury oralnej, z jednej strony moralno-patriotyczny program postawy polskiego patrioty na zesłaniu, relatywizując przy tym niejednoznaczność uwikłania w rosyjską politykę kolonialną i uzasadniając wymuszoną współpracę na rzecz zaborcy oświeceniowymi ideami postępu i cywilizowania Azji. Natomiast z drugiej strony zaproponował on także apodyktyczny, martyrologiczno-mesjanistyczny model myślenia, zarówno w Polsce, jak i na emigracji, o niesprawiedliwych cierpieniach tysięcy rodaków na Wschodzie Imperium, utożsamiając pobyt na Syberii z ofiarą składaną w imię wolności i polskości. Zaproponowane przez Zaleskiego w tym tekście „dwa sposoby pojmowania obowiązków i zadań wygnańca polskiego w Rosji”, spersonifikowanych w postaciach dwóch filaretów – Tomasza Zana i Jana Czeczota⁸⁷, głęboko zakorzeniły się w świadomości polskiej⁸⁸.

Autonomizacja znaczeń, towarzysząca wydrukowanym wypowiedziom, funkcjonującym jako samowystarczalne „(proto)symulakry” w obrębie przestrzeni reprezentacji, pozwalała na przypisywanie im *post factum* statusu źródeł historycznych, jak to miało miejsce w przypadku Januszkiewicza, a także w odniesieniu do tekstu *Zbioru materiałów w celu badania obyczajów prawnych Kirgizów* Grossa, który po przekształceniu Komitetu Statystycznego w Oddział Towarzystwa Geograficznego w roku 1898⁸⁹ zyskał na „naukowości”, stając się obowiązkową i najczęściej cytowaną, łącznie z książką Lewszyna, pozycją na liście lektur dziewiętnastowiecznego prawa zwyczajowego nomadów. Jednocześnie to zawarty w samym medium potencjał manipulacji usamodzielnionym od autora przekazem piśmiennym sprawił, że pracę Grossa przez dłuższy okres czasu przypisywano Makowieckiemu, a w Polsce jego przyjacielowi Witortowi.

87 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu*, s. s. 38-40.

88 Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884, s. 90; S. Pavlenko, *Zesłanie jako spotkanie kolonialne. Przestrzeń Uralu i Syberii w oczach Tomasza Zana*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” nr 13 (2015), s. 7.

89 Б. Герасимов, *Двадцатилетние Семипалатинского Отдела Государственного Географического Общества 1902-1927*, Кызыл-Орда 1927, s. 5.

Etapem domykającym proces zadamawiania się Europejczyków w uniwersum kolonialnych reprodukcji było „zadomowienie” samego tekstu pośród innych tematycznie mu podobnych. Nie zgadzam się zatem ze stwierdzeniem Osterhammela, opisującego zainicjowany za pośrednictwem kontaktów z „krytyczną analizą” zachodniej epistemologii przebieg transformacji oraz rewitalizacji pozaeuropejskiej myśli humanistycznej oraz przekonującego, iż „rozwój zachodnich dziedzin naukowych dotyczących «Innych» w przeciągu XIX w. jawi się zatem w mniejszym stopniu jako imperialistyczna agresja na żywe kultury, lecz raczej jako krok inicjujący powstanie współczesnych zglobalizowanych nauk humanistycznych”⁹⁰. Zdawał się on bowiem nie dostrzegać „udawanej bezinteresowności”⁹¹ gloryfikowanego przez siebie procesu „modernizacji” i „uniwersalizacji” dyskursu historiograficznego, stanowiącego kontynuację tych samych zachłannych praktyk ujarzmiania heterogeniczności chaosu empirycznego i semantycznego obcej kultury, dokonywanych między innymi przez działalność struktur biurokratycznych Imperium. Niemniej jednak, mimo deklarowanego obiektywizmu oraz *antypodbojowej* retoryki dyskursu naukowego, wiedza produkowana na zlecenie centrum władzy imperialnej i przechowywana w zbiorach archiwalnych kolonizatora, z perspektywy czasu okazywała się być równie imperialistyczną, jak i okoliczności, które doprowadziły do jej powstania. Mianowicie administracja, czy raczej strategie, taktyki i praktyki administrowania, poza aspektem strukturalno-instytucjonalnym, implikowały również dynamizm przebiegu poznawania, regulowania i zarządzania wszystkimi aspektami życia stepowego według nowych zasad i warunków relacji wzajemności. Z kolei nieuchronnym skutkiem transkulturowych interferencji były „mimetyczne” hybrydowe formy obustronnego oddziaływania kultur, czego pochodną była między innymi kategoria Orientu, funkcjonująca jako bardzo pojemny skrót myślowy, zarówno jeśli chodzi o „jawny”, jak i „ukryty” orientalizm. Jednak dopiero uhistorycznienie *orientalnego* dyskursu oraz przekazanie go w ręce wyspecjalizowanej grupy naukowców, opracowujących fachowe narzędzia dydaktycznego jego (od)czytania, doprowadziło do postrzegania *egzo-tycznych* opisów według syntetycznych kategorii reprezentacji. Podobne skrupulatne śledzenie powstawania w równym stopniu praktyk obcowania z tekstami nie tylko samych zesłańców czy współczesnych im czytelników, lecz także późniejszych pokoleń badaczy, kreśliło wewnętrzną intertekstualną mapę powiązań i odniesień, przyczyniających się do powstawania i zakorzeniania się określonego obrazu historycznego.

90 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku*, s. 1085.

91 L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, przeł. J. Serwański, Poznań 2008, s. 47.

Zakończenie.

Antropologowie z przymusu

Narastające w dziewiętnastym wieku zainteresowanie źródłami różnorodności kulturowej, spowodowane jednoczesnym kurczeniem się świata i dystansów w nim istniejących oraz rozszerzaniem się horyzontu wiedzy przyspieszonym przez ekspansję zachodnich mocarstw, ukształtowały podwaliny nowej dyscypliny naukowej, odpowiedzialnej za odkrycie i badanie „ludów pierwotnych”¹. Antropologia, zarówno jako dziedzina naukowa, jak też jako praktyka poznawcza, uosabiała bardzo specyficzny „gatunek autobiografii”, biograficzność którego, jak przekonywała Marta Rakoczy, wyrażała się przede wszystkim w „syntetycznym sposobie ujmowania doświadczenia”², zarówno opisywanych ludów, jak i samych badaczy oraz ich relacji z otaczającą rzeczywistością. Kolekcjonowanie i systematyzacja materiałów na temat życia codziennego, organizacji społecznej, mitologii, folkloru, historii czy tradycji „obcoplemiennych” poddanych imperiów europejskich, w których dokonywał się przekład obcych porządków językowych i kulturowych na język zachodniej epistemologii, stanowiły jeden z koniecznych warunków sprawniejszego zarządzania koloniami, a także utrzymania w nich dominującej pozycji. Antropologiczne portrety reprezentowały zatem w równym stopniu obraz „zachodniego”, „racjonalnego” społeczeństwa, jak i obcych kultur sprowadzanych do pozycji obiektu badawczego. Wspomniany przez Timothy’ego Mitchella „dziwaczny, podwójny status Europejczyka jako uczestnika i obserwatora”, umożliwiał „kontakt z Orientem w taki sposób, jakby był on widzem na wystawie”, projektując przy tym własne, subiektywne wyobrażenia na opisywany przedmiot i pojmując go „jako całość stworzoną jedynie w celu poznania”³.

Wziąwszy powyższe stwierdzenie pod uwagę i odpowiadając na postawione na początku pracy pytanie, czy teksty zesłańców faktycznie przedstawiały „alternatywne” spojrzenie na tle różnorodnych badań imperialnych, należy ponownie zastanowić się nad istotą pracy antropologa. Zdaniem Clifforda Geertza⁴, skończone, uporządkowane teksty antropologiczne nie zawierały w sobie „prawdy obiektywnej”, lecz składały się z wielokrotnie zapożyczonych rekonstrukcji i interpretacji wydarzeń, uzależnionych w równym stopniu od osoby samego „antropologa” (jego

1 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Sliwiska, Poznań 2013, s. 1083.

2 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst. O etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego*, Warszawa 2012, s. 37, 75.

3 T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2001, s. 52.

4 C. Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M.M. Piechaczek, Kraków, 2005, s. 35.

wieku, płci, pochodzenia, wykształcenia, światopoglądu etc.), od warunków i ograniczeń „praktyk pisania” (czasoprzestrzeń, kontekst polityczno-historyczno-kulturowy, cele i funkcje), oraz innych uczestników „antropologicznego spotkania”, mających wpływ na sposób postrzegania rzeczywistości przez autora. Mówiąc inaczej, pisanie oznaczało szczególną, zapożyczoną medialnie praktykę, nacechowaną politycznie i ideologicznie. Powstaje w związku z tym pytanie: do jakiego stopnia teksty zesłańców były naznaczone przez piętno imperializmu i korelowały z innymi dokumentami szeroko pojętej imperialnej wiedzy archiwalnej, a na ile wychodziły poza granicę tak rozumianego, narzuconego dyskursu?

*

W przypadku polskich zesłańców status więźniów politycznych w połączeniu z „przymusowością” pobytu oraz wykonywanej pracy na Wschodzie Imperium stanowił nadrzędną cechę charakteryzującą ich relacje zarówno z władzą, jak i z jej stopowymi poddanymi. Szlacheckie pochodzenie, wyższe wykształcenie, kwalifikacje oraz pewne doświadczenie zdobyte w instytucjach rządowych przed zesłaniem czyniły z nich, z punktu widzenia władzy rosyjskiej, odpowiednich kandydatów do podjęcia służby na terenie obcego kulturowo kraju. Perfidność kondycji imperialnej i wpisanych w nią metod penitencjarnych rozporządzających życiem, ciałem, siłą i talentami skazańców ujawniała się w pozornej dobrowolności przyjęcia proponowanej posady przez państwo, przeciwko któremu jeszcze niedawno walczyli z bronią w ręku, bądź spiskowali potajemnie. Prywatne oraz urzędowe dokumenty, a także korespondencja i notatki diarystyczne zdradzają rozdarcie polskich zesłańców pomiędzy chęcią uwolnienia się z Syberii a wymuszonym wstąpieniem do szeregów biurokratycznej „armii” swego ciemieżyciela. Odsłaniają również podejmowane próby pogodzenia wewnętrznych moralnych sprzeczności.

Dla polskich zesłańców, z jednej strony, rosyjska obecność na ziemiach byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów była agresją na polityczną i tożsamościową niezależność; z drugiej strony jednak kolonizację Wschodu rozpatrywali oni w kategoriach bardzo szeroko rozumianego postępu, łączonego z postulatami propagującymi „ewolucyjno-moralne” doskonalenie ludzkości, albowiem mimo, że rosyjskie wyższe warstwy społeczne wciąż niejako zerkwały „przez ramię na Europę Zachodnią”⁵, to jednak „w całych dziejach ekspansji europejskiej nie znajdziemy kraju, w którym program misji cywilizacyjnej zostałby potraktowany poważniej niż w Imperium Rosyjskim”⁶. Zatem zarówno w przypadku rosyjskich urzędników, jak i polskich więźniów, instrumentalizujący koczowników *orientalistyczny* dyskurs, przekształcający praktykę kolonialną w narrację *antypodbojową*, sprzyjał usytuowaniu samych siebie po stronie zachodniej cywilizacji.

5 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, s. 485.

6 *Ibidem*, s. 484.

Zarazem polscy zesłańcy, posługując się gotową *orientalistyczną*, binarną strukturą epistemologiczną dyskursu imperialnego, eksponowali swoje jakoby głębsze związki z Europą, *orientalizując* przy tym nie tylko koczowników, lecz także historycznego wschodniego rywala, albowiem „cywilizacja” zawsze domagała się swego *alter ego*, ażeby zaistnieć jako taka⁷. Tego rodzaju zabiegi, widoczne we wszystkich analizowanych pracach, zostały najbardziej precyzyjnie sformułowane w emigracyjnych publikacjach Bronisława Zaleskiego⁸, przeciwstawiającego sobie oraz pokolenia polskich zesłańców w Orenburgu – wschodniemu żywiołowi rosyjskości, kwestionując jej przynależność do świata zachodniego.

Specyficzne warunki dominacji oraz udział w misjach dyplomatycznych, eksploratorskich czy naukowych kolonizatora, mimo indywidualnych różnic dzielących trzech opisywanych w tej pracy zesłańców, ustawiały ich w pozycji reprezentantów rosyjskiej administracji, mających za zadanie usprawnianie jej funkcjonowania. Syberyjskie pogranicze stanowiło swego rodzaju laboratorium tożsamości imperialnej, w którym dokonywała się transformacja dotychczasowej aksjologii „stałych” wartości w „zmiennie”, relatywne, uzależnione od kontekstu społecznego i kulturowego. Zarazem dawne napięcia polsko-rosyjskie z Europą w tle miały z jednej strony wpływ na postrzeganie stepu przez zesłańców, z drugiej strony wpływały z kolei pośrednio na stosunek do nich Kazachów. Można to nazwać „ramami spotkania kolonialnego”, które odzwierciedlały się bezpośrednio w praktyce pisarskiej zesłańców, pozostającej bardzo ściśle, choć nie zawsze w jawny sposób, związaną z funkcjonowaniem struktur biurokratycznych oraz archiwami wiedzy imperialnej. Na przykład Adolf Januszkiewicz, podejmując się zadania orędownika i krzewiciela cywilizacji wśród koczowników, traktowanych przez niego niemalże jak „szlachetne dzikusy”, samemu mimowolnie podważał apodyktyczność oświeceniowych założeń. Zajmował bowiem zewnętrzną pozycję tyleż względem orientalnych podporządkowanych, co rosyjskiej administracji, której był reprezentantem. Z jednej strony chciał uchronić koczowników przed „religijną ciemnotą”, z drugiej strony bronił ich przed „barbarzyńską” żądzą chciwych urzędników rosyjskich (J7 (b)).

Prawdą jest, iż realizacja oświeceniowych projektów tłumienia barbarzyńskich zwyczajów czy dzikich instynktów rozpoczęła się znacznie wcześniej w samej Europie, gdzie warstwy wyższe zaczęły się troszczyć o stan moralny chłopów, robotników, czy biedoty miejskiej. Jednak w przypadku kolonialnych „aspiracji wychowawczych” istniała nieprzekraczalna różnica jakościowa z tamtymi działaniami. Mianowicie orientalny Inny zawsze pozostawał fizjonomicznie, cywilizacyjnie,

⁷ *Ibidem*, s. 1093.

⁸ B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 2008, s. 30-31.

kulturowo czy mentalnie Obcy, co dotyczyło także wyedukowanych, zhybrydizowanych miejscowych pośredników. Zatem spowodowane spotkaniem kolonialnym obustronne przepływy wzorców kulturowych oraz „rozszczerzenia” tożsamości stepowych poddanych, spotęgowane nadmiarem i niedookreślonością znaczeń, odzwierciedlały się, zdaniem Hommi’ego Bhabhy, w kolonialnej mimikrze, zawsze nastawionej na upodobnienie się do kolonizatora z zachowaniem dystynktywnych różnic⁹.

Podążając za logiką ówczesnych idei wychowawczych polscy zesłańcy ze swojej strony również – mimo nieraz otwarcie wykazywanej sympatii pod adresem niektórych mieszkańców stepu oraz podziwu dla ich talentów (J8(a)), (J10(a)), siły fizycznej 5(Z8(b,c)), wiedzy topograficznej (Z1(a)), czy szlachetności charakteru (Kunanbaja, czy jego syna Abaja) – dokonywali podziałów według *orientalistyczno-dychotomicznych* przeciwstawień, raczej je potwierdzając, aniżeli dokonując ich rewizji. Nieznajomość języka kazachskiego jeszcze bardziej oddalała ich od realiów życia codziennego stepu, zawężając komunikację zesłańców z jego mieszkańcami do kontaktów z transkulturowymi pośrednikami, dostarczającymi „opóźnionych”¹⁰ czy „zniekształconych”¹¹ semantycznie oraz kulturowo tłumaczeń¹². Wyjątkowa jest pod tym względem, oparta na przyjaźni, relacja łącząca Seweryna Grossa i Abaja Kunanbajewa. Kazachski poeta reprezentował bowiem przykład zhybrydizowanej osobowości, stanowiącej pomost pomiędzy dwoma kulturami. Był zwolennikiem edukacji oraz idei postępowych, które uważał za konieczny warunek modernizacji stepu. Jednak mimo przyjaźni z Kunanbajewem warunki pracy wykonywanej przez Grossa były w zasadzie porównywalne do kondycji Januszkiewicza i Zaleskiego. Zesłanie oraz praca na rzecz Imperium stanowiły warunek wstępny spotkania zesłańców z koczownikami, determinując tym samym granice ich interakcji oraz pojęciowe ramy wzajemnego poznania.

Syberyjskie pogranicze, wraz z obowiązującą na nim hegemonią władzy imperialnej, stwarzały sytuację, w której mieszały się i nakładały na siebie wzajemnie interesy polityczno-ekonomiczne oraz ideologiczno-*antypodbojowe* negujące i negocjujące nieprzejrzyste granice między opresją a poddaństwem. Ambiwalencja i *egzo-tyczność* syberyjskiej przestrzeni sprzyjała również krystalizacji się „polskiego trójkąta syberyjskiego”. Mianowicie polscy zesłańcy, rekonstruując na nowo własną tożsamość, projektowali *orientalistyczne* konstrukcje zarówno na

9 H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010, s. 80.

10 J. Derrida, *Pozycje. Rozmowy z Henri Ronsem, Julią Kristevą, Jean-Louis Houdebinem i Guy Scarpettą*, przeł. A. Dziadek, Bytom 1997, s. 22, 27-29.

11 M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst*, s. 114.

12 „Kontekst sytuacyjny” i „kulturowy” bezpośrednio składały się na znaczenie jakiegokolwiek wypowiedzi. Zob. *ibidem*, s. 55.

mieszkańców stepu środkowoazjatyckiego, jak i na przedstawicieli Imperium Rosyjskiego. Pozostając jednak uwięzieni w „pułapce podwójnej alienacji”, mogli poczuć się prawdziwymi Europejczykami, eksponując swoje okcydentalne korzenie. Między innymi Zaleski, rekonstruując na emigracji swoje wspomnienia z okresu orenburskiego i próbując zmierzyć się z kwestią moralnej oceny własnego udziału w podporządkowywaniu Azji Środkowej, usprawiedliwiał się właśnie przymusem służby w wojsku rosyjskim i wykonywaniem narzuconych obowiązków, nie wspominając jednak w ogóle o „dobrowolności” swojego udziału w wyprawie wojennej na Ak-Maczet.

*

Zainicjonowane przez „nienasyconą” maszynę wiedzy imperialnej badania eksploratorskie, wspomagające także rozbudowę struktur biurokratycznych oraz nowoczesnej gospodarki kapitalistycznej, a także postępującą integrację Azji Środkowej z resztą Imperium Rosyjskiego, nieuchronnie skutkowały fuzją „wiedzy i władzy”, co jest nieustannie podkreślane przez studia postkolonialne. Ten, kto dysponował „dobrymi mapami, znajomością języków i zrozumieniem obyczajów i zwyczajów innych”, łatwiej mógł „podbić owych obcych, rządzić nimi i ich wykorzystywać”¹³. Dobitnym przykładem tego była powołana w połowie wieku dziewiętnastego instytucja Towarzystwa Geograficznego Cesarstwa Rosyjskiego¹⁴, która zgromadziła zawodowych naukowców, oficerów, urzędników, księży, a nawet wygnańców politycznych, połączonych chęcią studiowania odległych, a jednocześnie ważnych strategicznie wschodnich i południowych obszarów pogranicznych¹⁵, pod względem topografii, geologii, hydrologii, klimatu, a także antropologii. W tym sensie zarówno studium prawa zwyczajowego „obcoplemieńców”, napisane przez Seweryna Grossa i zatytułowane *Zbiór materiałów w celu badania obyczajów prawnych Kirgizów*¹⁶ (G 1 (a)), jak i sam jego autor, pracujący w Gubernialnym Komitecie Statystycznym¹⁷, doskonale wpisywały się w logikę odgórnie sterowanych potrzeb rządowych, a także „zachłannych” ambicji ówczesnych nauk społecznych.

Dziewiętnastowieczny rozkwit popularności literatury podróżniczej na Zachodzie spowodował także zainteresowanie „egzotyką” miejsca przymusowego pobytu polskich zesłańców. Wobec tego zarówno Januszkiewicz, namawiany przez swego brata Januarego, jak i Zaleski, zachęcany przez Różę Sobańską, podjęli się zadania sporządzenia „pionierskich” tekstów

13 J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, s. 1085.

14 A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, s. 112.

15 А.В. Ремнев, *Россия дальнего востока. Имперская география власти XIX – начала XX веков*, Омск 2004, s. 24-25.

16 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов, вып. I, материальное право*, Омск 1886.

Б. Герасимов, *Двадцатилетние Семипалатинского Отдела Государственного Географического Общества 1902-1927*, Кызыл-Орда 1927, s. 5.

przedstawiających portret środkowoazjatyckiej *terra incognita*. Oboje adresaci ze swojej strony, dostrzegając potencjał literacki przesyłanych doń listów, poszukali sposobu udostępnienia ich szerszej publiczności czytelniczej¹⁸. Jednak w odróżnieniu od opowieści przygodowych czy tekstów *stricto* naukowych, pisane w czasie wolnym od zadań służbowych dzienniki polskich zesłańców stanowiły w pewnym sensie efekt uboczny wypraw urzędniczych, fizycznie i czasowo ograniczających ich możliwości poruszania się po stepie. Zarówno przebieg marszruty, jak i długość pobytu w poszczególnych miejscach, w całości zależały od charteru powierzonych im zadań, podczas gdy rola eksploratora, bądź jak „historiografa podróży” (jak pisał Januskiewicz)¹⁹, pozostawała *de facto* drugorzędna. Z kolei Gross cieszył się zdecydowanie większą swobodą wyboru miejsca pobytu na potrzeby prowadzonych przezeń badań. Niemniej jednak ze względu na swój status zesłańczy i konieczność otrzymania zgody zwierzchnictwa na krótkookresowe opuszczenie Semipałatyńska, również on pozostawał skrępowany przez sztywny gorset przypisów prawnych i zapotrzebowań rządu.

Czytanie dostępnych w zbiorach imperialnych opracowań i papierów urzędowych pozwoliło zesłańcom, zanim jeszcze zobaczyli step na własne oczy, ukonstytuować jego obraz, który stale przyświecał im w trakcie wypraw, sterując ich uwagą analityczną. Reprodukując po części gotowe konstrukcje poznawcze, powielali również wartościujące wyobrażenia na temat Wschodu, jak to miało miejsce w przypadku tekstu *Wygnańcy polscy w Orenburgu* Zaleskiego, a także do pewnego stopnia w artykule Grossa *Ze stepów Azji Środkowej*. Prowadzone przez Zaleskiego i Januskiewicza notatki diarystyczne, pozbawione, przynajmniej w założeniu, utylitarno-pragmatycznego celu, ujawniały z kolei swą odmienność wobec w stosunku do badań sterowanych odgórnie przez instytucje rządowe oraz towarzystwa naukowe, które aspirowały do przedstawienia „czystego”, „bezinteresownego”, „obiektywnego” obrazu stepu. Ostatecznie jednak, mimo krytycznych uwag czynionych pod adresem rosyjskiej administracji, polscy wygnańcy uwikłani w imperialną hierarchię dominacji, zinternalizowali i podtrzymywali *orientalistyczny*, naukowo-eksploratorski, oświeceniowy dyskurs, usprawiedliwiający poniekąd zarówno „cywilizacyjno-postępową” politykę zagospodarowywania stepowego obszaru przez Imperium, jak i ich własny udział w kolonizacji.

Ponadto analizowani w tej pracy polscy zesłańcy, mimo zaznajomienia z najważniejszymi dostępnymi opracowaniami naukowymi i popularnonaukowymi na temat „obcych narodów”, nie dysponowali wyprofilowaną metodą badawczą, właściwą dla rodzącej się dyscypliny

18 W. K[alinka], *Z Orenburga*, „Przegląd Polski”, 1881, s. 4-5; A. Januskiewicz, *Listy z Syberii*, oprac. H. Geber, Warszawa 2003, s. 293.

19 A. Januskiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, oprac. H. Geber, Wrocław 2013, s. 54.

antropologicznej. Na przykład diarystyczne notatki Januskiewicza i Zaleskiego odznaczały się pobieżnością i wyrywkowością obserwacji oraz brakiem syntetycznego ujęcia opisywanej kultury, pozostając tym samym bliżej amatorskich tekstów przygodowych. Z kolei, mimo jawnego zacięcia ewolucjonistycznego, najbliższe zasad prowadzenia faktycznej obserwacji uczestniczącej okazał się być Seweryn Gross, który kreśląc obszerny kontekst kulturowy i wychodząc poza tabelaryczne struktury spisów nakazów i zakazów, znanych mu z wcześniejszych zbiorów prawnych czy ankiet, przedstawił prawo zwyczajowe z perspektywy jego bezpośredniego wpływu na regulację życia stepowej społeczności. Niemniej jednak Gross, podobnie jak jego pośrednik i tłumacz kultury stepowej Abaj, raczej intuicyjnie stosował w praktyce pewne założenia, które zostaną wyartykułowane dopiero przez następne pokolenie badaczy i przybiorą kształt teorii naukowej.

Status więźniów politycznych w „mundurze” rosyjskim także przedkładał się bezpośrednio na zawartość i charakter praktyk pisarskich zesłańców, wykonywanych w czasie wypraw służbowych do stepu. Mówiły one tyleż o opisywanej rzeczywistości, co o samych opisujących. Nielinearność, przypadkowość, polifoniczność prowadzenia dziennika, dualistyczny charakter prywatnej bądź oficjalnej korespondencji (nadawca/adresat), a także syntetyczność opracowywanych raportów czy statystyk, rejestrujących różne aspekty wypraw, fragmenty prowadzonych rozmów czy osobistych refleksji, były podporządkowywane odmiennym możliwościom wybranego medium i oferowanym przez nie formom ekspresji doświadczenia, a także wymaganiom i oczekiwaniom obiorców. W rezultacie powstawały różne, czasem nieprzystające do siebie, wersje „zobiektywizowanego” świata stepowego na papierze, który zastępował rzeczywistych koczowników nie tylko w przestrzeni, lecz i w czasie.

Proces redaktorski, uwzględniający potrzeby wyobrażonych czy zupełnie przypadkowych odbiorców oraz zinternalizowane przez nich nawyki czytania i interpretowania prywatnych dokumentów jako literatury, wymagał w mniejszym bądź w większym stopniu oczyszczania przygotowywanego do druku tekstu z drugorzędnych, czasem kontrowersyjnych, albo przeciwnie – „nie-znaczących” wątków, co powodowało ich skracanie, uzupełnianie, a także ograniczanie bądź eksponowanie aspektu naukowego, eksploratorskiego lub przygodowego. Podczas, gdy na przykład dokumenty osobiste Januskiewicza kreśliły dopiero wstępny materiał terenowy, a raport Grossa uosabiał skończone dzieło, to w przypadku Zaleskiego dysponujemy szerokim wachlarzem źródeł, pozwalającym prześledzić proces transformacji zwięzłych, oszczędnych w szczególności notatek diarystycznych z wypraw, poprzez brudnopisy, ustalające treść wysyłanych do Sobańskiej listów-albumów, aż do późniejszych opracowań „naukowych” z okresu emigracyjnego. Każdy z

wymienionych etapów wiązał się z poszerzaniem bądź zawężaniem pola semantycznego wyjściowych materiałów, a także ze zmianą ostatecznego ich wydźwięku i odbioru.

Zredagowane wersje dzieł autorstwa polskich zesłańców, uznanych za specjalistów, (re)prezentowały na międzynarodowej arenie „obiektywizowanego”, orientalnego Innego, sprowadzając go do pozycji przedmiotu analizy²⁰, rozpatrywanego w kontekście innych podobnych dzieł antropologicznych, jako kolejne ogniwo „w niezbadanym łańcuchu Dziejów ludzkości”²¹. Takie całościowe spojrzenie na praktyki pisarskie i edytorskie pozwala dostrzec znaczenie zmiany medium przekazu w procesie adaptacji codziennych notatek do postaci koherentnego, skończonego, stabilnego, autonomicznego dzieła, które, dzięki nim, zostanie umiejscowione w szerokim nurcie literatury *orientalistycznej*, zarówno amatorskiej, jak i naukowej.

*

Obcowanie z różnego rodzaju orientalnymi reprezentacjami, zaspokajającymi ciekawość „wschodu”²² dziewiętnastowiecznej europejskiej publiczności, zmusza dziś do przeformułowania w kontekście wiedzy historycznej słynnego już pytania „Czy podporządkowani Inni mogą przemówić?”²³. Ograniczona liczba dokumentów piśmiennych sporządzonych przez samych koczowników powoduje, iż materiały zebrane w tekstach polskich zesłańców nadal posiadają wielkie znaczenie dla (re)konstruowania historycznej tożsamości narodowej Kazachów, czego potwierdzeniem mogą być kilkukrotne wznowienia wydań ich tekstów. Niemniej jednak analiza interpretacyjna współczesnej historiografii nadal pozostaje zogniskowana wokół przede wszystkim antynomicznych kategorii „prawdy” i „fałszu”, oraz weryfikowalności i rzetelności opisu, marginalizując jednocześnie ambiwalentność statusu „więźnia politycznego” w obrębie struktury imperialnej, a także wielowarstwowość kontekstu interakcji zesłańców z wąską grupą stepowej arystokracji czy miejscowych tłumaczy i przewodników.

Jednym z powodów przyczyniających się do traktowania materialnego opisu jako obiektu podatnego na krytyczny rozbiór wyłącznie jego warstwy tekstowej, była technologia druku, narzucająca nowe reguły funkcjonowania przekazu, a pośrednio przyczyniająca się do tworzenia historii obcych narodów. Ponadto, wyniesienie przez współczesnych badaczy polskich wygnańców do rangi autorytatywnych specjalistów potwierdzało autentyczność i „prawdziwość” ich opracowań o charakterze *orientalnym*. Mówiąc inaczej „sprawczość”²⁴ zredagowanych tekstów, uniezależnionych

20 J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2011, s. 65.

21 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 88.

22 T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, s. 16

23 M. Fulbrook, *Historical theory*, London-New York 2002, s. 40.

24 B. Latour, *On actor-network theory. A few clarifications plus more than a few complications*, „Soziale Welt”, vol. 47

od autorów oraz od złożoności kontekstu, w którym powstawały, (re)prezentujących daleki, nieosiągalny, panoramiczny obraz stepu i jego mieszkańców, sprowadzała się nie tylko do uzurpacyjnej chęci wypowiedziania się w ich imieniu, lecz oznaczała także zastępowanie rzeczywistości przez stałą, totalizującą narrację²⁵. Jednak symboliczna (oraz faktyczna) „śmierć autora” na rzecz publikacji drukowanej wiązała się nie tylko ze sporną kwestią wiarygodności opisu, bądź też autorstwa, lecz także z zagadnieniem tak zwanej „kradzieży historii”, polegającej na czytaniu wydanych tekstów zesłańców jako intencjonalnie zaprojektowanych świadectw historycznych czy antropologicznych, nadając im dodatkową wartość, czasem wbrew zamierzeniom samych autorów.

Między innymi Antoni Kuczyński nazywał polskich więźniów politycznych „pionierami wiedzy o Syberii” akcentując doniosłość zbieranych przez nich informacji, stanowiących niezastąpione źródło wiedzy dla współczesnych badaczy²⁶. W rzeczy samej, nie da się zaprzeczyć wagi przechowanych w pracach zesłańców skrawków minionej epoki, poszerzających współczesne wyobrażenia na temat mitologii, religii, obyczajów, prawa zwyczajowego, stosunków pokrewieństwa, a także wewnątrzspołnotowych politycznych i historycznych napięć oraz konfliktów rozpatrywanych w kontekście większego regionu środkowoazjatyckiego. Zastanawiające natomiast pozostaje stwierdzenie Kuczyńskiego, iż status więźniów politycznych ciemnionych przez władzę imperialną pozwalał Polakom na zbliżenie się z „tubylcami”, równie zdominowanymi przez struktury kolonialne, otwierając możliwości bliższej obserwacji autentycznego życia stepowego²⁷. Podobne przekonanie wynikało między innymi ze zwodniczości deskryptywnego potencjału pisarstwa antropologicznego (bądź pre-antropologicznego), polegającego na „zdolności reprezentacji historycznej ukształtowanej «natury» badanego społeczeństwa oraz tworzących go jednostek”²⁸. Na przykład Januszkiewicz, wzorujący się przede wszystkim na *egzo-tycznych* narracjach przygodowo-podróżniczych, był świadomy „historyczności” momentu przyłączenia Starszej Hordy do Imperium Rosyjskiego, w czym sam uczestniczył, niemniej jednak nie postrzegał ani siebie, ani swego dziennika w kategoriach świadectwa o charakterze antropologicznym czy historycznym.

(1996), s. 370.

25 Skrajnym przypadkiem autonomizacji materialnego przekazu było wydanie tłumaczenia fragmentów ze zbioru materiałów Grossa *Ze stepów Azji środkowej* pod nazwiskiem byłego towarzysza zesłania i przyjaciela Jana Witorta. Zob. J. Witort, *Ze stepów Azji środkowej*, „Lud”, t. V, 1899; A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross w Semipalatynsku*, „Zesłaniec” 2015, nr 64, s. 47-48.

26 D. R. Olson, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, przeł. M. Rakoczy, Warszawa 2010, s. 217.

27 T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, s. 16.

28 *Ibidem*, s. 171-172.

Skupienie „obiektywizującej” uwagi badaczy wyłącznie na tekstach drukowanych, bez odwoływania się do rękopisów, pomijając inne, codzienne, równoległe praktyki pisarskie oraz złożoność kontekstu kolonialnych „stref kontaktu” w obrębie których dochodziło do nierównej, zapośredniczonej transkulturowej komunikacji, w przypadku dokumentów osobistych, znacznie zawężało zarówno obraz stepu, jak i portret samych polskich wygnańców na Wschodzie Imperium Rosyjskiego. Wąsko zakrojone interpretacje przyczyniały się do powstania naukowych koncepcji wyjaśniających odległe (przestrzennie i/lub czasowo) krainy przy pomocy europocentrycznych, wartościujących kategorii, podtrzymując w ten sposób stabilność „jawnych” i „ukrytych” wyobrażeń *orientalistycznych*²⁹.

Skutkiem tego rodzaju praktyk czytelniczych „alternatywnych” tekstów autorstwa zesłańców było pominięcie swoistych „pęknięć poznawczych”, wynikających z nieprzekładalności czytanych wcześniej przez nich narracji o stepie na realia życia koczowników. Najwięcej przykładów dysonansów poznawczych zawierały listy-albumy Bronisława Zaleskiego, który najczęściej i najwięcej korzystał z dostępnych mu w orenburskim archiwum renomowanych publikacji, w całości przyjmując zaproponowaną w nich homogenizującą perspektywę jako obiektywną i uniwersalną dla całego stepu. Z kolei Adolf Januszkiewicz i Seweryn Gross, zajmując bardziej wstrzeźmiewliwą postawę, poddawali weryfikacji wyczytane z książek i artykułów informacje, odnajdując, jak pisał Januszkiewicz, wiele błędnych spostrzeżeń. Wszyscy jednak, podobnie do rosyjskich badaczy i urzędników, posługiwali się wspólnym zestawem gotowych pojęć i konstrukcji myślowych, wyprzedzających faktyczne spotkanie z mieszkańcami stepu i pozwalających oswajać ich „obcość” przy pomocy binarnych antynomicznych konstrukcji. Nawet zrelatywizowane, a czasem przychylnie spostrzeżenia, doceniające wiedzę koczowników w sferze botaniki, hydrologii, czy topografii, a także ich zdolności oratorskie i poetyckie, ostatecznie przyczyniały się do powielania wcześniejszych przekonań na temat Wschodu, raczej dopełniając je, niż przewartościowując.

Pamiętać należy, iż aspekty eksploratorskie czy historiograficzne wyeksponowane przez proces redaktorski współtworzący treść przekazu, w rzeczywistości pozostawały wtórne wobec podejmowanych w trakcie wypraw zadań urzędniczych. Ponadto przepaść dzieląca zamierzonych odbiorców (sam diarysta, korespondenci, rodzina, przyjaciele, bądź zwierzchnicy) oraz faktycznych, nieznanych czytelników otwierała wielorakie możliwości czytania i interpretacji opublikowanych tekstów. Najpopularniejsze z nich, takie jak ujęcie z perspektywy narodowej martyrologii³⁰ bądź

29 E. W. Said, *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1991, s. 312.

30 M. Janik *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928;

ujęcie eksploratorsko-progresyjne³¹, charakterystyczne dla rewolucyjnej doktryny marksistowskiej, selekcionując i łącząc określone wątki, przedstawiały koherentny, przejrzysty, lecz ułomny i często zbyt jednoznacznie wartościujący obraz, który wszak nigdy nie był ani pełny, ani jedyny możliwy. Zatem przypisywanie polskim zesłańcom współczesnej postawy antropologicznej przy bliższej analizie okazuje się być zwyczajnym anachronizmem. Dopiero całościowe spojrzenie pozwala przybliżyć kontekstualność wielowymiarowego oraz nierównego pod względem relacji dominacji i podporządkowania spotkania kolonialnego, otwierając nowe możliwości interpretacyjne.

*

Podsumowując należy podkreślić, że *orientalistyczne* podejście nauk społecznych ofiarowywało polskim zesłańcom *ksenotopiczne* konstrukcje ułatwiające rozmieszczanie obcych narodów na mapie fizycznej i mentalnej, inicjując synchroniczny, zglobalizowany, przestrzenny porządek rozumienia. Historyzacja z kolei, posługując się perspektywą diachroniczną, pozwalała lokalizować w czasie dostępną w zbiorach archiwalnych wiedzę antropologiczną, podtrzymując ideologię kulturowej hegemonii wielowymiarowo rozumianej „zachodniości”³², a także segregując dyskursywne sylwetki ówczesnych ludów *egzo-tycznych* na różnych „etapach rozwoju” cywilizacji. Jednak zapośredniczony przez materialne nośniki obraz Wschodu wkraczał w „oswojonej” postaci do przestrzeni zachodniego, „jawnego” i „ukrytego”, dyskursu, przekształcając od środka, choć w mniejszym stopniu, również sam język naukowy kolonizatora. Wobec tego wydobywanie ukrytych pęknięć tożsamościowych i dysonansów poznawczych uwalnia uwagę analityczną, kierując ją w stronę zderzenia tradycji oraz wzajemnego przenikania i wymiany wzorców kulturowych, nie tylko przekraczając powszechne dotychczas binarne opozycje, lecz także rewidując i redefiniując relacje władzy, dominacji i podporządkowania. Skierowanie spojrzenia analitycznego na praktyki piśmienne polskich zesłańców oraz ich wydrukowane teksty, uwzględniające kwestie orientalistycznego dyskursu oraz teorii oralności i piśmienności, pozwala nie tylko przemyśleć na nowo specyfikę pracy naukowej wykonywanej w celu fizycznego oraz pojęciowego ujarzmnienia koczowników, lecz także wskazać na pośredni udział polskich zesłańców w projektach kolonialnych Imperium Rosyjskiego. Tym samym, tak rozumiane doświadczenie zesłania, stanowiące nieodzowny element polskiej historii, wpisuje się zarazem w klasyczną narrację studiów postkolonialnych.

31 G. Sapargalijew, W. Dżakow *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku*, przeł. A. Trombala, J. Plater, Warszawa 1982; W. A. Dżakow, *Udział Polaków w badaniach i zagospodarowaniu Syberii*, „Przegląd Historyczny” 1974, nr 65/4; W. A. Dżakow *Polscy zesłańcy w Syberii Zachodniej i północnym Kazachstanie (1830-1862)*, [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996.

32 „Każdy stosunek <hegemoniczny>” jest z konieczności stosunkiem pedagogicznym i zachodzi nie tylko w łonie jednego narodu, pomiędzy rozlicznymi siłami, jakie na niego się składają, ale i na terenie międzynarodowym, światowym, między całymi zespołami cywilizacyjnymi narodów i kontynentów” (A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, przeł. B. Sieroszewska, J. Szymanowska, Warszawa 1991, s. 160).

ANEKSY

J1 (a)

Długa droga otwiera się przede mną, w ciągu jej czekają mnie wielkie trudy, niewygody i niejedno może niebezpieczeństwo; bo nie jest to podróż, jaka przed laty odbyłem w cywilizowanej Europie. Dziś jadę w strony nieznane jej wcale, jadę w głąb stepów kirgiskich; będę żył wśród hord koczujących z orężem w rękę; będę na dzikim koniu przepływał rzeki i wdzierał się na szczyty gór, nietkniętych stopa żadnego Polaka.” [...]

„Nie sądzicie wszakże, ażeby celem mojej wyprawy była tylko chęć pobujania się po stepie! Byłoby to dosyć dla jakiego Beduina, Farysa lub angielskiego turysty, co się chce pozbyć się splinu; dla mnie tego mało: ja chcę jeszcze przy tej zręczności odgrzebać w piasku kirgiskim drugą Niniwę.”³³

J2 (c)

24/3 Czerwca 1846 r. Ajaguza

Kochana Mamo! Dotąd jesteśmy jeszcze w Ajaguzie. Wypocząwszy po trudach ostatniej podróży (o której w poprzednim liście do Januarego pisałem) z niecierpliwością oczekujemy tylko przybycia Pogranicznego Naczelnika, z którym w połowie przyszłego tygodnia wyruszymy na brzegi Lepsy. Tymczasem Ajaguza przedstawia nam w tej chwili nieskończenie różnobarwny i zajmujący widok. Kilkunastu sułtanów z najznakomitszych rodów w tej liczbie kilku potomków Ablaj-Chana, rozbiło już swoje jurty lub √kolorowe w pasy bucharskie szatry obok naszej topolowej ehaty √chałupy. Ubrani w pstre chałaty lub bismety oddają nam etykietalne wizyty, piją u nas herbatę, palą cygara, mówią mało jak zazwyczaj arystokracja Kirgiska dla utrzymania √pokazania dobrego tonu. Mnóstwo ~~poważnych~~ Bijów, aulnej starszyny i prostych Kirgizów, ściągają się codziennie z odległych uroczysk. √aż Żwirowy grunt Ajaguzy √twierdzy tętni pod kopytami dzielnych ich rumaków, ~~które za dni kilka ubiegać się będą o palme pierwszeństwa na baidze~~. Sto √Kilkaset dzikich koni przyprowadzonych z najmańskich tabunów buja swobodnie ~~po √wśród dolin~~ √y zarosłej karagajnikiem, nie przeczuwając, że wkrótce nieznane im dotąd wędzidło ukróci ich niepodległość. Obok tej dziczy pasą się ciche barany z ogromnymi kurdiukami, przeznaczone na ugoszczenie √kosztem rządu tylu przybyszów √w ciągu bajgi, odbywającej się co rok, podczas bytności pogranicznego naczelnika w stolicy okręgu. Ponad barany i konie wznoszą się garby wielbłądów przygotowanych pod juki naszej wyprawy. Oddział Kozaków √i artyleria stoi w gotowości. √a ponad całą tą sceną pali się słońce i 40 stopniach ciepła! Ale powietrze tak czyste, tak lekkie, tak zdrowe, że z prawdziwą rozkoszą oddycham. ~~Jednym słowem rusza się wszystko co żyje, a ten ruch jeszcze się bardziej ożywi, jak tylko przybędzie Pograniczny Naczelnik.~~

~~Pomimo ciągłych od tygodnia upałów, z których jeden przekroczył 40 stopni, zdrowie moje jest w najlepszym stanie i jeśli wam prawdę powiedzieć nigdy nie czułem się w Omsku tak dobrze, jak dzisiaj; powietrze bowiem Ajaguzy przy najstraszliwszym upale tak jest czyste i lekkie, że to rozkosz prawdziwa niem oddychać a woda tutejszej rzeki szemrzącej po kanalikach, przezroczysta jak kryształ, istne lekarstwo! Niech się więc mama nie dziwi, jeśli za parę miesięcy, doniosę jej, że pożywszy w tu [tejszym, wyrwany kawał papieru] klimacie odmłodziłem i ods[...wyrwany kawał papieru]~~

~~W tej chwili odebrałem dwa listy J [anuarego, wyrwany kawał papieru] jeden mamy, a oprócz nich od Zosi [wyrwany kawał papieru], stryja, Tomasza i Agatona. Pierwsze [wyrwany kawał papieru] od czasu mojego wyjazdu z Omska. Rad [oś, wyrwany kawał papieru] moja zmniejsza się tylko tem, że niepodobna mi wszystkim odpowiedzieć obszernie jakbym sobie życzył, gdyż czasu ani kropli a do tego jesteśmy w takim chaosie, że i ten list piszę na kolanach, siedząc na strzemku. Proszę więc przyjąć moją wdzięczność za doniesienia o swoim zdrowiu i pamięć o mnie przeprosić Zosie i Pawła, że żadnym sposobem odpowiedzieć im teraz nie mogę, albowiem muszę jeszcze napisać po kilka słów~~

33 A. Januskiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 23.

~~do naszych kochanych Podolanek? — niech wybacza i wierzą [odtąd na marginesie] że ich kocham jednostajnie i i życzeń. O jak się cieszę, że Bóg ich zachowuje od wszelkiej przygody?! Kochanemu Leopoldowi dzięki za jego przyjaźń [...]. Przywiązany syn Adolf³⁴.~~

J 3 (a)

Kilku Kirgizów – w imieniu własnym, jako też czterdziestu pięciu swych współbraci – podało prośbę do pogranicznego naczelnika, uskarżając się, iż Bijseke, z tytułu rządcy włości, gnębi ich i uciemieża, i domagali się, aby na miejsce jego pozwolił wybrać starszynę Kojczubaja. Pograniczny naczelnik, chcąc się przekonać o słuszności tych skarg, poruczy Wiktorowi wniknąć na miejscu w istotę rzeczy i zwrócić szczególniejszą uwagę na to, azali te skargi nie są wymysłem Kojczubaja, który rok temu starał się o ten urząd, lecz większością głosów odepchniętym był od niego. Strawa ta zabrała nam kilka dni czasu, albowiem dwa przeciwne i zawzięte na siebie stronnictwa stanęły do walki. Obudzone były wszelkie interesa i namiętności. [...]

Skoro Kirgizy napełnili naszą jurcję, Wiktor zagał posiedzenie stosowną przemową i opowiedziawszy im treść prośby podanej pogranicznemu naczelnikowi, zapytał: „Kto ją pisał?”. Wszyscy jednogłośnie zawołali, że autorem jej jest przyboczny sekretarz Kojczubaja, młody mułła, co ten ostatni potwierdził wyznaniem, że w rzeczy samej projekt skargi ułożył podług słów starszyn, którzy na niej wycisnęli swe pieczęcie, a plebs postawił swe tamgi (znaki rodów, jak na przykład + o □ v it – js); na prośbę zaś przepisanej na czysto sam wyręczył jak pierwszych tak i drugich kładąc ich pieczęci i tamgi. Wtem kilkudziesięciu Kirgizów, podpisanych na prośbę, wrzasnęło, aż jurta zatrzęsnęła, że nie mając najmniejszej pretensji do Bijseki nigdy udanych swych znaków nie stawili przeciw niemu i że nawet kilku z nich przed dziesięcią laty umarło.³⁵

(c)

widok kilkuset Kirgizów, przybywających z różnych aulów, odpędzał smutne myśli i nieskończenie mię zajmował. Toczyła się między nimi ważna sprawa. Dwa przeciwne i zawzięte na siebie stronnictwa, ścierały się ze sobą i były wszystkie interesa i namiętności. Co dzień występowali mówcy i kilku w tym stepowych Demostenesów Zachwycali mię swoją prostą, logiczną i pewną energii wymową. Toukunbaj i Bijseke uginaliby się pod ciężarem laurów, gdyby żyli w dawnej Grecji lub Rzymie. Kilkudniowa walka stronnictw skończyła się spokojnie i dwaj ich naczelnicy pili kumys z jednego naczynia.³⁶

J 4 (a)

„O swatach u Kirgizów. Gdy ci mają przybyć, przy progu jurty kopie się dol zakryty trawą. Jak tylko swaty przez próg przestąpią, dziewczki i wszystka młodzież w jurcie ciskają na nich kwieciami, jak kamieniami. Ci tymczasem wpadają w dol: śmiech, hałas. Wyrządzają im różne figle: dziewczęta ich rozzuwają, targając i łaskocząc; sadzają na krowę lub byka, czasem nawet z naga dziewczka, i zwiąawszy razem puszczają w step, ale pilnują, wszakże, żeby nie było przypadku. Bachanalia te odbywają się w nocy. Nazajutrz ich ugaszczą, biorą i dają podarunki. Przez ten czas panna młoda, często sześć lub siedem lat mająca, siedzi w drugiej jurcie.

Pogrzeb kirgiski krótki. Jak tylko Kirgiz umrze, baby w jurcie straszny krzyk podnoszą. Starają się potem jak najprędzej go umyć, zawijając w sawan biały bawełniany (bo w płócienny nie godzi się) kupiony zwykle zawczasu w Bucharii, i niosą do dołu wykopanego niegłęboko. Tu kładą trupa z rękami wyciągniętymi obok ciała, a przykrywszy trawą lub gałązkami drzew, zasypują ziemią. Pominki odbywają się później, w sześć

34 BPP474, s. 97-99. A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 61.

35 *Ibidem*, s. 34-35.

36 Ten temat był wspomniany przez Januszkiewicz pobieżnie w innym nieopublikowanym liście z dnia 16 maja 1846 roku.

tygodni, w sześć miesięcy lub w miarę możliwości przygotowania się do nich.”³⁷ [na które zazwyczaj zbierają się krewni i rodzina. Jak tylko umrze baby w jurcie straszny krzyk podnoszą³⁸]

J 5 (b)

Do jakiego stopnia rozpusta zagęszczona u ~~Kirgizów~~ √Kirgizek świadczy przykład pewnego tłumacza, który znajdując się ciągle przy pewnym wołosnym, mającym dwie żony, zaręczał: że ile razy ten ostatni wyjeżdżał z domu, małżonki jego, za największą miały przyjemność i rozrywkę, prosić go, aby im pokazywał swój członek. Chcąc zadośćuczynić ich ciekawości, kładł go na talerz, i tak od jednej do drugiej chodził, wiele to im podobało się. Zaręcza, wszakże, że w dalsze nie zachodził z nimi stosunki, co jednak pochodziło z jego wstrętu ku nim, nie zaś z ich wierności dla swego męża i pana.³⁹

J 6 (a)

Bakany, służące do podpierania czeharaku, stają się straszna bronią w ręku kobiet w czasie napadu na jurty. Z krzykiem Megier i Furii wypadają z bakanami przeciwko napastnikom i śmieiej się bronią niżeli mężczyźni. Często rzucają swe dzieci pod nogi ich koniom lub nadstawiają je pod ciosy dla obudzenia miłosierdzia; niekiedy, zasłoniwszy nimi swe piersi, same zadają razy. Jeśli napastnicy uprowadzają wielbłądy, uczepiają się ich szyi i tak wiszą przez kilka wiorst drogi, wrzeszcząc, klnąc i błagając o zwrot własności. Widział to sam Wiktor w czasie przygotowań do Chiwińskiejszej wyprawy. Gdy im oddanego zabranego wielbłąda całowały go z radości, a na znak ukontentowania chwytaly do gęby ziemie i jadły, dziękując ze łzami i z załamanymi nad głową rękami wykrzykując swoje *kułduk*. Sądny to ma być dzień, kiedy Kirgizy wpadają na jurty, łamią je, tłuką wszelkie naczynia i wszystko w pień wycinają. Skoro jeden złapie rzecz jaką, a drugi jest tego świadkiem, zaraz dopomina się o podział zdobyczy; zawiązuje się stąd spor, który zwykle kończy się na tym, że najpiękniejszy chałat lub dywan rozdziera się po połowie. Jeśli w której jurcie zdarzy się widzieć część rozciętego dywanu, to na pewno lup z baranty⁴⁰.

(b)

15 sierpnia

Bakany służące do podpierania czeharaku służą straszną bronią kobietom w czasie napadów, na jurty. Wtenczas one jak z piekła z krzykiem megier i furii wybiegają z bakanami przeciwko napastnikom, i śmieiej się bronią niż mężczyźni – często ciskają pod konie swe dzieci lub nadstawiają je wrogowi dla obudzenia ich miłosierdzie i przykrywszy swe piersi rzucają się przeciwko pociskom. Sądny to ma być dzień, kiedy Kirgizy wpadają na jurty, łamią je, wszystko w pień wycinają, kotły tłuką, wszystkie rzeczy rwą na sztuki. Często się zdarza że jeśli jeden uchwyci jaki szczegół, np. najpiękniejszy dywan, gdy tylko drugi jest przytem świadkiem, natychmiast domaga się o udział z niego – zawiązuje się spor i kończy się na tem że dywan rzną po połowie. Jeśli w której jurcie zdarzy się widzieć rozcięty dywan, to pewno zdobyć podobnego rodzaju [Wrotnowski: otrzymana] w czasie baranty⁴¹.

24 sierpnia

„Kirgizki tak zawzięte w obronie jurty i swego dobytku, że w razie napaści, gdy mężczyźni, natychmiast drapną, one się biorą do bukanów, i łupią w łeb napastników; a gdy to nie pomaga i widzą, że uprowadzają np. ich wielbłądy, przyczepiają się do ich szyj, i tak często wiszą na nich po kilka wiorst, wrzeszcząc, krzycząc” i błagając o zwrot ich. Widział to sam Wiktor w czasie przygotowań do Chiwińskiej ekspedycji: gdy im jakiego

37 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 127-128.

38 BPP476, s. 31.

39 *Ibidem*, s.303 (list z 8-9sierpnia).

40 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 162.

41 BPP476, s.333-334.

wielbłąda zwrócono, w ten czas one z radości go całowały i wzięwszy kawał ziemi do gęby, jadły ja z radości, dziękując ze łzami i krzycząc z założonymi rękami, swoje kułduk.”⁴²

J 7 (b)

Za herbatą rozmawialiśmy z Wiktorem o możliwości ~~poprawienia~~, czyli raczej polepszenia stanu Kirgizów. Pominąwszy wiele innych szczegółów odnoszących się do tego celu, mając na względzie, że włość np.: ma do sześciu i dziesięciu tysięcy ludności, i najczęściej nie ma u siebie nikogo kto by umiał czytać i utrzymywać jej stosunki z przykazem; potrzeba koniecznie, aby był przy niej stały tłumacz, człowiek porządny, dobrze płatny, któremu należałoby postawić ~~na kystanach~~⁴³ domek. Nieodzownie tenże powinien być i felczer, znający coś więcej jak puszczenie krwi i przyłożenie wezykatorii; powinien być opatrzoney w apteczkę, i mieć także na zimę domek. Ospa, weneria, febra, gorączki, niezmiernie gubiące ludność, nie mają teraz żadnej zawady i rozmnażają się swobodnie. Powoli, powoli, Kirgizy widząc pomyślny skutek zaczęliby wierzyć w pomoc medyczną i oddalać się od swych szarlatanów, buksów, mułłów i Chożów. Proste lekarstwo wiele by dobrego zadziały jak to sami doświadczyliśmy. Widać zaś, że nie mają wstrętu do lekarstw podawanych im ręką kafyry, kiedy tyle razy prosili o nie Wiktora, byleby tylko umieć wzbudzić ich ufność. Wiadomo nam, że lekarze tacy, jak np.: Sokoliński, Jędrzychowski, którzy delikatnem z nimi obchodzeniem się i bezinteresownością potrafili zjednać ich ufność, mieli w swoich progach mnóstwo chorych czekających ich pomocy_ wielu nawet Kirgizów przysyłało po nich w swych chorobach, nie obawiając się, żeby ich nie otruli. Zważywszy także że Kirgizy pędzą tylko życie koczownicze i ukrywają się z bydlętem, wypadłoby dać im do każdej włości po kilka ogierów dobrej jakiej rasy_ polepszona rasa koni większy by im robiła dochód niżeli dzisiaj. Można by także teraźniejszego ich bydła i baranów, zaprowadzić na przykład krów tybetańskich i innych jakieś owiec, kóz_ mniemałbym że wołostnoj jako zarządzający tak znaczną ludnością, powinien mieć przy sobie rodzaj pewien rady (sowietu) która by pod jego prezydencją składała komitet w sprawach dotyczących się administracji wewnętrznej włości_ Sądownicza zaś część niechby tak została, jak jest w ręku bijów. Widać, że dotychczasowy stan ich musi być z wielu względów dla nich niedogodny, kiedy najrozumniejsi z nich oświadczyli: „że nie sądzicie abyśmy byli zadowoleni ~~naszymi~~ waszymi urzędnikami, że tu koczujemy_ o! Gdybyśmy wiedzieli, że jest, gdzie tylko punkt świata, mogący wyżywić nasze stada i trzody, wszyscy byśmy was rzucili i ani by prochu po nas nie zostało”. Dowodem tego ich nieukontentowania, są nawet pieśni ludu, ~~jak np.: owej ślepej dziewczyny~~. I w istocie co też to dotąd bywali za urzędnicy_ ileż to spraw przechodziło przez moje ręce dowodzących, że panowie urzędnicy, byli to istni ~~barantarze~~ rabusie, i ~~jakież oni mogli dać pojęcie o rządzie~~⁴⁴

J 8 (a)

Słyszac od dawna, że w tutejszej włości znajduje się ślepa dziewczyna improwizatorka, przede wszystkim byliśmy ciekawi ją poznać, i pan sułtan natychmiast ją sprowadził. Nazywa się ona Dżazyk [...].

Prosiliśmy ją {jej}, żeby nam zaśpiewała „Ałataudensu”, pieśń opowiadającą czasowy pobyt jej rodu w Górach Ałatauskich. Zaśpiewała więc, jak następuje:

„Od wieków zajmowaliśmy tutejsze ziemie, ziemie najlepsze w świecie, bo nigdzie nie masz takiego powietrza, takiej wody, takich pastwisk, jak w naszej karkaralińskiej krainie; nigdzie takich stad koni, bydła i baranów, takich kierkiej (kóz) cienkowielnistych, takiego kumysu”.

42 *Ibidem*, s. 405

43 Kystau – z języka kazachskiego, oznacza zimowe koczowiska.

44 BPP476, s. 389-393.

„Żyliśmy wolni, spokojni, niezależni od nikogo, pod rządem własnych naszych bijów. Ale sułtani zaczęli nas ciemnić: jadły nas te kaskery (wilki), coraz większe nakładając podatki. Czon nie pozwalał im gnębić biednego ludu i nawet był ich wypędził z Bajanaulskiej ziemi, lecz Czon umarł, a sułtani, chcąc nas zdzierać i spodziewając się tym łatwiej ugiąć, poczęli porozumiewać się z Urusami i olśnieni blaskiem ich złota zaprzędali im nas niewinnych”.

„Urusy zbudowali sobie miasto w Karkaralińskich Górach, zabrali nam najlepsze miejsca na swoje pikiety i postawili w nich ludzi złych, dla trzymania nas w poddaństwie. Wielbłądy nasze musiały zwłóczyć belki sosnowe na ich budowlę. Żeby nałożyć jesak, liczyli nasze konie, bydło i barany. Gdzie wisiał ogon koński, zapisywali konia; na kim postrzegali łachman kożucha, nie chcieli wieżyć, że nie ma ukrytych owiec. A Dżamantaj, ten chciwiec {bogactw} niesyty, jeszcze pomagał do gnęбления nas...”.

„Do żywego dojeści uciskiem, nie mogliśmy wytrzymać w naszej ukochanej ziemi. Powoli, powoli oddalaliśmy się od niej i drogą zalaną naszymi łzami zaszliśmy aż w Ałatau, w smutną krainę naszego wygnania, bo tam wszystko inaczej: i powietrze mgliste, i góry tak wysokie i strome, że często z nich ludzie i konie w przepaść padają, i wody gwałtowne, i zły owad *biju* (tarantula), który, gdy ukąsi, człowiek wrzeszczy jak wielbłąd, i zły kumys, i zła pasza, i gorszy nad wszystko drapieżny sąsiad Sadyr-Mataj, który co dzień nam dokuczał”.

„Żyliśmy tam, lecz ciągle wzdychaliśmy i tęskniliśmy do naszej karkaralińskiej ziemi. Żal po niej zmusił nas do powrotu, bo nigdzie nie masz takiego powietrza, takiej wody, takiej paszy itd.”⁴⁵

(b)

Gdyśmy jej prosili, aby zaśpiewała pieśń Alatau den su_ śpiewała następnie: (a) „od niepamiętnych czasów władaliśmy temi ziemiami, najlepszymi w świecie, bo nigdzie nie ma takiej trawy, takiej paszy, dla naszych koni, bydła i baranów_ Nigdzie nie ma takiego kumysu, takich cienkich kierkiej”⁴⁶ (1) ale sułtany zaczęli nas przyciskać (b) i chcieli coraz większych podatków_ Czon im nie pozwalał gnębić biednego narodu i nawet ich wypędził z Bajanaulskiej ziemi, lecz sułtany chcąc koniecznie zmusić nas do płacenia sobie, sądząc że nas zmiękcza, zaczęli wchodzić w stosunki z ruskimi, i na koniec olśnieni pieniędzmi, zaprzędali nas niewinnych. Ruscy (11) policzyli nasze bydło i barany, ~~nałożyli jerak~~⁴⁷ (111) ~~co ujrzawszy sułtani i sami temu nie byli radzi_~~ nareszcie ruscy postawili pikiety (1111) o zaczęli brać wielbłądów (do wożenia drewna) wolnych nawet od jeraku (5) przyciesnieni musieliśmy ze smutkiem opuścić tę ziemię (6)

a) Żyliśmy wolni, spokojni, niezależni od nikogo „Rządzili nami nasi bije”

1) Kozy_ (b) kaskery nas jedli

11) w Karkaralińskich górach założyli miasto_

111) Gdzie wisiał ogon koński zapisali konia, na kim ujrzał podarty kożuch sądząc, że ukrył owce zapisali barana_

1111) Odebrali nam najlepsze miejsca na pikiety, postawili w nich ludzi złych, co nas gnębili_

5) ciągaliliśmy sosnowe belki

6) Oddaliliśmy się_ oddali coraz dalej._ Tu o Dżamantaju, a ten bogacz niestety, jeszcze chciwy, pomagał do gnęбления nas

góry tak wysokie i przykre, że często z nich spadały zabijając się na śmierć ludzie i konie, i zły owad (1) tarantula, który, jeśli ukąsi człowieka, wrzeszczy on jak wielbłąd, i złe powietrze, bośmy w niem żyli ciągle jak w tumanie, i zły kumys, i zła pasza, i gorszy sąsiad nad wszystko Sadyr-matak, który nas gnębił. Żyliśmy tam, lecz ciągle wzdychaliśmy

45 A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 187-189.

46 Komentarz oraz oznaczenia redaktora.

47 Jerak, czyli błędne odczytanie terminu "Jasak", oznaczającego podatek.

i tęskniliśmy do dawnej naszej krainy. Na koniec ciągle napaści sąsiadów, a bardziej jeszcze żal po naszej dziedzinie zmusiły nas do powrotu, bo nigdzie nie ma takich pastwisk, takiego powietrza jak w karkaralińskiej ziemi” Dulcis fumus patriae!_ Imię tej safony Dżazyk.

1) Tarantuly_ biju_ Mówili, że w tym roku tarantula ukąsiła człowieka, wyróżnili mu mały kawałek ciała, ale ten w okamgnieniu spuchł w dziesięcioro_⁴⁸

(c)

Szczególnie zachwyciła nas swoją pieśnią o czasach swego tułactwa w górach Ałatauskich, gdzie, jak się wyraziła „i bystro płynące wody, i góry tak wysokie i strome że często z nich ludzie i koni spadają w przepaść i zły owad od którego ukąszony człowiek wrzeszczy jak wielbłąd i złe powietrze w którym żyliśmy jak w tumanie i zły kumys i zła pasza i gorszy nad wszystko sąsiad Sadys-Mataj, który nas codziennie gnębił. Żyliśmy tam, lecz ciągle wdychaliśmy i tęskniliśmy do dawnej naszej krainie (Karkaralińskiej). Żal po niej zmusił nas do powrotu, bo nigdzie na świecie nie ma takich pastwisk, takiego powietrza, jak w Karkaralińskiej ziemi”.⁴⁹

J 9 (a)

U Kirgizów, jak to i Lewszyn pisze, władza rodziców nad dziećmi jest nieograniczona do pełnoletnia: ojciec może syna dać, darować, sprzedać; później zaś nie prawa n-bez wiedzy i zgody dzieci majątku zbyć, ani raz im wydzielonego odebrać. Młodszy syn bierze we dwoje od starszych. Jeśli jest trzech synów, wtedy majątek dzieli się na cztery części: jedna dla ojca, a trzy dla nich; ale najmłodszy sam tylko bierze w spadku część ojcowska. [...]

Tenże Lewszyn pisze, że nad brzegami Karakingiru miał być dworzec jednego z potomków Dżyngishana. Pytałem się tutejszych Kirgizów, ale nic o tym nie wiedza; [...]⁵⁰.

J 10 (a)

Pisząc do Januarego, muszę znowu ujmować się za reputacją Kirgizów. Kochana mama co dzień wznosi modły do Boga, aby ta dzicz nie zjadła mnie żywcem, jak to często bywa u wyspiarzy Spokojnego Oceanu, którzy niezmiernie lubią bifszyk z mięsa Europejczyków. Tymczasem jakkolwiek wdzięczeń jestem za jej macierzyńską troskliwość o mnie, śmiało ją zaręczyć mogę, że życie moje w tutejszych stepach tak jest bezpieczne, przynajmniej ze strony Kirgizów, jak w najcywilizowańszym narodzie [...]. Słowem, pomimo swoich wad, wypływających częścią z braku oświecenia, częścią z religii zamąconej przesadami i zabobonami, jest to naród nie gorszy od drugich. Nasze niższe klasy w porównaniu z Kirgizami bardzo by się źle wydały⁵¹.

(b)

Dziękuję ci za życzenia i za wiązanie, które w całości otrzymałem, dzięki Kirgizom, o których wy tak fałszywe [w liście „fatalne”] macie wyobrażenie. Kochana Mama co dzień wznosi modły do Boga, aby ~~dzieci~~ dzicz nie zjadła mnie żywcem, jak to często bywa u wyspiarzy Spokojnego Oceanu, którzy niezmiernie lubią bifszyk z mięsa Europejczyków. Tymczasem jakkolwiek wdzięczeń jestem za jej macierzyńską troskliwość o mnie, śmiało ją zaręczyć mogę; że życie moje w tych stronach, tak jest bezpieczne przynajmniej ze strony Kirgizów, jak w każdym innym najcywilizowańszym narodzie. Szczerze nawet mówiąc: że z większą daleko obawą zwiedzałem ludne okolice Neapolu niżeli tutejsze pustynie. [...] Jednym słowem: pomimo swych wad wynikających częścią z zasad religijnych, z braku oświecenia i zamąconej przesadami i zabobonami, jest to naród nie

48 BPP476, s. 411-413

49 *Ibidem* s.118.

50 A. Januskiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 180-181. BPP476, s. 284-285.

51 A. Januskiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich*, s. 194.

gorszy od drugich. O zdolnościach jego umysłowych wspominałem ci już kilka razy. Nasze niższe klasy w porównaniu z Kirgizami bardzo by się źle wydały.⁵²

J 11 (b)

Dwóch Kirgizów dziś rozmawiało z sobą: „Dwadzieścia pięć lat jesteśmy już pod panowaniem Rosyjskim, i nigdy jeszcze nie było takiego spokojnego popisu_ dawniej zawsze nas bito, dostawało się nie tylko starszyom lecz i wołosnym_ przyjdiesz_ pytają ile masz_ powiesz pięć krzyczą łzesz, w pysk i piszą dziesięć_ Teraźniejszy urzędnik musi być z innego rodu_ W skutek tej cichej rozmowy, jeden z nich przybliżył się do Wiktora, i chcąc dyplomatycznie dowiedzieć się co zasz jest, zapytał: „Ty mieszkasz w Omsku? A potem: czy twój ojciec tam mieszka? gdy Wiktor odpowiedział, że jego dom daleko_ zapytał z jakiegoż więc jesteś narodu? Gdy mu rzekł, że Polak_ zawołał: „a to wszyscy Polacy muszą być tacy_ generał także Polak_ my od czasu jego poculiśmy dopiero że żyjemy_ on nie bije_ łaskawie się obchodzi ze wszystkimi_ nie tak jak dawniejsi”.⁵³

J 12

Szereg listów o Kirgizach, o ich historii i zwyczajach, które dajemy czytelnikom naszym, otrzymaliśmy od Ant. Edw. Odyńca, co samo już spodziewamy się niepoślednim będzie zaleceniem przed publicznością. Pisane są przez jednego z naszych ziomków, który długo bawił wśród Kirgizów. Imienia i nazwiska autora wymienić nam nie pozwolono, ale chociaż z płodem swojej pracy autor ten pierwszy raz zjawia się w naszej literaturze [...]. Obfitują co głównie, w szczegóły historyczne, które nam wyjaśniają stosunki i położenie owych narodów wśród stepów. Nasłuchaliśmy się dosyć w różnych podróżach o krajach, prawach różnych, a mało bardzo wiemy o pochodzeniu i kolejach tych ludów w jakich żyły, w jakich żyją. Z tego względu uważam listy te o Kirgizach będą bardzo ciekawe i zajmujące, lubo mających wiele jeszcze niepoślednich zalet. [...] Listy Pana A.J. Pisane są jakby umyślnie do druku [...].⁵⁴

52 BPP476, s. 435-439.

53 *Ibidem*, s. 483-485

54 *Ibidem*, s. 899-901. „Kronika Wiadomości krajowych i zagranicznych” 1857, nr 184-185, s. 5.

Z 1 (a)

Kuzumbaj, młodszy nasz przewodnik w drodze opowiadał przeszłe swe życie. Mając lat 12 zaczął już jeździć na baranty i przez 15 lat był jednym z pierwszych stepowych złodziei. W czasie Chiwińskiej wyprawy rzucił to rzemiosło i stał się uczciwym człowiekiem, zaczął służyć za przewodnika oddziałom w stepie. Dostał złoty medal iznaczony na koniec starszyną swego aulu przez Pograniczną Komisję. Zbieraliśmy się, opowiadał, po kilku, kilkunastu i kilkudziesięciu, konno, uzbrojeni w piki, gwintówki, w szable, nahajki i rodzaj buławy _____ zwanej, i jeździliśmy po stepie, koło aulów, wypatrując konie, któreby uprowadzić można, wielbłądy albo bydło. Dowódcy u nas nie było, my wszyscy byliśmy naczelnicy, odpowiedział na pytanie. Czasem po kilkadziesiąt koni udawało się uprowadzić, słabsze, które ustawały na drodze, zwyczajnie rzną Kirgizi, my żywe zostawialiśmy, żeby wróciły do aulów. Zbieraliśmy się z rozmaitych miejsc i pokoleń, nabierając po drodze nowych towarzyszy. Jeździliśmy daleko, kiedy koczowałem za Embą, wtedy, kradłem nad Irgizem. Koło Jakszi-Kajrakty pokazywał miejsce gdzie go przetrzepano. [...] Nie zawsze jednak tak był szczęśliwy nasz Kuzumbaj, raz opowiadał, mnie samego schwycili, obradli i zmęczonego do aulu przyprowadzili, 20 dni związany żelaznymi petami leżałem w kibitce, dawali jeść tylko odrobinę (kiczkinie [Kiszkinie – kaz. Trochę]) ajranu, grozili że zarzną i pewien byłem tego, aż uratowała mnie dziewczyna, dobra była dziewczyna, czysta i piękna, bardzo piękna, nazywała się Ajkanym, użaliła się nade mną, przychodzi i powiada: „Jesteś w rękach mego ojca, oni ciebie prędko zarzą, ale mnie ciebie żal, ja chcę ciebie uratować, i w nocy ukradkiem, przygotowała konia, nasypała dwie czaszki krutu i ~~dała~~ wsunęła mi do rąk klucz od moich łańcuchów, otworzyłem je i uciekłem. 11 Tego dnia stanąłem w domu, gdzie myśleli, że już byłem ulgan (umarły). Nie zapomnę jej nigdy, powtarzał śpiewając, twarz jej była przyjemna jak twarz księżycy, dobra była, cały aul płacze po niej, bo umarła. Czy później nie spotkałeś jej kiedy, zapytałem? Owszem. Raz posłyszałem że w jednym z aulów toj z powodu wesela, pojechałem, nie wiedząc czyj to ślub będzie. Po drodze dowiedziałem się że to wesele Ajkanymy, przyjeżdżam, aż ona już siedzi między dziewczynami w wysokiej czapce, przyszedłem i oddałem salam, poznała mnie i ona a ja zaraz posłałem do domu po jedwabny chałat i darowałem jej. Brzydkie jednak rzemiosło złodzieja, powiedział na koniec. Złodziej jak sajgak, bo pies przynajmniej prosto bierzy, a złodziej jak sajgak ogląda się co moment, skacze i ucieka. Kuzumbaj wtenczas kiedy go Ajkanym uratowała, miał lat 17, teraz już 42 kończy, rzeński jednak i zwinny na koniu, ożenił już w przeszłym roku syna. Czemu sam z Ajkanum się nie ożenił? – pytałem – Nie oddali by za mnie, odpowiada. Nie śmiałem pokazywać się w tamtym aule, musiałbym ją wykraść, jak konie kradłem, a ona lubiła innego, i ten ją też wykrał, bo ojciec na ślub się nie zgadzał, po weselu jednak dał się przymówić i pogodzić.⁵⁵

Z 2 (a)

23[Lipca 1852 r.] w.35 do Bil-Kuduka [...]. Droga wiodła na południe ku Ust-Urtowi. Szliśmy śladami Jakowlewa, topografa, który tędy przed 2 laty z 80 wozami przechodził. 17 już lat ten człowiek wędruje po stepie zdejmując jego plany. Ci to ludzie, nieznani nikomu i mniej od wielu innych nagradzani są prawdziwymi pionierami Rossji, zdobywają dla niej ogromne przestrzenie, bo gdzie raz stanął stolik jeometry [geometri] tam dość ... jutro i twierdza stanie i nowa droga dla towarów europejskich się wydepcze się.⁵⁶

Z 3 (a)

15-16 [Czerwca 1852 r.] Stoimy na miejscu. Przechodzą nie daleko nas auly, mnóstwo Kirgizów najechało w odwiedzin, poimy wszystkich herbatą, oni przywożą kumys. Po wielu wizytach przyjechały na koniec na 2 wielbłądach 4 kobiety, z mężami czy krewnymi, były w naszych kibitkach nie bojaźliwe, owszem rozmowne i zaczepiające nawet. Mąż nie pozwolił długo bawić i jednej z nich kazał z sobą jechać do aulu pierwszej

55 Bcz, rkps, sygn. 6927, s. 13.

56 *Ibidem*, s. 23.

niż dostała herbaty, prośby nic nie pomogły. Trzy pozostałe ledwo na herbatę zatrzymaliśmy, tak Pan batyr rozjędyczył. Prosiły nas wszystkie o włosy z głowy, wszystkie 4 mężatki, jedna stara i szkaradnie brzydka, dwie dość ładne jak na Kirgiski.⁵⁷

Z 4 (a)

od 1go do 21go [Czerwca, 1851 r.] na miejscu w dolinie Apazir. Szukają węgla kamiennego, którego pokład wychodzi miejscami na powierzchnię ziemi na przestrzeni dwóch wiorst u stop tych niewielkich piaszczystych wzgórz. Węgiel łatwo zapala się i popiół czerwony zostawia po sobie, poleżawszy na powietrzu, kruszy się, i dla tego do przewożenia nie nadatny. Głębiej spodziewają się że będzie lepszy, ale pewności nie ma. Grunt składa się z piaskowca rozmaitej twardości, przekładanego słojami różnych gatunków gliny, obraz także żółtymi paseczkami pokazuje się. Roboty bardzo ciężkie, szczególnie kiedy się dojdzie do warstwy kamienia ~~xxx~~ (bardzo twardego), który pokrywa pokład kamiennego węgla.⁵⁸

Z 5 (b)

Jakie następstwa dla nas tegoroczna wędrówka mieć będzie, zapewne obaczymy wkrótce. Każdy z nas rad, że mu się tam być udało, bo już o samo zapoznanie się z niebezpieczeństwem jest nabytkiem w życiu; stawiać człowieka wobec śmierci najuroczystszej rzeczy na ziemi, daje mu nową siłę i jest niejako probierczym kamieniem jego ducha. Ja najmniej ze wszystkich narażony byłem, ale między resztą, a było nas dwudziestu, nie było żadnego, któryby się nie odznaczył. Sam dowódca to uznał i przed Najj. Monarchą zaświadczyć przyrzekł. Aż serce rosło, czcigodna Pani patrząc na dzielność i szlachetność chłopaków. Lutkiewicz krzyż dostał, inni zapewne awansować będą.⁵⁹

(c)

Kiedy nadeszła wyprawa do Ak-Meczetu, twierdzy kokańskiej nad Syr-darią”, o wiorst 500 na wschód za Aralskim Morzem a która później otrzymała nazwę fortu Perowskiego, wielu z naszych rodaków, z woli samego generał-gubernatora, miało w niej udział. Półtora miesiąca szły kolumny z Orenburga do Chańswta Kokańskiego. Oblężenie twierdzy trwało trzy tygodnie, otrzymała nazwanie fortu Perowskiego, wielu z naszych rodaków, z woli samego generał-gubernatora, miało w niej udział. Półtora miesiąca szły kolumny z Orenburga do chańswta Kokańskiego; oblężenie twierdzy trwało trzy tygodnie, bo pod grube i wysokie mury, chociaż z gliny tylko zlepione, opierające się kulom działowym, miny podkładać musiano. Oblężeni jak na dzisiejszych mieszkańców Środkowej Azji bronili się dobrze, ale po wysadzeniu muru w powietrze, twierdzę zdobyto w sierpniu 1853r. [...] dla wielu była ta wyprawa początkiem wyzwolenia z żołnierskiego płaszcza, a potem i powrotu. W 1857 r. uwolnieniem wszystkich prawie miał się zamknąć dotychczasowy period męczeńskiej historii naszej[...].⁶⁰

⁵⁷ *Ibidem*, s. 21.

⁵⁸ Bcz, rkps, sygn. 6927. (góry Kara-Tau i Ust-Urt, 1851), s. 50.

⁵⁹ W. K[alinka], *Z Orenburga*, s. 244-245.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 105-106.

Z 6 (b, c)



Stepy Kirgiskie, ~~jako część średniej Azji~~, ciekawe są pod wielu względami, szczególnie dla nas, którym ~~zupełnie są obce~~ ludzi z Zachodu ~~Wszystko tam dla człowieka Zachodu nowe i nieznajome, niebo inne i horyzont inny, jakiego nie widywał u siebie,~~ Tam niebo, ziemia i mieszkające na niej ludy są nam zupełnie nieznane. a na łonie tego przyrodzenia, ludzie w ~~Abrahamowych namiotach~~, dzieci, pomimo tylu wieków bytu, i ~~dzieci~~, zdaje się, bez zarodu samoistnej przyszłości; ~~cały świat różny od Zachodniego a czekający stamtąd zdaje się tchnienia życia.~~ Gdyby można poznać gruntownie całe tamtejsze życie, pewnie by nauki zyskały na tym wiele, Warto było by poznać ich z gruntu, i Psychologia zyskałaby na tem i Historia może, ale na to, i czasu i środków wiele potrzeba. Mnie udało się spędzić kilkanaście tygodni w jednym z zakątków stepu, ~~a ponieważ Panią zewnętrzną fizjonomią jego interesowała, a nawet i szczegóły podróży, więc słów kilka o tem posyłam, nie jako opisanie stepu ani nawet tej części jego którą teraz zwiedziłem, ale raczej,~~ raczej jako treściowe objaśnienie spotkanych w podróży nowości jako objaśnienie do Szkiców które Pani mieć chciała, i notatki z podróży, nie raz zapisywane na siedle, niedokładne i pospieszne jak wszystko w wędrowniej doli mojej...⁶¹

Z 7 (b, c)

Dziwiłem się z początku temu, jak Kirgizi w stepie orientować się umieją, i w miejscach tak podobnych do siebie, nie zmyla się nigdy. Przejechawszy jednak parę razy przez jedno i toż same miejsce, zrozumiałem jak z niemi oznajmić się można; Wszędzie jest coś odznaczającego się, to góra kształtem swoim różna odmienna od innych, to grobowe pomniki, – a na płaszczyznach tutejszych i wszystko to widać widzi się z daleka, i takimi znakami zawsze kierować się można.⁶²

Z 8 (b, c)

władza męża dotychczas jest u Kirgizów nieograniczona i żona w niczem sprzeciwiać się jemu nie śmie.[...] I nie dziw. jeden tylko chrystianizm, połączywszy wszystkich w Zbawicielu, porównał mężczyznę i kobietę. Gdzie Jego słowo nie przenikło, tam wszędzie żona została w zupełnej zawisłości od męża, miał nad nią prawo życia i śmierci. Tak było

61 Bcz, rkps, sygn. 6928, s. 3

62 Ibidem., s. 25

w całym starożytnym świecie prawie, tak jest dotychczas na Wschodzie, może więc i obwiniać bardzo Kirgiza nie można, za jego domową tyranję, jest ona w obyczajach i kobiety same z temi pojęciami rosną. Okropne jednak żyją w stepie podania o karach, jakie mężowie domierzali nad zonami, w niedawnych jeszcze czasach. [...] jednak strach pozostał i żona pamięta czego by się mąż mógł z nią ~~bezkarnie~~ dopuścić, pamięta, Wię ~~zawsze~~ on jest panem a ona niewolnicą, a przynajmniej sługą.

A wszakże, kobiety, nie zawsze są biernymi istotami w stepie. Jedno zdarzenie, W-z życiu naszego Kuzumbaja, najlepiej tego dowiedzie. Sam mówił mi, że nie zawsze był szczęśliwy w barantach swoich. Otóż, nad brzegami rzeczki Jakszy-Kajrakly, pokazywał miejsce, gdzie mu się najbardziej nie powiodło [...] mnie wzięli w niewole, i obdarłszy, związanego przyprowadzili do aułu; tam okuli w pęta, jakie koniom nadziewają i tak rzucili do osobnej kibitki; [...] uratowała mnie dziewczyna. [...] Historia Kuzumbaja i Ajkanym pewno się nie raz powtórzyła w stepie i maluje obyczaje kirgiskie lepiej niż długie słowa. W ogólności, już sposób życia wędrowny przyczynia się do tego, że kobieta w stepie ~~daleko~~ jest swobodniejsza niż jej siostry na Wschodzie. A położenie dziewczyny, zdaje się być jeszcze mniej zależnem niż żony. Jest mnóstwo przyzwoitości, którym ulegać i które zachowywać musi, ale nie ma nad³ sobą⁴ takiego¹ wyłącznego² pana jak tamte. ~~Słub zaś, zawsze jest uroczystością, w której i ona wielką gra rolę i wcale za towar nie jest uważana.~~⁶³

Z 9 (b, c)

W takich powieściach, zawiera się miejscowa Kirgiska literatura; dzieci to ich ducha i choć terazniejsze ich życie bardzo odo tego odbiegło, zawsze wydały mi się ciekawe i zajmujące. Murzakaj, bo tak się mój Kirgiz nazywał się wyuczył się ich od starców, jak on opowiadających. [...] Musiał być lubiony od swoich: bo oni, wszelkie opowiadania namiętnie lubią, a on, takich powieści miał zapas nie mały, i, nie jedną ucztę, nie jedno zgromadzenie, rozweselić niemi musiał. ~~Mysząc, że te powieści i dla Was interes mieć mogą, powtarzam ich tutaj parę.~~ Żeby zupełnie charakter swój zachowały, trzeba je słyszeć z ust Kirgiza, w jego rodzinnym stepie, przy ruchach jakie opowiadaniu towarzysza, a nade wszystko, trzeba rozumieć ich język. Mnie tłumacz każde prawie słowo przekładać musiał, dla tego, wiele na przebraniu się w polską mowę stracić musiały; ~~nie tam jednak własnego nie dodałem zgoła, a nawet, wyrazy tłumacza, zawsze jak najwięcej oddać się starałem.~~

(c)

Podczas tego opowiadania, jak zresztą i przy każdym innym, mówca starał się stosowną gestykulacją uwydatnić typy i sceny, co zwykle podnosi zajęcie w słuchaczu. Wystawiwszy sobie przy tym ogromny i monotonny horyzont stepu, zrozumiemy dobrze charakter i znaczenie takiej beletrystyki w ubogim życiu Kirgiza. Jest ona owocem ich ducha, bytu, nie wykwinęta po zachodniemu, a prosta jak natura tych stron, mieszcząc jednak w sobie sens moralny, ziarenko boskie, które każdy naród w udziale dostał i dotąd pielęgnuje, podług swego uzdolnienia i pojęcia. Z tego punktu zapatrując się na powyższą powiastkę, starałem się oddać ją po polsku jak najwierniej i prędszej może jaki wyraz uroniłem, słuchając tłumacza Kozaka, aniżeli dodałem. Tak samo jest i z następującą.⁶⁴

63 *Ibidem*, s. 51-53

64 B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, s. 193; B. Zaleski, *Podróż w góry Mugodżarskie przez Michała Bielickiego*, „Księga Świata” 1858, t.2, s. 151.

Z 10 (a)

Jeden z ostatnich zeszytów Revu des deux monde, (z d.15 Lutego 1867r.) dał czytelniku obraz szerzenia się Rosji w Azji centralnej. Dzisiaj poprobujemy przedstawić im proces asymilacji jakiemu ulegają podległe w tamtych stronach panowaniu rosyjskiemu plemiona. Pełni to swego rodzaju nauki; a mamy właśnie przed sobą plemię które już wszystkie te koleje przeszło, którego historia przed niewielu zaledwie miesiącami[?] zupełnie skończoną i zamkniętą została; więc daje nam obraz konkretny, jak by ramy, z góry przygotowane i czekające na wszystkie inne zdobycia z tą tylko różnicą, że przy ogromnym wzroście państwa i coraz potężniejszych środkach działania, wszystko tam dzisiaj bez porównania prędzej się dokonywa. Cel zawsze jest jeden droga nawet i etapy na niej te same, różnica w tém, że rząd odbywający ją piechotą, a później wozem zwyczajnym, dziś ma na swe usługi lokomotywy, i pędzi nimi nieraz à toute vitesse .

Plemiona o których dziś mówić zamierzamy są Baszkiry. Nazwanie to nieraz już się obilo o uszy Europy Zachodniej. W 1814 roku widział nawet Paryż całe tém imieniem oznaczone pułki, odziane w wtenczas w ogromne dziwnego kroju wilcze czapki, a uzbrojeni w sajdaki i luki; podczas kompanii krymskiej, pułki te, już z europejska przystrojone i palną opatrzone bronią, strzegły prowincji nadbałtyckich – składały one wtenczas część osobnego baszkirskiego kozackiego wojska; przed niewielu miesiącami, razem z calém tém wojskiem zamknięte zostały. Od tego czasu Baszkiria jako taka istnieć przestała i ludzi tego plemienia spotykać odtąd będziemy w szeregach armii rosyjskiej na równi z synami wszystkich stref innych i wszystkich innych pokoleń, wchodzących w skład ogromnego, a do jedności słowiańskiej mającego pretensje państwa⁶⁵.

65 Bcz, rkps, sygn. 6935, s.1

G 1 (a)

W marcu 1882 roku P. generał-gubernator Zachodniej Syberii rozesłał naczelnikom ujezdów⁶⁶ okręgu Semipałatyńskiego program w celu zebrania zwyczajów prawnych obcoplemieńców⁶⁷ Syberii Zachodniej wraz z rozporządzeniem zgromadzenia odpowiedzi na przedstawione w programie pytania na przestrzeni podwładnym im ujezdów. Trzy zbiory pochodzące z ujezdów Semipałatyńskiego, Pawłodarskiego i Karkaralińskiego zostały skierowane do Semipałatyńskiego komitetu statystycznego i posłużyły jako podstawowe źródło dla niniejszego tomu, opracowanie którego powierzono członkowi komitetu statystycznego P. J. Makowieckiemu.

Jednak uzgodnienie wspomnianych powyżej trzech zbiorów związane było z wieloma trudnościami, wynikającymi przeważnie z odmiennego pojmowania przez osoby zbierające powierzonych im zadań; owe komplikacje wymagały dodatkowej pracy, co opóźniło także wydanie niniejszej pracy.

Główną przeszkodą były liczne sprzeczności pomiędzy trzema zbiorami. Na przykład w najlepiej sporządzonym zbiorze pochodzącym z ujezdu Karkaralińskiego obok dokładnie i szczegółowo opisanych faktycznie istniejących zwyczajów pojawia się wiele odniesień do dawnych tradycji, przy czym pierwsze nie zawsze są oddzielone od drugich; z kolei autor zbioru pochodzącego z Semipałatyńskiego ujezdu połączył razem dawne i współczesne obyczaje, a także normy pochodzące z Koranu oraz fragmenty z wprowadzonej Ustawy Tymczasowej o zarządzaniu okręgami stepowymi; natomiast co się tyczy ujezdu Pawłodarskiego, to część poświęcona prawu rodzinnemu w całości została oparta o zasady szariatu, [...] które nigdy nie przestrzegane przez Kirgizów. Z powodu tak znacznych rozbieżności pomiędzy trzema zbiorami konieczne było przeprowadzenie dodatkowej weryfikacji i uzupełnienia otrzymanego materiału, przeprowadzenie bezpośrednich wywiadów w stepie oraz analiza rzeczywistych wyroków wyniesionych przez bijów.

Szczegółową uwagę zwrócono na maksymalnie dokładne oddzielenie od siebie dawnych zwyczajów od współczesnych, a także zapożyczeń z szariatu i z Ustawy Tymczasowej. W tekście znajdują się odniesienia do tradycji przestarzałych, dotyczące postanowień z okresu panowania Chana Az-Tauke [...] „dziety żargy”. Owe zwyczaje nie były spisane, lecz przechowały się przeważnie w postaci formuł i przysłów, które do dziś cieszą się poszanowaniem. Wiele z nich zostało przywołanych w niniejszym tekście.⁶⁸

G 2 (a)

W gruncie rzeczy, powodów uprawomocniających zerwanie [zaręczyn] istnieje tylko dwa: nieuleczalna choroba bądź kalectwo utajone przed drugą stroną i odkryte dopiero po zaręczynach; bądź oszustwo ze strony narzeczonego, który na przykład będąc biednym podawał się za bogatego. Do tych dwóch przypadków opisanych powyżej w ostatnich czasach dołączono trzeci, mianowicie – narieczona może odmówić narzeczonemu młodszemu od niej o sześć lat. Zdarza się to w przypadku śmierci pierwszego narzeczonego, a narieczona zgodnie ze zwyczajem powinna była poślubić jego brata. Innych wyjątków zwyczaje kirgiskie nie uwzględniają, i dawniej [...] siłą zmuszano do ślubu. [...] Obecnie, dawne poglądy na nieodwołalność małżeństwa po oficjalnych zaręczynach są nadal w swojej zasadzie aktualne, jednak środki stosowane w celu dopełnienia obowiązku się zmieniły. Otwarty przymus zastąpiono bardziej wyrafinowanym systemem cywilnych kar i grzywien.⁶⁹

(b)

Znaczenie swatostwa u Kirgizów jest bardzo wielkie; raz zawarta umowa musi być koniecznie dotrzymana, to uważa się za święte. Wedle prawa zwyczajowego tylko dwa

66 Ujezd – terytorialno-administracyjna jednostka w Imperium Rosyjskim.

67 Obcoplemieńcy – po rosyjsku *Инопородцы*, W Imperium Rosyjskim określano w ten sposób narody podlegające odmiennym prawom niż reszta państwa. Zob. *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa*, Jan Baudouin de Courtenay teksty mniej znane, przeł. M. Skarżyński, Kraków 2016, s. 141.

68 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. I-II.

69 *Ibidem*, s. 7

powody unieważniają ją: nieuleczalna choroba lub kalectwo oblubieńca lub oblubienicy, ukryte przed drugą stroną oraz oszustwo oblubieńca, np. jeżeli będąc biednym wydawał siebie za bogatego.

Do tych dwóch powodów w czasach ostatnich dołączono trzeci: można zerwać umowę, jeżeli oblubienica jest o sześć lat starszą od oblubieńca. Zdarza się to wówczas gdy dziewczyna po śmierci pierwszego oblubieńca ma poślubić jego brata młodszego, albowiem nawet śmierć nie prowadzi do zerwania umowy⁷⁰.

G 3 (a)

Ze wszystkich wspomnianych przedmiotów wyłącznie ślubne znaczenie mają jedynie dżelek i saukiele. Dżelek – jest to narzutka zrobiona zazwyczaj z czerwonej tkaniny, którą Panna młoda nosi w ciągu całego roku. Saukiele jest to wysoki stróżek z wołoku oklejony od wewnątrz i z zewnątrz czerwonym i czarnym sukrem oraz bogato ozdobiony złotem, srebrem, koralami, perłami i kamieniami. U góry przypina się kilka czarnych piór, a u dołu sznury koralów i pereł sięgające aż do kolan. Panna młoda zakłada saukiele przed wjazdem do aulu rodziców Pana młodego. Strój ów, z powodu swojej kosztowności nie jest dostępny dla biednych i średniej zamożności ludzi, a przy tym jest wyjątkowo ciężki, niewygodny i obrzydliwy. Być może to wyjaśnia fakt, że obecnie stopniowo wychodzi z obiegu i zamiast niego nawet bogaci wolą podarować córce inny przedmiot luksusu, jak np. tarantas.⁷¹

(b)

Tu warto nadmienić, że zwyczaj określa pewną normę wyprawy, Kirgizi nazywają ją naborem. Z tych rzeczy użytkowych ważne znaczenie posiadają tylko dżelek i sankiele. Dżelek – to narzutka z materii czerwonej, którą nosi nowo zaślubiona w ciągu roku, sankiele – to wysoki stożek ścięty w wołoku, z obu stron oklejony sukrem czerwonym lub aksamitem a bogato haftowany złotem i srebrem, ozdobiony koralami, perłami i drogimi kamieniami, do którego przypięte są na zewnątrz pióra strusie oraz sznury monet złotych i pereł, sięgające aż za kolana. Jest to strój nader kosztowny a niezgrabny i brzydki; dziś powoli zaprzestają go używać... nawet bogaci. Sankiele stanowi wyłączną własność kobiety.⁷²

G 4 (a)

Kałym się płaci publicznie pod koniec uroczystości, bądź w całości, bądź częściowo, w zależności do umowy oraz zamożności [obu rodzin]. Kałym płaci nie tylko ojciec narzeczonego; dokładają się do tego także swaty, a udział ich jest tym większy im cenniejszy otrzymali prezent od ojca narzeczonej. Jeśli kałym się płaci w kilka podejść, to uroczystość jaka towarzyszy pierwszej płatności się nie powtarza. Przekazywanie kolejnych wypłat [kałymu] owszem przebiega publicznie w obecności licznych świadków niezbędnych w przypadku ewentualnego konfliktu. [...]

Zwyczaj podnoszenia oznaczonych prezentów jest na tyle znaczący, że u Kirgizów istnieje przysłowie, iż ślub może się obyć raczej bez kałymu, niż bez darów.⁷³

(b)

Kałym wypłacają publicznie w końcu uroczystości... stosownie do umowy bądź w całości bądź częściowo, w każdym razie uroczystości owe nie powtarzają się, gdy swaty przyjeżdżają po częściowe wypłaty kałymu. Składają się nań nie tylko rodzice oblubieńca, ale i jego ród tudzież swaty; udział ostatnich tym jest większy, im cenniejsze są podarki otrzymane od ojca oblubienicy.⁷⁴

70 J. Witort, *Na weselu u Kazachów*, s.274 .

71 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 10.

72 J. Witort, *Na weselu u Kazachów*, s. 276.

73 *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 16-17.

74 J. Witort, *Na weselu u Kazachów*, s.274.

G 5 (a)

Rozwód stanowi wynik bądź wzajemnego porozumienia obojga małżonków, bądź jedynie decyzję męża. Wzajemne porozumienie wynikające z woli obu małżonków pozwala im ustalać jakiegokolwiek warunki zarówno w stosunku do dzieci, jak i podziału majątku. [...]

Rozwód będący jedynie postanowieniem męża nie wymaga przedstawienia żadnych dowodów winy ze strony żony. Wystarczy, mężowi trzykrotnie powiedzieć w ciągu jednego dnia „idź precz”, „sin tałak”, i ona zostaje rozwiedziona na zawsze. Jednak przypadki nieumotywowanego rozvodu zdarzają się bardzo rzadko; najczęściej mąż odsyła żonę z powrotem z powodu jej złego prowadzenia się, czy słabych umiejętności zarządzania gospodarstwem. [...]

Kobieta w żadnym wypadku nie może domagać się rozvodu od męża. Ani niewierność męża, ani tyrańskie jej traktowanie nie uprawniają ją do opuszczenia małżonka, i jeśli żona z jakiegoś powodu zdecyduje się odejść od niego, to bije, w przypadku złożenia skargi przez jej męża, zmuszają kobietę do powrotu i współżycia ze znieciercierliwionym człowiekiem. Jedyne prawo jakie pozostaje kobiecie w stosunku do niewiernego bądź okrutnego męża, to skarżenie się swojej rodzinie bądź rodzinie męża, którzy albo zwracają uwagę winowajcy, albo namawiają go dać żonie rozwodowy list. Zaledwie w ostatnich czasach wśród Kirgizów zaczęło się pojawiać dążenie by zmienić wiekowe tradycje i zapewnić kobiecie więcej praw. [...]

Obecnie kobieta może zwrócić się do bijów w przypadku okrutnego obchodzenia się z nią jej męża, i skarga ta ma drobne szanse na sukces. [...] jednak sam fakt pojawienia się tego rodzaju przypadków, opisanych wyżej, świadczy o transformacjach jakie zachodzą w poglądach Kirgizów na temat praw kobiet.

Unieważnienie małżeństwa możliwe jest jedynie w dwóch przypadkach: gdy kobieta dopuszcza się zdrady, bądź gdy mąż czy żona nie jest w stanie współżyć ze swoim małżonkiem.⁷⁵

(b)

Żona jest jego własnością, która po jego śmierci dostaje się w spadku bratu; dopóki jednak mąż żyje, mocen jest robić ze swoją żoną, co mu się podoba, nie oglądając się ani na przyszłość, ani na prawa swych bliskich agnatów. A prawa męża są bardzo obszerne; rozciągają się one na osobę żony i na jej majątek. Mąż ma prawo wymagać, by żona żyła z nim razem, dzieliła jego losy, prowadziła gospodarstwo itd., słowem była jego służką pokorną; w razie najmniejszego wykroczenia może on karać żonę dowolnie, byle tylko nie znęcając się i nie kalecząc jej ciężko. Oryginalnie zwyczaje kirgiskie określają pojęcie znęcania się: mąż może chłostać żonę, ile się podoba i jak się podoba, byle tylko w jurcie (w namiocie), ale uderzenie nagiej kobiety poza jurtą – to znęcanie się; znęcaniem się będzie też przypiekanie żelazem rozpalonym ciała żony itd. Oderwanie albo urznięcie ucha, wywichnięcie nogi lub ręki – to kalectwa lekkie, które nie są powodem do skarg... wedle prawa zwyczajowego. Karnej represji podlega mąż tylko za zabójstwo żony i ciężkie poranienie lub okaleczenie; pozywać go do sądu mogą ojciec żony lub w ogóle jej krewni. Wypadki podobne zdarzają się jednak bardzo rzadko; usuwa je możliwość i łatwość rozvodu, który zależy wyłącznie od woli męża: dość mu trzy razy powiedzieć żonie: „idź precz!” (sin tałak) a już rozwód gotów! Rozwiedziona powraca do swojej rodziny i może wyjść za mąż. Jeżeli mąż nie zgadza się na rozwód z żoną, a obchodzi się z nią źle, to jej krewni robią mu pewne przedstawienia i skłaniają do zmiany postępowania, co nieraz odnosi skutek pożądaný; wszakże nie mają te uwagi żadnej sankcji zwyczajowej.⁷⁶

G 6 (a)

Zdarza się widzieć w stepie sytuację, gdy całym aulem zarządzała kobieta-wdowa. Podobnie zjawisko nie idzie w przekór z wcześniejszym opisem. Ponieważ Kirgizka

⁷⁵ *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 23-25.

⁷⁶ J. Witort, *Na weselu u Kazachów*, s. 268-269.

zarządzająca aulem nie jest jego rzeczywistym naczelnikiem, albowiem jest ona na tym stanowisku jedynie tymczasowo, aż do momentu osiągnięcia przez jej synów pełnoletnia [...]. W tym celu potrzebne jest aby wdowa zrezygnowała z kolejnego małżeństwa i poświęciła siebie w całości wychowaniu dzieci.

Będąc tak znacznie ograniczoną ze strony prawa zwyczajowego pod względem majątkowym czy społecznym, kobieta ostatecznie zajmuje dość wygodną pozycję w rodzinie. Jej życie zamknięte w granicach jej aulu powoduje, iż cały majątek i gospodarstwo spoczywa w jej reku. [...] rzeczywistym, czy faktycznym zarządcą domu pozostaje żona, która wszystkim zarządza według własnego uznania, sprowadzając swojego męża do roli nominalnej głowy rodziny.⁷⁷

G 7 (a)

Prawa własności na ziemię różnią się w zależności od celu użytkowania, jakiemu służy poszczególna miejscowość. W ten sposób wszystkie zajęte przez Kirgizów przestrzenie dzielą się na trzy części: letnie pastwiska – „dżajlau”, jesienne pastwiska – „kyzeu” oraz zimowe pastwiska – „kystau”. Pierwsze, zgodnie z dawnym obyczajem, stanowią wspólne dobro wszystkich Kirgizów i każdy ma prawo wypasać bydło gdzie mu się zechce. Od czasu wprowadzenia Ustawy Tymczasowej letnie pastwiska zostały podzielone między ujezdami i włościami, jednak w praktyce ów podział nie ma żadnego znaczenia. [...] Podobnie do letnich pastwisk za wspólną własność uważa się wszystkie drogi, lasy, słodkie i słone jeziora, rzeki, a także rybołówstwo i łowiectwo. Poczynając od jesieni pastwiska, zimówki oraz rozmieszczone w ich pobliżu sianokosy wraz ze znajdującymi się na tych terenach studniami i lasami stanowią własność prywatną poszczególnych rodów. [...] Uprawa ziemi wśród Kirgizów nie jest zbyt rozpowszechniona i w związku z tym szczegółowych reguł odnośnie użytkowania ziemią orną jeszcze nie wypracowano.

Od czasu zaprowadzenia porządku w stepie znacznie wzrosła liczba bydła zwłaszcza u Kirgizów żyjących w oddaleniu od centrów [imperialnych], z tego powodu coraz częściej podnosi się kwestię niedoboru przestrzeni do wypasu, a przede wszystkim sianokosów i zimówek. [...] W związku z tym dżut, pomór dybła z głodu, [...] powoduje coraz bardziej wyraźniejszy podział na dwie klasy: bogatych i biednych. [...]

Przy podziale terenów między członkami włości czy starszyn podczas zjazdów bierze się pod uwagę przede wszystkim dziedziczne prawa do pastwisk, wyznaczając każdemu obszar w zależności od tego, gdzie koczowali jego rodzice. Ilość bydła przy tym się nie uwzględnia. Natomiast później osoba, otrzymawszy większy od swoich potrzeb kawałek ziemi, zawiera umowę z potrzebującym wynajmując go za ustaloną kwotę. Ustawa Tymczasowa nakazuje dzielić pastwiska w zależności od wielkości trzód, jednak takie rozumowanie idzie w poprzek z kirgiskim światopoglądem, pozostając w większości wypadków martwą literą, i przywołuje się ją do życia jedynie pod naciskiem jakiegoś bogatszego Kirgiza.⁷⁸

G 8 (a)

W relacjach z Rosjanami Kirgizi kierują się zupełnie odmiennym systemem wartości. Podczas gdy między sobą, a także w stosunku do Tatar i Sartów handlujących w stepie, w szczególności do tych mieszkających na stałe w stepie, zachowują się z wielką uczciwością i poszanowaniem, natomiast kupcy pochodzący z miast i dorywczo przyjeżdżający na step, a zwłaszcza kupcy rosyjscy, powinni cały czas być na baczności. Szachrajstwo i oszustwo w stosunku do nich nie tylko nie uważa się za przestępstwo, lecz odwrotnie zawsze znajduje wśród Kirgizów pomoc i protekcję. Powodem ku temu służy po części religijne oraz narodowościowe antagonizmy z Rosjanami, lecz w przeważającej mierze otwarta eksploatacja bydła kirgizkiego.⁷⁹

⁷⁷ *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, s. 31.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 38-41.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 53-54.

G 9 (a)

Współcześnie zemsta, dawniej aprobowana przez zwyczaj, już prawie się nie praktykuje i stopniowo znika z życia codziennego pod wpływem zetknięcia się z rosyjską cywilizacją, a jedyną pozostałą formą kary za wszelkie przestępstwa, poczynając od zabójstwa a na drobnych przekroczeniach kończąc, stanowią kary grzywnę: „aipy” za nieznaczne przewinienia oraz „kuny” za zabójstwo, okaleczanie i zadanie ran.

Względnie niski poziom kultury na jakim się znajdują Kirgizi wyjaśnia nie tylko ich ogólne rozumowanie przestępstwa, lecz także stosunek ich do czynów, prześladowanych przez bardziej cywilizowane społeczeństwa, traktowanych jako dopuszczalne. [...] w tym miejscu nie można nie zwrócić uwagi na ich podejście do takich działań jak pozbycie się płodu, zabicie noworodka, pozostawienie człowieka w niebezpieczeństwie, oszustwo i samosąd traktowanych jako czyny bądź zupełnie nienaganne bądź, jak to się ma w przypadku oszustwa, za wykroczenia mogące posłużyć jako powód jedynie do postępowania cywilnego.

Samosąd, w postaci baranty, czyli uprowadzenie bydła, uznawana jest nawet za swego rodzaju przykład odwagi i tak silnie się zakorzeniła w świadomości społecznej, że walka prowadzona z nią przez władze rosyjskie nie przynosi żadnych skutków. [...]

Natomiast życie kirgiskie i kirgiskie zwyczaje wyodrębniają niektóre, indyferencyjne z punktu widzenia prawa karnego, działania uważane przez nich za ciężkie przestępstwa i są prześladowane przez sądy zwyczajowe. Do nich się zalicza przede wszystkim odmowa gościnności oraz odcięcie ogona u konia.⁸⁰

G 10 (a)

[...] stosunek Kirgizów do sądu rosyjskiego. Zakorzeniony wśród nich antagonizm pod adresem reprezentantów policji i sądów [imperialnych] skłania ich ponad wszelką miarę przekształcić policję i sądownictwo w instrument działający na własną korzyść. Z tego powodu obok dużej liczby fałszywych oskarżeń, składanych by wyrządzić swoim przeciwnikom jak najwięcej kłopotów, często zdarzają się przypadki ukrycia przestępstw i złodziei, zwłaszcza gdy nie ma nikogo w pobliżu, kto by był zainteresowany w ujawnieniu prawdy⁸¹.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 60-61.

⁸¹ *Ibidem*, s. 67.

Bibliografia

- G. Agamben, *Nagość*, przeł. K. Żaboklicki, Warszawa 2010.
- B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenieniu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Kraków 1997.
- A. Appadurai, *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*, przeł. M. Bucholc, Warszawa 2009. E. Acton, *Rosja, dziedzictwo caratu i władzy radzieckiej*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2013.
- J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kuczyńska-Pham, Warszawa 2016.
- M. Auezow, *Syn Kazachstanu (Abaj)*, przeł. S. Pogorzelski, przeł. J. Litwiniuk, Warszawa 1950, t.1 / 1951, t.2.
- M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa 1986.
- T. Baliński, M. Rakoczy, *Antropologia szkoły: tradycje, postulaty, inspiracje*, [w:] *Almanach antropologiczny Communicare*, t. 5, red. T. Baliński, M. Rakoczy, Warszawa 2015.
- Barnard, *Antropologia. Zarys teorii i historii*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2016.
- B. R. Barthes, *Śmierć autora*, przeł. M. P. Markowski, „Teksty Drugie” 1999, nr 1-2.
- M. Bassin, *Inventing Siberia: Visions of the Russian East in the early Nineteenth Century*, „American Historical Review”, June 1991.
- J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Warszawa 2005.
- R. Bauman, *Sztuka słowa jako performance*, przeł. G. Godlewski, [w:] *Antropologia twórczości słownej. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. A. Karpowicz, s.105-107.
- L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1985.
- D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, przeł. Krzysztof Rutkowski, Lublin 2016.
- T. R. Berg, *Teatr świata. Mapy, które tworzą historię*, przeł. M. Gołębiewska-Bijak, Kraków 2018.
- H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010.
- G. Borkowska, *Polskie doświadczenie kolonialne*, „Teksty Drugie” 2007, nr. 4.
- Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815-1914*, Warszawa 1992.
- [S. Buszczyński], „Czas” 1869, nr 261.
- [S. Buszczyński], „Czas” 1869, nr 272.
- W. Caban, *Mity wokół służby Polaków w armii rosyjskiej w XIX wieku*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t.1, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014.
- W. Caban, *Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820-1880*, Kielce 2006.

- W. Caban, *Zsyłka Polaków na Syberię w XIX wieku. Przegląd publikacji polskich i rosyjskich/radzieckich*, „Przegląd Historyczny”, t. CV, z. 4, Warszawa 2014.
- W. Caban, S. Wiech, *Badania nad stosunkami polsko-rosyjskimi XIX wieku w środowisku kieleckich historyków*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, rok 13 (2015).
- M. A. Castrén, *Ethnologische Vorlesungen über die altaischen Völker. Nebst samojedischen Märchen und tatarischen Heldensagen*, St. Petersburg 1857r.
- C. Cavanagh, *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*, przeł. Tomasz Kunz, „Teksty Drugie” 2003, nr 2-3.
- M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuka działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008.
- V. G. Childe, *O rozwoju w historii*, przeł. H. Krahelska, Warszawa 1963.
- R. Chymkowski, *Wacława Rzewuskiego gdy z tożsamością. Uwagi o rękopisie „Sur les cheveaux orientaux et provenant des races orientales...”*, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Ph. Artières, P. Rodak, Warszawa 2010.
- Chwalba, *Polacy w służbie moskali*, Warszawa 2014. o de Custine'a, *La Russie en 1839*, Paris 1843.
- Cywiński, *Szańce kultur. Szkice z dziejów narodów Europy Wschodniej*, Warszawa 2013.
- J. Derrida, *Archive Fever : A Freudian Impression*, transl. E. Prenowitz, “Diacritics” 1995, nr 2.
- R. Deliège, *Historia antropologii. Szkoły, autorzy, teorie*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 2011.
- J. Derrida, *Pozycje. Rozmowy z Henri Ronsem, Julią Kristevą, Jean-Louis Houdebinem i Guy Scarpettą*, przeł. A. o W. A. Diakow, *Udział Polaków w badaniach i zagospodarowaniu Syberii*, „Przegląd Historyczny” 1974, nr 4 (65).
- W. A. Djakow *Polscy zesłańcy w Syberii Zachodniej i północnym Kazachstanie (1830-1862)*, [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996.
- E. Domańska, *Badania postkolonialne*, [w] L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, Poznań 2008.
- E. Domańska, *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*, Warszawa 2012.
- F. Driver, D. Gilbert, *Imperial cities: overlapping territories, intertwined histories*, [w:] *Imperial cities*, ed. by F. Driver, D. Gilbert, Manchester 1999.
- T. Ewertowski *Zesłaniec kolonizatorem, Listy ze stepów kirgizkich Adolfa Januszkiewicza*, *Postkolonializm/ postsekularyzm*, „Interlinie” 2013, nr 1(6).
- A. Froeyman, *Frank Ankersmit and Eelco Runia: The Presence and the Otherness of the Past*, “Rethinking History” 2012, vol.3 (16), s. 397.
- K. Gaibulina, *Adolf Januszkiewicz. 24 lata zesłania na Syberii: pomiędzy „cywilizacją” a „światem półdzikim”*, Warszawa 2014.
- L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, przeł. J. Serwański, Poznań 2008.

- M. F. Gawrycki, A. Szeptycki, *Podporządkowanie – Niedorozwój – Wyobcowanie. Postkolonializm a stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2011.
- M. F. Gawrycki, *W pogoni za wyobrażeniami Próba interpretacji polskiej literatury podróżniczej poświęconej Ameryce Łacińskiej*, Warszawa 2010.
- C. Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M. M. Piechaczek, Kraków, 2005.
- C. Geertz, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, przeł. D. Wolska, Kraków 2005.
- M. G. Gerard, *Report on the proceedings of the Pamir Boundary Commission*, Calcutta 1897.
- G. Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne*, Warszawa 2008.
- J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, przeł. I. Kania, Warszawa 2018.
- A. Gomółka, Jan Michał Witort. *Wprowadzenie do antropologii pokolenia „ludzi naukowych”*, Poznań-Katowice 2011
- M. Głowiński, *Powieść a dziennik intymny*, [w:], tegoż, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa 1973.
- J. Goody, I. Watt, *The Consequences of Literacy*, „Comparative Studies in Society and History” 1963, nr. 3, t. 5.
- J. Goody, *Kradzież historii*, przeł. J. Dobrowolski, Warszawa 2009.
- J. Goody, *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*, przeł. G. Godlewski, Warszawa 2006.
- J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2011, s. 125.
- A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, przeł. B. Sieroszevska, J. Szymanowska, Warszawa 1991.
- A. Gupta, *Red Tape. Bureaucracy, Structural Violence, and Poverty in India*, Durham-London 2012.
- R. Halili, *Naród i jego pieśni. Rzecz o oralności, piśmienności, i epoce ludowej wśród Albańczyków i Serbów*, Warszawa 2012.
- T. Hall, *Poza kulturą*, przeł. E. Goździak, Warszawa 2001.
- E.A. Havelock, *Przedmowa do Platona*, przeł. P. Majewski, Warszawa 2007.
- G. W. F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, przeł. F. Ś. Nowicki, Warszawa 2010.
- Horacy, (Quintus Horatius Flaccus), *Dzieła wszystkie: Pieśni (Ody). Jamby (Epody). Pieśń wieku. Gawędy (Satyry). Listy. Sztuka poetycka*, przeł. i oprac. A. Lam, Pułtusk/Warszawa 2010.
- S. Hull, *Government of Paper. The Materiality of Bureaucracy in Urban Pakistan*, Berkeley-Los Angeles-London 2012.
- T. Ingold, *Rysowanie, pisanie i kaligrafia*, przeł. M. Rakoczy, „Teksty Drugie” 2015, nr 4.
- T. Ingold, *The Perception of the Enviroment. Essays on livelihood, dwelling and skill*, London/New York 2002.
- F. Fanon, *Czarna skóra, białe maski*, przeł. U. Kropiwiec, Kraków 2020.
- F. Fanon, *Black Skin, White Masks*, transl. C. L. Markmann, London 1986.

- M. Foucault, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1993.
- M. Foucault, *Porządek dyskursu: wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk 2002.
- M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, przeł. T. Komendant, Gdańsk 2006.
- M. Frenkel, *The multinational corporation as a third space: rethinking international management discourse on knowledge transfer through Homi Bhabha*, "Academy of Management Review", t. 33.
- M. Fulbrook, *Historical theory*, London-New York 2002.
- V. Jacquemont, *Letters from India, 1829-1832; being a selection from the correspondence of Victor Jacquemont*, transl. C. A. Phillips, London-Macmillan 1936.
- M. Janik *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928.
- M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006.
- A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, oprac. H. Geber, Warszawa 2003.
- A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, oprac. H. Geber, Wrocław 2013.
- A. Jasieńczyk, [A. Jabłoński], *Dziesięć Lat niewoli Moskiewskiej*, Lipsk 1867.
- W. Jewsiewicki, *Batyr. O Janie Witkiewiczu 1808-1839*, Warszawa 1983. o E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata 1805-1914*, Warszawa 1991.
- B. Jędrzychowska, *Żony XIX-wiecznych zesłańców jako organizatorki życia rodzinnego na Syberii*, „Wychowanie w Rodzinie”, t. IX (1/2014).
- W. K[alinka], *Z Orenburga*, „Przegląd Polski”, 1881.
- Ż. Kenżalin, *Adolf Januszkiewicz jako pośrednik oraz spoiwo łączące kulturę kazachską i europejską*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 4, Poznań 2013.
- M. Khodarkovsky, *Na granicach Rosji. Budowanie imperium na stepie, 1500–1800*, przeł. B. Malarecka, Warszawa 2009.
- S. Kieniewicz, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, „Dzieje najnowsze”, rocznik IX, 1977/4
- J. Kobyłecki, *Wiadomości o Syberii i podróże w niej odbyte w latach 1831, 1832, 1833, 1834*, Warszawa 1837.
- Z. Kopański, *Podbój Chanatu Syberyjskiego przez Rosję w końcu XVI wieku*, „Słupskie Studia Historyczne” 1999, nr. 7.
- M. Król, *Karina Gaibulina, Adolf Januszkiewicz. 24 lata zesłania na Syberii. Pomiędzy „cywilizacją” a „światem półdzikim”*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” nr 19 (2015).
- J. Kristeva, *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, Kraków, 2007.
- M. Krysińska-Kałużna, *Prawo jako mit. Relacja pomiędzy tubylczym prawem zwyczajowym, a prawem stanowionym*, Kraków 2017.

- A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie. Zesłania – Dziedzictwo – Nadzieje – Powroty*, Krzeszowice 2014.
- A. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław 1972.
- J. Kurczewski, *O badaniu prawa w naukach społecznych*, Warszawa 1977.
- J. Kurczewski, *Prawo prymitywne. Zjawiska prawne w społeczeństwach przedpaństwowych*, Warszawa 1973.
- Latour, *On actor-network theory. A few clarifications plus more than a few complications*, „Soziale Welt”, vol. 47 (1996).
- Ph. Lejeune, „*Drogi zesłanie...*”, „*drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*, przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, Warszawa 2010.
- M. Leskinen, *Ewolucja poglądów na temat Polaków w społeczeństwie rosyjskim XVI-XVIII wieku (na podstawie materiałów współczesnej historiografii rosyjskiej)*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, rok 13 (2015), zeszyt 1.
- Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884.
- A. Loomba, *Kolonializm/Postkolonializm*, przeł. N. Bloch, Poznań 2011.
- A. Lord, *Pieśniarz i jego opowieść*, przeł. P. Majewski, Warszawa 2010.
- Z. Łukawski, *Historia Syberii*, Wrocław 1981.
- Machiavelli, *Traktat o Księżciu*, przeł. A. Sozański, Kraków 1868 (fundacja wolnelektury.pl).
- J. S. Maine, *Ancient law. Its connections with the early history of the society and its relation to relation to the modern ideas*, London 1906.
- B. Malinowski, *Prawo, zwyczaj, zbrodnia w społeczności dzikich*, przed. C. Znamierowski, Warszawa 2001.
- M. McLuhan, *Przekazniki, czyli przedłożenie człowieka*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, przeł. K. Jakubowicz, Warszawa 1975.
- M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, przeł. N. Sztucka, Warszawa 2004.
- A. Mencwel, *Antropologia słowa i historia kultury*, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Ph. Artières, P. Rodak, Warszawa 2010.
- M. Merleau-Ponty, *Wątpienie Cézanne'a*, przeł. M. Ochab, [w:] tegoż, *Oko i Umysł. Szkice o malarstwie*, Gdańsk 1996.
- A. Milewska-Młynik, *Udział Seweryna Grossa w powstaniu książki materiały do badania obyczajów prawnych Kirgizów*, „Rocznik Islamski”, nr 7 (1430h) 2009.
- A. Milewska-Młynik, *Seweryn Gross w Semipalatyńsku*, „Zesłaniec” 2015, nr 64.
- A. Milewska – Młynik, *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*, Warszawa 2012.
- A. Milewska-Młynik, *Jan Witort – z polskich więzień na „stepy kirgiskie”*, „Zesłaniec” 2018, nr 73.
- T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2011.

- Ch. T. Mohanty, *Under Western Eyes: Feminist Scholarship and Colonial Discourses*, [w:] *Third World Women and the Politics of Feminism*, eds. Ch. Mohanty, A. Russo, C. Torres, Indiana UP 1991.
- Nandy, *The intimate enemy. Loss and Recovery of Self under Colonialism*, Delhi 1983
- F. Nowiński, *Polacy na uniwersytecie petersburskim w latach 1832-1884*, Wrocław 1986.
- J. Odrowąż-Pieniążek, *Przedmowa*, [w:] Adolf Januszkiewicz *Listy z Syberii*, oprac. H. Geber, Warszawa 2003.
- R. Olson, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, przeł. M. Rakoczy, Warszawa 2010.
- W. J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Warszawa 2011.
- S.B. Ortner, *Czy kobieta ma się do mężczyzny jak „natura” do „kultury”?*, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1982.
- J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Sliwinska, Poznań 2013.
- M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, przeł. E. E. Nowakowska, Kraków 2011.
- H.B. Paksoy, *Alpamysh: Central Asian Identity under Russian Rule*, AACAR 1989.
- S. Pavlenko, *Zesłanie jako spotkanie kolonialne. Przestrzeń Uralu i Syberii w oczach Tomasza Zana*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” nr 13 (2015).
- Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958.
- M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst. O etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego*, Warszawa 2012.
- P. Rodak, *Dziennik osobisty jako praktyka piśmienna: działanie, materialność, tekst*, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Ph. Artières, P. Rodak, Warszawa 2010.
- P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku*, Warszawa 2011.
- P. Rodak, *Rzeczy pisane, rzeczy napisane. O materialności praktyk piśmiennych*, [w:] *Literatura i „fakty” historii XX (i XXI) wieku*, red. A. Molisak, J. Wierzejska, T. Wójcik, A. Zieniewicz, Warszawa 2014.
- P. Sadzik, *Czy można mówić o tym, o czym mówić nie można? Analiza kategorii archiwum jako figury władzy w pismach Michela Foucaulta*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr1(11).
- G. Sapargalijew, W. Dżakow *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, przeł. A. Trombala, J. Plater, Warszawa 1982.
- C. A. Schick, *Seksualność Orientu. Przestrzeń i eros*, przeł. A. Gąsior- Niemiec, Warszawa 2012.
- J. Schollenberger, *Władza (z) papieru – sposoby działania dokumentów pakistańskiej biurokracji*, „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia” 2016, nr 2.
- M. Schwarz, *Revising the History of Russian Colonialism*, „Foreign Affairs”, vol. 30, nr 3 (Apr., 1952).

- J.C. Scott, *Decoding Subaltern Politics. Ideology, disguise, and resistance in agrarian politics*, New York 2013.
- W. Seliwanowskaja, *Istoriki Urala XVIII-XX wieku*, Jekatierinburg 2003.
- Y. Simpson Fletcher, 'Capital of Colonies': *real and imagined boundaries between metropole and empire in 1920s Marseilles*, [w:] *Imperial cities*, ed. by F. Driver, D. Gilbert, Manchester 1999.
- S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937. o W. Said, *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1991.
- W. Śliwowska, *Pierwsze organizacje pomocy dla więźniów i zesłańców syberyjskich w zaborze rosyjskim : (ośrodek wołyńsko-podolski pod patronatem Ksawery Grocholskiej i Róży Sobańskiej)*, „Przegląd Historyczny” 1987, nr 3 (78).
- W. Śliwowska, *Polacy na linii orenburskiej (pierwsza połowa XIX wieku)*, [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996.
- J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.
- G. Spivak, *Czy podporządkowani inni mogą przemówić*, przeł. E. Majewska, „Krytyka Polityczna”, nr 24–25 (2010).
- F. Stieklowa, *W kręgu Zielińskiego i Januszkiewicza*, [w:] *Spółczesność polska i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku/Польское общество и попытки возобновления вооруженной борьбы в 1833 году*, Wrocław 1984.
- F. Stieklowa, *Z życia Adolfa Januszkiewicza. Świadectwo dokumentów archiwalnych*, „Archiwum Literackie”, red. Z. Goliński i in., Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, t. XI.
- L. Stoler, *Along the Archival Grain: Epistemic Anxieties and Colonial Common Sense*, Princeton 2009.
- L. Stoler, *Żeby Imperium było przyzwoite. Polityka rasy i moralności w dwudziestowiecznych kulturach kolonialnych*, [w:] *Antropologia seksualności, teoria, etnografia, zastosowanie*, tłum. M. Petryk, Warszawa 2012.
- Z. Sudolski, *Główne tendencje w rozwoju w epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz -Kraśiński -Słowacki -Norwid)*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 2 (257).
- M. Sugiera, *Inny Szekspir*, Kraków 2009.
- J. Tazbir, *Rosjanie i Polacy — słowiańskie krzywe zwierciadło*, „Dzieje Najnowsze”, rocznik XXIX, 1997, nr 1.
- M. Thompson, *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Kraków 2000.
- J. Vendryes, *Język*, przeł. K. Libera, Warszawa 1956.
- I. Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, przeł. A. Ostolski, Warszawa 2007.
- J. Witort, *Autobiografia*, oprac. A. Kuczyński, Z. Wójcik, „Lud” 1997, nr 81.
- J. Witort, *Na weselu u Kazachów*, [w:] A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie: Zesłania – Dziedzictwo – Nadzieje – Powroty*, Krzeszowice 2014.

- J. Witort, *O syberyjskim zesłaniu i rusyfikacji Żmudzi*, op. W. Caban, J. Szczepański, Z. Wójcik, Warszawa 2017.
- J. Witort, *Ze stepów Azji środkowej*, „Lud”, t. V, 1899.
- A. Wieczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle. Dyptyk biograficzny*, Kraków 2013.
- A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1998.
- B. Zaleski, „Czas” 1869, nr 269.
- B. Zaleski, „Czas” 1869, nr 280.
- B. Zaleski, *Dwie wycieczki do stepów Kirgiskich. Szkice podróżne Bronisława Zaleskiego*, „Księga Świata” 1857, t.2.
- B. Zaleski, *Podróż w góry Mugodżarskie przez Michała Bielickiego*, „Księga Świata” 1858, t.2.
- B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, op. A. Zieliński, Wrocław 2008.
- A. Zieniewicz, *Wstęp – historia w przedmiotach i w pamięci*, [w:] *Literatura i „fakty” historii XX (i XXI) wieku*, red. A. Molisak, J. Wierzejska, T. Wójcik, A. Zieniewicz, Warszawa 2014.
- *Żywot Adolfa Januszkiewicza i jego listy ze stepów kirgiskich*, Berlin-Poznań 1861, t.1, 2.
- *Listy Adolfa Januszkiewicza ze stepu kirgizkiego, pisane do rodziny i przyjaciół w 1846 r.*, „Biblioteka Warszawska” 1859, t.1.
- *The people of India: A series of photographic illustrations, with descriptive letterpress*, ed. J. F. Watson, J.W. Kaye, London 1868 - 1875, vol.1-6.
- Tygodnik Literacko – Społeczno – Polityczny "Głos" 1888, nr 27.
- Tygodnik Literacko – Społeczno – Polityczny "Głos" 1888, nr 28.
- „Kronika Wiadomości krajowych i zagranicznych” 1857, nr 184-185.
- *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa, Jan Baudouin de Courtenay teksty mniej znane*, przeł. M. Skarżyński, Kraków 2016.
- *Kółka socjalistyczne, gminy i Wielki Proletariat. Procesy polityczne 1878-1888. Źródła*, opr. L. Baumgarten, Warszawa 1966.

- Ж.О. Артыкбаев, С. З. Раздыков. *История Казахстана*, Астана 2007.
- М.Х. Абусейтова, Ж. Б. Абылхожин, С. Г. Кляшторный, Н. Э. Манасов, Т. И. Султанов, М.А. Хазанов, *История Казахстана и Центральной Азии*, Алматы 2001.
- И. А. Батыршин, *Путевой дневник переводчика И. А. Батыршина о военном походе В. А. Перовского на Акмечеть*, [w] *История Казахстана в документах и материалах*, т.2, Астана 2012.
- Е. Бекмаханов, *Казахстан в 20-40 XIX века*, Алматы 1992.
- Н.Е. Бекмаханова, *Присоединение Центральной Азии к Российской Империи в XVIII-XIX вв. Историческо географическое исследование*, Москва – Санкт-Петербург 2015.
- Д.В. Васильев, *Россия и Казахская степь: административная политика и статус украинцы XVIII – первая половина XIX века*, Москва 2014.

- Ч. Ч. Валиханов, *Собрание сочинений в пяти томах*, Т1, Алма-Ата 1984
- М.И. Венюков, *Опыт военного обозрения русских границ в Азии*. СПб, 1873.
- М. Н. Галкин *Этнографические и исторические материалы по средней Азии и Оренбургскому краю*, Санкт-Петербург 1868.
- М. Геденштром, *Отрывки о Сибири*, Санкт Петербург 1850.
- Г. Ф. Генс, *Журнал путешествия от города Троицка на Оренбургской линии до найденного в Киргизской степи на реке Кара-Тургай свинцового прииска с мая 29 по 18 июля писанный инженер-поручиком Генсом*, [w] *Путевые дневники и записки российских чиновников и исследователей о Казахской степи XVIII - середины XIX века*, Астана 2012.
- Б. Герасимов, *Двадцатилетние Семипалатинского Отдела Государственного Географического Общества 1902-1927*, Кызыл-Орда 1927.
- В. В. Дубовицкий, *Мотивы присоединения Средней Азии к России: от идеологических домыслов и эмоциональных оценок к геополитическому анализу*, Природа и общество, История и современность, № 2, сентябрь 2010.
- А. Жиренчин, *Абай и его русские друзья*, Ата-Ата 1949.
- Б. Залесский, *Жизнь казахских степей*, пер. Ф. И. Стеклова, Б. И. Садыкова, Алматы 1991.
- Ш. Калиакпаров, *Адолф Янушкевичтің Ізімен*, Семей 2008.
- Кәкітай, Тұғраұл Құнанбай, *Қазақ ақыны Ибраһим Құнабай ұлғының өлжі*, Санкт-Петербург 1909.
- Д. Кеннан, *Сибирь и ссылка*, Санкт-Петербург 1906.
- А. Кенесарин. *Султаны Кенесары и Саздык*, ред. Е.Т. Смирнов. 1889, przedruk Алматы, 1992.
- М. К. Козыбаев, *Проблемы методологии, историографии и источниковедения истории Казахстана*, Алматы 2006.
- М. К. Козыбаев, *Проблемы методологии, историографии и источниковедения истории Казахстана*, Алматы 2006, s. 120.
- Т. М. Культелеев *Уголовное обычное право казахов (С момента присоединения Казахстана к России до установления советской власти)*, Алма-Ата 1955.
- А.И. Левшин, *Описание киргиз-казахских или киргиз-кайсацких орд и степей*, Т.3, Санкт Петербург 1832.
- Н. Малышев, *Обычное семейное право киргизов*, Ярославль 1902.
- Э. А. Масанов, *Очерк истории этнографического изучения казахского народа в СССР*, Алма-Ата 1966. (wyd.I).
- Э. А. Масанов, *Очерк истории этнографического изучения казахского народа в СССР*, Астана 2007.(wyd. II).

- С.Г. Пяткова, *Польская политическая ссылка в Западную Сибирь пореформенного периода*, Сургут 2008.
- А. В. Ремнев, *Региональные параметры имперской «географии власти» (Сибирь и Дальний Восток)*, AbImperio 2000, № 3–4.
- А. В. Ремнев, *Россия дальнего востока. Имперская география власти XIX – начала XX веков*, Омск 2004.
- А. В. Ремнев, «Тигр, заколотый гусиным пером». Казус западносибирского генерал-губернатора князя П.Д. Горчакова, Acta Slavica Iaponica, Т. 27.
- В. П. Семенов-Тянь-Шанский, *О могущественном территориальном владении применительно к России. Очерк по политической географии*, Санкт-Петербург, 1915.
- П. А. Словцов, *Вопросы Иркутска* [w:] Вестник Европы 1822 г., № 17 и 18; *Письма о Сибири 1826 года*, Москва 1828 г.
- К. Степняк, *Материалы к истории султана Кенесары Касымова. Воспоминания кара-киргиза Калигуллы Алибекова о последних днях Кенесары*, ред. Поливанов, Досмухамедов, Ташкент 1923.
- И. В. Чернов, *Записки генерал-майора Ивана Васильевича Чернова. Труды Оренбургской ученой архивной комиссии. Вып. XVIII*, Оренбург 1907.
- *Жизнь и творчество Адольфа Янушкевича. Материалы международной научно-практической конференции*, Астана 2016 (zbiór po konferencyjny).
- Записки Императорского Географического Общества по отделению этнографии т. XXIX, *Сочинения Чокана Чингисовича Валиханова*, ред. Н. Всеселовек, Санкт Петербург 1904.
- *Казахстан. Национальная энциклопедия*, т.1, Алматы 2005.
- *Колонизация степных областей в связи с вопросом о кочевом хозяйстве*, [w:] "Записки" Западно-Сибирского Отдела Императорского Русского географического общества Т. XVIII вып. I.- Омск 1895.
- *Материалы для изучения юридических обычаев киргизов*, , вып.1, материальное право, Омск 1886.
- *Материалы по казахскому обычному праву, опубликованные Семипалатинским статистическим комитетом в 1886 году*, [w:] *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, Алма-ата, 1948.
- *Материалы по обычному казахскому праву и приложения на них Омского временного комитета*, Омск 1824, [w:] *Материалы по казахскому обычному праву*, ред. С.Ю. Юшков, АлмаАта 1948.
- *Материалы по казахскому обычному праву, собранные чиновником особых поручений д'Андре в 1846 году*, [w:] *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, Алма-ата, 1948.

- *Материалы по обычному казахскому праву, собранные чиновниками Оренбургской пограничной комиссии в 1846 году*, Оренбург 1846 г., [w:] *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, Алма-ата, 1948.
- *Материалы по казахскому обычному праву, опубликованные военным губернатором Тургайской области Л.Ф. Баллюзек в 1871 году*, [w:] *Материалы по обычному казахскому праву*, ред. С.В. Юшков, Алма-ата, 1948.
- *Материалы по обычному казахскому праву*, сб. I, ред. С.В. Юшков, Алма-ата, 1948.
- *О киргизах и вообще подвластных России мусульманах*, Санкт Петербург 1887
- *Письма об Амурском крае*, [w:] Русский архив. Историко-литературный сборник, Т. 1-4 Москва 1895.
- *Туркестанский альбом по распоряжению туркестанского генерал-губернатора генерал-адъютанта К. П. фон Кауфмана I-го*: т. 6, сост. А. Л. Кун, М. И. Бродовский, М. А. Терентьев., СПб. 1871-1872.
- *Ұлы Абайға адалдық (Естеліктер, мақалалар, суретті шежірелер)*, Семей 2002. Ф.И. Стеклова, *Тайна одного письма*, „Советское Славяноведение” 1977, nr 1.

- **Źródła Archiwalne:**
- Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, t.1 sygn: 198, 199, 200, 201,202, 247, 536.
- Bcz, rkps, sygn. 6927.
- Bcz, rkps, sygn. 6928.
- Bcz, rkps, sygn. 6935
- BPP474.
- BPP475.
- BPP476.
- ЦГА РК, Ф.15, оп.2, д. 63.
- ЦГА РК, Ф.523, оп.1, д. 14.

Abstract

This dissertation's subject is the participation of 19th-century Polish exiles in the Russian Empire's colonial expansion in Central Asia's Kazakh steppes. With the theory of orality and literacy, postcolonial studies will constitute the fundamental analytical perspective for me.

The colonialism agents were not only entrepreneurs, civil or army officials, but also missionaries, modernists, humanists, liberals and protagonists of science and progress. Travel literature that came out of the scientific expeditions or private voyages played a fundamental role in creating the European coherent "objective" image of the rest of the world. I want to look at the literature, literacy, and writing practices as an instrument of the Other's discursive subjugation, in space and time, where the Western archives became a field of fierce battles of Memory and Identity rise. Here below are four principal domains such as Bureaucratisation, Hybridisation, Orientalisation and Historicisation, where literacy and writing practices played an essential role in Western empires' colonial expansion. To paraphrase Edward Said, we can state that the strategies of the conquest of Central Asia directly impacted its perceptions, narrative constructions, and later reconstructions of its realities.

Three case studies of Polish political prisoners in Siberia will serve me as illustrative material: Adolf Januszkiewicz, Bronisław Zaleski, and Seweryn Gross. Their texts that were written during the scientific or diplomatic expeditions, describing the life and traditions of nomads, were of great importance for the Kazakh historiography and remain to be the essential sources of (re)construction of the national identity of the Kazakhs today. Political prisoners' status and the forced conditions of their stay and service for the Russian Empire were the overriding traits that characterised their relations with the authorities and steppe inhabitants. Therefore, the main questions I want to look at are: how did the practices of taking private notes by Polish exiles become a part of the Orientalist discourse and foster its dissemination? Did the texts of the Polish exiles present an "alternative" view among various imperial studies? To what extent was this kind of documents marked by the imperialism and correlated with other documents collected in the imperial archives, and to what extent did they go beyond the limits of the discourse imposed by the imperial power?

Słowa kluczowe: Syberia i Azja Środkowa, zesłańcy polscy, polski „trójkąt syberyjski”, rosyjski imperializm, oralność/piśmienność, (post)kolonializm.

Keywords: Siberia and Central Asia, Polish exiles, Polish “Siberian triangle”, Russian imperialism, orality and literacy, (post)colonialism.

Abstract

Thema dieser Dissertation ist die Beteiligung polnischer Deportierter des 19. Jahrhunderts an der kolonialen Expansion des Russischen Reiches in den kasachischen Steppen Zentralasiens. Zusammen mit der Theorie der Mündlichkeit und der Alphabetisierung werden die postkolonialen Studien meine primäre analytische Perspektive sein.

Die Akteure des Kolonialismus waren nicht nur Unternehmer, zivile oder militärische Beamte, sondern auch Missionare, Humanisten, Liberale und Protagonisten aus Wissenschaft und Fortschritt. Die Reiseliteratur sowie die Texte, die während wissenschaftlicher Expeditionen oder privater Reisen verfasst wurden, spielten eine wichtige Rolle bei der Schaffung eines kohärenten, „objektiven“, europäischen Bildes vom Rest der Welt.

Ich möchte die Literatur, Schreibpraktiken und das Schreiben als Werkzeug für die diskursive Unterwerfung des Anderen über Zeit und Raum hinweg betrachten, wo westliche Archive zu einem Feld erbitterter Kämpfe um Erinnerung und Identität geworden sind. Zu diesem Zweck unterscheide ich zwischen den vier Hauptbereichen Bürokratisierung, Hybridisierung, Orientalisierung und Historisierung, in denen Lese- und Schreibpraktiken bei der kolonialen Expansion westlicher Imperien eine Rolle spielten. Um Edward Said zu paraphrasieren, kann man sagen, dass die Strategien der Eroberung Zentralasiens einen direkten Einfluss auf die Methoden des Wissens über das Land sowie auf die narrativen Konstruktionen und die anschließenden Rekonstruktionen der historischen Realität hatten.

Ich werde zur Veranschaulichung drei Fallstudien polnischer politischer Gefangener in Sibirien heranziehen; von Adolf Januszkiewicz, Bronisław Zaleski und Seweryn Gross. Ihre Texte, die während wissenschaftlicher oder diplomatischer Expeditionen verfasst wurden und das Leben und die Traditionen der Nomaden beschreiben, waren von großer Bedeutung für die kasachische Geschichtsschreibung und sind bis heute eine wichtige Quelle für die (Re-)Konstruktion der nationalen Identität der Kasachen. Der Status politischer Gefangener und die erzwungenen Bedingungen ihres Aufenthalts und ihres Dienstes für das russische Reich waren die wichtigsten Merkmale, die ihre Beziehungen zu den Behörden und den Bewohnern der Steppe prägten.

Die Hauptfragen, denen ich nachgehen möchte, lauten daher: Wie gelangte die Praxis, private Aufzeichnungen polnischer Deportierter zu führen, in den orientalistischen Diskurs und wie förderte sie dessen Verbreitung? Vermittelten die Texte der polnischen Deportierten eine „alternative“ Sichtweise im Vergleich zu anderen imperialen Texten? Inwieweit waren diese Dokumente vom Imperialismus geprägt und inwieweit ähnelten sie anderen Dokumenten, die in imperialen Archiven gesammelt wurden, und inwieweit überschritten sie die Grenzen des von der imperialen Macht auferlegten Diskurses?

Curriculum Vitae

Karina Gaibulina

Place/Date of Birth: Almaty, Kazakhstan, August 5, 1987

EDUCATION

September 2015- February 2022	University of St. Gallen (Switzerland) Organization Studies and Cultural Theory (Advisors: Prof. Dr. Ulrich Schmid, Prof. Dr. Paweł Rodak)
September 2008- March 2014	University of Warsaw (Poland) Faculty of Polish Studies BA and MA Cultural studies
September 2003-June 2007	College of Applied Arts of Almaty (Kazakhstan) Specialisation: Monumental sculpture.

ACADEMIC POSITIONS

Winter semester 2016/2017	University of Warsaw (Poland). Faculty of Polish Studies Facultative lecture: “Clash of cultures. Postcolonial studies in different contexts”. Average student evaluation 4.75/5

LIST of PUBLICATION

Warszawa 2014	Book: “Adolf Januszkiewicz. 24 lata zesłania na Syberii: pomiędzy «cywilizacją» a «światem półdzikim»” ISBN 978-83-940646-0-0
St. Gallen 2021	PhD Dissertation “Antropologowie z przymusu. Polscy zesłańcy w służbie kolonialnej Imperium Rosyjskiego”
2(17) 2017 Almatyński Kurier Polonijny	Article: “Северин Гросс – исследователь казахского обычного права”
6/2018 Teksty Drugie	Article: “(Auto)biografia pioniera. Dziennik i listy Adolfa Januszkiewicza”
51/2021 Historyka	Article: “Pojęcie 'Syberii' w narracjach dziewiętnastowiecznych polskich zesłańców”

OTHER RELATED EXPERIENCE

June 2020	Short documentary movie: “Adolf Januszkiewicz. Wśród kochanych kirgizów” AAG Shorts 2021 – Film Geographies selection
September 2022	“Spot Light”, summer school 2022 Opole, Poland
January 2021- December 2025	Member of the international research project “Życie pisane na konkurs. Praktyki pamiątkarskie w Polsce 1918-1939” Warsaw, Poland